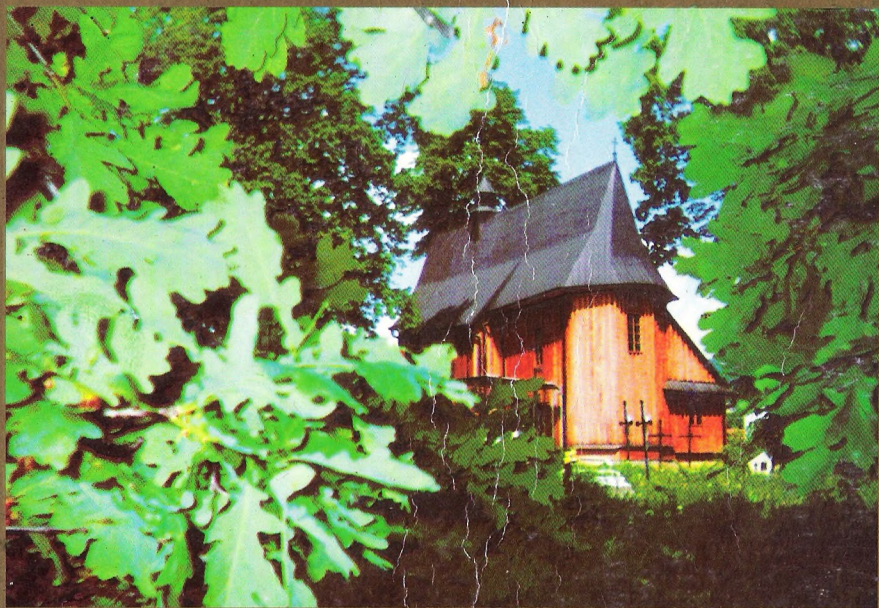
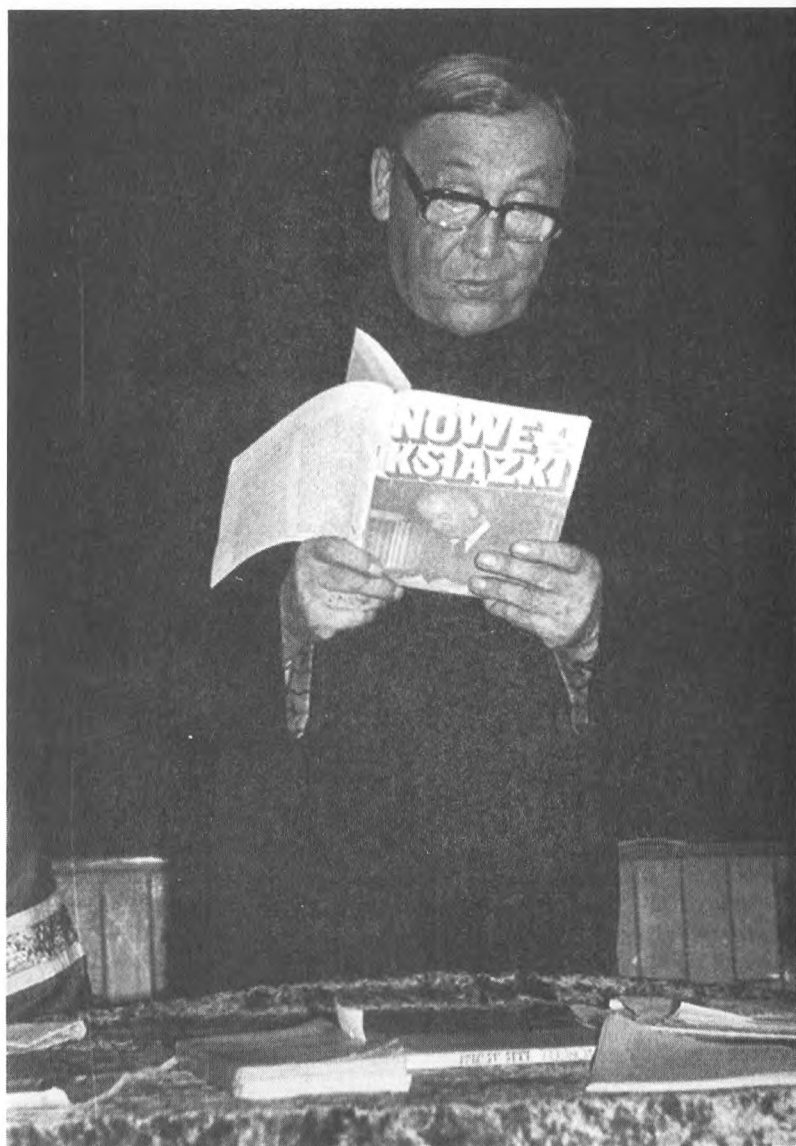


DZIEJE IWKOWEJ



Ks. Jan Piechota



Ks. Jan Piechota

Ks. Jan Piechota

**DZIEJE IWKOWEJ
1325 - 1960**

IWKOWA 1995

Wydawca: Gminna Biblioteka Publiczna w Iwkowej

Opracowanie i korekta tekstu:
Bernadeta Klimek
Zbigniew Klimek

Fotografie barwne i opis: Z. Klimek

Skład, druk i oprawa: Mała Poligrafia Redemptorystów
w Tuchowie
Nakład 700 egzemplarzy

ISBN 83-86744-03-0

***"Zrodziła się w mojej głowie może i nawet grzeszna chęć,
żeby jakaś moja praca wyszła wreszcie drukiem..."***

(J. Piechota)

Oto, Czytelniku, masz przed sobą spełnione marzenie księdza Piechoty: wielowiekową relację ze zdarzeń ważnych i mniej ważnych, ponad sześć stuleci zamkniętych na 350 stronach. Tom, na wydaniu którego zależało autorowi najbardziej.

"Gawędy..." i "Komedyje..." to, jak mówił Piechota, dzieło samych Iwkowian, jego rola ograniczyła się tylko do spisania tego co usłyszał.

"Dzieje Iwkowej..." to już praca o innym charakterze, wynik żmudnych poszukiwań, ujawniający się w godnym podziwu obiektywności autora. Dzieło to, niezamierzone przez księdza, powstało jakby przypadkiem, pod wpływem lektury publikowanych wtedy artykułów o świętym Świeradzie. Powszechnie znane legendy w Iwkowej głosiły o tym, że towarzyszem wielkiego eremity był św. Urban, pustelnik przebywający w Iwkowej.

Ksiądz Piechota, skuszony publikacjami o św. Świeradzie, zaczął szperać w źródłach historycznych by znaleźć przynajmniej okruchy informacji o św. Urbanie: "Grzebałem, grzebałem i grzebałem, ale nic o św. Urbanie nie znalazłem. Jak już raz zacząłem grzebać, połknąłem haczyk i nie mogłem się już oderwać od różnych dokumentów rozrzuconych w licznych archiwach..."

Legenda o św. Urbanie pozostała legendą, a owocem "grzebania w dokumentach" stała się niniejsza praca z legendą nie mająca nic wspólnego.

Choć jest pracą historyczną i pewnie dla niejednego może wydać się zbiorem suchych faktów to jednak warto przebrnąć przez jej karty bo w szczegółowości opisu leży jej siła. Ot choćby wspomnieć o tym, że znajdujemy tu opis częstotliwości zmian bielizny przez mieszkańców, albo opis najczęściej spożywanych pokarmów, zmieniających się w ciągu stuleci. Tego nie znajdziemy w typowym podręczniku historii.

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy u księdza zrodziła się chęć spisania dziejów wsi, zabrał się on do gromadzenia pamiątek kultury materialnej. Ocalało w ten sposób "spod siekiery" wiele starych garnków, komód, narzędzi pracy - dawno już nie używanych, fragmentów strojów ludowych, starych ksiąg modlitewnych.

W trzech kondygnacjach wieży kościelnej znajduje się dziś wiele bezcennych dzieł sztuki.

W ten sposób to co zostało opisane w "Dziejach Iwkowej" nie jest już czymś odległym - można tego "dotknąć" w iwkowskim muzeum.

Zdarzenia sprzed setek lat zostały "zamrożone" w wieży kościelnej; i pewnie niejeden z zadumą powie: "oj, gdyby tak eksponaty umiały mówić, gdyby przydrożne kapliczki zdały relację z tego co widziały, co wtedy byśmy usłyszeli...?" Za sprawą iwkowskiego plebana eksponaty przemówiły, a co powiedziały, spisane jest w książce, którą Czytelnik właśnie trzyma w ręku. Oddajmy na chwilę głos autorowi: "Jakaś słabość siedzi we mnie do tego piękna przyrody, kultury materialnej i duchowej, do zabytków. Tu wszystko do mnie coś mówi".

Smutkiem może tylko napawać to, iż zgubne działanie warunków atmosferycznych i tu na wieży daje się we znaki cennym zbiorom, a częściej niż ludzie odwiedzają muzeum ptaki i korniki.

Książka, którą Czytelnik ma przed sobą różni się od oryginału (maszynopisu) dołączeniem kilku tekstów Piechoty nie związanych pierwotnie z oryginałem - są to dodatki IV - VII.

Na szczególną uwagę zasługuje dodatek V, "Reportaż z 35-lecia Iwkowej", który rekompensuje "przerwaną" historię wsi w roku 1960, kontynuując, może nieco luźniej, historię Iwkowej po rok 1978.

Należy się Czytelnikom "Dziejów Iwkowej", zwłaszcza tym wnikliwszym, sprostowanie pewnego błędu, jaki zakradł się do niniejszej pracy. Zwracam na niego uwagę tylko dlatego, że jest on powielany w różnych artykułach o Iwkowej.

Otóż w dodatku IV jest mowa o pierwszym plebanie Woli Iwona X. Szymonie, który w 1325 roku płaci Kolektorom Papieskim świętopietrze w wysokości 4,5 szkojca, natomiast w tekście "Dziejów Iwkowej" napotykamy niejednokrotnie wzmiankę o tym, że w tym samym, 1325 roku, Wola Ywona korzysta z lat wolnizny i tym samym nie pobiera się z plebanii świętopietrza. Prostując tę rozbieżność danych trzeba powiedzieć, że w roku 1325 Wola Ywona faktycznie korzystała z lat wolnizny (czyli plebania nie płaciła świętopietrza) - Kolektorzy Papiescy Andrzej de Verulis i Piotr z Alwernii określili plebanię jako placówkę nową (nova plantatio), świętopietrza zatem nie pobierano. natomiast pobrania owych czterech i pół szkojca świętopietrza dokonał w 1336 (a nie w 1325!) Kolektor Papieski Gerlhard de Carceribus. Tyle tytułem sprostowania.

Mało kto wie jak płodnym pisarzem był proboszcz z Iwkowej, pozwólmy mu coś o tym powiedzieć: "Te książki, które już zostały wydane to zaledwie część tego co napisałem (mowa tu o "Gawędach Iwkowskich" i "Komedyjach Iwkowskich"). Kolejne pozycje leżą w wydawnictwach i czekają na swoją kolej (lada dzień ukazać się miała "Gawęda mojego dzieciństwa"). Oj, żebym tylko zdążył je zobaczyć... W sumie napisałem ponad sto opowiadań. Skąd tematy? Od ludzi... Trzeba tylko umieć słuchać i chcieć słuchać..."

"Dzieje Iwkowej" nie miały tyle szczęścia co "Gawędy..." i "Komedyje...", jedyny odzew od wydawnictw, jak mówił Piechota "to za duża objętość maszynopisu..." - nie chciano więc drukować.

W 1982 roku na pytanie prasy czy ksiądz Piechota będzie coś jeszcze pisał, odpowiedział, że jest już zmęczony (miał poważnie nadwyreżony wzrok do czego w głównej mierze przyczyniła się praca i odszyfrowywanie łacińskiego rękopisu z klisz fotograficznych księgi sądowej) i myśli już tylko o spoczynku wiecznym. W 1987 roku X. J. Piechota zmarł, pochowany został przy starym kościółku, w ziemi, która chowa przodków od niepamiętnych czasów.

Oddając hołd X. J. Piechocie Biblioteka Gminna w Iwkowej sprawiła, że praca księdza ujrzała światło dzienne.

Zbigniew Klimek, Iwkowa 1994.

Pragniemy podziękować rodzinie autora za udzielenie zgody na publikację historii Iwkowej, pani Jadwidze Szot za udostępnienie zbiorów muzealnych, instruktorowi WBP w Tarnowie p. Tadeuszowi Trytek za służenie pomocą podczas prac nad wydaniem książki oraz wydawnictwu: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie za dogodne warunki finansowe stworzone niniejszej publikacji.

Redakcja

Nota o Autorze

Jan Piechota urodził się w roku 1909 we wsi Jaślany koło Mielca w Rzeszowskiem. Tam spędził lata dzieciństwa, którym poświęcił pamiętnik "Gawęda mojego dzieciństwa" (LSW, Warszawa 1987).

Autor jako najstarszy spośród sześciorga rodzeństwa, po skończeniu gimnazjum w Mielcu wstąpił do seminarium duchownego w Tarnowie, które ukończył w 1933 r. Pracował w parafiach w Nowym Sączu, Szczawnicy, Otwinowie, Baranowie i Łęcku. W 1946 r. objął probostwo w Iwkowej i na stałe związał się z podkarpacką wsią.

Wiele serca i wysiłku poświęcił ks. Piechota rozwojowi kultury tej wsi i regionu. Po spaleniu się starego XVI-wiecznego kościoła wybudował nowy, umieszczając na wieży kościelnej uratowane od zniszczenia stare książki, dzieła sztuki ludowej miejscowych artystów, unikalne narzędzia gospodarskie. Muzeum to stanowi imponujące dzieło człowieka zakochanego w przeszłości regionu.

Pasją księdza Piechoty była historia najbliższej Mu okolicy. Swoje rozważania historyczne wzbogacał zwykle "wieścią gminną", podaniem lub legendą. Stąd też w dorobku ks. Piechoty znajdują się dwa zbiorki folklorystyczno-literackie "Gawędy Iwkowskie" (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976), zawierające około 40 gawęd satyryczno-wierzeniowych i podań oraz "Komedyje Iwkowskie" (LSW, Warszawa 1982 r.), stanowiące zbiór około 90 gadek i klechd z okolic Iwkowej.

O historii Iwkowej i o miejscowej parafii napisał pracę "Dzieje parafii Iwkowej", która została uznana za magisterską oraz "Iwkowskie szkice historyczne" (nie opublikowane).

"Dzieje Iwkowej 1325-1960" są wynikiem wieloletniej żmudnej pracy księdza i stanowią cenną wartość historyczną.

Dzięki tej pracy iwkowski proboszcz zyskał sobie uznanie wśród historyków polskich, żeby wymienić choćby ks. prof. B. Kumora oraz doc. dr. S. Płazę i prof. A. Vetulaniego, którzy w dowód uznania przekazali księdzu wydaną (1969 r.) i opracowaną "Księgę Sądową wsi Iwkowej 1581-1809".

Ks. Jan Piechota zmarł 17 stycznia 1987 roku w Iwkowej.

Wykaz częściej używanych skrótów

- AA - Acta Administratoria dioecesis Cracoviensis AKMK
ADT - Archiwum Kurii Diecezjalnej w Tarnowie
AE - Acta Episcopalia dioecesis Cracoviensis AKMK
AGAD - Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AKMK - Archiwum Kurii Metropolitalnej Kraków
AKpMK - Archiwum Kapituły Metropolitalnej Kraków
AO - Acta Officialatus generalis dioecesis Cracoviensis AKMK
AKP - Archiwum Komisji Prawniczej
APW - Archiwum Państwowe na Wawelu
APK - Archiwum Państwowe Miasta i Województwa Kraków
ASK - Archiwum Skarbu Koronnego przy AGAD w Warszawie
AV 1565 - Acta visitationis ecclesiarum parochialium-auctoritate
III ac Rev. D.Philipi Padniewski ep. Cracov.a.D.1565
inchoatae
AV 1569 - Acta visitationis exterioris decanatum Boboviensis, Sandecensis et Novi Fori - per Christophorum Kazimirski a 1596 expeditae t. 5. AKMK
AV 1618 - Visitatio decanatus Dopczicensis et Lipnicensis a. 1618 expedita t. 40, AKMK
AV 1630 - Acta visitationis decanatus Lipnicensis per. D.Joannem Poxium Arch. Crac. AKMK
AV 1665 - Acta visitationis in duobus decanatibus Lipnicensi et Dopczicensi a 1665 expedita t. 47 AKMK,
AV 1748 - Acta Visitationis decanatum Bopczicensis et Lipnicensis ex delegatione Cels. Pric. Andrae Stanislai Kostka Załuski per M. Clementem Stanislaum Kostka Herka- - a. 1727 die 3.X.incepta et a 1748 die 22.III.expedita, t. 33 AKMK,
AV 1773 - Visitatio Episcopi Sołtyk t. 49/III AKMK,
CDP - Codex Diplomaticus Poloniae, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858,
CDPM - Codex Diplomaticus Poloniae Minoris 1178-1457, ed. F. Piekosiński t. 1-4, Kraków 1876-1905
Cop - Księga zaślubionych,
Iw - Księga Sądowa wsi Iwkowej 1581-1809, wyd. S. Płaza, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969,
IT56 - Inwentarz Tymczasowy Wielkorz. Krakowskich APK rok 1736, 1746,
IT58 - Inwentarz Tymczasowy Wielkorz. Krakowskich APK rok 1744,
IpM - inwentarz państwa Myślenic APW E. 47, rok 1780
Kom 1665 - Komisja JKMości 1665 ASK Dz. XLVI nr 47.

- Kom. 1709 - commisia z odprawowaniem Rewizysy y opisanie Inwentarzów w Wielkorządach Krakowskich Anni 1709, ASK, Dz. XLVI nr 49 a.
- LB - Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis, Cur. A. Przeździecki, t. 1-3, Cracoviae 1863-1864.
- LR 1513 - Regestrum contributionis per unum fertonem a marca argenti ad clerum a. D. 1513 AKp.Mk.
- Lr 1529 - Liber beneficiorum retaxationum ex commissione R.D. Petri Tomicki - a. d. 1529 conscriptus AKpMK
- LR 1539 - Regestrum contributionis duplae taxam antiquam aepiscopatus et omnium beneficiorum dioecesis Crac. ad. a. 1539, AkpMK,
- LR 1577 - Liber beneficiorum retaxationum a. 1577, AkpMK,
- Ls 1564 - Lustracja województwa krakowskiego 1564, wyd. J. Małeki, Warszawa 1962,
- Ls 1569 - Lustracja 1569/70, AGAD ASK Dz. XVIII nr 18,
- Ls. 1660 - Lustracja 1660 Dz. XVIII nr 24, AGAD,
- Ls 1736 - Lustracja 1736 Dz. XVIII nr 67, AGAD
- MPV - Monumenta Poloniae Vaticana, Ed. J. Ptaśnik, t. 1-3, Cracoviae, 1913-1914.
- Mort - Księga zmarłych
- Nat. - Księga urodzonych
- NP - Nasza przeszłość, Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce, Kraków
- Prot - Protokół czynności Urzędu Parafialnego
- Rp. 1536 - Rejestr poborowy z r. 1536, AGAD ASK Dz.I.nr 2
- Rp. 1542 - Rejestr poborowy z r. 1542, AGAD ASK Dz.I.nr 86
- Rp. 1577 - Rejestr poborowy z r. 1577, AGAD ASK Dz.I.nr 117
- Rp. 1581 - Rejestr poborowy z r. 1581, AGAD ASK Dz.I.nr 125
- +Rp. 1583 - Rejestr poborowy z r. 1583, AGAD ASK Dz.I. nr 125
- Rp. 1676 - Rejestr pogłównego Prowincji Małopolskiej z r. 1676.BCZ rkps. 1099
- RS - Rocznik sądecki, wyd. PTH, Oddział Nowy Sącz,
- Schem. - Schematismus Universi Venerabilis Cleri Dioeceseos Tarnov. Tarnoviae 1830, 1839, 1855, 1867, 1873, 1888, 1890, 1910, 1935
- TCzchov. - Akta ziemskie czchowskie APW.
- ZDM - Zbiór dokumentów małopolskich, t. I i II, wyd. S. Kuraś, Wrocław, Kraków 1962-1963.

Wstęp

Celem niniejszej pracy podjętej z okazji Millenium Państwa Polskiego jest ukazanie dziejów wsi Iwkowa, położonej w pow. Brzesko, w województwie krakowskim. Zadanie było tym bardziej pociągające, że niemal z każdego zakątka sąsiadujących z Iwkową miejscowości wзира bogata, nie tknięta prawie badaniami historyków, przeszłość dziejowa. Wystarczy wymienić Czchów, jako ważny ośrodek prawn-administracyjny dawnej Polski, Lipnice Murowaną, otoczoną murami przez Kazimierza Wielkiego, sławny Melsztyn, wspaniałą ongiś siedzibę Melsztyńskich, Jordanów, Tarłów i Lanckorońskich, Tropie, wslawione działalnością św. Świerada, pierwszego z kanonizowanych polskich świętych i posiadaniem jednego z najstarszych w Polsce kościołów romańskich, Rożnów, Wytrzyszczkę, gdzie znajdują się ruiny zamków należących do systemu obronnego Dunajca. Położenie wsi nad sławnym szlakiem węgierskim i starodawne tradycje dotyczące działalności św. Urbana, rzekomego towarzysza św. Świerada i Benedykta, przejazdu przez naszą miejscowość królowej Jadwigi a nawet pobytu na tym terenie św. Wojciecha, Apostoła Prusów, Czechów i Polaków, pobudzało fantazję do wyświetlenia dziejów tego zakątka sądeckiej ongiś ziemi.

Nie mając do dyspozycji żadnych opracowań dziejów wsi lub jej najbliższego rejonu, w pracy mojej oparłem się przede wszystkim na źródłach archiwalnych zarówno państwowych jak kościelnych. Zasadnicze znaczenie dla dziejów wsi posiada przechowywana w archiwum PAN w Krakowie Wiejska Księga Sądowa wsi z lat 1582-1809, opracowana i wydana przez doc. dr. S. Płazę w ramach wydawnictw Instytutu Historii Państwa i Prawa, redagowanych przez prof. A. Vetulaniego. Zbyt późne skontaktowanie się z Zakładem naraziło mnie na samodzielne odczytywanie zawierającej 288 stron Księgi Sądowej wsi, opracowywanej równocześnie przez wymieniony Instytut. Dalszym ciągiem Księgi sądowej wsi jest Rejestr zapisów gruntowych wsi Iwkowa, obejmujący wpisy do r. 1875 a zasługujący również na wydanie go drukiem.

Wiele danych zaczerpnąłem z aktów grodzkich sądeckich, grodzkich krakowskich i ziemskich czchowskich, przechowywanych w Archiwum Państwowym na Wawelu. Tam również znajdują się Teki Schneidra, podające wiele szczegółów dotyczących wsi i parafii z czasów porozbiorowych.

Archiwum Skarbu Koronnego przechowywane w AGAD w Warszawie zawiera cenne dla dziejów wsi Lustracje z lat 1564, 1569, 1616, 1617, 1627, 1660, 1665, 1709, 1736, 1751. Ponadto znaleziono tam Inwentarze z lat 1736 i 1744, i jeden dekret Referendarii Koronnej z r. 1664. Mimo że wcześniejsze dekrety sądu referendarskiego z roku 1583 zaginęły, zachowały się dwa z nich, wydane przez króla Stefana Batorego i wydane następnie przez S. Kutrzebę w jego "Materiałach do dziejów robocizny w Polsce (t.IX.s.136 i 138).

Mniej danych znalazłem w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, w Archiwum Miasta i wojew. Kraków na Siennej i w Archiwum Czarторыskich.

Dla kościelnych dziejów Iwkowej bezcennymi okazały się źródła przechowywane w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie a zwłaszcza Księgi Wizytacji Kanonicznych. Uzupełniające dane w tym względzie zaczerpnąłem z Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie i z archiwów parafialnych, zarówno miejscowego jak również sąsiednich parafii takich jak Wojakowa, Tropie, Tymowa, Gosprzydowa i Uszew. Wymienione parafie posiadają księgi metrykalne od pocz. XVII wieku, gdzie znajdują się pewne wiadomości dotyczące naszej wsi.

Oprócz manuskryptów korzystałem ze źródeł drukowanych i opracowań naukowych znalezionych w bibliotekach Czarторыskich, PAN na Sławkowskiej, Zakładu Historii Państwa i Prawa UJ.

Najmniej stosunkowo znalazłem źródeł odnoszących się do wieku XIX. Źródła państwowe odnoszące się do naszej wsi znajdują się we Lwowie, co utrudnia korzystanie z nich, jeśli zaś chodzi o źródła kościelne, brak jest protokołów z wizytacji kanonicznych odbytych w tym okresie. Okoliczności te spowodowały znaczne zawężenie bazy źródłowej, ograniczonej głównie do protokołów czynności plebanów iwkowskich, ksiąg parafialnych z tego okresu, nielicznych monografii i prac obejmujących swym zasięgiem terytorium byłej Galicji.

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania Panu Prof. Dr. Adamowi Vetulaniemu za udzielenie mi fachowych i metodycznych informacji, Panu Doc. Dr. Stanisławowi Płazie za życzliwe wskazanie mi ważniejszych źródeł odnoszących się do dziejów naszej wsi, przejrzenie pracy i jej korektę, a jeśli chodzi o dział dziejów kościelnych Ks. Prof. Dr. Bolesławowi Kumorowi z KUL-u za zachętę i udzieloną pomoc.

Część pierwsza

Czasy przedrozbiorowe

Rozdział I

Powstanie wsi, jej nazwa, położenie, granice i przynależność administracyjna

Wieś Iwkowa, leżąca dzisiaj w powiecie Brzesko wojew. Kraków, w czasach dawnej Rzeczypospolitej stanowiła najdalej na północ wysuniętą gminę powiatu Nowy Sącz. Rozciąga się ona na przestrzeni ok. 10 km na krańcach Pogórza Karpackiego wzdłuż rzeczki Beli, zwanej w dolnym swym biegu Białką. Stanowi ona lewy dopływ wpadającej do Dunajca rzeki Łososiny.

Iwkowa położona na wysokości 300-350 m nad poziomem morza, graniczy od strony północno-zachodniej z Lipnicą Dolną i Tymową, od zachodu z polami należącymi do miasteczka Lipnica Murowana i do wsi Rajbrot, od południa ze wsią Wojakowa, Porąbka Iwkowska i Połom Mały, od wschodu z Czchowem i wsią Wytrzyszczka. Pola malowniczo położonej w kotlinie Beli Iwkowej sięgają na północy do stóp zalesionego wzgórza Szpilówki (516 m), Piekarowskiej Góry i Góry św. Urbana zwanej również Bukowcem. Kotlina, w której leży Iwkowa, łączy się poprzez wieś Kąty, Łęki i Łososinę Dolną z kotliną sądecką. W epoce średniowiecza stanowiła - jak wspomniano - część Ziemi Sądeckiej, przeznaczanej od połowy XIII wieku na uposażenie małżonek książąt krakowskich i królowych-wdów¹.

Nazwa wsi brzmiała pierwotnie Libertas Ywonis, czyli Wola Iwowa², Wola Iwkowa³, Iwkowicz⁴, Iwkowice⁵, Gywkowa⁶, Gijf-

¹ Karol Szajnocha: Szkice historyczne, Lwów 1858 s. 4 n.

² MPV. VI.S. 210.

³ tamże V.I s. 368.

⁴ tamże V.II s. 348.

⁵ AO V. 134 s. 675.

⁶ TCzchov.t.2, s..52.

kowa⁷, Ifkowa⁸. Nie jest więc trafne tłumaczenie nazwy wsi podane przez dr. Matyasa, wywodzące - zgodnie z ludowym tłumaczeniem - nazwę wsi od botanicznego terminu "iwa" - wierzba szerokolistna⁹.

Tędy już od czasów przedhistorycznych ciągnął się trakt łączący leżące na północ ziemie lechickie z niziną węgierską¹⁰. Okoliczność ta sprzyjała rozwojowi osadnictwa wzdłuż tego ważnego szlaku, zarówno handlowego jak i z czasem wojskowego¹¹. Za ślady tego pradawnego osadnictwa uważać należy znalezione na gruntach naszej wsi zabytki archeologiczne w postaci siekierek krzemiennych i młotów kamiennych. Jedne z nich wydobyto na gruntach wsi, inne znaleziono w urwiskach i piaskach rzeki Beli¹². Wiadomo, że niejednokrotnie tego rodzaju zabytkowe przedmioty niosły wody i stąd mogą nasunąć się wątpliwości, czy miejsce pradawnego osadnictwa jest identyczne z miejscem znaleziska archeologicznego. W naszym wypadku jednak wątpliwości tego rodzaju odpadają, zważywszy, że rzeczka Bela¹³ wypływa z Iwkowej-Nagorza i górnym swym biegiem przepływa przez wieś. Musi się zatem przyjąć, że wspomniane znaleziska są oczywistym dowodem, że właśnie w Iwkowej, w pradawnych czasach żyli i pra-

⁷ AKp.t.X.nr 1480.

⁸ TCzchov.t.4, s.384. Zob. także: W. Lubaś: Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1968 s. 57, gdzie czytamy: "Nazwa kulturalno-dzierżawcza: wola i nazwa osobowa Iwo, Iwko."

⁹ LUD t.X.s. 14: Ludowe nazwy miejscowe w powiecie brzeskim w Galicji. Zob. Encyklopedia Gutenberga, t.28 s. 129.

¹⁰ S. Weyman: cła i drogi w Polsce piastowskiej, Poznań 1938 s. 110, K. Pieradzka: Handel Krakowa z Węgrami, Kraków 1935 s. 42, B. Wyrozumka: Rozwój sieci drożnej w ziemi krakowskiej, maszynopis pracy doktorskiej s. 92.

¹¹ B. Kumor: Uwagi o osadnictwie Sądeckim, Malop. Studia Historyczne, rocznik V. zeszyt 3. Tenże: Rozwój sieci dekanalnej w diecezji krakowskiej, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, KUL. t.IX. z 1 i J. Flis: Granice Sądeckim, RS. Nowy Sącz, 1939 s. 5.

¹² W roku 1931 Jan Piechowicz znalazł młotek kamienny w piasku przybrzeżnym rzeczki Beli, naprzeciw kościoła Nawiedzenia NMP, w roku 1956 Józef Pytel podczas orki na Roli Murkowskiej znalazł siekierkę krzemienią; taki sam obiekt wydobył uczeń Marian Kurzydło z piasku rzeczki Beli również naprzeciw wymienionego kościoła, w roku 1964 Roman Piechowicz znalazł młot kamienny w piasku przybrzeżnym rzeczki Beli na Roli Sitkowskiej, ten sam odkrył siekierkę krzemienią na Roli Michurowskiej; dzieci szkolne z "Nagorza" znalazły siekierkę krzemienią na tzw. "Wymiarkach", Janawa Andrzej znalazł młot kamienny na terenie wsi. Znaleziska te można oglądać w muzeum parafialnym.

¹³ Nazwa ta figuruje w mapach katastralnych Wydziału Geodezji w Brzesku.

cowali właściciele szczęśliwie odnalezionych narzędzi. Iwkowa była tedy terenem starego osadnictwa.

Dotąd nie znaleziono śladów, które by pozwoliły stwierdzić kontynuację osadnictwa nad rzeczką Belą po czasy historyczne. Jak jeszcze zobaczymy, najwcześniejsze źródła pisane, które łączymy z Iwkową, pochodzą dopiero z pierwszej połowy XIV wieku. Sam jednak fakt, że wieś ta znajdowała się na szlaku "Wielkiej Drogi" zwanej również "Starą Drogą"¹⁴ łączącej Polskę z Węgrami od Krakowa przez Bochnię, Lipnicę Murowaną, Czchów, Nowy Sącz, Rytro, Bardiów, pozwala przyjąć, że kotlina nad rzeczką Bela była stale zamieszkałą. Wokół Iwkowej bowiem leżą miejscowości o bardzo starej metryce, których znaczenie było niemałe, skoro wzmiankują o nich źródła pisane z XII i XIII wieku, a których powstanie trzeba przesunąć daleko wstecz, jak Czchów, ważny ośrodek sądowno-administracyjny w Polsce wczesno-piastowskiej¹⁵, Tropie¹⁶, Lipnica Murowana¹⁷, Tymowa¹⁸ i Rajbrot¹⁹. Przypadkowi tylko przypisać należy, że przed XIV wiekiem nie dochowało się do naszych czasów żadne pisane świadectwo o Iwkowej. Leżała przecież nasza wieś w obrębie gęstego osadnictwa, wśród osad tak licznie zamieszkałych, że zaistniała potrzeba wznoszenia w nich kościołów²⁰.

Z dokumentów dotyczących Iwkowej najstarszą datę nosi tekst wpisany do aktów wizytacji kanonicznej kościoła i parafii Iwkowa w roku 1773, przeprowadzonej z polecenia biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka²¹. Jest to odpis rzekomego dokumentu króla Kazimierza W. z r. 1318, wystawionego w Grodnie. Jeśli dokument ten był przedłożony do wpisu w akta wizytacji kanonicznej, to był

¹⁴ A. Rutkowska-Płachcińska: *Sądcezyzna w XIII i XIV w.*, Wrocław-Warszawa 1961 s. 104, gdzie pisze o dokumencie księżnej Gryfiny, w którym jest mowa o "magna via".

¹⁵ Jako wieś wzmiankowany już w r. 1124. Zob. Kumor B. *Rocznik Diecezji Tarnowskiej*, Tarnów 1967 s. 131.

¹⁶ Tropie posiada jeden z najstarszych w diecezji Tarnów kościołów, zbudowany według ostatnich badań archeologiczno-architektonicznych na przełomie XI-XII w. Zob. S. Kozioł: *Dotychczasowe wyniki badań archeologiczno-architektonicznych w kościele św. Świerada w Tropiu*, NP. t. XIII s. 105.

¹⁷ Parafia istniała tam w XIII w. Zob. B. Kumor o.c.s. 232.

¹⁸ Wieś wzmiankowana ok. r. 1215, tamże, s. 138.

¹⁹ Erekcja parafii nastąpiła tam w r. 1260 AV 1748 t. 33 s. 212. Data ta jednak budzi wątpliwości ze względu na pewną datę lokacji Rajbrota. Nastąpiła ona w r. 1318. S. Kuraś ZDM., t. I. s. 29 i SPPP, t.2. nr 3579.

²⁰ Rutkowska-Płachcińska o.c.s. 78. H. Stamiński: *Rozmieszczenie punktów osadniczych Sądeczyzny*, RS t. VI s. 3., B. Kumor o.c.

²¹ AV 1773 t. 49/III s. 17-21.

nim niewątpliwie falsyfikat. Nagłówek figurujący nad wpisem: "Przywilej Najjaśniejszego Króla Polskiego"²² sugeruje, że był to przywilej wystawiony przez króla Kazimierza Wielkiego. Tymczasem data wystawienia: rok 1318 przypada na okres rządów Władysława Łokietka, zanim uwieńczył on swe skronie koroną królewską (1320). Co więcej, miejsce wystawienia, a mianowicie Grodno, dnia piątego po święcie Piotra na Katedrze²³, wskazuje, że dokument nasz, jeśli byłby autentyczny i jeśliby pochodził od króla noszącego imię Kazimierz, to mógłby nim być tylko Kazimierz Jagiellończyk. Król Kazimierz Wielki nigdy nie mógł wystawić dokumentu w Grodnie, leżącym wówczas w państwie litewsko-ruśskim.

Co do nieautentyczności dokumentu wciągniętego do akt wizytacji w r. 1773, nie może tedy być najmniejszej wątpliwości. Dokument ten mówiący o uposażeniu zarówno kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia NMP jak i kościoła parafialnego Podwyższenia Krzyża św. został tedy sporządzony później i wciągnięty do protokołu wizytacyjnego.

Gdy zatem z badań nad dziejami Iwkowej i jej początków odrzucimy wspomniany falsyfikat, zmuszeni jesteśmy poszukiwać innych, niewątpliwych dokumentów. Należą do nich Akta Kamery Apostolskiej, w których pod rokiem 1325 znajdujemy najstarszą wzmiankę o wsi Iwkowa, a raczej o istniejącym w tej wsi kościele parafialnym²⁴.

Jak z powyższego wynika, wieś nasza powstała - być może - na długo przed rokiem 1325, najpewniej drogą lokacji na tzw. prawie niemieckim. Sądząc z imienia Iwo można przypuszczać, że zasadzca tej wsi był pochodzenia walońskiego²⁵. Musimy tedy

²² "Privilegium Serenissimi Casimiri Regis Poloniae".

²³ "Grodno, die V post Petri ad Cathedram Anno Domini MCCCXVIII".

²⁴ MPV Acta Camerae Apostolicae, V.I.s.210.

²⁵ Wiemy, że takie samo imię nosił wielki biskup Iwo Odrowąż, następca mistrza Wincentego Kadłubka na biskupiej stolicy krakowskiej. Nie sposób jednak wiązać początków naszej wsi z działalnością tego dla rozwoju osadnictwa w dobrach biskupich zasłużonego dostojnika. Gdyby bowiem on miał dać początek naszej osadzie, z pewnością nie omieszkałby zbudować w niej kościoła. Tymczasem kolektorzy papiescy w r. 1325, a więc o cały wiek później określają parafię iwkowską mianem "nova plantatio". Dodajmy do tego, że odkąd dysponujemy materiałem źródłowym, wieś należała do dóbr królewskich. Kościół w Woli Ywona został zatem erygowany w wiele lat później po rządach biskupich Iwona, tak, że osoba, od której powstała nazwa wsi nie miała nic wspólnego z krakowskim biskupem. Wedle Z. Wojciechowskiego fala kolonizacyjna, która dotarła do Polski, wzięła swój początek z Francji, Belgii i Holandii. Zob. tenże: Państwo polskie w wiekach średnich, Poznań 1948 s. 212.

ograniczyć się do stwierdzenia, że Wola Ywona (pierwotna nazwa wsi) istniała już w początkach XIV w. Wolno przypuścić, że nie osiągnęła ona podówczas rozmiarów przewidzianych w zaginionym dzisiaj akcie lokacji. Wnosimy o tym z ważnego dla naszych badań autentycznego dokumentu, wystawionego przez królową Jadwigę, wdowę po królu Władysławie Łokietku, w roku 1334. Niestety, nie mamy oryginału tego dokumentu. Tekst jego zachował się w sądeckich księgach grodzkich, gdzie został wciągnięty na żądanie tenurariusza wsi Jana Zembockiego, na podstawie przedłożonego przezeń transsumptu wspomnianego przywileju królowej Jadwigi, dokonanego w roku 1582 przez króla Zygmunta Starego²⁶. Mimo braku miejsca wystawienia, co jest sprzeczne z ówczesnym formularzem dokumentów tego typu, nie ma powodu wątpić w jego autentyczność.

Omawiany dokument to przywilej udzielony "dyskretnemu" mężowi, a więc zapewne mieszczaninowi Brykcjuszowi, jego imiennie wymienionym synom oraz ich potomkom. Królowa zezwała w nim na osadzenie nowej wsi w podanych w dokumencie granicach oraz nadaje Brykcjuszowi i jego męskim potomkom pełne prawa sołtysie określając ich uprawnienia i obowiązki, ciążące na przyszłych osadnikach po upływie 20-letniej wolnizny²⁷.

Dla nas ważna jest kwestia rozmiarów i położenia wsi. Miała ona obejmować w przyszłości 40 łanów frankońskich, które miały być dopiero uzyskane po wykarczowaniu lasu. Osada miała być założona nad rzeką Bela, na krańcach ziemi Sądeckiej ("in confine Sandecensi"), która - jak już wspomiano - stanowiła uposażenie królowej. Granicę nowej osady miała stanowić od strony wschodniej Wola Iwkowska, począwszy od wykarczowanych już w starszej osadzie lasów, następnie zaś do miejscowości Rokprotki i Secesław, dążąc w kierunku granic lipnickich aż do potoku Piacziorokur²⁸. Próbując zlokalizować las oddany Brykcjuszowi na założenie na prawie magdeburskim nowej wsi, a szczególnie, biorąc pod uwagę wymienione w dokumencie miejscowości Wola Iwkowska, Rajbrot, rzeka Bela i granice lipnickie, musimy stwier-

²⁶ Powodem dokonania wpisu tego przywileju było zapewne zabezpieczenie podniszczonego transsumptu lub ewentualne spory dotyczące granic osady.

²⁷ Zob. dodatek I.

²⁸ Nazwa potoku Piacziorokur nie jest obecnie znana. Z wymienionych dwu dalszych nazw miejscowości łatwo zidentyfikować Rokprotki, jako przekształconą przez kopistę nazwę wsi Rajbrot. Natomiast osada Secesław w tych stronach nie istnieje. Być może, że chodziło tu o jakąś projektowaną wieś, do zorganizowania której ostatecznie nie doszło.

dzić, że chodzi tu niewątpliwie o obszar objęty dzisiaj granicami wsi Iwkowej.

Stąd wniosek, że obok siebie leżały starsza już osada Wola Iwkowa, z istniejącym już w niej kościołem parafialnym i nowa, dla której królowa w swym przywileju przewidziała osobny kościół, uposażony jednym łanem frankońskim.

Kiedy Brykcjuszowi i jego synom względnie potomkom udało się założyć i zorganizować nową osadę, nic pewnego nie da się powiedzieć. Można natomiast z całą pewnością stwierdzić, że zakładana wieś nie objęła swym zasięgiem przewidzianych w dokumencie 40 łanów frankońskich. Na podstawie lustracji z roku 1564 wiadomo, że cała Iwkowa obejmowała 10 łanów roli, nie licząc naturalnie lasów. Siedziało podówczas na owych 10 łanach, podzielonych napręty 67 kmieci. Obok gruntów chłopskich istniał we wsi folwark pański, obejmujący wykupione przez Branickiego 2 łany sołtysie²⁹ i skupione lub zawłaszczone łany chłopskie oraz łan plebański. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuścić, że wspomniane w lustracji 10 łanów, to stary obszar gruntów kmiecych. Od czasu lokacji wsi po czas lustracji, kmiecie zdobili poszerzyć swój areal ziemi ornej, która była wolna od czynszów. Były to tak zwane przymiarki, które kmiecie składali tennatariuszowi wsi opłatę w formie kur. Sądząc z obliczenia dochodu z tych kur podanego w lustracji na 2 grzywny 12 gr. oraz zważywszy wysokość czynszu płaconego z każdego prętu w wysokości 1 grosz 3 denary, można wyciągnąć wniosek, że powierzchnia owych przymiarków wynosiła w drugiej połowie XVI w. blisko 3 i pół łana ziemi ornej, zdobytej na "łazach" w lasach iwkowskich.

Opisane w dokumencie lokacyjnym granice Iwkowej ulegały w ciągu wieków niewielkim zmianom na skutek wdzierania się sąsiadów w grunta należące do wsi. Tak np. podczas lustracji w roku 1569 poddani iwkowscy skarżą się do lustratorów, że szlachcice z Wojakowej Liskowie i Lenartowie zaorywają im role i wyrębiają chrust³⁰. Podczas badania granic wsi okazało się, że nie chodzi już o worywanie się, ale o zajęcie całych łanów przez ziemian sąsiednich wsi. Proceder zajmowania obszarów należących do wsi nie ograniczał się więc do małych skrawków. Jak wynika ze skarg poddanych iwkowskich, graniczące od południowego wschodu wsi szlacheckie, to jest Brzozówka³¹, Łęki i Połom zajęły grunta Iwko-

²⁹ Lustracja 1564 s. 4.

³⁰ Ls. 1569 s. 78 i 150-153 v.

³¹ Dziś przysiółek wsi Porąbka Iwkowska.

wej. Podobnie postąpili Robkowscy właściciele wsi Wytrzyścza, sąsiadującej od wschodu i Wielogłowscy z Tymowej i Liegmowej³². Tą samą skargę wnoszą Iwkowianie podczas komisji królewskiej w r. 1665. Komisja orzeka, że potrzeba "osobnej rewisiei" dla wytyczenia granic, odkładając sprawę na czas późniejszy.

Za przykładem szlachty poszli kmiecie i mieszczenie sąsiadujących miejscowości. Protokół komisji z r. 1665 stwierdza, że Paciorek, chłop z Brzozówki, zasiał "troje stajów" na gruntach iwkowskich. Komisarze wyznaczają mu z tego tytułu opłatę w wysokości jednego florena lub odrobienie "mielcuchu"³³. Podczas rewizji w roku 1692 iwkowianie wnoszą zażalenie również przeciw mieszczenom czchowskim, którzy od lat kilkunastu zabrali im lasu "najmniej na łan, zwłaszcza w ten czas, kiedy to wieś była zubożała, że odporu temu gwałtowi dać nie mogli". Rewizorzy polecają tę sprawę wielkorządcy krakowskiemu, który ma przeprowadzić dochodzenie w sprawie lasu i wyniki dochodzeń przekazać JKMości. Gromadzie zaś Iwkowskiej nakazują pilnowanie lasu i odnowienie w stosownym czasie protestacji do wielkorządów krakowskich za potwierdzeniem dworu³⁴.

Ponieważ w dostępnych nam źródłach brak wiadomości o rewindykacji zawłaszczonych gruntów, wnosić należy, że powierzchnia wsi została uszczuplona przez sąsiadów.

Streszczając to, co powiedziano, należy stwierdzić, że wieś Iwkowa powstała z połączenia się w jedno dwu osad, starszej, która w roku 1325 była już na tyle rozwinięta, że posiadała swój kościół parafialny i młodszą założoną przez królową Jadwigę Łokietkową przywilejem z r. 1334. Rozkład łąnów, których nazwy zachowały się nie tylko w Księdze Sądowej wsi³⁵, lecz także w Tekach Schneidra³⁶, w mapach wydziału geodezji i w potocznym użyciu wskazują, że starsza osada liczyła dwadzieścia kilka łąnów, młodszą zaś - zgodnie z przywilejem lokacyjnym - 40 łąnów, nie licząc tzw. "Pustki" i zagród wolakowskiej i gryzowskiej. Granicę obydwu osad stanowił dopływ potoku św. Urbana do rzeczki Beli, jak na to wskazuje położenie łąnu sołtysiego.

³² Nazwa obecnie nieznaną.

³³ Komisja 1665 s. 173-187.

³⁴ Rewizja 1692 s. 73-76.

³⁵ Księga Sądowa wsi Iwkowej 1581-1809, wyd. S. Płaza, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1969.

³⁶ Teki Schneidra nr 648.

W tak opisanych granicach wieś Iwkowa należała pod względem administracyjnym do powiatu Nowy Sącz aż do roku 1772, to jest daty pierwszego rozbioru polski. Od drugiej połowy XV w. powiat sądecki nosił też nazwę czchowsko-sądeckiego, po zlikwidowaniu ok. rok 1465 powiatu wojnickiego, który przyłączono następnie do czchowskiego³⁷.

Po roku 1772 rząd austriacki zmienił podział administracyjny. Iwkową przydzielono najpierw do cyrkułu, czyli obwodu bocheńskiego wraz z całym rejonem brzeskim. W roku 1867 Austria zniósła podział na cyrkuły tworząc 74 powiaty, a wśród nich także powiat brzeski, do którego przyłączono wieś³⁸. Po odzyskaniu niepodległości w r. 1918, powiat brzeski został utrzymany i wieś nasza należy w dalszym ciągu do tego powiatu, mimo iż pod względem geograficznym (Pogórze Karpackie) jest częścią Ziemi Sądeckiej.

Pod względem administracji kościelnej wieś Iwkowa należała w latach 1325-1327 do dekanatu tarnowskiego wraz z Tymową, Gosprzydową, Czchowem i innymi parafiami³⁹. W okresie następnym w latach 1346-1358 Akta Kamery Apostolskiej wymieniają parafię Iwkowa w dekanacie sądeckim⁴⁰. Przed rokiem 1448, prawdopodobnie na synodach 1346 i 1446 kard. Zbigniew Oleśnicki erygował dekanat w Lipnicy Murowanej, dzieląc dotychczasowy dekanat dobrzycko-szczyrzycki na dwa odrębne dekanaty w Lipnicy i Dobczycach i przyłączając parafię Iwkowa do dekanatu lipnickiego⁴¹. W granicach tego dekanatu pozostaje Iwkowa do roku 1784, kiedy to biskup tarnowski Jan Duwall na skutek zarządzenia gubernium Iwowskiego, zniósł dekanat lipnicki erygując dekanat brzeski, bocheński i in.⁴². Na skutek tych zmian parafia Iwkowa zostaje przyłączona do dekanatu brzeskiego. W r. 1843 biskup J.G. Wojtarowicz utworzył dekanat czchowski. Mimo bezpośredniego sąsiedztwa z Czchowem, parafia nasza należała w dalszym ciągu do dekanatu Brzesko. Dopiero w roku 1891 przyłączono ją ostatecznie do dekanatu czchowskiego, w obrębie którego pozostaje dotychczas⁴³.

³⁷ S. Mateszew: Ziemia Brzeska, Kraków 1966 s. 15.

³⁸ tamże j.w.

³⁹ MPV Acta Camerae Apostolicae, V.I.s.210.

⁴⁰ tamże s. 195.

⁴¹ B. Kumor: Rozwój sieci dekanalnej w południowej części diecezji krakowskiej do r. 1772. Roczniki Teol.-Kan.t.IXz.I.s. 79.

⁴² tenże: Rocznik Diecezji Tarnowskiej, Tarnów 1967 s. 24.

⁴³ Kronika parafialna Iwkowej pod rokiem 1891.

Co się tyczy przynależności do diecezji, parafia ta należała do diecezji krakowskiej aż do pierwszego rozbioru polski. Po roku 1772 znaczna część diecezji krakowskiej zwana odtąd Cis-vistulana, dostała się pod panowanie Austrii. Kajetan Sołtyk, biskup krakowski utworzył dla tej części diecezji oficjat generalny w Zakrzówku, przeniesiony w r. 1781 do Tarnowa. Po ustanowieniu diecezji tarnowskiej bullą Piusa VI z 13.III.1786 i bullą Piusa VII z r. 1821, Iwkowa należy do tej diecezji⁴⁴.

⁴⁴ B. Kumor, o.c.s.21, 22, zob. przyp. 42.

Rozdział II

Właściciel i posiadacze wsi

Iwkowa, podobnie jak sąsiadująca z nią Lipnica Murowana, Rajbrot i Czchów, stanowiła od najdawniejszych czasów własność króla polskiego. W roku 1257 Ziemia Sądecka przeszła w posiadanie bł. Kingi, na mocy darowizny dokonanej przez Bolesława Wstydliwego, który w ten sposób pragnął dać swej małżonce rekompensatę za jej posag w wysokości 40 tysięcy grzywien, zużyty na wojnę z Tatarami⁴⁵. Wystawiając dokument lokacyjny młodszej połowy wsi w r. 1334, królowa Jadwiga Łokietkowa nazywa tereny Iwkowej swoją własnością⁴⁶.

Od wieku XV dobra królewskie zwano królewszczynami. Stanowiły one główną podstawę dochodu dla skarbu królewskiego. Starostowie, którym powierzano zarząd królewskich placów, płacili z nich czynsz na rzecz króla, pozostawiając dla siebie kary sądowe i dochody w naturze, za co byli obowiązani dawać królowi stacje. Król wypuszczał również swe dobra w dzierżawę lub też oddawał je w zastaw, co jednak nie wychodziło na korzyść skarbu królewskiego⁴⁷.

Wieś nasza wchodziła w kompleks wielkorządów krakowskich, rzadko jednak była zarządzana przez administrację wielkorządową⁴⁸. Wypuszczano ją zwykle w długo lub krótkoterminowe dzierżawy, niekiedy oddawano ją w dożywocie.

Z długiej listy tenutariuszów wsi, jako pierwszy, znany nam z dostępnych źródeł, występuje Wierzbęta z Branic. O tym, że był on dzierżawcą wsi na samym początku XV a być może już z końcem XIV wieku, dowiadujemy się z dokumentu wystawionego przez króla Władysława Jagiełłę (1386-1434) w Nowym Mieście Korczynie w dniu 2 IX 1404 roku. Król zezwala w nim na wykupno miasta Lipnicy wraz ze wsią Iwkowa z rąk Wierzbęty z Branic przez Piotra Kmitę, wojewodę sandomierskiego⁴⁹. Uderza związek Iwkowej z miastem Lipnica Murowana, nasza wieś traktowana jest w dokumencie jako przedmieście Lipnicy. Okoliczność ta

⁴⁵ Zob. przyp. 1.

⁴⁶ Zob. Dodatek I.

⁴⁷ J. Bardach: *Historia Państwa i Prawa Polski*, Warszawa 1964, I, s. 468.

⁴⁸ S. Płaza: *Iw.*, s. 13.

⁴⁹ MRPS Suppl. 437.

zaznaczona jest jeszcze wyraźniej w zapisie dokonanym na rzecz Piotra Kmity z Wiśnicza, marszałka kurii i kapitana przemyskiego przez króla Zygmunta Starego w r. 1521. Król zapisuje rzeczonemu Kmicie sumę 720 grzywien na mieście Lipnica z przedmieściami, unieważniając równocześnie wszystkie wydane poprzednio w tej sprawie dokumenty⁵⁰. Jak wynika z pierwszego z wymienionych dokumentów, nie brakło usiłowań odebrania wsi i miasta Lipnicy Wierzbicie z Branic. Do wykupna jednak nie doszło i wieś nasza pozostała dalej w rękach Wierzbicy. Wynika to ze skargi wniesionej przez Wierzbicę przeciw Franczkonowi, sołtysowi wsi w roku 1419⁵¹. Do ponownej próby odebrania wsi Branickim doszło w r. 1512, kiedy to arcybiskup gnieźnieński Jan wstawia się za Branickim, prosząc o zachowanie go do śmierci w posiadaniu królewskiej wsi Iwkowa⁵². Prośba arcybiskupa została spełniona i Branicy pozostali dalej dzierżawcami wsi. W tym samym roku 1512 Hieronim Branicki zapisuje swemu synowi Janowi sumę 225 grzywien na wsi Iwkowa wraz ze sołectwem, jeśli je wykupi⁵³. Jan Branicki, ciesząc się poparciem i protekcją arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana, uzyskuje w roku 1511 zezwolenie na wykupno sołectwa iwkowskiego⁵⁴. Zezwolenie to, uzyskane podobnie jak zachowanie Jana Branickiego w posiadaniu wsi, na prośbę arcybiskupa, nie zostało wykorzystane. Branicki sołectwa nie wykupił.

Pod rokiem 1529 jako tenentariusz wsi występuje Andrzej Branicki. Wypuszcza on za zezwoleniem króla wieś w dzierżawę Janowi Burzyńskiemu z Olszyn⁵⁵. Obydwie strony zgadzają się na ingrosowanie zawartej przez nich umowy dzierżawnej do akt ziemskich czchowskich, warując dotrzymanie umowy odpowiednio wysokim wadium⁵⁶. Dzierżawa trwała 4 lata. Po ich upływie Andrzej wypuszcza znowu wieś w dzierżawę bratu swemu Piotrowi Branickiemu z Zabełcza, zawierając z nim analogiczną do poprzedniej umowę dzierżawną przed urzędem grodzkim w Sączu⁵⁷. Piotr Branicki był dzierżawcą wsi w latach 1533-1548, a więc

⁵⁰ Uderza niska stosunkowo cena 66 grzywien, za jaką Piotr Kmita miał kupić miasto Lipnicę i wieś Iwkową. W r. 1512 sama wieś Iwkowa została oszacowana przez Hieronima Branickiego na 225 grzywien. Tamże IV nr 1470.

⁵¹ AKP t. X nr 2468, 2338, 2364.

⁵² MRPS IV nr 1470.

⁵³ tamże nr jw.

⁵⁴ tamże nr 1309.

⁵⁵ Olszyny, wieś k. Wojnicza pw. Brzesko.

⁵⁶ CS t.2.s.97.

⁵⁷ CS t.t.2.s.324.

przez 15 lat. Jego urzędnikiem był na miejscu Mikołaj Robkowski, oskarżony przez ówczesnego plebana Leonarda z powodu nie oddawania dziesięciny z ról sołtysich i występujący w związku z tym w konsystorzu krakowskim⁵⁸. Piotr miał również proces z mieszkańcami wsi, którym widocznie naraził się, skoro ci oskarżyli go przed urzędem grodzkim w Sączu⁵⁹. Za jego czasów dokonano skupu sołectwa iwkowskiego w r. 1540.

Z rokiem 1548 kończy się długi, bo około 150 lat trwający okres posiadania wsi przez ród Branickich.

W roku 1548 tenutariuszem wsi zostaje August Kotwicz, chorąży królewski i burgrabia krakowski⁶⁰. Mimo swych krótkich, bo niespełna dwa lata trwających rządów, zaznaczył się ujemnie w dziejach wsi nakładając na mieszkańców wysoki czynsz w sumie 30 grzywien rocznie tytułem robocizny, która jednak nie została zniesiona.

Po jego śmierci wieś otrzymał jego krewniak Marcin Kotwicz, który pozostał na tym stanowisku przynajmniej do roku 1569. On to zapewne wyrugował z ziemi dwóch kmieci, z których jeden siedział na dwóch prętach, drugi zaś na jednym⁶¹. O jego chęci powiększenia areалу dworskiego świadczy skarga wniesiona przez Jana Głaba, kmiecia iwkowskiego, do Spytka Jordana z Melszytina, kasztelana krakowskiego. Głab oskarża tenutariusza o zajęcie przemocą roli Głabowskiej i uzurpowanie sobie do niej prawa⁶². Rola Głabowska została na razie ocalona przed zakusami dworu. Kotwicz wykupił na to miejsce łąn od innego kmiecia i włączył go do folwarku⁶³.

Przez kilka następnych lat wieś nasza była zarządzana przez administrację wielkorządów krakowskich. Rządy przedstawiciela administracji Ludwika Decjusza Justa nie różniły się jednak od rządów jego poprzednika. Kmiecie iwkowscy oskarżyli go przed królem Henrykiem Walezym o to, "iż przymusza je na ciężkie i ustawiczne roboty w każdy dzień odpoczynku jem nie dając", "że przymusza je na dalekie przewozy, iż stróżą niezwykłą na nie podbija". Wśród zarzutów znalazło się również oskarżenie o to, że im "nawsia i ogrody odejmuje"⁶⁴, co świadczy o chęci powiększenia

⁵⁸ AE t.25 s. 191.

⁵⁹ CS t.3, s.350 i 353.

⁶⁰ A. Boniecki: Herbarz Polski, Warszawa 1900 s. 101 i Ls.1564.

⁶¹ Ls. 1564.

⁶² TCzchov. t.17, s. 702.

⁶³ CS t.II s. 311-312. Było to w roku 1566.

⁶⁴ Iw.s.22. Zob. też CS t.15 s. 674.

arealu dworskiego. Król załatwia sprawę po myśli mieszkańców wsi i nakazuje zabrane parcele zwrócić.

W roku 1574 dzierżawę wsi obejmuje Jan z Zembocina⁶⁵ Zembocki. On również usiłował powiększyć folwark przyłączając doń rolę Głębowską⁶⁶. Po jego śmierci, która nastąpiła w r. 1582, Iwkowa należała do wdowy po nim Jadwigi Zembockiej. Za jej czasów na wokandzie sądu królewskiego znalazła się sprawa zajętej przez jej męża roli Głębowskiej. Zembocka, obecna na rozprawie tłumaczyła się, że jej zmarły mąż "stargował" rzeczoną rolę u poddanego, nie wie jednak "jeśli mu pieniądze za nią dał". Król Stefan Batory nakazał zwrot tej roli lub oddanie za nią należnej zapłaty w kwocie 24 zł. 12 gr. Przedmiotem skargi stały się również dalekie podwoły, sprawa czynszu za robociznę i zakaz warzenia piwa przez kmieci. Król wydał wyrok przychylny dla mieszkańców nie godząc się jednak na warzenie piwa przez kmieci, za wyjątkiem wesela lub stypy pogrzebowej⁶⁷.

Mimo wyroku króla położenie poddanych w Iwkowej nie poprawiło się. Kmiecie wnieśli drugą skargę przeciw Zembockiej a właściciwie przeciw jej urzędnikowi Janowi Czeluścińskiemu o to, że nie stosują się do pierwszego wyroku wydanego przez króla⁶⁸.

Wymieniony Jan z Czeluścina⁶⁹ Czeluściński odegrał w życiu wsi ważną rolę przez założenie Księgi Sądowej wsi, do której osobiście dokonywał odpowiednich wpisów, żywo zajmując się sprawami wsi i wykazując przy tym dużo energii i stanowczości. Widocznie pilnował on dobrze interesów dworu, skoro pełnił swą funkcję urzędnika za czasów czterech kolejnych dzierżawców wsi. Pierwszą wzmiankę o nim spotykamy już w roku 1563⁷⁰, ostatnią zaś pod rokiem 1590. Był twardym i nielitościwym dla poddanych, o czym świadczą skargi mieszkańców przeciwko niemu⁷¹.

Od roku 1586 wieś dostaje się w dożywocie Stanisławowi z Potoka Potockiemu a po roku 1599 jego żonie Jadwidze, która zazna-
czyła się w dodatni sposób w życiu mieszkańców budując szpital, czyli dom ubogich na gruncie Osuchów, kościelnych iwkowskich⁷².

⁶⁵ Zembocin, wieś w pow. proszowskim.

⁶⁶ Rola Głębowska, jako leżąca pomiędzy łanami sołtysimi na Rola Kaczmarska była szczególnie łakomym kąskiem dla dworu.

⁶⁷ S. Kutrzeba: Materiały do dziejów robocizny, AKP, Kraków 1913, t. IX nr 117, 124, 125.

⁶⁸ tamże j.w.

⁶⁹ Czeluścín, wieś na południe od Gniezna.

⁷⁰ Iw. 2 przypis.

⁷¹ Zob. przyp. 67.

⁷² Iw. 342.

Czeluściński pozostaje jednak dalej na swym stanowisku, zdając dzierżawę Potockim w roku 1590.⁷³ Z ich ramienia zarządzał wsią Jan Piczkowski przez trzy lata⁷⁴, a po nim namiestnikiem pańskim był w latach 1593-1601 Michał Raczowski, występujący wraz z urzędnikiem dworskim Remijanem Krzeszem na kartach Księgi Sądowej wsi⁷⁵. Innymi urzędnikami Potockich byli Krzysztof Chronowski (r. 1602), Wojciech Miłkowski (1603-1605), Łukasz Skotnicki (1605), Jan Przyłuski (1607) i Stanisław Gębarzowski (1608)⁷⁶. Przyłączył on do folwarku dwie role kmieccie⁷⁷.

Po śmierci Jadwigi Potockiej Iwkowa wraca na pewien czas do wielkorządów krakowskich. W roku 1614 jako dzierżawca występuje wielkorządca zamku krakowskiego Jędrzej Płaza⁷⁸. We wsi zastępował go namiestnik Walenty Suchorowski⁷⁹.

Następuje okres krótkoterminowych dzierżaw. Na kartach Księgi Sądowej wsi występują jako dzierżawcy Jan Krupka⁸⁰, (1617), Tomasz Kącki (r. 1618) i Hieronim Wierzbowski, który procesuje się zawzięcie o dziesięcinę z miejsowym plebanem Janem Chechelskim w latach 1621-1625⁸¹. Po nim wieś trzyma Jakub Dziektarski (r. 1628)⁸², N. Stocki (1630-1631)⁸³ i Szymon Taniszowski (1636-1640). Ten ostatni brał częsty udział w posiedzeniach ławy iwkowskiej⁸⁴. Po nim dzierżawę wsi trzyma Maksymilian Rakowski (r. 1640-1648), który podobnie jak jego ekonom Krzysztof Pogroszowski, rzadko zjawia się na posiedzeniach sądu ławniczego⁸⁵. Następni z kolei dzierżawcy to Jan Dąbrowski (r. 1653-1654)⁸⁶ i Andrzej Lisowski (r. 1659-1664)⁸⁷. W roku 1667 wieś przechodzi z powrotem pod zarząd wielkorządów krakowskich.

⁷³ CS t. 112 s. 57-59 i Iw. s. 14.

⁷⁴ Iw. 148-198.

⁷⁵ tamże 200-267.

⁷⁶ tamże nry 267-278, 749-781, 293, 296, 301.

⁷⁷ CS t. II s. 311.

⁷⁸ Iw. 307.

⁷⁹ tamże 307, 312.

⁸⁰ tamże 316, 319, 321.

⁸¹ AO V.120 s. 528, V.121 s. 407, 527, 543, 1115.

⁸² Iw. 357, 338.

⁸³ tamże 340, 341.

⁸⁴ tamże 345-349, 351-357, 359.

⁸⁵ tamże 372-374, 391.

⁸⁶ Iw. 414-416, 421, 422.

⁸⁷ tamże 423, 427.

Imieniem wielkorządcy Stanisława Skarszowskiego administrację wsi sprawuje podstarości Jan Skrzęciński⁸⁸.

Brak wzmianek w dostępnych nam źródłach nie pozwala ustalić, kto był zarządcą wsi w latach 1668-1677. Następnym notowanym w Księdze Sądowej dzierżawcą jest Samuel Koścień (r. 1678-1679)⁸⁹, po nim zaś Maciej Brzeziński, który nie biorąc sam udziału w posiedzeniach ławy iwkowskiej, wyrećcał się w tym względzie swym namiestnikiem, nieznanym z nazwiska. Niczym szczególnym nie zaznaczyli się w życiu wsi następni dzierżawcy: Paweł Polkowski, stolnik braclawski (1691)⁹⁰, Zygmunt Trembecki (1694)⁹¹, Kazimierz Siedliski (ok. r. 1695)⁹², Paweł Męciniński (r. 1700)⁹³ Wojciech Janicki (r. 1703)⁹⁴, Marcin Sądzimier (r. 1705)⁹⁵ i Stanisław Gnojeński (r. 1708)⁹⁶.

Te częste zmiany dzierżawców, brak ciągłości administracyjnej w zarządzie folwarkiem i wsią, nie sprzyjały na pewno rozwojowi gospodarstwa i jego podniesieniu.

Krótkotrwałe dzierżawy ciągną się dalej. W latach 1710-1713 zarządza wsią wielkorządca krakowski Jan Kępiński a po nim Stanisław Hujzon (r. 1718), następnie Franciszek Koszucki, występujący najpierw jako administrator, a potem dzierżawca⁹⁷ (r. 1722-1727). Przez niespełna dwa lata trzyma wieś Józef Wikiński, po nim zaś Paweł Burski, książę spiski, wojewoda krakowski (r. 1729-1732). Na miejscu zastępował go urzędnik Jakub Drzewiecki⁹⁸. W roku 1730 Paweł Burski przybył osobiście do wsi celem przeprowadzenia kontroli, "aby sobie gospodarstwo sporządził" i nakazuje m.in. zmienić karczmarza górnego, zaniedbującego swe obowiązki⁹⁹. W inwentarzu z roku 1738 wymieniono jako dzierżawcę wsi Ożarowskiego, za którego w roku 1732 zbudowano na folwarku nową piekarnię krytą słomą.

⁸⁸ tamże 426,428,434,436,428,431,436.

⁸⁹ tamże 432-439.

⁹⁰ tamże 477,478,483.

⁹¹ tamże 486,487.

⁹² tamże 493.

⁹³ tamże 501, 503, 716.

⁹⁴ tamże 510, 511, 515.

⁹⁵ tamże 518.

⁹⁶ tamże 529.

⁹⁷ tamże 550, 567, 568, 583, 603.

⁹⁸ tamże 601, 604, 610, 611.

⁹⁹ Iw. 610, 613, 618.

Następny z kolei dzierżawca Stanisław Lenczowski, stolnik laticzowski i podstarości biecki, trzyma wieś przez dziesięć lat (1740-1750). Uczestniczy niekiedy osobiście w posiedzeniach ławy iwkowskiej, wykazując zainteresowanie sprawami rządzonej przez się wsi¹⁰⁰. Jeszcze dłużej od Lenczowskiego dzierżawi wieś Walenty Czarnek. Księga sądowa wsi pod rokiem 1751 mówi, że wielkorządca krakowski zdał na Walentego Czarnka sprawę roz sądzenia pretensji Mikołaja Kociołka wobec Walentego Duśka¹⁰¹. W Tekach Schneidra znajdujemy wiadomość, że Józef Moszczeński generał major wojsk koronnych wypuścił wieś Iwkową w dzierżawę Walentemu Czarnkowi na lat trzy za sumę 2 000 florenów rocznie¹⁰². Wzmianka ta pozwala nam poznać, jaki w przybliżeniu dochód czerpali ze wsi jej dzierżawcy. Że Walenty Czarnek (r. 1751-1766) dbał o dochody z folwarku, świadczy okoliczność, że za jego czasów urząd gromadzki zlikwidował pustki, oddając półrole Krawcowskie Motakom a rolę Marcinkowską Wawrzyńcowi Urbańczykowi młynarzowi, Lizoniowską zaś Janowi Gryzowi¹⁰³.

Ostatni w przedrozbiorowej Polsce dzierżawca wsi Paweł Stojowski (1767-1769)¹⁰⁴ nie brał udziału w posiedzeniach ławy wiejskiej.

¹⁰⁰ tamże 622, 630, 632, 633, 637-646.

¹⁰¹ tamże 656, 657, 661-733.

¹⁰² Teki Schneidra nr 648 pod Iwkowa, APW.

¹⁰³ Iw. 661, 666, 675.

¹⁰⁴ tamże 734, 736, 739, 743-748.

Rozdział III

Sołectwo

Pierwotnie największy w osadzie majątek posiadał sołtys. Według brzmienia dokumentu lokacyjnego, otrzymał on, jako swe uposażenie, dwa łany frankońskie, prawo zbudowania karczmy, browaru, utrzymywania rzeźni, warsztatu tkackiego i szewskiego. Nadto królowa pozwalała mu na zbudowanie młyna na rzece Bela, o tyłu kołach, ile będzie mógł posiadać, z prawem przenoszenia go z miejsca na miejsce, gdzie uzna za dogodniejsze. Majątek ten był wolny od jakichkolwiek obciążeń o charakterze renty feudalnej. Sołtys miał prawo własności podległej królowi i za jego zezwoleniem mógł swym majątkiem swobodnie dysponować, a więc sprzedawać, darować, zamieniać lub przekazywać w spadku. W następnych latach sołtysi iwkowscy zdołali pomnożyć jeszcze i tak duży majątek. Posiadali oni mianowicie nie jedną - jak chciał dokument lokacyjny - lecz dwie karczmy, górną i dolną i dwa młyny. Być może, że to pomnożenie majątku sołtysiego dokonało się na drodze zlania się w jedno dwu sołectw, starszej i młodszej osady. W dostępnych nam źródłach nie znajdujemy jednak żadnego potwierdzenia tej hipotezy.

Pierwszym, znanym nam sołtysem a zarazem zasadźcą wsi był Brykcjusz wraz z synami Jakubem i Piotrem. Starsza osada zwana Wołą Iwona lub Wołą Iwkowską miała zapewne również swego sołtysa o którym wszakże nie zachowały się żadne wzmianki. Sołtys (łacińska nazwa sculitetus) był pierwszą i najważniejszą osobistością wsi. Znaczenie jego podkreślało duże uposażenie majątkowe oraz jego uprawnienia administracyjne i sądowe.

Do jego obowiązków należało przewodniczenie wiejskiej ławie sądowej, zbieranie czynszu dla pana wsi, wreszcie konna służba wojskowa. Mimo, że o tym ostatnim obowiązku brak wzmianki w przywileju lokacyjnym, późniejsze zapiski sądowe z r. 1419 mówią, że sołtys był do służby wojskowej obowiązany "według wpisu do ksiąg i zapisu w jego przywileju"¹⁰⁵.

Wzmiankowany Brykcjusz był zapewne mieszczaninem, jak to wynika z dokumentu lokacyjnego, nazywającego go "dyskretnym", podobnie jak mieszczaninem był Janusz Biały ze Sącza,

¹⁰⁵ Teut. 1 a s. 126. Zob. A Kłodziński: Najstarsza Księga Sądu Najwyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim, Kraków 1936 s. 367 nr. 3081.

zasadzca sąsiedniego Rajbrota¹⁰⁶. Jak wiadomo, zasadzca chcąc zwerbować osadników do nowo założonej wsi, musiał wykazać się dużą inicjatywą, zmysłem organizacyjnym a także posiadać odpowiednie zasoby majątkowe. Założenie bowiem osady było przedsięwzięciem na wielką skalę i nie zawsze dochodziło do skutku.

Ponieważ sołectwo iwkowskie było dziedziczne, więc po śmierci Brykcjusza przeszło na jego wyżej wzmiankowanych synów Jakuba i Piotra. O tym ostatnim brak jednak w późniejszym okresie jakiegokolwiek wzmianki, natomiast jeśli chodzi o Jakuba, spotykamy o nim wiadomość w akcie wykupna sołectwa iwkowskiego, dokonanego w roku 1540¹⁰⁷. W wymienionym akcie czytamy, że córką Jakuba była Stachna, występująca jako sołtys Iwkowej w latach 1329-1413, a więc pełniąca swą funkcję przez przynajmniej 21 lat. W roku 1392 ówczesny sołtys Iwkowej Szczepan, zapewne mąż Stachny zrezygnował "po dojrzałym namyśle" ze sołectwa na rzecz swej prawowitej żony i swych synów, których ma lub będzie miał w przyszłości¹⁰⁸. Z tego ostatniego określenia wynika, że w chwili rezygnacji Szczepan był jeszcze stosunkowo młodym człowiekiem. Powodem rezygnacji z sołectwa były najprawdopodobniej nieporozumienia z kmieciami iwkowskimi. Pod rokiem bowiem 1405 znajdujemy wiadomość, że Szczepan procesuje się z całą społecznością kmieci a sąd zamku krakowskiego wyznacza mu termin dla doprowadzenia do ugody lub dalszego prowadzenia sprawy¹⁰⁹. Zatarg, którego tło stanowiły zapewne jakieś sprawy majątkowe, zaostczał się coraz bardziej, zważywszy, że cała społeczność kmieci iwkowskich wystąpiła solidarnie przeciwko swemu sołtysowi, zmuszając go do rezygnacji. Szczepan prowadził bardzo niespokojny tryb życia, skoro procesował się on równocześnie z Jakuszem Węgrzynem z Tymowej o zapłatę za kupionego u Jakusza konia a także z ówczesnym panem wsi Wierzbiętą z Branic¹¹⁰.

Synami Stachny byli Franczko i Janek, występujący wraz ze swą matką na zamku krakowskim, jako strony w przedłużającym się procesie z Wierzbiętą¹¹¹. Janek notowany jest również w

¹⁰⁶ K. Buczek: Słownik geograficzno-historyczny pod Rajbrot.

¹⁰⁷ CS t. 237 s. 48n.

¹⁰⁸ AKP t. X nr 49.

¹⁰⁹ tamże nr 480.

¹¹⁰ tamże nr 2468, 2338, 2364.

¹¹¹ AKP t. X nr 2468, 3081.

księgach ziemskich czchowskich pod rokiem 1404¹¹². Widocznie cieszył się on powagą i znaczeniem, skoro Elżbieta Koszyk z Krakowa, wdowa po Marcynie, ustanowiła go wobec sądu na zamku krakowskim swoim opiekunem i prokuratorem, nie tylko w sprawie przez nią wówczas prowadzonej, lecz także we wszystkich sprawach, jakie będzie miała w przyszłości¹¹³ (rok 1409). W następnych latach nie spotykamy już w zapiskach sądowych żadnej o nim wiadomości. Na pierwsze miejsce wysuwa się Franczko, jego brat. W roku 1412 Stachna, dotychczasowy sołtys Iwkowej, zapewne na skutek starości, ustanowiła Franczkona swym opiekunem w formie prawem przepisanej korzystając przy tym z pomocy Mikołaja Otterwasz z Krakowa¹¹⁴. Występuje ona jeszcze jako sołtys w roku 1413, po czym sołectwo obejmuje Franczko.

Ten prowadzi dalej proces z Wierzbietą z Branic, rozpoczęty jeszcze za czasów jego ojca Szczepana. Stroną powodową w procesie był Wierzbietą. Oskarżył on Franczkona, że tenże od 30 lat nigdy nie służy z kopią podczas pospolitego ruszenia, podobnie jak jego ojciec. Nadto, że nie uiszcza on należnego czynszu od wszystkich 11 łanów i to przez okres 30 lat, poza tym że w ciągu tak długiego okresu nie oddawał obiednego jak tylko 3 razy i wreszcie, że Franczko "mniej sprawiedliwie" zabrał pola kmieciom mieszkającym na tzw. "Dolnym", przez co zarówno pan wsi jak i kmiecie zostali poszkodowani na sumę 10 grzywien¹¹⁵. Ten ostatni punkt oskarżenia dowodzi, że sołtysi iwkwowscy usiłowali pomnożyć i tak duży swój majątek stosując przy tym metody, które wywoływały sprzeciw kmieci. Zapewne ta sama sprawa doprowadziła do ostrego zatargu z kmieciami a następnie rezygnacji z sołectwa Szczepana, ojca Franczkona, o czym wspomniano wyżej. Uderza w skardze Wierzbiety okoliczność, że tenże występuje jako obrońca kmieci przeciw sołtysowi, chociaż skądinąd wiadomo, że właśnie panowie wsi byli ich największymi ciemiężcami. Wierzbietą wykorzystał to oskarżenie, aby osłabić pozycję sołtysa, bowiem w tym właśnie czasie szlachta prowadziła ostrą kampanię przeciw sołtysom. Szlachta, która łakomym wzrokiem spoglądała na bogactwo plebejuszów, postarała się o odpowiednie ustawodawstwo ułatwiające jej zagarnięcie sołectw, tym bardziej, że folwark sołtysi stanowił silną konkurencję dla pana i utrudniał mu rozwój jego

¹¹² TCzchov. t. 1. s. 150.

¹¹³ AKP nr 2519.

¹¹⁴ tamże nr 3081.

¹¹⁵ Zob. przyp. 104.

własnej gospodarki¹¹⁶. Znane są zwłaszcza postanowienia statutu warckiego" o sołtysie niepożytecznym i buntowniczym¹¹⁷. Jak wspomniano wyżej, już w r. 1511 Braniccy uzyskali zezwolenie na wykupno sołectwa iwkowskiego, chociaż do wykupna sołectwa nie doszło.

W tych warunkach, gdy pozycja sołtysa stawała się coraz słabsza, Franczko wraz ze Stachną udali się w roku 1413 do Wierzbicy, prosząc go o zawarcie ugody. Być może zresztą, że i sam ciągnący się dziesiątkami lat proces ciążył rodzinie sołtysów, co skłoniło ich do tego aktu upokorzenia się, jakim niewątpliwie było udanie się do Wierzbicy. Mimo wszystko do ugody nie doszło i proces ciągnął się dalej. Jeśli chodzi o biedne "Stachna po dotknięciu cieleśnie Sakramentu" i przysiędze, że wypłaciła należne obiedne od lat 24 "uszła spod prawa"¹¹⁸. Tym bardziej zastanawia późniejsza pretensja Wierzbicy, który w skardze wniesionej w r. 1419 przeciw Franczkonowi domaga się, oprócz wymienionych wyżej pretensji także wypłaty obiednego za 30 lat¹¹⁹.

Franczko zawarł małżeństwo ze szlachcianką Wichną, córką Tomasza z Porąbki, otrzymując za nią 30 grzywien posagu. Posag ten ubezpieczył na swoim majątku w Iwkowej zapisując żonie na zamku krakowskim sumę 40 grzywien tytułem dotacji i 30 grzywien z racji otrzymanego posagu. W zapisie podano klauzulę na podstawie której owe 30 grzywien posagu mają być zwrócone Tomkowi, ojcu Wichny, na wypadek jej bezpotomnej śmierci, w razie zaś bezpotomnej śmierci Franczkona, Wichna ma dysponować czwartą częścią sołectwa, dopóki jego bracia lub krewni nie wypłacą jej 40 grzywien¹²⁰.

Jak wynika z przytoczonych zapisek sądowych, sołectwo iwkowskie na skutek przyrostu naturalnego uległo podziałowi na cztery części. Aby uniknąć kłótni, przy podziale stosowano zasadę losowania¹²¹. Zdarzało się, że feudal wydający przywilej lokacyjny zastrzegał sobie w interesie swych dóbr niepodzielność sołectwa¹²². Ponieważ w naszym dokumencie lokacyjnym nie ma ta-

¹¹⁶ J. Bardach o.c.s.397.

¹¹⁷ tamże jw.

¹¹⁸ AKP t.X. nr 3195.

¹¹⁹ Zob. przyp. 104.

¹²⁰ A. Kłodziński o.c.s.137.

¹²¹ "Na podstawie prawdziwego podziału i losu, zob. przyp. 120 i L. Łysiak: Własność sołtysia (wójtowska) w Małopolsce do końca XVI w. Kraków 1964.

¹²² J. Bardach o.c.s.198.

kiego zastrzeżenia, nic nie stało na przeszkodzie dla dokonywania podziału. Franczkonowi dostała się więc jedna czwarta majątku sołtysiego. Wyznaczenie Franczkona na swego opiekuna przez jego matkę Stachnę, świadczy, że był on zapewne najstarszym jej synem. Franczko, jako stryj, sprawuje również opiekę nad małoletnią Anną, córką swego brata. W dokumencie spisany w tej sprawie na zamku krakowskim, Anna powierza Franczkonowi również administrację swego majątku aż do swej pełnoletności i wyjścia za mąż¹²³.

Podobnie jak jego rodzice, Franczko prowadził liczne procesy i awanturował się zarówno w Krakowie jak i w okolicy. Świadczy o tym fakt spoliczkowania Jakusza z Tymowej, z którym trwał dalej proces rozpoczęty przez Szczepana, ojca Franczkona, jak również zaopatrzenie jego ran przez Piotra, medyka krakowskiego. Franczko nie chciał jednak dać medykowski należytą zapłatę za jego pracę, co stało się powodem wniesionej przez tego ostatniego skargi¹²⁴.

Jeżeli chodzi o proces z Wierzbietą, należy wnosić, że Franczko w końcu przegrał sprawę, o czym świadczy wyrok sądu ziemskiego w Czchowie, wydany w roku 1420. na podstawie tego wyroku Franczko wraz z Wichną mieli dać intromisję do części ich sołectwa w Iwkowej Wierzbiecie za dług 12 grzywien¹²⁵.

W nieznanymi bliżej okolicznościach sołectwo iwkowskie przeszło w połowie XV wieku w ręce szlachty. Ostatnie zapiski dotyczące Franczka, którego zapewne na skutek małżeństwa ze szlachcianką zaczęto tytułować "szlachetny"¹²⁶, urywają się pod rokiem 1420.

Od roku 1457 jako sołtys iwkowski występuje szlachcic Jakub. Żonaty ze szlachcianką Dorotą z Porąbki, wpada po jej śmierci w kłopoty finansowe i procesy z jej braćmi Wacławem, Stanisławem i Janem. W roku 1457 sąd najwyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim przyznał Stanisławowi z Porąbki intromisję do części sołectwa iwkowskiego. Jakub nie chciał jednak do niej dopuścić. Na skutek doniesienia woźnego sądowego, sąd ponownie wydaje wyrok wykonania intromisji, czyli zajęcia części sołectwa z poleceniem, aby na wypadek oporu ze strony Jakuba, ogłoszono kmieciom wyrok sądu, zobowiązujący kmieci do posłuszeństwa

¹²³ Zob. przyp. 119.

¹²⁴ AKP t. nr 1307, 1313, 3683, 3706.

¹²⁵ TCzchov.t.2, s.330.

¹²⁶ A. Kłodziński o.c.s.138.

wobec Stanisława z Porąbki i pociągnięcia Jakuba do odpowiedzialności za gwałt według prawa królewskiego¹²⁷.

Jakub miał także procesy przed sądem ziemskim w Czchowie, który orzekł również intromisję do jego wyższej karczmny na rzecz Mikołaja Lassek, z powodu długu wysokości 6 grzywien¹²⁸. Sołtys ratuje się zastawami. W roku 1460 zastawia swój młyn dolny Stanisławowi z Porąbki za 21 grzywien, być może za zrzeczenie się prawa intromisji do sołectwa, w tym samym roku zastawia również swą karczmę dolną za sumę 21 grzywien Waławowi z Porąbki¹²⁹. Procesy z braćmi Doroty kończą się w roku 1460 przed sądem ziemskim w Czchowie, gdzie wymienieni trzej bracia zeznają, że Jakub wypłacił im posag i pieniądze po ich siostrze¹³⁰.

Pod rokiem 1486 jako sołtys iwkowski występuje Mikołaj żona-ty z Katarzyną vulgo Klementyną, córką Jana z Zagórzeń¹³¹. Zapi-isał on swej żonie sumę 60 grzywien posagu i 60 grzywien wiana na połowie swych dóbr dziedzicznych w Iwkowej. Zmarł przed ro-kiem 1493. Katarzyna wychodzi powtórnie za mąż za Mikołaja z Wojakowej, w roku 1493 rzeka się na rzecz Grzegorza, Marcina i Aleksego, braci zmarłego męża, zapisu uczynionego jej przez Mi-kołaja¹³². Odtąd jako sołtys iwkowski występuje wspomniany Grzegorz, brat Mikołaja, figurujący również w aktach ziemskich czchowskich pod rokiem 1505¹³³. Grzegorz wraz z bratem Marci-nem był w posiadaniu sołectwa jeszcze w roku 1511, kiedy to Bran-nicy podjęli pierwszą próbę wykupu sołectwa. Grzegorz wy-dzierżawia w roku 1520 łąkę leżącą na polu położonym nad rzeką Białą¹³⁴, w dwa lata zaś później zastawia swoją karczmę, z której karczmarz płacił 1 grzywnę czynszu rocznie¹³⁵. Brat Grzegorza Marcin bogaci się, stając się w drodze kupna właścicielem posiad-łości w Znamirowcach, Rąbkowej i Tabaszowej¹³⁶. W roku 1518 wypuszcza on wymienione posiadłości w dzierżawę Mikołajowi Golyssa z Znamirowic za sumę 2 grzywien. W latach 1520 i 1524

¹²⁷ Zob. przyp. 125.

¹²⁸ TCzchov.t.4.s.195.

¹²⁹ tamże s. 194.

¹³⁰ tamże s. 198.

¹³¹ Wieś w pow. Gorlice.

¹³² TCzchov t.5.ss.103, 160, 319.

¹³³ tamże t. 7 ss. 6, 33, 206.

¹³⁴ Cs t. 1 s. 164.

¹³⁵ TCzchov.t.9 s.301.

¹³⁶ Wsi w powiecie Nowy Sącz.

ponawia umowę dzierżawną przewidującą czynsz za dzierżawę w sumie 10 grzywien rocznie¹³⁷.

Po Grzegorz sołtysiem wsi jest Marcin Iwkowski, mający również posiadłości dziedziczne w Wojakowej. Miał on pięciu synów. Dwóch z nich, tj. Jakub i Sebastian pozostają na dobrach wojakowskich, pozostali zaś trzej to jest Mikołaj, Stanisław i Feliks mieszkają i gospodarują w Iwkowej. Dwaj z nich, to jest Stanisław i Feliks odbierają od Jakuba i Sebastiana spłatę dóbr wojakowskich w sumie 20 grzywien¹³⁸. Sołtysiem zostaje Mikołaj. W roku 1538 Mikołaj Iwkowski sprzedał sołectwo szlachcicowi Stanisławowi Sobolewskiemu za sumę 100 grzywien¹³⁹. Sobolewski jednak niedługo cieszy się sołectwem. W dwa lata później to jest w r. 1540 dokonuje się wykupno sołectwa iwkowskiego przez Piotra Branickiego, co zresztą wiąże się z ogólnym procesem wykupna sołectw, zachodzącym wówczas w Polsce.

Procedura przy wykupnie sołectwa przypomina sprawę procesową, w której w charakterze powoda występował kupujący a pozwanego sołtys. Godzi się przypomnieć, że sołtysi wbrew swej woli byli zmuszani do zbywania sołectw i nieraz uporczywie bronili swych praw. Stosownie do przepisów statutu warckiego z roku 1423 i konstytucji z roku 1563, pan wraz z sołtysiem mieli stanąć przed sądem ziemskim i wybrać dwie bezstronne i bystre (sagaces) osoby, które dokonałyby oszacowania sołectwa¹⁴⁰. Takimi taksatorami sołectwa iwkowskiego zostali wybrani: Jan Preisnigel, woźny sądowy i zapewne mieszczanin z Brzeska i szlachcic Albert Druszkowski. Udali się oni do domostwa sołtysów, przedkładając im dokument królewski, wyrażający zgodę na wykupno sołectwa z ich rąk i wzywając ich do przedłożenia przywileju lokacyjnego celem zbadania, czy w tymże przywileju nie podano wartości szacunkowej sołectwa. Oprócz rzeczonoego przywileju sołtysi Stanisław Sobolewski i Grzegorz Stradomski przedłożyli taksatorom również inne dokumenty dotyczące sołectwa, m.in. pergamin z pieczęcią króla Kazimierza Jagiellończyka z roku 1472, w którym król zezwolił wówczas na sprzedaż sołectwa. Taksatorzy oszacowali sołectwo na 100 grzywien, to jest na sumę, za jaką wymienieni sołtysi sołectwo nabyli, zmuszając ich do przyjęcia rzeczonoego

¹³⁷ TCzchov. t.5. s. 103, 160, 319.

¹³⁸ CS t.3 s. 20.

¹³⁹ TCzchov. t. 10 s. 684-685 i CS t. 237 s. 46-52.

¹⁴⁰ A. Kielbicka: Studia nad sołectwami w województwie krakowskim w XVI-XVIII w. Toruń 1964 s. 20.

sumy¹⁴¹. Przysługiwało wprawdzie sołtysom prawo apelacji do króla od orzeczenia taksatorów¹⁴², jednakże właściciele sołectwa nie skorzystali z tego prawa dopuszczając Branickiemu intromisję do dóbr sołtysich.

W długim akcie dotyczącym oszacowania i sprzedaży sołectwa iwkowskiego wspomniano, iż Stachna będąca sołtysem w latach 1393-1413 sprzedała rzeczony sołectwo szlachcicowi Aleksemu z Łęk. Ponieważ jednakże rzeczony Aleksey nigdy nie występuje jako sołtys iwkowski a przeciwnie w następnym okresie sołtysem jest Stachna wraz ze synem Franczkonem, należy wnosić, że nie doszło do intromisji Aleksego na sołectwo iwkowskie.

Tak zakończył się długi, bo ponad dwa wieki trwający okres istnienia sołectwa a majątek sołtysi został włączony do folwarku pańskiego.

¹⁴¹ "ut compelleramus praefatos scultetos ad tollendam pecuniam et concedendam praefatam scultetiam..." CS t. 237 s. 48 n/akt sprzedaży sołectwa.

¹⁴² A. Kielbicka o.c.s. 77.

Rozdział IV

Folwark i jego gospodarka

Jako początek folwarku iwkowskiego należy przyjąć rok 1540, kiedy to Piotr Branicki wykupił sołectwo iwkowskie, czyniąc zadość ciągnącym się przez całe dzieciątki lat aspiracjom swego rodu. Jak wiadomo, pierwsze kroki w tym kierunku podjęto już w roku 1511. Lustracja z roku 1569 stwierdza: "ten folwark uczynił pan Branicki skupiwszy sołtysa, który miał na przywileju opisane dwa łany roli". To samo stwierdzenie znajdujemy również w lustracji z r. 1660. Być może, że sołectwo w chwili wykupna posiadało więcej niż wymienione dwa łany, zważywszy na usiłowania sołtysów zmierzające do powiększenia swego majątku. Brak danych w tym względzie nie pozwala nam jednak ustalić, czy i w jakiej mierze udało się sołtysom powiększyć swoją posiadłość.

Jeśli chodzi o areal, na którym gospodarowali tenutariusze, mamy dokładniejsze dane odnośnie powiększenia przez nich powierzchni folwarku, przy czym stosowano nie zawsze zgodne z prawem metody. Pierwszą tego rodzaju wiadomość podaje nam lustracja z roku 1564. Stwierdza ona mianowicie, że tenutariusz wywłaszczył po prostu dwóch kmieci, zabierając im ziemię. Jeden z nich siedział na dwóch prętach, drugi zaś na jednym. Co gorsza, wywłaszczeni nie otrzymali w zamian żadnego odszkodowania, o co skarżyli się do lustratorów zaznaczając, że przez wywłaszczenie zaginął czynsz króla JMości w sumie 8 groszy i robocizna¹⁴³. W dwa lata później dzierżawca Marcin Kotwicz idąc po tej samej linii usiłował zająć przemocą rolę Głabowską. Próba ta jednak spełzła na niczym wobec skargi wniesionej przez Głaba do Spytka Jordana z Melszytina, ówczesnego kasztelana krakowskiego, który kmiecia wziął w obronę¹⁴⁴. Wobec tego Kotwicz wykupił łan od innego kmiecia włączając go do folwarku¹⁴⁵. Niestety i wielkorządy krakowskie działające przez swego przedstawiciela Ludwika Decjusza nie pozostały w tyle pod tym względem. Tenże wielkorządca, noszący przydomek Justus, czyli Sprawiedliwy, zabrał kmieciom "nawsia i ogrody", o co kmiecie wniesli skargę do króla

¹⁴³ Lustracja województwa krakowskiego 1564, wyd. Jan Małecki, Warszawa 1962 s. 101.

¹⁴⁴ TCzchov. t.17 s. 702-703 (rok 1566).

¹⁴⁵ Zob. Przyp. 63. S Kutrzeba: Materiały do dziejów robocizny w Polsce, AKP t. IX s. 136.

Henryka Walezego (rok 1574)¹⁴⁶. Idąc dalej w tym kierunku, dwór przyłączył do swoich posiadłości rolę karczmarza Jaska, zatopił mu ogród i zajął ponownie rolę Głębowską, co było powodem skargi wniesionej przez poszkodowanych do króla Stefana Batorego.

W r. 1608 znów przyłączono do folwarku 2 role¹⁴⁷.

Po wojnach szwedzkich, kiedy to wieś bardzo podupadła, dwór nie miał żadnych trudności z powiększeniem swego areалу, zajmując liczne pustki. Jak stwierdza komisja z r. 1665 dwór trzymał w tym czasie jako pustki role: Marcjanowską, Wydykowską¹⁴⁸, Murkowską, Głębowską i Kolibabińską. W rewizji z roku 1692 podano, że z pięciu wymienionych pustynek trzy zostały obsadzone, dwie zaś w dalszym ciągu trzymał dwór. Taki sam jest stan dworu w roku 1709 i 1736. W używaniu dworu pozostają role Włodykowska, przy której była karczma i Głębowska¹⁴⁹.

Jak z powyższego wynika, areal, na którym gospodarował dwór, rozszerzał się lub kurczył w ciągu wieków. Trudno ustalić, jaką powierzchnię zajmował dwór w czasie swej największej ekspansji. Pewne przybliżone dane możemy zaczerpnąć dopiero ze źródeł pochodzących z czasów porozbiorowych. Mapy wydziału geodezji z roku 1847 pozwalają stwierdzić, że w tym czasie obszar dworski wynosił 198 mg ziemi uprawnej i prawie trzykrotnie większy areal lasów¹⁵⁰. Przyjąwszy, że na skutek różnych nie sprzyjających gospodarce folwarcznej okoliczności, powierzchnia folwarku zmniejszyła się znacznie w stosunku do czasów przedrozbiorowych, wypadnie jednak stwierdzić, że folwark iwkowski nie należał do wielkich.

Jeśli chodzi o produkcję roślinną, to dostępne nam źródła rzucają nieco światła na sposób gospodarowania na folwarku iwkowskim. Najcenniejsze pod tym względem są dla nas lustracje z lat 1569 i 1660, w których podano nie tylko rodzaj i ilość dokonanych zasiewów, lecz również - co jest bardzo ważne - ilość zebranych plonów. Oto tabelki ilustrujące stosunek różnych upraw we dworze:

¹⁴⁶ tamże s. 136.

¹⁴⁷ Iw. Wstęp s. 17.

¹⁴⁸ Chodzi o rolę Włodykowska, której nazwy zmieniano na Wodykowska, Woydowska (Rewizja 1692) lub Wydykowska.

¹⁴⁹ ASK dział XLVI nr 49a i Ls 1736.

¹⁵⁰ Informacja otrzymana od p. mgr Pawła Żaka, kierownika Wydziału Geodezji w Brzesku, za którą dziękuję.

rok 1569

zasiano:	zebrano:	przyrost:	cena:
pszenicy 4 korce	20 korcy	1:5	12 gr za korzec
żyta 24 korce	100 korcy	1:4	9 gr za korzec
jęczmienia 4 kor.	16 korcy	1:4	7 gr za korzec
owsa 40 korcy	80 korcy	1:2	4 gr za korzec
grochu 1 korzec	6 korcy	1:6	nie podano
prosa 3 korce	12 korcy	1:4	7 gr za korzec

Ponadto dwór zebrał w tym roku pewną ilość siana, chmielnik zaś przynosił przeciętnie 14 korcy chmielu w cenie po 5 gr. za korzec

rok 1660

zasiano:	zebrano:	przyrost:	cena:
żyta ozimego 8 kor.	30 korcy	1:3.7	1 fl 20 gr za korzec
jęczmienia 5 korcy	24 korcy	1:4.8	1 fl 20 gr za korzec
owsa 24 korce	60 korcy	1:2.5	24 gr za korzec
tatarki 4 korce	18 korcy	1:4.5	1 fl 6 gr za korzec
siana 1 bróg		15 fl	

Pszenicy ozimej i jarej nie siewają. Chmielnik jest ale nowo osadzony¹⁵¹.

rok 1692

zasiano:	zebrano:
żyta ozimego 31 1/3 korca	nie podano
pszenicy ozimej 3 1/3 korca	nie podano
jęczmienia 6 1/2 korca	nie podano
owsa 62 korce	nie podano
grochu 2 korce	nie podano
konopi 1 korzec	nie podano

¹⁵¹ AGAD L. dział XVIII nr 66 k. 133-139 v. Lustracja ta podaje dane w dwóch wersjach jako nr 24 i 66. Dane z nr 66 zawierają niejasności. Np. zasiew owsa wynosił 24 korce, krescencja 60 korcy a tritutatatio 120 korcy. Podobnie zasiew tatarki wyniósł 4 korce, krescencja 18 korcy, tritutatatio 28 korcy.

"Jarzyny ogrodowe jako to kapusta, marchew, rzepa rodzi się w tym folwarku, ale tylko na własną potrzebę, bo tego spieniężyć nie może"

rok 1709

zasiano: zebrano:
żyta ozimego 12 korcy..... nie podano
owies: nie zasiano
pszenica: nie zasiano
siana można zebrać co roku brogów trzy¹⁵²

rok 1736

zasiano: zebrano:
żyta ozimego 8 korcy..... nie podano
żyta jarego 1 korzec 2 ćwierci..... nie podano
jęczmienia 6 korcy 1 ćwierć nie podano
owsa 24 korce nie podano
prosa 2 ćwierci nie podano
tatarki 1 korzec i 1 ćwierć nie podano
grochu 3 ćwierci nie podano
siemienia lnianego 2 ćwierci nie podano
siemienia konopnego 1 korzec i ćwierć nie podano
rzepaku 2 ćwierci nie podano

"Ogród zasiany i zasadzony kapustą, marchwią, pasternakiem, pietruszką i cebulą"¹⁵³.

Jak z powyższego zestawienia wynika, gospodarka folwarczna była prowadzona bardzo nierównomiernie. Jeśli w roku 1569 ilość zasiewów była stosunkowo duża i zróżnicowana, to w roku 1660 pod tym względem zaznacza się upadek. Jest to jednak zjawisko o charakterze ogólnonarodowym, okres bowiem wojen szwedzkich spowodował upadek ekonomiczny kraju. Mimo to nie jest jasne, dlaczego w tym ostatnim roku zarzucono uprawę pszenicy, skoro jej "crescentia", czyli plony kształtują się - jak na owe czasy - wysoko, przynosząc pięć ziaren z jednego a więc wyżej niż plony żyta lub jęczmienia. To samo odnosi się do uprawy grochu, którego plon podano w stosunku 1:6, co jest najwyższym chyba wskaźnikiem

¹⁵² AGAD ASK Dział XLVI nr 49 a k. 107-111.

¹⁵³ AGAD Lustracje, Dział XVIII nr 67 k. 370-373.

przyrostu na owe czasy. Rok 1692 przynosi ponowne podniesienie się gospodarki folwarcznej, jak to wynika z ilości i rodzaju dokonanych zasiewów. Zupełny niemal upadek gospodarki folwarcznej zastajemy w roku 1709. Komisja stwierdza: "Wysiewano przedtym na folwarku iwkowskim żyta ćwierci 50, przernice tyleż, owsa ćwierci 120 i innych zbóż po trosze. Na tę zimę nie wysiano tylko żyta korcy miary bocheńskiej 12"¹⁵⁴.

Zaznaczyć jednak trzeba, że był to okres krótkotrwałych dzierżaw, co odbiło się ujemnie na gospodarstwie pozbawionym ciągłości i systematyki w jego prowadzeniu.

Rok 1736 przynosi pewne podniesienie się gospodarki folwarcznej. Wskazuje na to zarówno ilość, jak też i zróżnicowanie zasiewów. W uprawach dworskich pojawia się oprócz ozimego żyto jare, proso, rzepak i siemie zarówno lniane jak i konopne. Był to okres prowadzenia folwarku przez Oraczowskiego¹⁵⁵, o którym inwentarz z tegoż roku mówi, że zbudował nową piekarnię¹⁵⁶. W inwentarzu uderza wyeliminowanie z uprawy owsa, którego duże ilości wysiewano w poprzednich latach. Być może przyczyną tego zjawiska była niska wydajność owsa podana w lustracji 1569 na 1-2. Wydajność innych zbóż pozostała mniej więcej na tym samym poziomie¹⁵⁷.

Jeśli chodzi o warzywa, mówi o nich rewizja z r. 1692 i lustracja 1736. Pierwsza wymienia tylko kapustę, marchew i rzepę, druga natomiast nie wspominając o rzepie podaje pasternak, pietruszkę i cebulę oprócz kapusty i marchwi. Wskazuje to na większe zróżnicowanie w uprawie jarzyn. Rewizja z r. 1692 zaznacza przy tym, że wymienione warzywa służą tylko na wewnętrzny użytek dworu, który tych płodów spieniężyć nie może. Uwaga ta, podobnie jak i dane z rewizji 1692 roku wskazuje na to, że we dworze nie prowadzono żadnej produkcji towarowej. Co więcej, czytając rewizje i inwentarze, odnosi się wrażenie, że dzierżawcy bardzo niedbale prowadzili gospodarstwo. Wskazują na to m.in. uwagi podane w inwentarzach niejako na marginesie opisu samych zabudowań dworskich. Tak np. komisja z roku 1665 opisując ogród dworski mówi: "tam jest kapusty bardzo złej zagonów n. 12, marchwie za-

¹⁵⁴ Zob. przyp. 151.

¹⁵⁵ Nazwisko tego dzierżawcy nie jest ustalone. Podczas gdy Inw. z r. 1732 przechowywany w Bibliotece Czartoryskich (mns. 2087 s. 350) nazywa go Oraczowski, ls. 1736 podaje je w brzmieniu Ożarowski.

¹⁵⁶ AGAD ls. Dział XVIII nr 67 s. 365 n.

¹⁵⁷ "Typowe plony wahały się w granicach 2-4 ziaren". Zob. Historia Chłopów Polskich", praca zbiorowa Warszawa 1970 s. 250.

gonów 6 także niedobrej, świeżo wypełtej rzepy zagonów 17, przeciwko wrotom za browarem jest drugi ogród, w nim bobu zagonów 29, marchwie zagonów 6 bardzo złej, ostatek chmielem zasadzony". Jeżeli więc w pobliżu samego dworu warzywa były bardzo zaniedbane, cóż mówić o innych uprawach? A przecież dwór miał do dyspozycji codzienną robociznę pańszczyźnianą, która obejmowała również pielienienie ogrodu dworskiego.

Za czasów dzierżawy Marcina Kotwicza dwór chował bydło. Było ono jednak prywatną własnością tenutariusza, który odchodząc z dzierżawy "wygnał wszystko bidło swoje" jak mówi lustracja z roku 1569. Nie było więc bydła inwentarskiego i wobec tego lustrator zarządza, by wielkorządca kupił do tego folwarku 10 krów i buhaja, z których pożytek może być dopiero w roku 1570. Nie wiadomo, czy wielkorządca dostosował się do tych wskazówek. Wydaje się to jednak wątpliwym, skoro podczas lustracji w r. 1660 stwierdzono: "obory JKM nie masz". Być może, że bydło - ile było - zostało zrabowane przez Szwedów, albo też dwór obywatel się bez bydła mając dosyć zaprzęgów pańszczyźnianych do obrobienia gruntów¹⁵⁸. Brak bydła dowodzi, że w uprawie ziemi niestosowano we dworze obornika, porzeczając - jak zwykle w trójpolówce - na ugorowaniu trzeciej części gruntu. Rewizja z r. 1692 stwierdza, że w oborze w dalszym ciągu nie ma żadnego bydła. Co więcej, rewizorzy - zapewne na podstawie opinii oficjalistów dworskich - stwierdzają: "Na tej oborze bydła nie może być dla małej crescenty, ledwie urzędnik albo podstarości może mieć wychowanie". To właśnie stwierdzenie jest dowodem, że dwór nie prowadził produkcji towarowej. Ten coraz gorszy stan folwarku zastanawia tym bardziej, że od czasu najazdu szwedzkiego było już dosyć czasu, aby podnieść gospodarstwo dworskie, zwłaszcza, że według rewizji z tegoż roku niemal wszyscy kmiecie odrabiają pańszczyźnę, co zresztą było ogólną tendencją w całym kraju w związku z przebudową ustroju agrarnego z czynszowego na pańszczyźniany¹⁵⁹.

Mówiąc o oborze, komisja z r. 1709 stwierdza, że ludzie imć pana starosty spiskiego spalili ją. Nie ma więc bydła ani stajen. Zamiast nich lustracja z r. 1736 znajduje trzy okoły pokryte słomą. I to takie, "które prętkiey y znaczney potrzebuią reparacyi".

Folwark nie prowadził także hodowli świń, mimo że w oborze znajdowały się "karmiki dla wieprzów" ani nawet drobiu¹⁶⁰. Po-

¹⁵⁸ S. Ryman: Haczów, wieś ongiś królewska (1350-1960), Kraków 1962 s. 46.

¹⁵⁹ Historia chłopów polskich, praca zbiorowa, Warszawa 1970 s. 249.

¹⁶⁰ Rewizja 1692 mówi: "kurnik pusty".

dobnie było z hodowlą ryb. Znajdowały się co prawda w obrębie folwarku dwie sadzawki i stawek, jednakże nie hodowano w nich ryb¹⁶¹.

O pszczelarstwie, pomimo że bliskość lasów sprzyjała tego rodzaju inicjatywie, nie wspominają żadne dostępne nam źródła.

W tym stanie rzeczy dwór nie zatrudniał wiele służby. W roku 1569 było jej czworo: dwornik pobierający 4 fl.24gr. wynagrodzenia, dworniczka otrzymująca połowę z tego, tj. 2 fl.12 gr., dziewczka i pastuch otrzymujący po 2 fl. rocznie¹⁶².

Dwór posiadał las, z którego pobierał drzewo zarówno na budowę jak i poprawę budynków dworskich i karczem. Ponadto las przynosił dochód w gotówce, ponieważ poddani wypasali w nim świnię, płacąc tzw. "żyrowe", które wynosiło 1 g. od świni w r. 1569 i po trzy półtoraki lub jednym "czeskim" w r. 1736, zależnie od wielkości wypasanej sztuki¹⁶³. Nie jest jasne, dlaczego lustracja z r. 1660 wyraża się: "Teraz, że lasu nie masz consequenter prowent ten zaginał". Być może, że podczas wojen szwedzkich las padł pastwą pożaru. Jednakowoż już komisja z r. 1665 ponownie mówi o lesie dworskim i o leśnym, który ma szkody przestrzegać w lesie, chodząc z rusznicą.

Jeden bowiem z poddanych pełnił funkcję leśnego, którego w zamian za służbę leśną uwalniano od ciężarów dworskich. W roku 1665 leśnym był Jędrych, w r. 1679 pilnował lasu Szpil, zagrodnik z Kozińca, w r. 1692 funkcję tę pełnił Siąkała a w r. 1736 Matyasz Jędrycha.

W lesie rosły przeważnie buki, chociaż nie brak w nim było i innych gatunków drzew, jak o tym mówi inwentarz 1736 r.¹⁶⁴.

Od roku 1679 spotykamy w znanych nam źródłach skargi mieszkańców wsi na mieszczan czchowskich, którzy wdarli się na teren Iwkowej, zabierając lasu ponad jeden łan. Rewizorzy nakazują wnieść skargę w tej sprawie do wielkorządów krakowskich¹⁶⁵.

¹⁶¹ O stawku i dwóch sadzawkach mówią Ls. 1569 i 1660. Ta ostatnia stwierdza: "stawek i dwie sadzawce pod dworem puste".

¹⁶² Ls. 1569.

¹⁶³ Półtorak, moneta srebrna wartości półtora grosza. Zjawia się w Polsce w r. 1614.

¹⁶⁴ Lasy w dawnej Polsce były zwykle liściasto iglaste. "Dopiero wiek XI i XX doprowadził do tak charakterystycznych na dzisiejszych ziemiach polskich monotonnych lasów sosnowych". Zob. Historia chłopów polskich s. 47 jak w przyp. 158.

¹⁶⁵ Rew. 1692.

O stanie gospodarki folwarcznej świadczy także opis zabudowań dworskich podany w protokóle komisji z r. 1665. Jeżeli sam dwór, jako mieszkanie dzierżawców przedstawia się jako tako, to inne obiekty wymagają naprawy: "ten browar snopkami poszyty jednak naprawy potrzebuje", "te stodoły potrzebują poprawy", "szopa na słomę, która potrzebuje poprawy", "w tej oborze okółów dla bydła nr 2 poprawy potrzebują" - stwierdza protokół. Jedynie stajnia nie wymagała naprawy. Być może, że budynki gospodarcze zostały poprawione, skoro rewizja z r. 1692 nic nie wspomina o potrzebie ich restauracji. Natomiast w tym ostatnim roku sam dwór jest w bardzo złym stanie. "W tej sieni stępa zła i mieszkanie, wszystko to dulne, złe i zgniłe" - mówi rewizja. Kończąc zaś opis dworu, podaje: "ten budynek wszystek zły, zgniły i dach na nim zły". Rzadko buduje się coś nowego. W r. 1732 zbudowano nową piekarnię, o czym wspomniano wyżej.

Z opisu rewizji 1692 r. wynika, że dwór był piętrowy. Do dworu wchodziło się przez ganek podparty słupami, pod nim zaś były drzwiczki prowadzące do piwnicy. Po prawej ręce w sieni mieściły się dwie komory, pod nimi piwnica, z lewej zaś strony znajdowała się kuchnia, dojnik i chlew dla gęsi. Z sieni, po schodach zabezpieczonych drewnianą poręczą, szło się na górę, gdzie było mieszkanie dzierżawcy. Na lewo znajdowała się izba o trzech dwukwaterowych oknach, oprawnych w ołów. Okna te były zabezpieczone prętami żelaznymi na zawiaskach i okiennicami zasuwanymi od wewnątrz. Umeblowanie tej izby stanowiły trzy ławy umieszczone pod oknami, stół na ramach stolarskich, piec i komin z gliny. Za izbą była komnata, do której prowadziły drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, opatrzone wrzeciędzem, dwoma skoblami i drewnianą zaporą. W komnacie było tylko jedno okno zaopatrzone okiennicą, szafka malowana z kratą i drzwiczkami na żelaznych zawiasach i prosta ława. Za komnatą był "sekret", do którego prowadziły drzwi na żelaznych zawiasach z wrzeciędzem i dwoma skoblami. Po przeciwnej stronie domu znajdowała się druga izba, również o trzech oknach zabezpieczonych dwunastoma prętami żelaznymi i okiennicami. W niej mieścił się piec kaflowy koloru zielonego, kominek z gliny, zydel z poręczem i dwa stołki bez poręczy. Na zewnątrz znajdował się ganek, czyli balkon, do którego prowadziły drzwi zaopatrzone również wrzeciędzem i dwoma skoblami. W górnej sieni przy wejściu po jednej i drugiej stronie mieściły się małe komórki obok wejściowych drzwi do jednej i dru-

giej izby. Tu także były dwa kominy z gliny, wywiedzione nad dach a nadto wejście na strych.

Przytoczone dane stwierdzają niewąznicznie, że tenutariusze wsi nie troszczyli się o podniesienie gospodarstwa i o dochody Jego Królewskiej Mości. Z wyjątkiem najdawniejszego znanego nam okresu, kiedy to dzierżawcami byli obaj Kotwicze a potem dożywotnik Potocki i jego urzędnik Czełuściński, nie spotykamy się z żadną inicjatywą gospodarczą dzierżawców. Jest to tym bardziej zastanawiające, że dzierżawcy ci niewiele udzielali się społecznie i na ogół rzadko występują na kartach Księgi Sądowej wsi. Odnosi się wrażenie, że troszczyli się oni jedynie o swe własne dochody, nie zaś o dochody skarbu królewskiego, który w tych warunkach niewiele miał dochodu z dworu iwkowskiego¹⁶⁶.

Lustracje, rewizje i inwentarze podają na ogół globalny dochód z całej wsi. Jedynie lustracje z r. 1569 i 1660 podają, ile dochodu przynosił dwór sam. Tak więc w r. 1569 dochód z dworu podano na 69 fl.10gr., a w r. 1660 na 176 fl.28 gr.

¹⁶⁶ Porównując gospodarkę folwarku iwkowskiego z folwarkiem w Rajbrocie, stanowiącym również królewsczyzną stwierdzić należy, że przedstawiała się ona jeszcze gorzej niż w Iwkowej. W inwentarzu budynków wójtostwa rajbrockiego pod r. 1718 czytamy: "Stan budynku mieszkalnego bardzo zły. Dwa chlewy puste, dach nad budynkiem i piekarnią bardzo zły. Obora pusta. Okoła nie masz. Gumno, na którym stoi pięć zębów poszewki nie ma. W piekarni okien nie masz, piec zawalony". Zob. Castr. Biec. rel. t. 232 s. 2887. Lepiej natomiast przedstawia się stan gospodarki w sektorze prywatnym, jak świadczy Inwentarz dóbr w sąsiedniej Wojakowej, należących do imć Jana Rachwińskiego, który w r. 1662 sprzedaje swe dobra modo donario Władysławowi Kątskiemu. Z opisu wynika, że stan dworu jest dobry, pośród inwentarza żywego wyliczono koni dwadzieścia, świni czworo, gęsi pięć. Zob. CS Rel. t. 129 s. 564.

Rozdział V

Mieszkańcy wsi

Mówiąc o kolonizacji i osadnictwie Sądeczyny, do której należała Iwkowa, badacze tego terenu i jego dziejów, stwierdzają, że fala osadnicza napłynęła tu z gęsto od wieków zamieszkałego, niemieckiego pogórza lipnicko-bocheńskiego¹⁶⁷. Proces kolonizacji dokonał się tu zasadniczo przy pomocy polskich sił osadniczych. Jedyne tu i ówdzie wskazuje się na trwałe ślady osadnictwa niemieckiego w tych stronach (Rajbrot, Gosprzydowa, Tymowa).

Imiona zasadźców nie pozwalają na pewne stwierdzenie, czy chodzi tu o rdzennych Polaków czy też cudzoziemców, jak to bywało z zasadźcami XIII i XIV wieku. Iwo (zdrobn. Iwko)¹⁶⁸, od którego pochodzi nazwa starszej osady, jest imieniem całego Kościoła powszechnego i mógł je nosić zarówno Polak jak i cudzoziemiec zwłaszcza Wolańczyk¹⁶⁹. To samo odnosi się do imienia zasadźcy młodszej osady, Brykcjusza¹⁷⁰. Synowie Brykcjusza noszą imiona Piotr i Jakub.

Znane nam imiona najstarszych, prócz zasadźców, sołtysów iwkowskich wskazują jednak na to, że byli oni Polakami. Pod koniec XIV w. sołtysiem jest Szczepan, w r. 1404 jest nim Janek, występujący w aktach ziemskich czchowskich¹⁷¹, matka Janka nosi imię Stachna, brat zaś Jego Franczko ma żonę imieniem Wichna¹⁷².

Wiadomo, że imiona Stachna i Wichna są imionami czysto słowiańskimi, wymowa zaś innych, jak Janek, Szczepan i Franczko wskazuje, że posługiwali się nimi Polacy, nadając im brzmienie polskie.

Podobnie imiona najstarszych znanych nam mieszkańców wsi mają charakter polski. W aktach czchowskich występuje pod ro-

¹⁶⁷ J. Flis: Sądeczyna i jej granice, RS 1939 t.I.s.5. A. Rutkowska-Płachcińska o.c.s. 78. B.Kumor: Początki organizacji dekanalnej na ziemiach polskich, Roczniki Teol.-Kan., t. VII, Lublin 1961 s. 89. Tenże: Uwagi o osadnictwie i organizacji kościelnej Sądeczyny w XIII i XIV w., Małop. Studia Hist.r.V. z.3. Kraków 1964 s. 135.

¹⁶⁸ W. Lubaś, o.c.s.57 (zob. przyp. 8).

¹⁶⁹ Św. Iwo, wyzn. rodem z Francji + 1117, A. Jougan, Słownik łac. polski, Poznań-Warszawa-Lublin 1958 s. 371.

¹⁷⁰ Św. Brykcjusz bp + w IV w., tamże s. 78.

¹⁷¹ Zob. przyp. 112.

¹⁷² Teut. 1 a s. 126.

kiem 1418 Stanisław, kmieć z Iwkowej¹⁷³, w roku zaś 1420 Janek Pyszczek z Iwkowej i Andrzej Kandzorka, karczmarz¹⁷⁴.

Dokładniejsze dane dotyczące imion i nazwisk mieszkańców wsi spotykamy dopiero od pierwszej połowy XVI w. W aktach grodzkich sądeckich występują więc: Błażej Domasowicz¹⁷⁵, Stanisław Sitko¹⁷⁶, Stanisław i Feliks Iwkowscy, sołtysi¹⁷⁷, Grzegorz Głab¹⁷⁸, Stanisław Osmarczek¹⁷⁹, Jan Pękala¹⁸⁰, Grzegorz Nowak¹⁸¹ i in. Zachowane nie tylko w Księdze sądowej wsi, lecz również w innych dokumentach (Teki Schneidra, księgi hipoteczne w Brzesku) i w codziennym użyciu nazwy dawnych łańów kmiecych, wywodzące się od ich pierwszych właścicieli, świadczą o polskim pochodzeniu tutejszej ludności.

Oto nazwy ról w porządku alfabetycznym:

Rola	Nazwisko
1. Bodkowska	Bodek
2. Bojarowska	Bojar
3. Domasowska	Domas
4. Dudzińska	Duda
5. Dziedzicowska	Dziedzic
6. Dziegielowska	Dziegiel
7. Dziwonkowska	Dziwoniek
8. Duškowska	Dusiek
9. Filipowska	Filip
10. Gaweldowska	Gawelda
11. Głabowska	Głab
12. Gomółkowska	Gomółka
13. Gryzowska	Gryz
14. Hajdowska	Hajdo

¹⁷³ TCzchov. t.2.s.316,320.

¹⁷⁴ tamże, s. 336.

¹⁷⁵ CS t. 4.s.394.

¹⁷⁶ tamże s. 40.

¹⁷⁷ CS t.3.s. 20.

¹⁷⁸ CS t.4.s. 394

¹⁷⁹ CS t.11 s. 791.

¹⁸⁰ tamże s. 791.

¹⁸¹ tamże s. 791.

15. Humiejowska	Humiej
16. Jagustynowska	Jagustyn
17. Jamrozowska	Jamróz
18. Janawińska	Janawa
19. Jaskowska	Jasek
20. Jędrychowska	Jędrych
21. Kapicowska	Kapica
22. Kaczmarska	Karczmarz (nazwa roli może pochodzić również od zawodu karczmarza)
23. Karwałowska	Karwala
24. Kociołkowska	Kociołek
25. Kolbabińska	Kolibaba
26. Kowalowska	Kowal (nazwa może pochodzić również od zawodu).
27. Lizoniowska	Lizoń
28. Marcinkowska	Marcinek, Marcin
29. Murkowska	Murek
30. Masłowska	Masel, Maseł, Masło
31. Michórska	Michóra
32. Midowska	Mida
33. Mikoszowska	Mikosz
34. Misiowska	Miś
35. Nowakowska	Nowak
36. Osuchowska	Osuch
37. Paciorkowska	Paciorek
38. Piechowska	Piech
39. Płackowska	Płacek
40. Przeńkowska	Przeniek
41. Piekarzowska	Piekarz
42. Przybyłowska	Przybyła
43. Pysnowska	Pysno
44. Rogóżowska	Rogóż
45. Rybińska	Ryba
46. Serafinowska	Serafin
47. Siąkałowska	Siąkała
48. Sitkowska	Sitko
49. Ślufinowska	Ślufa, Śłofa
50. Szpilowska	Szpil
51. Stachoniowska	Stachoń
52. Sukiennikowska	Sukiennik (nazwa może pochodzić od zawodu)

53. Szewcowska	Szewc (nazwa może pochodzić od zawodu)
54. Szotowska	Szot
55. Taborowska	Tabor
56. Toczowska	Toczko
57. Tuczniewska	Tuczniwo
58. Turkowska	Turek
59. Witowska	Wit
60. Wronowska	Wrona
61. Włodykowska	Włodyka
62. Zięciowska	Zięć
63. Rybie dalsze	Ryba
64. Rybie bliższe	Ryba

Oprócz tych nazw pierwotnych właścicieli ról występują w Księdze Sądowej wsi nazwy późniejsze, współczesne księdze. Należą tu role: Badołowska, Bartkowska, Czochovska, Grzymkowska, Jakłowska, Jasnoszowska, Kasprowska, Klatkowska, zagroda na Kozińcu, Kielbasińska, Kordaszowska, Kotarbińska, Kozdrojowa, Kozłowska, Kozięcowa zagroda (być może identyczna z Klatkowską), Krajowska, Krawcowska, Krężołkowa, Kuchmaczowska, Kuzerowska Góra, Lampartowska, Liskowska, Litwieńska, Marcinkowska, Marcjanowska, Mazurowa, Mikowska, Motakowska, Osmarkowska, Patrowska, Pękalina, Popkowska, Sztankowska, Urbańczykowa, Wołakowska zagroda, Woźniakowska, Wyrwieńska.

Wszystkie te nazwy świadczą, że w Iwkowej zamieszkiwał element niemal wyłącznie polski¹⁸².

Z wymienionych nazwisk jedynie nazwisko Gryz¹⁸³, Szot¹⁸⁴ i ewentualnie Szpil¹⁸⁵ wykazują pochodzenie obce, co wskazywałoby, że pierwsi osadnicy mogli częściowo rekrutować się z cudzoziemców.

¹⁸² Nazwy ról wymienia K. Matyas: zob. przyp. 9. Autor pomija rolę Duškowska, podając 63 role. Teki Schneidra wymieniają 64 role APW pod Iwkowa.

¹⁸³ Z niem. Griess-kasza, krupy. Pierwotnie pisane Gryss, występuje w aktach sądeckich pod r. 1555, CS t.6.s.762.

¹⁸⁴ Nazwisko Szot pochodzi od Szkot i oznacza mieszczan lub cudzoziemców. "Cały kraj przebiegali Ślązacy i Szkoci handlujący drobnym towarem bławatnym". A. Brückner: Dzieje kultury polskiej, Warszawa 1958 t. II s. 338. W. Doroszewski: słownik języka polskiego, Warszawa 1966 t.8 s. 1147.

¹⁸⁵ Z niem. Schpiel-gra. Jest jednak we wsi także nazwisko Szpila, co mogłoby nasuwać przypuszczenie o polskim pochodzeniu.

Z okresu przed powstaniem Księgi Sądowej wsi (1581-1809) możemy ustalić nazwiska takich kmieci, których rodziny wymarły przed r. 1582, a zachowały się natomiast od nich pochodzące nazwy łańców, występujące w wymienionej księdze i zachowane do dziś. Należą tu nazwiska: Lizoń, Marcinkowski, Płacek, Sukiennik, Toczko, Tabor i Włodyka, razem siedem rodów. Włodyka zmarł na niewiele lat przed r. 1584, skoro w tym roku występuje przed ławą iwkowską Jan Jaskowicz, brat karczmarza, który od Włodyki kupił karczmę wraz z rolą¹⁸⁶. W okresie prowadzenia wymienionej Księgi wymierają rody: Domasów, o których ostatnią wzmiankę mamy w Sądowej Księdze wsi pod r. 1618¹⁸⁷, Augustynów (Jagustynów), wymarłych po r. 1742¹⁸⁸, Kolibabów, o których ostatnią wzmiankę mamy pod r. 1585¹⁸⁹. Opierając się na nazwiskach występujących w Sądowej Księdze wsi i na księgach metrykalnych parafii, zachowanych od r. 1777 (jeśli chodzi o zaślubionych i zmarłych) i 1801 (jeśli chodzi o urodzonych), możemy określić rody mieszkańców wsi wymarłych do końca XIX w. Są to rody: Dziwoniek¹⁹⁰, Głęb¹⁹¹, Gomółka¹⁹², Hajdo¹⁹³, Humiej¹⁹⁴, Jamróż¹⁹⁵, Jasek¹⁹⁶, Jędrych¹⁹⁷, Murek¹⁹⁸, Michóra lub Michórka¹⁹⁹, Mikosz²⁰⁰, Paciorek²⁰¹, Przybyła²⁰², Piech²⁰³, Piekarz

¹⁸⁶ Iw. 65.

¹⁸⁷ tamże 325.

¹⁸⁸ Iw. 738, 796. Kmiecie mieszkający na Jagustynowie zachowują do dziś przydomek Jagustyn, Augustynek.

¹⁸⁹ Iw. 85.

¹⁹⁰ Wincenty Dziwoniek s. Antoniego + 30.IV.1783, Mort. pod odn. datą.

¹⁹¹ Małgorzata Głęb + 11.XII.1876 w wieku 76 lat, Mort. t. VI.s. 155.

¹⁹² Rozalia Jasnos z Gomółków + 19.IX.1847, Mort. t.V.s. 64. nr 664.

¹⁹³ Ostatnia wzmianka pod r. 1722 Iw. 576.

¹⁹⁴ Tekla Humiej, wdowa po Marcinie + 16.VIII.1875, Mort. t.VI s. 146.

¹⁹⁵ Ostatnia wzmianka pod r. 1694, Iw. 485.

¹⁹⁶ Ostatnia wzmianka o rodzie, który odgrywał we wsi wielką rolę pod r. 1643, Iw. 385.

¹⁹⁷ Ostatnia wzmianka pod r. 1763: Regina Jędrychówna, Iw. 712.

¹⁹⁸ Michał Murek s. Mateusza + 10.X.1814, Mort.t.II s. 27.

¹⁹⁹ Maria Michurka + 21.I.1832, Mort.t.III.s.18 nr d. 185.

²⁰⁰ Małgorzata Kapica z d. Mikosz + 4.VI.1848. Mort. t. V, s. 84.

²⁰¹ Anna Paciorek zam. Rokita, występuje pod r. 1780, Iw. 791.

²⁰² Przybyłowicze, którzy w życiu gromady odgrywali wielką rolę uboższą w następnych latach. Ostatni Paweł Przybyłka + 27.V.1864, Mort.t.VI. s. 26, jako zwykły chałupnik.

²⁰³ Feliks Piech s. Andrzeja + 21.VI.1791. Mort. t.I s. 18 nr d. 25. Utrzymują się jednak nazwiska pochodne: Piechowicz, co jest często spotykane w Księdze np.

wzgl. Piekarczyk²⁰⁴, Przeniek²⁰⁵, Rogóż²⁰⁶, Siakała²⁰⁷, Sitko²⁰⁸, Ślofa²⁰⁹, Szewczyk²¹⁰, Witek (Wit)²¹¹ i Wrona²¹². Razem dwadzieścia siedem rodów.

Nasuwa się wątpliwość, czy Katarzyna Przybyłko zmarła 1 XI 1911 nie pochodzi z rodu Przybyłów wymienionych wyżej²¹³.

Do pierwszej połowy XX w. dożył ród Masłów. Wdowa po Janie Maslu Katarzyna umiera bezpotomnie 17.IV.1906 r.²¹⁴.

Z grupy nazwisk występujących na kartach Księgi Sądowej wsi po dziś dzień żyją i siedzą na tych samych rolach, wykazując największą żywotność rody: Bodek²¹⁵, Duda²¹⁶, Dziedzic²¹⁷, Dziegiel²¹⁸, Gryz²¹⁹, Filipczyk²²⁰, Kociołek²²¹, Karwala²²², Mida²²³, Miś²²⁴, Nowak²²⁵, Ryba²²⁶, Serafin²²⁷, Stachon²²⁸,

Jasek-Jaskowicz Iw. 44,51, Mida-Midowicz Iw. 360,366 Miś-Misiowicz Iw. 753 itp.

²⁰⁴ Agnieszka Piekarczyk wdowa po Franciszku + 5.XII.1852, Mort. t.V.

²⁰⁵ Barbara Przeniek wdowa po Janie + 19.VII.1847, Mort.t.V. s. 35.

²⁰⁶ Regina Rogóż + 20.VII.1828, Mort. t.II s. 88.

²⁰⁷ Ostatnią wzmiankę o Siakałach spotykamy pod r. 1727, Iw. 595. Wynika z niej, że synowie Marcina Siakały przenieśli się do Tymowej i Lipnicy.

²⁰⁸ Ostatnia wzmianka po r. 1640. Iw. 362.

²⁰⁹ Zmarł około r. 1754. Iw. 665.

²¹⁰ Maria Szewczyk + 27.IX.1874, Mort. t. VI. s. 139.

²¹¹ Witek + przed rokiem 1605, Iw. 295.

²¹² Brygida Wrona + 4.IX.1847, Mort. t.V. s. 58 nr 617

²¹³ tamże Mort. t. VI s. 356.

²¹⁴ tamże s. 325.

²¹⁵ Bodek Jan i Władysław nr d. 68 i 69 na Roli Bodkowskiej

²¹⁶ Duda Olek i Duda Jan wraz z 3 innymi rolnikami na tej roli.

²¹⁷ Dziedzic Władysław, Karolina, Wojciech wraz z 10 innymi rolnikami.

²¹⁸ Dziegiel Władysław i Jan wraz z dwoma innymi.

²¹⁹ Gryz Józef wraz z 6 innymi rolnikami.

²²⁰ Filipczyk Stanisław wraz z 4 innymi.

²²¹ Kociołek Maria wraz z 7 innymi.

²²² Karwala Władysław na "Pagórku".

²²³ Mida Jan i Władysław wraz z 6 innymi.

²²⁴ Miś Aleksander i 5 innych rolników.

²²⁵ Nowak Władysław wraz z 7 innego nazwiska.

²²⁶ Ryba Stanisław, Karolina i Michał wraz z 3 innymi.

²²⁷ Serafin Stanisław nr d. 206 z 4 innymi.

²²⁸ Stachon Józef i Władysław z 5 innymi.

Szpil²²⁹, Szot²³⁰, Turek²³¹, Tuczno²³², Zięć²³³ i Kapica²³⁴. Oprócz wymienionych rodów do grupy tej zaliczyć należy rodziny Bojarów i Osuchów. Rodziny te wyemigrowały, co prawda ze wsi, posiadają tu jednak swoje parcele gruntowe na Rolach Bojarowskiej i Osuchowskiej. Razem więc dwadzieścia dwa rody przetrwały setki lat na swoich łanach zachowując swoją - choć uszczuploną i podzieloną z innymi rodzinami - majątność.

Najliczniejszą grupę wśród wymienionych stanowią rodziny Szotów (38 rodzin), Bodków (18 rodzin), Dudów (17 rodzin), Serafinów (17 rodzin), Szpilów (14 rodzin), Stachoniów, Jasnosów i Grzów (po 13 rodzin), Zięciów i Motaków (po 12 rodzin), Dziedziców i Repetowskich (po 11 rodzin) i Janawów (po 10 rodzin).

Do starych, zasiedziałych rodów iwkowskich, należą, prócz wymienionych, rodziny: Chacus²³⁵, Gnyla²³⁶, Grzymek²³⁷, Gutowicz²³⁸, Jasnos²³⁹, Kołodziej²⁴⁰, Kozdrój²⁴¹, Krężolek²⁴², Latoch²⁴³, Motak²⁴⁴, Orłowicz²⁴⁵, Pytel²⁴⁶, Pstrąg²⁴⁷, Pajor²⁴⁸,

²²⁹ Szpil Franciszek, Karol i Katarzyna wraz z 4 innymi.

²³⁰ Szot Aleksander.

²³¹ Turek Bronisław wraz z 7 innymi.

²³² Tuczno Piotr i 5 innych.

²³³ Zięć Stanisław i Zięć Jan wraz z 3 innymi.

²³⁴ Kapica Wincenty i 3 innych gospodarzy.

²³⁵ Nazwisko występuje od r. 1742, Iw. 631.

²³⁶ Występuje od r. 1745, Iw. 641.

²³⁷ Występuje od r. 1588, Iw. 137.

²³⁸ Nazwisko uległo przemianie. Od r. 1764 występuje jako Kuta, Iw. 725. Od r. 1788 jako Kutowicz a następnie w metrykach Gutowicz.

²³⁹ Jasnos od r. 1601, jako karczmarz górny Iw. 268 - Rola Kaczmarska.

²⁴⁰ Występuje od r. 1723, Iw. 579.

²⁴¹ Od r. 1667 Iw. 431.

²⁴² Od r. 1686 Iw. 465.

²⁴³ Od r. 1732 Iw. 612.

²⁴⁴ Od r. 1722 jako karczmarz dolny, Iw. 567.

²⁴⁵ Od r. 1636, Iw. 346.

²⁴⁶ Od r. 1786, Iw. 825.

²⁴⁷ Od r. 1741, Iw. 627.

²⁴⁸ Od r. 1780, Iw. 792.

Putko²⁴⁹, Ruszaj²⁵⁰, Repetowski²⁵¹, Szczepański²⁵², Skirło²⁵³,
Urbańczyk²⁵⁴, Zapiór²⁵⁵ i Zięba²⁵⁶.

Niewielka stosunkowo ilość nazwisk żywothnych rodzin zasługuje tym bardziej na uwagę, jeśli się zważy, że w Iwkowej mieszkało wielu przybyszów, którzy drogą migracji osiedlili się tu a jednak wymarli. Że było ich wielu, świadczą metryki parafialne, którymi dysponujemy od r. 1801. Wystarczy podać chociażby nazwiska na literę K. Oto one: Kaczmarczyk, Kozub, Kret, Kędzior, Kozik, Kannonnik, Kielbasa nauczyciel, Kuźma, Kogut, Kałuski, Kruk, Kaniowski, Krzeczowski ekonom dworski, Kowalski, Kowalczyk, Kraj, Kamionka, Kuza, Kosowski, Kolasiński, Kaziur, Kaczur, Kuna, Kosowski, Kukła, Kosa z Wytrzysszczyki, Kamiński, Kryjomski, Kulas, Kleczowska, Klęk, Kuśnierz²⁵⁷, Kądziołka, Kanonnik, Kasprzyk, Krypner, Kosiba i Kos. Wszystkie te nazwiska wymarły w ciągu jednego tylko XIX wieku.

Obenie na terenie wsi występuje ogółem 138 różnych nazwisk mieszkańców łącznie z nazwiskami starych rodów wyżej wymienionych. Wszystkich nazwisk rodów wymarłych w ciągu XIX w. jest 266. Okazuje się więc, że w ciągu XIX w. wymarło niemal dwukrotnie więcej rodzin niż wynosi liczba nazwisk obecnych mieszkańców wsi.

Jeśli chodzi o liczbę mieszkańców wsi w ciągu wieków z wielką rezerwą podajemy ich liczbę w r. 1325 na 285 osób. Obliczamy ją na podstawie przypuszczeń Ładogórskiego, podającego ich ilość według płaconego świętopietrza²⁵⁸.

²⁴⁹ Od r. 1722, Iw. 567.

²⁵⁰ Od r. 1712, Iw. 528.

²⁵¹ Od r. 1667 jako Rebertowski, Iw. 427.

²⁵² Od r. 1826, Iw. s. 14.

²⁵³ Od r. 1636 jako Skwirło, Iw. 347.

²⁵⁴ Od r. 1664 jako młynarz, Iw. 425.

²⁵⁵ Od r. 1767 Iw. 741.

²⁵⁶ Od r. 1582, Iw. 2.

²⁵⁷ Obecny Kuśnierz pochodzi z Wytrzysszczyki.

²⁵⁸ T. Ładogórski: Studia nad zaludnieniem Polski XIV w. Wrocław 1958 s. 199.

Podajemy następujące zestawienie:

rok ilość mieszkańców

1327 . . . 285 osób

1564 . . . 67 kmieci osiadłych na różnych rolach²⁵⁹

1569 . . . 68 kmieci²⁶⁰

1676 . . . 280 osób, 51 chałup²⁶¹

1730 . . . 300 osób komunikujących na Wielkanoc plus dzieci²⁶²

1748 . . . 580 osób komunikujących na Wielkanoc plus dzieci²⁶³

1773 . . . 900 osób komunikujących plus dzieci²⁶⁴

Z podanych cyfr wynika, że po najeździe szwedzkim nastąpił duży spadek ilości mieszkańców, których ocalało zaledwie 280 osób (lata 1663-1676).

1. Warstwy społeczne

Podajemy najpierw warstwy uprzywilejowane, do których należeli wybrańcy, karczmarze i młynarze.

a) Wybrańiec

Zważywszy, że stosunki wojskowe od czasów Grunwaldu uległy w Rzeczypospolitej dużym zmianom, a duch bojowy, który dawniej ożywiał szlachtę polską osłabł, król Stefan Batory, mając na względzie obronę kraju, zaproponował na sejmie w r. 1578 utworzenie nowej formacji wojskowej, złożonej z kmieci. Każde dwadzieścia łanów zarówno wsi jak i miast królewskich miało wysłać i uzbroić jednego żołnierza, zwanego zwykle wybrańcem. Zaciąg do piechoty wybrańcickiej był dobrowolny. Według konstytucji królewskiej wybrańiec miał być człowiekiem śmielszym, dostateczniejszym i do potrzeby wojennej sposobniejszym." A takowy na pieszego obrany i postanowiony, od czasu ma być i będzie wolen od

²⁵⁹ Ls. 1564.

²⁶⁰ Ls. 1569

²⁶¹ Rp. 1676 s. 921 i ASK Dz.I. nr. 68 Rejestr pogłównego z lat 1662-1663 s. 635.

²⁶² AV.1730 t. 23 s. 689.

²⁶³ AV 1748 t. 33 s. 256.

²⁶⁴ AV 1773 t. 49/III s. 171.

wszelkich powinności naszych, jako czynszu, poboru łanowego, robót, powozów, podwód i inszych onera (ciężarów), angarej i preangarej. Ażeby przeto wina jaka w pożytkach naszych i Rzeczypospolitej nie była, tedy za tego jednego ze dwudziestu na pieszego obranego, drudzy dziewiętnastu onera zastępować i odprowadzać będą powinni. Powinność zaś pieszego takowego każdego ta: w każdą ćwierć roku do rotmistrza swojego albo jego porucznika, na to miejsce, któremu będzie przezeń oznaczone, stawić się do monstrowania z rusznicą nadrzędna, z szablą, siekierką, w sukni swej barwy, takiej, jaką mu rotmistrz albo porucznik jego naznaczy, z inszymi pieszymi podobnej. Proch też swój ołów ma mieć". Tak określa statut wybrańca uniwersał z daty 10.VII.1578, wydany we Lwowie²⁶⁵.

Dalsze konstytucje przyznają wybrańcom uwolnienie od wszelkich posług dla dworu, prawo warzenia piwa i gorzałki, melcia zboża w młynach królewskich, korzystania z lasów, pastwisk itp.²⁶⁶.

Ponieważ według rejestru poborowego z r. 1581 Iwkowa liczyła 19 łanów uprawnych, wypadło na nią wystawić jednego wybrańca. Wybór padł na kowala iwkowskiego Wojciecha Nowaka. Nie ulega wątpliwości, że Nowak posiadał przymioty wymagane przez konstytucję królewską. Zawód przez niego wykonywany świadczy, że był "do potrzeby wojennej sposobnym", o tym zaś, że nie brakło mu śmiałości i odwagi, mówią ciągle awantury i procesy zarówno z Jadwigą Zembocką, tenutariuszką wsi jak i z jej podstarościm Janem Czeluścińskim. Nie był to człowiek potulny i uległy wobec dworu. Zanim został wybrańcem, należał do pierwszych buntowników we wsi tak dalece, że Czeluściński nie mogąc wytrzymać z nim, wymógł na dwóch kmieciach iwkowskich rękojemstwo w sumie 50 grzywien za jego zachowanie się. Rękojmię złożyli Stanisław Kaczmarz i Grzegorz Miś, stając przed ławą iwkowską i oświadczając, że "obligują się" uiszczyć rękojmię w razie jakiegokolwiek nieposuszeństwa ze strony Nowaka lub jakichś innych "rozterek" spowodowanych przez niego²⁶⁷. Widocznie chodziło o jakieś większe przestępstwa wobec dworu, za które Nowakowi groziła kara, skoro złożono tak znaczną - jak na owe czasy - rękojmię. Jednym z jego przestępstw było warzenie i szynkowanie piwa, za co Jadwiga Zembocka skazała go na karę 10

²⁶⁵ S. Rymar: *Haczów...* s. 145. Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski o.c.t.2. s. 38.

²⁶⁶ S. Rymar o.c.s. 146.

²⁶⁷ *Iw.* 66.

grzywien. Uparty kowal nie dał jednak za wygraną. Gdy upomnienie się o zwrot pieniędzy w miejscowym urzędzie nie odniosło skutku, Nowak udał się ze skargą do króla Stefana Batorego, który wzięwszy wybrańca w obronę, nakazał zwrócić mu owe pieniądze²⁶⁸. Zarówno Zembocka jak i Czeluściński nie spieszyli się jednak z wykonaniem wyroku królewskiego tak dalece, że dopiero w siedem lat później Nowak odebrał owe 10 grzywien, kwitując ich odbiór wobec ławy iwkowskiej²⁶⁹. Jego pewność siebie wzrosła od chwili otrzymania w r. 1585 aktu bezpiecznego zaciągu (salvi conductus) do piechoty wybraneckiej, podpisanego przez króla Stefana Batorego. Dokument, ingrossowany następnie do aktów grodzkich sądeckich, zapewnia wybrańcowi osobiste bezpieczeństwo w ciągu najbliższych sześciu miesięcy i gwarantuje mu opiekę i protekcję królewską²⁷⁰. Mimo tego, w niespełna miesiąc od daty wystawienia dokumentu, Nowak wnosi do grodu sądeckiego oskarżenie przeciwko Czeluścińskiemu, iż ten "niepomny wyższości i powagi majestatu królewskiego, z pogardą praw i statutów królestwa, z udaremieniem bezpiecznego zaciągu, zapewnionego mu przez majestat królewski, ośmieli się w dniu wczorajszym, (tj. w sobotę po św. Bartłomieju 1585) wymienionego Wojciecha Nowaka gwałtem napaść wraz ze swymi współnikami, których nazwiska są mu znane, biczami i kijami oćwiczyć i zabranego przemocą do dworu iwkowskiego wtrącić do więzienia i ponownie kijami po całym ciele obić". Błatego i niemal bezwładnego wybrańca wypchnięto ze dworu, woźny zaś sądowy Stanisław Osmarczek w towarzystwie jednego ze szlachciców jako świadka, oświadcza, że rzecz miała się tak a nie inaczej²⁷¹.

Nie wiadomo, jakie konsekwencje dla Czeluścińskiego pociągnęła uroczysta protestacja wybrańca.

Nienawiść Czeluścińskiego do Nowaka znalazła w kilka lat później jeszcze jaskrawszy wyraz. Oto w r. 1589 Elżbieta Nowakowa, żona wybrańca, wniosła do grodu sądeckiego skargę przeciwko Janowi Czeluścińskiemu o to, że Maciej Michurka, jego sługa, napadł na nią na drodze publicznej i pobił ją. Wypadek miał miejsce we środę po uroczystości Bożego Ciała. Elżbieta okazała przed sądem grodzkim rany zadane jej przez Michurkę: ranę poniżej

²⁶⁸ CS t. 112 s. 60-62.

²⁶⁹ Iw. 157.

²⁷⁰ CS t. 20 s. 654.

²⁷¹ tamże s. 550-551.

prawego oka, które zaszło krwią, ranę na biodrze lewym i trzecią ranę poniżej lewego biodra²⁷².

Nowak upomniął się również wobec króla Stefana Batorego o pełny nadział ziemi, skarżąc o to Jadwigę Zembocką i Czeluścińskiego. Ponieważ według konstytucji królewskiej dotyczącej wybrańców, każdy z nich miał prawo posiadać pełny łan ziemi, król Stefan wysłał do Iwkowej swego komornika w osobie szlachcica Jana Grudzińskiego, który miał "obaczyć na czym tenże wybrańiec siedzi", a nadto załatwić inne, zarówno mieszkańców jak i wybrańca, sprawy.

Wbrew bowiem zaleceniom konstytucji przyznającej wybrańcom prawo do korzystania z lasów królewskich na budowę domów, ogrodzenie i opał, Czeluściński odmawiał Nowakowi wstępu do lasu a nadto poczynił mu bydlęm szkodę w jego zbożu, nie chcąc za nią wynagrodzić. Zatargi wybrańca z podstarościm zakończyły się dopiero z chwilą odejścia tego ostatniego ze stanowiska w Iwkowej i oddania wsi dożywotnikowi Stanisławowi Potockiemu²⁷³.

Wybrańiec iwkowski brał zapewne udział w jednej z wypraw cka była używana do zdobywania grodów.

Po śmierci Wojciecha wybrańcem zostaje Stanisław Nowak, z zawodu kowal, zapewne syn zmarłego. Obejmuje on łan wybrańcicki wraz z obowiązkami wojennymi wobec Rzeczypospolitej. W r. 1604 staje on przed ławą iwkowską, zabezpieczając swej żonie Reginie prawa majątkowe na wybraństwie iwkowskim na wypadek swej śmierci²⁷⁴. Kierując się pobudkami natury religijnej, zapisał on na rzecz kościoła parafialnego rolę Szewcowska, położoną naprzeciw kościoła, po drugiej stronie rzeczki Beli. Zapis dokonany przed urzędem wójtowskim w Wiśniczu w r. 1631, nie został jednak uznany przez jego następców na wybraństwie, wskutek czego wynikły procesy ciągnące się długie lata. W końcu plebanii iwkowscy poprzestali na czynszu z tej roli w wysokości 6 zł rocznie²⁷⁵.

Jego następcą zostaje Błażej Wierciński. Widocznie miał się dobrze pod względem finansowym, skoro kupił od Stanisława Skwirlika karcznię górną za 24 grzywien. Posiadanie własnej karczmy przez wybrańca posiadającego także prawo warzenia piwa na własną potrzebę, powodowało zapewne konflikty z dworem, co

²⁷² CS t. 21 s. 1619.

²⁷³ Iw. 145.

²⁷⁴ tamże 290.

²⁷⁵ AE t. 56 s. 219 i 330. AV 1664 t. 47 s. 12.

stało się powodem, że Wierciński odsprzedał karczmę dzierżawcy wsi Maksymilianowi Rakowskiemu, ten zaś osadził na niej innego karczmarza Jana Klame²⁷⁶. Za czasów Wiercińskiego została ostatecznie załatwiona sprawa wymierzenia całego łąnu dla wybrańca. W r. 1641 Wierciński stanął przed urzędem grodzkim w Sączu, kwitując całą gromadę z odebrania kwoty 50 fl. wyłożonych przez mieszkańców wsi na jego uzbrojenie i potwierdzając posiadanie całego łąnu²⁷⁷. Tak długa zwłoka z wymierzeniem całego łąnu dla wybrańca wynikała zapewne na skutek zapisania roli Szewcowskiej na rzecz kościoła przez Stanisława Nowaka. Wierciński nie chciał oddawać plebanowi należnej mu dziesięciny, wskutek czego został przez niego oskarżony do konsystorza krakowskiego²⁷⁸.

Następnym z kolei wybrańcem jest Szymon Kobuszowic, o którym zachowała się tylko jedna wzmianka w aktach konsystorza. Mianowicie wdowa po wybrańcu Zuzanna została oskarżona przez ówczesnego plebana Franciszka Niedzielskiego o zatrzymanie dziesięciny za rok 1636. Wdowa broniła się twierdząc, że w rzeczonym roku nie była w posiadaniu dóbr, z których należało oddać dziesięcinę²⁷⁹.

Akta konsystorza krakowskiego dostarczają nam wiadomości o następnych wybrańcach, którymi byli Jakub Iwkowski a następnie jego brat Wojciech. Obydwaj nie chcieli oddawać dziesięciny a Wojciech nie tylko zalegał z oddaniem jej plebanowi, lecz nadto wykosił i wypasł bydłem łąkę położoną na roli Szewcowskiej, której darowizny widocznie nie uznawał. Ponieważ jednak rola ta należała dotychczas do kościoła, pleban wniósł skargę do konsystorza, zakończoną wyrokiem skazującym Wojciecha na zapłacenie 60 zł odszkodowania. Ponieważ jednak wybrańiec zwlekał z zastosowaniem się do wyroku, wpadł w ekskomunikę, co ostatecznie skłoniło go do wypłacenia przysądzonego plebanowi odszkodowania²⁸⁰.

Mimo to stosunki z plebanem nie układały się pomyślnie. W kilka lat później wynikł nowy proces z Wojciechem Iwkowskim. Tym razem chodziło plebanowi o miarę, według której dziesięcina miała być oddawana. Według pretensji plebana, sołtys nie stoso-

²⁷⁶ Iw. 374.

²⁷⁷ CS t. 50 s. 319.

²⁷⁸ AO V. 131 s. 295 (rok 1646).

²⁷⁹ tamże s. 249.

²⁸⁰ AO V. 134 ss. 825, 860, 908, AE t. 56 s. 330, 407, 827.

wał się do ogólnego zwyczaju oddawania dziesięciny według miary lipnickiej utrzymanej. Sąd konsystorski nakazał sołtysowi stosować się w tym względzie do ogólnego zwyczaju²⁸¹. Wojciech Iwkowski zmarł przed rokiem 1655, wdowa zaś po nim Zuzanna prowadziła w dalszym ciągu procesy z plebanami²⁸².

W następnym okresie wybraniectwo iwkowskie zostało sprzedane Feliksowi Kociołkowi, mieszczaninowi lipnickiemu za sumę 210 florenów polskich. Po jego śmierci (przed r. 1683) wdowa po nim Agnieszka Kociołkowa, nie mogła widocznie podolać obowiązkowi ciążącym na wybraniectwie, skoro za jej czasów gromada musiała wyprawiać pacholka na potrzebę wojenną, wydając na to 80 fl. gromadzkich pieniędzy²⁸³.

Agnieszka Kociołkowa sprzedała wybraniectwo Krzysztofowi Wojakowskiemu, który uiszczył za nie jedynie 40 zł. gotówką zobowiązując się za resztę należytości spłacić długi ciążące na wybraniectwie i przekazać na kościół kwotę 160 zł przeznaczonych przez Kociołkową jako pobożny legat²⁸⁴. Wojakowski zwlekał jednak z wypłatą legatu a ponadto nie oddawał przez 17 lat należnej plebanowi dziesięciny, wskutek czego pleban Walenty Świeradowicz oskarżył go przed sądem duchownym w Krakowie, domagając się dlań kary podwójnej ekskomuniki²⁸⁵. Zaniedbując swe obowiązki Wojakowski naraził się również całej gromadzie, która wniosła przeciwko niemu uroczystą protestację do grodu sądeckiego. Na czele protestacji stanął wójt Błażej Ubrańczyk²⁸⁶ wraz z czterema przysiężnymi. Gromada domagała się od wybrańca zwrotu następujących kwot: 80 zł wydanych na wyprawę z tego wybraniectwa i przekazanych testamentem Agnieszki Kociołkowej na rzecz gromady, 68 zł tytułem należnej od 17 lat dziesięciny, którą gromada musiała zapłacić i 40 zł tytułem kosztów procesowych. Przedstawiciele gromady wysunęli także pod adresem wybrańca także szereg innych, poważnych zarzutów, m.in. że niemal bezprawnie posiada wybraniectwo i nie chce ponosić żadnych obowiązków z nim związanych zwałając cały ciężar na gromadę, która chcąc wybrańcowi zapewnić należne uposażenie, musiała kupić rolę Pękalowską i Mazurkowską u prawowitych właścicieli.

²⁸¹ tamże s. 675 (rok 1653).

²⁸² AE t. 58 s. 1031 v.

²⁸³ CS t. 55 s. 1479.

²⁸⁴ AA t. 18 s. 186, AE t. 75 s. 97 i 111.

²⁸⁵ AA t. 18 s. 186.

²⁸⁶ Występuje w latach 1691-1772, Iw. 480-564.

Oskarżenie o niemal bezprawne posiadanie wybraniectwa protestujący uzasadniają tym, że Wojakowski za wybraniectwo nabyte przez Kociołków za 210 fl. uiszczył zaledwie 40 zł nie uiszczając reszty należności przekazanej przez Kociołkową na kościół i na rzecz gromady, która dotąd pieniędzy tych nie otrzymała. Przedstawiciele gromady zarzucają ponadto, że Wojakowski działa na szkodę gromady doprowadzając wybraniectwo do ruiny²⁸⁷.

Wojakowski widocznie chciał umocnić swoją pozycję postarawszy się o przywilej na wybraniectwo iwkowskie w Warszawie w dniu 22 maja 1690 roku. Stąd lustracja z r. 1736 stwierdza, że tenże posiada sołectwo na podstawie przywileju, że wysyła pachółka na potrzebę wojenną i płaci osobno pogłównę, przypominając mu, że winien "przykładać się" także do dziesięciny. Wojakowski, który widocznie załagodził pretensje gromady był wybrańcem bardzo długo, bo blisko 50 lat.

Najwidoczniej zmarł on bezpotomnie, skoro przywilej wystawiony jego następcy Matjaszowi Wójkowskiemu przez króla Augusta III, określa je jako wakujące.

Przywileje wybrańców iwkowskich nie zachowały się. Posiadały jedynie odpisy niektórych, tych mianowicie, które oblatowano w grodzie sądeckim. Należy do nich przywilej wystawiony Matjaszowi Wójkowskiemu.

b) karczmarze

Według brzmienia dokumentu lokacyjnego wystawionego dla młodszej połowy wsi, zasadzca Brykcjusz wraz z synami otrzymuje jako jeden z elementów swego uposażenia karczmę i browar, wolne od jakichkolwiek obciążeń. Karczma ta położona - jak wynika z późniejszych źródeł - u ujścia potoku św. Urbana do rzeczki Beli - miała wszelkie warunki rozwoju. Okolicznością mającą w tym względzie wielkie znaczenie było usytuowanie karczmy nad sławnym szlakiem węgierskim, prowadzącym z Krakowa przez Bochnię, Lipnicę Murowaną, Iwkową, Czchów, Nowy Sącz, Barcice, Rytro na Węgry²⁸⁸. Ponadto okoliczność, że leżała ona mniej więcej w połowie drogi między Nowym Sączem a Bochnią (28 km od N. Sącza) również nie była bez znaczenia: tu zwykle zatrzymywano się na dłuższy postój i nocleg, o czym świadczy okoliczność podana w aktach wizytacyjnych, że królowa Bona w drodze do No-

²⁸⁷ CS t. 145 s. 474-480.

²⁸⁸ Zob. przyp. 10.

wego Sącza tu zatrzymała się i rozbiła namioty, co zachęciło ją do zbudowania kościoła w tej wsi²⁸⁹.

Już z początkiem XV w. spotykamy w źródłach wzmianki o dwóch karczmach w Iwkowej. Księgi prawa niemieckiego w Krakowie wymieniają pod r. 1419 Michała karczmarza w Iwkowej²⁹⁰, w księgach zaś ziemskich czchowskich znajdujemy wiadomość o Andrzeju zwanym Kandzorka, karczmarzu w Iwkowej²⁹¹. Wzmianki te dowodzą, że we wsi były w tym czasie dwie karczmy. Starsza z nich powstała zapewne w pierwotnej osadzie zwanej Wolą Ywona, stąd istnienie dwóch karczem na samym początku XV w. potwierdza hipotezę o powstaniu wsi z dwóch osad. Pod r. 1405 znajdujemy w źródłach wiadomość o pierwszej transakcji dotyczącej karczmy górnej. Mianowicie Tomek z Porąbki zrezygnował z trzeciej części karczmy położonej na końcu wsi wraz z polem zwanym Graniczne na rzecz swego siostrzeńca Marcina z Porąbki, tenże zaś oddał swemu stryjowi trzecią część karczmy na Brzozówce²⁹² wraz z łanem zwanym Seducowski i niwami Czochcze²⁹³. Ponieważ więc źródła rozróżniają dwie karczmy, karczmę górną (superior) i karczmę dolną (inferior), stąd w dalszym ciągu wypada omawiać je oddzielnie.

Karczmarz górny

Do drugiej połowy XVI w. wzmianki dotyczące karczmy górnej są bardzo rzadkie i skąpe. Pod r. 1460 znajdujemy w księgach czchowskich wyrok nakazujący Jakubowi sołtysowi Iwkowej, dać intromisję do swej karczmy wyżnej Mikołajowi Lassek w zamian za 6 grzywien długu. Sołtys Jakub będący również właścicielem karczmy dolnej zastawił również ją za 21 grzywien w tym samym roku, co świadczy o jego trudnościach finansowych²⁹⁴. W r. 1522 sołtys Grzegorz zastawił jedną ze swych karczem, z której karczmarz płacił rocznie jedną grzywnę czynszu²⁹⁵.

²⁸⁹ AV 1618 t. 40 s. 39 v.

²⁹⁰ Słownik hist. geogr. K. Buczek pod Iwkowa.

²⁹¹ Zob. przyp. 173.

²⁹² Przysiółek Porąbki Iwkowskiej.

²⁹³ TCzchov. t. 1. s. 165.

²⁹⁴ TCzchov. t. 4. s. 198.

²⁹⁵ Zob. przyp. 288.

Po wykupnie sołectwa w r. 1540, karczmy będące dotąd własnością sołtysa, zostały w nieokreślonym bliżej czasie sprzedane kmięciom, którzy następnie kupowali je lub sprzedawali.

Tak więc w r. 1569 karcmarzem górnym był Jan Głęb, siedzący na roli Głębowskiej, sąsiadującej od zachodu z rolą Kaczmarską²⁹⁶. Jego syn Marcin poranił szlachcica Wojciecha Wojakowskiego z Wojakowej, o co tenże zaskarża "Głębika" do sądu grodzkiego w Sączu²⁹⁷.

Wiadomości podane przez wizytację z r. 1570 o karczmie, do której chodził wikary z Wojakowej Jan z Czchowa, dotyczą zapewne karczmy górnej²⁹⁸.

Dokładniejsze wiadomości o stosunkach panujących w tej karczmie pochodzą dopiero z ostatniej ćwierci XVI w. Do karczmy należała rola nosząca nazwę Kaczmarskiej. W tym czasie karcmarzem był Bartłomiej Kaczmarski a następnie syn jego Marcin. Ten ostatni bardzo źle gospodarował na roli Kaczmarskiej jak i w samej karczmie. Nie tylko pozostawiał mienie ruchome i nieruchome, lecz w końcu narobiwszy długów "to imienie osierocił i dziatki swoje opuścił, rolę pozostawiawszy i budowanie z gruntu ruszył". Dzierżawca wsi Czeluściński, aby zapewnić opiekę małoletnim dzieciom Marcina, oddał trzy krowy, "chust pierznych pięcioro" i skrzynię z rzeczami, "które na białą głowę należą" Janowi Tucznio, ich krewnemu mieszkającemu na Brzozówce, ustanawiając go równocześnie ich opiekunem do czasu ich pełnoletności²⁹⁹. W roku 1585 rola Kaczmarska została za zgodą wszystkich zainteresowanych sprzedana Stanisławowi Jaskowi z roli Jaskowskiej za sumę 26 grzywien³⁰⁰.

Odtąd rozpoczyna się kariera Stanisława Jaska, który w następnych latach staje się jedną z najważniejszych i najzamożniejszych osobistości w życiu gromady. Ożeniwszy się z wdową po Bartłomieju Kaczmarskim, Jasek spłaca najpierw wszystkie długi i zastawy poczynione przez Marcina Kaczmarskiego. Matjasz Iwkowski otrzymuje wynagrodzenie za "świetniczkę, którą on sam na tym imieniu oprawił i ochędożył groszem swym"³⁰¹, Marcin Sobieraj otrzymał trzy złote, Maciej Paciorkowicz jedną

²⁹⁶ rola Kaczmarska

²⁹⁷ CS t. 12 s. 368.

²⁹⁸ AV 1565-1570 t. I. s. 445.

²⁹⁹ Iw. 57.

³⁰⁰ jak wyżej.

³⁰¹ Iw. 55, "bo spustoszone przez nieopatrzne gospodarze".

grzywnę, Stanisław Jaskowicz półczwartej grzywny, inni nieokreślone bliżej sumy³⁰².

Jasek posiadający po ojcu swym Mikołaju rolę Jaskowską spłaca również wszystkich swych braci, tj. Szczepana, Jana i Macieja ze wszelkich ruchomości i sprzętów domowych, a następnie z gruntu³⁰³. Brat Szczepan otrzymuje z roli Jaskowskiej 16 grzywien spłaty³⁰⁴, Jan i Maciej wzięli zapewne spłat w tej samej wysokości³⁰⁵. Stanisław Jasek wciąga przezornie wszystkie dokonane przez się spłaty do Księgi Sądowej wsi. W zapiskach sądowych figuruje obok niego jego żona Anna Grzymkówna, wdowa po Bartłomieju. Że jego bracia pilnowali swoich interesów, dowodzi fakt, że po otrzymaniu spłaty ze swej ojczyzny, upomnieli się jeszcze o spłat ze zastawy przyjętej przez ich ojca na roli Przeńkowskiej a wynoszącej 11 grzywien. Sumę tę podzielono między czterech braci. Stanisław zaś po wypłaceniu każdemu z braci czwartej części, zatrzymał rzeczoną zastawę pod swoim zarządem³⁰⁶.

Skąd Stanisław brał pieniądze na liczne, dokonywane przez się spłaty? Z zapisek sądowych naszej Księgi wynika, że rodzice jego Mikołaj i Barbara odznaczali się szczególnym zmysłem gospodarskim. Mikołaj nie tylko nie zaciągał długów, lecz przeciwnie, sam udzielał pożyczek pod zastaw (oprócz zastawu na roli Przeńkowskiej miał też drugi na łące leżącej w obrębie roli Witowskiej)³⁰⁷, żona zaś jego Barbara posiadała po śmierci męża pewne oszczędności, które powierzyła Stanisławowi, jako najstarszemu ze synów, na przechowanie. I tu odsłania się nieco rąbek tajemnicy Stniasława. Mianowicie "pieniądze te nieopatrznie jemu zaginęły"³⁰⁸. Bracia mieli jednak poważne wątpliwości, co do prawdziwości tego twierdzenia, podejrzewając go o mistyfikację. Wynikły kłótnie i nieporozumienia pomiędzy braćmi a matką. Spór ciągnął się przez dłuższy czas aż wreszcie matka "odpuściła mu je (pieniądze) i na wieczne czasy go wolnym uczyniła" doprowadzając w końcu do ugody pomiędzy braćmi obwarowanej trzema grzywnami na wypadek odnowienia sprawy³⁰⁹.

³⁰² tamże, 57.

³⁰³ Iw. 108, 137.

³⁰⁴ tamże 106.

³⁰⁵ tamże 108,137.

³⁰⁶ tamże 106.

³⁰⁷ tamże 63.

³⁰⁸ tamże 29.

³⁰⁹ tamże jw.

Zapewne na tym tle doszło do ostrego zatargu pomiędzy Stanisławem a jego bratem Szczepanem, który widocznie zazdrościł starszemu powodzenia, począł go okradać. Doszło do tego, że w dniu 3 czerwca 1586 Stanisław oskarżył Szczepana przed sądem iwkowskim, zarzucając mu, że "od wielu lat i czasów przeszłych, rozmaitym kształtem i obyczajem dobra jego wszelakie kradł i brał, żadnego prawa i bliskości do tego nie mając". W ostatnim zaś roku 1585 ukradł mu ze stodoły około 3 warstwy zboża. Po przeprowadzeniu dochodzeń sąd ławniczy skazał Szczepana Jaska na karę śmierci. Za wstawiennictwem się jednak Stanisława, kara ta została mu zamieniona na wygnanie. Szczepan, po otrzymaniu spłaty z roli Jaskowskiej, miał opuścić wieś wraz z całą rodziną w ciągu sześciu tygodni. Mieszkańcom wsi zakazano wszelkich kontaktów ze złodziejem jak również udzielaniem mu schronienia pod odpowiednimi karami³¹⁰.

W rzeczywistości Stanisław zapewne za zgodą ławy, pozwolił Szczepanowi mieszkać jeszcze w domu do 15 sierpnia 1586 roku poczym tenże miał definitywnie opuścić zarówno dom rodzinny jak i wieś³¹¹.

Inaczej zachowywali się pozostali dwaj bracia karczmarza Maciej i Jan. Odznaczając się - podobnie jak ich rodzice - zmysłem gospodarskim - dorobili się za przykładem Stanisława znacznego majątku. Maciej kupił rolę Paciorkowską za sumę 50 grzywien, wypłacając całą gotówkę sprzedawcy Grzegorzowi Kaczmarskiemu, który nabył ją od właściciela Jana Paciorka³¹², Jan zaś stał się właścicielem karczmy dolnej zwanej Włodykowską³¹³.

Cień na osobę Stanisława Jaska oprócz rzekomo zaginionych pieniędzy matczynych, rzuca sprawa główszczyzny, czyli zapłaty za głowę zabitego³¹⁴, o czym znajdujemy wzmiankę pod r. 1618. W dniu 14 marca tegoż roku Wojciech Popek w imieniu wszystkich zainteresowanych stron oświadcza, że otrzymał od Stanisława Jaska sumę 10 złotych, jako zapłatę za głowę "powziętą według jednania"³¹⁵. Brak wzmianki w zapisce o czyją głowę chodziło. Po-

³¹⁰ Iw. 96.

³¹¹ tamże 101.

³¹² tamże 50.

³¹³ tamże 65.

³¹⁴ Dawne prawo polskie karało zabójstwo główszczyzną, czyli wyznaczoną przez sąd opłatą. Opłata ta nie była jednakowa. Rozróżniano więc główszczyznę rycerską, szlachecką, chłopską, mieszczańską, cudzoziemców, włodyków, żydów itd. Zob. J. Bardach: o.c.s. 227-228, 322-234 i S. Kutrzeba i A. Vetulani: Wybór źródeł do historii ustroju i prawa sądowego Polski, Kraków 1930 t. II s. 4.

³¹⁵ Iw. 336.

dobnie niezbyt rzetelnie wygląda sprzedaż roli Lampartowskiej przez Stanisława. Rola ta była własnością małoletniego pasierba Stanisławowego Jana. Jasek sprzedał ową rolę "z dozwoleństwem" pasierba za sumę 34 grzywien, a więc sumę stosunkowo dużą. Kupił ją Matyas Siakała³¹⁶.

O szerokich stosunkach handlowych utrzymywanych przez Jaska świadczy protokół spisany na zamku sądeckim przeciwko Wawrzyńcowi, kupcowi z Rohatyna³¹⁷. Stanisław w towarzystwie woźnego Stanisława Osmarczka i szlachcica Grzegorza Porębskiego oskarżył Wawrzyńca o to, że tenże sprzedał mu beczkę szczupaków zepsutych i nie nadających się do spożycia, mimo iż uprzednio zapewnił karczmarza, że szczupaki zakupione we Lwowie są dobre, o najlepszym zapachu i smaku. Karczmarz przywiózłszy beczkę do domu przekonał się, że szczupaki nie nadają się do sprzedaży. Świadczkowie towarzyszący Jaskowi potwierdzili prawdziwość oskarżenia³¹⁸.

Liczne akta prawne dokonywane przez Jaska i wciągane do Księgi Sądowej świadczą o jego obrotowości i zapobiegliwości. Jasek stopniowo bogaci się. Oprócz roli Jaskowskiej należącej do niego w całości po spłacie braci i roli Kaczmarskiej, nabytej z okazji małżeństwa z wdową Agnieszką, posiadał jeszcze dwie zastawy: na roli Witowskiej i na Przeńkowie, przejęte po ojcu. Zastawa na roli Przeńkowskiej nabrała charakteru stałego tak dalece, że Jasek zbudował tam budynki oszacowane przez przysiężnych na 20 grzywien i "przyczółki" wartości 10 zł³¹⁹. Zważywszy ponadto sprzedaż roli Lampartowskiej i sprawowanie opieki nad rolą Bojarowską, powierzoną mu aż do pełnoletności Mikołaja i Wojciecha Bojarów, okaże się, że przez długi czas Jasek gospodarował na kilku rolach, a więc należał do najbogatszych ludzi wsi. Jako taki złożył wraz z Grzegorzem Misiem ową wysoką rękojmę za wybrańca Nowaka w sumie 50 grzywien.

Wyrazem zaufania, jakim cieszył się w gromadzie i wobec ławników jest prócz powierzenia mu opieki nad Bojarami i ich majątkiem okoliczność, że pełnił on przez długie lata funkcję ławnika (1582-1602) a następnie został wybrany wójtem pełniąc ten urząd w latach 1592-1595. Podobną wymowę posiada mianowanie go ru-

³¹⁶ Iw. 192.

³¹⁷ Rohatyn, miasto za Lwowem w kierunku Tarnopola.

³¹⁸ CS t. 20 s. 610.

³¹⁹ Iw. 305. Dziś gospodarują na niej: Marian Szot, Jadwiga Turek, Jan Turek, Duda Tadeusz, Czesław Putko i Wojciech Janawa.

gownikiem sądu rugowego, odbytego w r. 1602³²⁰. Jest to tym bardziej znamienne, że nominacja na rugownika nie pochodziła od dworu, lecz od ogółu mieszkańców.

Jasek brał czynny udział w życiu gromady broniąc jej interesów. Widzimy go nie raz zarówno w grodzie sądeckim jak też w konsystorzu krakowskim, gdzie występuje jako przedstawiciel gromady w procesach, jakie wynikły z plebanami na tle płatności podatku królewskiego³²¹.

Nie wiemy, w jakich okolicznościach i dla jakich przyczyn przestał pełnić funkcję karczmarza, mimo że występuje w aktach sądowych wsi jeszcze w r. 1621³²².

W roku 1600 karczmarzem górnym jest już Jan Kaczmarz, który sprzedał karczmę wraz z rolą do niej należącą Krzysztofowi Kaczmarzowi (być może, że byli to bracia) za 32 grzywny³²³.

Pod rokiem 1607 jako karczmarz górny figuruje Greigiel Nowakowicz. Tenże kupił u Jana Osucha trzy części roli Osuchowskiej za 32 i pół grzywny³²⁴. Nowakowicz sprzedał z kolei karczmę Skwirlikowi, ojcu Stanisława. Ten sprzedaje ją ówczesnemu wybrańcowi Błażejowi Wiercińskiemu (r. 1635). Mimo iż w aktach sprzedaży z lat 1600 i 1632 nie użyto terminu karczma górna, wiemy jednak na podstawie opisu karczmy jak też ciążyącym na jej ogrodzie czynszu na rzecz kościoła w wysokości 4 gr., że chodzi właśnie o nią. Wierciński z żoną Katarzyną Iwkowską byli właścicielami karczmy do r. 1642, po czym - jak wspomniano wyżej - sprzedawali ją Maksymilianowi Rakowskiemu, tenentariuszowi wsi, który nie mogąc bezpośrednio zajmować się prowadzeniem karczmy sprzedał ją następnie już po kilku miesiącach Janowi Klamie i jego żonie Zofii Nowakównie³²⁵. Z okazji kupna karczmy przez Klame, Rakowski dokonał z nim "frymarku", czyli zamiany części gruntów. Rakowski zatrzymał dla siebie należący do karczmy ogród położony po drugiej stronie Beli naprzeciwko roli Nowakowskiej, oddając mu w zamian "szmat rolej przy kościelnej rolej"³²⁶. Wynika z opisu, że Klama mieszkał na roli Głębowskiej, otrzymując kawałek roli soltysiej, sąsiadującej z łąnem plebań-

³²⁰ Iw. 283.

³²¹ AO V. 113 s. 711, V. 120 s. 394 i in.

³²² AO V. 120 s. 394.

³²³ Iw. 259.

³²⁴ tamże 298.

³²⁵ tamże 374.

³²⁶ tamże jak wyżej.

skim. Zamiana ta jednak miała charakter tymczasowy, gdyż Rakowski oświadczył, że po jego ustąpieniu wolno będzie Klamie odebrać ogród a dworski grunt puścić³²⁷.

Nie wiadomo, jak długo Klama pełnił funkcję karczmarza i kto po nim był właścicielem karczmy. Być może, że był nim Matjasz karczmarz występujący przed sądem iwkowskim w charakterze świadka w latach 1678 i 1679³²⁸. Nie wiadomo również, kiedy właścicielem karczmy górnej stał się Wojciech Tymowski, który w r. 1683 sprzedał wraz ze swymi siostrami Zofią Żórawską i Jadwigą Skirło karczmę górną Janowi Jasnosowi i jego żonie Reginie Jędrychównie, wymawiając sobie w karczmie dożywocie³²⁹.

Przez następne sto lat karczma górna pozostaje w rękach rodziny Jasnosów³³⁰. Były jednak okresy, kiedy Jasnosowie zaniedbywali swe obowiązki. W r. 1730 do wsi zjechał na inspekcję dzierżawca Paweł Burski. "Dożrzawszy karczmy górnie, że się w niej nieporządnie szynk odprawia, pyta się, ulaczego by mogło być, że karczma wjezdna³³¹ na gościńcu na szynku nie masz. Poseła po karczmarza a że kaczmarz i kaczmarka nie są zdadni do szynku ani gościowi wygody nijakiej, dlatego nikt zażry, każdy mija. Tenże jegomość kazał sobie prawo, aby dożrał, za jakim prawem ta karczma stanowiona. Widząc zakupieństwo prawnie, nie nalega na to prawo, że miał ineperacie³³² karczmarza leda jako szynkującego wygnać. Ale osobą swoją pańską rozkazuje, aby syn który zdalniejszy osiadł karczmą, a ociec poszedł na rolę. Ociec w płacz i prośbę do jegomości" Burski licząc się z miejscowym samorządem zdaje sprawę na sąd ławniczy tłumacząc, że nie czyni tego z zawziętości, lecz "wielką zwierchnością". "jak chcecie tak ustanówcie: ja użrę skąd intratę (dochód) pańską potraficie"³³³.

Ława znalazła się w kłopotliwym położeniu. Należało uzgodnić interesy obydwu stron. Protokół spisany w tej sprawie i zamieszczony w Sądowej Księdze wsi, odzwierciedla narady ławników z

³²⁷ Brak wzmianki w źródłach, by Klama przywrócił pierwotny stan posiadania. Stąd zapewne tłumaczy się fakt, że na dawnej roli Sołtysiej mieszkają kmiecie zwani sołtysami. Np. Stanisław Grzymek - sołtys. Zob. Cop. t. I. s. 105 (rok 1816).

³²⁸ Iw. 437,440.

³²⁹ tamże 451.

³³⁰ Jasnosowie mieszkają do dziś na roli Kaczmarzkiej

³³¹ To znaczy zajezdna lub "gościńcowa". Zob. J. Burszta: Wieś i karczma, Warszawa 1950 s. 119. n.

³³² To znaczy niespodziewanie.

³³³ Iw. 610.

ówczesnym wójtem Wojciechem Szotem na czele. "Nam nie podobna prawa łamać, którem się sędziemy... ani ojca wyganiamy, bo się nowo pobudował - zima blisko, ani też synowi jednemu z nich karczmę nie zapisujemy ani intraty skądinąd potrafić tylko z karczmy bo ją z dawna na to" (postanowiono). Ława - jak widać - powołuje się na prawo zwyczajowe i broni karczmarza. Sprawę załatwiono ostatecznie w ten sposób, że prowadzenie szynku powierzono najstarszemu synowi karczmarza Adamowi, zostawiając ojca przy prawie własności z zastrzeżeniem, że jeśliby Adam również nie nadawał się do prowadzenia karczmy, należy ją oddać jednemu z kilku synów karczmarza np. dorosłemu już Janowi z obowiązkiem spłacenia rodzeństwa.

To tymczasowe załatwienie sprawy nie zadowoliło dworu. Paweł Burski domagał się definitywnego unormowania stosunków w karczmie. Toteż w dniu 27 lutego 1733 r. ława doprowadziła do ugody pomiędzy starym karczmarzem a jego synem Adamem. Franciszek oddał synowi karczmę wraz z gruntem za 120 zł³³⁴. W umowie wzięła udział również macocha Adama Katarzyna Gomółka. Adam nie dał jednak pieniędzy rodzicom, lecz podjął się spłacić długi ciążące na karczmie Grzegorzowi Rogożowi 63 zł 10 gr. i 42 zł. "za trunek ojcowski", (zapewne pobrany ze dworu a nie zapłacony). Umowę zaaprobowali również obecni przy transakcji bracia Adama, zrodzeni z drugiej żony, tj. Matjusz, Jan i Antoni.

Adam widocznie dobrze wywiązywał się ze swego zadania, skoro trwał na swym stanowisku przez 44 lata, tj. do śmierci, która nastąpiła w r. 1777³³⁵.

Karczmarz średni

Z Księgi Sądowej wsi dowiadujemy się, że z końcem XVI w. istniała we wsi karczma średnia, w której w r. 1596 dnia 4 lipca, odbyło się posiedzenie prawa iwkowskiego, na którym załatwiono dwie sprawy, tj. sprzedaż wymiarku przez Wojciecha Kociołka na rzecz Piotra Duśka i spłat w kwocie 3 i pół grzywny z zastawy dokonanej przez Łukasza Kociołka, ojca Wojciecha³³⁶. Występują też w rzeczonyj Księdze karczmarze pod r. 1627³³⁷ i Franciszek Bodek pod r. 1764³³⁸. Również rejestry poborowe z r. 1583 wymie-

³³⁴ Iw. 618.

³³⁵ tamże 772.

³³⁶ tamże 335.

³³⁷ tamże 335.

³³⁸ tamże 727.

nią trzy karczmy. Karczma ta jednak istniała tylko w pewnych, pomyślniejszych dla rozwoju wsi okresach. Lustracje z lat 1660, 1665 i 1736 wymieniają tylko dwie karczmy.

Ponieważ nie zachowały się w naszych źródłach żadne inne wiadomości o tej karczmie, musimy zadowolić się jedynie wzmianką o niej.

Karczmarz dolny

Pierwszą wzmiankę o karczmie dolnej napotykamy w aktach ziemskich czchowskich pod r. 1460. Jak wspomniano w tym roku, Jakub, sołtys Iwkowej zastawił tę karczmę Waclawowi z Porąbki za 21 grzywien. Karczmarz ówczesny nosił imię Maciej i płacił sołtysowi 1 wiardunek czynszu z karczmy. Miał też swobodę używania lasu sołtysiego na potrzeby domostw³³⁹.

Następna z kolei wiadomość o tej karczmie pochodzi z r. 1568, a więc ponad sto lat później. W tym roku karczmarz Mikołaj, podany ówczesnego tenentariusza wsi Marcina Kotwicza, okazuje na zamku sądeckim swe rany zadane mu przez szlachcica Mikołaja Szalowskiego z Połomia. Karczmarz Mikołaj nosił prawdopodobnie nazwisko Włodyka. Karczma ta bowiem w aktach sądowych wsi nazywana jest Włodykowska. W r. 1584 Jan Jaskowicz kupił - jak wspomniano wyżej - karczmę u Włodyki, którą następnie na życzenie dworu sprzedał Jadwidze Zembockiej, tenentariuszce wsi otrzymując 24 grzywny jako zapłatę za rolę i 20 zł za stojące na niej budynki³⁴⁰. Okoliczność, że Zembocka musiała uzyskać od króla zezwolenie na kupno karczmy Włodykowskiej i przyłączenie jej do folwarku świadczy, że karczmy cieszyły się szczególną opieką króla.

W r. 1590 dożywotniczka Iwkowej Jadwiga Potocka z Gierałtowic sprzedała karczmę Włodykowską Wojciechowi Małkowi, kowalowi, który miał zapłacić za nią 12 i pół grzywny, czyli 20 zł w trzech równych ratach. Charakterystycznym jest, że do karczmy nie należy już rola Włodykowska a Potocka daje karczmarzowi jedynie "dwa ogrody nawiesne" z lewej i prawej strony domu włodykowskiego. Że kowal Małek nie opływał w gotówkę, świadczy okoliczność, że przy akcie kupna nie złożył żadnej kwoty, że sprzedawczyni rozłożyła mu spłatę należności na trzy raty płatne na św. Marcina a nadto, że Małek - widocznie na żądanie dworu -

³³⁹ TCzchov.t.4 s. 198.

³⁴⁰ Iw. 65.

postawił rękojmię w osobach Wojciecha Szota i Grzegorza Dudy, którzy gwarantowali wyrównanie należytności³⁴¹.

W akcie sprzedaży karczmy opisano również przywileje i obowiązki karczmarza. Karczmarz jest wolny od jakiegokolwiek robocizny na rzecz dworu, od czynszu i od jakiegokolwiek podatku. Jego obowiązkiem jest jedynie, "aby rzędnie swym trybem szynkowano w karczmie piwo pańskie i gorzałkę". Nadto ma karczmarz dawać dworowi co rocznie 6 kapłonów lub za nie płacić.

Małek pełnił funkcje karczmarza około 10 lat. W roku 1601 karczmarzem dolnym został Wojciech Jasnos, który kupił karczmę u Wojciecha Małka, płacąc za nią nie 20 - jak była poprzednio oceniona - lecz 30 zł. W akcie kupna ponownie określono prawa i obowiązki karczmarza z tym, że Potocka zezwoliła mu pobierać drzewo z lasu pańskiego na ogrodzenie karczmy³⁴².

W kilka lat potem Wojciech Jasnos umiera, żona zaś jego Jadwiga Witówna wychodzi powtórnie za mąż i sprzedaje karczmę swojemu ojczymowi Krzysztofowi Szotowi za 20 grzywien, tj. o dwa złote drożej niż sprzedano ją poprzednio. Kupno odbyło się w sposób bezgotówkowy. Ponieważ Krzysztof Szot miał na roli Witońskiej, czyli na "ojczyźnie" Jadwigi 20 grzywien zastawu, ta spłaciła ojczyma, oddając mu w tej sumie karczmę Włodykowską, sama zaś z drugim mężem powróciła na rolę Witowską³⁴³.

Widocznie dwór nie był zadowolony z gospodarki Krzysztofa Szota, skoro "z rozkazania jegomości Walentego Suchorowskiego ówczesnego tenutariusza wsi, tenże sprzedał karczmę Gregłowi Sutkowskiemu w dniu 26 listopada 1614 r.³⁴⁴. Sutkowski bardzo krótko, bo tylko nieco ponad jeden rok, cieszył się posiadaniem karczmy. Przedstawiciel pana Stanisław Laskowski nakazał mu bowiem sprzedać karczmę, którą w styczniu 1616 r. kupił Jan Cudowski³⁴⁵. Ten jeszcze krócej niż poprzednik pełni obowiązki karczmarza. W połowie tego roku sprzedał ją "z pozwoleniem pana Jana Gębki" Grzegorzowi Hajdo³⁴⁶.

Nie są jasne powody tak częstych zmian właścicieli karczmy dolnej. Być może, że nie przynosiła ona należytego dochodu nie mogąc wytrzymać konkurencji z karczmą górna, jako zajezdną.

³⁴¹ tamże 159.

³⁴² Iw. 268.

³⁴³ tamże 295.

³⁴⁴ tamże 312.

³⁴⁵ tamże 315.

³⁴⁶ tamże 323.

Być może także, że z tego powodu karczmarze nie czuli się dobrze na swym stanowisku. O tym ostatnim zdaje się mówić akt sprzedaży dokonanej przez Jana Cudowskiego. Czytamy w nim, że "przerzeczony Jan Cudowski z żoną Zofią zdał pod zieloną różdżką chętnie zupełnie przed tym prawem, czego i litkupem poprawili".

Podobnie jak jego poprzednicy, Grzegorz Hajdo już w następnym roku sprzedawał karczmę Stanisławowi Rurkowi i jego żonie za 22 grzywny³⁴⁷.

Brak odnośnego aktu kupna w naszej Księdze nie pozwala nam ustalić, odkąd właścicielem karczmy stał się Matys Tucnio, który w r. 1628 sprzedał ją Grzegorzowi Porębskiemu za 22 grzywien. Porębski nazwany raz pracowity, drugi raz urodzony, płaci natychmiast całą gotówką³⁴⁸. Zastanawia zdanie zawarte w akcie sprzedaży: "Do tego tenże Grzegorz Porębski powinien być u siebie we dworze piwo i gorzałkę" (szynkować). Wynikałoby z tego, że szynkowanie w karczmach nie wystarczało już dworowi, skoro tenże nakazuje szynkować także we dworze i świadczyłoby o dużym nasileniu pijaństwa³⁴⁹.

Porębski był właścicielem karczmy do r. 1636, kiedy to za zgodą ówczesnego dzierżawcy Szymona Taniszowskiego sprzedał ją Wojciechowi Szotowi i jego żonie Reginie Czechównie z Rajbrota za sumę 20 zł. Cena sprzedaży świadczy o spadku wartości karczmy, skoro poprzednio sprzedano ją za 22 grzywny; przy czym należy wziąć pod uwagę stopniowy spadek wartości pieniądza.

Jak wynika z zapisek Księgi Sądowej, Wojciech Szot prowadził karczmę lepiej od swoich poprzedników. W r. 1643 spłacił swoich braci Macieja i Stanisława z części roli Witowskiej, jak również swoją siostrę Zofię, która wyszła za Marcina Czocho, jego szwagra. W tym samym roku zniósł zastawę z roli Witowskiej wypłacając braciom Jasnosom 7 grzywien z górnego prętu tej roli, leżącego w sąsiedztwie roli Kowalowskiej³⁵⁰. W pięć lat później Wojciech wraz z Reginą kupił od Józefa i Doroty Rybów rolę Rybińską, płacąc za nią przy akcie kupna sumę 80 zł, co świadczy o jego zamożności³⁵¹. Od r. 1645 Wojciech został ławnikiem, pełniąc tę funkcję do r. 1648. Zmarł przed r. 1648³⁵².

³⁴⁷ tamże 323.

³⁴⁸ Iw. 338 i 348.

³⁴⁹ J. Burzta o.c. s. 109.

³⁵⁰ Iw. 383.

³⁵¹ tamże 409.

³⁵² tamże 462.

Następną z kolei wiadomość o karczmarzach dolnych znajdujemy pod r. 1722. Karczmarzem jest wówczas Antoni Motak, który odziedziczył karczmę po swoim ojcu Matjaszu³⁵³. W r. 1727 Antoni dokonuje spłatu swego rodzeństwa. Młodszy brat Antoniego Stanisław, który przeniósł się tymczasem do Tylicza, otrzymał 12 zł, brat starszy Jan będący wówczas mieszczaninem czchowskim, zrzekł się swych pretensji na rzecz Antoniego, obecna zaś przy kontrakcie żona Jana Skopka - zapewne siostra Motaków - nie otrzymała żadnego spłatu, który widocznie odłożono na później³⁵⁴.

Po śmierci Antoniego Motaka, która nastąpiła ok. roku 1744, karczmę po nim objął jego średni syn, również imieniem Antoni. W dniu 27 lutego 1744 r. bracia Motakowie wezwali urząd ławniczy celem załatwienia swych spraw majątkowych. Tomasz najstarszy i Jan najmłodszy otrzymują z karczmy po 30 zł tytułem spłatu, Antoni zaś otrzymuje od Jana spłat "z niwek karczowskich" w sumie 100 zł³⁵⁵. Okoliczność ta świadczy, że rodzic ich Antoni odznaczał się zmysłem gospodarskim, pomnażając majątek należący do karczmy.

Inaczej jednak gospodaruje jego następca i dziedzic, średni syn Antoni. Zapewne na skutek nieudolnej gospodarki i nieumiejętnego prowadzenia karczmy popada w liczne długi nie płacąc nawet podatków. Po śmierci swej pierwszej żony zawiera drugie małżeństwo i wraz z drugą żoną zabiera się do stawiania budynków gospodarczych. Nie rozporządzając jednak odpowiednią gotówką, zaciąga liczne długi, które po jego śmierci w r. 1777 przejmuje na siebie jeden z jego siedmiu synów, imieniem Piotr. Wylicza on skrupulatnie przed ławą iwkowską długi swego ojca. Są one następujące:

1. Z karczmy i gruntu włodykowskiego dług skarbowy. 100 zł
2. Koszt budowania chałupy dla macochy podjęty przez Piotra . 24 zł
3. Panu Chęcińskiemu 20 zł
4. Panu Ignacemu Koseckiemu 65 zł
5. Panu Janowskiemu. 36 zł
6. Ch. Arendarzowi za trunek 32 zł
7. Wojciechowi Pajorowi 38 zł
8. Panu Jezierskiemu 7 zł 19 gr

³⁵³ tamże 594.

³⁵⁴ tamże 640.

³⁵⁵ Iw. 640.

9. Na dokończenie karczmy, na słomę, na poszycie jej na tarcice, na drzwi, na żłoby, na dokończenie zrębów wydano 130 zł
 10. Należność za 5 korcy zboża, które macocha nabrała w Niepołomicach nie podano
 11. Procent od pożyczonych sum za 3 lata po 9 zł 19 gr . . . 28 zł 1 gr
 12. Pani Janowskiej procent od 68 zł za 3 lata 18 zł
 Ogólna suma długów wypłaconych przez Piotra wyniosła 518 zł 2 gr.

W r. 1778 wyszedł na jaw jeszcze jeden dług po ojcu, a to za zboże brane na zasiew i żywność w kwocie 35 zł. Po okazaniu się tego długu Piotr wezwał swych sześciu braci, domagając się wspólnego zapłacenia go przez wszystkich, "gdyż ja tego nie pożywał ani mi na zasiew nie dali". Żaden jednak nie podjął się tego ciężaru. Wszyscy zrzekli się swych pretensyj do majątku po rodzicach na rzecz Piotra, który za namową ławy podejmuje się spłaty tych długów, do których doszła jeszcze należytość tytułem procentu. Procent ten wyniósł: panu Chęcińskiemu 2 zł, Ignacemu Koseckiemu 6 zł.15 gr., za rok 1779 i także same kwoty za rok 1780³⁵⁶. Jak widać z powyższego, odsetki były bardzo wysokie i wynosiły 10 od stu.

Porządkując sprawy gospodarcze wsi dyrekcja w Niepołomicach zarządziła, aby odebrano od Wojciecha Urbańczyka rolę Włodykowską należącą przed rozbiorem Polski do karczmy i przyłączono ją do niej z powrotem. Decyzję w tej sprawie potwierdził plenipotent "najjaśniejszej Pani", mieszkający w Iwkowej, Antoni Gietulewicz³⁵⁷.

Piotr Motak wraz z żoną Zofią gospodaruje długie lata na roli Włodykowskiej, prowadząc równocześnie karczmę. Zmarł w r. 1815, dożywszy wieku stu lat³⁵⁸.

Z jego śmiercią kończą się dzieje karczmy Włodykowskiej zwaną również Motakowską od jej długoletnich właścicieli. Ponieważ zarówno dostępne nam źródła jak i przeprowadzone wywiady z najstarszymi mieszkańcami wsi, nie podają o niej żadnych wiadomości, wnosić należy, że jej upadek nastąpił wraz ze śmiercią Piotra Motaka.

* * *

³⁵⁶ Iw. 793, odsyłacz ten odnosi się też do ogólnej sumy długów wypłaconych przez Piotra.

³⁵⁷ tamże 792.

³⁵⁸ Mort.t.II.s.33. Zob. też Nat.t.III s. 36, gdzie Motak nazwany jest caupo = karczmarz.

Istnienie trzech karczem w Iwkowej nasuwałoby myśl, że należały one do sołtysa, dworu i plebana, jak to bywało w wielu innych wsiach³⁵⁹. W rzeczywistości było inaczej. Przed założeniem folwarku pańskiego, co nastąpiło w r. 1540, obydwie karczmy były własnością sołtysa, po jego skupie zaś stały się własnością dworu. Nie jest wyjaśnione powstanie trzeciej karczmy zwanej "średnią", w każdym razie pewnym jest, że nie stanowiła ona własności plebana, który tu nigdy karczmy nie posiadał w przeciwieństwie do niedalekich Jakubkowic, których probostwo ufundowane przez Jadwigę Łokietkową w r. 1333 zostało uposażone także karczmą³⁶⁰.

Jak z opisanych dziejów karczmarzy iwkowskich wynika, dwór sprzedawał karczmy kmieciom, a to prawo "zakupne" było tak silne, że dwór chcąc odkupić karczmę, musiał za nią zapłacić, jak to widzieliśmy na przykładach tenutariuszów Jadwigi Zembockiej, która w r. 1584 kupiła karczmę górną i Maksymiliana Rakowskiego nabywającego karczmę od wybrańca Błażeja Wiercińskiego w r. 1642. Trzeba jednakże zauważyć, że prawo własności kmieci do karczmem było bardzo ograniczone: dwór mógł w każdej chwili usunąć karczmarza, który nie spełniał należycie swoich obowiązków, dając mu jednak odpowiednie odszkodowanie. Widzieliśmy to na przykładzie karczmarza górnego Franciszka Jasnosa w r. 1730. Prawa dworu wynikały m.in. stąd, że dwór udzielając karczmarzom swej opieki i pomocy materialnej (zezwoleń na pobór drzewa z lasów królewskich zarówno na opał jak i na odbudowę lub ogrodzenie budynków) równocześnie sprawował nadzór nad działalnością karczmarzy ograniczając ich wolność i swobodę.

Od początku swego istnienia karczmy cieszyły się szczególną opieką króla jako właściciela wsi i tenutariuszy królewskich, którzy dbali o to, "by rządnie swym trybem szynkowano w nich piwo pańskie i gorzałkę". I jeśli sam folwark - jak widzieliśmy - niewiele przynosił dochodu, to przeciwnie browar i karczmy były głównym źródłem - obok czynszów i danin chłopskich - przychodowości dla dzierżawcy i króla. Troska o zapewnienie tego dochodu skarbowi królewskiemu znalazła swój wyraz w wyroku króla Stefana Batorego z r. 1583. Kiedy mieszkańcy wsi oskarżyli Zembocką m.in. o to, że "piwa im oprócz z dworu własnej roboty brać indziej nie dopuści i drożej sprzedaje aniż w bliższych przyległych miasteczkach" król orzekł, że "dopuszczenie warzenia piwa i szynkowania wszy-

³⁵⁹ J. Burszta o.c.s. 28 n.

³⁶⁰ Odpis dokumentu fundacyjnego w arch. parafii Jakubkowice.

stkiem, byłoby zepsowaniem karczem tamtej wsi, z których pożytek idzie"³⁶¹. O tym samym mówi nam protokół spisany w sprawie karczmarza Franciszka Jasnosa. Ławnicy stwierdzają w nim, że "intraty skądinąd nie potrafimy (zdobyć) tylko z karczmy, bo ją z dawna na to" (postanowiono)³⁶².

Z wniesionej do króla skargi wynika, że kmiecie domagali się dla siebie prawa warzenia piwa. Nie da się stwierdzić, czy nie przysługiwało ono im w dawniejszych czasach, jak to było w wielu wsiach królewskich, w których za uiszczeniem pewnego czynszu wolno było kmieciom warzyć piwo na swój użytek³⁶³. Być może, że kmiecie zazdrościli mieszczanom czchowskich, którym rada miejska w osobach Bartłomieja Kleszczka, Błażeja Fudala, Marcina Sukiennika, Wawrzyńca Szerudy i dawniejszych rajców zezwoliła na podstawie praw miejskich na warzenie piwa przez trzy tygodnie³⁶⁴.

Panował więc we wsi przymus propinacyjny polegający na tym, że kmieciom nie wolno było warzyć piwa na własną potrzebę ani nabywać go gdzie indziej poza karczmami dworskimi. To samo odnosiło się do gorzałki. Jedyną korzyścią z wniesionej skargi było zezwolenie króla na warzenie przez kmieci piwa z okazji wesela. "Wszakże, gdyby się u którego wesele trafiło, wolno będzie ku takowej potrzebie piwo zwarzyć sobie każdemu, jednak go nie szynkować" orzekł król. W dostępnych nam źródłach nie spotykamy jednak wzmianki o "narzutach", czyli przymusowym pobieraniu przez kmieci pewnej ilości gorzałki lub piwa przeznaczonych do konsumpcji zarówno w ciągu roku jak zwłaszcza z okazji wesel, chrzcin, pogrzebów, odpustów itp., co miało miejsce w szczytowym okresie feudalizmu³⁶⁵.

Z trzech karczem iwkowskich jedna a w końcowej fazie swego istnienia także druga dolna, czyli włodykowska, były karczmami zajezdnymi, posiadającymi "stan", czyli obszerną sień, gdzie mogły zatrzymywać się wozy z końmi. Inwentarze opisując browar nie podają, jak miała się sprawa z pokojem gościnnym. W inwentarzu z r. 1736 znajdujemy jedynie opis izby szynkowej: "izba szynkowna, do której drzwi na zawiasach i hakach dwóch z wrzeciągdem i dwiema skoblami żelaznemi. W tej izbie okien w dREW-

³⁶¹ S. Kutrzeba, o.c.s. 136, zob. przyp 67.

³⁶² Iw. 610.

³⁶³ Burszta J. o.c.s. 27-28.

³⁶⁴ Dp 514 s. 38 APK.

³⁶⁵ J. Burszta o.c.s. 37 n.

no oprawnych trzy, w których szyb wytłuczonych N. 17, przy jednym oknie okiennica zasuwana, pod temi oknami ław dwiy, stół sosnowy. Piec z kafli prostych stary, przy którym komin z gliny wylepiony". Opis odnosi się do karczmy górnej. Wiadomo, że podróżni często spali na wozach w stanie wraz z końmi, zwłaszcza gdy chodzi o kupców. Szlachta bowiem zwykle korzystała z gościnności dworów. Ponieważ jednak - jak stwierdzają historycy - szlachta nie płaciła za korzystanie z karczem a nawet za jedzenie i picie w nich pobrane, stąd dochód swój karczmy czerpały jedynie od kmieci³⁶⁶.

Fakt, że oprócz karczmy górnej, która zawsze była karczmą zajazdową, czyli gościńcową, także karczma dolna zdobyła się na "stan" przynajmniej pod koniec Rzeczypospolitej, świadczy o dużym stosunkowo ruchu podróżnych na tym odcinku trasy węgierskiej.

Karczma górna, czyli ratuszna nosiła również miano zabrowarnej, ponieważ sąsiadowała z browarem, podczas gdy inne karczmy iwkowskie nie posiadały browarów, pobierając zarówno piwo jak i gorzałkę z browaru pańskiego. Być może, że w jakimś przejściowym okresie inni karczmarze otrzymali zezwolenie na warzenie piwa, o czym świadczyłoby zdanie rejestru poborowego z r. 1583: "trzej karczmarze warzą sobie piwo". Browar był równocześnie gorzelnią, w której palono gorzałkę. Inwentarz z r. 1736 mówi: "w tym browarze po prawej ręce jest kotlin trzy, jedna pod kocioł piwny, a dwie pod garnce gorzałczane". Jeśli jeszcze w r. 1736 browar był drewniany to później, nie wiadomo jednak w jakim czasie, zbudowano na ten cel piętrowy budynek murowany. W szczytowym okresie swego rozwoju browar posiadał nawet wodociąg, o czym świadczą drewniane rury, zachowane po dziś dzień pod powierzchnią ziemi. Ponieważ potoki Bela i św. Urbana w widłach których stała karczma, leżały zbyt nisko, sprowadzono wodę do karczmy z potoku położonego na wzniesieniu na roli Szewcowskiej, co zapewniało dopływ wody do browaru pod naturalnym ciśnieniem. Wodociąg ten biegł na ukos przez rolę Nowakowską, pod rzeczką Belą. Okoliczność ta mówi o dużym zapotrzebowaniu na wodę, a więc i dużej produkcji piwa, skoro opłacało się podjąć tego rodzaju inwestycję. W związku z tym wydaje się, że piwo eksportowano również poza granicę wsi, wątpliwym bowiem jest, aby sama wieś zużywała tak duże ilości piwa. Rejestr poborowy z r. 1577 nazywa obydwie, istniejące wówczas karczmy "dorocznymi", co oznacza że

³⁶⁶ J. Burszta o.c.s. 128.

nie posiadały one prawa warzenia piwa lub palenia gorzałki, otrzymując je z browaru pańskiego dla szynkowania.

Mimo sprzedaży karczmy górnej prywatnym właścicielom, browar pozostał jednak własnością dworu, który wypuszczał go arendarzom, pobierając odpowiedni czynsz. W r. 1709 arendarze płacili z browaru 400 zł, a więc sumę, jak na owe czasy, znaczną³⁶⁷. O arendarzach napotykaemy wzmianki zarówno w Księdze Sądowej wsi jak i w rejestrze zapisów gruntowych. Tak np. w r. 1777 wspomniany wylicza dług należny arendarzowi za trunek w kwocie 32 zł, zmarły zaś w r. 1810 karczmarz Marcin Gryz poleca synowi zapłacić 180 zł za pobrany trunek³⁶⁸.

Wydaje się, że piwo produkowane przez browar iwkowski nie było najlepszej jakości, skoro kmiecie w rzeczonyj skardze wyrazili żal, że dzierżawca wsi nie pozwoli im brać piwa gdzie indziej, komisja zaś z r. 1665 zastrzega się, że "piwo dworskie pić y gorzałkę w karczmach dworskich powinni dobre i tanie".

Prawo propinacji w dawnej Polsce było związane ściśle z ziemią. Właściciel wsi posiadał na swoim terenie wyłącznie prawo produkcji i szynkowania napojów alkoholowych³⁶⁹, po wykupnie sełectwa. Ze tego prawa dwór iwkowski bronił z całą energią, dowiadujemy się z akt konsystorza krakowskiego. W r. 1744 pleban iwkowski Marcin Szaniawski został oskarżony przez dwór o palenie gorzałki i warzenie piwa w chatach swoich poddanych. Banaczkowski, pełnomocnik wielkorządów krakowskich domaga się od plebana okazania dokumentu prawnego, uprawniającego go do tego rodzaju poczyznań³⁷⁰.

W karczmach iwkowskich szynkowano piwo i gorzałkę. W Księdze Sądowej wsi obejmującej wpisy do r. 1809 brak wzmianki o miodzie i winie, mimo że w dawnej Polsce napojem bardzo rozpowszechnionym i ulubionym był miód³⁷¹, a hodowla pszczół znana była od najdawniejszych czasów. Świadectwem tego jest m.in. dokument lokacyjny, w którym Jadwiga Łokietkowa zezwala wszystkim mieszkańcom na hodowlę pszczół. Sprzyjało jej otoczenie wsi nie przebranymi borami, wiadomo zaś, że najwięcej "pożytku" pszczoły przynoszą z lasów. Być może, że pozwolenie na hodowlę

³⁶⁷ Komisja 1709, AGAD ASK Dz. XLVI nr 49 a s. 107-111.

³⁶⁸ Rejestr zapisów gruntowych wsi Iwkowej 1804-1875. MNS. 1693.

³⁶⁹ Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski: Historia Państwa i Prawa, Warszawa 1966 t. II s. 46.

³⁷⁰ AO V. 179 s. 194.

³⁷¹ J. Bystron: Dzieje obyczajów w dawnej Polsce PIW 1960, II. 493.

pszczoł oznaczało także wolność sycenia miodu na swój użytek. Wydaje się, że prawo propinacji nie obejmowało wyrobu miodu pitnego.

O picciu wina spotykamy wzmianki dopiero w późniejszym okresie, tj. z początkiem XIX w.

c) młynarze

Ogólnie uważa się młynarzy za stan pod pewnym względem uprzywilejowany. Dwór otaczał ich opieką i pozwalał im na pobór drzewa z lasów dworskich na poprawę budynków, na ogrodzenie i na opał³⁷². Do obowiązków ich należało iść z siekierą do ciesielstwa na poprawę budynków dworskich, kiedy im rozkażą³⁷³.

O tym, że młyny poruszane prądem wody miały we wsi zastosowanie od najdawniejszych czasów, dowiadujemy się z dokumentu lokacyjnego wsi, w którym królowa Jadwiga Łokietkowa zezwala zasadzcyBrykcjuszowi na posiadanie młyna na rzece Bela z tyłoma kołami, ile ich będzie mógł posiadać. Zapiska sądowa z r. 1460 mówi, że szlachcic Jakub, sołtys iwkowski zastawił swój młyn dolny za sumę 21 grzywien³⁷⁴. Z tego wynika, że we wsi były dwa młyny już w tym czasie. Pod r. 1536 znajdujemy potwierdzenie tego stanu rzeczy³⁷⁵. Podobnie lustracje poczynszy od r. 1564 potwierdzają istnienie we wsi dwóch młynów.

Dokładniej stan młynów i ciążące na młynarzach obowiązki opisuje lustracja z r. 1569. Mówi ona, że na rzece Białej są dwa niewielkie młyny, które czasem "przesychają". O tym braku wody dla młynów w pewnych okresach roku mówi także lustracja z r. 1660. Jedna i druga lustracja stwierdza, że "młynarze postanowieni są na trzeciej mierze", to znaczy, że mają oddawać do dworu dwie miary zboża, zachowując sobie trzecią. Ogółem w r. 1569 dwór otrzymywał od obydwu młynarzy "pewnej spy" 20 korcy żyta po 12 gr. za korzec, 2 korce pszenicy po 16 gr., razem więc dochód dworu z tego tytułu wynosił 18 zł 4 gr. Nadto w wymienionym roku młynarze oddawali do dworu "pospolitego zboża" około 8 korcy, co przedstawiało wartość 1 zł 18 gr.

Jak wiadomo, w dawnej Polsce obowiązywał przymus mlewny polegający na tym, że kmiecie nie mogli dokonywać przemiału

³⁷² Komisja 1665 i z 1709.

³⁷³ H. Stamirski: O rzemieślnikach w Sądeczyźnie, RS t. III s. 128.

³⁷⁴ tamże jw.

³⁷⁵ tamże.

swego zboża gdzie indziej jak tylko w młynach miejscowych. Za niestosowanie się do tego przypisu groziły im grzywny³⁷⁶.

Stan prawny młynów iwkowskich różnie się przedstawiał w ciągu wieków. Najstarsze, prócz dokumentu lokacyjnego, zapiski dotyczące młynów, stwierdzają, że był to młyny dziedziczne a więc związane z posiadaniem ziemi i przechodzące z ojca na syna³⁷⁷. Innymi słowy były to młyny sołtysie. Jeszcze lustracja z r. 1564 stwierdza taki stan rzeczy: "ludzie starzy wyznali, iż (sołtys) ma łąn role, karczmy 2 i młyny 2." Z biegiem lat młyny stają się własnością kmieci. Rok 1641 przynosi nam wiadomość o kupnie młyna przez dwór. Mianowicie Błażej młynarz wraz z żoną Katarzyną sprzedają młyn dolny Maksymilianowi Rakowskiemu, dzierżawcy wsi³⁷⁸. Ponieważ jednak prowadzenie młyna było dla dworu kłopotliwe³⁷⁹, dwór sprzedał młyn kmieciom. W r. 1664 właścicielem młyna dolnego jest Matjasz Przybyła, który sprzedał go następnie Marcinowi Urbańczykowi³⁸⁰. Wydaje się, że w latach następnych dwór znowu zakupił młyn dolny dla kmieci. Rejestr bowiem poborowy z r. 1680 wymienia we wsi dwa młyny: koło doroczne i koło zakupne. Pierwszy termin oznacza młyn wypuszczony przez dwór w krótkoterminowe dzierżawy i stanowiący jego własność, podczas gdy pod mianem koła zakupnego rozumie się młyn stanowiący własność prywatną nabytą u dziedzicznego właściciela.

Wymienione młyny nazywane były potocznie przez ludność młynem dolnym i górnym. Młyn górny leżał w roli Płackowskiej na gruncie stanowiącym własność Urbańczyka. W latach 1649-1787 właścicielami młyna górnego, czyli zakupnego była rodzina Pytlów³⁸¹. W r. 1786 Marcin i Stanisław Pytlowie sprzedają połowę młyna górnego Błażejowi Serafinowi, ten zaś po dokonaniu spłaty rodzeństwa należącego do młyna staje się pełnym jego właścicielem i jako taki sprzedaje młyn Wojciechowi Urbańczykowi za sumę 274 zł³⁸².

Lokalizacja młyna dolnego, czyli dorocznego napotyka na trudności. Wydaje się prawdopodobnym, że leżał na roli Nowakowskiej, naprzeciw dworu³⁸³.

³⁷⁶ Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski o.c.t. II. s. 46, 196, 324.

³⁷⁷ Po r. 1536 czytamy, że we wsi były dwa młyny dziedziczne po jednym kole. K. Buczek o.c. pod Iwkowa.

³⁷⁸ Iw. 370.

³⁷⁹ Z. Ćwiek: Z dziejów wsi koronnej XVII w. Warszawa 1966 s. 128.

³⁸⁰ Iw. 425.

³⁸¹ tamże 644.

³⁸² tamże 829.

³⁸³ Zapiska Iw. 827 mówi, że "sprzedany przez Wawrzyńca Nowaka kawałek roli

Nie zawsze jednak młyny iwkowskie były przedsiębiorstwami dochodowymi. Od czasu do czasu zdarzały się przestoje nie tylko z powodu posuchy i braku wody, lecz na skutek przeciążenia ich świadczeniami. Lustracja z r. 1660 stwierdza, że młynarze na skutek "exakcji żołnierskich" i poborów opuścili młyny, co spowodowało w nich znaczne spustoszenia. Dwór chcąc ratować swe dochody, zaciągnął nowych młynarzy, którzy zbudowali nowe młyny i otrzymali wolność od wszelkich opłat na lat trzy³⁸⁴. Położenie młynarzy było w tym okresie ciężkie ze względu na rabunki dokonywane przez najeźdźców szwedzkich. Podobną sytuację zastajemy w r. 1727. Młyn górny opustoszał na skutek świadczeń na rzecz dworu. Józef Wikliński, ówczesny dzierżawca wsi, chcąc uruchomić młyn przyrzeka trzy lata wolizny temu, kto podejmie się prowadzenia młyna. "Odważa się na to Tomasz Pytlowicz syn Jakuba, młynarza dolnego. Zaczął szczęśliwie i skończył. Zbudował wszystko z gruntu tak budynek jako i naczynie, co do młyna należy, nowo. I zaczął mieć od r. 1727..."³⁸⁵. W zamian za to zostaje uznany za "sukcesora wiecznymi czasami" otrzymując w tym gwarancję zarówno od dworu jak i gromady.

Dochody z młynów nie jednakowo się kształtowały. Najwyższy dochód z młynów podaje rejestr poborowy z r. 1680³⁸⁶. Podczas gdy w r. 1665, tj. w niewiele lat po najeździe szwedzkim spadł do 8 zł, to w r. 1680 koło doroczne daje 14 zł. 12 gr., koło zaś zakupne dwukrotnie więcej, bo 28 zł 24 gr. W następnych latach dochód z młynów spada i wynosi w r. 1692 8 zł, z młyna górnego (młynarz Marcin) i 6 zł z dolnego (młynarz Szymon). Na takim samym poziomie kształtuje się dochód z młynów w latach 1709 i 1736, jak świadczą odnośne źródła. W r. 1736 obydwie młyny zostają w rękach rodziny Pytlów: Jakub Pytel jest młynarzem dolnym, syn zaś jego Tomasz prowadzi młyn górny.

W r. 1780 "na tej samej wodzie" było trzy młyny. Widać z tego, że sytuacja materialna młynarzy poprawiła się, skoro obok dwóch dawnych młynów mógł utrzymać się trzeci³⁸⁷. Lustratorzy skarżą się jednak, że poprzedni inwentarz nie opisał dokładnie powinności młynarzy, wskutek czego ci poprzestają jedynie na płatności czynszu odmawiając wszelkich innych służebności³⁸⁸.

ciągnie się" przez przykope, którą woda idzie na młyny".

³⁸⁴ Ls. 1660.

³⁸⁵ Iw. 598.

³⁸⁶ E. Trzyna i S. Zyga. Rejestr poborowy wojew. krakowskiego, Wrocław 1958 s. 224.

³⁸⁷ Inwentarz państwa Myślenic APW E. 47 s. 200-207.

³⁸⁸ tamże jw.

d) kmiecie

Główny trzon ludności wsi stanowili kmiecie, którzy jako główni podatnicy byli skrzętnie notowani przez lustratorów. Lustracja z roku 1564 wymienia tylko kmieci nie wspominając wcale o innych mieszkańcach.

O kmieciach znajdujemy wzmianki już w najstarszej księdze prawa niemieckiego na zamku krakowskim³⁸⁹. W r. 1418 Stanisław, kmięć z Iwkowej wziął w zastaw za 10 grzywien pożyczonych na okres 3 lat Franciszkowi z Będzieszyny połowę jego dziedzictwa w teje wsi, co świadczy o zamożności kmiecia³⁹⁰. Oprócz Stanisława występuje przed sądem ziemskim w Czchowie Piotr syn Osana³⁹¹ pod r. 1421 i Maciej, kmięć pod r. 1469³⁹². O kmieciach mówi także Długosz w Księdze Uposażen³⁹³.

W r. 1564 było we wsi 67 kmieci, w r. 1569-68 kmieci. W następnych okresach ilość ich nigdy nie wykroczyła poza te liczby w przedrozbiorowej Polsce. Lustracja z r. 1660 wymienia tylko 25 kmieci czynszowych i 10 odrabiających pańszczyznę, w r. 1665 było ich 58 w tym 47 czynszowników i 11 odrabiających, w r. 1679 liczba ich spadła do 51, rok 1692 przynosi wzrost ich liczby do 62, wreszcie w latach 1709 i 1736 było ich 61 i 62.

e) zagrodnicy

Oprócz kmieci byli we wsi zagrodnicy wymienieni już przez Długosza. Pod mianem zagrodnika rozumiemy poddanego, który posiadał dom i kawałek ziemi (ok. 1/4 łanu)³⁹⁴. Najdawniej wymienionym zagrodnikiem był Wolak "siedzący na sztuce roli". Od niego pochodzi nazwa zagrody Wolakowskiej wzmiankowanej w Księdze Sądowej wsi i w innych dokumentach³⁹⁵. Lustracja 1569 mówi, że zagrodnicy nie płacą tylko odrabiają pieszą robocizną. Niemal w sto lat później (rok 1660) było we wsi dwóch zagrodników, którzy nie składali żadnego czynszu ani danin, lecz tytułem robocizny płacili rocznie po 12 fl³⁹⁶. W roku 1665 jest we wsi 4

³⁸⁹ Zob. przyp. 104.

³⁹⁰ TCzchov. t. 2.s. 258.

³⁹¹ tamże s. 369.

³⁹² TCzchov. t. 4 s. 383.

³⁹³ J. Długosz: Liber Beneficiorum t. II s. 238.

³⁹⁴ J. Długosz: Liber Beneficiorum t. II s. 238.

³⁹⁵ Iw. 75, 434, 589, 631.

³⁹⁶ Is. 1660.

zagrodników. Są nimi: Klatka na Kozińcu, Wiktorek, wspomniany już Wolak i Wyrwińska. Pierwsi trzej płaćą po 12 fl. rocznie, Wyrwińska zaś 4 zł. W r. 1680 liczba zagrodników spada do dwóch, rewizja zaś z r. 1692 wymienia ich wprawdzie ośmiu, lecz zalicza do nich również dwóch młynarzy, stanowiących odrębny stan. Wyłączywszy ich więc podajemy nazwiska zagrodników: Adam i Matjasz Rybowie i Wojciech Wolak płaćący po 12 fl. rocznie, Matjasz Szpil, który płaci 10 fl., Jan Kaczmarsz płaćący 4 zł. 24 gr. i Kowal z ogrodu płaćący 2 fl.³⁹⁷. Rewizja z r. 1709 wymienia sześciu zagrodników w tym jeden młynarz. Pod r. 1736 znajdujemy 4 zagrodników, których opłaty pozostają bez zmian.

f) chałupnicy

Pod mianem chałupnika rozumiemy poddanego bez roli a posiadającego jednie zagon przy chałupie³⁹⁸. Ze względu na to, że nie odgrywali oni roli jako płatnicy podatków, niewiele tylko wzmianek znajdujemy w naszych źródłach, notujących przede wszystkim dochody wsi. Niekiedy osadzano ich na pustkach, o czym świadczy komisja 1665 r. wymieniająca we wsi 3 chałupników, "którzy na pustych rolach siedzą, płaci każdy z nich po fl.4". W większej liczbie pojawiają się oni w ostatniej ćwierci XVIII w. na skutek przyrostu naturalnego i związanego z nim podziału ziemi. Nie występują również chałupnicy na kartach Księgi Sądowej wsi, ponieważ ta warstwa ludności rzadko przeprowadzała jakieś akty prawne lub transakcje wpisywane do ksiąg wiejskich.

g) komornicy

Oprócz wymienionych warstw ludności wieś zamieszkiwali również komornicy. Zarówno lustracja z r. 1564 jak i 1569 nie wspominają o tej warstwie ludności, mimo iż pierwsza z nich wymienia komorników w Królówce należącej obok Iwkowej do największych wsi w Małopolsce³⁹⁹. Jeśli lustracje na ogół milczą o komornikach, to wymieniają ich natomiast rejestry poborowe⁴⁰⁰. Rejestr z r. 1577 podaje, że we wsi mieszka 6 komorni-

³⁹⁷ Jak wynika z powyższego, najdłużej z zagrodników utrzymywał się Wolak.

³⁹⁸ J. Bardach o.c.s. 398-399.

³⁹⁹ Iw. Wstęp S. Płazy s. 19.

⁴⁰⁰ Pobór był podatkiem nadzwyczajnym pobieranym na podstawie uchwały sejmowej. W praktyce zbierano go niemal corocznie. Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski o.c.s. 145.

ków⁴⁰¹. Dokładniej określają tę liczbę rejestry z lat 1581 i 1583 podając, że we wsi jest jeden komornik z bydłem i pięciu bez bydła. Ta sama liczba i w tym samym stosunku utrzymuje się jeszcze w r. 1680⁴⁰², a więc przez całe sto lat również Księga Sądowa wsi wspomina jedynie o komornym⁴⁰³, nie mówiąc o komornikach⁴⁰⁴.

h) rzemieślnicy

Stosunkowo duży odsetek ludności stanowili rzemieślnicy. Rejestr poborowy z r. 1577 wymienia 9 rzemieślników, w latach 1581-1583 liczba ich wzrasta do jedenastu oprócz karczmarzy i młynarzy. Jekiego rodzaju było rzemiosło, którym się zajmowali, możemy określić na podstawie wzmianek zachowanych w Księdze Sądowej wsi. Wymienia ona kowali, ślusarzy, szewców, kuśnierza, cieśli, kołodziejów, olejarzy, stolarzy i tkaczy⁴⁰⁵. Być może był także sukiennik, o czym zdaje się świadczyć nazwa zagrody Sukiennikowskiej. Natomiast bez wątpienia byli krawcy mimo, że brak o nich wzmianki w rzeczonyj księdze. Pamiętać jednak trzeba, że w tym okresie każdy kmieć wykonywał wiele prac rzemieślniczych jak kołodziejstwo czy szewstwo a każda niemal gospodyni przędła a nawet tkła. Co do olejarzy, zaznaczyć się godzi, że w okresie rozpowszechnionej uprawy lnu i konopi, tłoczenie olejów używanych przez ludność jako tłuszcz szczególnie podczas postów kościelnych, było zajęciem opłacalnym⁴⁰⁶. Dużo pracy mieli kołodzieje ze względu na posługiwanie się przez kmieci wozami "bosymi" co powodowało konieczność posiadania pewnego zapasu kół⁴⁰⁷.

Brak w naszej Księdze Sądowej wzmianki o garnarczach, ze względu na wykonywanie tego rzemiosła w sąsiedniej Lipnicy Murowanej⁴⁰⁸. Natomiast samorodne warsztaty tkackie zachowały się do początków XX w.

⁴⁰¹ Rp 1581 i 1583.

⁴⁰² tamże s. 139, Rp. 1583, s. 250.

⁴⁰³ Iw. 515.

⁴⁰⁴ Iw. 515.

⁴⁰⁵ tamże 19, 72, 121, 159, 180, 347, 387, 172, 175.

⁴⁰⁶ Zob. przyp. 370.

⁴⁰⁷ F. Bujak: Żmija, Kraków 1903 s. 92. "Wozy do roku 1848 były całkiem drewniane". W Iwkowej Wojciech Ryba czyniąc testament w r. 1818 zapisuje m.in. "wóz cały bosy". Mns. 1639 s. 27.

⁴⁰⁸ Iw. 86.

i) czeladź

Zarówno dwór jak też i kmiecie zatrudniali czeladź. O służącym we dworze znajdujemy wiadomość w Księdze Sądowej wsi pod r. 1584. Był nim Krzysztof Szot, pełniący służbę u podstarościgo Jana Czełuścińskiego⁴⁰⁹. Wcześniej, bo pod r. 1569 lustracja podaje, że we dworze służył pastuch i dziewczka.

Również kmiecie zatrudniali służących. Tak Matjasz Siąkała służy u gospodarza Klamy, którego okradał⁴¹⁰, Walenty i Wojciech Kurasikowie są służącymi⁴¹¹, Jędrzej Dziwoniek służy "u dobrych ludzi"⁴¹². Matjasz Szot stwierdza, że woli służyć niż być gospodarzem na zadłużonym gruncie⁴¹³. Paweł Mikosz mając własną rolę Mikoszowską, lecz bez żadnego budynku i lasu, służy u Józefa Fijakowskiego⁴¹⁴. Niekiedy zdarzało się, że długoletni służący zostawał właścicielem gospodarstwa u bezdzietnych gospodarzy. Takim był np. Szczepan Gnyła, który otrzymał w nagrodę za dobrą służbę majątek na roli Szewcowskiej od Szymona Serafina⁴¹⁵.

Bogatsi kmiecie byli zmuszeni trzymać parobka ze względu na odrabianie pańszczyzny i utrzymanie własnego gospodarstwa. Słudzy rekrutowali się przeważnie spośród chałupników i komorników.

2. Ciężary chłopskie i walka z nimi

a) renta feudalna

Obejmowała ona czynsze, odrabianie pańszczyzny i inne świadczenia.

czynsze

Na podstawie dokumentu lokacyjnego osadnicy otrzymali 20 lat wolizny od wszelkich ciężarów i danin, zarówno państwowych

⁴⁰⁹ tamże 96, 120.

⁴¹⁰ tamże 407, 579.

⁴¹¹ tamże 579.

⁴¹² tamże 580.

⁴¹³ tamże 584.

⁴¹⁴ tamże 605.

⁴¹⁵ Mns. 693 s. 41.

jak i kościelnych. Po upływie lat rzeczonyj wolności każdy kmięć tytułem należnego czynszu płacił do rąk sołtysa 8 szkocjów, czyli 16 gr. monety obiegowej od jednego łanu frakońskiego, w uroczystość św. Marcina (11.XI). Z czynszu tego skarb królewski otrzymywał pięć części, szóstą zaś zabierał sołtys⁴¹⁶.

Czynsz ten wykazywał w ciągu wieków tendencję wzrostu tak, że w r. 1564 a być może i wcześniej wynosił on już nie 16, lecz 32 grosze z łanu. W sto lat później czynsz wynosi już jak świadczy lustracja 1665 12 zł z łanu. W tej wysokości utrzymuje się on w latach 1665-1744 jak stwierdzają to inwentarze i lustracje przeprowadzane w tym okresie⁴¹⁷. Jeśli nawet uwzględni się stopniowy spadek wartości pieniądza, to mimo wszystko jest to wzrost bardzo wysoki.

pańszczyzna

Wielkim ciężarem dla ludności wsi stała się robocizna zaprowadzona przez burgrabiego Augustyna Kotwicza w latach 1548-1549. Jest to data pamiętna w dziejach wsi. Wprawdzie mieszkańcy odrabiali dotąd 10 dni na folwarku sołtysim, lecz była to robocizna stosowana w stosunku rocznym, podczas gdy obecnie A. Kotwicz zmuszał ich do robocizny tygodniowej. Ponieważ jednak burgrabia nie potrzebował robocizny na swym folwarku w takim wymiarze, tytułem jej nałożył on na poddanych wysoką opłatę w kwocie 30 grzywien od całej wsi, co równało się poczwórnej wysokości płaconego przez nich czynszu, który wynosił od wsi 7 grzywien i 10 gr. Wprowadzenie tej opłaty nie oznaczało jednak zwolnienia mieszkańców od samej robocizny, którą mieli oni według potrzeb dworu odrabiać. Widocznie burgrabia wzorował się na wsiach szlacheckich, gdzie robocizna tygodniowa była już w powszechnym zwyczaju⁴¹⁸. Że ludność dobrze sobie zapamiętała datę wprowadzenia robocizny wyczuwa się z tenoru protokołu lustracyjnego z r. 1564. "Którą robocizną dopiero za p. Kotwicza, nieboszczyka na nie podbito. A przecie do folwarku sołtysiego robia pro anno (na rok) dni 10".

To zażalenie do lustratorów nie wystarczało jednak kmięciom. W r. 1583 wnieśli oni skargę do króla Stefana Batorego żaląc się,

⁴¹⁶ 8 szkocjów stanowiło wówczas wartość wieprzka lub cielęcia, zob. M. Bogucka: *Dzieje Polski do r. 1795*, Warszawa 1963 s. 66.

⁴¹⁷ Ls. 1665, Inw. 1679, Rew. 1692, Inw. 1736, IT. 1744.

⁴¹⁸ W. Przyborowski: *Włościanie u nas i gdzie indziej*, Wilno 188. s. 107.

że "najem z nich za robociznę po 30 grzywien na rok od wszystkich razem biorą, a przecie mimo to na robotę po dwu dniu w tygodzień przymuszając. W wyroku swym król orzekł "iżby to było z niemają krzywdą tych poddanych, żeby mieli i robociznę płacić i robić, tedy iż przerzeczona pani Zembocka (ówczesna tenutariuszka wsi) wolała raczej płacenia tej robocizny odstąpić, a tak my skazujemy, żeby od płacenia tej robocizny wolni byli"⁴¹⁹.

Zwolnienie od płacenia robocizny było dużym sukcesem kmieci. W następnych lustracjach nie ma już wzmianki o płatności owych 30 grzywien.

Kmiecie bronili się również przeciwko podwyższaniu robocizny. W r. 1574 wnieśli oni skargę przeciwko Ludwikowi Decjuszowi, żaląc się do króla Henryka Walezego, że tenże "przymuszał ich na ciężkie a ustawiczne roboty odpoczynku jem nie dając". Król orzekł, że "wedle prawa pospolitego dwa dni każdego tygodnia z łanu całego a z pół łanka dzień jeden robić mają i tak te roboty zaczynać, że od wschodu słońca na robotę przyjść a z niej w zachód słońca zysć powinni, mając w południe sobie i bydłu powinne odpocznienie, przy czym przy robocich bici ani mordowani de caetero byź nie mają"⁴²⁰. Na skutek kolejnej skargi wniesionej do króla Stefana kmiecie uzyskują skrócenie dnia roboczego. "Na robotę stawić się mają w godzinę po wschodzie słońca - orzeka król - a w południe mają mieć dwie godzinie bydłu i sobie odpoczynku a z roboty na godzinę przed zachodem słońca spuszczeni byź mają"⁴²¹.

Była to już duża ulga w stosunku do dekretu króla Henryka Walezego, według którego mieli pracować od wschodu do zachodu słońca, południowy zaś spoczynek był określony zbyt ogólnikowo: "powinne odpocznienie". Czeluściński, na którego wniesiono skargę, oprócz folwarku, uprawiał widocznie także swoje grunta przymuszając kmieci, aby i jemu odrabiali dodatkową robociznę. Wynika to z wyroku króla Stefana: "na ten czas, gdy robią dzierżawczyni swej, nie mają byź od urzędnika albo arendarza na odrobienie jemu onegoż dnia ciągnieni, ale im to ma być przyjęto i poczytano w te dwa dni, które z łanu albo zwłoki na każdy tydzień wykonać powinni"⁴²².

⁴¹⁹ S. Kutrzeba: o.c. s. 136, zob. przyp. 67.

⁴²⁰ Cs t. 15 s. 674.

⁴²¹ S. Kutrzeba, o.c.s.138.

⁴²² tamże jw.

Ustalona wyrokiem króla wysokość robocizny w ilości dwu dni z łanu utrzymywała się bardzo długo. Wprawdzie dwór usiłował ją zwiększyć do trzech dni tygodniowo, kmiecie jednak bronili się przeciwko temu. W r. 1644 znowu wnieśli skargę do króla Władysława IV Wazy (1632-1648) przeciwko Zygmuntowi Opackiemu, wielkorządcy krakowskiemu. Przedstawiciele gromady w osobach Wojciecha Serafina⁴²³, Mikołaja Jasnosa⁴²⁴, Sebastiana Zięby⁴²⁵ i Macieja Tucznio⁴²⁶ przedstawili referendarii dekret króla Stefana zachowujący ich przy dwu dniach robocizny. Pozwany, którego zastępował podrządczy Marcin Pięłowski, tłumaczył się, że on zastał w Iwkowej zwyczaj pracy trzydniowej. Wyrok króla wypadł po myśli powodów. "Uważywszy, iż w pomienionym dekrete ś.p. króla Stefana... wyraźnie to położono, że pomienieni poddani nasi ze wsi Iwkowej nie powinni robić więcej tylko dwa dni, tedy ich przy tym dekrete całe zachowujemy y aby ich urodzony Wielko Rządca Nasz Krakowski do robienia trzeciego dnia oprócz tych dwóch dni iako się nadmienilo, teraz i na potym nigdy nie przymusza!"⁴²⁷.

Ta walka kmieci o swoje prawa sprawiła, że włościanie iwkowsky odrabiali niższą pańszczyznę od innych. Ten wymiar robocizny utrzymał się aż do czasów austriackich.

Inne świadczenia

Dokument lokacyjny oprócz czynszu 12 gr. z łanu nakładał na osadników świadczenia rzeczowe zresztą bardzo umiarkowane. Mieli oni składać królowi dwa razy w roku tzw. "honory", tj datki w naturze⁴²⁸, a nadto tzw. "obiedne" dla delegata królewskiego przybywającego do wsi na sądy królewskie.

Co do pierwszego, cała wieś dawał wieprza, krowę lub połcie mięsa, drób lub zboże⁴²⁹. Daniny te - podobnie jak czynsz - poczęły stopniowo wzrastać. Lustracja 1564 mówi, że poddani dają sołtysowi po jednej czubatej mierze lipnickiej owsa i po dwa jaja, a nadto tytułem tzw. osepnego po 1 gr. 3 denary od prętu, co w sumie

⁴²³ Przysiężny, a potem wójt, występuje w l. 1635-1667. Iw. 344, 349, 354.

⁴²⁴ Przysiężny, podwójci i wójt (lata 1640-1664) Iw. 354, 424.

⁴²⁵ Przysiężny potem wójt l. 1617-1645, Iw. 316-395.

⁴²⁶ Przysiężny w l. 1616-1654, Iw. 313-421.

⁴²⁷ Księgi Referendarii nr .7 s. 53. v. AGAD.

⁴²⁸ A. Świętochowski: Historia chłopów polskich, Warszawa 1947 s. 72.

⁴²⁹ M. Bogucka: Dzieje Polski do 1795 r. Warszawa 1964 s. 66 i A. Świętochowski o.c. jw.

dawało 2 grzywny, 40 gr. 9 den. Owies ten nosi miano poczesnego lub darownego. W r. 1569 mieszkańcy dawali już 68 korcy "miary lipnickiej wierzchowatej" owsa. Po najeździe szwedzkim w r. 1660 kmiecie, których jest ponad połowę mniej, dają 30 korcy, przy czym lustracja czyni rozróżnienie pomiędzy bogatszymi i uboższymi: bogaci dają po jednym korcu lipnickim, których półtora równa się ćwiertni krakowskiej, biedniejsi po pół korca. Taki sam wymiar podaje lustracja 1665 r. Rewizorzy z lat 1692 i 1679 oraz 1709 określają ilość oddawanego owsa według ćwierci: mieszkańcy dają od 2-4 ćwierci tego zboża. Lustracja 1736 mówi, że 22 gospodarzy daje po jednym korcu, 26 po dwie ćwierci, dwóch zaś po jednej. Podobnie sprawa się ma według inwentarza 1744 r.

Znamienna jest ewolucja w uiszczaniu daniny w drobiu. Rolnicy, którzy w r. 1564 dawali sołtysowi po 2 jaja, w pięć lat później dają już po dwie kury również zwane poczesnymi albo darowanymi. Z tego tytułu wieś dawała w r. 1569 136 kur wartości po 1 gr. każda, co czyniło 4 fl. 16 gr. Komisja z r. 1665 wymienia przy każdym nazwisku poszczególnych kmieci daninę z kur, jako obowiązującą. Kmiecie dają dworowi od jednej do trzech kur z każdego gospodarstwa. W następujących latach - jak świadczą lustracje z lat 1679, 1709, 1736 i 1744 - ten stan rzeczy utrzymuje się bez zmian. Jak wynika z protokołu 1665 r., dwór w każdy możliwy sposób starał się narzucić mieszkańcom nowe ciężary. Swoją wymowę ma składanie się biedniejszych po połowie kury lub oddawanie po półtorej. Następane lustracje od roku 1692 nie mówią już o połówkach kur. Nastąpiło widocznie ujednostajnienie tej daniny w ten sposób, że wszyscy kmiecie składali po jednej kurze.

Od r. 1660 spotykamy się z nowym obowiązkiem oddawania przez mieszkańców kapłonów. Kmiecie czynszowi dają "od robocizny" - jak mówi lustracja - po dwa kapłony, pracujący zaś zarówno dwudniowi jak i jednodniowi, po jednym kapłonie. Danina ta - jak wszystkie inne - wzrasta. Kmiecie oddają już od połówki do trzech kapłonów. Jak skrupulatnie dwór obliczał daninę, świadczy np. okoliczność, że w r. 1665 Osuch obowiązany był dawać $\frac{3}{4}$ kapłona, a więc w grę wchodziły nawet ćwiartki. W wymienionym roku było we wsi 42 kmiecie, którzy oddawali razem 63 i $\frac{1}{4}$ kapłona. W r. 1692 zaś jest we wsi 45 kmiecie, którzy oddają już 83 i pół kapłona, a więc bez mała 20 kapłonów więcej niż poprzednio, mimo że liczba kmieci wzrosła tylko o trzech. W latach następujących danina ta utrzymuje się na tym samym poziomie.

Rok 1665 przynosi nową daninę w postaci gęsi. Na ogólną liczbę 49 kmieci, 22 z nich oddaje od połówki do dwóch gęsi. W roku 1692 gęsi oddaje już 42 gospodarzy, w r. 1736 ta sama liczba kmieci oddaje 50 gęsi ogółem, co oznacza, że danina ta zostaje nałożona na tych, którzy dotąd byli od niej wolni. Nadto znikają już połówki notowane poprzednio - kmiecie oddają po jednej lub dwie gęsi.

Jednym z najstarszych świadczeń w naturze było "obiedne", które następnie przemieniono na płatność w pieniądzu. W r. 1569 wszyscy płacili z tego tytułu 6 denarów z każdego pręta. Ostatnią wzmiankę o tej powinności znajdujemy pod r. 1660. Danina ta podana jest w lustracji łącznie z oprawnym i wynosi po 4 gr. z prętu.

Mimo, że wcześniejsze lustracje aż po rok 1665 nie wspominają o podwodach, jako o stałym obowiązku kmieci, przecież stanowiły one powinność dosyć uciążliwą, skoro w tej właśnie sprawie kmiecie wnosili skargi do królów polskich. Komisja z r. 1665 powtarza niemal dosłownie słowa wyroku królów Henryka Walezkiego i Stefana Batorego, wydanego w tej sprawie: "Naprzód powozy najdalej do Sącza, do Lipnicy, do Czchowa, do Wojnicza tak, żeby kolej we cztery niedziele obeszła wszystkich za dzień"⁴³⁰. To ostatnie określenie oznacza, że podwoły mają być policzone za dzień robotny według dekretu króla Henryka: "powozów tysz inszych nie będą powinni, jedno za dzień robotny mają ji wytrącać"⁴³¹. Komisja z r. 1665 wyznacza również podwoły do Krakowa raz w rok "bez dnia z przą" i tamże nie mają być dłużej trzymani jak jeden dzień. Określenie "bez dnia" oznacza, że w tym wypadku nie wytrąca się kmieciowi dzień robotny, wyrażenie zaś "z przą" wyraźniej zrozumiałe w wyroku króla Stefana "z sprzężą" znaczy zapewne skałdanie się dwóch kmieci na jedną podwodę tym bardziej, że w tym czasie kmiecie - jak wynika z późniejszych źródeł - nie chowali wiele koni. Według rewizji z r. 1692 podwoły zamieniono następnie na opłatę określoną w wysokości 15 do 30 groszy od jednego kmiecia. Opłata w tej wysokości utrzymuje się w latach 1709-1744, jak stwierdzają protokoły lustracyjne z tych lat.

Nie wiadomo, od jak dawna kmiecie zwozili tramy z lasu na potrzebę dworską. Przed r. 1736 lustracje i inwentarze nie wspominają o tym obowiązku. Inwentarz 1736 r. mówi, że "według zwyczaju kiedy potrzeba drzewa na budynek dworski, powinien każdy rolnik zwieść po dwoje drzewa z lasów dworskich bez dnia

⁴³⁰ S. Kutrzeba, o.c.s. 136. n.

⁴³¹ CS t. 15 s. 674.

pańskiego, ale nie na inną potrzebę." Zwózka drzewa opałowego dla dworu była zapewne zaliczana do dni pańszczyźnianych.

Do pomniejszych ciężarów należało oddawanie dworowi grzybów. A jednak poddani bronili się przeciwko tej powinności. Z wyroku króla Władysława IV, wydanego w r. 1644, dowiadujemy się, że mieszkańcy już w r. 1583 wnieśli w tej sprawie skargę do króla Stefana, która została załatwiona pozytywnie. Opierając się na wyroku swego poprzednika Władysława IV uwalnia poddanych od tej powinności⁴³². Wyroki króla niestety nie na długo skutkowały. Komisja z r. 1665 stwierdza, że "grzybów każdy poddany po macy dawać powinien, o co się skarżyli, gdyż tylko je oddawali wtenczas, kiedy się zrodziły". Że dwór domagał się oddawania grzybów pomimo wyroków królewskich świadczy także fakt, że gromada okazała lustratorom w r. 1660 wyrok króla Władysława IV, uwalniający ją od dawania grzybów. Inaczej nie zachodziłaby potrzeba przedstawiania dokumentu.

Mieszkańcy wsi odbywali także od najdawniejszych czasów stróżę, o której mówią nam skargi wniesione do króla Henryka Walezego w r. 1574⁴³³. Król uregulował tę sprawę w swoim wyroku: "stróżą powinna po jednemu człoku czynić każdy dzień będą winni, chyba ocurrente gravi necessitate (w razie niebezpieczeństwa) po dwu człowieku". Inwentarz 1736 r. mówi, że stróża odbywa się w każdy dzień i noc.

Ostatnią pozycją ujmowaną regularnie w inwentarzach jest tzw. oprawne. W r. 1564 mieszkańcy mieli opłacać z tego tytułu po 19 denarów, należność tę jednak odrabiali prządząc kądziel. W r. 1569 powinność ta zostaje - nie wyjaśniono, z jakiego powodu - zmniejszona do połowy z tym, że nie są od niej wolni i zagrodnicy. Lustracja 1660 r. podaje - jak wspomniano - oprawne wraz z obiednym, co uczyniło 4 gr. od pręta. W r. 1665 komisja stwierdza, że każdy z mieszkańców przedzie taką ilość przędzy, która wystarcza na utkanie 1-4 łokci płótna. Powinność ta również wzrasta. W r. 1692 zaznaczono, że "oprawy każdy kmieć po dwa łokcie prząć powinien". W protokóle spisany przez komisarzy mamy jednak przy każdym nazwisku podaną ilość oprawnego wyższą od tej zasady: każdy przedzie od 2-4 łokci, z wyjątkiem Kraika, który z ćwiartki roli ma prząć jeden łokieć. W następnych lustracjach wysokość oprawnego wynosi od każdego kmiecia i zagrodnika po 4 łokcie. Na tym tle również wybuchały spory. W roku 1583

⁴³² AGAD Księgi Referendarskie nr 7 s. 53 r. i v.

⁴³³ S. Płaza, Iw., Wstęp s. 22.

pomiędzy innymi chłopi wysunęli pod adresem Czełuścińskiego skargę, że "ludzie stare, którzy przy synach i zięciach mieszkają, odprządają inne komorne roboty odprawować przymusza"⁴³⁴.

h) podatki gruntowe

Osep, o którym wspomniano, mówiąc o świadczeniach w naturze, był w rzeczywistości podatkiem gruntowym zwanym pierwotnie poradlnym⁴³⁵, które za Kazimierza W. stało się dorocznym podatkiem od ładu chłopskiego⁴³⁶.

Od r. 1665 spotykamy się w naszych źródłach z określeniem "prętowego", uiszczanego przez chłopów w wymiarze od 2-8 gr. w tej wysokości utrzymuje się ono także w r. 1679. Podatek ten wzrasta natomiast bardzo wysoko w latach 1692-1709, kiedy to kmiecie płać od 4 zł 1 gr do 8 zł 2 gr. Nie jest jasne, dlaczego poradlnie zostało z powrotem obniżone tak, że inwentarze z lat 1736 i 1744 podają je w wysokości od 4 gr i szeląga do 8 gr. 2 szelągów.

Wieś płaciła również "stację" w wysokości 10 grzywien do grodu sądeckiego⁴³⁷. Stacja była płacona jeszcze w r. 1827⁴³⁸. Natomiast lustracja z r. 1660 stwierdza, że "successu temporis ta powinność ustała i poddani wolni od tey składki zostają".

Inwentarz z r. 1736 wymienia wśród innych ciężarów wsi także pogłównę⁴³⁹, płacone na regiment gwardii konnej JKM. Wynosiło ono 166 zł 12 gr na jedną ratę, a więc stanowiło dla wsi duże obciążenie.

Oprócz wymienionych ciężarów były jeszcze inne, o których milczą oficjalne źródła, a o których dowiadujemy się niejako przypadkiem. Były to tzw. daremszczyzny, tj. powinności nie wliczane do dni pańszczyźnianych. Taką daremszczyzną były podwoły do Krakowa raz w roku, o których komisja z r. 1665 mówi, że są one odbywane "bez dnia" - jak już o tym wspomniano. W okresie pilnych robót polnych na wiosnę i we żniwa chłopi poza normalnym wymiarem pańszczyzny, odrabiali dodatkowe dniówki, które na-

⁴³⁴ S. Kutrzeba, o.c.s. 138.

⁴³⁵ J. Bardach, o.c.s. 263.

⁴³⁶ J. Bardach o.c. s. 391.

⁴³⁷ Ls. 1564, Ls 1616-1617. Stacja był to fundusz przeznaczony na utrzymanie monarchy i jego dworu podczas podróży. Zob. J. Bardach o. c. s. 140.

⁴³⁸ Ls. 1627.

⁴³⁹ Uchwalone w r. 1662, jako podatek obciążający także szlachtę i duchowieństwo. Zob. Z. Kaczmarczyk i B. Lesnodorski o.c. s. 257.

wet były rejestrowane w niektórych protokołach⁴⁴⁰. Daremszczyzny nazywano też łtokami lub powabami⁴⁴¹.

Niektóre z inwentarzy wymieniają różne robocizny piesze, wykonywane przez mieszkańców. Należało do nich plewienie chwastów, wyrzucanie i nakładanie nawozu, kośba siana, koszenie i rżnięcie sierpem, grabienie pól, rąbanie drzewa, młocka, pomoce przy budowie budynków dworskich itp.

Mieszkańców wsi obciążały również pustki, z których pracujący na rolach gospodarze musieli opłacać podatki⁴⁴², nadto postoje wojsk i utrzymywanie ładu wybranieckiego.

c) świadczenia na rzecz Kościoła

Oprócz wymienionych ciężarów mieszkańcy wsi byli obowiązani składać również daniny na rzecz kościoła. Na podstawie dokumentu lokacyjnego kmiecie płacili biskupowi krakowskiemu dziesięcinę w wysokości jednego fertona, czyli 12 gr z łanu. Przez długi czas chłopci płacili ową dziesięcinę, skoro jednak wzrosły podatki królewskie, zaprzestali jej płać. W roku 1630 Piotr Zbiowski, trybun ziemi krakowskiej i dzierżawca klucza uszewskiego, wnosi do konsystorza skargę przeciwko kmieciom iwkowskim, że ci od 20 lat nie płać biskupowi krakowskiemu żadnej dziesięciny. Dziesięcina ta była płaćna do Uszwi, gdzie rezydowali tenutariusze dóbr stołowych biskupa krakowskiego. Wydelegowani na rozprawę przedstawiciele gromady w osobach Sebastiana Zięby, ówczesnego wójta i Macieja Tucznio, oświadczyli, że nie są obowiązani do płaćności dziesięciny, ponieważ podatki królewskie tak wzrosły, że obecnie mieszkańcy wsi płać więcej niż dawniej wynosił podatek królewski łącznie z dziesięciną⁴⁴³.

Sprawa dziesięciny biskupiej była przedmiotem kilkakrotnych negocjacji pomiędzy biskupem a kmieciami. Wysokość jej ustalona pierwotnie na jeden wiardunek z łanu ulegała wahaniom na skutek spadku wartości pieniądza. W dniu 23 września 1639 r. biskup Zadzik na skutek sporu mieszkańców wsi z ks. Wojciechem Nagotem, proboszczem w Uszwi i odbiorcą rzeczony dziesięciny wydał w Radłowie dekret na mocy którego kmiecie iwkowscy mieli płać 20 gr. dziesięciny z każdego prętu⁴⁴⁴. Ponieważ kmieciom bardziej

⁴⁴⁰ Kom. 1665 przy niektórych nazwiskach: "dwa dni orać na wiosnę".

⁴⁴¹ Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski o.c. s. 46.

⁴⁴² Iw. 666.

⁴⁴³ AA t. II s. 767.

⁴⁴⁴ AE t. 105 s. 276.

odpowiadała dziesięcina snopowa, uzyskali w dniu 21 lipca 1761 przywilej dziesiętny w naturze. W roku 1764 prokurator biskupa domaga się przywrócenia dziesięciny w pieniądzu, powołując się na wzmiankowany dekret biskupa Zadzika. Chłopi sprzeciwiają się temu, powołując Tomasza Rechowicza, jako swego obrońcę. Proces z biskupem krakowskim trwał kilkadziesiąt lat. Podczas kolejnej rozprawy w dniu 22 czerwca 1765 prokurator biskupa Leksiński, domagając się przywrócenia płatności w pieniądzu przeprowadza wywód, co do aktualnej wartości owych 20 gr. z prętu przyjętych za normę w r. 1639. Według tego wywodu kmiecie obowiązani są w ówczesnych warunkach płacić 3 fl. z prętu⁴⁴⁵.

Pomimo apelacji obrońcy Rechowicza, który zaproponował płatność tej dziesięciny w wysokości 60 zł od całej gromady, sędzia zawyrokował jednak na korzyść biskupa krakowskiego stawiając za normę 3 fl. z każdego prętu i uzasadniając wymiar spadkiem wartości pieniądza⁴⁴⁶. Kmiecie nie spieszyli się jednak z wykonaniem wyroku, co doprowadziło do kolejnej rozprawy w dniu 4 lipca 1766. Pozwani nie zjawili się jednak na rozprawie i wyrok został wydany zaocznie. Sprawę sądził osobiście Kajetan Sołtyk biskup krakowski⁴⁴⁷.

Ostatecznie pomiędzy biskupem a kmieciami doszło do układu, mocą którego kmiecie płacili biskupowi 270 zł dziesięciny⁴⁴⁸.

Sprawa dziesięciny biskupiej znalazła swe echo również w lustracjach. I tak lustracja z r. 1660 stwierdza, że chłopci płacą do kościoła uszewskiego po 20 gr. z prętu, inwentarz zaś z r. 1736 mówi, że gromada płaci tytułem dziesięciny po 60 zł rocznie Kapituły Krakowskiej.

Na rzecz miejscowego plebana kmiecie nie płacili dziesięciny. Jedyne sołtys ze swych dwóch łąnów uiszczal ją na rzecz proboszcza⁴⁴⁹. Natomiast chłopci obowiązani byli dawać miejscowemu plebanowi meszne, które według Długosza wynosiło jedną miarę

⁴⁴⁵ Wywód wygląda następująco: konstytucja królestwa z r. 1620 w rozdziale o monecie s. 11 stwierdza, że złoty polski (który swej wewnętrznej wartości nie może utracić nigdy) ma wartość 4 floreny po 30 gr. czyli 120 gr. Taki stan trwał do r. 1676, kiedy to wartość złotego polskiego została ustalona na 12 fl. Obecnie (rok 1765) złoty polski ma wartość 540 gr, czyli 18 fl. Jeśli więc Iw-kowianie w r. 1620 płacili po 20 gr. co stanowiło wartość 1/6 złotego, to obecnie po oszacowaniu złotego na 540 gr. mają płacić również 1/6 złotego, czyli 90 gr., co czyni 3 fl. AE t. 106. s. 206-209.

⁴⁴⁶ AE t. 65 s. 249.

⁴⁴⁷ AE t. 106 s. 92.

⁴⁴⁸ IT 1780

⁴⁴⁹ Księga Retaksacji 1529 s. 105.

żyta i jedną owsa z każdego łanu⁴⁵⁰. Księga Retaksacji z czasów biskupa Tomickiego podaje wartość mesznego z całej parafii na 40 miar i 7 korcy żyta i tyleż owsa miary lipnickiej⁴⁵¹. Podczas gdy Długosz podaje jako normę mesznego jedną miarę żyta i jedną owsa z każdego łanu, to natomiast wizytacja z r. 1596 mówi: "z każdego prętu korzec żyta i drugi owsa"⁴⁵². Jak wiemy, między łanem, o którym mówi Długosz a prętem jest wielka różnica, skoro według badań historyków na jeden łan przypadało 12 prętów⁴⁵³. Nadto miara podana przez Długosza nie jest zapewne identyczna z korcem podanym w wizytacjach. Nasuwa się przypuszczenie, że na skutek postępującego rozdrobnienia gruntów, zapomniano po prostu o wymiarze z łanu, obliczając meszne według prętów. Wszystkie wizytacje kanoniczne prócz tej z r. 1630 podają jako normę korzec żyta i tyleż owsa z każdego prętu. Pewne różnice w ilości korcy dadzą się wytłumaczyć niejednakowym stanem uprawy roli. Np. lustracja z r. 1564 podaje 67 kmieci siedzących na 10 łanach, podczas gdy rejestry poborowe z lat 1577, 1581 i 1583 mówią o 19 łanach kmiecych. Mimo to różnice w wysokości mesznego nie były tak wielkie. Wizytacja z r. 1618 podaje ilość ziarna z mesznego na 120 korcy żyta i tyleż owsa, akta wiz. z r. 1730 na 115 korcy tych zbóż, podczas gdy w r. 1748 ilość ta spada do 107 korcy.

Księga Retaksacji z r. 1529 podaje jako osobną pozycję dochodu plebana mensalia, czyli stołowe oceniając jego wartość z całej parafii na 6 groszy. O mensaliach nic nie mówią wizytacje z lat 1596, 1618 i 1630. Dopiero z akt wizytacji 1664 dowiadujemy się, że pleban otrzymuje od każdego kmiecia 3 grosze tytułem stołowego. Opłata ta zostaje najwidoczniej podniesiona, skoro wizytacja z r. 1730 podaje, że każdy kmieć i zagrodnik płaci z tego tytułu plebanowi po 4 grosze. Taką samą wysokość stołowego podają akta wizytacyjne z r. 1748 dając, że opłata ta zostaje uiszczana na Wielkanoc.

Ostatnią pozycją wymienioną w Retaksacji 1529 r. stanowi klerykatura od kmieci i chałupników, przynosząca w sumie 2 grzywny. Mówi o niej wizytacja z r. 1596. Wizytacje z lat 1664 i 1730 precyzują bliżej zarówno formę tego świadczenia jak i podstawę jego uiszczania. Czytamy tam bowiem, że klerykatura inaczej serowe, jest uiszczana w formie jednego sera dostarczanego przez

⁴⁵⁰ J. Długosz o.c.t. II s. 238.

⁴⁵¹ Jak w przyp. 446. Wartość mesznego podaje Księga na 12 grzyw. 15 gr.

⁴⁵² AV 1596 t. V. s. 13.

⁴⁵³ A. Vetulani: Księga Sądowa Uszwi dla wsi Zawady, Wrocław 1957 s. 243.

każdą gospodynię na Zielone Świątki. Dochód ten - jak wszędzie indziej - przeznaczony był z reguły na utrzymanie kierownika szkoły⁴⁵⁴. Ponieważ ks. Marcin Szaniawski krzywdził parafian ściągając zbyt wygórowane iura stolae i wymagając tytułem klerykatury 6 groszy, został wyrokiem konsystorza pozbawiony tego dochodu a mieszkańcy zostali od niej zwolnieni⁴⁵⁵.

Parafianie składali swemu plebanowi opłaty za usługi religijne z okazji pogrzebów, ślubów i chrztów. Zwano je iura stolae, czyli dochody stuły. Jeśli pierwotnie były one niewielkie, to w późniejszym okresie zostały zbyt wygórowane. Pierwotnie od pogrzebów parafianie nie uiszczali żadnych opłat, stąd wizytator w dekreście reformacyjnym z r. 1596 nakazuje, "aby składano jałmużnę z okazji pogrzebów przeznaczoną na naprawę dachu kościelnego"⁴⁵⁶. Dopiero źródła późniejsze informują nas dokładnie o opłatach z tytułu pogrzebów. W Księdze Sądowej wsi pod r. 1713 znajdujemy wzmiankę, że szwagier zmarłego Jakuba Hajdzika dał na pogrzeb 12 zł i na wydatki z nim związane 6 zł, a więc sumę - jak na owe czasy dosyć wysoką⁴⁵⁷. W r. 1756 Walenty Zięć daje na pogrzeb bratanka 9 zł⁴⁵⁸, w r. 1798 spadkobiercy Urbana Jasnusza pożyczyci ze dworu kwotę 24 zł przeznaczoną na wydatki pogrzebowe⁴⁵⁹, wreszcie pod rokiem 1799 za pogrzeb dziecka zapłacono 2 zł⁴⁶⁰.

Bardzo wygórowane opłaty za pogrzeby pobierał Marcin Szaniawski, pleban w latach 1746-1769. Oskarżony przez parafian do konsystorza krakowskiego o zdzierstwo i gwałty wobec nich stosowane, zostaje wyrokiem sądu duchownego skazany na zwrot zabranych wołów i krowy, oddanie pobranych pieniędzy, zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 180 fl., na tydzień aresztu znajdującego się za kancelarią konsystorza, odprawienie rekolekcji u OO. Misjonarzy na Stradomiu i złożenie na cele pobożne stu zł. Hieronim Wielogłowski sędzia zastępczy powołany specjalnie do tej sprawy, stwierdza w wyroku swoim, że pozwany nie strzyże swoich owiec, lecz obdziera je ze skóry, nie pomnąc na wezwanie

⁴⁵⁴ AV 1618 i 1664.

⁴⁵⁵ Teki Schneidra APW pod Iwkowa.

⁴⁵⁶ Teki Schneidra APW pod Iwkowa.

⁴⁵⁷ Iw. 542 W r. 1711 krowa kosztowała 16 lub 17 zł, korzec pszenicy 7 zł, żyta 6 zł. Zob. A. Vetulani o.c.s. 142 przyp. 18.

⁴⁵⁸ Iw. 727.

⁴⁵⁹ Iw. 835.

⁴⁶⁰ tamże 799.

Apostoła, by powierzonych swej pieczy upominać z wszelką dobrocią i sprawiedliwością⁴⁶¹.

3. Gospodarka chłopska

a) prawa do gruntu i walka o nie

Grunt używany przez chłopów określano mianem "własności chłopskiej"⁴⁶². Takim określeniem posługiwali się nie tylko chłopci, lecz również dzierżawcy wsi a nawet sam król⁴⁶³, mimo że była to własność podległa, użytkowa. Prawa chłopów do ziemi były tak silne, że mogli oni nie tylko użytkować swe grunta, lecz również dysponować nimi według swej woli, tj. przekazywać w spadku, sprzedawać, zamienić lub dokonywać darowizny. Jak wynika z Księgi Sądowej wsi, obrót ziemią dokonywał się całkowicie swobodnie bez zezwolenia dworu, częste miejsce miały też zastawy ziemi w zamian za pobraną pożyczkę. Tenentariusze wsi nie mogli samowolnie usuwać chłopca z ziemi, a chcąc powiększyć swój areal dworski w sposób legalny, musieli dokonywać zakupu ziemi u chłopca, na co musiał wyrazić zgodę także król. Według ordynansu króla z r. 1739 prawo własności do gruntu tracił ten, kto zostawiwszy grunt pustką nie powrócił się do swojej własności w ciągu jednego roku i sześciu niedziel⁴⁶⁴. Mimo tego ordynansu w praktyce oddawano pustki chłopom, którzy nawet po wielu latach zgłaszali swoje pretensje do nich i prawa ich były uznawane. Faktyczni gospodarze nie mogli pustki sprzedać bez zgody jej dziedzica. Przykładem tego może być półrole Krawcowskie, które leżało pustką przez kilkadziesiąt lat, a kiedy faktyczny posiadacz Przybyła sprzedał je, nie doszło do zapisu sprzedaży w Księdze Sądowej, ponieważ do tego półrola odezwali się Motakowie twierdząc, że to ich ojczyzna. Na to dzierżawca wsi odpowiedział: "ja się nie pytam (sc czyja ojczyzna), byle pustką nie należało"⁴⁶⁵. Swoje prawo do ziemi chłopci nazywali wieczystym⁴⁶⁶.

⁴⁶¹ Teki Schneidra pod Iwkowa.

⁴⁶² Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski o.c.s. 478.

⁴⁶³ S. Płaza: Księga Sądowa wsi Iwkowej, Wstęp s. 25.

⁴⁶⁴ tamże s. 24.

⁴⁶⁵ S. Płaza o.c.s. 24 przyp. 81.

⁴⁶⁶ Iw. 537, 540, 543-545, 548, 550, 552 i in.

Uszanowanie zwyczajowego prawa chłopów do ziemi leżało zresztą w interesie dworu, który stosując zbyt dowolne rugowanie chłopów z ziemi narażał się na zbiegostwo chłopów i zmniejszanie przez nich wydajności pracy⁴⁶⁷.

O tym jak kmiecie bronili swych praw do ziemi, wspominano w rozdziale o folwarku i jego gospodarstwie. Wystarczy przytoczyć walkę o rolę Głębowską, leżącą po wykupnie sołectwa w obrębie posiadłości dworskich i stanowiącą z tego powodu szczególnie łaskomy kąsek dla dworu. Wydaje się, że jednym z kmienci skarżących się przed lustratorami w r. 1564 o przyłączenie dwóch ról do sołtystwa był właśnie Jan Głęb, który w dwa lata później wniósł do sądu ziemskiego w Czchowie, na czele którego stał wówczas Spytko Jordan z Zakliczyna, kasztelan krakowski, skargę przeciwko Marcinowi Kotwiczowi o zajęcie przemocą roli Głębowskiej. Ponieważ Kotwicz nie stawiał się na pierwszych ani na drugich rokach sądowych, został skazany zaocznie i uznany za krnąbrnego⁴⁶⁸. Sprawa raz załatwiona ożywa w niespełna dwadzieścia lat później, kiedy to mieszkańcy wsi wnieśli skargę do króla przeciwko Jadwidze Zembockiej i jej mężowi o zabranie roli Głębowskiej. Sprawa tej roli znalazła swój finał przed sądem ławniczym wsi w r. 1584, kiedy to Maciej Głęb syn Jana pokwitował odbiór kwoty 24 zł wpłaconych za pobraną rolę⁴⁶⁹. Mimo tego, nie wiadomo, w jakim czasie rola Głębowska przeszła z powrotem w ręce chłopskie. W Księdze Sądowej wsi bowiem od r. 1725 jako jej właściciele występują kmiecie⁴⁷⁰.

Swoją wymowę ma także przedstawianie przez mieszkańców wsi lustratorom wyroków królewskich uważając każdy przychylny dla nich wyrok za "kartę wolności"⁴⁷¹, którą pilnie przechowywali. Mimo, że dekrety sądu referendarskiego z roku 1583 nie zachowały się, ocalały jednak wyroki królewskie wydane w tym roku, a odnoszące się do wsi Iwkowa. Stało się tak dzięki czuwaniu miejscowych kmienci nad swymi interesami. Kmiecie ci postarali się mianowicie o transumpt tych wyroków za króla Zygmunta III już w r. 1588, inne zaś wyroki królewskie zostały za ich staraniem oblatowane w r. 1611 w grodzie sądeckim. Zasłużyli się przy tym szczególnie dwaj kmiecie, tj. Jan Przybyła i Jan Gryz, którzy do-

⁴⁶⁷ Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski o.c.s. 479.

⁴⁶⁸ TCzchov. t. 17 s. 702-703.

⁴⁶⁹ Iw. 64.

⁴⁷⁰ Iw. 451, 585, 590.

⁴⁷¹ A. Vetulani: Iw. Przedmowa s. 9.

konali oblaty dwóch wyroków króla Stefana Batorego⁴⁷². Tak np. chłopci lwkowscy okazali przed rewizorami w r. 1692 konfirmację swoich praw i dekretów dokonaną przez króla Jana III Sobieskiego, Zygmunta III i Władysława IV⁴⁷³.

b) uprawa ziemi

Mimo że dokument lokacyjny zezwalał osadnikom na wykarczowanie 40 łanów frankońskich, w rzeczywistości nie udało się tyle zagospodarować. Zachowane nazwy łanów zwanych również rolami świadczą, że role zostały wprawdzie rozmierzone, wykarczowane i zajęte przez osadników, którzy objęli w posiadanie wyznaczone im łany, poprzestając jednak na częściowym tylko ich wykarczowaniu. Na młodszą połowę wsi wypadło 40 łanów, podczas gdy starsza osada Wola Lwkowa miała ich dwadzieścia kilka. Nazwy tych najstarszych ról zachowane w codziennym nazewnictwie jak i w księgach katastralnych rzucają światło na proces osadnictwa wsi, potwierdzając tezę o powstaniu wsi z dwu osad, liczących razem 64 role. Z owych 64 ról wyliczonych m.in. w *Te-kach Schneidra Księga Sądowa wsi wymienia 60 prócz ról, Mido-wskiej, Toczkwskiej i Turkowskiej*. Pomięcie to jednak można uważać za zupełnie przypadkowe. *Księga wymienia wiele innych ról powstałych następnie wskutek podziału owych najstarszych łanów*.

Takie ujęcie sprawy zdają się potwierdzać lustracje z lat 1564 i 1569 mówiących, że na tych rolach siedzi 67 a następnie 68 kmieci, wliczając w to zagrodników.

Ogólny obszar wykarczowanej przez osadników ziemi obejmował w latach 1542-1569 10 łanów oprócz dwóch łanów soltysich, jednego plebańskiego i skotniczego⁴⁷⁴. W następnych dziesiątkach lat areal ziemi uprawnej wynosi już 19 łanów⁴⁷⁵. Wiadomo jednak, że do opodatkowania podawano zwykle mniejszy od rzeczywistego areal ziemi uprawnej, nadto oficjalnie podawany areal ziemi ulegał w praktyce pewnemu rozszerzeniu na skutek przyłączenia do pól przymiarków, od których kmiecie uiszczali daninę w drobiu. Tak np. lustracja z r. 1564 stwierdza, że kmiecie od przymiarków dali 108 kur każda po 1 gr. wartości. Nadto kmiecie wy-

⁴⁷² S. Kutrzeba o.c.s. 138 nr 125.

⁴⁷³ Rew. 1692.

⁴⁷⁴ Lustr. 1564, 1569 s. 139, rej. pob. 1583 s. 250.

⁴⁷⁵ Rej. pob. 1577, rej. pob. 1581 s. 139, rej. pob. 1583 s. 250.

najmowali na wsi ogrody, od których w rzeczonym roku dano 120 kur.

Dawni osadnicy, którzy jeszcze w Księdze Sądowej wsi tytułują się kmieciami⁴⁷⁶, stają się już w połowie XVI w. półlannikami. Po potopie szwedzkim liczba łąnów uprawnych spadła do pięciu. Następnie wieś poczęła się powoli dźwigać z upadku. Komisja 1665 podaje, że we wsi gospodarowało już 49 kmieci i 4 zagrodników na Kozińcu⁴⁷⁷. Niektórzy z kmieci gospodarowali na całych rolach. Najdokładniej określa areał, na którym gospodarowali kmiecie rewiza z r. 1736. Używa ona na określenie uprawianej przez nich powierzchni terminu "pręt", co od razu wyjaśnia sprawę zważywszy, że na jeden łąn wchodziło - jak już powiedziano - 12 prętów. Stosownie do tego lustratorzy nazywają poddanych "prętownikami" lub rolnikami. Rzeczona rewizja podaje, że na ogólną liczbę kmieci wynoszącą 62, jeden siedzący na roli Dziedzicowskiej uprawia dwa i pół pręta, 27 z nich gospodaruje na dwóch prętach, inni posiadają od jednego do półtora pręta roli. Podobnie przedstawia się wielkość uprawianego przez chłopów areału według Inwentarza Tymczasowego w r. 1744.

O płodach rolnych uprawianych przez mieszkańców wsi dowiadujemy się z zapisek Księgi Sądowej a zwłaszcza z lustracji i inwentarzy opisujących stan folwarku iwkowskiego. Głównymi uprawami był owies i żyto, w mniejszej ilości pszenica, jęczmień, proso (ber), tataraka (gryka), a w późniejszym okresie orkisz. Jak z tego wynika, prowadzono przede wszystkim gospodarkę zbożową. W mniejszej ilości uprawiano jarzyny takie jak kapusta, marchew, rzepę i karpiele, następnie zaś, tj. w pierwszej połowie XVIII w. pasternak, pietruszkę i cebulę. O stosunku, w jakim uprawiano warzywa, mówi nam zapiska sądowa z r. 1640, kiedy to szlachcianka Regina Nowakowiczowa otrzymuje od Jana Serafina m.in. dwa zagony na kapustę, dwa na marchew, jeden zagon na rzepę⁴⁷⁸. Ważną uprawą był groch, który w okresie, gdy nie znano ziemniaków, stanowił główne obok zboża pożywienie ludności. Sadzono go też w większej ilości, jak świadczą dane z gospodarki dworskiej, gdzie w r. 1569 zasadzono 1 korzec a w roku 1692 dwa korce grochu. Mierzono go też na kopy⁴⁷⁹ i korce⁴⁸⁰.

⁴⁷⁶ Iw. 136, 143, 144, 185, 356 i in.

⁴⁷⁷ Są to Klatka, Wiktorek, Wolak, Wyrwińska.

⁴⁷⁸ Iw. 356.

⁴⁷⁹ tamże 122.

⁴⁸⁰ tamże 799.

O tatarce uprawianej w większej ilości mamy wzmiankę już pod r. 1588 ("tatarki półtory kopy szestne")⁴⁸¹, brak natomiast w naszych źródłach wzmianki o karpielach, o których mówi np. Księga sądowa Klucza Jazowskiego pod r. 1699⁴⁸², a które odgrywały tak ważną rolę w pożywieniu ludności, szczególnie w okresach głodu. Pod r. 1736 znajdujemy wzmiankę o rzepaku uprawianym przez dwór. Nie wiadomo jednak, czy uprawiali go chłopci.

O stosunku poszczególnych upraw, oprócz umieszczonych wyżej tabelek ilustrujących gospodarkę dworską, mówi nam również zestawienie upraw w gospodarstwie plebańskim. Oto jak przedstawiały się one według wizytacji z r. 1773:

wysiew	zbiór
16 korcy owsa	nie podano
6 korcy i 2 ćwierci żyta	nie podano
2 korce jęczmienia	nie podano
2 ćwierci pszenicy	nie podano
1 ćwierć i miarka grochu	nie podano
2 ćwierci konopi	nie podano

Jak z powyższego zestawienia wynika, główną uprawą był owies, którego wysiewano nieraz kilkakrotnie więcej niż żyta. Uderza mała ilość uprawianej pszenicy, z której siewu rezygnowano nieraz wogóle, stąd zapewne w Księdze Sądowej wsi wzmianka o pszenicy pojawia się dopiero pod r. 1801, chociaż wiadomo, że uprawiał ją dwór jak świadczy lustracja 1692. Wcześniejsze wiadomości znajdujemy o uprawie przez kmieci prosa⁴⁸³. Jak wspomniano, lustracja z r. 1660 podająca nie tylko ilość zasiewów, lecz także zbiory poszczególnych zbóż umożliwia nam w pewnym stopniu poznanie wysokości plonów. Według niej najmniej wydajna była tatarka, której reprodukcja przynosiła jedynie około półtora ziarna. Nieco lepiej przedstawiała się reprodukcja owsa przynoszącego 1:2, żyta 1:3,5, jęczmienia 1:5. Przeciętny zbiór zboża wynosił w okresie XVI-XVIII w. 2-4 ziaren⁴⁸⁴. Uprawa dużej ilości owsa, który nie przynosił wielkich plonów, tłumaczy się zapewne stosowanym wówczas systemem trójpolówki, który zmuszał rolni-

⁴⁸¹ tamże 122.

⁴⁸² Księgi Sądowe Wiejskie Klucza Jazowskiego 1663-1808, wyd. S. Grodziski, Wrocław - Warszawa - Kraków 1967 nr 45.

⁴⁸³ Iw. 511.

⁴⁸⁴ Zob. przyp. 156.

ka do maksymalnego wykorzystywania ziemi przy stosowaniu małej ilości obornika.

Do regularnych i koniecznych ze znanych względów upraw należała uprawa lnu i konopi, z których sporządzano odzież. Stąd w przytoczonej umowie Reginy Nowakowiczowej ze Stanisławem Serafinem, Regina otrzymuje trzy zagony na len i jeden zagon na konopie. Stosunkowo dużo konopii i lnu uprawiał też dwór i plebania.

Z drzew owocowych sadzono jabłonie, śliwy, grusze i czereśnie zwane tu trześniami⁴⁸⁵.

c) hodowla

Co się tyczy hodowli zwierząt domowych, to hodowano tu przede wszystkim krowy, woły, owce, nierogaciznę i drób, mało natomiast koni. O szeroko rozwiniętej hodowli bydła świadczą rejestry poborowe, z których wynika, że bydło chowali także komornicy⁴⁸⁶ a także zwyczaj wypuszczania krów na czynsz, stosowany szczególnie, jeśli chodzi o tzw. krowy kościelne. Taka praktyka stosowana była również przez kmieci⁴⁸⁷. W r. 1773 probostwo posiadało 33 krowy czynszowe, od których zwykle opłacano 2 zł rocznie⁴⁸⁸. Stosunek ilościowy wołów i koni ilustrują nam inwentarze z lat 1736 i 1744. Tak np. w r. 1736 było we wsi ogółem 62 woły a tylko 21 koni. Zjawisko to tłumaczy się tym, że kmieć zmuszony do odprawiania pańszczyzny i orki na folwarku chował przede wszystkim woły. Nadto drewniane lub okute tylko żelazem pługi wymagały większej siły pociągowej zważywszy w dodatku, że w systemie trójpolowym jedna trzecia gruntu leżała ugiorem, którego orka należała do szczególnie ciężkich.

Wzmianki o żyrowym, czyli spaśnym w lustracjach i zapiski sądowe wsi mówią o rozwiniętej hodowli nierogacizny. Tak np. Sebastian Karwala sprzedając trzecią część roli Karwałowskiej wymawia sobie m.in. chów krowy i wieprza⁴⁸⁹. Stanisław Osuch potwierdzając od brata Adama otrzymanie spłaty z "dziadowizny" mówi, że otrzymał krowę i wieprzaka⁴⁹⁰. Podobnie Grzegorz Ka-

⁴⁸⁵ Iw. 154.

⁴⁸⁶ Rp. 1577, 1581 i in.

⁴⁸⁷ "Ale i krowę kościelną styrała też Zofia" Iw. 733, zob. też 706, 768.

⁴⁸⁸ AV 1773.

⁴⁸⁹ Iw. 538.

⁴⁹⁰ tamże 683.

czmarski sprzedając Maciejowi Jaskowiczowi swą rolę wymawia sobie chów dwu krów i dwojga świń⁴⁹¹.

Hodowano również owce chociaż w Księdze Sądowej wsi znalazła się o nich jedna tylko wzmianka⁴⁹². Mimo braku wzmianki o hodowli kóz nie ulega wątpliwości, że ubożsi mieszkańcy chowali te zwierzęta, o czym zdaje się świadczyć nazwa Kozieniec, przysiółka wsi leżącego w połowie drogi do Czchowa.

Splacanie należności za "wymiarki" i ogrody daniną w formie kur, jak również oddawanie gęsi i kapłonów na rzecz dworu, świadczy o tym, że chowano drób w dużej ilości.

O hodowli pszczół wspomina już dokument lokacyjny, w którym królowa zezwala wszystkim mieszkańcom na zakładanie pasiek. O tym, że mieszkańcy korzystali z tego przywileju świadczą wyroki sądu ławniczego, skazujące winnych na oddawanie do kościoła parafialnego po kilka funtów wosku⁴⁹³.

d) zabudowania

Z zapisek Księgi Sądowej wynika, że domy budowano z kłoców sosnowych, chociaż zdarzały się i lepianki⁴⁹⁴. Dom kmiecia składał się z izby, czyli świetlicy, kuchni zwanej zwykle piekarnią, sieni i komory. Niekiedy po przeciwnej stronie sieni pod tą samą kalenicą znajdowała się stajnia dla zwierząt domowych i chlewiki zwane w Księdze przyczółkami. Najczęściej jednak stawiano stajnię oddzielnie nieraz wraz ze stodołą pod jednym dachem⁴⁹⁵. Chaty zwykle bywały dymne, jedynie zamożniejsi mieszkali w domach z kominem wyprowadzonym nad dach. Najdawniejszą wzmiankę o kominie znajdujemy pod r. 1594, kiedy to Walenty Dziedzic przekazuje swemu synowi dom posiadający komin⁴⁹⁶. O piecu znajdującym się w świetlicy zwanej również komnatą, mamy wiadomość pod r. 1640. Był on w domu Jana Serafina, który zapewnia wspomnianej uprzednio Reginie Nowakowiczowej "opał do piecka do świetniczki tejże paniej Nowakowiczowej"⁴⁹⁷. Piec kafłowy pojawia się we wsi w pocz. XVIII w. w domu Matjasza Ry-

⁴⁹¹ Iw. 50.

⁴⁹² Tamże 31.

⁴⁹³ tamże 411, 627.

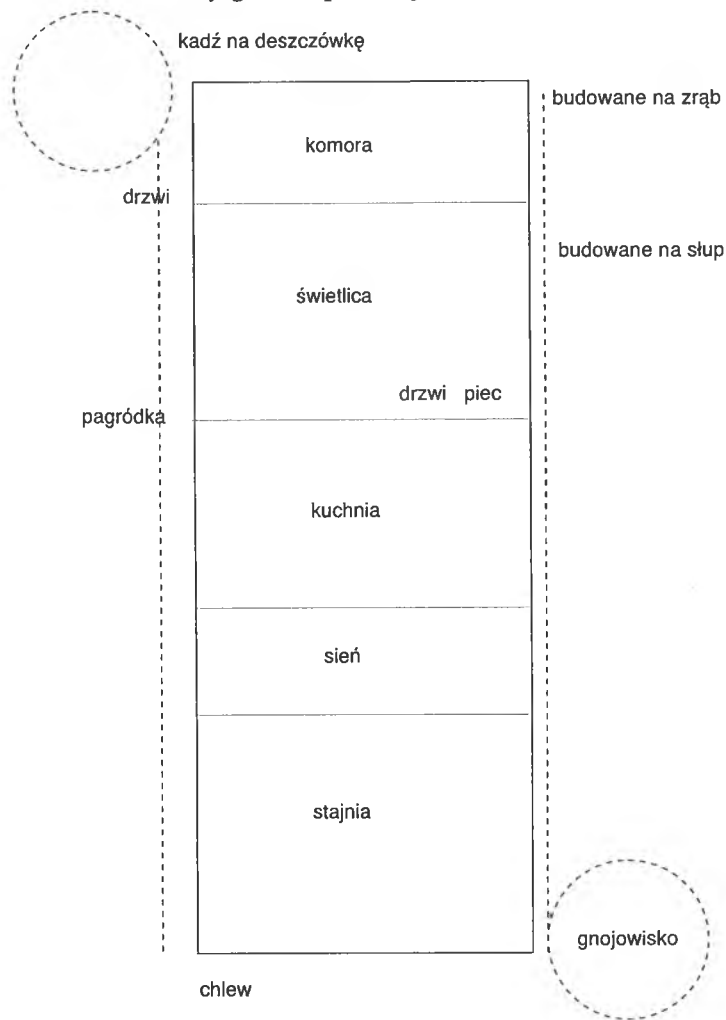
⁴⁹⁴ tamże 378, 393.

⁴⁹⁵ tamże 378, 393, 451, 529.

⁴⁹⁶ tamże 212.

⁴⁹⁷ tamże 356.

by⁴⁹⁸. Na obejściu gospodarskim znajdował się również spichlerz na zboże i piwnica, budowana z kamieni półokrągło sklepionych i narzuconych ziemią. Jeden z najstarszych domów we wsi znajdujący się na roli Kapicowskiej (własność Wincentego Kapicy) i pochodzący z końca XVIII w. pozwala nam poznać warunki mieszkaniowe kmiecia. Oto jego rzut poziomy



⁴⁹⁸ tamże 738.

Jak z załączonego rzutu wynika, izba, czyli świetlica miała ponad 25 m² powierzchni, kuchnia 20 m², co oznacza, że pomieszczenia te były dosyć obszerne. Ramy okienne najdawniejszych mieszkań przypominały szachownicę: w pojedynczych otworach, których było zwykle 16 (4x4) umieszczano małe, szklane szybki, pierwotnie błony⁴⁹⁹. Podłogę zastępowało klepisko ubite z gliny.

Warto zwrócić uwagę na sposób budowania tych domów. Pod węgła mającego się budować domu dawano po kilka kamieni jeden na drugim, wskutek czego przyciesi, które często bywały dębowe, wznosiły się znacznie nad ziemię. Po wybudowaniu izby stanowiącej centralną część domu a budowanej na zrąb, dostawiano kolejno sąsiednie "klatki", budowane od strony świetlicy na słup w ten sposób, że do ściany budowanej na zrąb przylegała ściana o budowie na słup, jak widać na załączonym rzucie. Po wybudowaniu ścian z kłoców sosnowych podłożono następnie pod dom odpowiednią ilość ziemi, ubijano ją, wzdłuż ścian zaś tworzono rodzaj wąskiego ziemnego chodnika, zabezpieczonego od zewnątrz kamieniami, aby ziemia nie obsuwała się. Była to tzw. "pagródka". Miała ona około 60 cm szerokości, aby można było po niej chodzić wzdłuż ścian. Woda deszczowa nie padała na nią nigdy dzięki odpowiednio szerokim okapom. Obok pagródki znajdowała się zwykle beczka lub faska na deszczówkę. Wyjście było tylko jedno z sieni, wspólne dla ludzi i zwierząt. W późniejszym czasie wyrąbano osobne wyjście dla zwierząt wprost ze stajni.

Komora, w której przechowywano różne statki gospodarskie, narzędzia, i zapasy żywności miała oddzielne wyjście.

Wysokość ścian w całym budynku w chwili oględzin (rok 1968) wynosiła 2.25 m, mimo że dom wskutek starości znacznie zapadł w ziemię. Po jego budowie ściany były o wiele wyższe i posiadały zapewne ponad 3 m wysokości.

W kuchni stała duża nalepa wraz z piecem chlebowym, nad nią zaś szeroki okap nie zakończony kominem. Izba była dymna. Dym spod dachu rozchodził się na izbę, w rogu której był wycięty w powale otwór zwany woźniarka, którym wydostawał się na zewnątrz. Komin w rzeźbionym domu wybudowano ok. roku 1840⁵⁰⁰.

Ostatnią chatę dymną we wsi rozebrano w r. 1966. Należała ona do Stanisława Stachonia.

⁴⁹⁹ Według komisji z r. 1665 we dworze były już okna szklane.

⁵⁰⁰ Wywiad z Wincentym Kapicą, właścicielem domu. Zadymioną powalę z czasów chaty dymnej można jeszcze zobaczyć u Michała Turka zwanego Zawisłak.

W porze zimowej wpuszczano do kuchni owce i barany, umieszczając je za ogrodzeniem, po przeciwnej od nalepy stronie. Obecność zwierząt w mieszkaniach ludzi nie była niczym rażącym. Nawet we dworze iwkowskim - jak stwierdza rewizja z r. 1692 - w piekarni, czyli kuchni była "grodzia" na cielęta, obok kuchni znajdował się chlewik na gęsi, w sieni zaś była komora dla kur. Podobnie było na plebanii pod koniec życia wiekowego już ks. Kobylińskiego. Po upadku zabudowań gospodarczych, przybywający tu w r. 1877 ks. Rodziński zastał na plebanii było stojące w kuchni "wprost naprzeciw pokojów ks. proboszcza"⁵⁰¹.

4. Warunki codziennego życia

Okres kolonizacji na prawie niemieckim aż do schyłku XV w. uważany jest ogólnie za pomyślny dla kmieci i osadników. W tym czasie wytworzył się stan chłopski posiadający prawo do nadziału ziemi, mającego charakter własności podległej, ograniczona wolność wychodu ze wsi, prawa i czynsze określone dokumentem lokacyjnym. Prawa te były w tym czasie szanowane, co zapewniało według historyków ustroju prawnego Polski chłopom zwanym kmieciami pozycję odrębnego stanu⁵⁰². Osadnictwo na prawie niemieckim powodowało powolne przejmowanie pewnych elementów tego prawa również przez wsie osiadłe na prawie polskim.

Dokument lokacyjny wsi zapewniał wszystkim mieszkańcom wsi prawo polowania jakimkolwiek instrumentem wzdłuż i wszerz rzecznej osady, korzystanie z pastwisk, wolność hodowli pszczoł nie wspominając o rybołówstwie na rzece Bela i prawie wyrębu w lasach. Karczując las pod przyszłą osadę, koloniści zdobywali drzewo na budowę domów mieszkalnych, co oznacza postęp w tej dziedzinie. Zamiast szałasów kleconych z chrustu i gliny, ludność mieszka już w domach budowanych z grubych kłóców⁵⁰³. Ogień podtrzymuje się w domach stale ze względu na trudność wykrzesania nowego.

Świadczenia na rzecz państwa i kościoła w sumie nie były pierwotnie zbyt wysokie. "Kmieć wraz z rodziną żył całkiem dostatnio, a nawet bogacił się"⁵⁰⁴. Dowodem zamożności kmieci iwkowskich w tym okresie jest zapiska znajdująca się w aktach ziemskich czchowskich pod r. 1418, stwierdzająca, że Stanisław, kmieć z Iw-

⁵⁰¹ Kronika parafialna pod r. 1877.

⁵⁰² Historia chłopów polskich pod red. S. Inglota, Warszawa 1970 s. 197.

⁵⁰³ S. Rymar, Haczów s. 48.

⁵⁰⁴ M. Bogucka o.c.s. 37.

kowej wziął w zastaw za 10 grzywien pożyczonych na okres 3 lat Franczkowi z Będzieszyny połowę jego dziedzictwa w tej wsi⁵⁰⁵. Podobnie jeszcze wcześniej, bo w r. 1405 kmiecie iwkwowscy występują już w najstarszej księdze prawa niemieckiego na zamku krakowskim, co świadczy o ich znaczeniu⁵⁰⁶.

Nazwa kmieć była nazwą zaszczytną. Do początku XV w. najwyższy urzędnik dzielnicowy tytułowany był kmieciem a w dokumencie lokacyjnym naszej wsi obok hrabiów i baronów wymienieni są także kmiecie (gumtones). Chłopi doceniali znaczenie tego terminu i - jak wynika z Księgi Sądowej wsi - jeszcze w XVII w. tytułowali się kmieciami, mimo iż nie gospodarowali już na całych łąkach kmiecych⁵⁰⁷. Stopniowo wchodzi również w użycie tytuł "pan" stosowany w Księdze do zamożniejszych chłopów⁵⁰⁸.

O znaczeniu kmiecia świadczy również konstytucja sejmowa z r. 1576 uwalniająca chłopą od kary za pobicie szlachcica lub jego zranienie, jeśli ten razem z nim w karczmie "siedział w rzędzie", co sejm uważa za rzecz dla szlachcica nieprzystojną⁵⁰⁹. Na omawianym przez nas terenie mamy liczne przykłady współżycia pomiędzy chłopem i szlachcicem, co świadczy również o znaczeniu tego pierwszego. Co prawda w Księdze Sądowej jak i w innych źródłach niewiele mamy wzmianek o szlachcicach mieszkających we wsi⁵¹⁰. Mimo to kmiecie iwkwowscy kontaktowali się ze szlachtą z sąsiednich wiosek a nawet razem pili w karczmach i awanturowali się, jak świadczą o tym akta grodzkie sądeckie. Tak np. w czwartek przed św. Bartłojem 1568 r. staje przed urzędem grodzkim w Nowym Sączu szlachcic Wojciech Wojakowski zwany Kloc z Wojakowej, okazując trzy rany na prawej ręce poniżej dłoni zadane mu przez jego brata Bartłoję Wojakowskiego i kilka ran zadanych mu przez kmieci iwkwowskich Stanisława Osmarczka, Jana Pękałę i Grzegorza Nowaka, który zranił go w głowę ponad prawym uchem. Ze zajścia wynika, że bracia Wojakowscy walczyli ze sobą, Bartłoję zaś wezwał do pomocy kmieci iwkwowskich⁵¹¹.

⁵⁰⁵ TCzchov. t. 2. s. 258.

⁵⁰⁶ Iw. 136, 143, 144, 185, 356.

⁵⁰⁷ tamże 398, 423, 427 i in.

⁵⁰⁸ tamże 398, 423, 427 i in.

⁵⁰⁹ "A w ograniczu mieszka pod szlachcicem bratanek tegoż Stanisława" Iw. 685. Oprócz wybrańców, z których niektórzy byli szlachciami (Jan Plemiński r. 1665, Krzysztof Wojakowski

⁵¹⁰ W. Przyborowski - Włościanie u nas i gdzie indziej, Wilno 1881 s. 36.

⁵¹¹ CS t. 11 s. 791.

W dwa dni później staje przed tymże urzędem Marcin Osuch z Iwkowej, oskarżając wymienionego Wojciecha Wojakowskiego o zadanie mu rany krwawej na głowie, dwóch ran krwawiących na prawej ręce i jednej rany siniejącej⁵¹². Wspomniano już wyżej o pobiciu Wojciecha Wojakowskiego przez Marcina Głębika, syna karczmarza z Iwkowej⁵¹³.

O znaczeniu kmieci świadczą również ich małżeństwa ze szlachciankami spotykane na naszym terenie w ciągu XVII w., mimo że zależność kmieci od szlachty w tym okresie pogłębiła się do tego stopnia, że po ostatecznym przytwierdzeniu kmiecia do roli i pozbawienia go dawnych praw historycy twierdzą, że chłopci przestali właściwie być "stanem społeczeństwa polskiego"⁵¹⁴. Mimo tego w r. 1637 szlachcianka Agnieszka Dobrocieska, córka Macieja z Dobrocieszy, wychodzi za mąż z własnej i nieprzymuszonej woli za pracowitego Macieja Domasak, kmiecia iwkowskiego⁵¹⁵. Podobnie Regina Wojakowska wychodzi za mąż za ha Nowakowicza z Iwkowej w r. 1639, po jego zaś zbiegostwie Regina udaje się pod opiekę nie do swego brata szlachcica w Wojakowej, lecz posag swój powierza kmieciowi iwkowskiemu Janowi Serafinowi⁵¹⁶.

Grzegorz Nowak z Iwkowej żeni się ze szlachcianką Anną Cziniot, córką sołtysa ze Sechnej, zapisując swej żonie na swych dobrach w Iwkowej kwotę 50 grzywien, a więc sumę na owe czasy znaczną⁵¹⁷. Za wywiązanie się z zapisu ręką Wojciech Nowak, wójt iwkowski i Jan Przybyła, jego sąsiad. Do czasu najazdu szwedzkiego, a więc do połowy XVII w. kmiecie iwkowscy, mimo wzrastających ciężarów, mieli się jeszcze na ogół dobrze i cieszyli się poważaniem okolicznych mieszkańców. Tak np. w roku 1580 Wojciech Nowak, wspomniany już wójt iwkowski, został wezwany do Żbikowic, celem odprawienia sądu⁵¹⁸. Wymieniony już Jan Serafin posiada "prawem zakupnym" dwie role w Iwkowej. Stanisław Litwa z żoną Anną odbierają od Sebastiana Murka kwotę 50 grzywien, stanowiącą majątek potomka pierwszego męża Anny⁵¹⁹. Grzegorz Kaczmarzski sprzedaje rolę Paciorkowską Maciejowi

⁵¹² CS t. II s. 821.

⁵¹³ Zob. przyp. 294.

⁵¹⁴ J. Bardach o.c. s. 201 Zob. też: Historia chłopów polskich s. 197.

⁵¹⁵ CS t. 48 s. 862.

⁵¹⁶ Iw. 356, zob. też CS t. 49 s. 49.

⁵¹⁷ B. Ulanowski: Wiejskie Księgi Sądowe, Kraków 1921 t. I s. 489.

⁵¹⁸ tamże nr 3893, 3894.

⁵¹⁹ Iw. 8. Czworo bydła rogatego kosztowało 5 i pół grzywny, Iw. 22.

Jasno, zwanemu Zięba za 50 grzywien⁵²⁰, mimo że rola obciążona jest wymową. Sprzedawca wymawia sobie wolne mieszkanie dla siebie i rodziny, komorę, połowę ogrodu do śmierci i prawo chowania dwóch krów. Tenże Maciej wykupuje od synów zmarłego Paciora (10 dzieci) ich prawo bliskości do tego gruntu za 6 grzywien⁵²¹, co świadczy o jego zamożności. Wspomniana wyżej rękojmia w sumie 50 grzywien złożona za wybrańca Wojciecha Nowaka przez Stanisława Kaczmarza i Grzegorza Misia mówi o tym samym.

W r. 1601 Marcin Mika przy poparciu Jadwigi Potockiej, ówczesnej dzierżawczyni wsi, skarży biskupa krakowskiego Bernarda Maciejewskiego i kapitułę krakowskiej katedry o zwrot majątku należnego mu po jego wuju, Jakubie Kupcu, zmarłym bezpotomnie w Świniarsku⁵²², wsi należącej do dóbr stołowych biskupa krakowskiego. Jako jedyny spadkobierca Jakuba Kupca Mika domaga się wydania następującego majątku ruchomego: ośmiu koni roboczych, każdy wartości 12 fl., dziesięć krów mlecznych, każda wartości 8 fl., 80 miar (cesulas) żyta, 100 miar pszenicy, 60 miar jęczmienia, 50 miar owsa, 200 grzywien gotówki, dwa wozy furmańskie, każdy wartości 12 fl. Majątek ten, zajęty przez Jana Kupczow, kmiecia i poddanego wsi Świniarsko, który nie chciał wydać go spadkobiercy, oceniony został na tysiąc grzywien. Sprawa zostaje wniesiona do sądu ziemskiego w Czchowie⁵²³.

W r. 1603 kmieć iwkowski Piotr Dusiek zapisuje swej córce Katarzynie, wydanej za Matysa Trojańczyka z Rajbrotu 6 wołów w posagu, każdy wartości 10 fl., a więc posag dosyć duży, zastrzegając sobie, aby córka nie rościła sobie pretensji do dalszego spadku⁵²⁴.

Jednostki bardziej przedsiębiorcze dorabiały się wcale znacznego majątku. O karierze majątkowej karczmarza Stanisława Jaska była mowa na innym miejscu.

O areale, na którym gospodarowali kmiecie była mowa poprzednio. Tu godzi się tylko dodać, że chłopcy wykazywali inicjatywę gospodarczą, poszerzając swój areal ziemi ornej, która była wolna od normalnych czynszów. Były to tzw. przymiarki, za które chłopcy składali tenentariuszowi wsi opłatę w formie kur. Sądząc z oblicze-

⁵²⁰ tamże 40.

⁵²¹ Iw. 59.

⁵²² Wieś w pobliżu Nowego Sącza.

⁵²³ TCzchov. t. 19 s. 1024-1027,

⁵²⁴ Iw. 286.

nia dochodu z tych kur podanego w lustracji 1564 na 2 grzywny 12 gr. oraz zważywszy na wysokość czynszu płaconego z każdego prętu w wysokości 1 gr. 3 denary, można wyciągnąć wniosek, że powierzchnia owych przymiarków wynosiła w połowie XVI w. blisko 3 i pół łana ziemi, zdobytej na "łazach" w lasach iwkowskich. Nieco większą powierzchnię zajmowały również wynajęte ogrody, od których kmiecie zapłacili w formie kur 2 grzywny i 24 gr.

Stopniowe ograniczanie swobody osobistej chłopów znajdujące swój wyraz m.in. w statutach Piotrkowskich z r. 1497 utrudniających przenoszenie się chłopów i przypisujących do ziemi ich synów, z których tylko jeden mógł odejść do miasta na naukę rzemiosła na studia czy na służbę⁵²⁵, a następnie rozwój gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej w XVI-XVIII w. nie tylko spowodowały głębokie zmiany w ustroju agrarnym Rzeczypospolitej, lecz doprowadziły do pogorszenia się sytuacji ekonomicznej wsi⁵²⁶.

Największy jej upadek nastąpił po potopie szwedzkim, kiedy to w r. 1660 liczba ludności spadła do 280 osób, a liczba uprawnych łanów do pięciu. Na owych pięciu łanach mieszkało 35 kmieci, z których 25 opłacało robocizną dwudniową, płacąc po 12 fl. z łanu, dziesięciu zaś odrabiała ją. Siedmiu z owej dziesiątki odrabiała po dwa dni w tygodniu, trzech zaś po jednym dniu⁵²⁷. Kolejna lustracja z r. 1665 stwierdza znaczne podniesienie się wsi pod względem ekonomicznym. Zamiast 5 łanów pod uprawą znajduje się już 15 łanów nie licząc wybraniectwa, łanu plebańskiego i folwarku. Wzrosła też liczba ludności. We wsi mieszka już 59 kmieci a nie 35 jak poprzednio. Najbardziej jednak uderzającym zjawiskiem w stosunku do lustracji sprzed 5 lat, jest przechodzenie chłopów na czynsz: tylko jedenastu z nich odrabia pańszczyznę pracując pługiem przez dwa dni w tygodniu, 47 zaś płaci czynsz po 12 fl. z łanu skarżąc się, że w r. 1615 płacili tylko 8 fl. z łanu⁵²⁸. Nadto skarżąc się, że im dodano jeden dzień robocizny pieszej. Przechodzenie chłopów na czynsz oznacza podniesienie się stopy życiowej chłopów, którzy woli opłacać pańszczyznę niż odrabiać ją.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w r. 1692. Rewizja dokonana w tym roku stwierdza znaczne pogorszenie się warun-

⁵²⁵ Historia chłopów polskich s. 248. t I.

⁵²⁶ tamże s. 249.

⁵²⁷ Ls. 1660.

⁵²⁸ O rewizji z r. 1615 dowiadujemy się pośrednio z protokołu komisji z r. 1665, ASK Dz. XLVI nr 47 s. 173-187, gdzie jest wzmianka o opłacie 8 fl. tytułem robocizny.

ków życiowych chłopów iwkowskich. W niespełna trzydzieści lat od lustracji 1665 r. spotykamy zjawisko wprost przeciwne od notowanego poprzednio. Niemal wszyscy kmiecie, tj. 56 na ogólną liczbę 62 odrabiają pańszczyznę a nadto płacą czynsz, jedynie 6 kmieci i 8 zagrodników spłacają ją⁵²⁹. Opłata wynosi w dalszym ciągu 12 fl. rocznie, zagrodnicy zaś w zależności od uprawianego przez się areалу płacą od 4 do 12 fl. Jedynie kowal płaci 2 fl. z dzierżawionego przez się ogrodu.

To przechodzenie kmieci na roboczną jest zgodne z ogólną tendencją przebudowy ustroju agrarnego z czynszowego na pańszczyźniany. Przyczyny tego procesu są zresztą bardzo złożone a jedną z nich jest wzrost zapotrzebowania na zboże w kraju jak i w Europie Zachodniej⁵³⁰.

Pogłębianie się procesu ujarzmiania chłopów potwierdza komisja z r. 1709. W ciągu 17 lat od ostatniej rewizji, wieś nie tylko nie podniosła się, ale nawet nieco skurczyła. Jest w niej 61 kmieci i tylko 6 zagrodników. W tym roku pańszczyznę odrabiają już wszyscy kmiecie prócz Wojciecha Piecha karczmarza i Jana Zięby. Karczmarze nie byli oczywiście do niej obowiązani, co do Jana Zięby zaś można przypuszczać, że pełnił on zapewne jakąś funkcję we dworze wskutek czego zwolniono go z robocizny.

O zastojach gospodarczych wsi świadczy również następna z kolei rewizja z r. 1736: przybywa jeden kmięć, ubywa natomiast dwóch zagrodników, których jest we wsi tylko czterech.

Dokładność, z jaką sporządzono inwentarz w r. 1736 świadczy o coraz ściślejszym przestrzeganiu przez dwór ściągania należności. Podczas gdy pierwsze lustracje podawały tylko ogólną sumę należnych skarbowi podatków i zadowalały się określeniem uprawnego areалу całej wsi, od r. 1665 spotykamy się ze szczegółowym wyliczeniem indywidualnych mieszkańców wsi wraz z ciężącymi na nich obowiązkami. Rewizja z r. 1692 określa dokładnie areal uprawiany przez poszczególnych chłopów: 55 rolników gospodaruje na ćwiartkach, 5 zaś na półtorej ćwierci roli. Podobnie postępuje komisja z r. 1709, jeszcze dokładniejsze dane w tym względzie podają rewizje z lat 1736 i 1744. Wyliczają one przy każdym nazwisku nie tylko ilość koni, wołów, dni roboczych, czynszu i innych danin, lecz również dorosłych synów zdolnych do pracy pańszczyźnianej. Jest ich ogółem we wsi 34 w r. 1736.

⁵²⁹ Rew. 1692.

⁵³⁰ Zob. przyp. 522.

Jeśli do wymienionych danin i opłat dodamy jeszcze bardzo ściśle przestrzegane spłaty rodzinne oddawane z "leżącego i ruchającego", to jest z gruntu, budynków i inwentarza żywego (Księga Sądowa wsi jest przepełniona tego rodzaju wpisami), przekonamy się, że mieszkańcy wsi dźwigali bardzo ciężkie jarzmo na swych barkach.

Jak radzili sobie chłopci w tych warunkach? Obrotni, skrzętni i zapobiegliwi gospodarze wychodzili mimo wszystko obronną ręką i zdołali utrzymać się na gospodarstwie. Natomiast gospodarstwa słabsze ekonomicznie upadały, co w pewnych wypadkach doprowadzało nawet do zbiegostwa ze wsi. Tak np. Marcin Kaczmarski "działki swoje opuścił, rolę pozostawiwszy i budowanie z gruntu ruszył" (r. 1584)⁵³¹. Być może, że powodem takiego stanu rzeczy była również nieumiejętność gospodarowania. W r. 1640 zbiegł ze wsi Wojciech Nowakowicz, żonaty - jak wspomniano - ze szlachcianką Reginą Wojakowską⁵³². Nie wiadomo, czy przyczyną jego ucieczki była bieda, czy też chęć doznania przygód, skoro jego żona rozporządzała dużym stosunkowo posagiem w kwocie 90 zł. O emigracji ze wsi z powodu biedy mamy wiadomości z połowy XVIII w. Pod r. 1712 czytamy, że Sebastian Karwała z żoną Anną sprzedają Tomaszowi Ruszajowi trzecią część roli Karwałowskiej za sumę 26 zł. Powodem sprzedaży była chęć zabezpieczenia sobie bytu na stare lata⁵³³. Przyczyną opuszczenia roli Krawcowskiej przez Jakuba Woźnicę była bieda. Ponieważ "przyszły wielkie biedy i nie mógł przewyciężyć wszelkich podatków, wyprowadził się do wsi Porąbki i już się nie wrócił do Iwkowy"⁵³⁴. Regina Szpilowa, po śmierci swego męża, Andrzeja, nie mając się czym żywić, zaciągnęła u brata swego Stanisława Nowaka 30 zł pożyczki, "Bo dzieci jej nie mogły do tego przyść, żeby matkę żywiły, bo na dorobku były".

Jeśli chodzi o ucieczki ze wsi, zachodził też i proces odwrotny, tj. ucieczki chłopów z sąsiednich wsi do Iwkowej, co świadczyłoby, że mimo wszystko uważali oni warunki bytowe chłopów w królewskich wsiach za lepsze niż w dobrach szlacheckich. W r. 1585 uciekł do Iwkowej Jan Włodyczka z Druszkowa, zaś Adrian Wiktor jego pan, upomina się o zwrot kmiecia, udając się ze skargą do Jana Czeluścińskiego, poddzierżawcy wsi. Ława iwkowska na-

⁵³¹ Iw. 69.

⁵³² tamże 356.

⁵³³ tamże 538.

⁵³⁴ tamże 666.

kazuje Błażewowi Domasowi, który zabrał zbiega do siebie i uławił mu ucieczkę, oddanie Włodyczki⁵³⁵. Podobny wypadek zdarzył się w r. 1680, kiedy to Jakub Skrzypiec z Lewniowej uciekł do naszej wsi. Warto zanotować sposób załatwienia tej sprawy przez sądecki urząd grodzki. Rzuca on bowiem światło na stan prawny poddanych w dobrach szlacheckich. Mianowicie Jan Chwali-bóg, dziedzic Lewniowej, daruje rzeczonoego kmiecia Władysławowi Kąckiemu z Kątów. Oto akt darowizny w tłumaczeniu polskim. "Zjawiwszy się osobiście wobec aktów sądeckich, szlachetny Jan Chwalibóg, dziedzic Lewniowej, zdrowy na ciele i na umyśle, wszem obec zeznał niniejszym, iż pracowitego Łukasza Skrzypca swego poddanego z rzeczonoj wsi Lewniowa pochodzącego i odziedziczonego, który uciekł do wsi Jego Królewskiej Mości i tam obecnie przebywa pod obecnym nazwiskiem Wrona, wraz z żoną, dziećmi, bydłem, owcami i wszystkimi sprzętami domowymi, podarował, dał, zapisał i zrezygnował (z niego) po wsze czasy w sposób nieodwołalny, szlachetnemu Panu Władysławowi z Kątów Kąckiemu i jego sukcesorom wraz ze wszystkimi prawami władania, posiadania i dziedziczenia wszystkich i poszczególnych korzyści, pożytków i... z tego kmiecia (pochodzących), niczego nie ujmując lecz w sposób całkowity i zupełny tak, jak rzeczony poddany u niego samego służył, jego uznawał i do niego należał. Niniejszym, na mocy obecnego zapisu, szlachetny Władysław Wojciech Kącki i jego sukcesorowie, przyjmują wzwyż mianowanego, pracowitego Łukasza Skrzypca zwanego Wrona, sobie darowanego prawem dziedzicznym na spokojne posiadanie, posługiwanie (się), używanie i jakiegokolwiek wdzięczne użytkowanie dla siebie i swoich sukcesorów po wieczne czasy"⁵³⁶.

Jakkolwiek nowsi historycy nie godzą się z określeniem "nie-wolnictwo chłopów", o co oskarża szlachtę A. Świętochowski w swej "Historii chłopów polskich" trzeba jednakże stwierdzić, że w okresie wtórnego poddaństwa i przytwierdzenia chłopca do ziemi, margines jego wolności tak był ograniczony, że niewiele odbiegał od niewolnictwa⁵³⁷.

Oprócz darowizny chłopca zdarzała się także jego sprzedaż, jak to miało miejsce w sąsiedniej Wojakowej. Oto w r. 1507 Grzegorz Lyssek, dziedzic Wojakowej, sprzedał piątą część swego kmiecia zwanego Tathluk i jedną piątą część jego roli szlachcicowi Mikoła-

⁵³⁵ tamże 83.

⁵³⁶ CS t. 61 s. 914.

⁵³⁷ A. Świętochowski o.c. t. I. s. 151. Zob. Historia chłopów polskich s. 201 i 311.

jowi Chebda z Wojakowej⁵³⁸. Stąd E. Trzyna opisując istotę oraz formy poddaństwa chłopów w okresie od XV do XVIII wieku, wylicza następujące cechy owego poddaństwa: "przypisanie chłopca do ziemi, swobodne rozporządzanie przez pana majątkiem chłopów, zakaz zawierania małżeństw przez poddanych bez zgody pana, przymusowa służba poddanych i ich dzieci we dworze, kary za zbiegostwo, przymus propinacyjny, karczenny i inne monopole dworskie, sprzedaż chłopów, całkowita zależność sądowa chłopów od szlachy i duchowieństwa"⁵³⁹.

Stosunki w królewskich wsiach, do których należała nasza wieś, były jednak znośniejsze, sporządzane bowiem inwentarze nie pozwalały na łatwie podnoszenie ciężarów chłopskich. Mimo wszystko nie brak w Księdze Sądowej wsi świadectw o biedzie mieszkańców. Kmieć przyciśnięty biedą ratował się zaciąganiem pożyczek, dając w zastaw część swego gruntu. Stąd tak liczne w Księdze Sądowej wsi wpisy, dotyczące tego rodzaju transakcji. Zastawy były rozmaite: bez dzierżenia⁵⁴⁰, z dzierżeniem do jednego roku⁵⁴¹, do lat dwóch, trzech, sześciu, dziesięciu, dwudziestu, bezterminowy lub na upad.⁵⁴² To ostatnie określenie oznaczało, że jeśli w danym terminie dłużnik nie zwrócił należności wierzycielowi, tenże stawał się właścicielem zastawionego gruntu. Tak np. w r. 1741 Dominik Pysno zaciągnął 36 zł pożyczki u Adama Gomółki zastawiając trzecią część swego gruntu z warunkiem, że jeśli w ciągu sześciu lat nie wykupi gruntu, właścicielem jego stanie się Gomółka⁵⁴³. Jak z tego i innych analogicznych wpisów Księgi Sądowej wynika, otrzymanie kredytu było trudne, opłacana zaś prowizja była bardzo wysoka i rujnowała pożyczającego. Analiza umów kredytowych zawartych w Księdze, dowodzi, że procent od pożyczonych sum kształtował się w granicach 10-11⁵⁴⁴. Nic więc

⁵³⁸ TCzchov. t. 7 s. 252.

⁵³⁹ Historia chłopów polskich s. 311.

⁵⁴⁰ Iw. 38, 56, 115, 146, 180 i in.

⁵⁴¹ tamże nr 154.

⁵⁴² tamże 18, 162, 433, 27, 153, 158, 488, 733, 504, 10, 27, 121, 126, 504, 625.

⁵⁴³ tamże 625.

⁵⁴⁴ np. umowa Gomółka-Pysno przewidująca prowizję 6 zł rocznie od kwoty 36 zł dowodzi, że czynsz wynosił 10,6%. Podobny wniosek można wyciągnąć z zapisu Iw. 115. Rola Patrowska była w r. 1587 sprzedana za kwotę 21 i pół grzywny. Po potrąceniu kosztów i opłat, pozostała kwota 16 grzywien 36 gr. Kwota ta była w depozycie u poddzierżawcy Jana Czeluścińskiego, który pieniądze te "w płać ludziom dawał" i w r. 1590 oddawał ławie iwkowskiej 22 grzywny 12 gr. Jeśli więc w r. 1587 cała suma wynosiła 804 grosze (tyle bowiem równa się 16 grzywnom i 36 gr), w trzy lata zaś później 1068 gr, co równa się 22 grzyw-

dziwnego, że niektórzy kmiecie nie chcieli przyjmować pieniędzy nawet w depozyt, aby nie opłacać od nich czynszu. Tak np. Jan Jasnosz, po kupnie karczmy zabrowarnej, nie godzi się "dla czynszu" przyjąć w depozyt kwoty 10 zł przeznaczonej dla Anny Tymowskiej, córki sprzedającego⁵⁴⁵. Zastawy ciągnęły się nieraz tak długo, że wierzyciel stawiał budynki na trzymany w zastawie gruntach, nie mając nadziei na odebranie długu⁵⁴⁶.

Od czasu najazdu szwedzkiego stałym zjawiskiem we wsi są pustki. W r. 1665 zostało przejętych przez dwór pięć pustek. Były to role Marcinkowska, Włodykowska, Murkowska, Głębowska i Kolibabińska. W r. 1692 z owych pięciu pustek trzy zostały obsadzone, dwie zaś, tj. Włodykowską i Głębowską uprawia dwór. Taki sam stan zastaje rewizja z r. 1709 i lustracja z 1736 r. Znamiennym jest, że zjawisko to z biegiem lat nie tylko nie ustało, lecz nawet nasiliło się. W połowie XVIII w. szereg ról było nieobsadzonych. Przez kilka lat pustką świeciła rola Taborowska (rok 1724), w latach 1752-1755 trzy role, tj. Krawcowska, Marcinkowska i Lizoniowska były pustkami, z tym, że dwie pierwsze przez lat kilkadziesiąt leżały odłogiem⁵⁴⁷. Najdłużej ze wszystkich, bo blisko 50 lat pustką stała rola Przybyłowska⁵⁴⁸. Również w drugiej połowie XVIII w. spotykamy to samo zjawisko, chociaż w skali nieco mniejszej. Pod r. 1761 znajdujemy wiadomość, że 1/3 roli Witowskiej przez kilkadziesiąt lat leżała pustką⁵⁴⁹, a w następnych latach do pustek zalicza się rola Głębowska i część Piechowskiej⁵⁵⁰.

Istnienie pustek oznacza stagnację gospodarczą, brak inicjatywy i ubóstwo. Aby zagospodarować pustkę, trzeba było posiadać pewien zasób gotówki, narzędzi i odpowiedni sprzężaj, a na to mógł zdobyć się tylko zamożniejszy kmięć. Ponadto na pustkach zwykle ciążyły długi, które należało spłacić. Dla gromady pustki stanowiły - jak powiedziano - dodatkowe obciążenie, ponieważ od-

nom i 12 gr., to łatwo obliczyć, że pobierany od tej kwoty procent wynosił 10,7%. Znacznie później, bo w r. 1780 Piotr Motak spłacając procenty od długów ciężących po jego ojcu Antonim płaci: Koseckiemu od kwoty 65 zł, 6 zł 15 gr. procentu za rok, Chęcińskiemu od kwoty 20 zł - 2 zł, co potwierdza przytoczoną wyżej kalkulację.

⁵⁴⁵ Iw. 661, 666, 675.

⁵⁴⁶ tamże 636

⁵⁴⁷ Iw. 661, 666, 675

⁵⁴⁸ tamże 636

⁵⁴⁹ tamże 701.

⁵⁵⁰ tamże 778.

powiadała ona solidarnie za całość podatków królewskich, płaciła z nich podatek i stąd starała się pustki zagospodarować.

Stopniowy wzrost ucisku poddanych i stan ekonomiczny wsi w pierwszej połowie XVI-XVIII stulecia znajduje swe odzwierciedlenie również w globalnej sumie podatków królewskich płaconych przez mieszkańców wsi w ciągu tego okresu. Oto niektóre cyfry wzięte z cytowanych uprzednio źródeł:

rok: podatki płacone przez gromadę:

1564: 47 grzywien, 13 groszy, 4 denary (w tej sumie uwzględniono dochód z oddanych kur).

1569: 119 zł 9 gr. 4 denary (dochód obliczono wraz z datkami w naturze i czynszem z młynów)

1660: 340 zł 20 gr. (łącznie z daninami w naturze, młyny nie czynne w tym roku)

1692: 992 zł 26 gr nie licząc danin w naturze,

1709: 900 zł 9 gr. nie licząc danin w naturze,

1736: 666 zł prócz danin w naturze.

Jak widać z podanych cyfr globalna suma podatków królewskich była największa z końcem XVII i początkiem XVIII wieku. Zmniejszenie się podatku w r. 1736 pochodzi z niewyjaśnionego obniżenia tzw. "prętowego", które poprzednio wymierzano w złotych, w roku zaś 1736 i następnych - jak świadczy inwentarz tymczasowy 1744 r. - w groszach i szelagach.

Ten wzrost podatków zarysowałby się jeszcze wyraźniej, gdybyśmy obliczyli wartość wzrastających danin w naturze, tj. oddawanego owsa, kapłonów, kur, gęsi itp. Cyfry te nie obejmują wartości odbywanej robocizny, podwód, oprawy itp. Oczywiście duża część dochodów tonęła w kieszeni tenutariuszów i nie dochodziła do skarbu królewskiego.

Rozdział VI

Ustrój wsi i sądownictwa

Stosownie do przepisów prawa magdeburskiego, na którym założono wieś, na jej czele stał przez ponad dwa wieki sołtys dziedziczny, który sprawował również sądownictwo sam podlegając sądowi leńskiemu. O sądownictwie sołtysim nie zachowały się niestety żadne wzmianki. Po wykupnie sołectwa w r. 1540 władzę nad wsią sprawuje dominium, czyli dwór pański, który dla załatwiania spraw gromady mianuje sołtysa sądowego, z którego najprawdopodobniej wykształcił się późniejszy wójt gromadzki⁵⁵¹. Pierwszym sołtysiem sądownym notowanym w Księdze Sądowej jest niejaki Albertus, który występuje pod rokiem 1563 wraz z pięcioma ławnikami⁵⁵².

Dokładniejsze dane o organach gromady i jej sądownictwie posiadamy z okresu prowadzenia wymienionej Księgi a więc od roku 1581⁵⁵³. Na czele gromady stał wójt wybierany przez dwór i gromadę. Do pomocy w urzędowaniu wójt miał ławę złożoną z siedmiu członków wybieranych przez gromadę. Kadencja wójta i przysiężnych miała trwać formalnie jeden rok. W Rzeczywistości jednak wójtowie zostawali zatwierdzani na następny okres tak, że niejednokrotnie pełnili swą funkcję przez kilkanaście a nawet przez kilkadziesiąt lat. Takim długoletnim wójtem był np. Wojciech Szot występujący w latach 1720-1749, a więc blisko przez 30 lat⁵⁵⁴. Podobnie przez długi czas pełnił urząd wójta Stanisław Jasek, karczmarsz górny⁵⁵⁵. Wybrani na wójta lub ławników składali przysięgę "według roty w prawie pospolitem opisanej"⁵⁵⁶. Wójt stary lub przeszły występował często następnie jako przysiężny zasiadając w ławie. Tak np. w r. 1640 spośród 7 przysiężnych aż czterech było dawniej wójtami. Symbolem władzy wójta oprócz zwyczajowej laski była skrzynia gromadzka, w której przechowy-

⁵⁵¹ S. Płaza o.c. Wstęp s. 26.

⁵⁵² Iw. nr 2 przypis.

⁵⁵³ Nieco wcześniej, bo pod r. 1580 spotykamy wiadomość o Wojciechu Nowaku, wójcie iwkowskim, zaproszonym do Żbikowic celem przewodniczenia tamtejszemu sądowi ławniczemu. Zob. B.Ulanowski: Księgi Sądowe Wiejskie, Kraków 1921 t. II s. 489.

⁵⁵⁴ Iw. 559 - 642.

⁵⁵⁵ tamże 186-283.

⁵⁵⁶ tamże 276.

wano pieniądze zebrane na podatek i księgi gromadzkie. Po ukończeniu swej kadencji wójt musiał wyliczyć się przed gromadą z dochodów i rozchodów gromadzkich⁵⁵⁷. Do wójta należało bowiem zbieranie podatków. Wójt zastępował podwójci, który jednakże nie był stale wybierany i występuje tylko w pewnych okresach (druga połowa XVII i w XVIII w.). Pozycja wójta była trudna, musiał on bowiem lawirować między interesami dworu i gromady, które często były ze sobą sprzeczne. Niekiedy, zwłaszcza w dobrach szlacheckich kmiecie nie chcieli przyjmować tego urzędu np. w państwie suskim⁵⁵⁸. Różne panują opinie wśród historyków co do roli i znaczenia wójta w gromadzie. Jeśli - według jednych - jest on "stróżem interesów dziedzica i popychadłem służby dworskiej", to - według innych - wójt, jako reprezentant gromady cieszącej się samorządem, jest niezależny od dworu, który nie może go usunąć ze stanowiska powierzonego mu na podstawie wolnego wyboru mieszkańców wsi⁵⁵⁹.

Wójt wraz z ławą, złożoną z siedmiu członków również wybieranych przez mieszkańców wsi, stanowił równocześnie urząd gromadzki. Urząd ten załatwiał wszystkie sprawy dotyczące życia gromady. W jego gestii leżała m.in. sprawa opieki społecznej, sprawowanej stosownie do zwyczajowego prawa chłopskiego, nad ubogimi, sierotami lub ułomnymi. Tak np. po opuszczeniu gruntu przez Marcina Kaczmarzkiego, dwór przy pomocy urzędu gromadzkiego zapewnia opiekę jego małoletnim dzieciom powierzając ich mienie Wojciechowi Tucznio, aż do osiągnięcia przez nie pełnoletności⁵⁶⁰. Podobnie przy odejściu poddzierżawcy Jana Czeluścińskiego z Iwkowej, urząd gromadzki przejmuje od niego pieniądze w kwocie 22 grzywny i 12 gr., należące do sierot po zmarłym Janie Patrze i zapewniając sierotom należyłą opiekę⁵⁶¹. Urząd powierza majątek małoletnich Stachoniów stryjowi Jakubowi⁵⁶², Regina Kociołkówna wnosi zażalenie do urzędu o marnowanie jej mienia przez stryja opiekuna⁵⁶³, bracia Bojarowie wobec

⁵⁵⁷ "Przy bytności przysiężnych iwkowskich wszystko gromada iwkowska kwituje - wójta przeszłego z urzędu jego i że im się dosyć stało w porachowaniu wydatków gromadnych". Iw. 397.

⁵⁵⁸ S. Rymar: o.c.s. 57.

⁵⁵⁹ Z. Cwiek: o.c. s. 101, zob. przyp. 233.

⁵⁶⁰ Iw. 69, 70, 122, 140.

⁵⁶¹ tamże 145.

⁵⁶² tamże 724.

⁵⁶³ tamże 768.

urzędu odbierają po dojrzeniu do pełnoletności, swój majątek od opiekuna Stanisława Jaska⁵⁶⁴.

Wzywany przez testatorów urząd gromadzki sporządzał testamenty zwykle w obecności wójta, przysiężnych i pisarza. Tak np. w r. 1588 Anna Głębowa wezwawszy Jana Przybyłę, wójta gajnego wraz z przysiężnikami Stanisławem Dziegłem i Matysem Osuchem czyni testament zapisując swój majątek małżonkowi z obowiązkiem opieki nad dziećmi⁵⁶⁵. Ułomny Józef Przybyła rozporządza swym majątkiem w obecności urzędu ławniczego i plebana⁵⁶⁶.

Urząd gromadzki czuwał nad gospodarką gromady. Ponieważ wszelkie podatki były nakładane ryczałtowo na gromadę jako na całość, urząd troszczył się o to, by we wsi nie było pustek, które nie przynosiły dochodu, a z których gromada musiała ponosić ciężary. Stąd w Księdze Sądowej spotykamy szereg zapisek dotyczących zagospodarowania pustek⁵⁶⁷.

Do urzędu gromadzkiego należała obrona granicy gromady i czuwanie, by sąsiedzi nie zajmowali terenów stanowiących własność wsi. Stąd w lustracjach spotykamy się ze skargami o zajmowanie gruntów gromadzkich przez sąsiednie wsi i miasto Czychów⁵⁶⁸.

Urząd gromadzki załatwiał wszelkie sprawy dotyczące obrotu ziemią jak kontrakty kupna, sprzedaży, zastaw, pożyczek itp. Ogromna większość zapisek Księgi Sądowej jak i stanowiącego dalszy jej ciąg Rejestru Zapisów Gruntowych wsi⁵⁶⁹ dotyczy tych właśnie spraw nie mówiąc już o splatach rodzinnych, godzeniu zwaśnionych lub wystawianiu kwitów dłużnych.

Mimo, iż w Księdze Sądowej wsi nie znajdujemy odpowiednich zapisek, możemy jednak na podstawie analogii z innymi tego rodzaju księgami przypuścić, że urząd gromadzki stał także na straży życia religijno-moralnego gromady, karząc występki przeciw moralności lub zaniedbania religijnych obowiązków⁵⁷⁰. Oczy-

⁵⁶⁴ Iw. 308.

⁵⁶⁵ Iw. 136.

⁵⁶⁶ tamże 517.

⁵⁶⁷ tamże 583, 661, 666, 675.

⁵⁶⁸ Ls. 1369, Komisja 1685, Rewizja 1692.

⁵⁶⁹ Mns. 1693 Bibl. PAN w Krakowie.

⁵⁷⁰ A. Vetulani: Księgi Sądowe Wiejskie Klucza Łęckiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962 t. I s. 544: "Ktoby w kościele nie chciał bywać za każdy raz funt wosku". Zob. S. Grodziski o.c. nr 110: "Ktoby się zaś pokazał przestępny, że z lenistwa w święta sam lub gospodyni w kościele nie będzie - takowy plagami wrzód karany być ma...".

wiście do niego należały także wszelkie funkcje porządkowo-policyjne, bezpieczeństwa przeciwpożarowego⁵⁷¹, sprawy sanitarne itp.

W zakres działalności urzędu wchodziło również dozоровanie pastwisk zwanych skotnicami⁵⁷². Wypasu bydła, koni, wołów, świń, drobiu i owiec, taskowanie szkód polnych, stawianie płotów, wykorzystywanie i naprawa dróg, urządzenie gnojowisk i ścieków zwanych tu wodnicami.

Najważniejszą jednak funkcją spełnianą przez urząd gromadzki było sądownictwo. W pierwszym okresie prowadzenia Księgi Sądowej za czasów Czeluścińskiego i Potockich, sąd iwkowski rzadko działał samodzielnie. Wójt z ławą uczestniczył tylko w sądach tenentariusza lub jego urzędnika. W latach dwudziestych XVII w. urząd gromadzki sprawuje już sądy samodzielnie. Jeżeli jeszcze w pierwszej połowie XVII w. na rozprawach sądowych zjawiał się od czasu do czasu urzędnik dworski, to w następnym okresie zainteresowanie dworu sądownictwem wsi maleje i zdarza się, że przez całe dziesiątki lat żaden przedstawiciel dworu nie ingeruje w działalność sądu. Nawet aprotaty dworskie nie ograniczały jego działalności, gdyż do czasu pierwszego rozbioru zdarzały się raczej wyjątkowo i obejmowały tylko około 2% wypadków. Że dwór niewiele zajmował się sądownictwem urzędu ławniczego, świadczy okoliczność, że skargi wnoszone niekiedy przez mieszkańców wprost do dworu, bywały odsyłane do sądu gromadzkiego⁵⁷³.

Sąd iwkowski posiadał z reguły swego własnego pisarza czym nie każdy urząd gromadzki mógł się poszczycić⁵⁷⁴ i swego woźnego sądowego, którym w latach 1585-1588 był Stanisław Osmarczek, noszący dumny tytuł woźnego i generała powiatu sądeckiego⁵⁷⁵.

Do lat trzydziestych XVII w. ława występuje zwykle w pełnym składzie 7 członków, później liczba ta nie była wyrównana. Do pierwszego rozbioru Polski ława w pełnym składzie wystąpiła w około 10% spraw, w 6 osobowym składzie w ok. 12%, w 5 osób w 25%, w 4 osób w 20%, w 3 osoby w 15%, w 2 osoby w 10%, w 14

⁵⁷¹ Przechowane w Muzeum Paraf. sikawki ręczne znajdujące się niegdyś na każdym łanie świadczą o organizacji bezpieczeństwa ognia.

⁵⁷² O pochodzeniu tego wyrazu pisze A. Brückner, wywodząc go od niem. Schatz - skarb. Zob. Dzieje kultury polskiej, Warszawa 1958 t. I s. 200.

⁵⁷³ Iw. 600, 656, 758, 768, 769.

⁵⁷⁴ Np. Jazowsko korzystało jedynie z usług przygodnych pisarzy. Zob. S. Grodzki o.c.s. 22.

⁵⁷⁵ Iw. 133, 134, CS t. 20 s. 610.

wypadkach zaś występuje tylko jeden przysiężny a w dwóch sam wójt z pisarzem.

Sąd ławniczy stanowił najniższą instancję sądową. Od jego wyroku można było apelować do tenutariusza wsi, jego urzędnika, wielkorządcy krakowskiego lub jego komisarza. Najwyższą instancją był sąd królewski, czyli referendarski, do którego niekiedy udawali się kmiecie w zatargach z dzierżawcą wsi⁵⁷⁶. Z ławą liczył się także sąd dworski, który rzadko działał jednostkowo, powołując do współudziału wójta z ławą⁵⁷⁷. Również komisarze królewscy lub wielkorządcy, którzy zjawiali się czasami we wsi, rozpatrywali miejscowe sprawy w obecności wójta i ławy⁵⁷⁸.

Apelacje od sądu ławniczego zdarzały się jednak rzadko⁵⁷⁹, najczęściej bowiem sąd wójtowski dążył do pogodzenia zwaśnionych stron wydając wyroki możliwe do przyjęcia dla jednej i drugiej strony i obwarowując wyrok wysokimi zakładami na wypadek odnowienia sprawy⁵⁸⁰.

Podobnie jak sądy miejskie, sąd iwkowski przybierał odpowiednie nazwy, które zresztą nie zawsze zgadzały się z rzeczywistym charakterem sądu. Najczęściej nosił on łacińską nazwę "iudicium bannitum", co można by przetłumaczyć: sąd wyłożony lub ogłoszony. Oprócz tej nazwy używano takich określeń jak: sąd wielki, potrzebny, zagajony, zupełny, wiejski, ławniczy, sąd prawa iwkowskiego itp. Inaczej nazywano go po prostu prawo wielkie, iwkowskie, gromadzkie, kupne⁵⁸¹, wójtowskie lub też urząd wójtowski, ławniczy, wiejski.

Na szczególną uwagę zasługuje tzw. sąd rugowy, o którym wszakże niewiele mamy wzmianek. Taki sąd rugowy odbył się w r. 1602. Miał on szczególnie uroczysty charakter z tego względu, że oprócz wójta i ławników, zasiadała na nim w obecności całej gromady Jadwiga Potocka z Gieraltowic⁵⁸² w asystencji swego urzędnika Krzysztofa Beliny i Krzysztofa Chronowskiego, zarząd-

⁵⁷⁶ "Nie mają być ciężeni i karani przez dzierżawce nasze przez to, że tu do nas w dolegliwościach i potrzebach swych uciekali się, gdyż to i że wolno każdemu poddanemu naszemu" CS t. 15 s. 674.

⁵⁷⁷ Iw. 104, 278.

⁵⁷⁸ tamże 652, 653, 767.

⁵⁷⁹ tamże 83, 511, 758, do pana wsi 270, 755.

⁵⁸⁰ tamże 2, 34, 91, 110, 113, 142, 341, 119.

⁵⁸¹ Chodzi o złożenie odpowiedniej teki za pracę sądu.

⁵⁸² Gieraltowice pow. Oświęcim, gdzie jeszcze w roku 1925 patronami kościoła byli spadkobiercy A. Potockiego. Zob. Schematyzm Kościoła Rzym.-kat. w Rzeczypospolitej Polskiej, Kraków 1925 s. 223.

cy wsi. Oprócz kilku pomniejszych spraw na wniosek jednego z urzędników, zapewne kościelnego iwkowskiego, sąd przeprowadził rug. Księga opisuje go w następujący sposób: "U tegoż prawa wyży pomieniony urzędnik domagał się, aby gromada z pośrodku siebie rugownika obrawszy przezeń się sprawiła według zwyczaju prawa pospolitego. Zaczyn gromada wszytka wystawiwszy pośrodku siebie Stanisława Jaska⁵⁸³ rug i porządek według zwyczaju odprawić mu zleciła. Przez tegoż rugownika gromada prosiła jejmości paniej dzierżawczyni swej, aby ksiądz pleban według zwyczaju dawnego do gromady na pobór złotych cztery przykładał. Tenże rugownik będąc od gromady wystawiony, według zwyczaju starodawnego począwszy naprzód (według prawa) od komory i gumna pańskiego i od sąsiada do sąsiada sprawiedliwie rug oddał. W którym się nie pokazało nic nie przystojnego na żadnego sąsiada. Tylko u Krzysztofa na Witowskim Drabka (tak słyhać), iż się czarami bawi. Prawo nakazało, aby ten gospodarz w domu jej nie chował i z mężem jej do zachodu słońca pod winą pańską grzywien dziesięć a prawu trzy grzywny"⁵⁸⁴.

Zadanie rugownika nie było bynajmniej łatwe. Jeśli miał on zrobić porządek we wsi, musiał narazić się niejednemu mieszkańcowi wsi a nawet dzierżawcy. Przykładem tego może być rug odbyty w niedalekich Strzeszycach. Kiedy rugownik Sebastian Durbarz ośmieli się oskarżyć m.in. dzierżawcę Polkowskiego o niemoralność, rugownicy, wójtowie i przysiężni klucza strzeszycko-żbikowickiego z obawy przed dzierżawcą nie dali wiary Durbarzowi nie dopuszczając go do złożenia przysięgi a nawet nakazując bić niemilosiernie Polkowskiemu. Uparty rugownik nie ustąpił jednak i dotąd upominał się o sprawiedliwość, aż sąd ławniczy strzeszycki wydał wyrok skazujący wójtów i rugowników klucza na publiczną pokutę w kościele i pieniądze odszkodowanie dla Durbarza⁵⁸⁵.

Bardzo interesujące a mało dotąd zbadane zagadnienie sądów rugowych oczekuje opracowania przez historyków⁵⁸⁶.

Zdarzało się niekiedy, że w rozsądzaniu trudniejszych spraw wzywano do pomocy wójtów lub ławników sąsiednich miasteczek jak Czchów i Lipnica Murowana, jako lepiej obeznanych z prawem magdeburskim. Tak np. w r. 1584 uczestniczył w posiedzeniu ławy

⁵⁸³ Był to karczmarz górny i wójt. Iw. 179, 181, 184.

⁵⁸⁴ Iw. 283, 284.

⁵⁸⁵ B. Ulatowski o.c. t. I. s. 537.

⁵⁸⁶ W Jazowsku np. sądy rugowe ustają po r. 1787, zob. S. Grodziski o. c.

Jan Aksamit, rajca czchowski⁵⁸⁷, w r. 1654 zaproszono mieszczan lipnickich Marcina Koncika i Jana Mączkę⁵⁸⁸, w r. 1683 spotykamy tu Tomasza Pintora wiceburmistrza czchowskiego i Marcina Znamirovskiego, pisarza czchowskiego⁵⁸⁹. Kiedy w r. 1703 rzeka IBela zmieniła swe koryto, rozrywając grunt Jana Bojara, parcela z zasianym na niej prosem i częścią łąki znalazła się po drugiej stronie rzeki, gdzie leżał grunt Kaspra Karwali. Ten ostatni za zezwoleniem ówczesnego wójta Kazimierza Jasnosza dołączył oderwaną parcelę do swojej a nawet zebrał zasiane na niej proso. Nie godząc się na takie rozstrzygnięcie sprawy przez wójta iwkowskiego, Jan Bojar wezwał za zgodą dworu i urzędu gromadzkiego wójta czchowskiego Jana Ochowicza wraz z Szymonem Nowackim, pisarzem miejskim, pozwany zaś zaprosił dla swej obrony Stanisława Radzięę, przysiężnego sąsiedniego Rajbrota. Komisja, na czele której z ramienia tenutariusza wsi stał pleban iwkowski Walenty Świeradowicz w asystencji Adama Ryby i Aleksandra Skwierło, ławników iwkowskich, przeprowadziła wizję lokalną, poczym powołując się na prawo magdeburskie, wydała wyrok, na mocy którego odłączoną nurtem rzeki parcelę zwrócono Janowi Bojarowi nakazując pozwanemu zwrot zebranego prosa i siana wraz z należnym odszkodowaniem za poniesione koszta⁵⁹⁰.

Nie rzadko sądy wójtowskie a niekiedy i dworskie odbywały się w obecności gromady lub jej przedstawicieli. Pisarz zaznaczał zwykle ich obecność: "działo się w obecności innych ludzi godnych wiary dosyć"⁵⁹¹, przed pospolitym człowiekiem gminy wsi Iwkowej⁵⁹² "przy obecności inszych wiele"⁵⁹³ przy wszystki gromadzie"⁵⁹⁴, innych wielu z pospólstwa"⁵⁹⁵ itp. Rola obecnych była zasadniczo bierna, byli oni świadkami czynności prawnej dokonywanej przez sąd, wyjąwszy, gdy wezwano ich na świadków.

Zdarzało się także, że w posiedzeniach ławy uczestniczył miejscowy pleban zaproszony przez dwór lub z własnej inicjatywy zwłaszcza, gdy w grę wchodziły interesy kościoła⁵⁹⁶.

⁵⁸⁷ Iw. 36.

⁵⁸⁸ tamże 415.

⁵⁸⁹ tamże 441.

⁵⁹⁰ tamże 511.

⁵⁹¹ tamże 57.

⁵⁹² tamże 43.

⁵⁹³ tamże 159.

⁵⁹⁴ tamże 337.

⁵⁹⁵ tamże 626.

⁵⁹⁶ tamże 441, 510, 511, 537, 561, 716.

Miejscem rozpraw sądów ławniczych była zwykle karczma gór-
na zwana zabrowarna, jako że przy niej znajdował się browar. W
późniejszym czasie naśladując miasto i zaznaczając przez to pub-
liczny charakter tego miejsca, Iwkowianie nazwali ją ratuszem
lub karczmą ratuszną⁵⁹⁷. Wyjątkowo zdarzało się, że sąd odbywał
swe posiedzenie we dworze, w karczmie niższej, średniej, w domu
wójta, przysiężnego, strony lub na miejscu sporu przeprowadzając
wizję lokalną⁵⁹⁸.

Zakres działania sądu był bardzo szeroki. Rozsądzał on wszel-
kie sprawy cywilne sporne i niesporne, a także sprawy kryminal-
ne. Niewiele tych ostatnich zanotowano w naszej Księdze. Nie o-
znacza to jednak, że ich nie było. Należy raczej przypuścić, że nie
notowano ich, jako nie mających trwałego znaczenia w
przeciwieństwie do innych tego rodzaju sądów, które notowały
przestępstwa i wyroki skazujące za niemoralność⁵⁹⁹. W Księdze
Sądowej naszej wsi zapisano kilka wyroków skazujących za kra-
dzież, obrazę urzędników lub potwarz. Najcięższą karą wymierzo-
ną przez sąd był wyrok śmierci na Szczepana Jaska za kradzież
zboża swemu bratu⁶⁰⁰. Podobny wyrok zapadł w sprawie Szymo-
na Misia również za przestępstwo kradzieży⁶⁰¹. Żaden z nich nie
został wykonany. Wyrok pierwszy za wstawiennictwem się po-
krzywdzonego brata zamieniono na karę wygnania ze wsi, drugi
na interwencję gromady stawiającej rękojmię za złoczyńcą, na in-
ne kary. Sprawę o zabójstwo - jedyną w naszej Księdze - załatwio-
no zgodnie z ówczesnym prawodastwem przyznającym opłatę za
głowę, tzw. główszczyznę⁶⁰². Za inne przestępstwa sąd wymierzał
kary pieniężne na rzecz dworu, kościoła lub sądu w wysokości od
2 do 18 grzywien, kary cielesne, tj. plagi od 40 do 150, karę gąsiora
lub kuny. Nadto nakazywano ówczesnym zwyczajem pokutę pub-
liczną w kościele jak leżenie krzyżem podczas nabożeństwa ze
skradzionym płótnem i owsem w rękę⁶⁰³. Były to tzw. kary od-
zwierciedlające. Przeszypców skazywano również na kilkutygo-
dniowy pobyt w areszcie gminnym⁶⁰⁴.

⁵⁹⁷ tamże 750, 802.

⁵⁹⁸ tamże 414, 613, 636, 694, 619, 609, 385, 396.

⁵⁹⁹ B. Ulanowski o.c. t. I s. 298, 299, 593, zob. S. Grodziski o.c. nr 27, 28, 32, 81,
95 i in., A. Vetulani: o. c. nr . 544, 599, 893 i in.

⁶⁰⁰ Iw. 96.

⁶⁰¹ tamże 627.

⁶⁰² S. Kutrzeba i A. Vetulani: Wybór źródeł do historii ustroju i prawa sądowego
Polski, Kraków 1930 s. 4.

⁶⁰³ Iw. 627.

⁶⁰⁴ Areszt ten znajdował się na Roli Nowakowskiej w czasie późniejszym zaś w
tzw. wartnicy koło kościoła.

Niekiedy z racji pełnienia swych funkcji wójtowie lub przysiężni byli zmuszeni narazić się współmieszkańcom. Tak np. w r. 1703 Stanisław Michura nazwał ówczesnego wójta Kazimierza Jasnosa oszustem, o co wójt wniósł skargę do miejscowej ławy. Michura tłumaczył swój postępek pijaństwem. Urząd zagroził mu karą dziesięci grzywien na wypadek powtórzenia się przestępstwa⁶⁰⁵. Podobnie Tomasz Kociołek przysiężny, wniósł sprawę o obelgę doznaną od Wojciecha Piecha, za co tenże został skazany na dwie grzywny⁶⁰⁶.

Prawem, którym kierował się sąd ławniczy w ferowaniu wyroków było zasadniczo prawo magdeburskie, na które też powołują się kilkakrotnie protokoły sądowe nie podając jednak odnośnych artykułów za wyjątkiem zapiski nr 775, w której powołano się na art. 35 tego prawa. Ze względu jednak na niejasne sformułowanie samej zasady prawnej trudno ustalić, z jakiego źródła została zaczerpnięta⁶⁰⁷. W praktyce jednak - jak stwierdzają historycy prawa - prawo magdeburskie dostosowane do polskich warunków uległo modyfikacji w kierunku stosowania zwyczajowego prawa chłopskiego. Stąd w Księdze naszej wsi spotykamy powoływanie się także na prawo boskie, pospolite, dziedziczne, wieczyste, prawo dziadów, pradziadów itp⁶⁰⁸.

Za sprawowanie swych funkcji sąd pobierał odpowiednie wynagrodzenie, o którym znajdujemy w Księdze liczne wzmianki: "a tę ugodę i przelżenie Piotr Janawa prawu naszemu zaświadczył i groszem swym zapisać dał"⁶⁰⁹. Była to zwyczajna formuła, którą posługiwano się wprowadzając odpowiedni dokument do księgi. Niekiedy sąd wystawiał też i luźne karty przechowywane przez stronę zainteresowaną, lecz nie wciągane do Księgi. Na skutek tego zdarzało się niekiedy, że odnośny dokument zaginął i - jeśli chodziło o sprawy majątkowe - strona zgłaszała się nieraz po długim okresie z prośbą o wystawienie wtóropisu lub jego zabezpieczenie przez umieszczenie wpisu w Księdze. Tak np. Walenty Budacz, który kupił Rolę Mikoszowską u Wojciecha Popka za 20 grzywien, zgubił odnośny skrypt podczas wojen szwedzkich i w r. 1686 zwrócił się do urzędu z prośbą o udokumentowanie kupna

⁶⁰⁵ Iw. 514.

⁶⁰⁶ tamże 513.

⁶⁰⁷ S. Płaza, Iw. 775 przypis.

⁶⁰⁸ tamże 276, 283, 536, 537, 540-543, 545, 652, 769.

⁶⁰⁹ tamże 34, 36, 38, 41, 43, 50, 55, 57, i in.

wobec wezwanych świadków⁶¹⁰. Podobnie Adam Gomółka ingrossuje do Księgi zapis z karty, którą miał po ojcu swoim.

Przy dłuższych procesach wydatki sądowe wzrastały a wówczas strona domagała się ich wpisu jako tzw. utraty. Tak np. przy załatwianiu sprawy wymiaru Przybyłowskiego pomiędzy Janem Przybyłą i Stanisławem Piechowiczem, zanotowano aż 83 zł 10 gr. opłat⁶¹¹. Jest to jednak wypadek skrajny. Zwyczajnie opłaty z tytułu kosztów sądowych wynosiły ok. 5 zł⁶¹². Okoliczność, że w połowie XVIII w. poczęto wpisywać wydatki sądowe do Księgi, świadczy o wzroście tychże kosztów. Zaliczano do nich również tzw. litkup, czyli dawny zwyczaj poczęstunku dla ławników i uczestników umowy prawnej⁶¹³. Np. Stanisław Jasek kupiwszy Rolę Kaczmarską "groszem swym i litkupem zapisał i oświadczył⁶¹⁴. W blisko dwieście lat później (r. 1777) Franciszek Jasnos sprzedawszy Rolę Jaskowską swemu ojczymowi zaznacza: "utrata mam kwart wódki 4, kwarta po groszy 40 suma złotych 5 groszy 10"⁶¹⁵. Litkup był więc jednym ze sposobów umocnienia dokonanego aktu prawnego i zagwarantowania jego nienaruszalności. Jako symbolu przejścia przez nabywcę prawa własności używano zielonej różgi, którą wręczano nabywcy⁶¹⁶. Było to tzw. wwiązanie⁶¹⁷.

⁶¹⁰ tamże 462.

⁶¹¹ tamże 567.

⁶¹² tamże 641: "Utraty mam ja Szymon Gnyla 5 zł", 648, 649, 651, 675: kosztą wyniosły 25 zł, "bo nie podobna, żeby komu co przyszło darmo", 697, 708 (po 7 zł), 712, (2 zł), 713 (4 zł), 719 (12 zł).

⁶¹³ O litkupie por. J. Bardach o.c.t. I s. 309.

⁶¹⁴ Iw. 57, rok 1584.

⁶¹⁵ tamże 796.

⁶¹⁶ tamże 8: A. Stanisław Litwa i z Anną swoją małżonką wszystkiego odstąpili i pod zieloną różgą przed prawem wyżej opisanem są spuścili". Zob. też Iw. 50, 57, 65, 151 i in.

⁶¹⁷ J. Bardach o.c.t. I s. 301 rozróżnia wzdanie i wwiązanie. Pierwsze przenosi własność, drugie posiadanie.

Rozdział VII

Parafia, kościoły i plebanie

1. Założenie parafii i jej uposażenie

Ostatnie prace historyków dotyczące obrządku metodiańskiego w Małopolsce pozwalają przypuszczać, że chrześcijaństwo zapuściło w tych stronach korzenie jeszcze przed rokiem 966⁶¹⁸. Sąsiedztwo Iwkowej z okręgiem parafialnym w Tropiu, położonym stąd około 8 km i chlubiącym się jednym z najstarszych kościołów diecezji tarnowskiej, zdaje się wskazywać, że miejscowe legendy i tradycje dotyczące postaci św. Urbana, rzekomego towarzysza św. Świerada i Benedykta, zasługują na uwagę historyków. Dziś nie ulega wątpliwości, że św. Świerad i Benedykt są postaciami historycznymi. Ostatnie badania archeologiczne, przeprowadzone przez wybitnych specjalistów, stwierdzają, że istniejący w Tropiu kamienny kościółek, zbudowany według tradycji w miejscu, gdzie stała pustelnia św. Świerada, sięga przełomu XI-XII w⁶¹⁹. Na obszarze dzisiejszej Iwkowej miał zbudować swą pustelnię na górze zwanej Górą św. Urbana, towarzysz św. Świerada, eremita Urban. Ta, która po dziś dzień stoi na wzgórzu w pobliżu znanego źródła i potoku noszącego również nazwę św. Urbana, została zbudowana najpóźniej w XVII w. Budzi ona zainteresowanie również wśród turystów zwiedzających licznie jej wewnętrzny, barokowy wystój. Co roku w dzień Zielonych Świątek ciągnie do niej uroczysta procesja zarówno mieszkańców Iwkowej jak i okolicznych wsi⁶²⁰.

Zapewne wiele legend mówiących o dawniejszych czasach to wątki powstałe w późniejszej epoce bez związku z rzeczywistością. Do takich legend należy zapewne zaliczyć przekazywaną przez tu-tejszą ludność wiadomość, że w Iwkowej działał i tu chrześcijaństwo wprowadził św. Wojciech⁶²¹. Wielka postać Apostoła Prusów

⁶¹⁸ J. Widajewicz: Początki Polski, W-wa-Wrocław 1948 s. 71 n., T. Lehr-Splawiński: Nowa faza dyskusji o zagadnieniu liturgii słowiańskiej w dawnej Polsce, N.P. t. VII s. 235., B. Kumor: Chrystianizacja Polski, maszynopis § 62.

⁶¹⁹ Zob. przyp. 16.

⁶²⁰ Szcz. Morawski: Sądecyzyna, Kraków 1863 t. I s. 34 n.

⁶²¹ H. Kapiszewski wytycza trasę, którą przebył św. Wojciech w drodze do Polski, na podstawie tradycji przechowywanych przez ludność. Miała ona prowadzić przez Krosno, Skalnik k. Żmigrodu, Mitarz, Staszówka, Nowy Sącz. Zob. tegoż autora: Eremita Świerad w Pannonii, N.P. t. X s. 33. W tym świetle tradycja

jest jednakże otoczona tak głęboką czcią w naszym narodzie, że na obszarze Polski jest wiele miejscowości, które pragnąc udostojnić swą przeszłość, wiążą ze sobą i lokalizują jego postać. Lokalna tradycja z jego osobą wiąże również powstanie istniejącego po dzień starego, modrzewiowego kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia NMP., o którym będzie mowa na innym miejscu.

Inaczej jednak ma się rzecz z osobą pustelnika Urbana. Zważywszy na sąsiedztwo Iwkowej z Tropiem, zwanym do XVII w. Święty Świerad, na historyczność postaci św. Świerada i Benedykta, nadto na fakt, że benedyktyni tynieccy mieli tu swoje posiadłości⁶²² oraz na związek istniejący pomiędzy postacią Urbana a pustelnią na górze tegoż imienia, trzeba stwierdzić, że mimo braku źródeł pisanych nie wolno lekceważyć tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie⁶²³

Trzeba jednak równocześnie podkreślić, że mogą nasuwać się poważne wątpliwości, co do autentyczności tej miejscowej tradycji. Wynikają one stąd, że wspomnianej kaplicy na wzgórzu św. Urbana, w ołtarzu niewątpliwie z XVII w.⁶²⁴ mamy wymalowaną na desce postać nie eremity, lecz papieża św. Urbana, na co wskazuje tiara i krzyż trzymany w lewej ręce. Czym to wytłumaczyć? Gdyby w XVII wieku istniała w Iwkowej żywa tradycja o Urbanie eremicie, towarzyszu św. Świerada, to chyba malarz wyraziłby jego postać nie zaś świętego papieża. Nie jest jednak wykluczone, że skoro eremita Urban nie był przez kościół kanonizowany, to dla udostojnienia kaplicy, kazał zapewne ówczesny patron lub proboszcz kościoła iwkowskiego wymalować jego patrona i imiennika św. papieża⁶²⁵.

Iwkowej, leżącej nad szlakiem węgierskim nabiera cech prawdopodobieństwa.

⁶²² Kodeks dyplom. klasztoru tynieckiego, wyd. W. Kętrzyński i F. Smolka, Lwów 1875 s. 1.

⁶²³ Jeszcze w r. 1951 były w kościele Nawiedzenia NMP trzy posąжки Świętych z lat 1370-90 (zob. Katalog zabytków sztuki w Polsce, pow. Brzeski, Warszawa 1951 s. 9), co wskazywałyoby na postać eremity. Tradycja bowiem mówi o trzech świętych: Świeradzie, Juście i Urbanie, pomijając św. Benedykta. Posąжки te zaginęły. Również w kościele paraf. w Iwkowej znajdowała się rzeźba mnicha z XIV w. Zob. J. Dutkiewicz: Małopolska rzeźba średniowiecza na 1300 - 1450, Kraków 1949 s. 104. Rzeźba ta znajduje się obecnie w Muzeum Diec. w Tarnowie. Być może, że wyobraża ona św. Urbana.

⁶²⁴ Ocena wybitnego znawcy sztuki J. Dutkiewicza wydana podczas wizji lokalnej w lipcu 1952 r.

⁶²⁵ Ks. J. Milik sądzi, że chodzi tu o kult św. Urbana, patrona winnic, czczonego szczególnie na Węgrzech. Zob. J. T. Milik: Święty Świerad, Roma 1966 s. 168. Trudno się zgodzić z tym tłumaczeniem, ponieważ nie ma wiadomości o uprawie winnego grona w Iwkowej na większą skalę. Wydaje się, że kult św. Świerada przysiał w XVII w., skoro nazwa parafii zmienia się na "Tropie", co

Czas jednak wrócić do dokumentów historycznych. Niestety pochodzą one z epoki stosunkowo późnej. Jest ich bardzo mało, a co ważniejsze, niełatwo je zinterpretować. Dodatkową trudność dla kościelnych dziejów Iwkowej stwarza fakt, że mimo istnienia we wsi dwóch kościołów, jednego - wspomnianego już wyżej - pod wezwaniem Nawiedzenia NMP, pochodzącego w dzisiejszej postaci niewątpliwie z XV w.⁶²⁶ i drugiego, parafialnego pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża św., który jako kościół parafialny jest zaświadczony w Księdze Uposażeń Długosza⁶²⁷, żaden z nich nie posiada dokumentu erekcyjnego. Jak już wspomniano, mówiąc o początkach wsi "Przywilej Najjaśniejszego Kazimierza Króla Polski" z r. 1318 jest falsyfikatem⁶²⁸. Odzwierciedla on zatem te sto-

nie świadczyłoby o "rozkwiecie lokalnych kultów w Polsce", o czym pisze ks. Mi-lik o.c.

⁶²⁶ Zob. Katalog s. 9 jak w przyp. 620.

⁶²⁷ J. Długosz: Liber beneficiorum, t. II s. 238.

⁶²⁸ Oto jego tekst w tłumaczeniu polskim: "Przywilej Najjaśniejszego Kazimierza Króla Polski. W Imię Pańskie Amen. Co Majestat Królewski postanowił, winno być silne i posiadać stałą moc wiecznej trwałości. Ponieważ mały kościół drewniany pod wezwaniem Nawiedzenia NMP został poświęcony i ufundowany u stóp wzgórza przy gruncie obok niego leżącym, do którego to kościoła przez Najjaśniejszych Poprzedników Naszych wyznaczone jest uposażenie odpowiednie, to jest grunt powyżej rzeczzonego kościoła położony i ciągnący się prosto aż do starożytnego miejsca Debrz, który to grunt tenże pleban iwkowski dla swej wygody i korzyści zasiewać powinien, poddani zaś Naszej Królewskiej wsi, każdy z nich, z ziemi zwanej pospolicie Pręt, winni wikariuszowi tamtejszemu dawać dwa korce żyta i tyleż owca, w którym to kościele mniejszym winien wikariusz w zwykłe dni to jest we środy i czwartki każdego tygodnia odprawiać msze za zmarłych. Został także ufundowany i poświęcony kościół parafialny pod wezwaniem Podwyższenia Krzyż św. dla większej wygody i korzyści ludności naszej wsi, w którym jednak nie w dni zwyczajne, lecz w święta uroczyste odprawia się msze za cały lud, dlatego ze stołu Naszego Królewskiego również wyznaczone jest uposażenie, czyli grunt sąsiedni, który rozciąga się prosto poczynając od tyłu tejże plebanii większej aż do miejsca zwanego za debowy las, przez wzgórze i zarośla do "Poprzecznego Potoku" wraz z poddanymi, przylegającymi do tejże plebanii większej przy tym kościele ci, którzy są po prawej stronie winni należeć do tejże plebanii, inni zaś poddani całej naszej wsi królewskiej, winni oddawać na uposażenie tegoż kościoła Sep, to jest w uroczystość św. Marcina Biskupa dziewięćdziesiąt osiem korcy żyta i tyleż owsa z rzeczony Naszej wsi Królewskiej, co nazywa się Sep, należy i wyznaczony temuż Plebanowi iwkowskiemu od wszystkich poddanych. Również poddani tejże wsi naszej winni oddawać każdy z nich po kapłonów pięć i serów trzy. Ponadto tenże pleban będzie miał wolny wyrab w lasach tak na opał jak i na budowę dla wygody i korzyści tegoż kościoła i mieszkania swego. Którą to fundację we wszystkich punktach ze stołu naszego królewskiego przytoczonych i postanowionych aprobując i ulepszając chcemy, aby trwała wiecznie. Dan w Grodnie, dnia V po św. Piotrze na Katedrze R.P. MCCXXVIII, Kazimierz król.

sunki, które istniały w Iwkowej w momencie sporządzenia falsyfikatu. Autorowi falsyfikatu, którym był zapewne S. Morawski⁶²⁹ lub ówczesny proboszcz, chodziło o wprowadzenie i umocnienie powagą królewskiego nadania takich stosunków prawnych, któreby odpowiadały jego interesom majątkowym. Dokument ten zatem należy - jak wspomniano - wyłączyć z badań nad dziejami Iwkowej w średniowieczu, natomiast posiada on pewne znaczenie dla ustalenia praw majątkowych kościołów iwkowskich w XVIII w.

Jedno tylko możemy przypuścić, a mianowicie, że autor falsyfikatu, redagując tekst dokumentu przedłożonego wizytatorowi, miał w rękę jako podkładkę jakiś dokument świadczący o związku erekcji kościoła i parafii z datą 1318⁶³⁰. Inaczej trudno byłoby zrozumieć, dlaczego jako miejsce wystawienia małopolanin - jakim był niewątpliwie autor falsyfikatu, podał litewskie Grodno. W każdym razie nasz falsyfikator nie był mocnym w historii, skoro podawszy datę 1318 roku i określając wystawcą dokumentu króla Kazimierza W., panującego od r. 1333, przesunął rządy tego wielkiego monarchy na okres znacznie wcześniejszy.

Dokument, który stał się podstawą wpisu do aktów wizytacyjnych w r. 1773, nie dochował się do naszych czasów. Przepadł on wraz z innymi aktami parafii iwkowskiej w związku z zarządzeniem konsystorza tarnowskiego z daty 7.IX.1839 Nr 2821, nakazującym przesłanie dokumentów parafialnych do dziekanów, celem dalszego ich przekazania austriackim władzom politycznym. Że znajdował się on w tym czasie w aktach parafii iwkowskiej, stwierdza Kronika Parafialna w Iwkowej, rozpoczęta w sierpniu 1839 r. przez ówczesnego proboszcza ks. Stanisława Kobylińskiego⁶³¹. Właśnie tekst tego dokumentu określonego przez ks. Kobylińskiego jako prosta kopia erekcji kościoła parafialnego w Iwkowej, otwiera ową Kronikę. Od tekstu wpisanego do aktów wizytacji z r. 1773 różni się tylko tym, że po dacie wpisanej błędnie jako Anno d. 1398 zamiast 1318 daje imię króla w formie podpisu: Kazimierz Król.

⁶²⁹ Nazwisko jego jako fałszerza wymienia ks. Kobyliński pleban iwkowski w Konspekcie fundacji z r. 1858.

⁶³⁰ Warto zaznaczyć, że lokacja sąsiedniego Rajbrota datuje się właśnie na rok 1318. S. Kuraś: ZDM t. I. s. 29, zob. też APPP t. 2 nr 3579 i K. Buczek: Słownik Historyczno-Geograf. w opracowaniu pod Rajbrot.

⁶³¹ Specificatio documentorum ecclesiae iwковиensis, przesłane do dziekana w Brzesku dnia 7.VI.1841 na polecenie konsystorza.

Po odrzuceniu zatem wymienionego falsyfikatu pierwszą historyczną wzmiankę o parafii znajdujemy w Aktach Kamery Apostolskiej pod rokiem 1325-1327.

W wykazie sum zebranych na rzecz Stolicy Apostolskiej, mającej wówczas swą siedzibę w Awinionie, kolektorzy papiescy Andrzej de Verulis i Piotr z Alwernii, z parafii ówczesnego dekanatu tarnowskiego⁶³², wymieniają imiona plebanów, nazwy wsi stanowiących siedzibę kościoła parafialnego, wysokość szacunkową dochodów płynących z beneficium proboszczowskiego oraz wysokość uiszczanego z tych beneficjów świętopietrza. Wykaz obejmuje m.in. następujące wsi dekanatu tarnowskiego: Libertas Godfridi, niewątpliwie dzisiejsza wieś Gosprzydowa, Libertas Thimonis - dzisiejsza Tymowa, dobrze znany Czchów i na końcu: "Również Szymon pleban kościoła z Woli Ywona" z charakterystycznym dopiskiem: "Placówka jest nowa"⁶³³, natomiast bez podania dochodów plebana oraz wysokości opłaty, którą winien był wpłacić do kasy kolektorów. Najwidoczniej parafia iwkowska została dopiero niedawno zorganizowana i tamtejszy pleban korzystał jeszcze z lat wolnizny⁶³⁴.

Już jednak w wykazie opłat świętopietrza ściągniętego w latach 1336-1342 przez kolektora papieskiego Gelharda de Carceribus z parafii dekanatu sądeckiego, figurują notatki o pobraniu z Woli Iwkowej świętopietrza w wysokości 4 i pół szkójca⁶³⁵. W międzyczasie nastąpiło zatem definitywne ustalenie proboszczowskiego dochodu z beneficjum w Woli Iwkowej, co dało podstawę do wyznaczenia wysokości pobieranego świętopietrza.

Nie ulega wątpliwości, że w obu wypadkach, mimo lokalizacji parafii w różnych dekanatach, chodzi o naszą Iwkową. Zapiski w Aktach Kamery Apostolskiej ważne dla stwierdzenia okręgu parafialnego Iwkowej, nic niestety nie mówią, kiedy powstała sama Wola Iwona, jakie były rozmiary tej wsi oraz kiedy wreszcie został tam zbudowany kościół parafialny.

Nie wiemy również, kiedy odrębna początkowo wieś Wola Iwkowska i później lokowana na gruntach wydzielonych przez królową Jadwigę Łokietkową, złączyła się w jedną wieś, już od XV w. zwaną

⁶³² B. Kumor: Początki organizacji dek. Roc. Teol. Kan. t. VII z. 1. s. 89.

⁶³³ Podobna nota "nova plantatio" widnieje przy Złotej, jednakże rektor tamt. kościoła zapłacił 4 szkójce. MPV V 2-339.

⁶³⁴ Podobna nota "nova plantatio" widnieje przy Złotej, jednakże rektor tamt. kościoła zapłacił 4 szkójce. MPV V 2-339.

⁶³⁵ Z porównania tych danych wynika, że Iwkowa została przyłączona do dekanatu Nowy Sącz.

Iwkową. W każdym razie nastąpiło to gdzieś w drugiej połowie XIV w. lub z początkiem XV w., już po zbudowaniu kościoła parafialnego, który pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża św. jest wspomniany w Księdze Uposażen Długosza. Nie zna natomiast Długosz a przynajmniej nie wymienia starszego kościoła Nawiedzenia NMP, który był kościołem parafialnym w okresie, gdy Wola Iwkowska tworzyła odrębną osadę i odrębną parafię⁶³⁶. Zachodnią granicą Woli Iwkowskiej był zapewne wpadający do rzeki Beli potok św. Urbana. Nowa osada objawszy swymi granicami starą, przejęła nazwę dawnej w formie dzisiaj używanej: Iwkowa.

W ten sposób najłatwiej wytłumaczyć dzisiejsze rozmiary wsi Iwkowej, sięgającej swymi zachodnimi granicami po pola Lipnicy Murowanej, owe "gades lipnicenses", o których mówi dokument Jadwigi Łokietkowej. Podobnie również tłumaczyłoby się istnienie we wsi dwu kościołów, obu sięgających swymi początkami średniowiecza. Starszy z nich leżał niewątpliwie w obrębie Woli Iwkowskiej zwanej także Wolą Ywona, jak to stwierdzają wspomniane akta kolektorów papieskich, by z czasem stać się kościołem filialnym, zwanym dzisiaj kościołem cmentarnym, drugi zaś po zachodniej stronie potoku św. Urbana, tuż nad rzeczką Belą, na tym samym miejscu, na którym dzisiaj stoi pod starym wezwaniem nowo zbudowany kościół po spaleniu się starego w r. 1952. Obydwa kościoły występują w starych źródłach a mianowicie w Księdze Sądowej wsi oraz w aktach wizytacji parafii od XVI w. począwszy.

a) uposażenie parafii w ziemię

Nie rozporządzając aktem erekcyjnym kościoła i parafii, trudno jest określić uposażenie pierwszego kościoła parafialnego pod Wezwaniem Nawiedzenia NMP. Być może podstawą jego uposażenia były naturalia czy dziesięciny, jak to praktykowano pierwotnie⁶³⁷. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak przyjęcie, że kościół ten był uposażony w ziemię zważywszy na jego powstanie z początkiem XIV w.

⁶³⁶ Nastąpił tu zapewne proces podobny jak w Mogilnie i Łapczycy, gdzie po zbudowaniu nowo lokowanych wsi i ufundowaniu kościołów, stare kościoły otrzymały prawa kościołów filialnych. Zob. B. Kumor: Przenoszenie praw parafialnych, Roczniki Teolog. t. V. z. 4 s. 68 n.

⁶³⁷ B. Kumor: Średniowieczne parafie niezorganizowane w Małopolsce Południowej, Roczniki Teol. t. V. z. 4, Lublin 1958 s. 67

Żywa tradycja przechowana w parafii wskazuje do dziś położenie łąnu należącego ongiś do kościoła, jak również miejsce starej plabanii⁶³⁸. Wspomniany wyżej falsyfikat wciągnięty do aktów wizytacji w r. 1773 określa dokładnie położenie owego gruntu, zgodnie z przechowaną tradycją. Mimo merytorycznego wyłączenia go z badań nad dziejami parafii, posiada on - jak zaznaczono - pewne znaczenie określając prawa kościołów iwkowskich w XVIII w. Również opis kościołów parafialnych z r. 1776 powtarza dane zawarte w falsyfikacie, zaznaczając, że od dawnych czasów kościół ten nic nie otrzymuje z fundacji gruntowej⁶³⁹. Konspekt złożony na żądanie konsystorza tarnowskiego przez ks. S. Kobylińskiego z daty 13.II.1858 stwierdza, że starszy kościół jest uposażony w ziemię, lecz "nie wiadomo jakim prawem ziemia ta jest w użytku dworu", i że "nie przedsięwzięto żadnych kroków celem rewindykacji gruntu"⁶⁴⁰. Sprawą tą interesował się również zmarły w r. 1920 proboszcz ks. W. Woźniczka, przeprowadzając z parafianami wywiady, które potwierdziły dawne tradycje⁶⁴¹.

Zachodzi pytanie, co stało się z owym gruntem stanowiącym uposażenie kościoła? Zważywszy na bezpośrednie sąsiedztwo tego gruntu z folwarkiem pańskim utworzonym po wykupie sołectwa w r. 1540 i na usiłowania tenentariuszów powiększenia jego areалу, istnieje prawdopodobieństwo zamiany tego gruntu na inny, sąsiadujący z łąnem plebańskim od strony Sołtysia a przeznaczonym przez Jadwigę Łokietkową na uposażenie nowego kościoła parafialnego. Za przyjęciem takiej możliwości przemawia m.in. fakt, że rzeczywiste uposażenie probostwa w ciągu wieków wynosiło nie jeden łąn, lecz 48,65 h (licząc także zawłaszczone przez poddanych plebańskich parcele), a więc więcej niż dwa łąny frankońskie⁶⁴², włączając w to również las.

Wprawdzie nie udało się znaleźć odpowiedniego dokumentu potwierdzającego tę hipotezę, jednak jest również prawdopodobnym, że odnośny akt mógł zaginąć⁶⁴³.

⁶³⁸ Wywiady z Janem Nakielnym, Michałem Ziębą i in.

⁶³⁹ Descriptio ecclesiarum parochialium A.D. 1776 AKM Kraków.

⁶⁴⁰ "...quod agrum nescitur quo iure possidet haeres bonorum Iwkowa", konspekt w archiwum parafialnym.

⁶⁴¹ Wywiad z Józefem Gaweldą ur. w r. 1887.

⁶⁴² Ma swoją wymowę również szerokość łąnu plebańskiego wynosząca 296 m podczas gdy łąn sołtysi ma obecnie jedynie 116 m szerokości.

⁶⁴³ Zaginął m.in. t. 5 AE z czasów bpa Gembickiego, w którym znajdowały się dwa protokoły wyliczone w indeksach a dotyczące ziemi plebańskiej: z dn. 28.IV.1653 na s. 84 i z dn. 27.V.1653 na s. 203.

Inaczej ma się rzecz z uposażeniem drugiego kościoła pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża św. Zgodnie z przywilejem nadanym Brykcjuszowi na lokację wsi, uposażenie w ziemię mającego się założyć i zapewne rychło założonego kościoła, miało wynosić jeden łan frankoński⁶⁴⁴. Ogólnikowe informacje Długosza o uposażeniu w ziemię beneficjum plebańskiego "również pleban i kościół posiadają własne grunta, łąki i las", uzupełniają nam późniejsze źródła a zwłaszcza wizytacje kanoniczne.

Do roku 1631 nie zaszyły w zakresie gruntowego uposażenia probostwa żadne zmiany. W wymienionym roku Stanisław Nowak, kowal i wybraniec iwkowski zapisał na rzecz kościoła i plebana Rolę Szewcowską, wobec urzędu wójtowskiego w . Na skutek sporów i procesów sąd wynikłych pleban poprzestał na czynszu z tej roli w wysokości 6 zł rocznie⁶⁴⁵.

Na podstawie bardziej szczegółowych pod względem opisu gruntów plebańskich wizytacji z lat 1618 i 1664, dowiadujemy się, że łan plebański ciągnął się od rzeki Beli na północ w kierunku lasów plebańskich, sięgających granic Tymowej, a po stronie zachodniej łan ten sąsiedował z rolą kmiecią, zmieniającą swych właścicieli. I tak według wizytacji 1664 r. była to rola Jasnoszowska, zaś w r. 1730 Witowska⁶⁴⁶. Od strony wschodniej zaś łan plebański sąsiedował - jak dotąd - z łanem sołtysim. Szerokość łanu jest różnie podana w wizytacjach. Różnice te należy przypisać jednak różnej ilości zagonów, nie zaś rzeczywistym zmianom obszaru. Wizytacja z roku 1618 określa szerokość łanu na 60 zagonów, natomiast protokół wizytacyjny z r. 1730 podaje ją na 145 zagonów. Następne wizytacje z lat 1748 i 1773 określają jego wielkość według ilości ziarna potrzebnego na jego obsiew. Gdy wizytacja z r. 1748 stwierdza, że na obsiew łanu plebańskiego trzeba 18 korcy ziarna, nie podając dokładniejszej miary, to wizytacja z r. 1773 r. mówi, że wysiewa się na nim 30 korcy miary czchowskiej.

⁶⁴⁴ Według H.F. Schmidt'a zasadniczym uposażeniem kościołów założonych za Kazimierza W. była ziemia a jej uprawa głównym źródłem dochodów duchowieństwa. Autor pisze: "Den Kern des Grundbesitzes bildet in der überwiegenden Mehrzahl der Fälle die durch die deutschrechtliche Siedlung eingebürgerte Hufendos" Na 67 zbadanych przez autora dokumentów erekcyjnych jednołanowe uposażenie występuje w 35 wypadkach. Zob. tegoż autora: "Die rechtlichen Grundlagen der Pfarrorganisation auf westslavischem Boden und ihre Entwicklung während des Mittelalters, Wiemar 1938 s. 598 przyp. 3.

⁶⁴⁵ AV 1664 t. 47 s. 12.

⁶⁴⁶ tamże i AV 1730 t. 23 s. 689.

Zarówno Długosz jak i wizytacje zaznaczają, że do probostwa prócz gruntu ornego należały łąki i las. Wizytacja z r. 1618 podaje w przybliżeniu powierzchnię łąk plebańskich określając ilość siana z nich zbieranego na jeden stóg. Nieco dokładniej mówi ta sama wizytacja o lesie plebańskim, ciągnącym się "na świerc mili" do granic wsi Tymowa. Według wizytacji z lat 1748 i 1773 pleban miał również prawo wyrębu w lasach królewskich wsi.

Na gruntach plebańskich były też stawy. W r. 1618 były 3 stawy zaniedbane, w r. 1664 jest mowa o dwóch, od r. 1748 są one określane jako sadzawki. Wizytator 1773 r. wymienia dwa stawy i dwie sadzawki odnowione kosztem plebana. Ta ostatnia okoliczność świadczy o tym, że ówczesny pleban prowadził hodowlę ryb.

Sposób prowadzenia gospodarstwa przez plebanów wyglądał rozmaicie w różnych czasach. Z końcem XVI i pocz. XVII wieku plebani nie gospodarowali sami, wypuszczając grunt w dzierżawę. Podczas wizytacji w r. 1618 pleban skarży się, że dzierżawca, który zebrał 250 kóp płodów rolnych, nie zostawił na przyszłe zasiewy żadnych odsypów. Widocznie wizytator interesował się sprawami gospodarstwa, skoro okoliczność ta została wpisana w protokół wizytacyjny. W latach trzydziestych XVII w. i następnych wzrasta zainteresowanie się plebanów prowadzeniem gospodarstwa⁶⁴⁷. W r. 1627 pleban odbiera dwie krowy kościelne będące dotąd na czynszu u parafian i hoduje je sam lub jego dzierżawca. Po najeździe szwedzkim, który spowodował upadek całej wsi, gospodarstwo plebańskie poczyna powoli podnosić się. W roku 1664 ówczesny pleban Franciszek Niedzielski ma już jednego poddanego mającego chatę na gruncie plebańskim wraz z ogródkiem warzywnym. Zapewne ten sam pleban zbudował młyn, o którym późniejsza wizytacja z r. 1730 wyraża się "od dawna zbudowany". Gospodarstwo plebańskie rozbudował ks. Mateusz Ciciowski, który - jak mówi wizytacja z r. 1730 - ma już trzech poddanych na swym gruncie, odrabiających po jednym dniu tygodniowo, posiada młyn i dwa stawy⁶⁴⁸. Innym przejawem gospodarczej działalności plebanów jest uprawa warzyw (w r. 1730 były dwa ogrody warzywne, jeden za stajnią, drugi za spichlerzem) i powiększenie powierzchni zasiewów. Ilość zagonów podana - jak wspomniano - w r. 1618 na 60 powiększa się w r. 1730 na 145, ilość zaś wysiewu wy-

⁶⁴⁷ Wiąże się to zapewne z rozwojem folwarków w Polsce, zob. Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski o.c. t. II, s. 174.

⁶⁴⁸ AV 1664 i AV 1773.

nosząca w r. 1748 18 korcy (nie podano jakiej miary), wzrasta w r. 1773 do 30 korcy miary czchowskiej.

O wzroście gospodarstwa plebańskiego świadczy również ilość inwentarza żywego. Podczas gdy wizytacje do r. 1730 mówią tylko o hodowli krów, protokół z wymienionego roku wylicza pod osobnym nagłówkiem następujący inwentarz gospodarski: "wołów roboczych para, koń jeden, krów pożytkowych dwie, wóz ze wszystkim, bron para i pług ze wszystkim". W dalszym ciągu istnieją dwa ogrody warzywne i ogród owocowy. W r. 1773 inwentarz żywy powiększa się: pleban chowa oprócz wołów parę koni młodych i zdrowych, krów dwie, wieprzów rocznych trzy. Protokół podaje również obsiew inwentarski (odsypy") na 6 korcy i dwie ćwierci żyta, dwie ćwierci pszenicy, dwa korce jęczmienia ćwierć i jedna miarka grochu, 16 korcy owsa, 2 ćwiartki konopi. Nadto wymienia się wóz, pług, brony z gwoździami żelaznymi (dotąd były widoczniedrewniane) i uprząż. Jeśli mowa o odsypach inwentarskich wymienionych w protokole, ilość ich oznacza minimum tego, co pleban obowiązany jest zostawić na wypadek śmierci lub odejścia. Przyjąć więc należy, że rzeczywiste zbiory stanowiące własność plebana lub masy spadkowej, były o wiele większe.

Z innych działów gospodarstwa wymienić należy pszczelarstwo, o którym mamy wzmianki pod r. 1618. Ówczesny pleban Jan Chechelski posiada 6 pni pszczół.

Mimo że wszystkie wizytacje prócz tej z r. 1630 mówią o stawach i sadzawkach na gruncie plebańskim, to jednak - jeśli chodzi o hodowlę ryb - możemy ją stwierdzić tylko odnośnie ks. W. Stanisławskiego pod rokiem 1773.

b) dziesięcina

Stosunkowo niewielki dochód miał pleban iwkowski z dziesięciny. Od najdawniejszych czasów bowiem - o czym mówi dokument lokacyjny, a potem Długosz - kmiecie iwkowscy oddawali dziesięcinę pieniężną w wysokości jednego fertona biskupowi krakowskiemu. Jedynie sołtys świadczył ją na rzecz miejscowego plebana ze swych dwóch łąnów, o czym jednak nie mówi przywilej lokacyjny. Dochody plebana z tego tytułu wzrosły po odmierzeniu łąnu wybranieckiego, z którego również uiszczano dziesięcinę. Była ona pobierana w naturze lub w pieniądzu. Podczas gdy Długosz mówi o dziesięcinie snopowej oddawanej przez sołtysa, to Księga Retaksacji z r. 1529 podaje jej wysokość w pieniądzu. Sołtys płacił z tego tytułu 16 gr.⁶⁴⁹. Mimo skupu sołectwa przez Branickiego w

r. 1540 utrzymał się w dalszym ciągu obowiązek dziesięciny na rzecz proboszcza. Według wizytacji z r. 1618 z łańów sołtysich uiszczano dziesięcinę w pieniądzu, natomiast począwszy od r. 1664 była ona znów pobierana w naturze z obowiązkiem jej dostarczenia do spichrza plebańskiego. Określa się ją teraz w protokołach wizytacyjnych jako dziesięcinę z pól dworskich a wizytacja z r. 1773 wyraża się, że dziesięcina uiszczana jest "ze wszystkich pól dworskich"⁶⁵⁰, co jest zapewne zwyczajną pomyłką, skoro skądinąd wiemy, że dwór uiszczal ją jedynie z dawnych łańów sołtysich.

c) meszne

Najstarszą wiadomość o mesznym, stanowiącym uposażenie plebana w Iwkowej, znajdujemy u Długosza. Mówi on, że wynosiło ono jedną miarę żyta i jedną owsa z łańu. Jak wynika z Księgi Retaksacji z czasów biskupa Tomickiego, meszne było podstawą dochodów plebana i stanowiło prócz gospodarstwa największą jego pozycję dochodową. Według wymienionej księgi wartość mesznego wynoszącego 40 miar i 7 korcy żyta i tyleż owsa miary lipnickiej, przedstawiało wartość 12 grzywien i 15 groszy. W r. 1549 pleban Leonard sprzedał meszne z owsa dzierżawcy wsi A. Kotwiczowi za 5 grzywien⁶⁵¹, co oznacza, że tenże dochód z żyta przedstawiał wartość ponad 7 grzywien. Retaksacja podaje wszystkie inne dochody plebana na 2 grzywiny 27 gr. nie licząc dochodów z własnego gospodarstwa rolnego ani nie określając stawki, według której meszne było uiszczane. Norma, według której pobierano meszne, nie jest jednakowo podana. Podczas gdy u Długosza podano normę jedna miara żyta i jedna owsa z łańu, to wizytacja z roku 1596 mówi: "z każdego prętu korzec żyta i drugi owsa"⁶⁵². Jak wiemy, pomiędzy łańem, o którym mówi Długosz a prętem jest wielka różnica, skoro według badań historyków na jeden łań przypadło 12 prętów⁶⁵³. Nadto miara podana przez Długosza nie jest zapewne identyczna z korcem wymienionym przez wizytację. Nasuwa się przypuszczenie, że wskutek postępującego rozdrobnienia gruntów zapomniano po prostu o wymiarze z łańu, obliczając meszne według prętów. Wszystkie wizytacje prócz tej z r. 1630 podają

⁶⁴⁹ LR 1529 s. 105.

⁶⁵⁰ "ex omnibus agris praedialibus" AV 1773 t. 49/III s. 17-21.

⁶⁵¹ AO V. 81 s. 839.

⁶⁵² "ex qualibet virga unum choretum" AV 1596 t. V. s. 13.

⁶⁵³ A. Vetulani: Księga Sądowa Uszwi dla wsi Zawady, Wrocław 1957, s. 45.

jako normę korzec żyta i tyleż owsa z każdego prętu. Pewne różnice w ilości korcy dadzą się wytłumaczyć niejednakowym stanem uprawy roli. Np. lustracja z 1564 r. podaje 67 kmieci siedzących na 10 łanach, podczas gdy rejestry poborowe z lat 1577, 1581 i 1583 mówią o 19 łanach kmiecych. Mimo to różnice w wysokości mesznego nie były tak wielkie. Wizytacja z r. 1618 podaje ilość ziarna z mesznego na 120 korcy żyta i tyleż owsa, akta wiz. 1730 wymieniają 115 korcy tych zbóż, podczas gdy w r. 1748 ilość ta spadła do 107 korcy. Wizytacja 1773 r. powtarza jako zasadę, że plaban z każdego prętu pobiera jeden korzec żyta i jeden owsa, nie podając, ile korcy przynosiło to efektywnie.

d) mensalia czyli stołowe

Księga Retaksacji z r. 1529 podaje jako osobną pozycję dochodów plebana mensalia z całej parafii, oceniając ich wartość na 6 gr. O mensaliach nic nie mówią wizytacje z lat 1596, 1618 i 1630. Dopiero z akt wizytacji 1664 r. dowiadujemy się, że pleban otrzymuje od każdego kmiecia 3 gr. tytułem stołowego. Opłata ta została najwidoczniej podniesiona, skoro wizytacja z r. 1730 podaje, że tytułem stołowego każdy kmieć i zagrodnik płaci 4 grosze. Wzrost stołowego tłumaczy się zapewne stopniowym spadkiem wartości pieniądza a częściowo także wzrastającymi wymogami plebanów. Taką samą wysokość stołowego podają także akta wizytacji z r. 1748, gdzie czytamy, że pleban z tego tytułu otrzymuje od każdego gospodarza 4 gr. na Wielkanoc. Ks. Walenty Stanowski w zestawieniu dochodów probostwa z r. 1782 podaje, że parafianie nie oddają od r. 1752 kapłonów i serów wartości 132 fl. Wydaje się, że zamiast pieniędzy, które ulegały stopniowej dewaluacji, parafianie tytułem stołowego oddawali potem kapłony do r. 1752.

e) klerykatura

Ostatnią pozycją wymienioną jako dochód plebana w Księdze Retaksacji 1529 stanowi klerykatura od kmieci i chałupników przynosząca w sumie 2 grzywny. Mówią o niej wizytacje od r. 1596. Wizytacje z lat 1664 i 1730 precyzują bliżej zarówno formę tego świadczenia jak i podstawę jego uiszczania. Czytamy tam bowiem, że klerykatura inaczej serowe, jest uiszczana w formie jednego sera dostarczanego przez każdą gospodynię na Zielone Świątki. Dochód ten - jak wszędzie - przeznaczony był z reguły na utrzymanie kierownika szkoły. Ponieważ ks. Marcin Szaniawski

jako pleban krzywdził parafian, ściągając zbyt wygórowane iura stolae i wymagając tytułem klerykatURY 6 zł, wyrokiem konsystorza został pozbawiony tego dochodu a mieszkańcy uwolnieni od tej daniny w r. 1749⁶⁵⁴. To zapewne było powodem dla którego - jak podaje ks. Stanowski - parafianie od r. 1752 nie świadczyli tej daniny. Na przekór temu wizytacja z r. 1773 podaje serowe jako uposażenie plebana oceniając jego wartość na 9 fl. 12 gr.

f) krowy kościelne

Stosunkowo poważną pozycję stanowił dla plebana dochód z krów kościelnych, jednakże dochód ten w wysokości 1-2 zł od każdej krowy oddanej chłopom w używanie, miał być obracany na rzecz kościoła⁶⁵⁵. Skąd brały się krowy kościelne mamy o tym wzmiankę w Księdze Sądowej wsi pod r. 1632. Wtedy to Wojciech i Jan Osuchowie w zamian za przywrócenie im placu, na którym stał szpital, oddali do kościoła dwie krowy⁶⁵⁶. Inne pochodziły zapewne z dobrowolnych fundacji parafian. Ilość tych krów wahała się: gdy w r. 1596 było ich 6, w r. 1618 4, w r. 1630 tylko dwie, to w r. 1730 jest już 21 krów. Ilość ich wzrasta jeszcze w następnym okresie, dochodząc w r. 1773 do 33, a w r. 1798 do 41 sztuk.

g) dochody stuły (iura stolae)

Określenie, jakie dochody czerpał proboszcz z tego tytułu, napotyka na trudności ze względu na skąpe dane w dostępnych nam źródłach. Wizytator z r. 1596 stwierdza, że od pogrzebów nie pobiera się żadnych opłat i w dekreście reformacyjnym nakazuje, aby "składano jałmużnę z okazji pogrzebów przeznaczoną na naprawę dachu kościelnego"⁶⁵⁷. Pośród pytań zadawanych wezwanym podczas wizytacji świadkom w r. 1618 jest jedno dotyczące pobierania przez plebanów opłat z okazji udzielania Sakramentów św. Świadkowie ci zeznają, że pleban Jan Chechelski nie wymaga od udzielania Sakramentów św. żadnej opłaty z wyjątkiem spowiedzi wielkanocnej, z okazji której domagał się jakiegoś datku, co było bez wątplenia nadużyciem. Sprawa ta jednak ciągnęła się dosyć

⁶⁵⁴ Odpis wyroku z 10.X.1749. ADT.

⁶⁵⁵ AV 1618 i 1773.

⁶⁵⁶ Iw. 342.

⁶⁵⁷ AV 1596 t. V s. 13: "Ex sepulturis in ecclesia eelemosyna conferatur pro tecto reparando".

długo, skoro w dekrete reformacyjnym z r. 1730 a dotyczącym tego zagadnienia, znajdujemy zarządzenie wizytatora: "pleban nie będzie wymagał od dzieci składania solidów za spowiedź wielkanocną"⁶⁵⁸.

O opłatach za pogrzeby mówią nieco dokładniej źródła późniejsze. Jeśli pierwotnie nie pobierano z okazji pogrzebów żadnych opłat, to z Księgi Sądowej wsi wynika, że z biegiem czasu plebani stawali się coraz bardziej wymagający pod tym względem. Zapiski sądowe wsi informują, że w XVIII w. opłata za pogrzeb wynosiła od 6 do 12 zł, za pogrzeb zaś dziecka 2 zł⁶⁵⁹.

Bardzo wygórowane opłaty za pogrzeby pobierał Marcin Szaniawski, pleban w latach 1746-1769. Oskarżony przez parafian o zdzierstwo i gwałty wobec nich stosowane, zostaje wyrokiem sądu duchownego skazany na zwrot zabranych wołów i krowy, oddanie pobranych pieniędzy, zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 180 fl., na tydzień aresztu znajdującego się za kancelarią konsystorza, odprawienie rekolekcji u OO. Misjonarzy na Stradomiu i złożenie 100 zł na cele pobożne. Hieronim Wielogłowski, sędzia zastępczy, specjalnie do tej sprawy wydelegowany, stwierdza w wyroku swoim, że pozwany nie strzyże swoich owiec, lecz obdziera je ze skóry, nie pomnąc na wezwanie Apostoła, by powierzonych swej pieczy upominać z wszelką dobrocią i sprawiedliwością⁶⁶⁰.

Jeśli chodzi o msze manualne, pierwszą wzmiankę o nich spotykamy na kartach Księgi Sądowej wsi pod r. 1722, kiedy to Stanisław Piechowicz, splacając brata z roli Michurowskiej, daje na msze po rodzicu swoim w zamian za należyty mu spłat⁶⁶¹. W r. 1728 Matjasz Karwala, który otrzymał grunt od chorego Jana Szota, daje 10 zł na msze św.⁶⁶². Podczas kontroli gromady odbytej w r. 1743 przez komisarzy króla Augusta III stwierdzono, że zmarły Jan Przybyła zostawił m.in. dług w kwocie 50 zł należny małemu kościołowi iwkowskiemu na msze⁶⁶³. Nie wiadomo jednak, z jakiego tytułu zmarły miał płacić tę należność. Pod r. 1758 znajdu-

⁶⁵⁸ AV 1727-1730 s. 689.

⁶⁵⁹ Maciej Janawa płaci za pogrzeb 12 zł. Iw. 542 (rok 1713), Maciej Szot za dwa pogrzeby 16 zł. Iw. 584, żona Błażeja Wolaczyka 6 zł, na co sprzedała parcelę, ponieważ ksiądz nie chciał pochować. Iw. 587.

⁶⁶⁰ Fasc. Iwkowa ADT.

⁶⁶¹ Iw. 565.

⁶⁶² tamże 604.

⁶⁶³ tamże 636.

jemy wiadomość, że Anna Chajdzianka dała 2 zł na msze za dusze swych rodziców i "2 półtoraki, aby wymienić tych ojców"⁶⁶⁴.

h) inne dochody

Poza tymi stałymi dochodami i świadczeniami ludności wchodzącymi w skład uposażenia każdego plebana, proboszcz iwkowski pobierał także czynsze od zapisów uskuteczniionych na rzecz kościoła iwkowskiego, połączone z obowiązkiem odprawienia mszy św. I tak: Sebastian i Dorota z Gabonia, Michalczowscy z Michalczowej⁶⁶⁵, zapisali we czwartek po święcie Oczyszczenia NMP 1687 roku na zamku sądeckim sumę tysiąca florenów, zabezpieczoną na swych dobrach dziedzicznych w Wojakowej, od której pleban iwkowski miał pobierać roczny czynsz w wysokości 60 fl. z obowiązkiem odprawiania w każdy piątek - nie wyłączając świąt - jedną mszę św. O wyderkafie tym wspominają wszystkie następne wizytacje wymieniając go jako uposażenie plebana⁶⁶⁶.

Od r. 1631 pleban pobierał 6 zł czynszu z roli Szewcowskiej. Według wizytacji z r. 1664 o czynsz ten toczył się spór. Był on pobierany - jak wspomniano wyżej - na podstawie zapisu Stanisława Nowaka i jego żony wobec urzędu wójtowskiego w Wiśniczu.

Prócz tego pleban iwkowski pobierał pewne drobniejsze kwoty, zapisane na rolach kmieci iwkowskich. Najdawniejszy taki czynsz notowany w aktach wizytacji 1596 r. był oddawany z ogrodu przy karczmie górnej w wysokości 4 gr⁶⁶⁷. Według wizytacji z r. 1773 proboszcz pobierał także czynsze w wysokości 3 zł 15 gr. z ról Szewcowskiej, Hajdowskiej i Wronowskiej. Nie udało się wyjaśnić, na jakiej podstawie był pobierany czynsz z dwu ostatnich ról.

Ingrosowany do aktów wizytacji 1773 r. zapis 500 grzywien czyścigo złota "z pobożności dla P. Jezusa" przez Bartłomieja z Kątów na dobrach Kąty, z daty Kraków w sobotę po święcie 11 tysięcy Dziewic 1408 i wymieniony w spisie dokumentów kościoła przez ks. W. Stanowskiego w r. 1728 i ks. Kobylińskiego w r. 1839 jest zwykłym falsyfikatem i nie figuruje w owej nastarszej księdze aktów grodzkich krakowskich⁶⁶⁸. Świadczy to o. To samo

⁶⁶⁴ tamże 684.

⁶⁶⁵ Wieś w pow. Nowy Sącz odległa ok. 7 km od Iwkowej.

⁶⁶⁶ CS t. 65 s. 134.

⁶⁶⁷ AV 1596 i Iw. 373.

⁶⁶⁸ Najstarszy tom Acta Crac, Castressia, nie ujęty nawet przez S. Kutrzebę w jego inwentarzu tych ksiąg (Tekka Grona Konserwatorów t. III Kraków

powiedzieć należy o zapisie 3.000 florenów na rzecz kościoła iwkwoskiego, dokonany rzekomo przez Mostowskiego, o czym jest również wzmianka w aktach wizytacji 1773 r.

i) plebania

Miejscem zamieszkania proboszcza była plebania określona w wizytacji 1664 jako rezydencja. Obok domu stały budynki gospodarcze, o których dowiadujemy się z wymienionej wizytacji. Protokół wizytacyjny wymienia stajnię i stodołę. Otoczenie plebanii stanowił ogród owocowy, wymieniony w aktach wizytacji 1596 i dwa ogrody warzywne, o których mówi protokół wiz. 1730 r.

Według wizytacji 1664 dom plebana miał dwa pomieszczenia, jedno dla niego, drugie zaś dla domowników. Z wizytacji w r. 1730 dowiadujemy się, że plebania była pokryta gontami. Gorzej przedstawia się stan budynku podczas wizytacji w r. 1748. Wizytator Klemens Herka, kustosz kolegiaty bobowskiej, poleca plebanowi restaurację plebanii, a zwłaszcza jej dachu, krytego częścią gontem, częścią zaś słomą. O restauracji plebanii dowiadujemy się z wizytacji 1773 r. Ks. Stanowski, ówczesny proboszcz, odrestaurował plebanię zarówno wewnątrz jak i zewnątrz. Z określenia, że plebania posiada pod tym samym dachem pomieszczenie dla domowników, zdaje się wynikać, że chodzi o ten sam budynek.

Ogółem opierając się - z braku aktu erekcyjnego kościoła i probostwa - na Długoszu, stwierdzić należy, że zasadnicze uposażenie probostwa obejmowało ziemię orną wraz z łąkami, las, dziesięcinę i meszne od kmieci. Późniejszym dodatkiem do uposażenia stały się: stołowe, klerykatura, czynsze od pobożnych zapisów i dochody stuły. Czynsze od krów żelaznych należały się kościołowi, klerykatura zaś była obracana na utrzymanie rektora szkoły.

Jeżeli ten i ów pleban był zbyt wymagającym, jeśli chodzi o swe uposażenie, to musimy pamiętać, że "w dawnej Polsce nie było żadnych praw świeckich o świadczeniach parafian na budowę i utrzymanie budynków plebańskich i kościelnych, lecz w myśl prawa kanonicznego o te sprawy musiał troszczyć się proboszcz przy pomocy kolatora z dochodów swoich, jakie ciągnął z majątku plebańskiego i kościoła. To samo postanawiał dekret króla Zygmunta Starego z r. 1525, na który biskupi powoływali się zniewa-

MCMIX), a dopiero później rewindykowanym nie zawiera tego wpisu. Już dnia 2.I.1795 r. na podstawie dekretu Gubernium we Lwowie zarówno kapitał 500 grzywien w złocie jak i 3.000 fl. zostały wciągnięte do ksiąg likwidacyjnych z uzasadnieniem, że odnośnie dokumenty zostały sfalszow

lając plebanów do budowy i konserwacji budynków kościelnych i plebańskich. Co więcej, synod wileński z r. 1744 utrzymał w mocy nakaz z r. 1726, według którego duszpasterze własnymi końmi musieli jechać z Olejami św. do chorych, gdyby zaś któryś duszpasterz żądał, by mu chory posłał konie i wóz, groziła mu suspenza za to "wstrętne i skandaliczne nadużycie"⁶⁶⁹.

"W parafiach małych, gdzie gruntu było mało i był lichy, nieraz głód na plebańię zaglądał, podobnie jak i do chat wiejskich, bo proboszcz nie lepiej gospodarzył i nie lepsze miał urodzaje, niż jego sąsiad chłop"⁶⁷⁰.

Ogólną wartość dochodów plebana określa Retaksacja 1529 r. na 14 grzywien 37 gr. prócz dochodu z gruntu. W porównaniu z sąsiednimi parafiami, uposażenie Iwkowej było skromniejsze. Czchów oszacowano w tej samej Księdze na 47 grzywien 14 gr. Św. Świerad (dzis. Tropie) na 39 grzywien 4 gr. Wojakową na 22 grzywiny 13 gr., a jedynie Tymowa ze swymi 10 grzywiami 12 gr. i Rajbrot z 12 grzywiami i 36 gr. mają nieco niższe uposażenie od Iwkowej. Kiedy w r. 1551 ks. Leonard wydzierżawił probostwo, otrzymał tytułem dzierżawy 20 grzywien rocznie⁶⁷¹. W roku 1745 ogólny dochód probostwa podano na 900 fl. rocznie⁶⁷², w r. 1819 na 514 fl. 33 i pół krajcara⁶⁷³, w r. 1916 na 528 koron, 50 hale-ry⁶⁷⁴.

2. Kościoły

Najstarszym i najszacowniejszym zabytkiem Iwkowej jest wspomniany już modrzewiowy kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny. Usytuowany na niewielkim wzgórzu powyżej prawego brzegu rzeki Beli, otoczony starymi modrzewiami i dębami, posiada piękne, malownicze położenie. Nie mając dokumentu erekcyjnego parafii, nie możemy ustalić dokładnie, kto jest jego fundatorem. Zważywszy jednakże, że Iwkowa była zawsze wsią królewską, możemy bez obawy popełnienia większej pomyłki stwierdzić, że kościół fundowała Jadwiga Łokietkowa wzglę-

⁶⁶⁹ J. Putek: *Mroki średniowiecza*, Kraków 1947 s. 204.

⁶⁷⁰ tamże s. 284.

⁶⁷¹ AO V. 81 s. 839.

⁶⁷² *Tabella eorum super quibus in visitatione inquirendum*. AKMK.

⁶⁷³ Fasc. Iwkowa ADT

⁶⁷⁴ *Schematismus...* pro A.D. 1961, Tarnoviae 1916 s. 58.

nie król Władysław Łokietek⁶⁷⁵. Jedną jedyną wzmiankę na temat jego fundacji znajdujemy w naszych źródłach pod r. 1618. Mianowicie protokół wizytacji kanonicznej odbytej w tym roku mówi o tym w następujących słowach: "Jest także w tej samej wsi nieco niżej kościół względnie kaplica pod wezwaniem Narodzenia NMP, nie konsekrowana. Mówią zaś, że została zbudowana przez królową Bonę, która udając się do Sącza w tym miejscu rozbiła namioty⁶⁷⁶". Wzmianka ta jednak budzi liczne wątpliwości. Kościół ten bowiem w dzisiejszej postaci istniał niewątpliwie już w XV w., jak stwierdzają historycy sztuki, a więc na długo przed wyjazdem królowej Bony (1556)⁶⁷⁷. Nie jest zaś wykluczone, że jest to pierwotny kościół w Woli Ywona, o którym wzmiankują Akta Kamery Apostolskiej pod rokiem 1325. Pełnił on funkcję pierwotnego kościoła parafialnego a żywa tradycja przechowywana wśród mieszkańców wsi wskazuje - jak wspomniano - miejsce dawnej plebanii.

W źródłach, którymi dysponujemy, nie znajdujemy przez długi czas żadnych wzmianek o tym kościele. Nie wspomina o nim również Długosz w swym cennym Liber Beneficiorum, co jednakże nie może być żadną podstawą do kwestionowania jego istnienia w czasie, gdy Długosz tworzył swe dzieło⁶⁷⁸. Nie wspomina również o

⁶⁷⁵ W każdym razie warto zauważyć, że w r. 1307 król Władysław Łokietek nadaje wieś Dzierzaniny, należąca do sąsiedniej parafii Tropie, rycerzowi Gniwomirowi (S. Kuraś: ZDM t. I. s. 24), w r. 1318 lokuje sąsiedni Rajbrot (tamże t. I s. 29), w r. 1333 Jadwiga Łokietkowa buduje i uposaża kościół i parafię w niedalekich Jakubkowicach, dzisiejszej Łososinie Dolnej) odpis dokumentu erekcyjnego w arch. parafialnym w Łososinie D.), w r. 1336 funduje kościół w Kamionce Wielkiej k. Nowego Sącza (Piekosiniński CDPM t. II nr 558), w tym samym roku przenosi wsie Glinik, Gródek i Przydonicę z prawa polskiego na niemieckie (Rutkowska-Płachcińska o.c.s. 76), w r. 1339 pozwala zbudować most na rzece Łososinie w Jakubkowicach i pobierać zeń cło (J. Bartoszewicz CDP t. II nr 89). Te i inne dokumenty wskazują, że nie tylko Iwkowa, lecz i obszary położone niedaleko wsi, były terenem ożywionej działalności osadniczej i kościelno-organizacyjnej Łokietków.

⁶⁷⁶ "Est etiam in eadem villa inferius ecclesia seu capella tit. Nativitatis B.M.V. non consecrata. Dicitur autem a Regina Bona quae Sandecianum versus proficiens tentorium in illo loco fixerat, fuisse aedificata..." AV 1618.

⁶⁷⁷ J. Dutkiewicz o.c.s. 8. Oprócz samej architektury stare i cenne zabytki pochodzące z XIV wieku zdają się wskazywać, że były one od początku związane z architekturą kościoła, nie zaś przeniesione tu później. Należą do nich: krucyfiks i posąжки Matki Boskiej oraz św. Jana umieszczone na tęczy; trzy posąжки Świętych z lat 1370-90, z których dwa umieszczone na przyściennych postumentach osadzonych proporcjonalnie do wysokości tęczy, pod którą się znajdują; grupa rzeźbiarska przedstawiająca św. Jerzego wraz z dwoma biskupami pochodząca z tego kościoła i obecnie znajdująca się w muzeum diecezjalnym w Tarnowie

⁶⁷⁸ O tym, że Długosz nie wymienił wszystkich kościołów parafialnych istniejących za jego czasów zob. B. Kumor o.c. NP t. IX s. 365, gdzie mówi o Długoszu: "bardzo niekompletny".

nim najstarsza z zachowanych potrydenckich wizytacji z lat 1565-1570. Pierwszy raz o naszym kościele czytamy w aktach wizytacji 1596 roku w następujących słowach: "W tejsze wsi jest kaplica Nawiedzenia NMP konsekrowana, posiada trzy murowane i konsekrowane ołtarze, nie ma żadnego kapelana, żadnego uposażenia ni żadnych aparatów, lecz jest obsługiwana przez kapłanów kościoła parafialnego w Iwkowej, w aparatach tegoż kościoła⁶⁷⁹. Nieco szerzej mówi o naszym kościele wizytacja z r. 1618 określając go jako kościół lub kaplicę. W przeciwieństwie do poprzedniej stwierdza, że kaplica nie jest konsekrowana i że posiada tylko jeden ołtarz murowany z całym nie uszkodzonym portatyblem, pozostałe zaś są drewniane. Podobnie jak poprzednia wizytacja stwierdza, że kościół nie ma żadnego uposażenia (dos) ani wyposażenia (apparatus) z wyjątkiem obrusów ołtarzowych, jednego dzwonu zawieszzonego na dzwonnicy i sygnaturki. Ponadto mylnie podaje tytuł kościoła, określając go jako kościół Narodzenia NMP. W kościele tym odprawiano msze św. od czasu do czasu z pobożności (ex devotione) i w dniu tytułu kościoła, w szatach liturgicznych wziętych z kościoła parafialnego.

Późniejsze wizytacje z lat 1630, 1664 i 1730 bardzo niewiele mówią o naszym kościele. Wszystkie one podkreślają, że kaplica jest bez uposażenia. Wizytator z r. 1630 nazywa ją "drugim kościołem parafialnym wsi Iwkowej" oraz powtarza, że jest przy nim dzwon nie wspominając jednak o dzwonnicy. Nieco pełniejszy opis kościoła podaje dopiero wizytacja z r. 1748. Mówi ona, że "osobna kaplica drewniana" nie ma żadnego uposażenia ani osobnego sprzętu liturgicznego, podaje jednak interesujące szczegóły w opisie tego kościoła. Dowiadujemy się więc, że jest on pokryty gontami, wewnątrz zaś piękną polichromią⁶⁸⁰, że posiada trzy ołtarze, z których główny jest konsekrowany i poświęcony Matce Bożej, boczne zaś po obu stronach chóru głównego zbudowane są ku czci św. Józefa i św. Antoniego. Wizytacja nie wspomina o fundacji wielkiego ołtarza przez Błażeja Jasnowicza w r. 1688, mówi natomiast o odpustach uzyskanych dla tego kościoła na uroczystość św. Józefa i święto Nawiedzenia NMP. Odpusty te uzyskane w r. 1745 mówią nam o ożywieniu kultu św. Józefa i N. Maryi P., skoro w te dni odprawiano uroczyste msze św. połączone z głoszeniem Słowa Bożego. Podobną wymowę ma nieznana bliżej fundacja mszalna

⁶⁷⁹ AV 1596 t.V. s. 13 n: Est in eadem villa capella Visitationis H.M.V. consecrata, capellanum nullum habet nec "ullat dotem neque ullos apparatus sed officiat per presbyteros ecclesiae parachialis in Iwkowa in apparatus eiusdem ecclesiae". AV 1569 t. V. s. 13 n.

⁶⁸⁰ "... intus eleganter depicta". AV 1748 t. 33 s. 256.

przy tym kościele, o której dowiadujemy się z Księgi Sądowej wsi⁶⁸¹, wreszcie fundacja krów kościelnych, z których czynsz był przeznaczony nie na utrzymanie kościoła parafialnego, lecz małego kościoła jak to wynika z wizytacji 1773 r. Ta ostatnia wizytacja podaje kilka nowych szczegółów dotyczących tej świątyni. Mówi mianowicie, że figura Matki Boskiej w głównym ołtarzu słynie łaskami, że przy kościele jest zakrystia znajdująca się obok prezbiterium i że cmentarz kościelny jest dobrze ogrodzony. Zmiany te świadczą o pietyźmie, w jakim ludność tutejsza a zapewne i ówczesni plebanii (Jan Brzękowicz i Marcin Szaniawski) odnosili się do starego kościoła.

W tej właśnie postaci, jaką podaje ostatnia wizytacja, kościół zachował się po dziś dzień.

Z treści przedstawionych kolejno wizytacji wynika tedy, że pierwotnie bryła kościoła obejmowała dzisiejszą nawę i prezbiterium. Nawa ma 7,25 m długości i 6,55 szerokości, prezbiterium jest nieco krótsze, a mianowicie 6,70 m długie i 4 m szerokie. Do kościoła prowadziły dwa wejścia, które zachowały się w swej pierwotnej postaci, a mianowicie zachodnie, znajdujące się na osi prezbiterium jako portal i wejście główne i drugie, mniej więcej w połowie nawy od północy, oba o wykroju w trójkąt zamknięty osłim grzbietem w starannym wykonaniu. W latach między 1596 a 1618 została od strony zachodniej dobudowana dzwonnica w słup, dziś związana z nawą dachem o jednej kalenicy, dawniej zaś zapewne posiadająca zwieńczenie i latarnię identyczną z tego rodzaju zabytkami jak kościół w Grywałdzie lub Dębnie Podhalańskim. Na skutek dobudowania dzwonnicy zamykającej zachodnie, główne wejście do kościoła, wejściem od zewnątrz stały się drzwi prowadzące do dzwonnicy od strony południowej. Wejście i portal, które znalazły się pod dachem dzwonnicy są lepiej zachowane aniżeli wejście boczne od strony północnej.

W wieży tej był zawieszony dzwon z datą 1541 r. Dzwon ten po pierwszej wojnie światowej (1914-1918) został przeniesiony do wieży kościoła parafialnego i wraz z drugim zabytkowym dzwonem z r. 1585 uległ zupełnemu zniszczeniu podczas pożaru kościoła parafialnego w r. 1952⁶⁸².

⁶⁸¹ Iw. 636.

⁶⁸² Można by wprawdzie przypuszczać, że data 1541 figurująca na dzwonie wskazuje nam czas jego zawieszenia w tym kościele, skoro jednak wizytacja 1596 r. nic nie wspomina o dzwonnicy, stąd raczej należy przyjąć, że budowa dzwonnicy i zawieszenie na niej dzwonu nastąpiło po tej wizytacji a przed rokiem 1618.

Zapewne w związku z uzyskaniem odpustów na uroczystość N. Maryi P. i św. Józefa, o czym mówi wizytacja 1748 r., postanowiono dobudować do kościoła zakrystię, o której wspomina po raz pierwszy wizytacja 1773 r. Dobudowano ją na wysokości prezbiterium od strony północnej wycinając w ścianie kościoła wejście, niszcząc przy tej sposobności część polichromii. Dzisiejsza zakrystia o wymiarach 4.70 m długości i 2,50 szerokości zbudowana jest na zrąb od zewnątrz kościoła i przystawiona do jego ścian na słup i pokryta osobnym dachem. Na belce stropowej wewnątrz niej napis: JH 1889. Był to rok budowy nowej zakrystii, dokonanej za ks. Karola Rodzińskiego. Według zeznań starych ludzi, drzewo na budowę zakrystii wzięto ze starego spichlerza dworskiego, stąd na ścianach jej okazują się nacięcia⁶⁸³.

Dokładniejsze zbadanie napisu odnoszącego się do powstania polichromii tego kościoła dowodzi, że była ona wykonana w r. 1619, a więc za czasów ks. Jana Chechelskiego (1616-1630). Mimo to dopiero wizytacja z r. 1748 mówi o niej, wyrażając się o wnętrzu kościoła, że jest pięknie wymalowany. Badania historyków sztuki stwierdzają jednak, że pod tą XVII wieczną polichromią znajdują się ślady polichromii starszej, datującej się na okres średniowiecza⁶⁸⁴.

Trudno wytłumaczyć, dlaczego wcześniejsze wizytacje nic o tej polichromii nie mówią. Nasuwa się przypuszczenie, że wizytatorzy nie zaglądali po prostu do tego kościoła i uważali za wystarczające podać o nim krótką wzmiankę. Z drugiej strony uderza bardzo pochlebne dla niej określenie wizytacji z r. 1748, co stwierdza, że polichromia mająca wówczas 120 lat, zachowała się bardzo dobrze.

W dzisiejszym stanie wyraźne ślady polichromii w nawie są niestety bardzo mało czytelne, natomiast lepiej zachowała się ona w prezbiterium. Polichromia ta przedstawia w dolnej partii ścian postaci 12 apostołów i N. Maryję Pannę, w górnej zaś sceny z Męki Pańskiej. Poczynając od lewej ku prawej widnieją na ścianach sceny: ostatnia wieczerza, modlitwa w Ogrojcu, Chrystus przed Kajfaszem, przed Piłatem, biczowanie, niesienie krzyża i ukrzyżowanie. Pięknie malowany strop wraz z profilowanymi belkami został niestety zakryty podczas remontu kościoła drugim nowym stropem, którego gładko heblowane deski przybijano do pięknie profilowanych belek od spodu zubożając przez to wystrój wnętrza.

⁶⁸³ Wywiad z Janem Nakielnym ur. 1888 r.

⁶⁸⁴ J. Dutkiewicz o.c. s. 8.

W wielkim ołtarzu ufundowanym - jak wspomniano - w r. 1688 widnieją rzeźbione postaci św. Elżbiety i N. Maryi P. z wyciągniętymi ku sobie rękoma. Ocenione przez znawców sztuki na początek XVI w., polichromowane, stanowią niewątpliwie dzieło miejscowej sztuki ludowej. "Rzut draperii świadczy o średniowieczu, ale robota bardzo prymitywna" mówi o nich Kopera⁶⁸⁵. Profilowanie belki na tęczy i belek stropowych obecnie nie widocznych identyczne z profilowaniem w domu Długosza w Wiślicy⁶⁸⁶. Oprócz wymienionych już cennych zabytków z XIV w. (zob. przyp. 674) znajdują się w kościele: organ pozytyw z XVII w., dwa boczne ołtarze z obrazami św. Antoniego i Chrystusa Ukrzyżowanego z XVII lub pocz. XVIII w., pasyjka z pocz. XVIII w. i antependium z tego samego okresu. Dwie figury świątków z lat 1370-90 skradzione z tego kościoła w r. 1957 znajdują się obecnie w muzeum miejskim w Nowym Sączu. W wielkim ołtarzu na predelli znajdują się obrazki olejne przedstawiające fundatora ołtarza Błażeja Jasnowicza i jego małżonkę wraz z dziećmi. W pośrodku menzy późno gotyckie tabernakulum z Matką Boską i św. Janem. Zabytkowy chór z prostym parapetem został za ks. Wojciecha Woźniczki poszerzony, skutek czego jedno z dwu okien w nawie zostało ze szkodą dla wnętrza zasłonięte, a część polichromii znajdującej się na stropie chórowym przedzielona wstawkami z desek. Polichromia ta przedstawia sceny z sądu ostatecznego: anioł ważący grzechy, napis "Zdasz rachunek" itp.

Jeśli chodzi o uposażenie kościoła, wszystkie wizytacje stwierdzają zgodnie, że kościół nie posiadał własnych aparatów i był stale obsługiwany przez plebanów kościoła parafialnego. O jego uposażeniu powiedziano już wyżej. Faktem jest jednak, że dopiero w r. 1773 na żądanie wizytatora lub ówczesnego proboszcza ks. W. Stanowskiego, został wciągnięty do akt wizytacji rzekomy przywilej fundacyjny tego kościoła, w którym jest mowa o jego uposażeniu. Według wizytacji miał to być dokument pergaminowy, opatrzone pieczęcią królewską, którego treść dotyczyła zarówno kościoła Nawiedzenia jak i kościoła parafialnego. Według tego rzekomego przywileju fundacyjnego, wikariusz tego kościoła miał w każdą środę i piątek odprawiać msze za dusze zmarłych. W rzeczywistości w okresie wizytacji ani potem kościół ten nie miał żadnego uposażenia, ani osobnego wikarego. Najwidoczniej pleban wyzyskując okres przejścia ziem południowej Polski pod rządy

⁶⁸⁵ E. Kopera: *Drewniane kościoły w Galicji Zach.*, Kraków 1913 z I. s. 17.

⁶⁸⁶ Podano na podstawie osobistej autopsji.

monarchii habsburskiej w następstwie pierwszego rozbioru Polski, pragnął - zresztą bezskutecznie w oparciu o ten falsyfikat zabezpieczyć trwałe uposażenie kościoła, o którym poprzednie wizytacje mówiły, że jest bez uposażenia.

Zastanawiająca jest w związku z tym zagadnieniem wiadomość zawarta na kartach Księgi Sądowej wsi pod r. 1743 a stwierdzająca, że przy tym kościele istniała jakaś fundacja mszalna. Księga mówi o tym w następujących słowach: "A że po śmierci nieboszczyka ś.p. Jana Przybyła, który znacznie pozostawiał długów, osobliwie kościołowi iwkowskiemu małemu do Najświętszej Panny, złotych pięćdziesiąt..." Księga nie podaje z jakiego tytułu zmarły był winien kościołowi tak znaczną sumę. W grę wchodzi dwie możliwości: mogła istnieć tam jakaś fundacja mszalna lub też zmarły nie opłacał przez długi czas czynszu od krów żelaznych. Wiadomo bowiem z wizytacji 1773 r., że do kościoła tego należał czynsz od 33 krów kościelnych, który wizytator przeznaczył na naprawę dachu tego kościoła, "aby nie uległ ostatniej ruinie i nie był urągowskiem dla przechodniów, jako położony w pobliżu drogi"⁶⁸⁷. Nacisk, z jakim wizytator poleca przeprowadzenie tej restauracji, wzywając plebana Stanowskiego do użycia na ten cel sumy 80 fl. pieniędzy czynszowych, wskazuje, że stan kościoła był bardzo zły.

Zarówno powstanie tego kościoła jak też jego zaopatrzenie pozostają zagadką, której w braku źródeł nie da się w sposób w pełni przykonywujący wyświecić. Przyjmując, że kościół ten stanowił ongiś kościół parafialny w Woli Ywona, o czym jest mowa w Aktach Kamery Apostolskiej, zgodzić się trzeba, że musiał on mieć jakieś zaopatrzenie. Zostało ono jednakże najpewniej pochłonięte przez nowy kościół parafialny, który został erygowany później, po osadzeniu młodszej części wsi. Sam kościół Nawiedzenia przemienił się w kościół filialny obsługiwany przez proboszczów kościoła parafialnego. Zważywszy, że kościół Nawiedzenia NMP jest budowlą powstałą najpóźniej w wieku XV, być może jest nawet pierwotnym kościołem parafialnym przetrwałym do dziś, przyjąć należy, że pochłonięcie jego praw parafialnych i jego uposażenia przez nowy kościół erygowany we wsi, nastąpiło przed pisaniem przez Długosza jego Księgi Uposażeń. Gdyby bowiem kościół ten posiadał jakieś prawa parafialne, w drugiej połowie XV w. Długosz nie omieszczałby zapewne o nim wspomnieć.

⁶⁸⁷ "... ne sit ludibrio uti secus viam constituta". AV 1773.

b) kościół parafialny i jego uposażenie

Najstarszą wzmiankę o kościele parafialnym pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża św. znajdujemy u Długosza. Pisząc o wsi Długosz mówi: "Wieś mająca kościół parafialny drewniany, poświęcony czci Krzyża św., stanowiący własność Najjaśniejszego Króla Polskiego"⁶⁸⁸. Kościół poświęcony był więc czci Krzyża św. Wezwanie to należy do najstarszych na ziemiach polskich. Na rozpowszechnienie tego kultu wpłynęła wyprawa krzyżowa księcia Henryka Sandomierskiego (1154) i sprowadzenie relikwii Krzyża św. na Łysą Górę jeszcze w XII w. W archidiakonacie sądeckim wezwanie to prócz Iwkowej posiadają: Stary Sącz, (najstarszy pod tym wezwaniem kościół parafialny na tym terenie), Brzostek, Ciężkowice i Melsztyn, trzy ostatnie z XIV wieku⁶⁸⁹.

Wizytacja z lat 1565-1570 i 1596 podają: kościół parafialny pod wezwaniem Krzyża św., wszystkie inne zaś od r. 1618 począwszy określają tytuł kościoła jako Podwyższenie Krzyża św.

Powstanie tego kościoła wiążemy z lokacją drugiej połowy dzisiejszej Iwkowej, zwanej obecnie Iwkowa-Nagorze, na prawie magdeburskim przez królową Jadwigę Łokietkową. Jak wynika z dokumentu lokacyjnego, królowa przeznaczyła jeden łan jako uposażenie dla mającego powstać kościoła. Ponieważ lokacja młodszej połowy wsi nastąpiła z początkiem panowania Kazimierza Wielkiego (1334), można bez obawy pomyłki przyjąć, że kościół został ufundowany przez tegoż króla, znanego z licznych fundacji. Potwierdza to wstęp do Kroniki parafialnej wpisany przez ks. Stanisława Kobylińskiego w r. 1848 jak również wspomniany falsyfikat erekcji parafii.

Otoczony wieńcem starych, wiekowych lip, pokryty gontem, z cmentarzem ogrodzonym drewnianymi sztachetami, kościół przedstawiał się pięknie i malowniczo, co podkreśla również Kopera. Budowany na zrąb z drzewa sosnowego, posiadał wysokie dachy z przyszufnicami, przy czym dach prezbiterium był nieco niższy niż dach nawy. Wieża stojąca przed głównym portalem, złożona z dwóch kondygnacji z kopułą i latarnią krytymi blachą, pierwotnie zaś gontem⁶⁹⁰, doskonale uzupełniała bryłę kościoła. Od południa stała kruchta z dachem skierowanym pod kątem pro-

⁶⁸⁸ LB. t. II. s. 238.

⁶⁸⁹ B. Kumor: powstanie i rozwój sieci parafialnej, Prawo kanoniczne nr 1-4, Lublin 1961 s. 445.

⁶⁹⁰ AV 1773.

stym do ścian kościoła. Nadproża portatyli, zarówno głównego jak i bocznego były wycięte w kształcie spłaszczonego trójkąta. Drzwi główne posiadały piękne, stare okucie o kształtach gałęzi zakończonych liśćmi i starym zamkiem kowalskiej roboty. Chełmy dzwonnicy i sygnaturki nosiły znamiona baroku.

Prezbiterium zakończone wielobocznie miało 8.60 m długości i 6.73 m szerokości. Nawa, niemal kwadratowa, 11 m długa i 10.10 m szeroka łączyła się przez główny portal z kruchtą dzwonnicy o wymiarach 6.30 na 6.90 m, zakryta leżąca obok prezbiterium od strony północnej miała 5 m długości i 2.70 szerokości.

Wystrój wnętrza był utrzymany w stylu barokowym: W głównym ołtarzu mieścił się malowany na płótnie obraz Ukrzyżowanego pędzla nieznanego artysty, zakonserwowany w r. 1947, w bocznych ołtarzach obrazy Serca P. Jezusa znanego artysty Walerego Eliasza Radzikowskiego (+ 1905), św. Mikołaja z XVI w., po stronie zaś Ewangelii figura Matki Boskiej z nowszych czasów, na bocznej zaś ścianie nawy głównej obraz Matki Boskiej z XVII w. Prócz wymienionych kościoł posiadał jeszcze inne cenne zabytki, tj. chrzcielnicę kamienną z XV w., dzwon z r. 1585 i krucyfiks z drugiej połowy XV w.⁶⁹¹

Według protokołu wizytacji potrydenckiej z r. 1570 kościół miał dachy dobrze zaopatrzone, cmentarz ogrodzony, ołtarze czysto i dobrze utrzymane. Wizytacja Radziwiłłowska z r. 1596 podaje, że kościół posiada strop i ściany malowane. Ołtarze były murowane i konsekrowane, lecz tylko wielki ołtarz posiadał portatył pęknięty, z prawej zaś strony nie nadawał się do celebry jako nachylony.

Niewiele szczegółów dotyczących stanu świątyni podają następne wizytacje. Protokół z r. 1618 mówi, że dach kościoła nie jest zły natomiast cmentarz, źle ogrodzony a kostnica nie pokryta należycie. Na wieży znajdowały się trzy dzwony a nad to sygnaturka. Ołtarze boczne mają w dalszym ciągu otwarte relikwie. Wizytacja z roku 1630 wyraża się o dachu "średnio dobry", nic o stanie kościoła nie mówią akta wizytacji z r. 1664, dużo natomiast szczegółów podaje wizytacja Kunickiego z r. 1730. Według niej kościół iwkowski posiada dobrze pokrytą wieżę z trzema dzwonami, dach pokryty gontem, dokoła kościoła bieżąca dobrze pokryta sobótki, czyli podcienia, ogrodzenie kościoła drewniane, nie uszkodzone i dobrze zabezpieczone. Jeśli chodzi o wnętrze, wizytacja

⁶⁹¹ J. Dutkiewicz o.c. s. 8.

wspomina o kamiennej posadzce i - po raz pierwszy - o 7-głosowym organie, umieszczonym na chórze.

Taki sam jest stan kościoła podczas wizytacji 1748 r. Jedyne dzwonnica złączona z kościołem wymaga reperatury. Na dzwonnicy mieszczą się - jak poprzednio - trzy dzwony. Wizytator wytyka jednak brak kostnicy.

Kasper Paszyc, oficjał sądecki i archidiakon wojnicki, wizytujący parafię w r. 1773 stwierdza, że braki wytknięte podczas poprzedniej wizytacji usunięto, zbudowano nową dzwonnice pokrytą gontem, dokonano reperatury organu i wystawiono nową kostnicę po wschodniej stronie kościoła. Prac tych dokonano za ks. Marcina Szaniawskiego w latach 1735-1766. Ówczesny pleban ks. W. Stanowski przebywający w parafii już od sześciu lat, otrzymuje od wizytatora upomnienie, że w ciągu swego duszpasterstwa niczego do kościoła nie sprawił i niczego nie poprawił. Tymczasem kamienna posadzka uległa uszkodzeniu. Tu i ówdzie kamienie rozsypały się, uszkodzone zaś miejsca pokryto deskami. Mimo to tu i ówdzie spod posadzki wyglądała ziemia, co szpeciło wnętrze kościoła.

Jak przedstawiało się wyposażenie kościoła parafialnego w ciągu wieków? Na to pytanie odpowiadają nam wizytacje kanoniczne. Najstarsza z nich wizytacja Padniewskiego z r. 1570 wymienia jedynie chrzcielnicę, tabernakulum, ołtarze wraz z bielizną ołtarzową, księgi potrzebne do odprawiania nabożeństwa (ogólnie) oraz dwa kielichy srebrne. Znacznie więcej szczegółów podaje wizytacja Radziwiłłowska z r. 1596. Protokół wizytacyjny wylicza następujące elementy inwentarza: ołtarze z portatylami, sprzęt ołtarzowy, do którego zalicza się korporały, palki, puryfikaterze, welon, hostie i wino, ampułki cynowe, naczynia na Oleje św., bursa dla chorych, chrzcielnica z zamkiem, kielichy, monstrancja i inne przedmioty ze srebra, w końcu wylicza ornaty według ich koloru i liczby, kapy, antependia, obrusy ołtarzowe i chorągwie.

Nie chcąc popadać w zbytnią drobiazgowość, zajmiemy się jedynie srebrem kościelnym i dzwonami, jako przedmiotami trwałymi i posiadającymi większą wartość.

Jak wspomniano w r. 1570, kościół posiadał dwa kielichy srebrne. Wizytacja z r. 1596 wymienia tylko jeden kielich srebrny i jeden cynowy, podaje natomiast inne przedmioty ze srebra, mianowicie srebrny krzyż, okrągły paciufkał srebrny i także monstrancja małej wagi. Niewiele zaszło zmian w tym stanie rzeczy do roku 1618. Wizytacja ówczesna zaznacza, że w kościele są znowu dwa

kielichy srebrne, w kamiennym cyborium zaś mieści się puszką drewniana. Wizytacja z r. 1630 potwierdza ten stan rzeczy, dodając, że wymieniony poprzednio pacyfikał srebrny jest ozdobiony 7 kamieniami i oddany do złotnika celem reparacji. Nadto w tabernakulum jest zamiast drewnianej puszki srebrna. Ponieważ następna z kolei wizytacja z r. 1664 znajduje w kościele tylko jeden kielich srebrny, nasuwa się podejrzenie, że drugi z nich mógł być zrabowany przez Szwedów. Inne przedmioty pozostają bez zmian. Jest więc puszką srebrna, pacyfikał osadzony podobnie jak monstrancja na podstawie cynowej. Ilość srebra wymieniona w r. 1730 świadczy o wzbogaceniu się kościoła, który posiada już 4 kielichy srebrne wewnątrz złożone, nadto prócz pacyfikału wymienionego poprzednio dwie puszki srebrne, większą i mniejszą do chorych, umieszczoną w cyborium, wieczną lampę srebrną zawieszoną przed tabernakulum na 3 łańcuszkach, parę srebrnych ampułek, dwie srebrne korony na obrazie Matki Boskiej, na którym ponadto znajduje się srebrne berło i 19 gwiazd.

Ta sama argenteria wymieniona jest w latach 1748 i 1773. Wizytacja z r. 1773 podaje, że spadkobiercy ks. Marcina Szaniawskiego oskarżanego przez parafian o zdzierstwo, sprawili do kościoła nową monstrancję całą srebrną kosztem 210 fl. 28 gr., nie wspominając, co stało się z dawną, starożytną monstrancją na podstawie cynowej. Prawdopodobnie kościół posiadał odtąd dwie monstrancje.

Co się tyczy dzwonów, pierwszą o nich wzmiankę napotykamy dopiero w aktach wizytacji 1618 mimo, że same dzwony posiadały daty wcześniejsze (1541 i 1585). Wizytacja mówi, że kościół posiada trzy dzwony oprócz sygnaturki. Tę samą liczbę podają bez zmian wszystkie wizytacje do r. 1773.

3. Plebani

Ks. Szymon. Pierwszym wzmiankowanym w źródłach plebanem iwkowskim był ks. Szymon. Akta Kamery Apostolskiej z lat 1325-1327 podają jego imię, jako plebana w Woli Ywona, zaznaczają, że parafia jest nową placówką i jako taka nie płaci jeszcze świętopietrza, korzystając zapewne z lat wolnizny. W latach 1335-1342 podobnie jak i w następnym okresie pleban płaci 4 i pół szkójca świętopietrza. W latach 1350-51 pleban zwany również rektorem kościoła z Iwkowic, czyli wsi Iwkona płaci świętopietrze w

dwóch terminach: na Zielone Świątki 1 szkojec 6 denarów i na św. Marcina 1 szkojec 7 denarów.

W przeciwieństwie do sołtysów iwkowskich, o których z racji ich procesów mówi nam najstarsza księga sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim, nie znamy aż po wiek XVI następców ks. Szymona. Pierwszym z kolei, notowanym przez nasze źródła, jego następcą jest:

Grzegorz z Krakowa (1513-1535). Występuje on w Księgach Re-taksacji w latach 1513, 1529 i 1539. Uposażenie probostwa za jego czasów oszacowano na 13 grzywien 37 gr., z czego pleban płacił stale jedną grzywnę świętopietrza.

Leonard (1539?-1552). W r. 1549 sprzedał on należne mu od parafian meszne z owsa za rok bieżący Augustynowi Kotwiczowi za 5 grzywien, które odebrał z jego rąk w konsystorzu krakowskim⁶⁹². W r. 1551 wypuścił on w dzierżawę beneficium iwkowskie wraz z kościołem plebanowi Wojciechowi z Pogwizdowa za sumę 20 grzywien płatną w trzech ratach: 10 grzywien na wielkanoc i po 5 grzywien na św. Michała i święto Bożego Narodzenia. Dzierżawa miała trwać od wielkanocy 1551 do wielkanocy 1554 r. Zawarta na okres trzech lat umowa, w której ks. Leonard wypuścił beneficium wraz ze wszystkimi dziesięcinami, polami, łąkami, pastwiskami, lasami i czterema krowami należącymi do probostwa przewidywała, że w okresie dzierżawy ks. Wojciech obowiązany jest naprawiać plebanię i ogrodzenie, jeśli tego zajdzie potrzeba i opłacać służbę kościelną. Obowiązki duszpasterskie podczas trwania dzierżawy miał spełniać ks. ks. Stanisław Piechnik z Krakowa.

Wojciech Rytelski (1552-1576). W r. 1552 pleban Leonard nie doczekawszy końca dzierżawy zrezygnował z probostwa w Iwkowej dokonując zamiany z Wojciechem Rytelskim⁶⁹³. Na mocy prawa patronatu króla polskiego prezentacji Rytelskiego na beneficium w Iwkowej dokonał Andrzej Przeclawski, dziekan poznański i kanonik krakowski, jako opiekun potomków zmarłego Augustyna Kotwicza, dzierżawcy wsi⁶⁹⁴.

Z czasów Rytelskiego odbyła się pierwsza potrydencka wizytacja kanoniczna kościoła i parafii w r. 1570. Wizytator wezwał dwóch świadków⁶⁹⁵, którzy po złożeniu przysięgi zeznali odnośnie

⁶⁹² AO V. 81 s. 839.

⁶⁹³ Rytel parafia w dekanacie Tuchola pow. Chojnice.

⁶⁹⁴ AO V. 83 s. 279-280.

⁶⁹⁵ Byli nimi Sebastian Murek i Jan Osuch z Iwkowej.

osoby plebana, że tenże godnie i należycie wypełnia swe obowiązki i głosi kazania. Zarzucają jednak plebanowi, że jego gospodyni jest stara, cierpka i zbyt gwałtowna wobec parafian. Rytelski żali się na Jana z Czchowa, wikariusza z Wojakowej, że tenże przychodzi do karczmy w Iwkowej, gdzie pije, gra w karty z iwkwianami i kłóci się z nimi, dając im przez to zły przykład⁶⁹⁶. Odnośnie Rytelskiego wizytator zaznacza, że rezyduje on stale w parafii, co jest równoznaczne z pochwałą. Na ogólną bowiem liczbę 28 parafii dekanatu lipnickiego jedynie 12, a więc niespełna połowa posiadała plebanów⁶⁹⁷ rezydujących na miejscu, w tym zaś tylko dwie, tj. Iwkowa i Olchawa⁶⁹⁸ miało plebanów rezydujących stale⁶⁹⁹.

Piotr Gagattek zwany Uszewski (1577-1584). Pochodził rodem z Uszwi, gdzie miał braci i siostry. Za jego czasów Księga Retaksacji z r. 1577 wymienia nieznanego z nazwiska klechę, co świadczy o funkcjonowaniu szkoły parafialnej.

Kasper Kleceń bakałarz (1584-1595). Pierwszy z tytułem naukowym pleban Iwkowej. Prezenty na probostwo dokonał król Stefan Batory, jako najwyższy i jedyny kolator i patron kościoła. Nie jest pewnym, czy Kleceń rezydował w parafii. Duchowni bowiem posiadający tytuły naukowe obejmowali raczej wyższe stanowiska w hierarchii kościelnej lub państwowej, wśród plebanów zaś bardzo rzadko można było spotkać osoby z tytułem bakałarza lub magistra⁷⁰⁰.

Józef Woroniecki (1595-1609). Pochodził z Czarniejewa k. Wrześni. W rok po jego instytucji, tj. 1596 r. odbywa się wizytacja kanoniczna kościoła i parafii, przeprowadzona przez Krzysztofa Kazimierskiego, prepozyta tarnowskiego z polecenia księcia kard. Radziwiłła. Początkowo współzycie ks. Woronieckiego z gromadą układało się dobrze, jak zdaje się świadczyć o tym jego obecność na posiedzeniu ławy sądowej⁷⁰¹. W kilka lat później dochodzi jednak do długotrwałego procesu plebana z kmieciami na tle płatnoś-

⁶⁹⁶ AV 1565-1570 t. I s. 445.

⁶⁹⁷ Określenie pleban pojawia się z pocz. XIII w. i utrzymuje do pocz. XVIII w., kiedy to wchodzi w życie termin "proboszcz". Zob. Księgi metrykalne parafii. Zob. też: E. Wiśniowski: Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji, Kościół w Polsce, Kraków 1966, 282.

⁶⁹⁸ Obecnie parafia w Olchawie k. Wiśnicza nie istnieje.

⁶⁹⁹ Dane te nie pokrywają się z wynikami podanymi przez E. Wiśniowskiego dla archidiaconatu Kurzelów, gdzie stwierdza się, że ponad 92% plebanów rezydowało w parafiach (zob. o.c. s. 295.).

⁷⁰⁰ E. Wiśniowski: Organizacja parafialna w średniowieczu, ZNAK 137, 147.

⁷⁰¹ Iw. 254.

ci przez niego podatku królewskiego, którego tenże nie chciał płacić. Woroniecki nie rezydował w parafii wyręczając się w pracy duszpasterskiej wikariuszem Stanisławem Bytomskim, któremu płacił rocznie 20 florenów⁷⁰².

Jan Sacranus Kosakowski (1609-1611). O jego działalności nie zachowały się w źródłach żadne wzmianki.

Stanisław Sułkowski równocześnie pleban i prepozyt w Chełmie (1611-1613). Jest jednym z plebanów kumulujących beneficia w jednym ręku. Nie rezydował w parafii wyręczając się wikariuszem.

Błażej Albin (1613-1615). Procesował się z Walentym Suchorzowskim, ówczesnym tenutariuszem wsi o dziesięcinę.

Bartłomiej Panecjusz komendariusz (1612). Zastępował w parafii nieobecnego ks. Błażeja Albina. Brał udział w posiedzeniu ławy iwkowskiej załatwiającej sprawę opieki nad dziećmi zmarłego Marcina Mikosza⁷⁰³.

Jan Chechelski (1616-1634). Typowa postać XVII-wieczna. Przez całe swe życie jeszcze jako pleban w Gorenicach i Sułkowicach a potem w Iwkowej procesował się nieustannie, wypełniając całe dziesiątki stronnic protokołów oficjała krakowskiego. Procesował się z Janem Skrzywno wikariuszem katedralnym w Krakowie, z ks. Janem Winiarskim, plebanem w Sułkowicach, z ks. Janem Borzęckim, z parafianami, z którymi awanturował się tak, że doszło nawet do inwazji kmieci iwkowskich na plebańię: Do Iwkowej przybyły kilkakrotnie komisje wyznaczone przez konsystorza krakowskiego dla załatwienia spraw. Wymienić należy także jego proces z Hieronimem Wierzbowskim dzierżawcą wsi o meszne i zabranie dziesięciny⁷⁰⁴, a nadto proces z ks. Franciszkiem Nowostawskim, plebanem w sąsiedniej Wojakowej, oskarżonym przez Chechelskiego o przywłaszczenie sobie praw proboszczowskich w stosunku do parafian iwkowskich. Przebadane metryki ochrzczonych i zaślubionych parafii Wojakowa potwierdzają prawdziwość oskarżenia. Od roku 1616 spotykamy tam bowiem szereg chrztów udzielonych dzieciom z Iwkowej⁷⁰⁵ jak również ślubów zawartych przez parafian iwkowskich wobec plebana wojakowskiego⁷⁰⁶.

⁷⁰² AV 1596.

⁷⁰³ Iw. 306.

⁷⁰⁴ AO V. 121 s. 543.

⁷⁰⁵ Nat. Wojakowa t. I ss. 13, 18, 30, 73, 108, 109, 111.

⁷⁰⁶ Cop. Wojakowa t. I ss. 2, 3, 4, 6, 26. Należy zaznaczyć, że w tym czasie ciążył na wiernych przymus parafialny i plebanom nie wolno było przyjmować obe-

Że Chechelski niezbyt gorliwie pracował nad powierzonymi sobie duszami, świadczy zarządzenie wizytatora z r. 1618, aby podczas kazania odmawiał z wiernymi nie tylko Modlitwę Pańską, lecz również Skład Apostolski. Co więcej, następną z kolei wizytacja odbyta za czasów jego duszpasterstwa w r. 1630 nakazuje mu, aby nie zaniedbywał w dni święte odprawiania nabożeństw i wygłaszania kazań.

Charakteryzując jego sylwetkę, stwierdzić należy, że był to duch niespokojny, o bujnym, nieokiełznanym temperamencie, godny sąsiad Jana Kazimierskiego plebana z Tropia, który wraz z innymi awanturnikami napadł na dwór w Rożnowie, wyważając tam drzwi i turbując służbę dworską⁷⁰⁷.

Jan Łubowicki, równocześnie pleban w Wojakowej (1632-1642). Kumulując dwa beneficia w swym ręku, nie rezydował w Iwkowej wyřeczając się w pracy duszpasterskiej wikariuszami, którymi byli Tomasz Trafarien, a następnie Andrzej Frąckiewicz⁷⁰⁸. Odwiedzał jednak często parafię, czego dowodem jest jego obecność na posiedzeniu ławy iwkowskiej, załatwiającej sprawę szpitala, czyli domu ubogich⁷⁰⁹.

Franciszek Niedzielski równocześnie pleban melsztyński (1634-1676). Procesował się z wybrańcami iwkowskimi Błażem Wiercińskim, Zuzanną Kobuszowicową, wdową po Szymonie, Jakubem i Wojciechem Iwkowskimi Jakubem i Wojciechem Iwkowskimi, zarówno o dziesięciny, jak o rolę Szewcowską. Konsystorz krakowski wysłał do Iwkowej Andrzeja Kobierskiego, plebana z Zakliczyna i Marcina Sierawskiego, plebana z Lipnicy dla załatwienia sprawy roli Szewcowskiej i szkody uczynionej przez Wojciecha Iwkowskiego⁷¹⁰. Niedzielski procesował się także z Maciejem Owczarzem i Wojciechem Krakowskim, kmiećcami iwkowskimi o meszne z roli Lizoniowskiej i zagrody Wolakowskiej, co również doprowadziło do wysłania przez konsystorz komisji w osobach wyżej wymienionych plebanów⁷¹¹.

Jan Brzękowicz (1676-1688). Za czasów ks. Brzękowicza doszły do skutku dwie ważne fundacje na rzecz kościoła: fundacja Seba-

nnych parafian na msze w niedziele i święta lub udzielać im Sakramentów św.
Zob. E. Wiśniewski o.c. s. 1463.

⁷⁰⁷ AO V. 131 s. 247.

⁷⁰⁸ AO V. 118 s. 1225 i Nat. Wojakowa t. I s. 63.

⁷⁰⁹ Iw. 342.

⁷¹⁰ AE t. 56 ss. 219, 330, 407.

⁷¹¹ AE t. 58 s. 103, 1046 i 1093.

stiana Michalczowskiego i jego żony Doroty z Gabonia, którzy - jak już wspomniano - zapisali na zamku sądeckim kwotę tysiąca florenów polskich na rzecz kościoła iwkowskiego i fundacja wójta iwkowskiego Błażeja Jasnowicza z żoną, którzy ufundowali wielki ołtarz do kościoła Nawiedzenia NMP. Zważywszy, że Jasnowicz zwany w Księdze Sądownej wsi Jasnosem⁷¹² nie był szlachcicem, lecz zwykłym kmieciem, należy stwierdzić, że jest to pierwsza na terenie parafii znana fundacja chłopska.

Za czasów Brzękowicza odbyła się w r. 1664 wizytacja kanoniczna kościoła i parafii, przeprowadzona przez Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego. Za jego duszpasterstwa nie spotykamy wzmianek o procesach w sprawie należności kościelnych.

Walenty Świeradowicz (1688-1713). Brał udział w posiedzeniach ławy sądowej wsi i rezydował stale w parafii, ciesząc się zaufaniem parafian, którzy wzywali go do sporządzania testamentów⁷¹³. Pilnował jednak swoich interesów, jak świadczy odebranie przez niego 16 zł. zaległego od 16 lat mesznego od Jana Jasnosa, a także proces z Krzysztofem Krzeczowskim, właścicielem dóbr Wojakowej, który nie chciał płacić czynszu od wyżej wspomnianej fundacji tysiąca florenów⁷¹⁴. Świeradowicz procesował się także z wybrańcem iwkowskim o należne mu meszne i o zwrot 160 florenów, zapisanych przez jego poprzedniczkę na wybraństwie Jadwigę Kociołkową.

Jan Wróbliński (1713-1721). O jego działalności nie zachowały się żadne wzmianki. Zmarł w r. 1721 jako pleban iwkowski⁷¹⁵.

Mateusz Ciciowski (1721-ok. 1731). Za jego czasów odbyła się wizytacja kanoniczna parafii dokonana przez Michała Kunickiego, sufragana krakowskiego w r. 1730. Ciciowski sprawił do kościoła 7 głosowy organ, pomnożył inwentarz kościelny i gospodarski, dbał o kościół, który zarówno zewnątrz jak i wewnątrz był dobrze utrzymany. Wizytator nakazuje mu uczyć w kościele katechizmu, a nadto notować w księgach metrykalnych dzień urodzenia. Dotąd bowiem wpisywano do ksiąg jedynie datę Chrztu.

Józef Nogawski (1731-1735). Jego krótkie, kilkuletnie duszpasterstwo nie zaznaczyło się według znanych nam źródeł niczym szczególnym⁷¹⁶.

⁷¹² Nazwiska używane są w Księdze wymiennie np. Szot-Szotowicz itp.

⁷¹³ Iw. 517.

⁷¹⁴ AO V 164 s. 935.

⁷¹⁵ AE t. 78 s. 105 v.

⁷¹⁶ AO V. 172 s. 619.

Marcin Szaniawski (1735-1766). Rodem ze znanej miejscowości Szaniawy na Mazowszu był - być może - dalszym krewniakiem biskupa krakowskiego o tym nazwisku. Świadczyłaby o tym jego pewność siebie, z jaką odnosił się do parafian, których tyranizował jak również okoliczność, że probostwo iwkowskie otrzymał będąc jeszcze klerykiem, na rok przed przyjęciem święceń kapłańskich⁷¹⁷. Za jego czasów odbyła się w r. 1748 wizytacja kanoniczna przeprowadzona przez Klemensa Herkę plebana z Droginii i kustosza kolegiaty bobowskiej. Jak wspomniano mówiąc o dochodach plebanów Szaniawski pobierał zbyt wygórowane iura stolae i źle traktował parafian, co doprowadziło go do licznych z nimi procesów. Był także znanym w okolicy antysemitą. Służba plebańska za jego wiedzą i rozkazem napadała na Żydów podróżujących znanym traktem węgierskim, sprowadzając ich przemocą na plebanie i turbując po drodze. To stało się powodem zemsty Żydów sądeckich, którzy w odwecie za złe ich traktowanie przez Szaniawskiego, zabrali Wojciechowi Szotowi, parafianinowi iwkowskiemu dwie beczki soli wiezione przez niego do Sącza lub na Węgry⁷¹⁸.

Andrzej Melioryciusz komendariusz (1766). Pełnił pieczę duszpasterską przez kilka miesięcy po śmierci ks. Szaniawskiego⁷¹⁹.

Walenty Stanowski (1766-1798). Pierwszy pleban zapisany w kronice parafialnej, pierwszy, po którym zostały jego ręką spisane dokumenty takie jak fasje podatkowe, księgi metrykalne itp. urodzony w roku 1726 w Dąbrowie Tarnowskiej studiował teologię na akademii krakowskiej. Nie wiemy, jak długo trwały te studia. Opierając się na danych dotyczących jego poprzednika, ks. Szaniawskiego, który studiował teologię w seminarium duchownym w Krakowie przez dwa lata⁷²⁰, możemy przypuścić, że i studia ks. Stanowskiego nie trwały dłużej. Kronika parafialna pisze o nim, że z wielką gorliwością spełniał swe obowiązki i że jest bardzo zasłużonym dla kościoła iwkowskiego.

C. d. wykazu plebanów patrz - część II, rozdział III (przyp. red.).

⁷¹⁷ tamże jw.

⁷¹⁸ AO V. 185 s. 384.

⁷¹⁹ Cop. Wojakowa t. II s. 16.

⁷²⁰ Tabella eorum... zob. przyp. 669.

Rozdział VIII

Oświata i kultura wsi

W czasach przedrozbiorowych nauczanie i oświata były domeną Kościoła, który organizował i prowadził szkoły zarówno parafialne jak katedralne i uniwersytety.

Pierwszą wzmiankę o szkole iwkowskiej znajdujemy w Księdze Retaksacji beneficjów z r. 1513. Księga podaje, że przy kościele w Iwkowej funguje "minister ecclesiae", co oznacza nauczyciela⁷²¹. Z tych danych wynika, że szkoła w Iwkowej należała do owych jedenastu szkół wiejskich istniejących w Sądecyźnie na początku XVI w.⁷²². Być może, że została ona założona po synodzie biskupa Jana Konarskiego (r. 1509), który w statucie 13 polecił plebanom "aby utrzymywali nauczycieli czy też kierowników szkoły, którzy by z całą pilnością nauczali chłopców pragnących się uczyć"⁷²³.

"Album Studiosorum" Uniwersytetu Jagiellońskiego podaje, że w r. 1419 uczniem uniwersytetu był Rafael z Iwkowej⁷²⁴, w roku zaś 1477 Stanisław syn Piotra⁷²⁵, co mogłoby dać podstawę do hipotezy, że już w tym czasie istniała w Iwkowej szkoła parafialna. Skoro jednak brak innych pewniejszych dowodów, nie podobna hipotezy tej uważać za pewnik.

O stałym funkcjonowaniu szkoły w następnych latach informują nas Księgi Retaksowanych Beneficjów z lat 1527, 1539 i 1577. Pod rokiem 1527 znajdujemy w wymienionej Księdze wzmiankę, że przy kościele pełni służbę klecha⁷²⁶ w roku 1539 minister⁷²⁷, zaś w r. 1577 klecha, o którym księga mówi, że jest ubogi i jako taki nie płaci świętopietrza⁷²⁸. Najprawdopodobniej chodzi tu o Stanisława Bytomskiego, wymienionego w Księdze Sądowej wsi pod ro-

⁷²¹ LR 1513 k. 19. AKapMK. Ta sama Księga używa też wymiennie terminu "magister scole".

⁷²² B. Kumor: Szkolnictwo w Sądecyźnie w okresie przedrozbiorowym, R.S. t. VIII s. 349, Nowy Sącz 1969.

⁷²³ tamże s. 348.

⁷²⁴ Album Studiosorum Universitatis Crac., Cracoviae 1887 t. I. s. 232: "Raphael de Giwkowa dedit 2 gr."

⁷²⁵ "Stanislaus Petri de Ivgouicze" s. 232 tamże.

⁷²⁶ LR 1527 k. 65-69, gdzie wymienia także szkołę w Tropiu.

⁷²⁷ Lr 1539 s. 38.

⁷²⁸ LR 1577 s. 35. Klecha to sługa kościelny, nauczyciel, później organista, kantor a także dzwonnik. Zob. J. Krzyżanowski: Słownik folkloru polskiego, Warszawa 1965 s. 168.

kiem 1582. Księga nazywa go "sługą kościoła iwkowskiego i sługą gromadzkim", który przebywając w gromadzie przez lat 14 (a więc od r. 1568), prosi przed odejściem o świadectwo moralności od gromady i sądu ławniczego. Zarówno cała gromada jak i sąd ławniczy stwierdzają, "iż ten przerwczony Stanisław jest się dobrze, a cnotliwie zachowywał przez te wszystkie lata, które z niemi przebywał i mieszkał"⁷²⁹.

Dokładniejsze szczegóły dotyczące szkoły podaje wizytacja z r. 1596. Dowiadujemy się z niej, że pleban posiada dom dla kierownika szkoły, który pobiera na swe utrzymanie klerykatwę od parafian. Z Iwkowej pochodził Stanisław, rektor szkoły w Tęgorborzu w r. 1596, co zdaje się świadczyć o zainteresowaniu miejscowej ludności nauką, skoro po ukończeniu miejscowej szkoły wysyłano uczniów na dalszą naukę⁷³⁰. Dokładniej określa uposażenie rektora szkoły wizytacja z r. 1618. Według niej rektor posiada swój własny dom, parafianie zaś dają na jego utrzymanie klerykatwę w wysokości 1 lub 2 grosze z łanu. Nadto pobiera on tzw. petytę, czyli wynagrodzenie w naturze. Z petyty ma ponad 50 kóp zboża⁷³¹. Opis uposażenia kierownika szkoły uzupełnia wizytacja z r. 1664, stwierdzając, że klerykatwę na jego utrzymanie uiszczają nie tylko kmiecie, lecz również wszyscy chałupnicy. Nadto kierownik szkoły ma obok domu mały ogródek warzywny.

Rektorem szkoły z początkiem XVI w. był Grzegorz z Jadownik, którego pleban Albin wezwał na świadka do sądu duchownego w Krakowie (rok 1616), a który potem przeniósł się na takie same stanowisko do Tropia⁷³². Bezpośrednim jego następcą był Marcin Rzepiolo. W r. 1618 doszło do ostrego zatargu pomiędzy nim a Janem Chechelskim, ówczesnym plebanem, który zwolnił Marcina ze stanowiska, zarzucając mu bigamię. Równocześnie Chechelski powołał na rektora szkoły nieżonatego Marcina z Wojakowej. Rzepiolo jednak przez dłuższy czas nie ustępował ze szkoły, co stało się powodem przedłożenia sprawy oficjałowi krakowskiemu. Tenże orzekł, że Rzepiolo ma prawo pozostać w szkole do czasu otrzymania należnej mu zapłaty za pracę. Podczas wizytacji w r. 1618 Rzepiolo obciążył Chechelskiego przed wizytatorem, wylizczając wszystkie jego zaniedbania w odprawianiu nabożeństw i nauczaniu prawd wiary⁷³³.

⁷²⁹ Iw. 2 i 14.

⁷³⁰ S. Kot: Szkolnictwo parafialne, Kraków 1912 s. 62.

⁷³¹ tamże s. 300 i AV 1618.

⁷³² AO V. 118, s. 1224.

⁷³³ S. Kot o.c. s. 300 i AV 1618.

Mamy podstawy do przypuszczenia, że następnym z kolei kierownikiem szkoły po Marcinie z Wojakowej był Stanisław Mroźkowicz, występujący w Księdze Sądowej wsi w latach 1636-1653 i pełniący równocześnie funkcję pisarza aktów gromadzkich⁷³⁴.

Jego następcą jest Walenty Strzałkowicz, który w r. 1663 pełni rolę pisarza w akcie kupna kawałka roli w Iwkowej przez swego poprzednika Mroźkowskiego, który przeniósł się na stanowisko rektora szkoły w Zbyszycach⁷³⁵. Jeżeli przyjmiemy, że rok 1653, w którym Mroźkowicz przestaje być pisarzem gromadzkim, jest rokiem objęcia tego stanowiska przez Strzałkowicza, okaże się, że był on rektorem szkoły przez 13 lat, tj. do roku 1667, kiedy to w Księdze Sądowej wsi występuje już jego następca Szymon Przybyłowicz. Ten ostatni, podobnie jak jego poprzednicy, pełni równocześnie funkcję pisarza aktów gromadzkich w latach 1667-1679, za co otrzymuje zapewne dodatkowe wynagrodzenie. Niektóre spisane przez się akta podpisywał pełnym imieniem i nazwiskiem, podając swój tytuł urzędowy: "rektor szkoły iwkowskiej" lub "sługa kościoła iwkowskiego"⁷³⁶.

Bezpośrednim następcą Szymona Przybyłowicza jest Wojciech Putkowicz, pisarz aktów gromadzkich w latach 1679-1707. Pod rokiem 1691 znajdujemy w Księdze Sądowej wsi jego podpis: "Pan Wojciech bakałarz iwkowski." W tym samym roku kupił on od Wojciecha Kuliga pręt roli Przeńkowskiej za 10 grzywien⁷³⁷.

Zapiska ta, podobnie jak fakt przejścia przez wspomnianego wyżej Mroźkowskiego części roli Nowakowskiej, dowodzi, że położenie materialne kierowników szkół nie było w tym okresie złe, skoro mogli oni zdobywać się na kupno nieruchomości.

Od roku 1701 Wojciech Putkowicz w pisanych przez się aktach Księgi Sądowej tytułuje się kantorem iwkowskim, co nasuwa przypuszczenie, że w tym czasie pojawiły się w kościele organy⁷³⁸. Wyraźną wzmiankę o organiście iwkowskim jednak znajdujemy pod rokiem 1716 w księgach metrykalnych Tymowej⁷³⁹. Był nim

⁷³⁴ Iw. 352, 424.

⁷³⁵ Mroźkowicz, który przenosząc się do Zbyszyc stał się już Mroźkowskim przejął w zamian za pożyczone 30 zł. Banasowi Murkowi trzecią część roli Nowakowskiej w Iwkowej, Iw. 424.

⁷³⁶ "Rector scholae iwковиensis" i "Servus ecclesiae iwковиensis", Iw. 424, 433. Jest on zapewne autochtonem z roli Przybyłowskiej.

⁷³⁷ Iw. 478.

⁷³⁸ Bogatsze parafie posiadały organy o wiele wcześniej. Tak np. parafia Góry Wysokie k. Sandomierza nabyła je w latach 1590-1600. Zob. Ks. A. Bastrzykowski: Monografia historyczna parafii Góry Wysokie, Sandomierz 1936 s. 48.

⁷³⁹ Nat. Tymowa t. II s. 53: "Organarius iwковиensis". Nazwisko jego występuje

Wojciech Czernkiewicz. Być może, jest on bezpośrednim następcą Wojciecha Putkowicza pełniącego rolę pisarza aktów gromadzkich w r. 1707.

W dokumentach następnego okresu jest już mowa tylko o organistach. Określenie to zdaje się wskazywać, że funkcja organisty wysunęła się na pierwszy plan przed stanowiskiem rektora szkoły, w czym zapewne odgrywał rolę urok nowości. Pojawienie się w kościele organu na pewno wzbudzało sensację a umiejętność gry organowej podnosiła powagę organisty wobec ówczesnego społeczeństwa. Równocześnie jednak brak wzmianki o rektorze szkoły oznacza jej upadek. Wizytacja z r. 1730 mówi już tylko o uposażeniu organisty. Wydaje się więc, że szkoła iwkowska upadła z początkiem XVIII w. i nie ma dowodów na to, że występujący w latach 1708-1711 pisarz aktów gromadzkich Józef Tokarski⁷⁴⁰ był równocześnie kierownikiem szkoły

Pewną wiadomość o upadku szkoły w Iwkowej znajdujemy w tabeli wizytacyjnej z r. 1745, gdzie pod rubryką "magister scholae" widnieje wpis "non est"⁷⁴¹. Podobne zresztą zjawisko obserwujemy na terenie całej Małopolski⁷⁴².

Uposażenie organisty, o którym mówi wizytacja 1730 r. składało się z domu, dwóch ogrodów położonych w jego sąsiedztwie i płacy wynoszącej 21 fl. rocznie. W roku 1748 organistą jest - jak świadczy protokół wizytacyjny z tegoż roku - Jan Stachurski, którego wynagrodzenie podniosło się do 26 fl. Składało się na nie uposażenie zasadnicze w kwocie 8 fl., 6 fl. ze znanej fundacji Michalczowskich z r. 1688 za śpiew sekwencji żałobnej w każdy piątek i 12 fl. z fundacji Sebastiana Garlickiego z Michalczowej za śpiew godzinek w niedziele i święta⁷⁴³. Wizytacja wspomina również o łąkach będących od dawna w posiadaniu organisty. Tak samo przedstawiało się uposażenie organisty w r. 1773. Wizytacja ówczesna podaje, że dom organisty stojący naprzeciw kościoła został po pożarze odbudowany przez parafian.

Od roku 1765 organistą i pisarzem sądu ławniczego jest Krzysztof Gruszeński, podpisujący się niekiedy jako pisarz (notator) lub organista iwkowski. Ostatnim napisanym przez niego aktem

także w Księdze Sądowej wsi pod r. 1718, jako pisarza aktów gromadzkich. Nie zaznaczono jednak jego funkcji organisty. Iw. 552.

⁷⁴⁰ Iw. 533.

⁷⁴¹ Tabella eorum... zob. przyp. 669.

⁷⁴² S. Kot, o.c. s. 108.

⁷⁴³ O fundacji tej pisze Konspekt fundacji z r. 1932, że Sebastian Garlicki

jest potwierdzenie splątu dokonanego przez Bartłomieja Szota na rzecz brata swego Marcina. Akt nosi datę 4 kwietnia 1767 roku, co - być może - jest datą jego ustąpienia ze stanowiska⁷⁴⁴.

Co się tyczy ludzi wykształconych, którzy w szkole iwkowskiej stawiali pierwsze kroki, to oprócz wymienionego już Stanisława rektor szkoły w Tegoborzu (rok 1569) napotykamy w Księdze Sądownej wsi autochtona ks. Mikołaja Domasa⁷⁴⁵ (rok 1588).

W połowie XVIII wieku Iwkowa zasłynęła ze swych mierników gruntowych. Tak np. w r. 1753 wezwano do dworu w Przyborowie przysięgłych gromad Przyborowie, Łęk, Rudy, Rysiów w sprawie o czynsze powab, wywóz, stróża i inne nakazując im sprowadzenie mierników z Iwkowej, celem dokonania pomiaru gruntów⁷⁴⁶.

O bibliotece parafialnej wspomina wizytacja Radziwiłłowska z r. 1596. Mówi ona, że pleban oprócz ksiąg liturgicznych, koniecznych do odprawiania nabożeństwa, posiada także książki do nauczania ludu, z których wymieniona jest jednak tylko biblia. Następne wizytacje wymieniają jedynie księgi liturgiczne, podobnie zresztą jak pierwsza wizytacja Padnieńskiego z r. 1570. Zważywszy, że książki były wówczas bardzo drogie, biblioteki liczyły tylko po kilka lub kilkanaście książek. Tak więc pleban w Iwkowej, podobnie jak jego kolega w Czarnym Potoku, posiadał od 5 do 9 dzieł⁷⁴⁷. W następnych wiekach, zwłaszcza w okresie saskim, niewiele interesowano się czytelnictwem⁷⁴⁸. Ze względu na brak danych w źródłach, którymi dysponujemy, nie podobna określić stanu biblioteki parafialnej.

Szereg bardzo cennych zabytków rzeźby wymienionych wyżej w związku z dziejami kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia NMP daje dobre świadectwo kulturze naszej wsi.

⁷⁴⁴ Iw. 742.

⁷⁴⁵ tamże 128.

⁷⁴⁶ "Pomiar gruntów między rolnikami i zagrodnikami dekretami Naj. Królów Polskich nakazany, że dotychczas nie przyszedł do skutku przez niedbałość poddaństwa wsiów Przyborowia i Łęki i ich przyległości, a stąd między poddaństwem tych dóbr z przyczyny złego pomiaru... w robocznach i innych powinnościach należyte pomiarkowanie być nie może... zaczem nakazuje tym gromadom, aby in spatio półroczu też gromady wsiów Przyborowia i Łęki dla mniejszego kosztu mierników z Iwkowy (których po różnych dobrach etiam szlacheckich używają)... sprowadzili". B. Ulanowski o.c. t. II s. 675.

⁷⁴⁷ B. Ulanowski o. c. t.I. s. 298, 502, 503, 593, t. II s. 3 i., S. Grodziski o.c. nr 27, 28, 32, 81, 95, 157 i in.

⁷⁴⁸ Iw. 377.

Rozdział IX

Rys obyczajowo-moralny, przestępczość wsi

W Sądowej Księdze wsi, stanowiącej ważne źródło do poznania jej dziejów, uderza brak jakichkolwiek zapisek dotyczących obyczajowości wsi, mimo że w innych analogicznych księgach spotykamy liczne wyroki z tego rodzaju przestępstwa⁷⁴⁹. Jedna jedyna zapiska zdaje się świadczyć o podejrzaniach na tle seksualnym. Według niej ślusarze iwkwowscy Wojciech Krakowski i Matjasz Owczarz zawierają ugodę warunkując ją zakładem 30 grzywien i 30 plag "Jeśliby jeden jednego i małżonkę mieli wspomnieć źle"⁷⁵⁰. Nie wynika z tego, jakoby we wsi nie było tego rodzaju przestępstw, lecz znaczy to tylko tyle, że nie uważano za konieczne wpisywać tego rodzaju wyroków i kar do księgi, jako nie mających trwałego znaczenia.

Inną wymowę mają pod tym względem wizytacje kanoniczne. Tak np. wizytacja z r. 1596 stwierdza, że we wsi żyje Aleksander Ślusarz, publiczny grzesznik. Wizytator nakazuje upomnieć go, a jeśli nie okaże poprawy, odmówić mu Sakramentów św. Ta sama wizytacja stwierdza, że inny parafianin Jan Małek kowal, opuścił swoją żonę i przeniósł się do Janiny Stachoń, żyjąc z nią w konkubinacie. Wizytator wydaje w stosunku do niego podobne zarządzenie, nakazując mu powrót do prawowitej żony pod grozą cenzur kościelnych. Zakazuje również udzielenia błogosławieństwa matkom nieślubnych dzieci. Praktyka tego rodzaju - jeśli istniała - świadczy o liberalnym traktowaniu matek nieślubnych dzieci, podobnie jak okoliczność, że w niedalekiej Gosprzydowej chrzestnym dla nieślubnego dziecka był jeden z księży⁷⁵¹. O nieślubnych dzieciach wspomina również wizytacja z r. 1618. Mianowicie ówczesny pleban Jan Chechelski nie wciągał po prostu dzieci nieślubnych do metryk wychodząc widocznie z założenia, że tego rodzaju wpisy nie przynoszą zaszczytu parafii. Wizytator Jan Poksiusz, archidiacon krakowski nakazuje w wydanym dekreście reformacyjnym

⁷⁴⁹ B. Ulanowski o. c. t.I. s. 298, 502, 503, 593, t. II s. 3 i., S. Grodziski o.c. nr 27, 28, 32, 81, 95, 157 i in.

⁷⁵⁰ Iw. 377.

⁷⁵¹ Nat. Gosprzydowa t. I pod dniem 4.X.1698.

wciągać również dzieci pozamałżeńskie do metryk z opuszczeniem jednak nazwiska ojca naturalnego dziecka.

Rodziny tutejsze były zdrowe pod względem moralnym. Przez długie wieki utrzymywały się w rodzinach stosunki patriarchalne. Głową rodziny był ojciec, który cieszył się poważaniem i szacunkiem dzieci. Wyrażenia "panie ojcze" lub "pani matko" były używane nie tylko w rodzinach szlacheckich, lecz i na wsi⁷⁵². W Księdze Sądownej wsi nie spotykamy się z wiadomościami o kłótniach pomiędzy rodzicami a dziećmi. Przywiązanie do gniazda rodzinnego jak i do swojej ziemi było bardzo silne. Stąd w Księdze Sądownej wsi spotykamy często terminy ojczyzna, macierzyzna, dziadowizna, babizastryjowizna a nawet pradziadowizna, ciotowizna itp. O przywiązaniu do ziemi świadczy przestrzeganie tzw. prawa bliższosci. Ilekroć z tego czy innego powodu sprzedawano swą ziemię lub jej część, zawsze wymawiano sobie prawo pierwszeństwa do jej wykupna w razie "przyjścia do pieniędzy"⁷⁵³. To prawo bliskości stawało się nieraz nawet przedmiotem umów handlowych. Jeżeli nabywca chciał swobodnie dysponować zakupionym gruntem, płacił za zrzeczenie się tego prawa⁷⁵⁴. Można bez przesady powiedzieć, że cała Księga przepelniona jest - jeśli godzi się użyć tego terminu - rodowitością.

O poczuciu wstydlivosti świadczy testament Anny Głabowej z r. 1584. Kiedy ławnicy z wójtem na czele przybyli do niej celem spisania testamentu "znaleźli przerzeczoną Annę małżonkę Matysa Głaba siedząc ubrawszy się we wszystek ubiór, który do chodzenia białej głowie przynależy"⁷⁵⁵. Mimo tych czy innych występków wieś nie była zepsuta. Cechowała ją surowość obyczajów, prostota życia, głębokie poczucie winy i to, co mogliśmy nazwać zmysłem penitencjarnym. Wieś nie aprobowała występków ani nie wykazywała - używając dzisiejszej terminologii - znieczulicy moralnej. Kmiecie bronili się przed niemoralnością a skuteczny środek przeciwko niej znajdowali w sądach rugowych. Istniały one nie tylko we wsiach klasztornych lub kościelnych, lecz także prywatnych i królewskich. Wyroki sądów rugowych były bardzo surowe. Rugi to wykluczenie elementów niemoralnych ze społeczności, po uprzednim wymierzeniu kary. Nie mając odnośnych zapisek w naszej Księdze możemy posłużyć się przykładami

⁷⁵² Iw. 390, gdzie czytamy także "panowie bracia" i 580.

⁷⁵³ tamże 64, 104, 132, 165, 185 passim

⁷⁵⁴ tamże 42, 64, 68 i in.

⁷⁵⁵ tamże 136.

wziętymi z analogicznych ksiąg niedalekiej Woli Stańkowej, należącej do klucza strzeszycko-źbikowickiego. Oto siostra Jana Bednarka z tej wsi zostaje skazana za kilkakrotne cudzołóstwo na 200 plag różgami "i dziś zaraz z tego poddaństwa, jako parszywa owca innych zarażająca, aby wygnana była, a kto by ją śmiał w tem poddaństwie przy sobie chować, taki popadać ma plag sto i grzywien dworowi 30 i wosku do kościoła funtów 10"⁷⁵⁶. Podobnie Barbara Ziębina z Kasiny Wielkiej zostaje skazana na wyświecenie ze wsi. Każda z niewiast prócz żon wójta i ławników ma ją przed wygnaniem uderzyć trzy razy, Ziębina zmuszona jest w tym samym dniu, w którym wydano wyrok, opuścić wies⁷⁵⁷.

Te i tym podobne wyroki, bardzo surowe świadczą dodatnio o moralności chłopów. Wprawdzie niektórzy historycy tłumaczą tego rodzaju wyroki nakazami dzierżawców lub właścicieli wsi, którzy we własnym interesie chcą mieć ludność zdrową do pracy na folwarku i ustrzec ją od chorób wenerycznych, wydawali odpowiednie ordynacje. Wyśmiewając "pańską troskę o moralność poddanych" zaznaczają przy tym, że dwór nawet sprawę moralności wykorzystał dla podniesienia swoich dochodów, pobierając grzywny, na które - prócz innych kar - skazywano winnych. Takie postawienie zagadnienia symplifikuje całą sprawę, przypisując zmyśl moralności jedynie szlachcie i uważając chłopą za masę bierną i obojętną pod względem moralnym. W rzeczywistości było inaczej. Walka klasowa podejmowana przez chłopów świadczy, że chłop wykazywał niejednokrotnie dużą inicjatywę w obronie swych praw. To samo należy odnieść do dziedziny moralnej. Sądy chłopskie wydawały surowe wyroki w tych sprawach, nie tylko dlatego, że takie posiadały ordynacje, lecz także dlatego, że taka była ogólna opinia mieszkańców wsi zaświadczona w uzasadnieniach ilustrujących poglądy mieszkańców a przekazanych nam przez chłopskich pisarzy w sądowych księgach wiejskich. Przytoczmy niektóre z nich: "A że po raz drugi i trzeci nie pamiętając na Boga, zapomniawszy przykazania jego, ważył się szkodować ludzi..."⁷⁵⁸. Franciszek Kwaśniak "zostając w świętym stanie małżeńskim dopuszczał się z inną grzechu cielesnego"⁷⁵⁹, Jadwiga Czapucionka "obrażała Majestat Boski cudzołóstwem, żadnej poprawy i poka-

⁷⁵⁶ B. Ulanowski o.c. t.I. s. 298, 502, 503, 593.

⁷⁵⁷ tamże t. I s. 298, t. II s. 3.

⁷⁵⁸ B. Baranowski: Sprawy obyczajowe w sądownictwie wiejskim w Polsce w wieku XVII i XVIII, Łódź 1955 s. 27 n.

⁷⁵⁹ *ib.* 627.

jania nie czyniła"⁷⁶⁰, "za ten obrzydliwy występек", "za tak sromotny występек" i "obrażę Pana Boga Wszzechmogącego"⁷⁶¹, "gęsi mu pasać, nie cudze żony opatrować"⁷⁶², "nie pamiętając na straszny sąd Pana Boga"⁷⁶³, itp.

Określenia tego rodzaju, które można by zresztą długo cytować, świadczą o surowej obyczajowości chłopskiej, kształtowanej nie tylko ordynacjami dworskimi, lecz także działalnością Kościoła.

Co więcej, mamy przykłady aktywnego występowania chłopów w obronie moralności, a nawet walki o jej zachowanie. Dowodem tego jest działalność rugowników wykazujących wielką gorliwość w zwalczaniu zła moralnego. Wystarczy wskazać na działalność wymienionego już wyżej rugownika klucza strzeszycko-żbikowickiego Durbarza oskarżającego nie tylko gmin, lecz również dzierżawcę Polkowskiego o niemoralność.

We wsi zdarzały się również kłótnie połączone z obelgami, bójki, a nawet zabójstwa. Mówiąc o dawnych sołtysach iwkowskich, wspomniano już, że jeden z nich Szczepan prowadził burzliwy tryb życia, policzkując Jakusza z Tymowej i lecząc swe rany u medyka Piotra w Krakowie. Najbardziej awanturniczo pod względem stosunków międzyludzkich przedstawia się w naszej wsi wiek XVI, złoty okres dziejów Polski. Akta grodzkie sądeckie z tego okresu przepelnione są protokołami z oględzin zadanych ran (obductio vulnerum) lub dotyczącymi sprawy zabójstw. Bili się nie tylko kmiecie, lecz i szlachcice, zarówno pomiędzy sobą jak też z kmięciami. Przytoczmy niektóre przykłady:

W r. 1539 szlachcic Sobolowski Stanisław, ówczesny sołtys Iwkowej, okazuje wobec urzędu grodzkiego w Sączu, swe rany otrzymane w bójce⁷⁶⁴. Pod r. 1545 znajdujemy w aktach protokołów dotyczący Agnieszki, żony karczmarza z Brzozówki, pobitej przez Stanisława Sitko z Iwkowej⁷⁶⁵. W r. 1541 Błażej Domasowicz i Grzegorz Głąb z Iwkowej okazują na zamku sądeckim swe rany zadane im przez Stanisława Ogonka z Jurkowa. Głąb okazuje dwie rany, jedną na prawym policzku, drugą powyżej bioder, Domasowicz zaś aż siedem ran. Udział w bójce brali też współnicy Stanisława Ogonka⁷⁶⁶. Pod rokiem 1555 czytamy w rzeczonych aktach o stra-

⁷⁶⁰ B Ulanowski o.c.t. II s. 3.

⁷⁶¹ S. Grodziski o.c. s. 80.

⁷⁶² tamże s. 96.

⁷⁶³ tamże s. 164.

⁷⁶⁴ CS t. 3. s. 68.

⁷⁶⁵ CS t. 4. s. 40.

szliwym mordzie dokonanym przez Stanisława Gryza z Iwkowej na osobie Mikołaja Kozaka z Brzozówki, poddanego Marcina Porębskiego z Porąbki. Walenty Osmarczek z Wytrzysszczki idąc w dniu 2 lipca tegoż roku wraz ze Stanisławem Jasnisz z Kątów, ujrzeni w pewnym miejscu głowę rzezonego Kozaka. Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że zbrodniarz nie tylko zabił nieszczęśnika, lecz nadto poćwiartował jego ciało na kilka części, z których jedną znaleziono w Brzozówce, drugą na cmentarzu w Łobzowie i trzecią w innym, nieokreślonym miejscu. Krewni zabitego zebrali szczątki celem urządzenia pogrzebu⁷⁶⁷.

Mikołaj Iwkowski, szlachcic z Iwkowej, staje w r. 1556 przed sądem grodzkim w Sączu, okazując trzy rany zadane mu przez szlachcica Stanisława Ambrożka z Wojakowej. W r. 1568 Wojciech Wojakowski zwany Kloc z Wojakowej okazał na zamku sądeckim swe rany zadane mu przez rodzonego brata Bartłomieja. Bartłomiej w towarzystwie trzech kmieci iwkowskich a to Stanisława Osmarczka, Jana Pękali i Grzegorza Nowaka, napadł na swego brata, zadając mu liczne rany⁷⁶⁸. W tym samym roku wymieniony Wojciech Wojakowski został z kolei oskarżony przez Marcina Osucha, kmiecia iwkowskiego, o zadanie mu czterech ran⁷⁶⁹.

Ostatnie dwa wypadki dowodzą, że dystans pomiędzy szlachtą i kmieciami nie był w tym czasie tak wielki, skoro kmiecie i szlachcice wspólnie awanturują się i dokonują napadów.

Karczmarze służąc swej klienteli byli często narażeni na pobicie, tym bardziej, że liczniejsze zgromadzenie ludzi podnieconych gorzałką i piwem, dostarczało ku temu częstych okazji. Tak np. Mikołaj karczmarz dolny, noszący prawdopodobnie nazwisko Włodyka⁷⁷⁰ oskarżył w dniu 26.IX.1568 szlachcica Mikołaja Szalowskiego z Połomia⁷⁷¹ o napad i pobicie. Szalowski, który zadał karczmarzowi rany bardzo krwawe, usiłował pobić również Jadwigę, żonę rzemieślnika Grzegorza, jednakże karczmarz stanął w jej obronie. Jako dowód rzeczowy, karczmarz przedstawił urzędowi narzędzie żelazne, którym posługiwał się Szalowski⁷⁷².

⁷⁶⁶ tamże s. 394.

⁷⁶⁷ SC t. 6 s. 762.

⁷⁶⁸ SC t. 7 s. 391 i CS t. 11 s. 791.

⁷⁶⁹ tamże s. 821.

⁷⁷⁰ Występuje w Księdze Sądowej wsi nr 65.

⁷⁷¹ Występuje w Księdze Sądowej wsi nr 340.

⁷⁷² CS t. 11 s. 844.

W r. 1570 występują znowu przed sądem znani nam już Wojciech i Bartłomiej Wojakowscy. Wojciech oskarżył Marcina Głębika, syna karczmarza górnego z Iwkowej o zadanie mu krawych ran na czole i prawej ręce⁷⁷³, Bartłomiej zaś pobił Mikołaja Misia z Iwkowej, sługę Stanisława Strzesza⁷⁷⁴. Bracia Jan i Marcin Budaczowicze z Iwkowej zostali poranieni i pobici przez Andrzeja przydomkiem Adrian, poddanego Jana Wielogłowskiego. Szczególnie Jan został ciężko poraniony, tracąc wielki i wskazujący palec prawej ręki, Marcin zaś został ranny w głowę⁷⁷⁵.

Lecz nie tylko iwkwianie byli bici przez sąsiadów, zdarzało się i odwrotnie. Oto Sebastian Zagórski, szlachcic z Wojakowej, został pobity przez Stanisława Gembkę, kmiecia iwkowskiego i jego współników⁷⁷⁶. Podobnie Maciej Wojakowski z Wojakowej oskarżył Jana Piwowara i Jana Cieślę, poddanych Jana Czeluścińskiego o zadanie mu trzech ran: na oku, na twarzy i na prawej ręce. W swej skardze Wojakowski zaznacza, że napad został dokonany na terenie Iwkowej i na rozkaz rzeczonożego Jana Czeluścińskiego⁷⁷⁷. Wspomniano już wyżej o pobiciu przez Czeluścińskiego wybrańca Wojciecha Nowaka i jego żony Elżbiety.

We wtorek po św. Franciszku w r. 1585 przed sądeckim urzędem grodzkim stanął Maciej Kulig oznajmiając, że w sobotę po święcie Nawiedzenia NMP znaleziono we wsi Podegrodzie ciało Jana Przeńkowicza z Iwkowej, zabitego przez Marcina Saletnika, z Brzeznej, poddanego Hieronima Bobowskiego. Przeńkowicz został zabity w piątek przed ŚŚ. Piotrem i Pawłem, kiedy wracał z karczmy w Brzeznej do domu. Ciało zostało zidentyfikowane przez braci zabitego Wojciecha i Piotra⁷⁷⁸. Mimo starań rodziny obrona, której poparcia udzielił również dziedzic Hieronim Bobowski, ujmując się za Saletnikiem, doprowadziła do tego, że Saletnik został uniewinniony a bracia nie otrzymali nawet tzw. głów szczyzny⁷⁷⁹. Ciało zabitego pochowano przy kościele w Podegrodziu.

Jeśli do wymienionych wypadków dodamy głów szczyzną zapłaconą przez karczmarza Stanisława Jaska i szereg innych protokołów, dotyczących bójek⁷⁸⁰, dojdziemy do przekonania, że sprawa

⁷⁷³ CS t. 12 s. 368.

⁷⁷⁴ tamże s. 802.

⁷⁷⁵ CS t. 13 s. 512.

⁷⁷⁶ CS t. 16 s. 1016.

⁷⁷⁷ CS t. 21 s. 1742-43.

⁷⁷⁸ Występują w Księdze Sądowej wsi zob. nr 73, 182, 233.

⁷⁷⁹ CS t. 20 s. 678.

⁷⁸⁰ Zob. CS t. 11 s. 626, t. 12 s. 802, t. 5 ss. 268, 313 i in.

poszanowania życia i zdrowia bliźniego źle się przedstawiała w XVI w. We wszystkich ówczesnych protokołach sądowych dotyczących tego rodzaju spraw wyczuwa się pewną zaciętość walczących ze sobą stron. Niemal z reguły oskarżający okazują liczne rany, co dowodzi, że nie chodziło o jakieś odruchowe niejako spontaniczne uderzenie, dokonane pod wpływem chwilowego uniesienia, lecz że w grę wchodziły długotrwałe i zacięte walki poróżnionych stron. W związku z tym nasuwa się wniosek, że cała ta awanturniczność wiąże się w jakiś sposób z dobrymi stosunkowo warunkami bytowymi kmieci. Dopóki kmięć był lepiej odżywiony i miał się dobrze pod względem materialnym, stać go było na picie w karczmie, awanturowanie się i prowadzenie procesów. Zbiedzony i pogiębiony w późniejszym okresie naszych dziejów, nie miał ku temu sił ani ochoty.

O swarach i kłótniach wśród mieszkańców wsi znajdujemy zapiski w Księdze Sądowej. tak np. Grzegorz Nowak i Mika Jan kłócili się i procesowali długo o tzw. skotnicę, tj. pastwisko i sadzawkę położoną w granicy ich posiadłości. W r. 1563 doszło jednak do ugody⁷⁸¹. Najczęściej powodem kłótni były sprawy graniczne i majątkowe. Tak np. w r. 1722 doszło do sporu pomiędzy Stanisławem Piechowiczem a Janem Przybyłą o wymiarek należący dawniej do roli Michórowskiej a będący w posiadaniu Jana Przybyły⁷⁸². Inną przyczyną kłótni były działy rodzinne. Szczególniej po rozdrobieniu gruntów dokonywanym w związku z przyrostem naturalnym i zwiększeniem się liczby mieszkańców pod koniec XVIII w. Na tym tle doszło do sporów m.in. pomiędzy braćmi Wojciechem i Marcinem Gryzami⁷⁸³.

O kradzieżach zdarzających się we wsi wspomniano wyżej mówiąc o sądownictwie wsi. Właśnie na złodziei ława wydała dwukrotnie wyrok śmierci. Jednym z nich był - jak powiedziano wyżej - Szczepan Jasek, brat karczmarza górnego. Mimo iż były okoliczności przemawiające za złagodzeniem kary (Szczepan nie był splecony z ojcowizny przez dobrze się mającego brata Stanisława podejrzanego również o przywłaszczenie sobie pieniędzy matczy-

⁷⁸¹ Iw. s. 47.

⁷⁸² tamże 567. Księga podaje tu autentyczne rozmowy pomiędzy stronami: "Słuchaj, Janie Przybyła, jeśli rozumiesz przystań na dobrą komplanacją, a te cielce, którebym miał utracić na prawo, woleć je darować". Jan Przybyła wyrzekł tak: "Dawnoć ja żyję bez wymiarka i będę żył, ale się jeszcze na żonę zawołuję, jako posesorkę tej roli." ostatecznie doszło do ugody. Piechowicz darował Przybyle cielce, 2 złote, korzec żyta i burkę dla jego żony, Przybyła zaś rzekł się przymiarku.

⁷⁸³ Iw. 808. Zapiska charakterystyczna podająca również autentyczne rozmowy pomiędzy zwaśnionymi stronami.

nych danych mu na przechowanie) ława zastosowała najwyższy wymiar kary. Szymon Miś skazany pierwotnie na karę śmierci, za wstawiennictwem się gromady stawiającej za nim rękojmię, zostaje ukarany grzywnami na rzecz dworu, kościoła i ławy. Nadto winowajca miał "przez niedziel trzy krzyżem w kościele leżeć półtora i owies (przez się skardzione) w ręku trzymając, także plag półtora sta na dalsze upamiętanie"⁷⁸⁴. Złodziejem na grubą skalę był Józef Kociołek, który zakradł się do komór i stajen kradnąc ludziom bydło⁷⁸⁵. W r. 1648 Matjasz Siakała będąc parobkiem u gospodarza Klamy, ukradł mu "dwa półkorcki żyta" i oponczę. Sąd skazał go za to przestępstwo na 40 plag w gąsiorze we dworze, dwie grzywny na wosk do kościoła i "dwie niedzieli w kuni u kościoła siedzieć przez procesyją". Również Klama za brak dozoru swego mienia został skazany na dwie grzywny przeznaczone dla sądu⁷⁸⁶.

Niekiedy proceder złodziejski uprawiały i kobiety. W r. 1771 Regina Herudka wylupała powałę w komorze swego szwagra Józefa Serafina wykradając mu 50 zł⁷⁸⁷. Nie wiadomo, jaką karę otrzymała za swój postępek.

O czarach, wróżbach i zabobonach niewiele znajdujemy wzmianek w dostępnych nam źródłach. Jak wspomniano pod r. 1602, spotykamy w Księdze Sądowej wzmiankę o czarach. Poza skazaniem czarownicy na wygnanie ze wsi gromada nasza nigdy nie splamiła się procesami czarownic, jak to niestety miało miejsce w innych miejscowościach⁷⁸⁸.

Była także we wsi wróżka zwana prorokinią. W r. 1769 odebrała ona od Zofii Jasnosowej 23 zł długu przekazanego jej testamentem⁷⁸⁹.

O pijaństwie związanym tak mocno z obyczajowością wsi i jej moralnością będzie mowa na innym miejscu.

⁷⁸⁴ Iw. 627. Była to tzw. kara odzwierciedlająca Zob. A. Vetulani: Iw. s. 10.

⁷⁸⁵ tamże 704. Złodziej chcąc uniknąć kary uciekł ze wsi.

⁷⁸⁶ tamże 407.

⁷⁸⁷ tamże 749.

⁷⁸⁸ B. Ulanowski o.c. t. I s. 333, t. II s. 102.

⁷⁸⁹ Iw. 747.



Część II

Po rozbiorach

Rozdział I

Zmiany w ustroju wsi

W lipcu 1772 roku Iwkowa wraz z większą częścią Małopolski dostała się pod panowanie austriackie. Już w maju tegoż roku trzy kolumny wojsk austriackich weszły do Małopolski, by utorować drogę głównej armii, która wyruszywszy z Lewoczy na Spiszu, przekroczyła granicę koło Lubowli i idąc na Nowy Sącz, Tuchów i Tarnów, wkroczyła w dniu 31 lipca do Tarnowa⁷⁹⁰.

Reformy oświeconego absolutyzmu, którego najbardziej energicznym przedstawicielem był cesarz Józef II, syn Marii Teresy a od roku 1780 jej następca, zmierzające do uzdrowienia stosunków w państwie, zaznaczyły się najsilniej na odcinku wiejskim. Obejmowały one sprawy osobistego poddaństwa chłopów, ich praw do gruntu, odrabiania pańszczyzny, organizacji sądownictwa, ustroju wsi i roztoczenia kurateli organów państwowych nad poddany-
mi⁷⁹¹.

Ustrój wsi normował uniwersał cesarski z 13 IV 1784 r. "Chcąc nie tylko zapobiec owym nieporządkom i kłótniom, niemal zawsze podczas obierania wójtów wiejskich i przysiężnych zdarzającym się lecz i zachęcać tych dozorców gromad do pilnego ich obowiązków sprawowania" przepisany został "porządek obierania wójtów i przysiężnych". Jeszcze wcześniej bo już w r. 1782 gubernium lwowskie postanowiło, że "wójcia, przysiężni i inni oficjalistowie gromady, już więcej nie od dworów, ale przez gromadę obierani będą"⁷⁹². Dworom pozostawiono zaś władzę zatwierdzania wybranych. Jedno i drugie zarządzenie torowało więc drogę dla samorządu wiejskiego. Według pierwszego z nich, na urząd wójta gromada miała postawić trzech kandydatów, z których zwierzchność dworska wybierała jednego, wyboru zaś przysiężnych mieli

⁷⁹⁰ Dr. J. Leniek, Fr. Herzig, ks. Fr. Leśniak: Dzieje miasta Tarnowa, Tarnów 1911 s. 165.

⁷⁹¹ S. Kieniewicz: Historia Polski 1795 - 1918, Warszawa s. 19.

⁷⁹² S. Płaza. Iw. s. 30.

dokonać sami chłopci w porozumieniu z wójtem. Uniwersał wyznaczał wybór tych przysiężnych na każde 50 chałup, ogólna jednak ich liczba nie mogła przekraczać dwunastu. Kadencję wójta i przysiężnych wyznaczano na 3 lata z możliwością ponownego wyboru na dalszy trzech letni okres. Za pełnione funkcje przewidziano pewne wynagrodzenie w postaci zwolnienia wybranych od obowiązków spadających na innych chłopów, jak stróża, posyłki itp. Wójtowi przysługiwało zwolnienie od pańszczyzny raz w miesiącu⁷⁹³.

W naszej Księdze Sądowej brak jednak dowodów na stosowanie się do nowych zarządzeń. Liczba przysiężnych w latach 1774-1786 wynosiła zwykle po czterech. Od r. 1801 ilość ich uległa redukcji. Tylko w trzech wypadkach było ich czterech, w następnych latach występuje ich po trzech, dwóch (w 16 wypadkach) wreszcie po jednym (w dwóch wypadkach). Sam wójt wystąpił w ośmiu sprawach. Z tego widać, że nie trzymano się nowych przepisów podobnie jak w kadencji wójtów i przysiężnych, którzy pełnili swe funkcje jak za dawnych czasów. Np. Józef Szot był wójtem w latach 1786-1799 czyli przez 13 lat, podobnie przez 13 lat był przysiężnym Szymon Szot⁷⁹⁴.

Podobnie jak za czasów polskich wójt z przysiężnymi mieli pełnić funkcje porządkowo-policyjne. "C. K. krajowe rządy dekretem swoim serio rozkazały - aby w potrzebie za napadnięcie kogo, pokazowaniem się ognia lub przy powodzi, gdyby się w domu jakim niezwykajny hałas lub wołanie o ratunek słyszeć dało, każdy mieszkaniec, osobliwie przełożeni miejscowi jako to wójci i przysiężni nieszczęśliwemu na ratunek śpieszyli. "Nadto wójtowie i przysiężni mają w przypadku kłótni jakiej w karczmie lub hałasem interweniować a kłócących się sprowadzić do dworu dla ich ukarania. Do nich należało również towarzyszenie oficerom przy sporządzaniu spisu ludności, podawanie zaszłych zmian i ujawnianie podejrzanych osób⁷⁹⁵.

Jeśli chodzi o sądownictwo wiejskie zostało ono w cyrkule sądeckim ograniczone do wąskiego marginesu drobniejszych spraw a nadto poddane ścisłej kontroli dworu, który mógł wydany wyrok zmienić. Powołano się przy tym na dekret nadworny z daty 22 I 1784 i dekret krajowy z tegoż roku. "Wójt z przysiężnymi zażale-

⁷⁹³ S. Płaza: Iw. s. 30.

⁷⁹⁴ tamże j. w.

⁷⁹⁵ tamże s. 31.

nia i kłótnie pomiędzy obywatelami rozsądzać powinni" - brzmi postanowienie dekretu.

Chcąc przypodobać się chłopom rząd austriacki już za czasów Marii Teresy zakazał samowolnego ich bicia i przymuszania ich do picia wódki. Nadto patenty Józefa II przyznawały chłopom nieusuwalność z gruntów i zabraniały dworom wcielać ziemi dworskiej do folwarków. Poza tym określały ilość pańszczyzny na 3 dni w tygodniu i przyznawały chłopom prawo do apelacji od decyzji dworu do cyrkułu czyli starosty⁷⁹⁶. Ogółem w okresie sądownictwa zaszły duże zmiany. Od r. 1775 chłopci mogli wnosić do cyrkułu skargi przeciwko swym panom w sprawach wynikających ze stosunku poddańczego, mogli też omijać w sprawach cywilnych sądownictwo dworskie udając się do sądów państwowych. Zostały też określone kary, jakie dwór mógł nakładać na chłopów. Należał do nich areszt zwykły lub wyzucie z domu i gruntu (uniwersał cesarski z r. 1781). Zniesiono kary pieniężne a w r. 1787 także karę kłody. Wreszcie patent cesarski zakazał dworom bezpośredniego sądownictwa nad poddanymi powołując specjalnego urzędnika sądowego zwanego justycjariuszem, który miał być w prawdzie na utrzymaniu dworu ale był egzaminowany i zatwierdzony przez władze państwowe. Funkcje administracyjne wsi powierzono mandatariuszom⁷⁹⁷.

Na skutek niechęci dworów, które nie mogły pogodzić się z ograniczeniem ich władzy nad chłopami wszystkie te reformy torowały sobie drogę bardzo powoli. Księga Sądowa obejmująca zapiski do r. 1809 nie wymienia mandatariuszów lub justycjariuszów. Dopiero pod rokiem 1836 znajdujemy wiadomość o mandatariuszu zawartą w księgach zgonów parafii. Mianowicie mandatariusz Gryzewski zaznaczył się nieludzkim dręczeniem, przebywającego w areszcie gminnym⁷⁹⁸. O innych mandatariuszach brak wzmianek.

Wiadomość o justycjariuszach spotykamy dopiero w połowie XIX w. W r. 1849 jest nim Stanisław Chycko "sędzia państwa iwkowskiego", który potwierdza sprzedaż parceli gruntowej dokonaną przez Antoniego Wójkowskiego na rzecz Feliksa i Tekli Łuszczynskich. Ponadto podpis jego spotykamy pod kilku innymi aktami⁷⁹⁹. W r. 1855 justycjariuszem jest Cwierzawicz, który pod-

⁷⁹⁶ S. Kieniewicz o. c. s. 20. Zob. też: S. Płaza Iw. Wstęp.

⁷⁹⁷ S. Płaza o. c. s. 31.

⁷⁹⁸ Mort. t. III s. 44 archiwum parafialne.

⁷⁹⁹ Mns. 1693 ss. 133, 137, 139.

pisał akt sprzedaży majątku Marii Motakowej wdowy po Józefie⁸⁰⁰. W następnym okresie brak wzmianek o działalności urzędników sądowych.

Również sprawa samorządu gminnego posuwała się bardzo powoli. Mimo wspomnianego wyżej zarządzenia gubernium lwowskiego z r. 1782 w praktyce wszystko szło po dawnemu.

Udział ludności w wyborach do sejmu galicyjskiego przyczynił się niewątpliwie do uświadamiania politycznego chłopów. Prawo głosu jednak przysługiwało tylko bogatszym chłopom, mogącym wykazać się cenzusem majątkowym i opłacającym odpowiednie podatki. Biedota wiejska nie otrzymała prawa głosu⁸⁰¹. Kto w Iwkowej był uprawniony do głosowania dowiadujemy się z Tek Schneidra. Rzeczony teki zawierają pełną listę mieszkańców posiadających prawo głosu w roku 1867. Lista ułożona w porządku alfabetycznym podaje na pierwszym miejscu imię i nazwisko uprawnionego, następnie numer domu i wysokość podatku opłacanego przez wyborcę wg. wzoru:

Tomasz Bodek Nr. 175 Podatek: 28.96 florenów.

Lista obejmująca ogółem 317 nazwisk i podpisana przez ówczesnego wójta Wawrzyńca Stachonia, była wyłożona do wglądu w dniach 10-14 stycznia 1867 r. Według patentu ludowego z r. 1861 chłopci galicyjscy głosowali w tzw. IV kurii i mieli prawo wyboru 74 postów⁸⁰².

Po pierwszym rozbiorze uległ także zmianie charakter własności wsi. Iwkowa, jako wieś królewska, przeszła najpierw na własność skarbu cesarza austriackiego a w kilkanaście lat później stała się własnością prywatną. Rząd austriacki zorganizował dla majątków państwowych ekonomię w Niepołomicach a następnie w Myślenicach. Jeszcze w roku 1777 Iwkowa podlegała cesarskiej kancelarii ekonomii w Niepołomicach⁸⁰³, przed rokiem zaś 1780 dołączono ją do kompleksu dobr cesarskich w Myślenicach, jak świadczy inwentarz z r. 1780.

Józef Miłkowski, łowczy czerski, który dzierżawił wieś w okresie pierwszego rozbioru, pozostał dalej dzierżawcą, z ramienia

⁸⁰⁰ tamże s. 140. W państwowym archiwum we Lwowie znajduje się tzw. metryka józefińska, zawierająca dokumenty z czasów austriackich, które mogłyby rzucić światło na szereg zagadnień z tego okresu. Dokumenty Iwkowej noszą sygnaturę: Iwkowa N. I-67, F. I-129 (Informacja kustosa APW doc. Kamińskiego, za który dziękuję na tym miejscu).

⁸⁰¹ S. Kieniewicz o. c. s. 307.

⁸⁰² tamże j. w.

⁸⁰³ Iw. 809.

ekonomii niepołomickiej (1771-1777). Następuje znowu okres krótkoterminowych dzierżaw. Jako dzierżawcy wsi występują: księżna Franciszka Krasieńska (1777), Józef Modelski (1778-1780) i Józef Czernski (1782-1783)⁸⁰⁴.

Następny z kolei dzierżawca Andrzej Lewalt Jezierski (1784-1786) nabył wieś na własność u skarbu cesarskiego⁸⁰⁵. W ten sposób wieś będąca w ciągu całych stuleci królewszczyzną stała się wsią szlachecką.

Jezierski, który był również właścicielem Wojakowej, podjął próbę zawładnięcia wybraniectwem iwkowskim po zgonie Józefa Wójkowskiego i wniósł w tej sprawie pismo do gubernium lwońskiego. Próba jednak nie powiodła się⁸⁰⁶. Miał też kłopoty z urzędem cyrkularnym w Bochni, który wymierzył mu podwójny podatek z folwarku iwkowskiego w sumie 61 reńskich 52 gracy, wymierzany dla tych, którzy nie przedstawili dokumentów prawnego posiadania nieruchomości. W prośbie o zmniejszenie podatku Jezierski stwierdza, że kontrakt kupna wsi złożył w urzędzie cyrkularnym. Mimo swych krótkich rządów źle się zaznaczył w dziejach wsi podwyższając pańszczyznę "przez co wieś nieszcześliwą uczynił"⁸⁰⁷.

Po nim wieś odziedziczył jego syn Józef (1787-1801)⁸⁰⁸. W latach 1805-1822 właścicielem był Wincenty Dunikowski. Jako patron kościoła prezentował na probostwo w Iwkowej ks. Marcina Czajkowskiego⁸⁰⁹. Zaznaczył się ujemnie w pamięci mieszkańców. Księga Sądowa wsi mówi o nim, że "był niemiłosierny dla poddanych"⁸¹⁰.

W latach 1783-1826 a więc przez 43 lata, rządcą i urzędnikiem pańskim był Stanisław Rakowski. Widocznie właściciele wsi byli z niego zadowoleni, skoro pełnił on funkcje u trzech kolejnych dziedziców, "lud jednak utyskiwał na niego, że był ostry dla nich"⁸¹¹.

Od r. 1823 Iwkowa staje się własnością rodu Paszyców. Jako posesorzy występują kolejno Jan Nepomucen Paszyc wraz z żoną

⁸⁰⁴ tamże 749-781. Zob. także rkps. 11700, Iwkowa 775-796, 797, 804, Bibl. Ossolineum.

⁸⁰⁵ Teki Schneidra pod Iwkowa.

⁸⁰⁶ Teki Schneidra.

⁸⁰⁷ Iw. s. 14, nr. 810-827.

⁸⁰⁸ tamże s. 14 i nr. 829-871.

⁸⁰⁹ ADT fasc. Iwkowa.

⁸¹⁰ Iw. s. 13.

⁸¹¹ tamże s. 15.

Marią Dunikowską a następnie Bolesław Paszyc ich syn⁸¹². Do dziś zachowała się we wsi pamięć o ich rządach, niestety ujemna⁸¹³. O ucisku mieszkańców przez administrację dworską świadczy zapiska w księdze zgonów parafii pod r. 1836, dotycząca przyczyn zgonu Walentego Ryby, zmarłego w wieku 42 lata: "trzymany w areszcie, nieludzko dręczony przez mandatariusza Gryzewskiego"⁸¹⁴.

Nie udało się wyjaśnić, na jakiej podstawie w księdze zmarłych parafii pod r. 1844 figuruje Michał Rottermund, jako posesor wsi⁸¹⁵.

Pozytywnie natomiast należy ocenić współpracę Bolesława Paszyca z miejscowymi właścicielami nad reaktywizacją miejscowej szkoły podstawowej. Dwór zobowiązał się mianowicie dawać co roku 4 sagi drzewa opałowego dla szkoły⁸¹⁶.

Za Paszyców dokonano w r. 1846 słynnej rzezi galicyjskiej. Mimo niewątpliwego ucisku przez nich stosowanego wobec poddanych, nie zamordowano tu nikogo z ich rodziny, jedynie dwór został splądrowany⁸¹⁷.

Według korespondenta "Gazety Narodowej", który odwiedzał te strony w r. 1871, Bolesław Paszyc to "osamotniony, książkom oddany potomek regimentarza krajowego". Dwór zubożała a dziedzice odsunięci od wpływu na gromadę⁸¹⁸.

Po roku 1873 dwór przechodzi na własność Floriana i Bronisława Stasiakiewiczów. Po śmierci męża jego żona zrzekła się sukcesji dobr iwkowych wskutek czego nie miał kto gospodarować na folwarku iwkowskim. Po pewnym czasie Bronisława Stasiakiewicz zdecydowała się osiąść w Iwkowej gospodarując we dworze do roku 1890, kiedy to dwór został wystawiony na publiczną licytację w Krakowie.

⁸¹² Schematismus U. Cleri Dioeceseos Tarnoviensis A. D. 1876, Tarnoviae s. 111.

⁸¹³ Nazwisko ich "Paszczyc". Karbowy zwołując ludzi na roboty pańszczyżniane wołał: "Zachoooodź, zachoooodź! Wywiad ze Stefanią Gawelda nauczycielką, miejscowego pochodzenia.

⁸¹⁴ "Detentus in carcere, horrendo verberatss a domino mandatario Gryzewski". Mort. t. III s. 44. O podobnych stosunkach we dworze w sąsiedniej Wojakowej świadczy zapiska o śmierci Bartłomieja Rzepeckiego lat 15: "Z pobicia przez ekonoma Wojakowskiego Szyszkę przez cały rok 1836 chorował i umarł". Mort. Wojakowa t. I. pod datą 7 V 1836.

⁸¹⁵ Mort. t. IV s. 29.

⁸¹⁶ Liber ordinationum pod r. 1866 (arch. paraf.).

⁸¹⁷ Teki Schneidra t. 648.

⁸¹⁸ Gazeta Narodowa rok 1871, nr 324.

Nabył go Wawrzyniec i Tekla Stachoniowie występujący w następnych latach jako kolatorzy i patronowie tutejszego kościoła⁸¹⁹. Od r. 1900 właścicielem dworu stał się Wojciech Stachoń brat Wawrzyńca. W r. 1904 Wojciech sprzedał dwór żydowi Szmulowi przenosząc się do Kądzielnej. Szmul, który kupił również dwór Słomianą w Wojakowej, rozpoczął parcelację obszaru dworskiego sprzedając chłopom po kilka morgów. Największą część areалу dworskiego wraz z browarem i karczmą kupił miejscowy żyd Tauger Mendel, zabudowania dworskie wraz z parkiem nabył inny żyd Dawid Gläubiger zwany Duwett, który odsprzedał je z kolei Wojciechowi Salaburze. Tenże zakupiwszy ponadto znaczną część obszaru dworskiego występuje obok Taugera jako kolator i patron kościoła w Iwkowej. Po rozparcelowaniu swego areálu pomiędzy chłopów, jedynym patronem kościoła został Wojciech Salabura (rok 1911).

W r. 1914 dwór został spalony przez Moskali, Salabura zaś przeniósł się do Krakowa powierzając likwidację swych interesów Duwettowi. Ten rozebrał pogorzelnisko sprzedając cegłę, kamień i wycinając park dworski. Resztówkę dworską zakupił Jan Nakielny za pieniądze zarobione w Stanach Zjednoczonych.

Najważniejszą zmianą w stosunkach prawno-ekonomicznych wsi było **uwłaszczenie** chłopów w r. 1848. Uwłaszczenie objęło nie tylko grunta rustykalne czyli będące w posiadaniu chłopów lecz także grunta dominikalne, na których gospodarowali kmiecie. Realizacja reformy przeciągała się na kilka lat. Mimo iż uwłaszczenie przewidywało nadania chłopom ziemi bez odszkodowania, w rzeczywistości musieli oni spłacać tzw. "dodatek indemnizacyjny" do podatków przed ponad 30 lat czyli spłacać pośrednio otrzymaną przez się ziemię⁸²⁰. Po uwłaszczeniu wielka własność zatrzymała jednak w swym ręku 43% areálu uprawnego i 9% lasów galicyjskich, co w połączeniu z prawem propinacji pozostawionym do końca XIX w. w ręku szlachty i ograniczeniem korzystania przez wieś z serwitutów, uzależniało wieś w dalszym ciągu od dworu. Wadliwa od początku struktura agrarna wsi, pogłębiona w dalszym ciągu przez działy rodzinne i szachownicę pól, doprowadziła do przysłowiowej "nędzy galicyjskiej".

⁸¹⁹ Kronika parafialna.

⁸²⁰ S. Kieniewicz, o. c. s. 194.

Rozdział II

Warunki życiowe mieszkańców

Zajęcie Małopolski przez Austrię pogorszyło jeszcze położenie ludności wyniszczonej przez konfederatów barskich, którzy wyparci w dniu 9 lipca 1768 r. z Nowego Sącza, rozlokowali się po okolicy grabiąc mienie mieszkańców⁸²¹. Konfederaci mieli również swą kwaterę w Iwkowej i sąsiedniej Lipnicy Murowanej. W dniu 27 sierpnia 1771 r. Piotr Lenarski, rotmistrz powiatu szczyżyckiego wystawia w Iwkowej pokwitowanie pobranego łanowego ze wsi Lipnica Górna. W pokwitowaniu czytamy: "Ponieważ wieś Lipnica Górna ma łanów 20, rachując z każdego łanu jako wyży (tj. 36 zł z łanu, 3 zł z prętu) należy się 720. Co całe zapłacone do moich rąk tak ręki mojej podpisem stwierdzam przy przyciśnięciu pieczęci konfederackiej. Datum w Iwkowy, die 27 Augusti 1771, Piotr Lenarski rotmistrz powiatu szczyżyckiego. L. S."⁸²². Podobne kwity wystawiono w Żbikowicach i potwierdzono w Lipnicy Murowanej. Nie mamy kwitów potwierdzających wysokość zapłaconego przez Iwkowian łanowego, stwierdzić jednak można, że wieś nasza większa od Lipnicy Górnej, płaciła też na konfederatów większe podatki.

Obciążenie wsi na konfederację barską znalazło także swój wyraz w Księdze Sądowej wsi. Józef Serafin czyniąc testament w r. 1771 mówi o długach, "co wypłacam podczas terażniejszy kanfederacki"⁸²³, Ewa Stachoniowa czyniąc podział majątku pomiędzy swych synów i córki wspomina, że pożyczala od syna dwa korce i ćwierć owsa "na konfederacja"⁸²⁴.

Ogółem czteroletnia wojna konfederatów z Moskalami spowodowała duże zniszczenie rejonu, czego wyrazem jest m. in. spalenie i ruina sławnego zamku w niedalekim Melsztynie, dumnej siedziby Melsztyńskich, Jordanów, Tarłów i Lanckorońskich⁸²⁵.

Zaraz po wkroczeniu wojsk austriackich baron de Hamburg, jako generał oboźny, wydał odezwę do mieszkańców, w której powołując się na pierwsze rozporządzenie cesarskie, nakazuje dostar-

⁸²¹ A. Wasiak: Nowy i Stary Sącz w okresie konfederacji barskiej, R. S. t. 9. s. 420.

⁸²² CS t. 184 s. 1642.

⁸²³ Iw. 749.

⁸²⁴ tamże 760.

⁸²⁵ M. Sandoz: Melsztyn i jego okolica, Lwów 1911 s. 61.

czyć obfitej żywności wojskom okupacyjnym. Nadto Małopolanie mieli postarać się o mąkę i wypiekać chleb dla wojska. Wybieranie zboża przez wojska austriackie doprowadziło ludność do ostatniej nędzy⁸²⁶. Nałożono wkrótce na mieszkańców kontrybucję wojenną, w której nie pominięto i chłopów. Zabrano się z niemiecką systematycznością do sporządzania list podatkowych, tak że w r. 1773 była już gotowa tabela zawierająca listę płatników. Odtąd wychodzą wielokrotnie zarządzenia podatkowe określające dochody ludności najpierw od rzeczywistego wysiewu ziarna (20 krajcarów od wysianego korca zboża), potem od rodzaju ziemi, którą podzielono na dobrą, mierną i złą (8-13. 3 krajcara od jednego morga) następnie od dochodu obliczonego przez władze skarbowe. Podatki szły nieustannie w górę. W r. 1785 zajęto się pomiarami gruntów i ustalaniem granic. W ciągu następnych lat opracowano tzw. kataster wraz z oszacowaniem dochodu z każdej działki gruntu⁸²⁷.

Ciężary i daniny pozostały po dawnemu. Inwentarz z r. 1780 wymienia wszystkie znane nam ciężary ludności a komisarze starają się o dokładne określenie wszelkich powinności. M. in. narzekają oni na niedokładności zachodzące w poprzednim inwentarzu, na niustaloną miarę według której owsy "zspowe" poddani oddawać powinni, na niustalenie odpłatności zarówno podwój jak też zwożenia tramów itp. Odnosnie używanej miary inwentarz mówi: "owsy zspowe miarą lipnicką poddani z czubem oddawać powinni byli dworowi, lecz ten zwyczaj dawniej zarzucony, że ćwierć bez cechy mniejszą, jak lipnicka dawna była, została niniejsza komisya". Komisarze opieczętowali ćwierć, jaką znaleźli, by w następnym okresie ułatwić pobieranie daniny w owsie. Ustalili też odpłatność za kapłony i gęsi, gdy ich dwór nie potrzebował: "poddani oddawają kapłony na św. Marcina, gdyby zaś dwór potrzebować nie miał - płacić mają gęś po gr. 20 pol., kapłona po gr. 15, kure po grp. 10". Podobnie ściśle oznaczają oprawę podając nawet ilość przędzy potrzebnej na sporządzenie jednego łockia płótna lnianego, konopnego lub pacześnego. Utkanie jednego łockia wymaga mianowicie dwudziestu pasem trzydziestonitnych. Gdyby dwór nie potrzebował oprawy, mają mieszkańcy za każdy łokieć zapłacić po 2 gr.

⁸²⁶ Ks. W. Chołkowski: Historia polityczna Kościoła w Galicji za rządów Marii Teresy, Kraków 1909 t. I, s. 7.

⁸²⁷ S. Kieniewicz o. c. s. 20.

Jeżeli chodzi o robociznę sprzężaną jak orka, bronowanie, radlenie, wożenie nawozu, zwózka zboża, siana itp. odbywa się ona - jak mówi inwentarz - bez wydziału - to znaczy, że nie wyznaczono ilu rolnik ma zaorać, zabronować czy zwieść w ciągu dnia.

Odnośnie robocizny wydawało się pierwotnie, że nastaną pewne ulgi. Robot-patent z r. 1786 określał dokładnie sposób egzekwowania pańszczyzny, a patent urbanialny z r. 1789 zarządził, że chłopci zamiast pańszczyzny mają płacić dziedzicowi 17,8% wyliczonego dochodu z gromady, państwu zaś w formie podatku 12,2%. W r. 1790 patent urbanialny odwołano i stosunki zostały po dawnemu⁸²⁸. Co gorsza po sprzedaży Iwkowej Andrzejowi Lewalt Jezierskiemu, pańszczyzna została nawet podwyższona i chłopci iwkowscy zamiast dotychczasowych dwóch dni odrabiali trzy dniówki tygodniowo.

Okres wojen napoleońskich zaznaczył się we wsi stacjonowaniem wojsk rosyjskich, śpieszących na pomoc Austrii. Jakie ciężary ponosiła ludność w tym okresie możemy zorientować się z zapisek plebana, umieszczonych na odwrocie księgi protokołów urzędu parafialnego. Pleban miał w tym czasie sześciu poddanych na swoich gruntach i chcąc uchronić ich przed wyzyskiem ze strony dworu, notował pilnie wszystkie ciężary na nich nakładane. Z zapisek dowiadujemy się, że w r. 1805 mieszkańcy utrzymywali żołnierzy rosyjskich i ich konie, za co cesarz obiecał uiścić zapłatę. Istotnie w r. 1806 poddani plebana a zapewne i inni mieszkańcy, otrzymali pewne wynagrodzenie. Jednakże w tym samym roku musieli zapłacić tzw. podatek kontrybucjonalny. Poddani plebana Andrzej i Jan Żakowie zapłacili po 12 zł, Marcin Musiał, Stanisław Pokusa, Łukasz Tobiasz po 4 zł, Franciszek Żak 20 gr. W r. 1807 ci sami poddani plebana i organista Tomasz Postedkowicz musieli zapłacić następujące podatki: tytułem szarwarku po 50 zł każdy, tytułem wynagrodzenia dla kmieci odwożących drzewo pod Kraków po 4 zł, na podatek dla komisarza po 12 gr. i 4 jaja, podatek kontrybucjonalny w wysokości jak poprzedniego roku, po dwie porcje siana dla komisarza drogowego i po 2,24 zł na magazyn gromadzki. Wreszcie oficjalista dworski Kornaś zmusił się do jazdy swoim sprzężajem do Kamionnej po drzewo, które następnie odwozili do Bochni.

Pleban skarży się, że Kornaś nie odprawia podróży z kilku ról kmiecych zajętych przez dwór, poddanych zaś plebańskich zmusza do tego niesprawiedliwie.

⁸²⁸ S. Kieniewicz o. c. s. 20.

Rok 1808 przynosi oprócz wymienionych wyżej ciężarów nowe tzw. kwaterowe i po 6 jaja na podarunek. W r. 1809 pojawia się "liwerunek" tj. oddawanie zboża do magazynu gromadzkiego. Bogatsi poddani plebana oddali po 8 garncy żyta i 10 garncy owsa, biedniejsi po 6 garncy żyta i po 8 owsa. W tym roku podniesiono również porcje siana. Dwór, który miał dostarczyć 50 korcy owsa i 50 centarów siana, zwałił ten ciężar na gromadę, stąd poddani plebańscy a z nimi inni mieszkańcy, musieli dostarczyć po 5 a w drugim półroczu po 10 porcyj siana. Nadto każdy z poddanych musiał wypiekać po 12 chlebów ze zboża dworskiego dla żołnierzy rosyjskich, dać po kopie powróseł (zapewne dla wiązania siana) i zapłacić po 1 zł, 6 gr. dla kmieci zwożących ziarno do magazynu gromadzkiego. Okazało się jednak, że dostarczonego chleba dla żołnierzy nie wystarczało, więc nałożono na poddanych obowiązek dostarczenia po 3 bochenki chleba, wypiekanego z własnej mąki nadto po 5 jaj i pewną ilość drzewa dla komisarza w Brzesku.

W r. 1810 oprócz wymienionych ciężarów, dwór nakazał sobie zapłacić za zboże dostarczone na chleb dla żołnierzy rosyjskich. Poddani musieli dać na ten cel po 15 zł bogatsi i po 10 zł ubożsi, nadto zwrócić dworowi po 20 zł każdy za siano dostarczone wojsku przez dwór. Wprawdzie poddani chcieli oddać siano, dwór jednak nie zgodził się na to lecz dostarczył je sam, każąc sobie następnie za nie zapłacić. W listopadzie tegoż roku poddani zostali zmuszeni do odwożenia zboża z całej gromady do magazynu cesarskiego w Nowym Sączu, nadto by uniknąć jazdy "na odrynans" dać dla komisarza w Brzesku tytułem podarunku po 6 krajcarów i po 6 jaj. W 1811 r. pleban notuje, że podatek kontrybucjonalny został przez cesarza podniesiony 10-krotnie, a więc poddani plebańscy muszą teraz płacić z tego tytułu po 30 zł bogatsi i po 10 zł ubożsi na ratę półroczną. Liwerunki trwają w dalszym ciągu. Rok 1812 przynosi nadto pogłównne od każdej osoby po 1 reński. Stąd Andrzej Żak i Wojciechowski, poddani plebana, zapłacili podobnie jak pleban po 16 zł pogłównnego⁸²⁹.

Zapiski te, dotyczące w pierwszym rzędzie poddanych plebańskich, ilustrują położenie całej ludności wsi, wyzyskiwanej w każdy możliwy sposób.

Nic dziwnego więc, że w r. 1814 zaznaczyła się we wsi dwukrotnie wyższa śmiertelność niż po inne lata. Mimo iż w r. 1816 pano-

⁸²⁹ Prothoculum(!) ab anno 1824-1834 (arch. paraf.). Zapiski na odwrocie księgi z lat 1806-1812 stwierdzają jednak, że jest ona starsza od wpisanej na okładzie daty.

wał w Sądeczyczynie tak wielki głód, że w niektórych okolicach dochodziło aż do ludożerstwa⁸³⁰, księgi zmarłych tut. parafii nie podają jednak głodu jako przyczynę śmierci poprzestając na określeniu "śmierć naturalna"⁸³¹. Jednak wiadomości o głodzie zachowały się w pamięci ludzi opowiadających o tym, jak ich pradziadowie żywili się chwastami i stokłosą i wyjeżdżali na Węgry w poszukiwaniu chleba. Uderza przy tym niezaradność szlachty gali-cyjskiej i biurokracji austriackiej, która nie czyniła żadnych starań, aby ludność uchronić przed śmiercią głodową⁸³².

Niedbalstwo w tak ważnej rzeczy razi tym bardziej, że skądinąd rząd austriacki starał się pozyskać chłopów dając pewne, korzystne dla nich zarządzenia. M. in. ustalał kilkakrotnie listę płac, które dwór miał uiszczać za pracę najemną. Listę tę nakazał proboszczom ogłaszać kilkakrotnie w kościołach. Oto lista z 11 VI 1817 r., nr 4660:

1. dzień najemny podczas koszenia, gdy robotnik kosa
robić musi. 40 krajcarów
2. za dzień najemny podczas żniw sierpem odbyty,
którą robotę tak kobiety, jak i wyrostki odbywać mogą . . . 30 krajcarów
3. za dzień parokorny z jednym człowiekiem 1 fl. 15 krajcarów
4. za dzień 4-ro bydlny z dwoma ludźmi 2 fl. 30 krajcarów⁸³³.

Ówczesne stosunki ekonomiczne, społeczne i sanitarne znalazły swe odbicie w księgach metrykalnych parafii, zwłaszcza w księdze zgonów. Uderza duża ilość dzieci zmarłych wkrótce po urodzeniu i określonych w tychże księgach jako niedojrzałe. Tak np. w r. 1805 zmarło 6 "wczesniaków", w r. 1806 troje, w 1807 czworo, w 1808 troje. Podobny odsetek utrzymujący się w następnych latach świadczy o trudnych warunkach w jakich znajdowały się matki oczekujące potomstwa. W miarę zbliżania się do połowy XIX w. coraz częściej zdarzają się martwe urodzenia lub kobiety umierającej przy porodach. W r. 1820 przy porodzie zmarły dwie kobiety, co nie uważano widocznie za rzecz niezwykłą, skoro proboszcz ówczesnej parafii przyczynę ich zgonu zanotował: "śmierć naturalna przy porodzie"⁸³⁴. Szczególnie tragiczne pod

⁸³⁰ J. Plechta: Rada Narodowa obwodu Sądeckiego, R. S. t. 8 s. 49.

⁸³¹ Mort. t. II.

⁸³² S. Kieniewicz o. c. s. 167. M. in. na Węgry miał wyjechać wybraniec Tomasz Wójkowski a nie przywiódłszy chleba rzucił pieniądze na stół mówiąc z rozpaczy: "Jedzcie dzieci pieniądze!" Wywiad z Karoliną Tabaszewską 1968.

⁸³³ Zob. przyp. 826.

⁸³⁴ Mort. t. II s. 53.

tym względem przedstawiają się lata czterdzieste XIX wieku jak widać z załączonej tabelki:

rok:	ogólna ilość ur.:	liczba martwo ur.	liczba kobiet zmar. przy porodzie:
1840.....	133	8.....	3
1841.....	87	2.....	-
1842.....	139	5.....	1
1843.....	124	2.....	3
1844.....	138	3.....	1
1845.....	88	4.....	-
1846.....	118	7.....	-
1847.....	83	4.....	-
1848.....	32	3.....	-
1849.....	88	1.....	-
1850.....	72	3.....	-
1851.....	75	4.....	835

Jak z powyższego wynika, blisko 4% porodów kończyło się śmiercią matki lub dziecka. Przyczyną takiego stanu rzeczy był prócz niedostatku żywności brak warunków sanitarnych i opieki lekarskiej.

Nie lepiej było i w drugiej połowie XIX w. Tak np. w r. 1863 było 6 martwych urodzeń, w latach 1866, 1874, 1887 po pięć na ogólną liczbę 80-90 porodów. Nadto jeśli się zważy, że duża ilość noworodków umierała po kilku dniach lub kilku tygodniach po urodzeniu możemy stwierdzić niski stan sanitarny i niski stan stopy życiowej. Nie było egzaminowanych położnych a pomocy rodzącym udzielały wiejskie "babki". Tak np. w ciągu roku 1849 księga urodzonych wymienia nazwiska ośmiu kobiet udzielających pomocy położnicom. Dopiero w 1898 r. Małgorzata Maciaś udaje się na naukę "akuszerki"⁸³⁶. W r. 1900 pojawia się we wsi pierwsza egzaminowana akuszerka a okoliczność ta została skwapliwie zanotowana przez ówczesnego proboszcza⁸³⁷.

Swoją wymowę mają także przyczyny zgonów podawane w księgach zmarłych. Tak np. w pierwszych dziesiątkach lat XIX w., jako przyczynę zgonów wymienia się najczęściej "variolae", czyli krosty, co świadczy o niewłaściwym odżywianiu się i braku witamin. Pod r. 1837 spotykamy pierwsze wypadki śmierci z powodu

⁸³⁵ Mort. t. III od s. 63-96, t. IV w całości, t. V s. 1-110.

⁸³⁶ Port. pod. nr 66/1898.

⁸³⁷ Nat. t. IX s. 97.

pijaństwa⁸³⁸. Jest to znakiem., że plaga pijaństwa przybierająca później takie rozmiary, zaczęła się na dobre w tym właśnie okresie. Łączy się to ze wzrastającą uprawą kartofli, o czym znajdujemy wzmiankę w naszych źródłach. Niestety plebani nie zawsze określają dokładnie przyczyny zgonów, wpisując w rubrykach określenie: śmierć naturalna lub zwyczajna itp. Dokładniejsze określenie przyczyny zgonów poczęto podawać od r. 1878, kiedy to wprowadzono karty zgonów zwane z łacińskiego schedule.

Rok 1847 zaznaczył się w dziejach wsi jako tzw. rok choleryczny. Pierwszym sygnałem zbliżającej się cholery było znalezienie na polach iwkowskich zwłok Katarzyny Świąćickiej z Czchowa w dniu 27 stycznia. Odtąd zaraza zaczęła jakby nabierać rozpędu. Podczas, gdy w lutym zmarło 11 osób, w marcu już 48, w kwietniu 46, w maju 53, w czerwcu 115. Największe żniwo zbierała zaraza w miesiącach letnich tj. w lipcu, kiedy to zmarło 195 osób i w sierpniu, kiedy łupem zarazy padło 107 osób. W następnych miesiącach liczba zmarłych poczyną stopniowo spadać, we wrześniu wynosiła jeszcze 93 osoby, w październiku 40, listopadzie 22, w grudniu 16. Jeszcze w styczniu 1848 roku zmarło 22 osoby, poczem zaraza ustąpiła. Ogółem w ciągu 1847 roku zmarło aż 766 osób, co stanowiło jedną trzecią ogółu mieszkańców, nie licząc poza miejscowych, którzy zmarli na terenie wsi i tu zostali pogrzebani. Wzmianki o nich umieszczał ówczesny proboszcz ks. Kobyliński na marginesie księgi zmarłych. Liczba zamiejscowych zmarłych na terenie Iwkowej wyniosła 16 osób. M. in. zmarła tu 8 letnia dziewczynka żebrząca z Dobrocieszy. Chorzy umierali tak nagle, że śmierć częstokroć zastawała ich w polu, w lesie lub w jednej z sąsiednich miejscowości, dokąd się udali. Tak np. znaleziono w lesie zwłoki Anny Tabaszewskiej, 10 letniej dziewczynki, Józefa Berdychowskiego liczącego 10 lat, kilku zaś mężczyzn jak Jakub Dziegiel zwany Krężolek, Wawrzyniec Szpil z nr 46, Sebastian Skirło z nr 243, Wojciech Karwala z nr 105 i Andrzej Pytel handlarz zmarło w i tam zostali pochowani przez kapelana więziennego⁸³⁹. W Wojakowej zmarł 25 letni Jan Osuch.

W okresie największego nasilenia cholery było codziennie ponad 10 pogrzebów, w dniu zaś 12 lipca liczba pogrzebów wyniosła 16. Jak z przeprowadzonych wywiadów wynika, zmarłych grzebano bez trumien, spuszczać zwłoki do jednego wspólnego grobu

⁸³⁸ Byli to Kazimierz Karwala i Andrzej Skirło, Mort. t. III s. 48.

⁸³⁹ Mort. t. V. s. 38, 52, 75.

wykopanego na kształt długiego rowu. Cmentarz ten znajduje się obok kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia NMP.

Nawroty cholery miały jeszcze miejsce w latach 1854, kiedy to we wsi zmarło 147 osób i w r. 1855, kiedy zaraza pochłonęła 188 osób⁸⁴⁰.

W związku z epidemią cholery austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w r. 1848 instrukcję z dn. 29 IX, l. 4391, w której upomina się, że u chorych na cholere zdarzają się często wypadki letargu czyli pozornej śmierci i że w takim wypadku należy wszelkimi środkami przywrócić zmarłego do życia obwijając całe ciało ogrzаныmi prześcieradłami, stosując nacierania miękkimi szczotkami, gorzałką itp. ponadto zmarły ma być chowany dopiero po upływie 40 godzin i to po ukazaniu się niewątpliwych oznak śmierci, takich jak trupi zapach i plamy ciemnozielonego koloru. Tymczasem zaś ma być umieszczony w trupiarni, ponad którą powinien znajdować się dzwon z liną spadającą na zmarłego, aby tenże w razie ocknięcia mógł zaalarmować grabarza. Proboszcz iwkowski doniósł, że umieszcza zmarłych w przed-sionku kościoła Nawiedzenia NMP, gdzie znajduje się dzwon z liną spadającą ku posadzce⁸⁴¹.

Na skutek tych przyczyn liczba ludności nie tylko nie wzrastała lecz przeciwnie w niektórych okresach spadała, podobnie jak podczas wojen szwedzkich. Przedstawia się ona według następującej tabelki:

rok: . . . liczba mieszkańców:

1788 . . 1.693 w tym 1260 komunikujących na wielkanoc

. i 433 niezdolnych⁸⁴²

1830 . . 2.971

1839 . . 2.710

1855 . . 1.720

1867 . . 1.868

1873 . . 1.900

1888 . . 2.018

1900 . . 2.313

1910 . . 2.782⁸⁴³.

⁸⁴⁰ tamże pod odnośnym rokiem.

⁸⁴¹ Port. i. 6/1683 i 8/1867.

⁸⁴² ADT pod Iwkowa i Descriptio eccsiarum AKMK.

⁸⁴³ Schematismus U. Ver. Cleri Dioec. Tarnov. 1830 s. 33, 1839 s. 55, 1855 s. 74, 1867 s. 111, 1873 s. 143, 1888 s. 57.

Z ksiąg metrykalnych parafii wynika, że szczególnie wielka ilość urodzeń miała miejsce w latach 1830-1846 i wynosiła ponad sto dzieci rocznie. W r. 1837 było 134 urodzonych a w r. 1844, 138, co stanowi największą cyfrę w dziejach wsi. Równocześnie występowała jednak duża śmiertelność, co powodowało, że przyrost ludności w cyfrach bezwzględnych był stosunkowo nie wielki. Dowodem tego jest, że różnica w liczbie ludności pomiędzy rokiem 1867 a 1888 wynosi tylko 50 osób przyrostu. Kształtował się on według następującego zestawienia:

rok:	przyrost:
1802-1810	10 promil
1810-1820	12 promil
1820-1830	12 promil
1830-1840	13 promil
1840-1850 .	nastąpił ubytek liczby mieszkańców o 28%
1850-1860	nastąpił ubytek liczby mieszkańców o 5,6%
1860-1870	przyrost 18 promil
1870-1880	12 promil
1880-1890	9 promil
1890-1900	12 promil

Duży odsetek zgonów przypadał na dzieci. W latach 1830-1835 wynosił on 30% ogólnej liczby zgonów. Taki stan kształtując się w granicach 25-30% utrzymał się aż do roku 1947.

Pośród chorób dręczących mieszkańców wymienić należy tyfus, o którym pierwszą wzmiankę znajdujemy pod r. 1877, kiedy to na tę chorobę zmarł Florian Stasiakiewicz właściciel Iwkowej, kaszel, którego przyczyną była gruźlica, nazwana swym właściwym terminem "tuberculosis" przez ks. Irzyńskiego (r. 1894), czerwotka grasująca przez kilka lat po roku 1898, szkarlatyna, na którą chorowały najczęściej dzieci (po roku 1878), w dziesięć lat później angina. Pierwszą wzmiankę o raku znajdujemy pod r. 1887. W następnych latach nie ma wzmianek o tej chorobie. Pojawia się ona ponownie od r. 1947 już jako groźna plaga społeczna. Najdłużej ze wszystkich chorób utrzymała się gruźlica grasująca do ostatnich czasów.

Najbliższe szpitale znajdowały się w Nowym Sączu, Bochni, Tarnowie i Krakowie. Ludność korzystała z nich jedynie w przypadkach ciężkich schorzeń. Najczęściej udawano się do szpitali w Tarnowie i Bochni, rzadziej zaś do Nowego Sącza lub Krakowa⁸⁴⁴.

⁸⁴⁴ Tak np. w r. 1861 3 osoby leczyły się w szpitalu w Tarnowie, 2 w Bochni, jedna

O niskiej stopie życiowej świadczy okoliczność, że mieszkańcy wsi nie mieli zwykle czym zapłacić za koszty leczenia szpitalnego pobierając z urzędu parafialnego świadectwa ubóstwa potwierdzone następnie przez dwór⁸⁴⁵. W ostatniej ćwierci XIX w. świadectwa te bywały wystawiane przez wójtów i potwierdzone przez proboszcza⁸⁴⁶.

Z wyjątkiem najcięższych wypadków ludność nie korzystała z pomocy lekarzy znajdujących się w sąsiednim Czchowie, Lipnicy Murowanej i Brzesku wierząc w przeznaczenie⁸⁴⁷. Chętnie natomiast udawano się do miejscowych znachorów leczących ziołami na podstawie badania moczu. Największą sławę wśród nich zyskał sobie Piotr Piechowicz zwany Pietrek (1862-1941). Był on tak znany, że niemal w całej Galicji udawano się do niego po porady lekarskie.

Podana w księgach zgonów długowieczność niektórych mieszkańców wynosząca lat 120, 117, 110 i po 100 nie da się stwierdzić z braku ksiąg metrykalnych⁸⁴⁸.

Jak przedstawiała się uprawa roli i gospodarka wsi w w. XIX? Częściową odpowiedź na to pytanie dają Teki Schneidra. Według nich, wieś z pocz. XIX w. miała ogółem 3.840 mórg 1040 sążni powierzchni. W tym ziemi ornej było 1863 mg 1087 sążni, łąk 225 mg 668 s., sadów 8 mg 1428 s., pastwisk 235 mg 36 s., lasu wysokopiennego 1152 mg 862 s., lasu niskopiennego 202 mg 576 s., placów pod budowę 11 mg 853 s., dróg 84 mg 1388 s., wód 24 mg 170 s., nieużytków 1 mg 212 s.

Teki nie podają klasy gruntów poprzestając na ogólnym określeniu, że są to glinki o podkładzie nieprzepuszczalnym, gliniastym, iłowatym, niskiej klasy. Gorsza bardziej kamienista gleba znajduje się w Nagorzu, ciągnącym się w kierunku Lipnicy Murowanej, lepsza natomiast jest w Nadolu. Chcąc określić dokładniej jakość gruntu możemy posłużyć się arkuszem gruntowym łąnu plebańskiego, który jako położony w środku wsi jest najbardziej reprezentatywny pod tym względem dla całej wsi. Otóż na ogólną

w Nowym Sączu, jedna w nieokreślonym miejscu. Zob. prot. pod r. 1861.

⁸⁴⁵ Na podstawie świadectwa ubóstwa leczy się w szpitalu tarnowskim Maria Motak, prot. 37/1862, 14/1862, Jędrzej Gabrys i Katarzyna Bodkówna w Bochni, prot. 10 i 11/1863, Apolonia Tucznio w Bochni, prot. 26/1866, Anna Broniewska córka aktuarjusza dworskiego odbywa połów w Tarnowie, prot. 51/1870.

⁸⁴⁶ Prot. 34/1886, proboszcz wystawia, bo wójt nie chciał wydać.

⁸⁴⁷ Wywiad z Zofią Kalisz, nauczycielką.

⁸⁴⁸ Mort. t. II, ss. 17, 31, 32. Udało się sprawdzić jedynie, że Sebastian Dziegiel żył nie 110 lecz tylko 81 lat. Cop. T. III s. 71 nr d. 86.

powierzchnię gruntu wynoszącego w r. 1925 19.58 ha zaledwie 30 arów zaliczono do klasy trzeciej (skrawki gruntu nad rzeką Belą), pozostała zaś powierzchnię do klas 4 - 8, w tym największy areal do klasy V. Słownik Geograficzny określa grunta Iwkowej jako "pagórkowate, gleba żytνια".

Na skutek zajęcia pod uprawę skrawków gruntów leżących w pobliżu lasów zwiększyła się nieco ilość ziemi uprawnej, dokonana zaś w ostatnich czasach korektura pomiarów stwierdziła większą od podanej przez Słownik Geograficzny powierzchnię wsi. Oto zestawienie użytków rolnych:

grunta orne:	łąki: . . .	pastwiska: .	wodocieki:	drogi:	zabudowa:
kl. IIIa 63.36 ha	5.25 ha	2.73 ha . . .	13.35 ha	40.33 ha	38.77 ha
kl. IIIb 193.23 ha					
kl. IVa 326.60 ha . . .	37.85 ha	95.34ha			
kl. IVb 366.66 ha					
kl. V 173.55 ha	13.90 ha	10.28			
kl. VI 159.16 ha	-	20.95 ha			

Razem 2.204.31 ha⁸⁴⁹

Mokrzystość terenu zaznaczyła się charakterystycznymi nazwami pól. Na łanie plebańskim parcele noszą nazwy: "stawiska", "padołki", bagna, przylesie, na roli Rybińskiej i na granicy Drużkowa znajdują się "stawiska", na rolach Kociołkowskiej, Dziwonkowskiej i na granicy pól Masłowskiej i Sukiennikowskiej są "gliniki", poprzez rolę Osuchowską i Ziemińską płynie Potok Rybi, w którym dawniej chwymano ryby⁸⁵⁰. Płynąca przez wieś rzeczka Bela posiada 15 dopływów, z których tylko Potok Skotniczy wpadający do Beli naprzeciw ujścia Potoku św. Urbana, posiada swoją nazwę. Poza dopływami Beli znajdują się jeszcze na terenie wsi Potok Zielony rozgraniczający Iwkową od Tymowej, Potok Czarny stanowiący granicę wsi od strony Wytrzysszczki i Potok Wojakowski płynący w pobliżu granicy z Wojakową. Obecnie jednak na skutek dużego wytrzebienia lasów i częściowej zmiany klimatu, nastąpiło osuszenie terenu, czego wyrazem jest m. in. wyschnięcie stawu sąsiadującego z kościołem parafialnym.

Jeśli chodzi o nazwy pól, to oprócz znanych nam już nazw ról pochodzących od pierwszych osadników, wytworzyły się w dawnych czasach dodatkowe nazwy jak Górką, Podgórze (na Sołty-

⁸⁴⁹ Mapy katastralne Wydziału Geodezji w Brzesku.

⁸⁵⁰ Dr. K. Matyas: Ludowe nazwy miejscowe w pow. Brzeskim w Galicji, LUD t. X. Kraków s. 16.

stwie, na roli Piechowskiej i Stachoniowskiej) Debrza (w dolinie nad dawnym dworem), Wołówki (na roli Duśkowskiej, Dzięgielowskiej i Szpilowskiej) i Targowiec (na roli Frankowskiej i Bojarowskiej)⁸⁵¹.

W ciągu pierwszej połowy XIX w. mamy do zanotowania szereg ważnych zmian w życiu chłopów. Dotyczą one zarówno samego posiadania gruntów, pańszczyzny jak i wprowadzenia nowych upraw. Wiosna ludów (1848) przyniosła - jak wiemy - chłopom uwłaszczenie i zniesienie pańszczyzny a rozpowszechnienie uprawy kartofli, które odtąd miały stanowić główną podstawę wyżywienia ludności, spowodowały zmianę w uprawie roli i pierwsze próby odstępowania od trójpolówki⁸⁵². Zmiany te winne były przynieść poprawę warunków życiowych ludności, poprawa ta jednak następowała bardzo powoli. Doraźnym natomiast skutkiem rozpowszechnionej uprawy kartofli była zmożona produkcja gorzałki i połączone z nią nasilenie pijaństwa.

O pierwszej, większej ilości ziemniaków na naszym terenie mamy wzmiankę pod rokiem 1835, kiedy to doszło do sporu pomiędzy ustępującym organistą Antonim Paszkowskim a jego następcą Wojciechem Porosło o zebraną przez Paszkowskiego petytę. Dwór próbował pogodzić obydwie strony, jednak "tentowana ugoda za pośrednictwem której krowę, 5 i pół korca ziemniaków wydano, do skutku nie przyszła". Wobec tego dominium przeznaczyło zebraną petytę na fundusz ubogich⁸⁵³.

Z innych upraw zaznaczyć należy zwiększenie areалу uprawianej pszenicy, pierwotnie mieszanej z żytem jako tzw. sążycą⁸⁵⁴, a następnie samoistnie, wprowadzenie uprawy buraków pastewnych a wreszcie koniczyny, co nastąpiło z końcem XIX w. Uprawa koniczyny przyczyniła się do lepszych urodzajów pszenicy i zwiększenia mleczności bydła a zatem i do polepszenia warunków życiowych wsi.

⁸⁵¹ Nazwa Debrza ma pochodzić od słów pasterzy "Dobrze jest nam tu paść bydło" ze względu na rosnące tam dęby, pod którymi chronili się. Nazwa "Wołówki" wg podania pochodzi od przechowywania tam wołów zrabowanych przez zbójców mieszkających w lasach czchowskich. Zob. przyp. 60. Nazwa Targowiec pochodzi stąd, że kupcy jadący traktem węgierskim rozkładali tu swe towary na sprzedaż (wywiad z Janem Nakiem). W mapach katastru Wydz. Geodezji w Brzesku uderza zniekształcenie nazw ról, np. Targoniec zamiast Targowiec, rola Śluzińska zam. Ślufińska, Marankowska zam. Marcinkowska itp.

⁸⁵² S. Kieniewicz o. c. s. 119.

⁸⁵³ Mns. 1693 pod datą 5 V 1835.

⁸⁵⁴ Mieszanka taka podobno mniej wylega pod śniegiem.

W stosunku do w. XVIII (lustracje z lat 1736 i 1744) zmieniła się też hodowla zwierząt domowych. Jeżeli poprzednio hodowano przede wszystkim woły i niewielką ilość koni, to obecnie stosunek ten zmienia się na odwrotny. Według Tek Schneidra w pierwszej połowie XIX w. wieś chowała 76 koni, 1 źrebie, 344 krów, 28 wołów, 95 cieląt, trzy owce, 52 świń, 13 pni pszczelich. Rasowych koni nie było. Przeciętna cena konia wynosiła 70 złr., źrebięcia 10 złr., wołu 60 złr., krowy 50 złr., jałówki 20 złr., cielęcica 10 złr. Chorób zakaźnych wśród zwierząt nie było.

W tym samym okresie lasy dostarczały 100 sagów drzewa olszowego, 250 sagów jodły i sosny, 1500 sztuk drzewa budulcowego. Cena gruntu wynosiła 100 złr. za mórg z obszaru dworskiego i 80 złr. z obszaru włościańskiego. Za dzierżawę jednego morga gruntu ornego płacono 4 złr. rocznie.

Jak z tego wynika upadła hodowla owiec i pszczoł w stosunku do w. XVII, kiedy to sąd ławniczy wymierzał kary w funtach lub kamieniach wosku a hodowla owiec jest często wspomniana w Księdze Sądowej. Zanikło również rybolówstwo - jak stwierdzają Teki Schneidra - polowanie zaś, którym zajmował się dwór i gmina, dostarczało zajęcy, dzików, lisów, dzikich gęsi i kuropatw. Hodowano również we wsi dużo drobiu.

Rodzaj upraw i hodowla determinowały sposób odżywiania się ludności, który poznajemy lepiej w ostatniej ćwierci XIX w. na podstawie przeprowadzonych wywiadów. Pożywienie ludności stanowiły różnego rodzaju kasze zwłaszcza jęczmienna, jaglana, rzadziej tatarczana, nadto groch a przede wszystkim ziemniaki, jeśli się urodziły, karpiele i rzepa. Na śniadanie spożywano żur z ziemniakami, na obiad kaszę z jęczmienia lub orkiszu, zacierkę pszenną, na wieczerzę karpiele, które krajano na talarki, podtrzeypywano mąką pszenną i zalewano mlekiem. Małe karpieliki suszono, krajano na połówki i pomaszczone masłem lub słoniną spożywano. Zwano je "słabiki" uważając, że jedynie po chlebie człowiek ma siłę do pracy. Żur kiszono w małych beczułkach zwanych "tuneckami" w przekonaniu, że kiszony w garnkach glinianych jest mniej smaczny. Często jadano także kaszę żytnią zalewaną żurem kiszonym. Ważną pozycję w pożywieniu zajmował groch, który sadzono w dużych ilościach i który dobrze się rodził. Spożywano go wraz z kapustą, która obok marchwi i karpielei była głównym warzywem rozpowszechnionym na wsi, lub też z żurem. Z chlebem było bardzo skąpo. Wypiekano go jedynie na większe święta wsuwając dwa podłużne bochenki do "sagana" czyli na pa-

lenisko pod blachą kuchenną zaraz po ugotowaniu posiłku, aby dwa razy nie palić. Stałym pieczeniem chleba zajmowali się miejscowi Żydzi, u których zawsze było można chleb kupić. Mięso rzadko się pojawiało na chłopskim stole. Jedynie w niedzielę zabijano królika, którego spożywano na śniadanie. Króliki hodowano w każdym niemal domu. Niedzielne śniadanie było najlepszym posiłkiem w ciągu całego tygodnia. Składał się na nie rosół z ziemniakami, pszenna zacierka i mięso z królika. Na obiad niedzielny gotowano zaraz z rana groch z kapustą lub żurem tak, aby po powrocie z kościoła można było zaraz zasiąść do stołu. Kapustę maszczono najczęściej sadłem. Innym urozmaiceniem menu były pęcaki (stępa do tłuczenia pęcaku było we wsi dużo), grzyby, które obficie rosły, kluski ziemniaczane itp.

Na ogół jednak z pożywieniem było skąpo. Jakie były przyczyny braku żywności? Wymienić tu należy przede wszystkim mokre lata, na które skarżą się wszyscy, z którymi przeprowadzono wywiady a co znajduje potwierdzenie również w kronice parafialnej. Duże nawilgocenie gleby, spowodowane gęstym zadrzewieniem otaczających wieś lasów, częste i obfite deszcze, nieprzepuszczalność podglebia powodowały kłęski nieurodzaju, odczuwane szczególnie na ciężkim, gliniastym gruncie. "Gdy dwie osoby kopały ziemniaki przez cały dzień, to wieczór jedna z nich przynosiła je we worku do domu" - mówi Stanisław Duda, kowal⁸⁵⁵.

Inną przyczyną takiego stanu rzeczy była nieumiejętność uprawy roli i brak oświaty rolniczej. Rżyska po żniwach leżały niepokładane do wiosny, gdyż służyły za pastwiska dla bydła. Na wiosnę nawóz dawano na ścierniska poczym przyorywano go lub też rozścielano w rzędach robionych motykami. Zagony były bardzo wysokie i wąskie, aby zabezpieczyć się przed deszczami. Wskutek tego dużo areалу odchodziło, na wierzchu coś się zieleniło a resztę stanowiły bruzdy⁸⁵⁶.

Nie posiadano także odpowiednich narzędzi. Widły, łopaty a także pługi były w dalszym ciągu drewniane, zabezpieczone jedynie okuciem z blachy.

Wskutek tego ziemia nie była nigdy należycie zorana a tylko nieco spulchniona tak, że zagony formowano dopiero motyką. Lekka drewniana brona posiadająca jedynie żelazne zęby nie zdołała

⁸⁵⁵ Urodzony w r. 1872, 1966.

⁸⁵⁶ A. Kuklewicz: Jak założyliśmy spółkę oszczędności i pożyczek w Iwkowej, Wspomnienia działaczy spółdzielczych, Warszawa 1965 s. 144 Por. S. Pigoń: Z Komborni w świat, Kraków 1947 s. 23.

rozkruszyć należycie ziemi. Przy tym praca narzędziami drewnianymi była bardzo ciężka.

Przyczyną małych zbiorów był także brak nawozu. Płony zbóż wynosiły przeciętnie 1:4. Słomę żytnią, jako najdłuższą zużywano zwykle na pokrycie budynków, pszeniczną i słomianą spasano bydłem, ściółkę stajenną zaś stanowiło igliwie grabione w lasach a które wywiezione na pole nie przedstawiało wartości. Poza tym słomy było mało, owies wyrastał zwykle tak niski, że chcąc uformować snopek składano garści kłosami do siebie lub wyrivano jak len⁸⁵⁷. Nie znano jeszcze nawozów sztucznych, o których pierwszą wzmiankę spotykamy w protokołach parafialnych pod r. 1897, kiedy to ówczesny proboszcz ks. Franciszek Irzyński, wnosi kilkakrotnie pisma w tej sprawie do ck. Rady Powiatowej w Bochni⁸⁵⁸.

Niepoślednią wreszcie przyczyną takiego stanu rzeczy było również nasilenie pijaństwa i złączona z nim bierność, obojętność i apatia. Chłopom nie zależało na dobrej uprawie. Część pól leżała odłogiem, bo nie było czym obsiać i zasadzić.

O hodowli drzew owocowych mamy wzmiankę pod r. 1857. Na żądanie konsystorza ówczesny proboszcz Kobyliński przesyła sprawozdanie, w którym mówi, że hodowla drzew owocowych na terenie parafii dobrze się rozwija, zaznaczając, że pod tym względem przoduje dwór i plebania, proboszcz zaś zarówno słowem jak i własnym przykładem poucza parafian o korzyściach sadownictwa⁸⁵⁹. Późniejsze doświadczenia jednak wykazały, że ziemia tutejsza z powodu nieprzepuszczalnego podglebia nie nadaje się do szerszej hodowli drzew tym bardziej, że dotąd nie zastosowano drenowania pól.

Brak zarobków i kredytu powodował stagnację gospodarczą. Jedynym niemal źródłem zarobków była praca u bogatszych gospodarzy. Nie mając maszyn rolniczych i młocarni nawet ręcznych, wszelką pracę wykonywano rękami. Chałupnicy szli na całą zimę do młocki, od której płacono 15 centów czyli 30 halerzy bez jedzenia. Dwór podobnie jak wszyscy chłopci, całą młockę wykonywał cepami. Po dziesięciu dniach młocki robotnik zarabiał na buty juchtowe z cholewami. Obuwie bardzo szanowano naprawiając je wielokrotnie u miejscowych szewców.

⁸⁵⁷ A. Kuklewicz o. c. s. 283 i wywiad z Józefem Gaweldą.

⁸⁵⁸ Prot. 43, 44 i 48/1897.

⁸⁵⁹ tamże nr 57/1857.

Biedniejsi odrabiali dla siebie konie u bogatszych. Nie było jednak zwyczaju pracować w polu krowami. Za jeden dzień parokonny z furmanem należało odrobić sześć dniówek pieszych. Praca sprzężajna wypadła więc bardzo droga, stąd nie zawsze korzystano z niej znosząc niekiedy wykopane ziemniaki lub snopy po żniwach na plecach do domu. Najętego furmana starano się wykorzystać jak najlepiej. Wywożąc gnój na pole furman zwał go na skraju stajenia, aby nie tracić czasu, chałupnik zaś z żoną roznosili następnie przywieziony nawóz na noszach (tragacze na kółkach nie były jeszcze w użyciu) po całym polu. Przy sadzeniu ziemniaków chałupnik rozrzucał nawóz drewnianymi widłami po polu, jego żona zaś rozciągała go rękami wśród wyrobionych rzędów. Przy robotach polnych pomagały także dzieci w wieku szkolnym.

Główny dochód wieś czerpała ze sprzedaży drzewa, bydła, świń, a zwłaszcza nabiału i drobiu. Był okres, że we wsi pojawiały się liczne kwiczoły, na które zastawiano sieci po jałowcach i sprzedawano po 8 centów za sztukę, tj. tyle, ile zarabiał za całodzienną pracę młócek z wiktem. Dobrze też płacono za gołębie. Można było otrzymać za nie jedną koronę za parę. Skupywali je Żydzi wysyłając następnie do Wiednia.

Niemal cały handel skupiał się na jarmarkach w Lipnicy Murowanej i Czchowie. Jarmark stanowił w życiu chłopów ówczesnej wsi ważne wydarzenie. Ilekroć gospodyni miała do zbycia nabiał czy drób nie mówiąc już o nierogaciznie, udawała się na jarmark w towarzystwie męża, którego zadaniem było dopilnować, aby nie została przez Żydów oszukana. Handlem prawie wyłącznie zajmowali się Żydzi za wyjątkiem nierogaczyny skupowanej przez mieszczan polskiego pochodzenia. Świnie dostarczane przez chłopów handlarze kupowali "na oko", co prowadziło do nadużyć i oszustwa, zwłaszcza, że kupcy działali w porozumieniu ze sobą oferując niskie ceny. Na jarmarkach dokonywano zakupów domowych, spotykano się z mieszkańcami sąsiednich wsi, znajdowano tam rozrywkę i załatwiano szereg innych, dziś już nieaktualnych interesów. Np. szewcy mając odpowiednie urządzenie przybijali na miejscu podkówki pod obcasy za niewielką opłatą. Podkówki te były wyrabiane przez miejscowych kowali. Niestety jarmarki dawały również okazję do pijatyki zwłaszcza, że nie pomijano i karzem stojących po drodze⁸⁶⁰.

⁸⁶⁰ Wywiady z Marią Duda ur. 1886, Józefem Gaweldą i in.

Ogółem XIX-wieczna wieś mimo swej barwności i kolorytu nie przedstawiała się dostatnio. Z jednej strony beztroška, niefrasożliwość, zbytek i pijaństwo, z drugiej zaś ubóstwo, niekiedy nawet nęda, duża śmiertelność, brak higieny itp. Na stosunki panujące na wsi rzuca światło uchwała powzięta przez księży na kongregacji w Czchowie, aby ślubów udzielać jedynie w środy z tego względu, że wesela trwały po kilka dni, wzięcie zaś ślubu we środę organiczało uroczystości weselne do dwóch dni, jako że w piątek nie tańcowano i nie urządzano pijatyki⁸⁶¹. Życie ponad stan, a zwłaszcza pijaństwo doprowadzało wiele gospodarstw do ruiny. A przecież liczne świadectwa ubóstwa pobierane w kancelarii parafialnej świadczyły o czymś wręcz przeciwnym niż bogactwo i dostatek. W protokołach parafialnych z drugiej połowy XIX w. spotykamy wzmianki o prośbach wnoszonych do władz za pośrednictwem gminy i parafii o zapomogi lub bezzwrotne pożyczki. Tak np. w r. 1865 "kumornica" Zofia Urbańczykowa i jej wnuczka Mariana otrzymują zapomogę w postaci jednej ćwierci żyta⁸⁶², w r. 1880 proboszcz wysyła wykaz ubogich do ck. starostwa w Brzesku, a następnie wykaz rozdanych zapomóg⁸⁶³, w r. 1890 pisze do starostwa o pożyczkę na zakup zboża dla ludności a następnie o udzielenie jej bezzwrotnej zapomogi, z rozdziału której przesyła następnie sprawozdanie⁸⁶⁴. Pisma tej samej treści spotykamy także pod rokiem 1892, 1900 i 1904⁸⁶⁵.

Podobną wymowę ma okoliczność, że ludność, która w r. 1863 złożyła 700 fl. aw. na pokrycie kościoła, nie była już w stanie dokonać remontu budynków parafialnych, na skutek czego decyzją urzędu obwodowego w Krakowie remont ten odłożono na później. O złym stanie tych budynków świadczy fakt, że w grudniu 1870 r. stodoła plebańska zawaliła się, a kiedy w r. 1877 przybył tu nowy proboszcz ks. Karol Rodziński, zastał tylko zaniedbaną plebanię bez żadnych budynków gospodarczych. Ten sam proboszcz pisze w Kronice Parafialnej, że kiedy w niedzielę 18 marca wyżej wzmiankowanego roku stanął na ambonie, zauważył, że "lud boso przyszedł do kościoła, był pełny kościół, bo z ciekawości przybyli ludzie brudno ubrani". Stan jednego i drugiego kościoła

⁸⁶¹ Currenda nr V z 1893 s. 33.

⁸⁶² Prot. nr 35/1865.

⁸⁶³ tamże nr 24, 26/1880.

⁸⁶⁴ tamże nr 13 i 22/1890.

⁸⁶⁵ tamże nr 16/1892, 11/1900, 28/1890.

przedstawiał się źle, co stwierdza również wspomniany korespondent gazety Narodowej z r. 1871.

Brak zatrudnienia i zarobków zmuszały ludność do emigracji. Pewna ilość rąk do pracy znalazła zatrudnienie w rzemiośle uprawianym na miejscu. Z pośród rzemieślników najczęściej domorosłych, do których należeli kowale, kołodzieje, bednarze i krawcy, najliczniejsi byli szewcy i tkacze. Warsztaty tkackie znajdowały się co kilka domów. Wyrabiały one lniane i konopne płótna z dostarczanego przez ludność przędzy. Tkacze doszli w swym rzemiośle do niejkiej wprawy skoro nie tylko miejscowa ludność lecz i okoliczne wsie korzystały z ich usług. Nie znajdujący zarobku na miejscu udawali się na emigrację. Jeśli do ostatniej ćwierci XIX w. migracje ludności były bardzo nieliczne jak świadczą dostępne nam źródła a zwłaszcza Księga Sądowa wsi⁸⁶⁶, to koniec w. XIX i początek XX przynoszą zjawisko emigracji na większą skalę. Emigranci udawali się do Stanów Zjednoczonych, na Węgry, do Czech, Francji, Belgii a nawet do Finlandii i do Rosji⁸⁶⁷. Wydaje się, że pierwszym śmiałkiem, który wyruszył za ocean w poszukiwaniu zarobku był Michał Motak (nrd. 182), który niedługo po ślubie zawartym z Anną Ryba w r. 1882 wyjechał do Ameryki. Około r. 1890 wyjechał za nim Władysław Gawęda (nrd. 140) i Walenty Mida z roli Midowskiej. W następnych latach ponad 200 osób przeważnie mężczyzn wyjechało ze wsi w poszukiwaniu lepszych warunków bytu. Wielu z nich udało się do Polskiej i Morawskiej Ostrawy a także do Krakowa, Bochni i innych miast Polski. Nadto ludność tutejsza wyjeżdżała na roboty sezonowe do Niemiec⁸⁶⁸.

Stopniowy rozwój oświaty, czytelnictwa jak i działalność polityczna w ramach ruchu ludowego, doprowadziły do założenia we wsi pierwszych kooperatyw spółdzielczych. W r. 1883 założono we Lwowie Towarzystwo Kółek Rolniczych, którego zarząd zwrócił się m. in. do konsystorza w Tarnowie o udzielenie poparcia jego działalności. Ówczesny biskup tarnowski Ignacy Łobos ogłasza list Towarzystwa w Currendzie mianując równocześnie delegatów do spraw Kółek Rolniczych⁸⁶⁹.

W Iwkowej Kółko Rolnicze założono przed pierwszą wojną światową. Do zarządu weszli: Wincenty Turkowski, jako przewodni-

⁸⁶⁶ Iw. 5, 318, 325, 353, 594, 798 i in.

⁸⁶⁷ Protokół czynności parafii z lat 1880-1920. Emigranci wybierali tu potrzebne im metryki. Tekla Szotowa z Orłowiczów

⁸⁶⁸ Było to z pocz. XX wieku.

⁸⁶⁹ Byli nimi ks. dr. A. Kopyciński i, Curr 19 z 1886

czący, Maciej Zięba zastępca, Andrzej Kuklewicz sekretarz, Aleksander Salabura kierownik szkoły jako skarbnik i Jan Szot w charakterze asesora. Kółko szerzyło oświatę rolniczą, sprowadzało ulepszone narzędzia i nawozy sztuczne, wreszcie założyło swój sklep konkurujący ze sklepami prywatnymi. Zakupiono tryjer do czyszczenia zboża i wagę dziesiętną wraz z klatką do ważenia zwierząt, co zabezpieczało chłopów przed wyzyskiem ze strony kupców. Dozór nad sklepem powierzono ówczesnemu proboszczowi Wojciechowi Woźniczce⁸⁷⁰.

Inną kooperatywą założoną przez chłopów była Spółka Oszczędności i pożyczek zwana Kasą Stefczyka. Wielką zasługę w jej założeniu miał Stanisław Grzymek, profesor gimnazjalny z Tarnowa, tutejszy rodak. Już jako student podczas wakacji wygłaszał odczyty oświatowe dla ludności następnie rozpoczął agitację za utworzeniem spółki oszczędnościowej i pożyczkowej, której celem było udzielanie chłopom kredytu i uchronianie ich od lichwy uprawianej przez Żydów. Spółkę Oszczędnościowo-Pożyczkową założono w r. 1907. Przewodniczącym zarządu wybrano Wojciecha Salaburę, emerytowanego kierownika szkoły, kasjerem, księgowym i sekretarzem w jednej osobie został Franciszek Czernek miejscowy nauczyciel, przewodniczącym rady nadzorczej ks. Franciszek Irzyński, miejscowy proboszcz. Po zarejestrowaniu Kasy przez Sąd Handlowy w Krakowie, zgłoszeniu jej i przyjęciu jako członka Patronatu przy Wydziale Krajowym spółka uzyskała pożyczkę w Centralnej Kasie w kwocie 5.000 koron, co w połączeniu z własnymi zasobami pochodzącymi z wpisu i wkładów, umożliwiło jej udzielanie kredytu miejscowej ludności. Kasa zyskała sobie zaufanie miejscowego społeczeństwa, które coraz częściej powierzało jej swoje oszczędności. W r. 1911 wkłady wynosiły 3.795 koron, szkolne oszczędności zaś 198 koron. Kasa uzyskała następnie dwukrotnie pożyczki od swej centrali po 8.000 koron na spłat w ciągu ośmiu lat. Spółka rozwijała się pomyślnie, tym bardziej, że i mieszkańcy z sąsiednich miejscowości wnosili tu swoje oszczędności⁸⁷¹.

Struktura społeczna naszej wsi zmienia się z biegiem lat. Na skutek przyrostu naturalnego i złączonego z nim podziału gruntów wzrasta liczba zagrodników. Dawni kmiecie, którzy już w XVI w. stali się półłannikami, gospodarują obecnie na ćwiartkach i

⁸⁷⁰ Księgi protokołów Kółka Rolniczego, t. I. pod datą 7 IX 1915.

⁸⁷¹ A. Kuklewicz o. c. s. 122.

prętach schodząc do roli zwykłych zagrodników. Mimo wszystko podział chłopów pod względem majątkowym i związane z nim zróżnicowanie klasowe utrzymywało się bardzo długo. Świadczą o tym XIX wieczne księgi metrykalne. Rozróżniają one następujące klasy ludności: rolnicy (łac. agricolae), pod mianem której rozumieją zamożniejszego chłopa, zagrodnicy (hortulani) oznaczają mniej zamożnego chłopa, przy czym nie istnieje tu jakaś norma porównawcza, chałupnicy (inquilini lub casarii z łac. casa=chata), komornicy (incolae), służący (famuli), rzemieślnicy, robotnicy, żebracy i wagabundy. Wymienione księgi notują skrupulatnie stanowisko społeczne każdej, wciąganej do metryk osoby. Stąd między zawodami spotykamy także zawód "wysłużonego żołnierza" (emeritus miles), inwalidy i handlarza.

Dawną, zaszczytną nazwę kmieć, zastąpiono terminem rolnik, gospodarz (w literaturze wieśniak) lub chłop⁸⁷². Pamięć jednak o stanowisku dawnego kmiecia przetrwała do dziś i nie jedna zubożała rodzina szczyci się tym, że pochodzi z zamożnego rodu wskazując cały łąn, na którym kiedyś gospodarowała, mimo, że na łąnie obecnie mieści się po kilka gospodarstw⁸⁷³. O stosunku liczbowym chałupników i kmieci informują nas Teki Schneidra, które podają wykaz osób uprawnionych do głosowania w r. 1867. Lista wyborcza podaje ogólną liczbę mieszkańców na 1783 osoby, w tym uprawnionych do głosowania 356 osób. Ta ostatnia grupa była podzielona na dwie klasy: posiadaczy gruntów, których było 245 i chałupników w liczbie 111. Po dokonaniu korekty listy (np. Piotr Czarnkowski chałupnik, karany kryminalnie został pozbawiony prawa głosu) lista objęła tylko 317 nazwisk z czego na chałupników wypadło 72. Trzymając się pierwszej listy poznamy, że chałupnicy stanowili przeciętnie 1/3 ludności.

Nieznacznie wzrosła w tym okresie liczba komorników, natomiast większe zróżnicowanie nastąpiło wśród służby zarówno męskiej jak i żeńskiej. Mianowicie po uwłaszczeniu, kiedy to chłop stał się właścicielem uprawianej przez siebie ziemi i został zwolniony z pańszczyzny, daleko częściej spotykamy się ze służbą dziewcząt niż mężczyzn. Odsetek dziewcząt służących we wsi ilustrują księgi metrykalne. Tak np. w roku cholerycznym 1847 na ogólną liczbę 767 zmarłych osób, księga zmarłych notuje 29 zgonów dzieci nieslubnych, których matkami były służące i jeden

⁸⁷² Jeszcze z pocz. XVI w. słowo "chłop" było przezwiskiem. Zob. A. Brückner: Dzieje kultury polskiej, Warszawa 1958 t. I. s. 504.

⁸⁷³ Zob. przyp. 213.

zgon służącej - razem 30 osób. Jeśli ten stosunek cyfrowy zastosujemy do ogółu mieszkańców, okaże się, że odsetek służących dziewcząt dochodził do czterech. Z danych tych wynika niestety, że zależność tych osób wyzyskiwano w sposób kolidujący z moralnością, podobnie jak to miało miejsce i gdzie indziej⁸⁷⁴.

Płaca parobków, których ze względu na wolność od pańszczyzny było znacznie mniej niż dziewcząt - gdyż chłop sam teraz obrabiał swój grunt - wynosiła rocznie 10 reńskich w gotówce, 3 koszule, 2 gatek i górnica, nie licząc całorocznego wikt. W tym samym czasie (r. 1856) utrzymanie pary koni kosztowało 100 reńskich rocznie, pół korca pszenicy 1 reński 8 krajcarów⁸⁷⁵. Płaca pastucha pod koniec XIX w. wynosiła 2 korony czyli jeden reński tzw. kołedy i 10 reńskich rocznie⁸⁷⁶.

Pierwszym notowanym w księgach parafialnych robotnikiem jest ksiądz Jan Kądziołka (r. 1893), zamieszkały pod nr 300⁸⁷⁷. Zawód ten w następnych latach wystąpił bardzo rzadko.

Pewien procent ludności XIX wiecznej w naszej wsi stanowili wysłużeni żołnierze i inwalidzi wojenni. Wiadomo, że służba wojskowa pod zaborem austriackim trwała aż 12 lat i więcej⁸⁷⁸. Rekrut wysłużwszy tyle lat w wojsku tracił nieraz zdrowie i także często zrywał więź rodzinną. Po powrocie z wojska stosunki tymczasem tak się ułożyły, że nie miał we wsi miejsca ani dachu nad głową. Np. w r. 1823 Szymon Osuch czyniąc testament zapisuje cały majątek najmłodszemu synowi, ponieważ najstarszy Tomasz "powrócił z wojska i robić nie może", dwóch zaś innych synów jest przy wojsku i o jednym z nich nic nie słychać⁸⁷⁹. W 1807 r. umiera Walenty Putko, żołnierz inwalida, w r. 1820 zanotowano zgony dwóch wysłużonych żołnierzy (Gnyla i Mach), pod r. 1824 jeden (Bojar) pod r. 1827 jeden (Kutowicz) itd.⁸⁸⁰.

Sporadycznie spotyka się w księgach metrykalnych i inne zawody jak: kucharza dworskiego, koniuszego lub handlarza⁸⁸¹.

Częściej natomiast w rzeczonych księgach, jako mieszkańcy wsi występują żebracy, zarówno mężczyźni jak i kobiety. Brak wzmia-

⁸⁷⁴ F. Bujak: Zmiana, Kraków 1903 s. 40.

⁸⁷⁵ Prot. paraf. nr 48/1856.

⁸⁷⁶ Wywiad z Józefem Gaweldą.

⁸⁷⁷ Mort. t. VI. s. 230.

⁸⁷⁸ S. Rymar, o. c. s. 175.

⁸⁷⁹ Mns 1693 s. 35.

⁸⁸⁰ Mort. t. II s. 6, ss. 54, 56, 70 i 86.

⁸⁸¹ Był nim Andrzej Pytel zwany Jasnos 1847, Mort. t. V. s. 75.

nek o dostępnych nam źródłach nie pozwala ustalić jak przedstawiała się sprawa żebractwa na naszym terenie w czasach przedrozbiorowych. Że usiłowano w jakiś sposób zaopiekować się ubogimi, świadczy fundacja szpitala, czyli domu ubogich zbudowanego przez Jadwigę Potocką, z końcem XVI w. Z Księgi Sądowej wynika jednak, że ubodzy nie chcieli mieszkać w tym domu. Woleli oni jednak zażywać większej swobody chodząc po domach i sąsiednich miejscowościach niż poddać się rygorowi, jaki zwykle na nich w takim domu nakładano⁸⁸². Nie ulega wątpliwości, że we wsi znajdowali się żebracy lub tzw. ludzie luźni⁸⁸³, dokładniejsze jednak dane o tej kategorii ludności możemy zdobyć dopiero w czasach porozbiorowych. Opierając się na księgach metrykalnych parafii łatwo wywnioskować, że dla wielu z nich żebractwo nie było zajęciem ubocznym lub okresowym. Byli to żebracy zawodowi, nie podejmujący żadnej pracy i żyjący z żebraniny. Stąd księgi metrykalne podają zawód "żebrak iwkowski" na równi z innymi zawodami. Takim był np. Antoni Bodzioch zmarły w r. 1798 lub Magdalena Serafin zmarła w r. 1803⁸⁸⁴. W ćwierćwieczu od 1798-1823 zmarło 14 żebraków, z których 13 było miejscowych. W samym roku 1808 zmarło ich trzech: Serafin, Osuch i Pajor zamieszkali pod numerami 159, 194 i 203. O tym, że żebractwo w ciągu XIX w. było zjawiskiem stałym świadczą też wywiady ze starszymi ludźmi. "Nie było dnia, aby ktoś nie przyszedł". Wszedłszy do domu za jałmużną, żebrał, klękał i modlił się. Nie było zwyczaju odmawiania wsparcia. Otrzymywał garść zboża, kawałek chleba, dwa lub trzy ziemniaki, rzadziej jakiś pieniądz⁸⁸⁵. Z końcem XIX w. było we wsi czterech czy pięciu zawodowych żebraków.

Wśród zawodów wymienionych w metrykach parafialnych figuruje także wagabunda. Była nią Katarzyna Zdebska z Orłowiczów, żona Józefa zamieszkała pod nr 126⁸⁸⁶.

O Żydach w Iwkowej spotykamy pierwszą wiadomość w aktach wizytacji kanonicznej w r. 1748. Protokół wizytacyjny stwierdza, że w parafii żyje jeden Żyd, zatrudniony w charakterze browarnika przy dworze iwkowskim. W następnych latach liczba Żydów wzrasta. W r. 1830 było ich 31, w r. 1867 ówczesny proboszcz ks. Kobyliński wysyła do cyrkułu w Bochni wykaz Żydów zamieszka-

⁸⁸² H. Stamirski: *Przeszłość Łącka*, Nowy Sącz 1966 s. 88.

⁸⁸³ S. Grodziski: *Ludzie luźni*, Kraków 1961.

⁸⁸⁴ *Mort. t. I. s. 43.*

⁸⁸⁵ Wywiad z Józefem Gawelidą.

⁸⁸⁶ *Mort. t. VI. s. 102, rok 1870.*

łych w parafii, obejmujący 13 rodzin, liczących razem 40 osób. Liczba ta jednak wydaje się zaniżona. Schematyzm z tego samego roku podaje liczbę tę na 55 osób, wiadomo zaś, że Żydzi niechętnie poddawali się jakiegokolwiek konskrypcji. Schematyzm diecezjalny z r. 1900 wymienia już liczbę 61 osób. Liczba ta utrzymuje się do r. 1907 poczym stopniowo maleje, by w latach 1927-30 spaść do 35. Lecz i ta liczba budzi wątpliwości z tego względu, że jest ona podawana niezmiennie w ciągu 8 lat, co dowodzi, że ówczesny proboszcz (ks. J. Szczerbiński) nie interesował się bliżej liczebnością Żydów podając liczbę stałą. W latach 1937 i 1938 Roczniki diecezjalne podają tylko 22 i 21 osób wyznania mojżeszowego.

Pojawienie się we wsi Żydów powodowało pewne trudności natury religijno-obyczajowej. Już podczas wizytacji w r. 1748 ówczesny proboszcz, znany antysemita, skarży się do wizytatora, że mimo jego zakazu, katolicy służą u Żyda. W sprawie wzajemnych stosunków pomiędzy katolikami a ludnością żydowską, wydawano okólniki i zarządzenia ze strony władz świeckich i duchownych. Tak np. konsystorz tarnowski w r. 1872 w okólniku skierowanym do dziekanów mówi, że katolicy nie powinni w dni święte wozić Żydów furmankami, nie stosujących się zaś do tego przepisu każe karać grzywną przeznaczoną dla ubogich a nadto ogłaszać ich nazwiska w kościele⁸⁸⁷.

Jest rzeczą charakterystyczną, że proboszczowie tutejsi, jako urzędnicy stanu cywilnego wystawiali miejscowym Żydom, potrzebne im wobec władz austriackich, metryki. W księgach metrykalnych tut. probostwa figurują na końcu ksiąg metryki dzieci żydowskich⁸⁸⁸. Ten stan rzeczy utrzymywał się do r. 1914, kiedy to ówczesny proboszcz (ks. W. Woźniczka) odmówił wystawiania tego rodzaju dokumentów dla rodzin żydowskich, odnosząc się w tej sprawie do starostwa w Brzesku i zaznaczając, że starostwo winno o tego rodzaju dokumenty zwracać się do kahału żydowskiego w Czchowie⁸⁸⁹.

Żydzi zajmowali się głównie handlem, rzemiosłem, lichwą i szynkowaniem napojów alkoholowych w licznych w tym czasie karczmach. Siedzieli też na mycie, utrzymywali jatkę mięsną i wypiekali chleb, który następnie roznosili po domach. Na lichwę

⁸⁸⁷ Prot. paraf. nr 20/1873.

⁸⁸⁸ Nat. t. VII. Oto ich imiona: Josue, Schmul, Wolf (2i), Berek, Barbara, Mayer, Dawid, Anna, Joseph, Gittla i in.

⁸⁸⁹ Prot. 41/1914. Kolonia Żydów w Czchowie liczyła w r. 1917 300 osób. Zob. Schematyzm 1917 r.

przez nich uprawianą skarży się A. Kuklewicz w swoich wspomnieniach⁸⁹⁰.

W r. 1898 miał miejsce w Iwkowej pogrom karczmarzy i Żydów. Do wsi przybyła gromada chłopów z Kątów i Porąbki Iwkowskiej głosząc, że cesarz wydał zarządzenie o wypędzeniu karczmarzy i Żydów, którzy wyzyskują i krzywdzą chłopów. Dołączyli do nich miejscowi chłopci. Rzucono się na karczmy i na dobrze zaopatrzone sklepy żydowskie. Ponieważ było to na przednówku, chłopci zrabowali całe worki kaszy, pęczaku i mąki a także pieniądze i towary bławatne. Łupem ich stała się również gorzałka, której całą beczkę wytoczono do domu Pławeckiego⁸⁹¹, rozpoczynając pijatykę. Żydzi mieszkający w "Nagórze" na wiadomość o zajściach, wynieśli swoje towary ukrywając je po domach. Najbardziej pokrzywdzony z Żydów karczmarz i sklepikarz Mendel Tauger zrobił doniesienie do żandarmerii austriackiej, która zjechawszy na drugi dzień do wsi przeprowadziła rewizje i dochodzenia zmuszając chłopów do zwrotu zrabowanych towarów i wymierzając kary⁸⁹².

Do największego znaczenia Żydzi doszli we wsi z pocz. XX wieku, kiedy to jeden z nich zwany Szmul, kupił cały majątek dworski wraz z zabudowaniami rozpoczynając parcelację obszaru dworskiego. Największą część arealu wraz z karczmą kupił wspomniany już Tauger Mendel wskutek czego w schematyźmie diecezjalnym figuruje on jako patron i kolator tut. kościoła wraz z innymi współwłaścicielami⁸⁹³.

⁸⁹⁰ A. Kuklewicz o. c. s. 114 n.

⁸⁹¹ Dom ten stał na roli Karczmarzkiej.

⁸⁹² Wywiad z Józefem Gaweldą. Zob. też: J. Putek: Mroki średniowiecza s. 374.

⁸⁹³ Schemat. 1906 pod Iwkowa.

Rozdział III

Kościół i szkoła, kultura wsi

Jak wynika ze szczegółowego inwentarza kościoła parafialnego, sporządzonego na zarządzenie władz austriackich z daty 26 X 1860 l. 8858⁸⁹⁴, w roku 1801 dokonano remontu tegoż kościoła. Nad drzwiami kruchty umieszczono wówczas wycięty w górnej belce nadproża napis AD. 1801. Nie udało się natomiast wyjaśnić, na czym polegała rzeczona restauracja i jakie podczas niej wykonano prace. Wątpliwym jednak wydaje się wybudowanie w tym roku dzwonnicy, o czym pisze ks. Jan Szczerbiński w konspencie z r. 1932, skoro w świetle wizytacji z r. 1773 a więc przed niespełną 30 laty dokonano tej budowy. Wydaje się natomiast prawdopodobnym, że w tym właśnie roku zniesiono sobótki, otaczające kościół o których mówi wizytacja z r. 1730, zubożając przez to bryłę kościoła. Najstarsi parafianie nie mogą podać wiadomości o tych sobótkach chroniących fundamenty od wilgoci, jak to można widzieć w sąsiedniej Tymowej.

Rok 1890 przynosi pewną zmianę w zewnętrznym wyglądzie kościoła. W tym mianowicie roku pokryto dach kościoła "dubeltowym" gontem, dzwonnice zaś i sygnaturę blachą, nadając im ów barokowy wygląd, o którym mówi Kopera. Doceniając w pełni wysiłek i ofiarność parafian jak również inicjatywę proboszcza, trzeba jednak stwierdzić, że innowacja ta oszpeciła w znacznym stopniu wygląd kościoła odbierając mu dawny urok i malowniczość. Dostosowując konstrukcję dzwonnicy do nowego materiału jaki stanowiła blacha, zmieniono także jej sylwetkę w kierunku stylu barokowego.

Po remoncie zewnętrznym zabrano się z kolei do restauracji wnętrza. Dzieło rozpoczęte za ks. K. Rodzińskiego, kontynuował jego następca ks. F. Irzyński. W r. 1895 usuwa on zmurszałą kamienną posadzkę, o której wspomina kronika pod r. 1887, zastępując ją nowymi cementowymi płytami. W r. 1900 pokryto ściany olejną polichromią, wykonaną przez Michała Tarczałowicza z Bochni, kosztem 1860 złr., ozłociono ołtarze i antepodium wielkiego ołtarza kosztem 100 złr. Styl i technikę tego artysty można ocenić z wyglądu polichromii kościoła w Tymowej, wykona-

⁸⁹⁴ Kirchen-Inwentar 1801 w arch. paraf.

nej przez tego samego artystę z tym, że dekoracja malarska kościoła iwkowskiego okazała się mniej trwała.

Dokończeniem remontu kościoła było ustawienie przed południową kruchtą kamiennych schodów w miejsce dotychczasowych drewnianych kosztem 62 koron. Ukoronowaniem wystroju wnętrza było ufundowanie przez parafian nowego 12-głosowego organu w miejsce starego 7 głosowego, wymienianego w wizytacji z r. 1730, a więc służącego ponad 170 lat. Nowy organ wykonany w firmie B. Markiewicza w Tarnowie kosztem 1.500 koron ww. poświęcono w r. 1900.

Nabytki te świadczą pośrednio o podniesieniu się stopy życiowej mieszkańców w stosunku do lat siedemdziesiątych XIX w., kiedy to ludność nie mogła zdobyć się na wydatki związane z remontem budynków parafialnych. Przybyły tu w r. 1877 nowy proboszcz ks. K. Rodziński tak pisze na ten temat: "Plebania była raczej do jakiegoś browarzyska lub karczmyska podobna. Ani spichlerza ani stodoły ani stajen nie było, było stało w kuchni tuż naprzeciwko pokoju księdza proboszcza"⁸⁹⁵. Ówczesny proboszcz ks. Kobyliński był od dłuższego czasu chory, co prócz innych okoliczności było powodem zaniedbania gospodarki plebańskiej.

Ks. Rodziński zabiera się energicznie do pracy. W r. 1885 wybudowano nową, drewnianą plebanię na wysokim podmurowaniu wraz z piwnicami kosztem 3.300 złr. drogą tzw. konkurencji⁸⁹⁶, przy czym na dwór wypadła kwota 367 fl. 87 krajc. Dwór jednak nie chciał zapłacić tej sumy, skoro w dniu 12 lipca tegoż roku proboszcz wnosi do starostwa w Brzesku o zarządzenie egzekucji⁸⁹⁷. Nie było to dla dworu nowością, skoro pismem z dn. 12 VI 1841 cyrkuł bocheński zarządził również egzekucję wojskową wobec dworu⁸⁹⁸, gdy szereg pism wysłanych przez cyrkuł w Bochni do właściciela dworu w sprawie remontu kościoła i budynków parafialnych nie odniosły skutku. Jeśli jednak przed uwłaszczeniem chłopów ciężar związany z utrzymaniem kościołów i budynków parafialnych spadał na kolatorów czyli właścicieli dworów, to obecnie po uwłaszczeniu dziedzice zostali zwolnieni z obowiązku

⁸⁹⁵ Kronika parafialna.

⁸⁹⁶ Cerrenda nr III z r. 1887 s. 27. Na temat ustaw regulujących sprawę utrzymania gmin parafialnych zob. Ks. Dr. Jan Bernacki: Poradnik dla duchownych, Kraków 1904 s. 192.

⁸⁹⁷ Protocolion gestorum Consistorii Rppalis Tarnov., pisma z datą 15 V 1840, Prot. urzędu paraf. nr 39/1885. Kronika parafialna.

⁸⁹⁸ Protocolion gestorum Consist. Eppalis Tarn. pisma z 13 VI 1841 i VIII 1842, 21 II 1843, 21 III 1844. ADT.

utrzymania i budowy mostów, kościołów i szkół⁸⁹⁹. Stąd kwota wypadająca na dwór na budowę, plebanii w r. 1885 nie była stosunkowo wielka. Ogółem budynki, budowa i remont budynków parafialnych napotykały w XIX w. na wielkie trudności ze względu na niechęć chłopów do przyjmowania na siebie jakichkolwiek ciężarów. Sprawy te regulowała ustawa z dnia 7 V 1874 i stanowiąca jej uzupełnienie ustawa z 31 XII 1894⁹⁰⁰. Mimo ustawowego uregulowania potrzeb gmin parafialnych katolickich, samo założenie komitetu parafialnego, zatwierdzenie go przez starostwo, uchwała konkurencyjna i zatwierdzenie planów przez starostwo i konsystorz, przewlekły sprawy remontów budynków nie mogących doczekać się naprawy. Po załatwieniu biurokratycznych formalności również sam pobór nałożonych przez konkurencję danin odbywał się powoli z powodu oporu chłopów⁹⁰¹. Koszarowe, niestaranne, jak najmniejszym kosztem przeprowadzone budownictwo nowych plebanii nie zapewniało ich mieszkańcom odpowiednich warunków sanitarnych. Przykładem mogą być wilgotne i zarzybione plebanie w Tymowej lub Łososinie Dolnej.

Podobnie i nowo zbudowana plebania w Iwkowej nie była trwałym i zdrowym budynkiem, skoro już pod rokiem 1894 czytamy o jej restauracji kosztem 60 złr. Pożerał ją grzyb i w związku z tym w r. 1898 rozpisano nową konkurencję na plebanię. Konkurencja ta przyniosła 120 złr, za które zabezpieczono budynek podciągając pod przyciesi po dwie belki i zabezpieczając je przed grzybem. Mimo to następne lata przynoszą nowe zapiski o zżeraniu podłóg przez grzyb i ciągłych restauracjach⁹⁰².

a) plebani

Po ks. Stanowskim plebanem iwkowskim w latach 1789-1808 był Franciszek Skirliński, za którego dokonano remontu kościoła w r. 1801. Zmarł w wieku 35 lat.

Józef Midowicz (1808-1812), naprzód komendariusz następnie proboszcz prezentowany przez Marię z Jezierskich Pieniążkową, ówczesną właścicielkę dóbr w Iwkowej, pozostawił po sobie zapiski z których dowiadujemy się o ciężarach parafian ponoszonych

⁸⁹⁹ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski: Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku, Książka i Wiedza 1966 s. 88.

⁹⁰⁰ Ks. dr. J. Bernacki o. c. s. 192, 193.

⁹⁰¹ Prot. 5/1886.

⁹⁰² Kronika parafialna pod r. 1887.

w okresie wojen napoleońskich. Awansował na probostwo w Czchowie dokąd przeniósł się w r. 1812.

Przez trzy miesiące po jego wyjeździe opiekę nad parafią sprawują księża sąsiednich parafii tj. Józef Kukliński, wikariusz z Lipnicy Murowanej, Augustyn Haberski proboszcz w Tymowej i Marcin Czajkowski komendariusz.

Maciej Rosner administruje parafią od 1 II 1813 do września tegoż roku. Został następnie promowany na beneficjum w Myślenicach, leżących wówczas w granicach diecezji tarnowskiej i tam został mianowany dziekanem.

Piotr Kapturkiewicz (1813-1817). W dniu 12 sierpnia 1813 r. Wincenty Dunikowski, ówczesny dziedzic Iwkowej, wniósł do ks. Jana Bayera wikariusza generalnego i oficjała w Starym Sączu⁹⁰³ o zatwierdzenie ks. Kapturkiewicza na probostwo w Iwkowej. Po zatwierdzeniu pracował tu do 10 kwietnia 1817 r., poczym przeniósł się do Ujanowic, gdzie przebywał do śmierci. Założył Księgę Zarządzeń, w której notowano okólniki władz przepisywane własnoręcznie⁹⁰⁴.

Marcin Czajkowski (1817-1822). Prezentowany w r. 1817 przez Wincentego Dunikowskiego spełniał swe obowiązki aż do śmierci, która nastąpiła 19 V 1822. Przybył tu z Wojakowej, gdzie był proboszczem i po objęciu probostwa iwkowskiego pełnił równocześnie obowiązki administratora w Wojakowej. Zmarł w wieku 30 lat i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Pozostawił po sobie prócz metryk fasję podatkową, w której dochód probostwa podał na 514 reńskich i 33 krajcary⁹⁰⁵.

Paweł Kubaczek, proboszcz w Wojakowej administrował parafią w latach 1822-1823.

Józef Krajanowski (1823-1828) zmarł w wieku 66 lat, pochowany na miejscowym cmentarzu.

Tomasz Stański administrował parafią w r. 1828, promowany na probostwo w Szynwałdzie, gdzie został wicediekanem pilźnieńskim.

Wojciech Paweł (2i) Chochołowski (1828-1839). Pozostawił po sobie pamięć wielkiej ascezy osobistej i świętości. Zmarł w wieku 61 lat prosząc w pokorze ducha, aby go pochowano przed progiem

⁹⁰³ W. Bazieli: Parafialni proboszczowie starosądecki, NP. t. 9 s. 123.

⁹⁰⁴ Tytuł księgi: Protoculum (!) decretuum consistorialium et circuli 1814-1824 w archiwum paraf.

⁹⁰⁵ Pod fasją widnieje bombastyczny podpis: Marcin Czajkowski, właściciel państwa dziesięcinnego, ADT fasc. Iwkowa.

kościelnym, co też uczyniono⁹⁰⁶. Kondukt pogrzebowy prowadził Józef Szeliga, proboszcz w Lipnicy i dziekan brzeski w asystencji 18 księży.

Józef Rainfuss, administrator w r. 1839, zaprowadził oddzielną księgę zapowiedzi przedślubnych, w której notował m. in. każdorazowe zezwolenie dworu na zawarcie małżeństwa przez narzeczonych. Został następnie instytuowany na probostwo w Tymowej.

Stanisław Kobyliński (1839-1877). Będąc administratorem w Tymowej po ogłoszeniu konkursu na Iwkową, wycofał swe podanie o beneficjum w Tymowej, prosząc o Iwkową⁹⁰⁷. Pochodził ze Szczepanowa. Po objęciu parafii zabrał się gorliwie do pracy o czym świadczy m. in. skarga dworu wniesiona do konsystorza zarzucająca mu, że w niedziele i święta przeciąga nabożeństwa aż do trzeciej po południu⁹⁰⁸. Założył szereg ksiąg parafialnych m. in. Księgę narzeczonych (Liber Sponsorum), w której notował stan wiadomości religijnych nupturientów przy egzaminie przedślubnym, Kronikę Parafialną, w której dokonał pierwszych wpisów, Księgę członków Towarzystwa Wstrzemięźliwości i Mierności i in. Ostatnia księga dowodzi o jego działalności w kierunku zwalczania rozpowszechnionego wówczas nałogu pijaństwa.

Na czasy ks. Kobylińskiego przypadają rozruchy chłopskie i tzw. rzeź galicyjska w r. 1846. W sprawozdaniu przesłanym w tej sprawie do konsystorza ks. Kobyliński stwierdza, że mieszkańcy wsi nie popełnili podczas rozruchów żadnych ekscesów lecz bronili zarówno kościoła jak i osoby proboszcza, mimo że Kobyliński był szlachcicem. O dobrym nastawieniu ludności wobec niego świadczy również petycja do sejmu walnego zaopatrzona podpisami parafian, którzy wypowiadają się przeciw zagrabieniu nieruchomości kościelnej⁹⁰⁹.

Za jego duszpasterstwa grasowała w r. 1847 epidemia cholery o czym wspomniano wyżej. Ogółem ks. Kobyliński w ciągu swego długiego bo 38-letniego duszpasterzowania pogrzebał 3.347 osób, w czym osiągnął smutny rekord wśród plebanów iwkowskich. W tym samym czasie ochrzcił 2.377 osób, co oznacza ubytek ludności o blisko tysiąc osób.

⁹⁰⁶ Wywiad z Katarzyną, Miś. ur. 1867 1956.

⁹⁰⁷ Protokoły konsystorza tarn. z dnia 25 VII 1839, ADT.

⁹⁰⁸ tamże, prot. nr 1501/1844.

⁹⁰⁹ Prot. paraf. nr 57/1848.

W r. 1854 odbyła się w parafii wizytacja kanoniczna przeprowadzona przez biskupa Pukalskiego. Bierzmowanie przyjęły w tym czasie 373 osoby. Niestety nie istnieją w archiwum diecezjalnym żadne protokoły wizytacyjne z tego okresu, podobnie jak i z drugiej wizytacji, odbytej przez tego samego biskupa w r. 1891.

Widocznie Kobyliński doceniał ważność wynalezienia surowicy przeciw ospie, skoro w księdze chrztów pod datą 26 VI 1855 wypisał wzdłuż całej strony wielkimi literami słowa:

"Szczepienie krowianki nakazane w RP. 1855, dr. Trommelschlag fizyk⁹¹⁰.

W trosce o kościoł i budynki parafialne dokonuje pokrycia kościoła nowym gontem, restauruje plebanię i pokrywa ją uzyskując potrzebne pieniądze drogą konkurencji uchwalonej za zarządzenie władz cyrkularnych, przez powołaną w tym czasie komisję złożoną z miejscowych parafian⁹¹¹.

Prowadzone przez niego protokoły czynności urzędu parafialnego odznaczają się systematycznością stanowiąc obfite źródło do poznania warunków życiowych ludności w tym czasie.

W ostatnich latach swego życia cierpiał na aperturę w nodze i inne dolegliwości, rzadko miał kazania i zaniebował naukę religii, wskutek czego parafianie zwrócili się do konsystorza o nadanie wikariusza, co jednak nie przyszło do skutku. Zmęczony wiekiem i chorobą zrezygnował z probostwa w r. 1877 przenosząc się do krewnych w Porąbce Iwkowskiej, gdzie dokonał żywota przeżywszy lat 80. Pochowany został na cmentarzu w Wojakowej.

Karol Jakub (2i) Rodziński (1877-1893). Rodem z Chomranic, przybył do Iwkowej w dniu 17 marca 1877. Ponieważ w r. 1877 zmarł na tyfus Florian Stasiakiewicz, właściciel dóbr w Iwkowej, żona zaś jego zrezygnowała z sukcesji po nim i nie miał kto prezentować proboszcza, biskup J. Pukalski "iure devolotivo" mianował a następnie instytuował kanonicznie ks. Rodzińskiego. Przeciwno temu wystąpił Wojciech Salabura, miejscowy organista i kierownik szkoły, którego Sąd Krajowy w Krakowie mianował kuratorem masy spadkowej po Stasiakiewicz. Sprawa oparła się o namiestnictwo we Lwowie, gdzie Salabura przegrał. Okoliczność ta utrydniała ks. Rodzińskiemu pracę w parafii, ponieważ urażony Salabura wnosił przeciw proboszczowi liczne skargi montując przeciwko niemu opozycję wśród parafian.

⁹¹⁰ Nat. t. VII. s. 90.

⁹¹¹ Prot. paraf. nr 50/1864.

Do najważniejszych dzieł dokonanych przez ks. Rodzińskiego należy budowa nowej plebanii w r. 1885, budowa organistówki, stajen, stodoły i tzw. "wartnicy" koło kościoła, gdzie chronili się stróże nocni typowani za kolejką wśród mieszkańców wsi. W r. 1890 zrestaurował od fundamentów kościół Nawiedzenia NMP, ratując w ten sposób cenny zabytek przed ruiną, pokrył dach kościoła parafialnego nowym gontem obijając sygnaturę i kopuły dzwonnicy blachą cynkową, zremontował organy w obydwu kościołach kosztem 300 złr.

W r. 1891 odbyła się w parafii wizytacja kanoniczna dokonana przez bpa Ignacego Łobosa podczas której Bierzmowanie przyjęło 722 osoby.

Ks. Rodziński zmarł w r. 1893 w 49 roku swego życia, po 16 latach pracy w Iwkowej.

Po nim przez pół roku administrował parafią Józef Boxa, który następnie został proboszczem w Słopnicach królewskich.

Franciszek Michał (2i) Irzyński (1893-1910). Urodzony w Skawinie, ukończył gimnazjum św. Anny w Krakowie a po 4 letnich studiach odbytych w seminarium tarnowskim został wyświęcony w r. 1877.

Za jego czasów dano w kościele nową, cementową posadzkę z płyt, zbudowano kamienne schody do przedsionka, pokryto ściany polichromią, odzłożono ołtarze, zremontowano plebanię i sprawiono nowy 12 głosowy organ kosztem 1.500 koron. Z prac duszpasterskich wymienić należy pierwsze wzmiankowane misje w r. 1904 prowadzone przez Jezuitów Marszałowicza i Nawrockiego, zakończone ślubowaniem wstrzymania od napojów alkoholowych i wizytacją kanoniczną przeprowadzoną przez biskupa Leona Wałęgę.

W okresie jego duszpasterstwa daje znać o sobie ruch ludowy o charakterze politycznym, rozbudzony przez ks. Stojałowskiego a następnie kierowany przez J. Stapińskiego i W. Witosa⁹¹². Zaostarzająca się walka polityczna znalazła swój wyraz w kronice parafialnej pod r. 1907, kiedy to z okazji wyborów chłopci dali wyraz swej samodzielności politycznej głosując na Stapińskiego, Bernardzikowskiego i innych działaczy ludowych.

Po śmierci ks. Irzyńskiego zmarłego w wieku 60 lat parafią administrował w ciągu kilku miesięcy r. 1910 Jan Bajorski, przeniesiony następnie do Tuchowa w charakterze wikariusza.

⁹¹² Księga 1000 lecia Katolicyzmu w Polsce, Lublin 1969, t. 3. s. 377.

b) szkoła

O reaktywizacji szkoły, która upadła w pierwszej połowie XVIII w. znajdujemy wiadomości w Kronice Szkolnej i w protokołach parafialnych. Po organistach Janie Bieńkowskim, Piotrze Kornikiewiczzu, Janie Postedkowiczu, Wincentym i Tomaszu Rodzińskich a których nazywano nauczycielami śpiewu⁹¹³ następuje znany w dziejach Iwkowej organista Wojciech Salabura.

Od r. 1863 Salabura "przysposabia" dzieci do szkoły ucząc je we własnym domu. W latach 1864-1865 został we wsi zbudowany nowy, drewniany budynek szkolny na gruncie plebańskim, obejmujący izbę szkolną zaopatrzoną 4 oknami, izbę mieszkalną nauczyciela o 2 oknach, alkierzyk i kuchnię. Drzewo na budowę szkoły ofiarował ówczesny dziedzic Bolesław Paszyc, pieniądze zaś na kosztą robocizny w kwocie 117 fl. 48 krajc. złożył proboszcz ks. Kobylński. Szkoła została wykończona i uroczyście poświęcona w dniu 31 grudnia 1865 roku⁹¹⁴.

Nauka w szkole miała trwać trzy lata. Program nauczania na klasę trzecią obejmował naukę religii, czytanie, naukę języka polskiego "wyras myśli ustnie i pisemnie", rachunki, naukę gospodarstwa, geografii i śpiew. Nadzór nad nauczaniem sprawowali: diecezjalny nadzorca szkół, ks. Jan Giełdanowski, scholastyk kapituły tarnowskiej, radca szkolny lub inspektor, dozorca dystryktowy szkół Dziekan i miejscowy pleban, będący równocześnie katechetą.

A oto początek deklaracji złożonej przez pełnomocników gromady Józefa Putko i Kazimierza Skirły, wobec władz powiatowych:

"Gdy już od dawnych czasów włościanie gminy Iwkowa widząc, iż wiele ościennych gmin za cywilizacją dążyły, starali się i oni przez naukę dać dzieciom swoim poznać Boga, poznać obowiązki względem siebie i bliźniego a przeto, ile możliwości, uczynić ich miłymi Stwórcy a pożytecznymi towarzystwu ludzkiemu, przeto z porozumienia się W. Ks. Proboszcza miejscowego jako też z WW. Panem Dziedzicem kolatorem, wobec ck. Świetnej Komisji Powiatowej oświadczyli się za otwarciem publicznej szkoły parafialnej w Iwkowej..."

Deklaracja podaje krótki statut organizacyjny szkoły. Posada nauczyciela ma być "po wieczne czasy" złączona ze stanowiskiem organisty. Uposażenie jego ma składać się z następujących akty-

⁹¹³ Descriptio ecclesiarum z r. 1776.

⁹¹⁴ Prot. paraf. 107/1865.

wów: Jako organista ma otrzymywać stałe uposażenie od proboszcza w kwocie 80 fl. (w tym 60 fl. z kasy parafialnej i 20 z kasy proboszcza), jako nauczyciel będzie pobierał z gminy 60 fl. w dwóch półrocznych ratach, co łącznie wynosi sumę 140 fl. rocznie; mieszkanie ma zapewnione w szkole, nadto ma grunt o pow. 1 morga ziemi ornej, kawałek łąki i pastwiska a wreszcie dochód z kościoła obliczony na 26 fl. rocznie⁹¹⁵.

Prezentować ma nauczyciela miejscowy proboszcz i dziedzic. Na deklaracji widnieją podpisy pełnomocników gromady, ks. Jana Stopy poddziekana, ks. Stanisława Kobylińskiego i P. Kulikowskiego ck. naczelnika powiatu⁹¹⁶.

Dekretem konsystorza tarnowskiego z dn. 8 XI 1865 r. Wojciech Salabura został mianowany organistą i nauczycielem w jednej osobie. Taki stan trwał do r. 1879 a więc przez 14 lat. W dniu 2 VI 1879 ck. Rada Szkolna Krajowa uznała szkołę w Iwkowej za etatową o jednym nauczycielu⁹¹⁷. Dalszy rozwój szkoły nastąpił w r. 1895, kiedy to szkoła iwkowska została zreorganizowana jako dwuklasowa (kierownik i jedna siła pomocnicza), od r. 1910 szkoła stała się 4-klasową. W r. 1912 na gruncie plebańskim, zakupionym z funduszu religijnego, wystawiono nową, murowaną, jednopiętrową szkołę pod wezwaniem św. Jana Kantego. W r. 1923 szkoła otrzymała piątą siłę nauczycielską, rok 1924 zaznaczył się przyznaniem jej statusu 6 klasowej, wreszcie w r. 1931 została szkołą pełno zorganizowaną 7 klasową⁹¹⁸.

Pierwszy kierownik reaktywowanej szkoły Wojciech Salabura stał na swym stanowisku do r. 1906. Wydaje się, że wcześniej już przestał pełnić funkcję organisty, skoro w protokole parafialnym pod r. 1886 spotykamy nazwisko Michała Rodzińskiego, organisty. Proboszcz ówczesny ks. Rodziński wniósł do władz prośbę o zwolnienie organisty od służby wojskowej⁹¹⁹, a w następnym roku zwolnił go ze stanowiska. Jeszcze wcześniej bo w r. 1881 znajdujemy wzmiankę o wypowiedzeniu sądowym służby Feliksowi Nałęczowi, organiście.

Następcami Wojciecha Salabury na stanowisku kierowników szkoły byli Franciszek Kinsner a następnie Aleksander Salabura syn Wojciecha, który zaznaczył się jako współzałożyciel Straży

⁹¹⁵ Liber ordinationum pod r. 1866.

⁹¹⁶ tamże j. w.

⁹¹⁷ Kronika Szkoły w Iwkowej.

⁹¹⁸ Kronika Szkoły w Iwkowej.

⁹¹⁹ Prot. z dn. 28 IX 1886.

Pożarnej wraz z ks. Szczerbińskim, Stanisławem Sokołowskim, Władysławem Orłowiczem, Michałem Serafinem, Tomaszem Serafinem, Józefem Gawędą i innymi.

Jak wynika z dokumentów i przeprowadzonych wywiadów, zainteresowanie się ludności nauką nie było początkowo wielkie. W r. 1867 na naukę uczęszczało tylko 70 dzieci z ogólnej liczby 168⁹²⁰. W roku 1868 zaznacza się pewnie postęp: na naukę uczęszcza już 88 dzieci. Do szkoły posyłano prawie dorosłą młodzież i to tylko w okresie zimowym, ponieważ w lecie dzieci pomagały rodzicom w pracach polowych lub były zajęte pasieniem bydła. Stopniowo zainteresowanie się nauką wzrastało do czego w znacznym stopniu przyczynili się zarówno kierownicy szkół jak i proboszczowie upominając rodziców, aby posyłali swe dzieci do szkoły⁹²¹.

W r. 1882 pierwsi uczniowie szkoły iwkowskiej udają się do gimnazjum w Nowym Sączu. Byli to Józef Szczepański i Aleksander Salabura, późniejszy długoletni kierownik miejscowej szkoły. Pod koniec XIX w. kończą gimnazjum: Wincenty Piechowicz, późniejszy wiceprokurator w Katowicach i Jakub Pytel, lustrator Kas Stefczyka. Z pocz. XX w. wykształcenie średnie zdobywa Władysław Miś, profesor gimnazjalny, Wincenty i Karol Szczepańscy (Karol zostaje inspektorem finansów, Wincenty wyjeżdża do USA), Wojciech Szczepański, długoletni pisarz gminny, Antoni Niewolski, Stanisław Grzymek, profesor gimnazjalny w Tarnowie.

c) kultura wsi

Wiadomo, że wieś wytworzyła w ciągu wieków swoją własną kulturę zwaną kulturą ludową. Obejmuje ona szereg elementów takich jak baśń, legenda, bajka, podania i gawędy ludowe, odrębny strój, obyczaj, bogatą obrzędowość, pieśń ludową zwłaszcza typu balladowego, przysłowia i zawarta w nich mądrość ludowa, ciesielka i budownictwo wiejskie, rzeźba i stolarka ludowa, rzemiosło a wreszcie zdobnictwo ludowe wszelkiego rodzaju jak haft, koronkarstwo, malowanki, wycinanki itp. Zaliczyć tu także wypada odrębny język zwany gwara.

⁹²⁰ Schematyzm szkół ludowych w Tarnowskiej Diec. na r. 1867, Tarnów i Przemysł 1866 r. s. 32.

⁹²¹ "Dzieci nawet czytać nie umieją a tu się katechizmu uczyć mają". Prot. 8/1881, Zob. też nr 98/1889, 106/1889, Księga ogłoszeń paraf. pod d. 24 IV 1927, 8 V 1927 i in.

Wiele z elementów kulturalnych z pośród wymienionych znalazło swój wyraz w życiu mieszkańców Iwkowej. I tak zachowały się do dziś stare podania związane z najstarszymi zabytkami architektury jak kościół Nawiedzenia NMP, pustelnia św. Urbana, kapliczki, podania związane z przyjęciem chrześcijaństwa i podróżą św. Wojciecha wędrującego przez naszą wieś do Krakowa i Prus, podania o przejeździe królowej Jadwigi w drodze do Nowego Sącza, o skarbach ukrytych tu przed Szwedami itp.

Strój ludowy, wykonywany niemal w całości rękami mieszkańców w czasach, gdy na wsi panowały stosunki patriarchalne, był w użyciu jeszcze w drugiej połowie XIX w. Starsi pamiętają poszczególne elementy tego stroju: mężczyźni nosili lnianą bieliznę, także spodnie i granatowe kaftany bez rękawów, ozdobione guzami i sięgające aż do kolan. Strój uzupełniała lniana, wcięta w pasie górnicą z bocznymi fałdami, krągła czapka z białej lub kremowej wełny zwana magierką lub "żarnami" i buty z cholewami. Kobiety i dziewczęta nosiły gorsety wyszywane kwiatami, nakładane na ozdobne, lniane koszule i kolorowe, fałdziste spódnice w kwiaty. Specjalną sztuką wiązany czepiec i duża chustka z frędzlami składana na krzyż uzupełniały strój. Był to zasadniczy strój krakowski z drobnymi szczegółami miejscowego pochodzenia (magierki zamiast rogatywek itp.). Malowniczość tego stroju zaznaczała się szczególnie podczas większego zgromadzenia ludności z okazji uroczystości kościelnych, państwowych czy rodzinnych jak wesela, chrzciny itp.

Ciesielka i budownictwo wiejskie odgrywały dużą rolę w czasach, gdy budownictwo w Polsce było niemal wyłącznie drewniane. Zachowane do dziś najstarsze zabytki tego budownictwa dają dobre świadectwo smakowi estetycznemu wiejskich cieśli. Bryła wiejskiego domu spichrza czy stodoły miała swoją linię i właściwe proporcje. Na każdym kroku dochodziło do głosu poczucie smaku, umiarkowania i zdobnictwa, zaspokajającego wymogi estetyki⁹²².

Iwkowa nie pozostała w tyle jeśli chodzi o rzeźbę ludową. Najstarsze zabytki tej rzeźby, notowane w katalogach państwowych i kościelnych, to niewątpliwie dzieje swojskiej snycerki. Należą do nich figury Panny Maryi i św. Elżbiety w głównym ołtarzu Kościoła Nawiedzenia ocenione jak wspomniano na pocz. XVI w. Pochodzenie innych zabytków rzeźby z terenu parafii jak grupa św. Jerzego z XIV w., posążki przyścienne z tego samego kościoła ocenione również na wiek XIV, figury na tęczy kościoła, a wreszcie postać

⁹²² Por. mój artykuł pt. "Szkoda wsi" w Tygodniku Powszechnym z 21 IV 1968.

zakonnika i św. Biskupa z kościoła parafialnego, jest przedmiotem badań wybitnych znawców sztuki średniowiecznej⁹²³.

W okresie rozkwitu swojskiej snycerki ludowej w drugiej połowie XIX w. uważanej za złoty wiek rzeźby ludowej, działali tu liczni miejscowi rzeźbiarze, którzy pozostawili po sobie cały szereg dzieł o tematyce religijnej, wykonanych zarówno w drzewie jak i w kamieniu. Należy do nich Pajor Urban i jego syn Mikołaj, zwany po ojcu Urbanem⁹²⁴. Jest on twórcą Piety znajdującej się w kapliczce na roli Tuczniewskiej⁹²⁵, figury Matki Boskiej noszonej przez długi czas jako feretron⁹²⁶ i prawdopodobnie płaskorzeźby przedstawiającej upadek pod krzyżem, zdobiącej wnętrze kapliczki na roli Humiejowskiej. Rzeźbił on także figury Chrystusa Frasobliwego o swoistym wyrazie i inne świątki.

Innym rzeźbiarzem ludowym działającym na tym terenie był Stanisław Twardosz ur. w r. 1877 w Lipnicy Górnej i tu ożeniony pod nr 294. Twardosz rzeźbił najczęściej postać Ukrzyżowanego umieszczając ją w wiszących drewnianych kapliczkach strojonych licznymi aniołkami z drzewa na podobieństwo Jędrzeja Wawry⁹²⁷. Wiele z jego dzieł zdobi do dziś wnętrza domów iwkowskich lub przydrożne kapliczki.

Tę samą tematykę rzeźbiarską uprawiał Józef Gawęda z Górki. Gawęda wzbogacał ją nadto postaciami św. Jana i Matki Boskiej, stojących pod krzyżem i otaczając całość ozdobną drewnianą koronką⁹²⁸.

Nie brakło też w Iwkowej rzeźbiarzy pracujących w kamieniu. Pozostały po nich zarówno krzyże cmentarne jak również figury Chrystusa Frasobliwego⁹²⁹. Jednym z nich był Wincenty Piechnik (1944). Jego dziełem jest kamienna figura Matki Boskiej, stojąca przy drodze na roli Sołtysiej na Pagórku. Innym rzeźbiarzem posługującym się tworzywem kamiennym był Maciej Frączek (1908). Jego dziełem jest kamienny duży krzyż na roli Sitkowskiej i stojąca na wysokim postumencie figura Frasobliwego przy drodze w Porąbce Iwkowskiej.

⁹²³ J. Dutkiewicz: *Małopolska rzeźba średniowieczna*, Kraków 1949 ss. 12, 32, 75, 108, 137, 203, 109. Autor wiąże ich powstanie zarówno z wpływami środowiska jak i z położeniem wsi wzdłuż trasy węgierskiej.

⁹²⁴ Mieszkał na roli Płackowskiej pod nr 227.

⁹²⁵ Kapliczka zbudowana w r. 1820 (napis na tabliczce fundacyjnej).

⁹²⁶ Obecnie w muzeum parafialnym.

⁹²⁷ T. Seweryn: *Świątkarz powsinoga*, Pax 1963.

⁹²⁸ Zmarł w r. 1932.

⁹²⁹ Jedna z nich znajduje się na facjacie kapliczki na roli Stachoniowskiej

Niektóre z dzieł miejscowych artystów zyskały uznanie w skali ogólnopolskiej i zostały opisane przez znawców tej gałęzi sztuki⁹³⁰. Wiele dzieł tego rodzaju zaginęło w ciągu ostatnich lat inne niszczyły z biegiem czasu, jeszcze inne znajdują się tu i ówdzie w sąsiednich miejscowościach lub muzeach⁹³¹.

W złotym okresie rzeźby i sztuki ludowej, chłopci przyzwyczajeni do wytwarzania niemal wszystkiego własnymi rękami uznawali także w dziedzinie religijnej sztuki tylko swojskie rękodzieła. Chłop zamawiał u miejscowego rzeźbiarza dzieło sztuki, którego potrzebował udzielając w ten sposób poparcia jego twórczości. Trwało to dotąd, dopóki skomercjonalizowany, miejski przemysł świątkarski nie wyparł rodzimego rękodzieła psując smak wiejskiego odbiorcy standardowymi i wymuskanymi gipsaturami lub oleodrukami.

Zachowane tu i ówdzie okazy dawnej wiejskiej stolarki, jak zydle, ławy, skrzynie, łyżniki itp. wskazują również na duże wymogi estetyczne ludności. Tutejsze skrzynie na ubrania były dwojakiego rodzaju: typu sarkofagowego, powstałe tu pod wpływem kultury wołoskiej i malowane w kwiaty skrzynie krakowskie⁹³².

Ze zdobnictwa ludowego należy wymienić wyszycia, ozdobne koronkarstwo, malowanie ścian, pająki z bibuły kolorowej i słomy, malowanie pisanek i obrazów⁹³³.

Do dorobku kulturalnego wsi należy również zaliczyć dwa cenne rękopisy znajdujące się w bibliotece PAN w Krakowie tj. wydana już Księga Sądowa wsi i "Rejestr zapisów gruntowych wsi Iwkowej do r. 1875". Pisane niemal w całości rękoma pisarzy pochodzenia chłopskiego, mają duże znaczenie dla poznania stosunków społecznych, ekonomicznych i kulturalnych dawnych wieków a także oddają dobrze miejscową gwarę.

Te i inne nie wymienione tu elementy tutejszej, bogatej kultury ludowej, oczekują etnografa publicysty, któryby opisał i przekazał potomności ów artystyczny klimat swojskiej twórczości, nauczył ją cenić swój własny, rodzimy dorobek kulturalny i wzbogacił jej smak estetyczny⁹³⁴.

⁹³⁰ J. Grabowski. Dawna polska rzeźba ludowa, Warszawa 1968, nr 92, 93, 106.

⁹³¹ Pojedyncze okazy można oglądać w muzeum parafialnym.

⁹³² Kilka skrzyń znajduje się w muzeum paraf.

⁹³³ Jeden z wartościowych obrazów przedstawiających Chrystusa Pankratora znajdujące się w kościele Nawiedzenia.

⁹³⁴ Jedną z rzeźb tutejszego pochodzenia podaje również A. Jackowski i Jadwiga Jarnuszkiewiczowa w pracy pt. "Sztuka ludu polskiego, Warszawa 1967 nr 61. Niestety podaje ona miejsce pochodzenia zbyt ogólnie jako województwo kra-

Rozdział IV

Karczmy

Po pierwszym rozbiórze władze austriackie poczęły stopniowo ograniczać prawo propinacji. Z szeregu ustaw dotyczących tego prawa godzi się wymienić dwie: patent cesarski z 19 sierpnia 1775 r. nakładający na szlachtę specjalny podatek propinacyjny w wysokości 6 krajcarów od garnca gorzałki, 4 kr. od garnca miodu i 10 kr. od beczki piwa a nadto ustawę z dn. 7 IX 1848 r., która uchyliła przymus pobierania ze dworu piwa i wódki, potwierdzoną późniejszym dekretem z 10 VI 1849 i patentem cesarskim z 20 XII 1859⁹³⁵. Sejm krajowy galicyjski, mający charakter szlachecki zniósł wprawdzie w r. 1875 prawo propinacji pozwalając jednak korzystać z niego właścicielom dworów przez 35 lat tj. do roku 1910⁹³⁶.

Z trzech karczm istniejących we wsi przed rozbiorami utrzymała się jedynie karczma górna podczas, gdy dwie inne upadły. Na ich miejsce jednak powstały nowe z których najbardziej znane są karczma Gryzowska i karczma na roli Głębowskiej.

Karczma górna

Adam Jasnos karczmarz górny zmarły - jak wspomniano - w r. 1777 pozostawił po sobie trzech synów: Szymona, Wojciecha i Stanisława. Karczmę wraz z gruntem do niej należącym obejmując Szymon jako najstarszy, spłacając młodszym. Wojciech otrzymał od Szymona m. in. chałupę, którą zabrał na rolę Ślufińską stanowiącą posag jego żony, najmłodszy zaś Stanisław wziął 50 zł gotówką i część roli Głębowskiej⁹³⁷. Dyrektor ekonomii w Niepołomicach T. Zdrojowski wydał w związku z tym pewne dyspozycje dotyczące karczmy górnej. Ponieważ rola Głębowska była pustką Zdrojowski nadał ją Szymonowi karczmarzowi i Józefowi Szpilowiczowi z zastrzeżeniem, że część tej roli leżąca naprzeciw browaru przy gruncie sołtysim będzie należeć do browaru i uważana

kowskie, mimo, że ta sama rzeźba w dziele Grabowskiego posiada dokładniejsze określenie jej proveniencji. Grabowski podaje jedynie mylnie Iwkową w pow. limanowskim zamiast w brzeskim.

⁹³⁵ J. Burszta: Społeczeństwo i karczma, Warszawa 1951, s. 243.

⁹³⁶ J. Burszta o. c. s. 30.

⁹³⁷ Iw. 802.

będzie jako dzierżawa a nie własność. Nadto gospodarz tej roli ma zawsze być karczmarzem i prowadzić szynk, rola zaś ta podlegać będzie wszelkim obowiązkowym daninom i czynszom. Karczmarz według tych postanowień będzie miał wolność korzystania z lasu pańskiego na odbudowę budynków⁹³⁸.

Szymon Jasnos, podobnie jak jego ojciec, był długoletnim karczmarzem, spełniając swe funkcje do 29 IV 1805 roku. W tym dniu sporządził testament przekazując karczmę wraz z gruntem najmłodszemu synowi Wojciechowi. Wojciech miał jednak pomagać macosze, która otrzymała część roli Ziębińskiej, spłacić Józefowi bratu 32 zł z gruntu kaczmarskiego, pomóc drugiemu bratu Bonifacemu w stawianiu budynków a wreszcie w zamian za siwego konia, którego otrzymał, sprawić ornat do kościoła.

Wojciech pełnił rolę karczmarza do r. 1822, kiedy to zmarł bezpotomnie w wieku 41 lat. Jego bracia Bonifacy i Józef stają się dziedzicami roli kaczmarskiej spłacając swą siostrę Mariannę Szotową oddając jej z tego tytułu 30 złr.⁹³⁹ W następnych latach jako jedyny dziedzic całej roli Kaczmarskiej występuje Bonifacy spłacając Teresę Ziębową z Jasnosów⁹⁴⁰. Bonifacy zmarł w r. 1837 w wieku 69 lat⁹⁴¹ a jego następcą i dziedzicem został jego syn Andrzej, który zmarł podczas panującej cholery w r. 1847 w wieku 35 lat, pozostawiając po sobie kilkoro dzieci, z których najstarszym był Michał. W r. 1858 Michał zawiera małżeństwo z Zofią Serafin⁹⁴² i gospodaruje na roli Kaczmarskiej aż do śmierci, która nastąpiła w r. 1883⁹⁴³. Schedę ojcowską przejął po nim jego syn Józef zmarły w r. 1938. Z jego licznego, bo jedenaście dzieci liczącego potomstwa pozostało przy życiu tylko troje: dwie córki i syn Władysław zmarły w r. 1944. Jego synowie gospodarują do dziś na uszczuplonym dziedzictwie swych przodków, nie spełniając od dawna funkcji karczmarzy.

Mianowicie w drugiej połowie XIX wieku, najprawdopodobniej za czasów Michała Jasnosa właścicielem karczmy i części gruntu położonego powyżej niej w kierunku północno-wschodnim stał się ponownie dwór zapewne na drodze kupna-sprzedaży. Dwór wypuścił karczmę warendę - jak to już od dawna praktykowała szla-

⁹³⁸ tamże 773.

⁹³⁹ Mns. 1693 s. 49 v.

⁹⁴⁰ tamże j. w.

⁹⁴¹ Mort. t. III. s. 48.

⁹⁴² Cop. t. V. s. 70.

⁹⁴³ Mort. t. VI. s. 186. Zmarł w podróży tknięty apopleksją.

chta⁹⁴⁴ - Żydowi Mendlowi Taugerowi. Tenże Tauger w r. 1896 stał się na podstawie kontraktu kupna właścicielem części arealu dworskiego i karczmy górnej⁹⁴⁵. Odtąd prowadził on na własną rękę browar, gorzelnię i karczmę. Posiadając prawo propinacji zapatrywał on okoliczne i miejscowe karczmy w gorzałkę i piwo. Po pożarze gorzelnii i karczmy w r. 1905 Mendel rozebrał browar prowadząc tylko wyszynk napojami alkoholowymi pobieranymi z Brzeska lub Bochni. Wyszynk ten przetrwał do r. 1920, kiedy to prowadzenie szynków powierzono Polakom m. in. Wojciechowi Kolarzowi i Stanisławowi Motakowi⁹⁴⁶. Prawo własności parceli gruntowej, na której stała karczma przeszło w r. 1946 na Stanisława Piechnika z Wojakowej.

Karczma Gryzowska

W rejestrze zapisów gruntowych wsi obejmującym wpisy do roku 1875 znajdujemy wiadomość o karczmie położonej na roli Gryzowskiej. Mianowicie w r. 1809 Marcin Gryz czyniąc testament rozdziela swój majątek pomiędzy swoich trzech synów i dwie córki. Posiadaną przez siebie trzecią część roli Gryzowskiej oddaje najmłodszemu Grzegorzowi polecając mu spłacić pozostałe rodzeństwo. "Do gruntu żaden nie ma być przypuszczony, bo Grzegorz jest zdadni do szynku to i grunt jemu oddaję. Budynki jakie są, aby przy gruncie były" - mówi testament. Ta ostatnia wola ojca została dwukrotnie powtórzona w testamencie. Testujący wylicza następnie długi, jakie Grzegorz ma odebrać od ludzi a także zwrócić długi zaciągnięte przez ojca. Są one następujące: Bartłomiej Gryz ma oddać Grzegorzowi 40 zł., Ignacy Gryz 240 zł., u innych ludzi jest na pożyczkach 338 zł., za wypity trunek tj. gorzałkę, ludzie nie wymienieni w testamencie winni są 107 zł. Grzegorz winien wszystkie długi odebrać a "wielmożnemu Panu za trunek oddać 180 zł", a ponadto za dwie baryłki wina 120 zł. Ojciec zobowiązuje syna, aby sprawił rodzicom pogrzeb, na który przeznaczył krowę, drugą zaś na "Obiad Boży". Dług od Ignacego Gryza w kwocie 240 zł przeznacza na organy do kościoła farnego, "aby Grzegorz odebrał i dał w niedługim czasie". Z przyszłych zbiorów ma oddać matce trzecią część ziarna.

⁹⁴⁴ J. Burszta: *Wieś i karczma*, Warszawa 1950 s. 203 n.

⁹⁴⁵ Księgi tabularne w Brzesku Iwh 2604-2612 Nr. Ks. 493.

⁹⁴⁶ Wywiad z Józefem Gaweldą.

Grzegorz spłacił braci i siostry oddając Józefowi 150 zł, Antoniemu 130 zł, Jadwidze Bojarowej 2 zł i Agnieszce 16 zł⁹⁴⁷.

Ponieważ testujący dożył jeszcze do następnego roku potwierdził go ponownie w kwietniu 1810 r. wobec Sebastiana Szota wójta, Wojciecha Oleksego i Wincentego Jasnosa przysiężnych. Marcin Gryz zmarł 1 maja 1810 r.⁹⁴⁸.

Brak wiadomości, jak długo Grzegorz prowadził szynk powierzony mu przez ojca. Jego syn Marcin Gryz żonaty z Anną Kapica doczekał się ośmiorga dzieci, z których sześcioro zmarło tak, że nie pozostawił on żadnego męskiego potomka po sobie. W metryce zgonu nazwany jest "hortulanus" czyli zagrodnik, co świadczy, że nie pełnił już funkcji karczmarza⁹⁴⁹.

Karczma na roli Głabowskiej

W r. 1822 Jan Szczepański kupił u Stanisława Jasnosa i jego brata Adama czwartą część roli Głabowskiej za sumę 60 złr. Parcela ta została dosyć dokładnie opisana w akcie kupna-sprzedazy. Leży ona "przy drodze tej, co ludzie do kościoła chodzą, od rzeki Beli po Pagórek, od miedze Jana Szpila do miedze Bonifacego Jasnosa", z zastrzeżeniem, że droga do wsi przecinająca parcelę ma być wolna. Sprzedawcy zaznaczają, że wolą "zgodnemu człowiekowi ustąpić jak innemu". Kupujący przy akcie kupna składa kwotę 40 zł. z obowiązkiem spłacenia rezusy do rąk Małgorzaty Jasnosa, siostry sprzedających i to w r. 1843⁹⁵⁰.

Ponieważ dwór postanowił w tym właśnie miejscu zbudować nową karczmę, doszło do sporu na tym tle pomiędzy Janem Szczepańskim i nie dawnym właścicielem dworu Janem Paszycem. Miejsce pod budowę karczmy wybrane przez Paszyca, jako położone w centrum wsi i w pobliżu kościoła nadawało się szczególnie do prowadzenia karczmy. Wobec oporu Jana Szczepańskiego dwór widział się zmuszonym do złożenia uroczystej deklaracji następującej treści:

"Ze strony Zwierzchności Państwa Iwkowy zapewnia się Jana Szczepańskiego, iż karczma, która na gruncie przez niego kupionym stawiać się będzie kosztem dworskim, za wypłaceniem przez

⁹⁴⁷ Mns 1693 s. 14.

⁹⁴⁸ Mort. t. II s. 14.

⁹⁴⁹ Mort. t. VI s. 192.

⁹⁵⁰ Mns. 1693 s. 41, 110.

tegoż Jana Szczepańskiego wartości, co kosztować będzie dworowi, należeć do niego będzie.

W Iwkowy 3 Augusti 1822

Paszyc panem wsi będący⁹⁵¹.

Deklaracja została wciągnięta do Rejestru zapisów gruntowych wsi i w ten niemal przymusowy sposób Jan Szczepański został karczmarzem. Jak wynika z przeprowadzonych wywiadów, karczma zbudowana przez dwór została istotnie przez Szczepańskiego wykupiona. Prowadził ją Jan Szczepański a następnie jego syn Franciszek, po nim zaś Wojciech zmarły w r. 1924. Jan i Wojciech Szczepańscy pełnili równocześnie funkcje pisarzy gminnych, Franciszek zaś był długoletnim wójtem. Około r. 1928 karczma Szczepańskich, w której w ostatnim okresie szynkowano tylko wino, została przez Wojciecha zlikwidowana z powodu choroby właściciela.

W następnym okresie liczba karczem zwiększyła się tak, że jeśli wierzyć korespondentowi Gazety Narodowej - w r. 1871 było w Iwkowej aż dziewięć karczem.

W ścisłym związku z omawianym zagadnieniem pozostaje aspekt obyczajowo-moralny i społeczny pijaństwa nie mówiąc już o jego skutkach ekonomicznych.

Stwierdzić należy, że zwyczaj picia był bardzo rozpowszechniony wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Pili zarówno szlachcice, mieszcianie, duchowni i chłopię⁹⁵² m. in. potwierdza to pierwsza potrydencka wizytacja kanoniczna z r. 1570, podczas której pleban Wojciech Rytelski skarży się na Jana wikarego z Wojakowej, że tenże przychodzi do karczmy iwkowskiej i pije z jego parafianami. Wizytator Jan Poksiusz wizytujący parafię w r. 1618 pyta zawezwanych świadków o trzeźwość Jana Chechelskiego, ówczesnego plebana. Świadkowie ci zeznają, że pleban nie chodzi do karczmy, i że nie słyszeli o nim nic złego. Natomiast Marcin Rzepiolo, kierownik szkoły, usunięty niedawno ze stanowiska, oskarża - być może z zemsty - Chechelskiego, że tenże chociaż nie chodzi do karczmy, jednak pije w domu. Pytania wizytatorów w tej sprawie świadczą, że nawiedzanie karczem przez duchownych uważano za rzecz niewłaściwą.

Okazji do picia dostarczały posiedzenia ławy sądowej, odbywające się niemal z reguły w karczmie górnej czyli ratusznej. Każdy akt kupna czy sprzedaży kończył się tzw. litkupe, który tak dalece

⁹⁵¹ tamże s. 41.

⁹⁵² J. Bystron o. c. t. I. s. 233.

wszedł w zwyczaj, że stawał się częścią aktu prawnego jako tzw. wwiązania⁹⁵³. Tak np. akt kupna sprzedaży części roli Jaskowskiej przez Szczepana swemu bratu Stanisławowi Jaskowskiemu kończy się słowami: "którego kupna dla większej wiadomości i starodawnego zwyczaju strony litkupem przy prawie zobopólnym sobie poprawili"⁹⁵⁴. Podobnie kończą się inne akty sprzedaży: "przy litkupie osadzonym przez wójta Jana Przybyłę", "stał się litkup i wzdanie pod zieloną różgą", "litkupem tego poprawili", "litkupem podpili", "litkupem potwierdzam i wzdawam" itp.⁹⁵⁵

Mówiąc o procedurze urzędowania ławy wiejskiej wspomniano, że wraz ze wzrostem kosztów litkupu poczęto wpisywać wydatki z tym związane do Księgi. Jeśli jeszcze do połowy XVIII w., w aktach prawnych porzeczawano na podaniu wzmianki o litkupie, to odkąd wódkę poczęto mierzyć na garnce i kwarty, koszt litkupu wzrósł tak dalece, że wynikła potrzeba notowania go w akcie prawnym. Świadczy to o stopniowym wzroście pijaństwa. Franciszek Krawiec przy podziale majątkowym podaje: "Wódki garniec płaćmę po 6 zł. po groszy 12"⁹⁵⁶. Jakub Stachoń wydaje "na pijatykę złotych jeden i z pisarzem złotych 3"⁹⁵⁷. Notowany w tym czasie spadek stopy życiowej ludności wiejskiej powodował, że tym bardziej odczuwano tego rodzaju wydatki.

O powszechności picia świadczy również warowanie umów zakładami w postaci piwa lub gorzałki. Tak np. przy sprzedaży roli Szpilowskiej zawarowano układ zakładem 10 grzywien i czterema ahtelami piwa⁹⁵⁸.

Największe nasilenie pijaństwa przypada na pierwszą połowę XIX w. Wiąże się to z upowszechnieniem uprawy ziemniaków, które miały odtąd ratować ludność przed głodem. Uprawa kartofli stała się czynnikiem przełomowym w uprawie ziemi (stopniowe przechodzenie z systemu trójpolówki w płodozmian) a zwłaszcza w rozwoju przemysłu gorzelnianego. odkąd przekonano się, że z morga ziemniaków można wyprodukować siedem razy więcej okowity niż z morga żyta, poczęto przestawiać się przede wszystkim na produkcję okowity z ziemniaków i na ich uprawę⁹⁵⁹. Jeśli w

⁹⁵³ J. Bardach o. c. t. I ss 298, 299, 301, 302, 314, 503 i in.

⁹⁵⁴ Iw. 101.

⁹⁵⁵ tamże, 159, 259 (rok 1590 i 1600).

⁹⁵⁶ Iw. 769.

⁹⁵⁷ Tamże 724.

⁹⁵⁸ tamże 244 (rok 1597).

⁹⁵⁹ H. Rożenowa: Produkcja wódki i sprawa pijaństwa w Królestwie Polskim

dawnych wiekach chłopci pili przeważnie piwo, to sytuacja zmienia się radykalnie w pierwszej połowie XIX w. Wydaje się, że dopiero w tym okresie można mówić o tym, co rozumie się pod mianem pijaństwa chłopów. Jak pisze Bystron, w dawnych wiekach "gorzałki używano bardzo niewiele, dopiero późniejsze czasy rozpoily wieś pomnażając dochody pańskie z gorzelnii"⁹⁶⁰. Produkcja gorzałki w dawnych wiekach nie mogła być zbyt wielka choćby z tego względu, że palono ją jedynie ze zboża nie zaś z ziemniaków, których jeszcze nie znano, nadto wiadomo, że zboże w wielkich ilościach spławiano do Gdańska, co z natury rzeczy ograniczało palenie zboża na gorzałkę, wreszcie urządzenia do jej palenia były pierwotne i mało wydajne. Dopiero postęp techniczny dokonany w XIX w. w dziedzinie urządzeń gorzelnicznych (aparatus Pistoriusa i in.) spowodowały olbrzymi rozwój przemysłu gorzelniczego⁹⁶¹.

Znane jest pijaństwo szlachty w czasach saskich lecz trzeba zaznaczyć, że szlachcice upijali się winem i miodem, które dla chłopów były zbyt drogie. Na wystawnych przyjęciach jeszcze w w. XVII w ogóle nie wchodziło w grę podawanie gorzałki tak dalece, że jak - jak pisze Bystron - kiedy po przyjęciu u króla mieli zjawiać się posłowie moskiewscy przenoszący wódkę ponad inne trunki - zaproszono ich przed bankietem do osobnego pokoju, gdzie uraczono ich wódką, gorzałka bowiem nie mogła figurować na królewskim stole⁹⁶².

Szlachta chcąc mieć większy dochód z propinacji pozwalała kmieciom pić na kredyt. Stąd w Księdze Sądowej wsi spotykamy wzmianki o długach za gorzałkę. Tak np. Jędrzej Dusiek płacąc po śmierci ojca jego długi, oddaje Michałowi Piechowi 1 zł 3 gr za piwo⁹⁶³. Sebastian Ruszaj płaci za Grzegorza Filipa 1 zł długu karczemnego, Walenty Zięc spłacając długi swego brata Wojciecha płaci karczmarzowi za trunek 50 gr i do browaru 3 zł (rok 1764)⁹⁶⁴. Zastanawia to rozróżnienie płatności do karczmy i browaru. Świadczyłoby ono, że trunek pobierano nie tylko z karczmy lecz i bezpośrednio z browaru. Zwyczaj picia na kredyt przetrwał bardzo długo, skoro znany nam już Marcin Gryz zaznacza w testamencie, że ma u ludzi za wódkę 107 zł. Proceder picia na kredyt

1815-1863, Warszawa 1961 s. 66.

⁹⁶⁰ J. Bystron o. c. t. II s. 502.

⁹⁶¹ H. Rożenowa o. c. s. 25.

⁹⁶² J. Bystron, o. c. t. II s. 499.

⁹⁶³ Iw. 390.

⁹⁶⁴ tamże 655, 727.

wzmagał się stopniowo w ciągu całego XIX w. Przeprowadzone wywiady odnoszące się do drugiej połowy tego wieku dowodzą, że z powodu pijaństwa na wszystkich gospodarstwach - z małymi wyjątkami - ciążyły wielkie długi a niektórzy chłopci przepijali całe majątki. Nie mając gotówki spłacano długi karczemne zbożem. W jesieni karczmarz Mosiek jeździł na szpakowatym koniu od domu do domu odbierając zboże za przepitą gorzałkę. Na skutek takiego procederu w domach brakowało chleba i panował głód, tym bardziej, że urodzaje były skąpe⁹⁶⁵.

Mimo wprowadzenia podatku od propinacji pijaństwo bynajmniej nie osłabło. Upadały wprawdzie całe gorzelnie, nie mogąc wytrzymać konkurencji z nowocześnie urządzonymi gorzelniami zwłaszcza na Węgrzech, te ostatnie jednak dostarczały takie ilości gorzałki, że potrzeby "rynku" były najzupełniej zaspokojone. Gorzelnia iwkowska mimo podatków ostała się aż do r. 1905. Zastosowanie aparatu Pistoriusza i rozpowszechnienie uprawy ziemniaków zwiększyło produkcję okowity do tego stopnia, że po raz pierwszy w dziejach warstwa szlachecka stanęła przed nieznanym sobie zagadnieniem nadprodukcji. Chcąc zbyć wyprodukowaną okowitę zakładano coraz to nowe karczmy.

Szczególnej okazji do picia dostarczały wesela, chrzciny i stypy pogrzebowe. O stypie urządzonej z okazji pogrzebu znajdujemy wiadomość w Księdze Sądowej wsi pod r. 1764, kiedy to Jakub Stachon wydał na ten cel kwotę 7 zł⁹⁶⁶.

Wesela w drugiej połowie XIX w. trwały 2-3 dni. Rozpoczynała je tzw. obifrafka⁹⁶⁷. Muzyka złożona ze skrzypiec, klarnetu i basów obchodziła najpierw sproszonej starostów, potem drużbów i druchny, przy czym w każdym domu częstowano gości gorzałką. Po południu orszak weselny wybierał się do kościoła. Po ślubie wszyscy udawali się do karczmy, gdzie pili i tańczyli przez dwa dni.

Do karczmy wstępowano również w niedziele i święta po sumie częstując się wzajemnie gorzałką. Taki sam zwyczaj zachowywano po chrzcie i wywodzie. Obyczaj pijacki upowszechnił się tak dalece, że wynajmując kogokolwiek do prac polnych pieszych czy sprężajnych, zabierano ze sobą flaszkę wódki, "bo bez wódki nic nie załatwił"⁹⁶⁸. O nasileniu pijaństwa znajdujemy wiadomość

⁹⁶⁵ S. Kutrzeba: Historia ustroju Polski w zarysie, t. IV, Lwów 1920 s. 206 (zniesienie prawa propinacji, ustawy z lat 1875, 1877, 1889).

⁹⁶⁶ Iw. 724.

⁹⁶⁷ Por. F. Bujak: Żmiąca, wieś pow. limanowskiego, Kraków 1903 s. 125.

również w kronice parafialnej. W dniu 17 marca 1877 r. przybył tu nowy proboszcz ks. Karol Rodziński. Jadąc nocą w kierunku wsi, zatrzymał się na granicy Tymowej, celem zasięgnięcia informacji. Posłany do przydrożnej karczmy furman zastał w niej około 20 mężczyzn pijących z Iwkowej, "którzy tylko tyle mogli przebąknąć, że to ich ksiądz jedzie a była już godzina 11 w nocy", przed niedzielą pasyjną. Okoliczność ta świadczy, że nie zwracano uwagi na okres Wielkiego Postu, kiedy to zwyczajowo ograniczono zwyczaj picia.

Okresem sutych libacji alkoholowych były też tzw. zapusty, tj. ostatnie dni przed środą popielcową. Chłopi wysiadawali wówczas w karczmie całymi dniami zaniedbując swe gospodarki i rodziny, żony zaś zanosily im tam jedzenie i same następnie brały udział w pijatyce. Karczmarze korzystając z nieświadomości pijących chłopów dolewali im wody zapisując w rachunku większą ilość wypitej gorzałki. Tak więc druga połowa XIX w. mimo uwłaszczenia, które winno było przyczynić się do podniesienia stopy życiowej chłopów, zaznaczyła się nędzą i pijaństwem.

Do wzmoczenia pijaństwa przyczyniło się także pędzenie przez chłopów bimbru. W r. 1905 - jak mówi Kronika Parafialna - bardzo obficie obrodziły ziemniaki. Chłopi przerabiali je na gorzałkę, aby w ten sposób zwiększyć swoje dochody.

O nikotynizmie nie znajdujemy żadnej wzmianki w naszej Księdze Sądowej. Sądząc z analogicznych wiejskich ksiąg sądowych, użycie tytoniu przez chłopów zaczęło się rozpowszechniać ok. połowy XVIII w. Najwcześniejsze wzmianki o paleniu tytoniu - jeśli chodzi o wieś małopolską - znaleziono pod r. 1722 w Księgach Sądowych Klucza Łąckiego. Trzech chłopów palących fajki zostało mianowicie skazanych na kary przez sąd łącki⁹⁶⁸. Podobnie w r. 1738 został ukarany Tomasz Trzepak z Jazowska, który "zbyteczne ma ukontentowanie w lulce kurzenia tytoniu". Sąd skazał go - podobnie jak tamtych - aby podczas Mszy św. w niedzielę klęczał pod tęczą trzymając lulkę w wyciągniętej ręce.⁹⁷⁰

Kary te dowodzą, że zwyczaj palenia był jeszcze bardzo rzadki i uważany za coś występnego.

⁹⁶⁸ Wywiad z Katarzyną Tucznio.

⁹⁶⁹ A. Vetulani: o. c. nr 629, gdzie sąd grozi dalszymi karami na wypadek jeśli nie przestaną palenia.

⁹⁷⁰ S. Grodziski o. c. nr 119.

W r. 1835 konsystorz tarnowski przestrzega duchowieństwo swej diecezji przed używaniem tytoniu stwierdzając, że niektórzy księża stają się niezdolni przez to dla swoich parafian. Stąd wzywa księży do umiarkowania w tym względzie, zabraniając używania tytoniu przed odprawianiem Mszy św. i w miejscach publicznych i radząc używać go jedynie "na sposób lekarstwa"⁹⁷¹.

Jak wynika z przeprowadzonych wywiadów, tytoniu używali jedynie starsi gospodarze paląc go w krótkich fajkach lub zażywając w postaci tabaki, co było rozpowszechnione nawet wśród kobiet. Było zwyczajem, że siedzący w ławach kościelnych gospodarze po wysłuchaniu kazania częstowali się wzajemnie tabaką korzystając z chwilowej przerwy przed sumą. Później nastąpiło kręcenie papierosów z kupowanego w paczkach tytoniu. Młodzież nie była zarażona nikotynizmem uważając, że palenie tytoniu lub zażywanie tabaki, trzymanej w specjalnych rogowych tabakierkach przystoi jedynie starszym.

Z marazmu nędzy, zastoju, upadku moralnego i gospodarczego zaistniałego w drugiej połowie XIX w. wyrwał chłopów ruch abstynencki zapoczątkowany - jeśli chodzi o teren Polski - na Śląsku przez ks. Alojzego Ficka, O. Stefana Brzozowskiego, nauczyciela Józefa Lompy, Jerzego Bandkiego i innych⁹⁷². Chłop wyniszczony ekonomicznie do ostateczności wyzyskiwany przez dwory, wynagradzające pracę na roli kartkami na wódkę⁹⁷³, zrozumiał wreszcie, że przymus propinacyjny i karczmy są jego klęską. Na wezwanie Kościoła i światlejszych jednostek począł otrząsać się z wielowiekowego nałogu. Ruch bractw trzeźwości nabrał charakteru masowego.

Na terenie Iwkowej - jak już wspomniano - pracę tę podjął ówczesny proboszcz ks. S. Kobyliński stosując się w tym względzie do zarządzeń ówczesnego biskupa tarnowskiego Grzegorza Józefa Wojtarowicza, pierwszego nie herbowego dostojnika na tym urzędzie (1840-1850)⁹⁷⁴. O spontaniczności i niemal żywiołowości tego ruchu świadczy fakt, że w ciągu jednego roku tj. od września 1844 do sierpnia 1845 do Księgi Trzeźwości zapisało się 1627 parafian, z których 187 osób ślubowało całkowitą wstrzemięźliwość od wszelkich napojów wysokowych a 1440 zachowanie ścisłej miary w ich użyciu z obowiązkiem działania na innych w tym samym kierunku⁹⁷⁵. Masowe wstępowanie chłopów do bractw

⁹⁷¹ Notificationes ad Un. Clerum Dioec. Tarn. Tarnoviae 24 XII 1835.

⁹⁷² S. Kieniewicz: Ruch chłopski w Galicji w r. 1846, Wrocław 1951 s. 71.

⁹⁷³ H. Rożenowa o. c. s. 83-95.

⁹⁷⁴ S. Kieniewicz o. c. s. 69. Zob. też: B. Kumor: Rocznik Diec. Tarn. 1967. 39.

⁹⁷⁵ Książka Towarzystwa Wstrzemięźliwości w arch. paraf.

trzeźwości było objawem ich oporu przeciwko polityce rozpijanania ludności i przymusu propinacyjnego stosowanego przez wiele lat⁹⁷⁶.

Pracę podjętą przez ks. Kobylińskiego kontynuowali jego następcy jak ks. Karol Rodziński, za którego działalność towarzystwa wstrzeźliwości, która przygasła w latach siedemdziesiątych XIX stulecia, ożywiła się ponownie. Tak np. w r. 1881 ślub wstrzeźliwości złożyło 154 osoby, w r. 1886 99 osób⁹⁷⁷. Sprawozdanie o ruchu trzeźwości przesłane przez ks. Irzyńskiego do konsystorza świadczy, że nie zaniedbywał on pracy w tym względzie poczętej za poprzedników. W r. 1895 wniósł do starostwa Brzesku prośbę o nie udzielenie zezwolenia na wyszynk wina, to znów zamykanie szynków w niedziele i święta⁹⁷⁸. Przestrzegał również ustawowych godzin szynkowania przez karczmarzy napojów alkoholowych, o czym świadczy jego doniesienie, do starostwa, że szynk Dawida Galuba stał w dniu 2 czerwca 1901 r. otworem do godziny 11 w nocy⁹⁷⁹.

Ta wytrwała i systematyczna praca nad rozwojem trzeźwości poczęta powoli przynosić owoce. Idea trzeźwości torowała sobie - choć z trudem - drogę do świadomości chłopów. Świadectwem tego jest m. in. notatka umieszczona przez proboszcza w kronice parafialnej pod r. 1888: "Wielu gospodarzy wypłaciło długi bankowe a wielu rozmiłowawszy się w trzeźwości, grosza uskładali".

Co prawda, niektórzy księża w swej gorliwości zwalczania alkoholizmu posuwali się za daleko, przekraczając normy roztropności i stosując przymus wobec parafian. Mówi o tym okólnik konsystorza tarnowskiego z r. 1844, w którym konsystorz przestrzega duchowieństwo, aby nie podburzało ludzi przeciwko producentom wódki i szynkarzom i nie stosowało przymusu wobec parafian przez odmawianie ślubu nowożeńcom i nie chcącym przystąpić do bractwa trzeźwości lub nie dopuszczanie takich parafian do Sakramentów św. Działalność duchowieństwa na tym polu napotykała na ostre sprzeciwy stron zainteresowanych. Tak np. Wit Żeleński z Brzeska zwrócił się do Lwowa z oskarżeniem, że księża terroryzują ludność i fanatyzują lud, domagając się ukrócenia samowoli kleru. Rabini zaś skarżyli na księży o nawoływanie do pogromów szynkarzy żydowskich⁹⁸⁰.

⁹⁷⁶ S. Kieniewicz o. c. s. 40.

⁹⁷⁷ Zob. przyp. 972.

⁹⁷⁸ Prot. nr. 77/1895, nr 2/1880. 66/1886. 56/1901. 78/1908.

⁹⁷⁹ notificatone ad Clerum Universum... nr 256 z 31 XII 1844.

⁹⁸⁰ S. Kieniewicz o. c. s. 77.



Część III

W odrodzonej Polsce

Rozdział I

Wojna światowa 1914 - 1918

Wybuch wojny światowej a zwłaszcza sposób jej ogłoszenia we wsi pozostał na zawsze w pamięci mieszkańców. Z początkiem sierpnia 1914 r., około godziny 10 w nocy, władze austriackie wezwały wszystkich członków miejscowej orkiestry dętej (30 osób) nakazując im rozejść się po całej wsi i głosem trąb zawiadomić ludność o mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku 21-42 lat. We wsi powstała panika nie do opisania. Płacz i lamenty kobiet, krzyk zbudzonych i wystraszonych dzieci mieszały się z głosem trąb oznajmiających, że mężczyźni mają o godz. 8 rano stawić się przed domem Wojciecha Kolarza⁹⁸¹. Istotnie rankiem następnego dnia wyjechało z Iwkowej 180 mężczyzn, potem nastąpiły dalsze pobory rekruta. Już w grudniu 1914 roku wkroczyła do wsi armia rosyjska dokonując rabunków zarówno we dworze jak i we wsi. 15 letni został zastrzelony przez patrol rosyjski⁹⁸². Rosjanie podpálili miejscowy, zabytkowy dwór, który spłonął niemal doszczętnie a następnie okopali się na polach Iwkowej. W niedługim czasie ofensywa austriacka zmusiła ich do odwrotu. Odtąd rozpoczęły się ciągle przemarsze wojsk, pobory rekruta, rekwizycje koni, bydła, trzody chlewnej, koniczyny, słomy i siana. Tak np. w listopadzie 1915 r. proboszcz donosi do konsystorza tarnowskiego, że nie może niczego przedsięwziąć w sprawie rewindykacji zawłaszczonych parceli plebańskich, ponieważ wszyscy dotyczący są na wojnie⁹⁸³. Pogarszająca się sytuacja Austrii znalazła swój wyraz w rekwizycji dzwonów kościelnych. Już w listopadzie 1915 r. władze austriackie zarządały od konsystorza sporządzenia wykazu wszystkich dzwonów kościelnych dla użycia ich na cele wojenne⁹⁸⁴.

⁹⁸¹ Dziś własność Jana Nakielnego.

⁹⁸² Mort. t. VI s. 372.

⁹⁸³ Prot. 21/1915.

⁹⁸⁴ tamże 45/1915.

Dzwony iwkowskie zostały istotnie zarekwirowane. Ponieważ jeden dzwon z r. 1585 uznano za zabytkowy, za staraniem proboszcza został on zwolniony od zajęcia i w dniu 27 marca 1917 oddany za zwrotem 1200 koron, wypłaconych za niego przez władze⁹⁸⁵.

Na ludność nałożono obowiązek dostawy zboża i ziemniaków. W protokołach parafialnych znajdujemy wiadomość o zrabowaniu przez Moskali zboża, dwóch krów i "samury" na plebanii, co skłoniło proboszcza do wniesienia prośby do konsystorza o skreślenie zrabowanego mienia z inwentarza plebańskiego⁹⁸⁶. Te same rabunki były dokonywane w całej wsi. Ta systematyczna grabież żywności przez Moskali w zajętych przez się terytoriach uszczupliły zapasy żywności państw centralnych do których należała Austria. Państwa te znalazły się jakby w oblężeniu. Brak żywności spowodowany koniecznością żywienia olbrzymich armii, doprowadził ludność do głodu. Na przemiał zboża w młynach potrzeba było zezwolenia starostwa. Stąd w październiku 1917 r. znajdujemy w protokole parafialnym podanie proboszcza do władz powiatowych o "kartkę do młyna"⁹⁸⁷.

Jeśli początkowo powoływano do wojska mężczyzn pełnoletnich w wieku 21 lat, to następnie dolną granicę poborowych przesunięto na 18 lat.

Iwkowianie walczyli na wszystkich ówczesnych frontach tj. rosyjskim, bałkańskim i włoskim. Wielu ich ginęło, wielu dostało się do niewoli⁹⁸⁸. Liczba sierot nieustannie wzrastała. Władze austriackie rozpoczęły wypłacanie tzw. zasiłków wdowom i rodzicom walczących. Po zasiłki ludność musiała udawać się do Brzeska. Ze względu na wielką odległość proboszcz wniósł do starostwa prośbę o zatwierdzenie pełnomocników zasiłkowych, którzy by mogli pobierać zasiłki dla wszystkich zainteresowanych i rozdzielać je na miejscu⁹⁸⁹.

W latach wojennych przyrost naturalny spadł do połowy a liczba zawieranych małżeństw obniżyła się do najniższego w dziejach

⁹⁸⁵ Prot. paraf. nr. 21/1915, 45/1915, 37/1917, 75/1917.

⁹⁸⁶ tamże 86/1916 i 41/1916.

⁹⁸⁷ tamże nr 124/1917.

⁹⁸⁸ Tak np. Jan Gawelda nrd. 389 zginął na froncie rosyjskim pod Jarosławiem, jego brat Władysław dostał się do niewoli pracując w kopalni w Jekaterynburgu, Józef - brat pełnił służbę poza frontową, na froncie wschodnim był Wojciech Nowak nrd. 146, na froncie włoskim byli m. in. Jan Janawa, Szcze-pan Pysno, Stanisław Dziedzic (zginął w r. 1918), w Bośni był m. in. Jan Ziec zwany Łukasiak i in.

⁹⁸⁹ Prot. 164/1917.

wsi poziomu. Wystarczy powiedzieć, że w r. 1915 zawarto zaledwie dwa małżeństwa, z których jedno zawarł żandarm austriacki. Podobnie było w latach 1916 i 1917.

Przy końcu wojny zarządzono rekwizycję zboża przeszukując po komorach i spichlerzach pozostałe jeszcze zapasy. Każda ilość zboża była dokładnie rejestrowana. Z miast ludność wędrowała za żywnością zarzucając chłopom m. in. to, że łupy ziemniaczane, z których można by gotować zupę dają świniom. W tych okolicznościach bardzo wzmogła się plaga żebractwa. Starsi mężczyźni nie nadający się już do wojska byli zmuszeni do odbywania tzw. forspanów. Ciągnęli oni za wojskiem w dalekie strony np. pod Kraśnik i Przemyśl. Niektórzy tracili przy tym konie i wozy jak np. spod nrd. 176⁹⁹⁰.

Wśród mieszkańców wsi zachowała się pamięć, że w bitwie pod Kraśnikiem na samym początku wojny, oficerowie austriaccy nie mając odpowiedniego doświadczenia wojskowego, kazali żołnierzom uderzać tłumnie na dobrze umocnione rosyjskie okopy, wskutek czego zginęło wielu żołnierzy austriackich a wśród nich także liczni mieszkańcy wsi.

Wojna światowa pozostawiła po sobie smutne dziedzictwo. Wieś została wyniszczona pod względem ekonomicznym, zaznaczył się spadek pogłowia bydła i trzody chlewnej a co za tym idzie pogorszenie uprawy roli i zmniejszenie plonów. Wiele wdów i sierot zostało bez zaopatrzenia. Spadł również przyrost naturalny, a wreszcie - jak w całej Galicji - pojawiła się epidemia hiszpanki, powodująca dużą śmiertelność wśród ludzi⁹⁹¹. Protokoły parafialne notują częste wykazy wdów i sierot wymagających zaopatrzenia⁹⁹².

Tragedią Polaków podczas wojny światowej było to, że podczas 4 lat działań wojennych mieli oni wzajemnie zabijać się za obcą sprawę, przy czym najwięcej bo ok. 220.000 ludzi zginęło w armii austriacko-węgierskiej⁹⁹³.

Na ludność nakładano coraz nowe ciężary w postaci różnego rodzaju zbiórek i składek, przy czym władze austriackie zwracały się o pomoc do biskupów i proboszczów. Stąd w Currendach z tego okresu napotykamy częste zarządzenia w tych sprawach. Np. Currendy z r. 1916 zarządzają składki na austriacki czerwony krzyż, na inwalidów wojennych, na sieroty, na gruźlików, ponadto

⁹⁹⁰ Wywiad z Józefem Gaweldą.

⁹⁹¹ Mort. t. VI.

⁹⁹² Prot. 35/1917, 81/1917, 183/1917 i in.

⁹⁹³ S. Kieniewicz: Historia... s. 515.

nakładają przymusowe pożyczki wojenne (czwarta i piąta) oraz o sprzedaży zboża przez ludność dla wojska i miast pod grozą rekwizycji⁹⁹⁴. Podobnie Currendy kościelne z r. 1917 podają następujące zarządzenia: konieczność sprzedaży zboża i mąki dla wygłodzonych miast i wojska, składki na Komitet Biskupi założony przez arcybiskupa krakowskiego Adama księcia Sapiechę, o rekwizycji piszczałek z cyny lub aliażu z organów liczących ponad 8 rejestrów, o rekwizycji naczyń kościelnych z miedzi, niklu, mosiądzu, brązu, tombaku i cyny⁹⁹⁵. Podobnie w Currendach z r. 1918 spotykamy zarządzenia władz austriackich ogłaszane w kościołach o zbiórce wełny na cele wojskowe a nawet pokrzyw, których włókno miało być wykorzystywane do fabrykacji mundurów⁹⁹⁶.

Wszystkie te zarządzenia świadczyły dowodnie, że zasoby Austro-Węgier są na wyczerpaniu i że zbliża się chwila nieuchronnej klęski monarchii. Mimo usiłowań cesarza Karola, następcy zmarłego w r. 1916 cesarza Franciszka Józefa, usiłującego uratować monarchię przez przekształcenie jej w federację narodów, monarchia rozpadła się jednak na skutek dążeń niepodległościowych, wchodzących w jej skład narodów. Już z końcem października 1918 r. ogłosili swą niepodległość Czesi, a wkrótce potem Jugosławia⁹⁹⁷. Jeśli chodzi o Polskę, ważną rolę w odzyskaniu niepodległości odegrała deklaracja Rady Delegatów Robotniczych w Rosji wypowiedziana się stanowczo za uznaniem niepodległości Polski, utworzonej ze wszystkich ziem zaludnionych w większości przez naród polski⁹⁹⁸. W dniu 7 X 1918 r. Polska Rada Regencyjna wystąpiła z orędziem do narodu proklamującym "utworzenie niepodległego państwa polskiego obejmującego wszystkie ziemie z dostępem do morza"⁹⁹⁹. W dniu 1 XI tegoż roku biskupi galicyjscy zarządzili uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach na podziękowanie Opatrzności za odzyskanie niepodległości po 147 latach niewoli. Po nabożeństwie odśpiewano *Te Deum Laudamus* a następnie hymn narodowy "Boże coś Polskę" ze słowami: "Ojczyznę, wolność pobjętoś Panie"¹⁰⁰⁰.

⁹⁹⁴ Currenda 1916 s. 16, 18, 67, 26, 76, 66.

⁹⁹⁵ Currenda 1917 s. 37, 57.

⁹⁹⁶ Currenda 1918 s. 44.

⁹⁹⁷ S. Kieniewicz o. c. s. 542.

⁹⁹⁸ tamże s. 533.

⁹⁹⁹ tamże s. 543.

¹⁰⁰⁰ Currenda IX 1918 s. 89. Orędzie podpisali: Józef Bilczewski archp. lwowski, Józef Teodorowicz archp. orm., Adam Sapieha książę bp. krakowski, Józef Sebastian Pelczar bp. przemyski i Leon Walega bp. tarnowski.

Rozdział II

Wzrost uświadomienia politycznego chłopów, ich inicjatywa gospodarcza

Wertując źródła historyczne naszej wsi spotykamy wiele elementów walki klasowej chłopów, broniących swych interesów. Świadczą o tym liczne procesy prowadzone zarówno z panami świeckimi jak też z duchownymi. Protokoły procesów z tenutariuszami wsi, wybrańcami, plebanami a nawet biskupem krakowskim o dziesięcinę¹⁰⁰¹, nie mówiąc już o najwcześniejszych procesach z sołtysami prowadzonymi już w XIV w. świadczą o tym, że chłopcy umieli bronić swoich interesów.

O zorganizowanej jednak walce chłopów o swe prawa można mówić dopiero od założenia "Stronnictwa Chłopskiego" zatwierdzonego reskryptem Namiestnictwa z dn. 21 II 1893 r. L. 13876. Chłopi tutejsi wstępują do Stronnictwa zorganizowanego w Nowym Sączu ze Stanisławem Potoczkiem na czele i utrzymują z nim żywy kontakt¹⁰⁰². Stanisław Potoczek zwraca się do ówczesnego biskupa tarnowskiego Ignacego Łobosa z prośbą o błogosławieństwo dla swego stronnictwa i o zawyrokowanie, czy pisma wydawane przez ks. Stojalowskiego "Wieniec" i "Pszczołka" mogą być uznane bez zastrzeżeń jako organy prasowe stronnictwa. W swej odpowiedzi biskup Łobos odniósł się negatywnie do wymienionych pism, co do samego stronnictwa zaś podał szereg uwag, z których wynikało, że rozbijanie społeczeństwa polskiego na pojedyncze stany uważa za niebezpieczne, ze względu na to, że lud polski stanowi jedną całość i że "tylko we wspólnym wszystkich warstw zjednoczeniu znajdzie odporną siłę przeciwko potęgom, które nieustannie godzą na zniszczenie jego"¹⁰⁰³.

Uświadomienie klasowe chłopów dało znać o sobie podczas wyborów do rady państwa, kiedy to chłopcy tutejsi nie posłuchali wezwań proboszcza, głosując na Jana Stapińskiego, Bernadzikowskiego i innych działaczy ludowych¹⁰⁰⁴. Podczas następnych wyborów w r. 1911 z wielkim trudem udało się przeprowadzić

¹⁰⁰¹ AA t. II s. 767, I T 1780.

¹⁰⁰² S. Antoń: Dzieje ruchu ludowego Sądeckizny RS, t. VIII s. 69 n.

¹⁰⁰³ Currenda XXI z 1893.

¹⁰⁰⁴ Kronika parafialna pod r. 1907.

kandydaturę barona Jana Götza Okocimskiego, który ofiarował cegłę na budowę tutejszej szkoły¹⁰⁰⁵.

Po rozłamie Stronnictwa Ludowego w r. 1913, chłopci tutejsi opowiedzieli się za Witosem, który zjawiał się tu od czasu do czasu organizując zebrania polityczne¹⁰⁰⁶.

Broniąc swych interesów chłopci niechętnie przyjmowali na siebie jakiegokolwiek ciężary. Okazało się to szczególnie w latach 1924/25, kiedy to zaszła konieczność remontu plebanii i budynków gospodarczych probostwa. Na skutek rozprawy konkurencyjnej odbytej w dniu 17 XI 1924 r. starostwo brzeskie pismem z dn. 22 XI 1924 L. 340/8/J zatwierdziło na chłopów nałożenie konkurencji w wysokości 3.24 zł od każdego złotego opłaconych w r. 1924 podatków¹⁰⁰⁷. Konkurencja miała być spłacana w trzech ratach do dnia 1 maja 1925 r. Na ogólną jednak liczbę podatników wynoszącą 514, 69 z nich czyli ponad 13% ogółu mieszkańców nie zapłaciło wcale wyznaczonych sum, wskutek czego należność ta została ściągnięta z nich drogą egzekucji¹⁰⁰⁸. Co więcej, sześciu parafian chcąc uniknąć ciężarów związanych z przynależnością do gminy wyznaniowej, zgłosiło swe wystąpienie z Kościoła przystając do sekty Badaczy Psma św.

Chłopi tutejsi brali czynny udział w słynnym strajku chłopskim w r. 1937. Przed strajkiem odbyło się zebranie organizacyjne na roli Nowakowskiej, przed kuźnią Juliana Misia. Chłopi uzbrojeni w motyki i widły zorganizowali dwie warty na gościńcu wiodącym do Brzeska. W lesie plebańskim wycięto kilka drzew układając na gościńcu barykadę, aby uniemożliwić przejazd do miasta jakimkolwiek pojazdom. Zdarzało się bowiem, że niektórzy chłopci łamiąc solidarność przekradali się do miasta chcąc sprzedać swe produkty po wyższej cenie. Doszło do starcia z policją, która nadciągnęła od strony Tymowej wraz z "junakami". Na miejscu starcia zebrała się duża gromada chłopów nie tylko z Iwkowej lecz również z Wojakowej, Porąbki Iwkowskiej i innych wsi. Policja strzelając na postrach i stosując gazy łzawiące zepchnęła chłopów z zajmowanych stanowisk zmuszając ich w końcu do rozejścia się.

W następnym okresie nie dochodziło wprawdzie do starć z policją, odbywały się jednak zebrania potajemne wyrażające protesty

¹⁰⁰⁵ Kronika parafialna.

¹⁰⁰⁶ S. Antoń o. c. s. 105.

¹⁰⁰⁷ Np. Franciszek i Tekla Kołodziejowie mieli w r. 1924 podatku 8.50 zł, od którego datek konkurencyjny wyniósł 25 zł 50 gr. Lista w arch. paraf.

¹⁰⁰⁸ Lista konkurencyjna w arch. paraf.

przeciwko rządowi sanacji. Urządzano je w różnych miejscach, aby nie zdradzić się przed policją. Nielegalne zebrania odbywały się zarówno w Iwkowej jak i w całej okolicy. W Tymowej PSL łącznie z PPS urządziły zebranie legalne, w lokalu zamkniętym, w którym mogli się zjawić jedynie chłopci, którzy otrzymali pisemne zaproszenie. Na tym zebraniu przemawiał m. in. Ciołkosz i jeden z przywódców PSL, prawdopodobnie S. Mikołajczyk. Podczas zebrania doszło do starcia ze zwolennikami rządu sanacyjnego BBWR (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem), którzy wyważyli drzwi lokalu i obrzucili Ciołkosza zgniłymi jajami. W odwecie chłopci rzucili się na nich z łaskami, policja zaś czuwając nad zachowaniem porządku nie interweniowała wcale. Zebranie rozeszło się.

O silnej organizacji politycznej chłopów tutejszych świadczy fakt, że w wyborach samorządowych zdołali oni przeforsować wszystkich 24 radnych z PSL, mimo usiłowania BBWR przeprowadzenia swoich radnych do zarządu gminnego.

Celem walki politycznej chłopów jak i strajku chłopskiego było uzyskanie podwyżki cen artykułów rolnych, wywalczenie lepszych warunków bytowych, wolność zebrań politycznych i większy udział chłopów w rządach państwem¹⁰⁰⁹.

Do wyteżonej walki o swe prawa zmuszało chłopów również ciężkie położenie materialne, jakie zresztą zaznacza się po każdej, dłuższej wojnie. Nawet po odzyskaniu niepodległości w r. 1918 granice państwa były nieustalone, wojna z sąsiadami trwała w dalszym ciągu, co powodowało brak żywności. Ludność w latach 1920-1923 żywiła się karpielami, marchwią i ziemniakami, chleb wypiekano tylko od wielkiego święta.

Dewaluacja marki polskiej odbiła się najsilniej na miejscowej Spółce Oszczędności. Posiadany przez nią kapitał skonwertowano na marki polskie, co przyniosło w efekcie 3.500.000 marek kapitału. Reforma walutowa przeprowadzona przez ministra W. Grabkiego, ustalenie kursu złotego polskiego w stosunku 9 zł za dolara i oparcie waluty polskiej na podkładzie złota w r. 1924¹⁰¹⁰, spowodowało przeliczenie posiadanych przez Spółkę wlorów w stosunku 1.800.000 marek za jednego złotego. Oznaczało to krach Spółki, która otrzymała za ledwie 194 zł 40 gr gotówki¹⁰¹¹. Ludzie potracili swe oszczędności zniechęcając się do dalszego oszczędzania. Mimo tego Spółka nie zaprzestała swej pracy. W r. 1920 zareje-

¹⁰⁰⁹ Wywiad z Władysławem Kitą st.

¹⁰¹⁰ Rocznik polityczny i gospodarczy, Warszawa 1935 s. 569.

¹⁰¹¹ A. Kuklewicz o. c. s. 121.

strowała się ponownie stosując się do nowej ustawy spółdzielczej jako Kasa Stefczyka i podjęła na nowo swą działalność. Ustabilizowanie się waluty sprzyjało gospodarczemu podniesieniu się wsi. W latach 1926-27 Kasa otrzymała dwie pożyczki w centrali po 8.000 zł udzielając ludności kredytów na zakup inwentarza. Stopniowy rozwój Kasy został jednak zahamowany ogólnoeuropejskim kryzysem gospodarczym w latach 1930-1933. Nastąpił nagły spadek cen produktów spożywczych, osłabło spłacenie rat pożyczkowych a nawet procentów. Do ogólnego kryzysu przyczyniła się rewaloryzacja złotego polskiego, który niemal dwukrotnie podniósł swą wartość¹⁰¹². Dłużnicy nie mogli wskutek tego spłacić zaciągniętych długów. Upadek groził nie tylko miejscowej Kasie lecz także wielu zadłużonym gospodarstwom chłopskim, nad którymi zawisła groźba licytacji. Rząd widział się zmuszonym do podjęcia kroków zaradczych. Odroczone egzekucje kapitałów, obniżono odsetki, wreszcie przeprowadzono konwersję zobowiązań rozkładając spłatę należności na długie lata¹⁰¹³.

W r. 1932 a więc w 25 lecie swej działalności Kasa liczyła 735 członków. W następnych latach wkłady ponownie wzrosły do 50.000 zł, a w r. 1937 wyprawdzono nadwyżkę w sumie 1.401 zł 28 gr, z której na budowę domu ludowego przeznaczono 275 zł, na wykończenie sali "Akcji Katolickiej" 150 zł i na remont sygnaturki 100 zł¹⁰¹⁴.

Obok Kasy Stefczyka i Kółka Rolniczego, które dalej prowadziło swą działalność, założono w listopadzie Spółkę Mleczarską. Założycielami jej byli: Michał Bodek, Franciszek Turek, Wiktoria Jasnos i Katarzyna Mozak. Spółka zwana w skrócie Mleczarnią oprócz trzech miejscowych zlewni mleka założyła takie same punkty w Porąbce Iwkowskiej, Połomie Małym, Wojakowej, Dobrocieszy i Kątach. Po dokonaniu zakupu potrzebnych maszyn i urządzeń zdolność produkcyjna zakładu znacznie wzrosła. O dużych obrotach Mleczarni świadczy okoliczność, że po nawiązaniu kontaktów handlowych z Nowym Sączem, Krynica i Krakowem, Mleczarnia wywoziła miesięcznie około 2 tony masła deseryowego do Nowego Sącza nie licząc transportów do Krynicy i Krakowa. To "masło górskie" opakowane gustowną etykietą cieszyło się dużym popytem. Działalność Mleczarni przyczyniła się do pod-

¹⁰¹² Kurs dolara spadł na giełdzie warszawskiej w dniu 31 XII 1933 z 9 zł na 5.20 gr - Zob. Rocznik polityczny i gospod. s. 527.

¹⁰¹³ A. Kuklewicz o. c. s. 123.

¹⁰¹⁴ A. Kuklewicz o. c. s. 124.

niesienia gospodarczego wsi, dając jej możność zbytu nadmiaru mleka i zachęcając do hodowli bydła. Mleczarnia przetrwała do drugiej wojny światowej w r. 1939.

Oprócz inicjatywy społecznej działała również inicjatywa prywatna. Jej działalność doprowadziła w pierwszym rządzie do założenia sklepów polskich konkurujących z żydowskimi. Już w r. 1919 powstał we wsi pierwszy "sklep katolicki" - jak się wówczas mówiło - założony przez Jana Jasnosa i Stanisława Pstraga. Mimo trudności komunikacyjnych i dużej odległości od miast sklep rozwijał się pomyślnie dzięki poparciu miejscowego społeczeństwa. W r. 1921 wymienieni rozdzielili się prowadząc swe sklepy oddzielnie. W następnych latach powstało jeszcze kilka tego rodzaju sklepów. Największe obroty wykazywał sklep Jana Jasnosa oferujący ludności żywność, tekstylia, skóry i artykuły gospodarstwa domowego. Sklep rozprowadzał m. in. około 800 kg słoniny i ok. 500 kg sadła wśród mieszkańców w stosunku miesięcznym, co świadczyło o wzroście spożycia tłuszczów zwierzęcych przez ludność. W mniejszej ilości rozprowadzały tłuszcze inne sklepy. Mniejszym wzięciem cieszyły się wyroby masarskie. Ludność była jeszcze zbyt uboga, by sobie pozwolić na kupno wędlin¹⁰¹⁵.

W latach 1928 - 1934 Jan Jasnos do spółki z Wojciechem Grucą, pochodzącym prawdopodobnie z Krużlowej, uruchomili komunikację autobusową na linii Krynica-Kraków. Po nabyciu w Czeskim Zastępstwie Skody (Kraków, ul. Szpitalna potem Gertrudy) autobusu osobowego i po uzyskaniu w Urzędzie Wojewódzkim odpowiedniej koncesji uruchomili regularną komunikację na turystycznej trasie Krynica-Limanowa-Mszana Dolna-Myślenice-Kraków. W następnych latach zmieniono trasę kierując się do Krynicy na Czchów-Brzesko i Kraków. Oprócz przewozu pasażerów autobus zabierał również pewną ilość drobniejszych towarów domowych przyczyniając się do polepszenia zaopatrzenia sklepów iw-kowskich. komunikacja ta przetrwała do roku 1934, kiedy to zastąpiła ją inicjatywa państwowa¹⁰¹⁶.

Wymienione inicjatywy społeczne, państwowe i prywatne doprowadziły do pewnego ożywienia gospodarczego wsi¹⁰¹⁷ i podniesienia jej stopy życiowej, budowa zaś wielkiej tamy wodnej na Du-

¹⁰¹⁵ Cena 1 kg słoniny wynosiła 2 zł, sadła 2-2.40, kiełbasy 1.40-1.60 zł za kilogram. Wywiad z Janem Jasnosem.

¹⁰¹⁶ Wywiad z Janem Jasnosem.

¹⁰¹⁷ J. Zawistowski: Ziemia Brzeska, Kraków 1966 s. 41.

najcu w Rożnowie i Czchowie rozładowała częściowo ciągle nękające ludność bezrobocie.

Założenie sklepów katolickich popieranym przez ludność przyczyniło się do stopniowego upadku sklepów żydowskich. Jeszcze w r. 1925 było we wsi pięć sklepów żydowskich, z którymi z początkiem XX w. konkurował jedyny sklep katolicki założony przez Wojciecha Kolarza. Solidarność społeczeństwa spowodowała, że kolonia żydowska przed drugą wojną światową liczyła zaledwie 21 osób. Podczas wojny żydzi iwkowscy ulegli podobnie jak ich współziomkowie eksterminacji przeprowadzonej przez Niemców. Ocalili jedynie chronieni przez ludność bracia Geminderowie.

Rozdział III

Ruch ludności, inicjatywy gospodarcze i kulturalne

Na skutek wojny światowej liczba ludności, która w r. 1910 wynosiła 2.728 osób spadła w r. 1921 do liczby 2.291 włączając żołnierzy służących przy wojsku. Z tej liczby w służbie i na robotach poza wsią było 57 osób, w niewoli jeszcze z czasów wojny 8 osób, w Ameryce 109. Danii 2 osoby, w Morawskiej Ostrawie 44, na Węgrzech 4¹⁰¹⁸. Przyrost ludności kształtował się według następującego zestawienia:

lata:	przyrost:
1910-1920	10 promili
1920-1930	14 promili
1930-1940	11 promili

Mimo częściowej emigracji wieś była w dalszym ciągu przeludniona a świadomi swych interesów chłopci domagali się parcelacji obszarów dworskich i kościelnych. W dniu 15 lipca 1920 Sejm istotnie uchwalił ustawę o reformie rolnej. Ziemię mieli otrzymać przede wszystkim bezrolni i małorolni¹⁰¹⁹. Jeśli chodzi o naszą wieś po uprzednim rozparcelowaniu dworu w grę wchodziła jedynie parcelacja gruntów plebańskich obejmujących zaledwie 20 ha ziemi ornej, co w żadnym razie nie mogło rozładować głodu ziemi panującego na wsi. W dniu 10 II 1920 proboszcz przesyła do kurii wykaz gruntów plebańskich przeznaczonych do parcelacji¹⁰²⁰. W rezultacie do parcelacji tych gruntów nie doszło, tym bardziej, że już poprzednio sprzedano 1 mórg ziemi plebańskiej na cmentarz parafialny, jedną parcelę pod budowę szkoły i dwie parcele na pokrycie pożyczki państwowej. Ponadto wyłoniła się konieczność budowy nowej plebanii, na co sprzedano w r. 1934 trzy morgi gruntu. Stan plebanii był tak zły, że w dniu 10 III 1929 r. tj. w czwartą niedzielę Postu, ówczesny proboszcz ks. Szczerbiński ogłosił parafianom, że nie będzie zapraszał księży na spowiedź wielkanocną: "Proszę nie liczyć na obcych księży, gdyż choćbym chciał poprosić księży, nie ma ich gdzie przyjąć, bo plebania się wali a zatem sam muszę służyć spowiedzi, również i na odpust księży prosić nie

¹⁰¹⁸ Dane z powszechnego spisu ludności w arch. paraf.

¹⁰¹⁹ S. Kieniewicz o. c. s. 274.

¹⁰²⁰ Prot. 40/1920.

będę, dopóki nie będę miał dla nich odpowiedniego pomieszczenia"¹⁰²¹. Zły stan plebanii i budynków gospodarczych odstraszał niekiedy od Iwkowej tak dalece, że po promocji ks. Szczerbińskiego na stanowisko proboszcza i dziekana w Zakliczynie, kuria dwukrotnie ogłaszała konkurs na probostwo iwkowskie. Nie było bowiem chętnych kandydatów. Za zachętą ks. bpa Komara, ówczesnego wikariusza generalnego ks. Jan Chmiel, dotychczasowy administrator w Chronowie objął parafię w Iwkowej. Jako dobry organizator i gospodarz, urządził cegielnię połową na gruntach plebańskich i przy niewielkiej pomocy parafian zbudował nową murowaną plebanię wraz z salą katechetyczną w latach 1935-1938. W r. 1957 nowa plebania została wytynkowana i wykończona a po zamontowaniu w następnych latach instalacji elektrycznej i wodociągowej zaradziła ostatecznie potrzebom parafii.

Poprzednik ks. Chmiela ks. Jan Szczerbiński (1920-1932) zaznaczył się również wieloma cennymi inicjatywami gospodarczymi. Zrestaurował budynki gospodarcze, zbudował nową stodołę, pokrył plebanię dachówką kosztem 40 tysięcy marek polskich a zwłaszcza interesował się sadownictwem sprowadzając szlachetne odmiany drzew z Gumnisk pod Tarnowem i jako zamiłowany rolnik krzewił kulturę rolną i sadownictwo wśród parafian. Udzielał się też społecznie pracując jako przewodniczący zarządu miejscowej Kasy Stefczyka ogłaszając jej komunikaty w kościele i reorganizując wraz z A. Kuklewiczem, Aleksandrem Salaburą i Janem Nakielnym podupadłą po dewaluacji instytucję kredytową¹⁰²².

Po półtorarocznej administracji ks. F. Okońskiego parafię objął wspomniany już ks. Jan Chmiel (1933-1946), którego zasługą jest oprócz budowy plebanii, remont wieży kościelnej, pokrycie kościoła gontem i budowa budynków gospodarczych. Za jego czasów wieś przeżyła okupację hitlerowską, podczas której występowała w miarę swoich możliwości w obronie uciemnionej ludności.

Z innych inicjatyw tego okresu należy wymienić zorganizowanie przez inspektorat szkolny w Brzesku jednoklasowej szkoły pomocniczej dla dzieci w Iwkowej-Nagorzu, które z powodu odległości miały utrudniony dostęp do szkoły 7-klasowej. Szkoła ta, o której zorganizowanie zabiegał ówczesny kierownik szkoły Franciszek Ojczyk (1928-1951) przeznaczona była dla dzieci młodszych

¹⁰²¹ Księga ogłoszeń parafialnych pod odnośną datą.

¹⁰²² A. Kuklewicz o. c. s. 121.

od 1-4 klasy. Od roku 1951 funkcję kierownika szkoły objął tutejszy rodak wykształcony w Krakowie Franciszek Duda.

Odnośnie inicjatywy kulturalnej podkreślić należy powolny lecz stały rozwój czytelnictwa. Chłopi czytali pisma wydawane przez ks. Stojalowskiego "Wieniec" i "Pszczółka" rozpowszechnione przede wszystkim w sąsiednim Rajbrocie, potem "Przyjaciela Ludu" i "Piasta", wydawanego przez PSL. Z końcem XIX w. przenie- rowano 6 egzemplarzy "Prawdy" z Krakowa i "Ojczyznę" pismo Narodowej Demokracji. W okresie międzywojennym najczęściej czytowano "Piasta" z pism zaś religijnych rozpowszechniony był "Rycerz Niepokalanej" i "Posłaniec Serca Jezusowego".

Z bibliotek czynna była biblioteka parafialna licząca ok. 300 to- mów i biblioteka "Wici" mająca ok. 150 książek.

Działy również we wsi zespoły amatorskie. Założona tu przez ks. Wojciecha Woźniczkę (1910-1912) 30 osobowa orkiestra dęta zaopatrzona w odpowiednie instrumenty zdobyte zarówno z ofiar- ności miejscowej ludności jak też następnie występami zarówno w Iwkowej jak też i w sąsiednich miejscowościach podnosiła nie- ustannie swe kwalifikacje stając się znaną w całej okolicy. Za- łożyciel orkiestry uzdolniony szczególnie pod względem muzycz- nym ćwiczył swój zespół nieustannie podnosząc jego kwalifikacje, rozpisując partytury i ucząc członków zasad muzyki. Jego zasługą jest również powołanie do bytu podobnych zespołów w Lubczy, gdzie pracował jako wikariusz, w Ujanowicach, Dobrej, Mszanie Dolnej, Jadownikach, Mikluszowicach i Siedlcach. Niektóre z za- łożonych przez niego zespołów istnieją do dzisiaj. Wrażliwy na sztukę ludową opiekował się miejscowym folklorem domagając się, aby chrestni przynoszący dzieci do kościoła, byli ubrani w rodzime stroje ludowe.

Wieloletnim dyrygentem zespołu po śmierci ks. Woźniczki jest Tomasz Serafin. Jako dawny członek orkiestry wojskowej, znający zasady harmonii i kontrapunktu podnosi nieustannie swe kwali- fikacje werbując do grona zespołu szczególnie członków posiada- jących wykształcenie muzyczne lub odbywających swój staż, jako członkowie orkiestr wojskowych.

Do podniesienia kultury muzycznej wśród mieszkańców wsi przyczynia się w dużym stopniu 4-głosowy chór mieszany, istnie- jący przy kościele parafialnym już ponad 40 lat i kierowany przez miejscowego rodaka, długoletniego organistę Franciszka Turka.

Rozdział IV

Komunikacja

Badacze naszych dziejów stwierdzają zgodnie, że drogi w dawnej Polsce były złe¹⁰²³. Przyczyn takiego stanu rzeczy było wiele: brak sprężystej administracji, samowola szlachty nie ujarzmiona żadną wyższą władzą, związana z tym niezależność folwarków i całych kompleksów majątkowych zwanych "państwami", nizinny charakter kraju, duże zalesienie i złączona z nim mokrzystość terenu, obfitość rzek i potoków i wiele innych¹⁰²⁴. W okolicach nizinnych podróże odbywały się tylko zimą, kiedy mróz ściał moczary i bagna ułatwiając przenoszenie się z miejsca na miejsce. Nawet trakty królewskie wiele pozostawiały do życzenia. Mosty budowano rzadko i nie miał kto o nie dbać. Najczęściej rzeki przebywano w bród. Nazwę sąsiedniej wsi Rajbrot wywodzi Szczęsny Morawski od porajenia brodu księciu Bolesławowowi Wstydliwemu¹⁰²⁵. Ugrzażnięcie w błocie bynajmniej nie należało do rzadkości, stąd obecność hajduków wiezionych na tyle wozu nie było tylko elementem dekoracyjnym, musieli oni bowiem dźwigać powozy i konie w razie potrzeby. Jeśli chodzi o Iwkową to położenie jej pod względem komunikacji w dawnych czasach należy określić jako dobre. Wieś nasza nie leżała na uboczu od głównych traktów komunikacyjnych - jak dziś - lecz nad znanym szlakiem węgierskim, co miało duże znaczenie dla całej osady a zwłaszcza karczmarzy, którzy mogli z tego względu odnosić korzyści materialne. Nazwa "stara droga" lub "wielka droga" używana do dziś przez ludność Iwkowej i Lipnicy na oznaczenie tego traktu, jest bardzo dawna. Wystarczy wspomnieć dokument księżnej, wdowy po Leszku Czarnym, wystawionym w r. 1293, w którym jest mowa o wsi Gostwica, przez którą szła "wielka droga"¹⁰²⁶. Nazwa ta figuruje również w aktach ziemskich czchowskich i w Księdze Sądownej wsi¹⁰²⁷.

¹⁰²³ J. Bystron: o. c. t. II s. 551.

¹⁰²⁴ K. Szajnocha: O królach i bohaterach polskich. Kraków 1892 s. 108.

¹⁰²⁵ Szcz. Morawski: Sądeczyzna t. II s. 358. Nie znajduje to potwierdzenia onomastyków: Zob. Lubaś W. o. c. s. 126, gdzie pisze: "Nazwa niejasna, pochodzenia niemieckiego".

¹⁰²⁶ A. Rutkowska Płachcińska o. c. s. 104.

¹⁰²⁷ T. Czchov. t. 4. s. 375. Iw. 170, 295.

O drodze tej pisze K. Pieradzka: "Główna arteria handlu pozostała niezmieniona, szła z Krakowa, przez Bochnię, Lipnicę Murowaną, Czchów, Nowy Sącz, Barcice, Rytró¹⁰²⁸. O tym, że trasa ta prowadziła przez Iwkową znajdujemy interesujące dane w Księdze Miejskiej Czchowa z lat 1424-1560. Księga ta podaje m. in. rachunek: "7 i pół grosza na piwo dla tych co nam pomogli doganyacz wozy furmańskie do miasta..." woźnice są aresztowani inaczej hamowani w Iwkowej, dlatego, że nie jechali prostą drogą lecz ukośną przez Iwkową a nie przez Czchów, którądy powinni jechać¹⁰²⁹. Chodzi o to, że kupcy skracając sobie drogę, omijali komorę celną w Czchowie jadąc przez Iwkową¹⁰³⁰. To zaganianie kupców do Czchowa nie wiele jednak pomagało i dlatego Czchowianie chcąc ratować swe dochody celne ustanowili przykoremek lub też strażnicę celną w Iwkowej¹⁰³¹. Kiedy lustratorzy dokonywali w r. 1570 oględzin dróg w województwie krakowskim, wjechali na szlak węgierski w Bochni, skąd przez bramę sądecką udali się na Kurów, Wiśnicz, Lipnicę Murowaną, Iwkową, Brzezówkę, Porąbkę, Kąty, Łęki, Białą, Bielsko, Wroćmirową Górę - do Nowego Sącza. Do miasta wjechali przez bramę krakowską¹⁰³².

O tym, że trasą tą podróżowały nie tylko karawany kupieckie lecz także orszaki wojskowe i królewskie, znajdujemy potwierdzenie zarówno w miejscowej tradycji jak też w zapiskach źródłowych. Stara tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie o przejeździe przez naszą wieś królowej Jadwigi, znajduje potwierdzenie w rachunkach dworu króla Władysława Jagiełły i Jadwigi. Podskarbi Hineczka notuje mianowicie wydatki poniesione przez obojga królestwo m. in. w Bochni, w Czchowie i w Nowym Sączu. W Czchowie kupuje on wędzidło dla koni i płaci obiad za woźniców, "ponieważ spóźniali się z rozdziałem obroku". Rachunek za jedno i drugie wyniósł jeden fertom¹⁰³³. Również w aktach wizytacji kanonicznej z r. 1618 spotykamy wzmiankę o przejeździe przez naszą wieś królowej Bony w drodze do Nowego Sącza - jak już o tym wspomniano.

¹⁰²⁸ K. Pieradzka o. c. s. 42.

¹⁰²⁹ B. Wyrozumska: Rozwój sieci drożnej w ziemi krakowskiej, maszynopis pracy doktorskiej, s. 7.

¹⁰³⁰ Komorę tę wlicza wśród innych S. Weyman o. c. s. 125.

¹⁰³¹ Wyrozumska o. c. s. 8.

¹⁰³² B. Wyrozumska o. c. s. 8.

¹⁰³³ Dr. F. Piekosiński: Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420, Kraków 1896 s. 220.

Trasa Iwkowa-Nowy Sącz była w dawnych czasach bardzo ruchliwa. Iwkowianie jeździli nią często płacąc tam tzw. "stację" i załatwiając liczne sprawy procesowe. Kupcy z Nowego Sącza jeździli tędy do Wiśnicza po warzywa a zwłaszcza po cebulę, szewcy z Wiśnicza zaś z obuwiem niesionym na drążkach udawali się pieszo do Zbyszyc, gdzie również odbywały się jarmarki, aby tam sprzedać swoje wyroby, chłopci zaś w okresach głodu jeździli tędy na Węgry celem zakupu zboża¹⁰³⁴. W latach osiemdziesiątych XIX stulecia, podczas budowy kolei Żywiec-Krosno-Limanowa-Stanisławów (linia podkarpacka) całe szeregi furmanek dowoziły tędy szyny przeznaczone dla kolei limanowskiej¹⁰³⁵.

Dziś nie zawsze można dokładnie wytyczyć pojedynczych odcinków tej drogi. Biegają one przez pola, łąki, niekiedy stępy leśne, które w niczym nie przypominają roli, jaką odgrywały dawniej¹⁰³⁶. Jeśli chodzi o naszą wieś, trakt ten da się jednak dosyć dokładnie naszkicować zarówno na podstawie podań jak i map katastralnych. Biegł on od Lipnicy Murowanej przez tzw. "Siciny", u stóp góry Szpilówki zaś rozgałęział się tworząc dwie odnogi, z których jedna szła szczytem góry św. Urbana do Czchowa¹⁰³⁷, druga zaś pod nazwą "starej drogi" przecinała pola Iwkowej idąc w kierunku wschodnim przez łąki plebańskie, środkiem Nadola na Porąbkę Iwkowską i Kąty. Droga ta, wykorzystywana dzisiaj jako droga polna przez mieszkańców wsi, figuruje w mapach katastralnych jako własność publiczna.

Że stanowiła ona główne połączenie wsi ze światem w ciągu wieków, dowiadujemy się również z trasy, jaką przybywali tu wizytatorzy przeprowadzający wizytację kanoniczną parafii i kościoła. Wizytatorzy ci nie przybywali tu nigdy od strony sąsiedniej Tymowej lecz z Wojakowej (r. 1570) z Lipnicy Murowanej (1618, 1630), z Czchowa (r. 1664 i 1730) lub wreszcie z Rajbrota (1773).

Użytkownicy dróg musieli z tytułu korzystania z nich opłacać odpowiednie kwoty. Miejscem poboru myta były m. in. niedalekie Jakubkowice (dziś Łososina Dolna), gdzie opłacało się myto mostowe na utrzymanie mostu na rzece Łososinie. Płaciły to myto wozy naładowane towarem. Prawo poboru myta na tym moście otrzymał Paweł Węgierski za jego reparację. Podstawę poboru

¹⁰³⁴ Wywiad ze Stanisławem Dudą ur. 1872 1966.

¹⁰³⁵ Wywiad z J. Gawędą. Por. F. Bujak: Limanowa, Kraków 1902 s. 33.

¹⁰³⁶ Śladem trasy jest obecny szlak turystyczny Czchów-Rajbrot-Tymbark, znakowany niebiesko. Zob. Informator Ziemi Sąd. PTTK, 1960, 63.

¹⁰³⁷ Stanowi on granicę pomiędzy Iwkową a Tymową.

myta stanowił koń, stawka wynosiła 4 denary od jednego konia¹⁰³⁸. Innym rodzajem opłat były roгатki zwane z niemiecka szlabany. Były one w późniejszym czasie wydzierżawiane przez Żydów i przetrwały niemal do XX wieku. Jeszcze w r. 1885 miejscowy proboszcz wnosi do starostwa w Brzesku zapytanie, czy furmani wiozący księdza do chorego, obowiązani są uiszczać opłatę za szlaban¹⁰³⁹. Szlaban iwkowski znajdował się na roli Dudzieńskiej, naprzeciw domu Wojciecha Motaka. Chłopi jadący ze Sącza starali się omijać go jadąc na Słomianą w Wojakowej lub polnymi drogami, aby oszczędzić 8 centów opłaty¹⁰⁴⁰.

O ruchu handlowym na tej trasie świadczą również nazwy Targowiec, którymi oznaczano parcele, gdzie kupcy rozkładali swe towary.

Stosunki pod względem komunikacyjnym i handlowym zmieniły się bardzo w drugiej połowie XIX w. W roku 1871 wybudowano z ramienia Wydziału Krajowego we Lwowie nową drogę "krajową", wiodącą przez Tymową, Iwkową i Kąty w kierunku Nowego Sącza. Budowę jej prowadził inż. Franciszek Kopernicki¹⁰⁴¹. Zbudowanie tej drogi ułatwiło mieszkańcom wsi dostęp do Brzeska, którego znaczenie poczęło wzrastać od chwili zbudowania na Słotwinie linii kolejowej Kraków-Lwów ok. roku 1860¹⁰⁴². Dotychczasowe szlaki komunikacyjne położone z dala od kolei traciły stopniowo swe znaczenie. Iwkowa podobnie jak Czchów i inne sąsiednie miejscowości znalazły się odtąd na uboczu od głównych arterii komunikacyjnych. Coraz częściej, zwłaszcza po utworzeniu w r. 1867 powiatu brzeskiego, poczęto się kierować do Brzeska przez Tymową, do której przez całe stulecie nie było drogi a chłopi dojeżdżali tam korytem potoku płynącego w górnej części .

Również sieć lokalnych dróg w obrębie wsi uległa dużym zmianom. Pozostałością z dawnych czasów jest droga dzieląca grunta plebańskie, którą ludność udawała się do kościoła od "starego gościńca". W r. 1822 istniała już droga wiodąca do kościoła parafialnego wzdłuż rzeki Beli jak świadczy o tym przytoczony wyżej akt kupna czwartej części roli Głębowskiej przez Jana Szczepańskiego. Ponadto, począwszy od roli Bojarowskiej istnieje do dziś dawna ścieżka szeroka, biegnąca na ukos przez pola w

¹⁰³⁸ S. Weyman o. c. s. 125.

¹⁰³⁹ Prot. 73/1885.

¹⁰⁴⁰ Wywiad ze Stanisławem Duda.

¹⁰⁴¹ Teki Schneidra nr 648.

¹⁰⁴² S. Kieniewicz o. c. s. 226, J. Zwistowski o. c. s. 34.

kierunku Szpilówki. Ścieżka ta, zwana "chodnikami" świadczy o tym, że ludność wracając z jarmarków z Lipnic, zbaczala z właściwego traktu skracając sobie na ukos drogę powrotną do wsi.

Na miejscowych rzekach nie było mostów. Mosty dziś istniejące przy ujściu potoku św. Urbana do Beli jak i na samej Beli w Nadolu zbudowano ok. r. 1908. Dawniej potoki te przejeżdżano w bród, dla pieszych zaś kładziono tu i ówdzie kładki.

Pierwszą, regularną komunikacją pocztową z zagranicą zwłaszcza z Włochami, uruchomił król Zygmunt August. Pierwotnie służyła ona celom państwowym. Stopniowo, celem pokrycia kosztów związanych z utrzymaniem poczty, pozwolono z niej korzystać także osobom prywatnym. Powstały następnie regularne trakty pocztowe kursujące w pewnych dniach tygodnia. Zadanie prowadzenia poczty powierzył król przedsiębiorstwom prywatnym m. in. Sebastianowi Montelupi¹⁰⁴³.

Nieprędko jednakże sieć pocztowa ogarnęła cały kraj. Jeśli chodzi o Iwkową pierwszą wzmiankę o poczcie spotykamy pod r. 1839. Wieś nasza należy wówczas do poczty w Bochni odległej ok. 25 km¹⁰⁴⁴. Około r. 1855 przyłączono wieś do obwodu pocztowego w Nowym Wiśniczu, leżącego 7 km od Bochni¹⁰⁴⁵. Według wywiadów ze starszymi ludźmi, wozy pocztowe biegly grzbietem góry św. Urbana w kierunku Czchowa. Około r. 1867 poczta zbliża się do Brzeska¹⁰⁴⁶, w sześć lat później została uruchomiona w Tymowej (rok 1873). Taki stan przetrwał niemal do końca XIX w. Zasluga Wojciecha Salabury było uruchomienie na miejscu skrzynki pocztowej, umieszczonej pierwotnie we dworze tegoż Salabury. Stąd od r. 1893 w protokołach parafialnych spotykamy adnotacje stwierdzające wysyłkę pism urzędowych drogą pocztową.

Długoletnim posłańcem pocztowym był Jan Serafin z nrd. 269. Wymieniony pracując za młodu w Jaśle, nabawił się kalectwa, nie mogąc władać rękoma. Natomiast dobrze spisywał się jako piechur. Zatrudniono go więc w charakterze posłańca pocztowego, zawierając mu torbę pocztową na szyi. W torbie tej nosił on przesyłki pocztowe do Tymowej i przynosił przeznaczoną dla wsi pocztę na miejsce. Ruch pocztowy był bardzo mały. W ciągu tygodnia przychodziło do wsi zaledwie kilka listów od robotników za-

¹⁰⁴³ 400 lat poczty polskiej, praca zbiorowa, Warszawa 1958 s. 13.

¹⁰⁴⁴ Schematismus 1839 s. 55.

¹⁰⁴⁵ Schematismus 1855 s. 74.

¹⁰⁴⁶ Schematismus 1867 s. 111.

trudnionych w Morawskiej Ostrawie lub na Węgrzech¹⁰⁴⁷. W r. 1906 ówczesny proboszcz Irzyński wniósł podanie do Wydziału Rady Pow. w Bochni o uruchomienie we wsi agencji pocztowej. Prośba ta jednak musiała długo czekać na zrealizowanie. Dopiero w r. 1916 została uruchomiona agencja pocztowa, do której przesyłki dowożono końmi. Dopiero w nowszych czasach począł na tej linii kursować samochód pocztowy.

Podobnie jak z pocztą miała się rzecz z połączeniem telefonicznym. Najbliższy telefon znajdował się w r. 1898 w Okocimiu, 20 km od wsi, w r. 1910 zbliżył się do Lipnicy Murowanej. Mimo uruchomienia agencji pocztowej telefon znajdował się w dalszym ciągu w Lipnicy, w Czchowie a potem w Tymowej (przed r. 1936). Dopiero w r. 1937 Iwkowa uzyskała bezpośrednie połączenie telefoniczne ze światem.

¹⁰⁴⁷Ur. 1856 1911, t. VI s. 355 Mort. Wywiad z Józefem Gawędą.

Rozdział V

Okupacja niemiecka

O wybuchu drugiej wojny światowej w dniu 1 września 1939 r. ludność wsi dowiedziała się z komunikatów radiowych i z trwających od świtu nalotów niemieckiego lotnictwa. Mobilizacja miejscowych mężczyzn do wojska została przeprowadzona tylko częściowo. Wyznaczeni do stawiania się w swych jednostkach w pierwszych dniach września nie zdążyli do swoich placówek ze względu na szybkie zajęcie okolicy przez wojska niemieckie. Władze polskie zmobilizowały forszerpany dla wojska polskiego. W dniu 3 września około 30 parokonnnych furmanek z Iwkowej stawiło się w Słotwinie w pobliżu stacji kolejowej. Jednakże zostały one zbombardowane i ostrzelane przez samoloty niemieckie, przed którymi broniły stacji jedynie karabiny maszynowe. Niektórzy z miejscowych, jak np. Michał Dzięgiel i Jakub Szot stracili swe wozy i konie. Do wsi dochodziły alarmujące wieści o gwałtach dokonywanych przez Niemców na Zachodzie Polski, stąd wielu mieszkańców wsi postanowiło ratować się ucieczką. Uciekinierzy powrócili już jednak w trzecim dniu po rozpoczęciu działań wojennych napotkawszy kolumny niemieckie posuwające się poprzez Tymową i Czchów w kierunku Tarnowa. Przygotowany do ewakuacji posterunek miejscowej policji państwowej, widząc się otoczonym przez Niemców, rozbroił się wraz z powołaną w dniu 20 sierpnia rezerwą policyjną złożoną z miejscowych mężczyzn (Kita Władysław st., Wójkowski Jan i Kryjomski z Wojakowej). Policjanci przywdziali cywilne ubrania i ukryli się we wsi. Broń złożono na Burdaku¹⁰⁴⁸, gdzie rezerwa policyjna ukryła ją w lesie. W dniu 5 września zjawily się we wsi patrole niemieckie a następnie wojsko przybyło tu do Tymowej. Na ścianach przydrożnych domów rozlepiono odezwy do ludności, w których podano pierwsze zarządzenia niemieckie: ludność musi być bezwzględnie uległa i posłuszna władzom niemieckim. O ile ludność nie będzie szkodzić niemieckiemu żołnierzowi, nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Przeciwnie, znajduje się ona pod opieką i ochroną Wielkiej Rzeszy, inaczej grozi jej kara śmierci... Gdzie stanęła stopa żołnierza niemieckiego, stamtąd żadna siła nie zdoła jej usunąć...

¹⁰⁴⁸Przysiółek Połomia Małego.

Niemcy udali się do sołtysa (Jana Janawy) i wójta gminy zbiorowej (Szymona Midy) nakazując im dalej pełnić swe funkcje. Sołtys otrzymał rozkaz natychmiastowego wyszukania kwater dla wojska. W pierwszym rzędzie zajęto na ten cel szkołę, jako jeden z większych budynków. Ze ścian żołnierze usunęli portrety prezydenta Mościckiego i Rydza Śmigłego a następnie symbol Orła Białego. Sołtysowi zadano pytanie, czy gwarantuje żołnierzom niemieckim bezpieczeństwo we wsi. Wypadało odpowiedzieć: tak. Sołtys zaznaczył jednak, że wieś nie jest zamknięta więc może się zdarzyć jakiś sabotaż... Zbadano pieczęć używaną przez sołtysa a ponieważ nie było na niej symbolu Polski, nakazano mu w dalszym ciągu posługiwać się nią. Przygotowane kwatery zajęło wojsko w liczbie około 300 żołnierzy. Po rozlokowaniu się w domach Niemcy urządzili następnie zabawę w jednym z domów na roli Witowskiej. Przy tej okazji dowiedzieli się od nieostrożnych kobiet, że rada parafialna zakopała na cmentarzu dzwony w obawie ich rekwizycji. Niemcy natychmiast kazali wykopać ukryte dzwony nakazując oddać je do Brzeska. Proboszcz (ks. J. Chmiel) wszczął starania o odzyskanie dzwonów. Oddano jeden dzwon z r. 1585, jako zabytkowy¹⁰⁴⁹.

W kilka dni później zjawiła się we wsi żandarmeria niemiecka. Przeprowadzała ona wywiady na temat organizacji istniejących we wsi. Chodziło zwłaszcza o organizacje wojskowe, jak związek podoficerów itp. Mimo, że we wsi istniała tego rodzaju organizacja, sołtys jak i inni mieszkańcy wsi zaprzeczyli temu spaliwszy uprzednio listę członków. We wsi założono posterunek żandarmerii niemieckiej (Stützpunkt) z 10 osobową załogą. Ponieważ nie udało się ukryć istnienia we wsi posterunku policji państwowej, Niemcy nakazali polskim policjantom (komendantowi Frankiewiczowi, Repeciowi i Antkiewiczowi posterunkowym) pełnić dalej swoją służbę. Ustanowiono godzinę policyjną. Po godz. 20⁰⁰ nikt nie mógł bez specjalnej przepustki pojawiać się na ulicy. Zarządzono warty nocne złożone z sześciu mężczyzn. Pierwszy komendant Stützpunktu nazwiskiem Wagner, jako nałogowy alkoholik, nie był zbyt groźnym dla ludności. Okazało się to przy załatwianiu sprawy ukrytej przez Polaków broni. Z przykrością należy stwierdzić, że wśród Polaków znalazł się renegat w osobie Stanisława Szota z nrd. 63, który - chcąc przypodobać się Niemcom - złożył doniesienie zarówno na policjantów polskich jak i na rezerwę policyjną o ukrycie broni¹⁰⁵⁰. Żandarmi rozkazali natych-

¹⁰⁴⁹ Prot. 269/1941.

miast wskazać miejsce, gdzie ukryto broń, po wydobyciu zaś jej zabrali ją na posterunek nie stosując na szczęście żadnych sankcji karnych wobec ukrywających ją.

Rozpoczęły się nowe rządy - noc okupacji hitlerowskiej. Żandarmi wyznaczali ludności kontyngenty żywnościowe na utrzymanie posterunku. Co miesiąc wręczano wójtowi nowy "plan", w którym dokładnie wyliczano ile to kur, kurcząt, mięsa, masła, mleka, jarzyn itp. wiktuałów ma dostarczać wójt. Wójt wraz z radą gminną musiał zająć się rozkładem ciężarów na ludność. W całym powiecie brzeskim, który już od dnia 8 września znalazł się pod okupacją niemiecką¹⁰⁵¹, poczęto organizować administrację cywilną i wojskową. Po wsiach ustanowiono sołtysów, w gminach zbiorowych wójtów zależnych od starosty niemieckiego. W powiecie, prócz innych agend, ustanowili Niemcy urząd wyżywienia (Ernährungsamt) i urząd pracy (Abeitsamt), które miały odgrywać tak ważną rolę podczas okupacji. Urząd wyżywienia zajął się sporządzeniem dokładnych kartotek majątkowych, w oparciu o które wyznaczono następnie kontyngenty żywnościowe. Nikt nie mógł uchylić się od ciężarów. Tereny polskie miały - według założeń Niemców - stanowić gospodarcze zaplecze dla armii niemieckiej, dostarczając jej żywności. Wyznaczone kontyngenty obejmowały wszelkie możliwe uprawy jak pszenicę, żyto, jęczmień, owies, proso, tatarakę, rośliny strączkowe, kukurydzę, nasiona oleiste, buraki, marchew, siano, słomę, ziemniaki a nadto jaja i miód. Już z początkiem grudnia 1939 r. każdy chłop miał wyznaczony kontyngent zbożowy. Tak np. w dniu 7 XII 1939 proboszcz ks. Chmiel wnosi do urzędu wyżywienia w Brzesku prośbę o obniżenie nałożonego na probostwo kontyngentu. W odpowiedzi, rzeczony urząd orzeka, że po udzieleniu zniżki, probostwo ma dostarczyć 400 kg żyta, 200 kg pszenicy i 1500 kg ziemniaków¹⁰⁵².

Na ludność oprócz stałego wyżywienia żandarmów niemieckich, nałożono regularne kontyngenty zboża, ziemniaków, mięsa i mleka. Pierwsze rozporządzenia niemieckie przewidywały, że na mięso będą zabierane krowy z gospodarstw wiejskich mających po kilka sztuk bydła. Nikomu - zapewnił solennie Niemcy - nie wolno zabierać ostatniej krowy. Kontyngent mięsa oddawano co miesiąc. Wskutek tak częstych kontyngentów ilość bydła wyczerpała

¹⁰⁵⁰ Doniesienie wysłuchała Antonina Nestorowska, gdzie był posterunek.

¹⁰⁵¹ J. Zawistowski o. c. s. 45.

¹⁰⁵² Zespół dokumentów w arch. paraf.

się tak, że w gospodarstwach pozostało po jednej lub dwie krowy. Spadek pogłowia bydłowego spowodował automatycznie zmniejszenie ilości mleka dostawanego przez ludność. Rozpoczął się nacisk na mieszkańców wsi, aby oddawali więcej mleka. W razie niedostarczenia wyznaczonego kontyngentu mleka, groziła konfiskata krowy. W oznaczonym dniu każdy mieszkaniec wsi musiał stawić się w szkole ze świadectwem ilości posiadanych krów wraz z kwitami stwierdzającymi ilość odstawionego przez się mleka. Kto nie wywiązał się w całości z obowiązków dostaw mleka, był bity po twarzy. Ponieważ ludność sabotowała zarządzenia niemieckie podając mniejszą od posiadanej ilości bydła, zarządzono kontrolę po stajniach. Wielu chłopów ukryło swoje krowy w stogach słomy lub siana. Dostawy mleka były szczególnie uciążliwe dla biedoty wiejskiej. W niejednym domu, liczne sieroty bez ojca, który zginął lub też znajdował się za granicą, same biedne i niedożywione, przynosiły do punktu zlewu ostatnią nawet kroplę mleka, by nie dopuścić do konfiskaty krowy.

Z początkiem kwietnia 1941 r. Niemcy zarządzili klasyfikację bydła. W posępny, mglisty, wilgotny dzień spędzono wzdłuż drogi całe szeregi ryczącego bydła. Przemokłe na drobnym deszczu, szczękające zębami z zimna kobiety i dzieci trzymające bydło, oczekiwały godzinami na przeprowadzenie klasyfikacji. Bydło dzielono na cztery klasy, krowy otrzymywały odpowiednie kolczyki. Na rzeź przeznaczano bydło klasy czwartej, pozostałe klasy miały zasilać Rzeszę mlekiem i masłem. Wskutek nowych zarządzeń upadło dawne, zabraniające zabierać z gospodarstw ostatnie krowy. Teraz zabierano je bezwzględnie o ile należały do ostatniej klasy. Zarządzenia te wywoływały gorycz i kłótnie wśród ludności. Zdarzało się bowiem często, że właśnie biedakowi zabierano ostatnią krowę, podczas gdy bogatszy posiadał jeszcze dwie lepiej odżywione sztuki bydła.

Ponieważ kobiety oszukiwały Niemców dolewając do mleka wody, okupant zarządził próbę dojenia. Znowu spędzono bydło z całej wsi na jedno miejsce. Tam mleczarnie brały od każdej krowy próbkę mleka i po zbadaniu procentu tłuszczu, odsyłali ją do domu. Teraz kobiety nie mogły bez narażania się na sankcje karne dolewać wody do oddawanego przez się mleka.

Nawiasem godzi się dodać, że i pszczelarze oszukiwali Niemców odstawiając miód niedojrzały, który szybko ulegał zepsuciu.

Czwarta klasa bydła nie starczała jednak na długo. Po jej wyzerpaniu zarządzono ponowną klasyfikację przeznaczając gorsze

sztuki na rzeź. Kolejka ta szła bezlitośnie. Wiadomo było, że skończy się zupełnym wytepieniem pogłównia i ostateczną nędzą.

Jeżeli chodzi o trzodę chlewną lepiej dawała sobie radę. Mimo okulczykowania świń, nagminnie zdarzało się, że prosięta przeznaczone dla Niemców źle się chowały a nawet padały. Działo się tak dlatego, że chłopci podchowawszy świnię zabijali ją następnie - za ubój groziła kara śmierci - i nakładali kolczyk z tym samym numerem innej, młodszej sztuce, Niemcy zaś zadawali się stwierdzeniem numeru kolczyka. Ludność zachowała przy tym ścisłą dyskrecję i solidarność nie zdradzając się przed okupantem.

Po krowach przyszła kolej na konie. Zarządzono również klasyfikację koni, która odbyła się w Czchowie. Sztuki pierwszej klasy Niemcy pieczętowali na karku, drugą klasę zaznaczono wypalając na zadzie literę H. Chłopi podpatrzywszy sposób pieczętowania, zamówili u miejscowego kowala Jana Ryby taką samą pieczęć i sami pieczętowali konie wyprowadzając Niemców w pole.

Dla zobrazowania stosunków panujących podczas okupacji, godzi się poświęcić kilka słów sprawie eksterminacji Żydów iwkowskich. Jedną z pierwszych akcji żandarmerii niemieckiej było wywiezienie Żydów z całej gminy (obejmującej także wsie Wojakową, Dobrociesz, Porąbkę Iwkowską, Drużków Pusty, Kąty i Połom Mały) do Zakliczyna nad Dunajcem. Z Iwkowej wyjechało 15 furmanek rodzin żydowskich z całym dobytkiem. W Zakliczynie starszych Żydów roztrzelano natychmiast, młodszych zaś przekazano do Brzeska¹⁰⁵³. Niektórzy z nich uciekali z getta np. niejaki Tellerman, który schronił się w Drużkowie, inny w Tymowej, jeszcze inny Schün Józef w Iwkowej, gdzie został jednak zdradzony przez znanego nam już Stanisława Szota. Żydzi ci padli ofiarą komendanta Wagnera. Oprócz wymienionych w samej Iwkowej przechowywano trzech Żydów, którzy znaleźli schronienie u Michała Zapióra pod lasem. Ponieważ jednak po pewnym czasie wiadomość o tym fakcie rozeszła się po wsi, policjant Antkiewicz udał się do Zapióra przestrzegając jego żonę o niebezpieczeństwie ze strony Niemców, którzy za udzielenie pomocy Żydom stosowali karę śmierci i spalenie domostwa. Wobec tego Żydzi przenieśli się do Jana Urbańczyka, gdzie pod podłogą zrobiono im schowek. Przebywali tam przez dłuższy czas poczym przenieśli się do Tymowej, gdzie chłop Salamon urządził im kryjówkę pod gnojówką. Mimo donosów Białki, chłopca z Tymowej, dwaj z nich ocaleli (wspomniani już bracia Geminderowie). Trzeci z nich nazwiskiem Leipzik

¹⁰⁵³ Ocalała jedynie siostra Dawida Glaubiegera

schronił się w Połomie Małym u niejakiego Wójcika. Jednakże zięć Wójcika, żyjąc w nienawiści ze swym teściem, doniósł na niego do Niemców. Zjechało gestapo, przeprowadzono rewizję po której zarówno Leipzig jak i Wójcik zostali rozstrzelani, dom zaś Wójcika został całkowicie spalony.

Pod koniec r. 1942 nastąpiła zmiana na posterunku niemieckim w Iwkowej. W miejsce Wagnera, komendantem został Artur Schilberg, Niemiec z Tarnowa. Ten zaznaczył się w pamięci mieszkańców swoją bezwzględnością i okrucieństwem. Położenie ludności stawało się coraz cięższe, tym bardziej, że w tym czasie rozpoczął swoją działalność Ruch Oporu zwany partyzantką. Na ludność spadły dodatkowe obowiązki dostarczania żywności partyzantom ukrywającym się w okolicznych lasach.

Ponadto coraz bardziej wznęgały się łapanki ludności na roboty do Niemiec. Początkowo Niemcy usiłowali zwerbować ludność do wyjazdu na roboty drogą propagandy. Wysłano na wieś samochody z magnetofonami wygłaszając odpowiednie przemówienia połączone z rozdawaniem ulotek, sądząc, że jak niegdyś w czasie pokoju, chłopcy wyjadą dobrowolnie do Rzeszy. Rachuby te zawiodły. Marka niemiecka nie nęciła nikogo, wiadano, że wkrótce stanie się świstkiem papieru. Ponadto dużą rolę w sabotowaniu zarządzeń okupanta odgrywał wzgląd patriotyczny. Kiedy werbowanie ochotników, wśród których znalazły się przede wszystkim elementy przestępcze nie dało rezultatów, Niemcy wydali nowe prawa. Wyznaczono poprostu kontyngent ludzki, tak jak istniały już kontyngenty żywnościowe. Wyjazd na roboty stał się przymusowy. Na pierwszy ogień poszli członkowie małych gospodarstw rolnych posiadających liczniejsze rodziny. Ludność znalazła się w trudnym położeniu. Dopóki nie sporządzono kart gruntowych, podawano nieraz większy areal ziemi, by w ten sposób ocalić członków rodziny, jako potrzebnych do pracy. Wybieg ten mścił się jednak na ludności, ponieważ pociągał za sobą automatyczny wzrost kontyngentów żywnościowych z danego gospodarstwa. Z tego powodu gniewano się na sołtysów, którzy nie mogli wybrnąć z sytuacji. Wreszcie po sporządzeniu kart gruntowych przez Szpurkę, agronoma wysiedlonego z Łodzi, wszelkie kombinacje stały się niemożliwe. Administracja okupanta posiadała dokładną ewidencję zarówno majątkową jak i ludnościową wsi.

Preceder zmuszania ludności do wyjazdu na roboty miał zwykle następujący przebieg: do sołtysa przychodził wystosowany przez Arbeitsamt nakaz wystawienia pewnej, ściśle określonej liczby lu-

dzi do Niemiec. Zadaniem sołtysa było wytypowanie poszczególnych jednostek. Termin bywał dokładnie wyznaczony i sołtys musiał go dotrzymać. Po ogłoszeniu listy wszyscy wykazani do wyjazdu znikli automatycznie ze wsi, jakby zapadli się pod ziemię. W oznaczonym dniu na punkcie zbornym nie zjawiał się nikt. SS-mani wpadli we wściekłość. Okupant chwycił się więc następującego sposobu: gdy syn lub córka nie stawiali się do wyjazdu na roboty, zabierano ojca lub matkę trzymając ich w areszcie gminnym, dopóki wykazany na listę nie zgłosił się. Rodzice usiłowali wszelkimi sposobami ocalić swe dzieci, rzadko jednak im to się udawało. Jedynie przekupienie SS-manna egzekwującego rozkaz, mogło coś pomóc. Stąd niektórzy wysilali się bardzo wyniszczając do reszty swój majątek, byle tylko ochronić członków rodziny. Jednak sprawa raz załatwiona ożywała po pewnym okresie na nowo w razie zmiany konwojentów. W tym wypadku trzeba było znowu składać haracz innemu SS-mannowi, co pomagało, jeśli nie trafiło się na zbyt gorliwego hitlerowca.

Aresztowanie członków rodziny narzuciło mieszkańcom inną metodę obrony. W dniach wyznaczonych na rekrutację na roboty do Niemiec, ludność opuszczała swe domostwa chroniąc się w lasach. Lecz i na to okupant znalazł odpowiedni sposób. Niemcy zaprzestali podawania jakichkolwiek terminów rekrutacji lecz przybywali do wsi z nienacka, otaczali wieś dokoła zabierając ze sobą wszystkich napotkanych bez względu na to, czy schwytany posiada liczniejszą rodzinę do utrzymania lub prowadzi większe gospodarstwo. Od wywiezienia mogła uchronić tylko karta pracy wystawiona przez Arbeitsamt i to nie zawsze. Stąd wydano zarządzenie, że każdy obywatel musi posiadać kartę pracy wystawioną przez wymieniony urząd, podobnie jak każdy posiadał już wystawioną przez administrację niemiecką dowód osobisty zwany kenkartą. Podczas tych łapanek urządzanych zarówno po wsiach jak i miastach zabierano nawet nieletnie dzieci, chodzące jeszcze do szkoły. Pewnej nocy SS-mani schwytali we wsi 18 osób zamykając je w stodole F. Michonia i stawiając straż przy zamkniętych wrotach. Ponieważ jednak stodoła była kryta słomą, więźniowie wyrwali dziurę w poszyciu i zbiegli z wyjątkiem trzech osób, które nie zdążyły tego zrobić.

Przekonawszy się, że SS-manni przyjeżdżają na łapanki nocą, ludność zorganizowała warty, czuwające przez całą noc. Skoro tylko dał się słyszeć warkot silników samochodowych dawano znać mieszkańcom najbliższych domów, ci zaś podawali ostrzeżenie da-

iej. Wszyscy zdadni do pracy z wyjątkiem niedołążnych starszaków uciekali do lasu lub kryli się w polach. Na skutek tych łapanek ludność żyła w nieustannym lęku i niepokoju. Młodszy nie spalił po domach chroniąc się w specjalnie przygotowanych i dobrze zamaskowanych kryjówekach.

Dowodem, jak Niemcy czatowali na każdą okazję pochwycenia ludzi do Rzeszy świadczy obława urządzona na gości weselnych Kazimierza i Apolonii Gawędów, w lutym 1944 roku. Żandarmi pochwycili wtedy 30 osób zarówno mężczyzn jak i kobiety. Przybranych w bukiety weselne przyprowadzono do domu sołtysa, gdzie kazano im usiąść w kuchni na podłodze. Tymczasem SS-manni w towarzystwie granatowych policjantów weszli do pokoju, gdzie częstowali się gorzałką i przekąskami. Dobrze podpiści wyprowadzili orszak na trzy uprzednio zamówione furmanki, przy czym kilku osobom udało się zbiec, jeden zaś z drużbów schronił się w kuchni pod łóżkiem. Innych wywieziono do Niemiec.

Na skutek ciągłych systematycznych kontyngentów, warunki życiowe ludności pogarszały się tak dalece, że nawet na wsi wprowadzono racjonowanie żywności. Na jedną osobę przeznaczono po półtora kg. żyta i pszenicy miesięcznie. Żywność z wyjątkiem ziemniaków, była przydzielana na kartki. Niemcy skonfiskowali żarna i zamknęli młyny, za wyjątkiem niektórych przeznaczonych do podziału zboża. Każdy chłop musiał przedstawić kartę przemiałową ilekroć oddawał zboże do młyna¹⁰⁵⁴. Z okazji przemiału pobierano wysoki kontyngent w naturze wynoszący 15% dostarczanego zboża. Jak w innych dziedzinach tak i w tej, mieszkańcy oszukiwali okupanta, oddając sfabrykowane z cementu kamienie lub brusy do ostrzenia używając kamieni żarnowych do tajemnego przemiału zboża po domach.

Kontyngenty mięsne doprowadziły do takiego zmniejszenia się pogłowia bydłowego, że pozostały tylko krowy pierwszej klasy, które miały dostarczać mleka. Znowu zarządzono klasyfikację bydła celem wytypowania sztuk rzeźnych. W r. 1944 Niemcy postanowili w końcu zabrać wszystkie krowy jakie jeszcze pozostały we wsi. Urządzono wielką obławę. Do wsi przybyło 24 samochody z SS-mannami, otoczono wieś dokoła, nie było możliwości ucieczki. Mimo tego wielu mieszkańcom udało się uratować bydło. Niektórzy po zakneblowaniu powyciągali krowy na strychy, dokąd Niemcy nie zaglądali, inni mieli kryjówki podziemne lub w brogach słomy, kilka sztuk umieszczono, nawet w klasach szkolnych i pod wieżą

¹⁰⁵⁴ Jeden egzemplarz tzw. Mehlkarte zachowany w arch. paraf.

drewnianego kościoła. Na wyższej kondygnacji wieży umieszczono zakneblowane owce i barany.

Głód dawał się we znaki szczególnie mieszkańcom miast, którzy wędrowali za żywnością po wsiach sprzedając swe meble i odzież. Często wśród wędrujących można było napotkać dzieci w wieku szkolnym. Z zakupioną żywnością wędrowcy powracali określonymi drogami w obawie przed jej konfiskatą przez żandarmerów. Wskutek głodu i złych warunków sanitarnych, braku mydła i bielizny, ludność poczęła chorować na tyfus plamisty.

Epidemia pojawiła się najpierw w Rzeszowie, w okolicach Jasła i Gorlic a wskutek nieustannych wędrówek mieszkańców miast za żywnością i wielkiego natłoku w pociągach¹⁰⁵⁵, rozprzestrzeniła się na całe Generalne Gubernatorstwo. Taką bowiem nazwę otrzymał skrawek ziemi polskiej nie włączony do Rzeszy, łącznie z Krakowem. W niedzielę 12 stycznia odczytano w kościołach ostrzeżenie przed tyfusem wraz z pouczeniem, jakich używać środków ostrożności. W związku z epidemią władze okupacyjne w dniu 25 stycznia tegoż roku zamknęły kościoły aż do odwołania. Nabożeństwa mogły jedynie odprawiać się przy zamkniętych drzwiach w obecności kilku osób, na co zezwalamo z okazji pogrzebu, ślubu itp.¹⁰⁵⁶. Stan taki trwał kilka tygodni. W Iwkowej stwierdzono jedynie dwa przypadki tyfusu, natomiast częściej zdarzała się czerwonka, na którą zmarło 10 osób¹⁰⁵⁷.

Łapanki do Niemiec pozbawiające gospodarstwa rąk do pracy, napływ wysiedlonych ze Wschodu, uciekinierów i dezertersów z wojska niemieckiego¹⁰⁵⁸, wypadki śmierci żywicieli rodzin, stworzyły nowy, trudny problem opieki nad sierotami, ubogimi, chorymi i wysiedlonymi. Aby rozwiązać to zagadnienie Niemcy pozwolili na założenie jedynej organizacji dobroczynnej pod nazwą Rady Głównej opiekuńczej (skrót R. G. O.). Oto pieczęć organizacji:

R. G. O.

POLONISCHES HILFSKOMITEE
POLSKI KOMITET OPIEKUŃCZY

Tarnów

Delegatur IWKOWA Delegatura

¹⁰⁵⁵ Okupant przeznaczył w pociągach zaledwie po kilka wagonów dla ludności polskiej, większość z nich rezerwując dla Niemców z napisem: Nur für Deutsche - Tylko dla Niemców. W wagonach dla Polaków panował ścisk nie do opisania.

¹⁰⁵⁶ Księga ogłoszeń parafialnych pod odnośną datą.

¹⁰⁵⁷ Mort. t. VII s. 79.

¹⁰⁵⁸ Ze Śląska uciekł np. Kozioł, szwagier Stefanii Pytel.

Rada ta, której działalność koncentrowała się przy parafii miała niezmiernie trudne zadanie. Wystarczy powiedzieć, że już w latach 1940-1941 w samej gromadzie Iwkowej nie licząc pozostałych sześciu gromad przynależnych do gminy, było zarejestrowanych - jak świadczą kartoteki w archiwum parafii - 119 osób wysiedlonych ze Wschodu¹⁰⁵⁹. Oprócz tego Rada miała pod opieką 223 osoby miejscowe, zubożałe na skutek wojny. Razem cyfra podopiecznych, którym należało udzielać pomocy żywnościowej, odzieży i opieki lekarskiej wynosiła 342 osoby. Nie koniec na tym. W ciągu następnych lat przybyli nowi uciekinierzy ze Wschodu, z Poznańskiego (ok. 10 osób), po powstaniu zaś warszawskim przybyło z Warszawy ponad 50 osób, tak, że w r. 1944 było zarejestrowanych we wsi 567 osób wymagających opieki i pomocy. Sam proboszcz ks. Chmiel przyjął na mieszkanie i utrzymanie 20 osób. Zdolniejszych do pracy umieszczono w większych gospodarstwach.

Zasoby swe czerpała Rada po części od okupanta, który przydzielał jej nie wielkie ilości cukru i żywności, po większej części zaś od społeczeństwa, wśród którego zorganizowano zbiórki w naturze i gotówce. Na liście podopiecznych znalazło się także nauczycielstwo, nędznie wynagradzane przez okupanta a jednak pełniące ofiarnie swój obowiązek nauczania dzieci polskich. O działalności Rady świadczą m. in. ogłoszenia parafialne. Tak np. w niedzielę 17 XII 1944: proboszcz ogłasza w kościele: "Panowie urzędnicy gminni, nauczycielstwo i ci uchodźcy, którzy jeszcze nie pobrali żyta im przydzielonego, raczą zgłosić się po swe przydziały jutro o godz. 2 po południu i we wtorek¹⁰⁶⁰. Jak wynika z ogłoszeń Rady członkowie jej trzymali dyżur w kancelarii parafialnej w każdą środę przez cały dzień rozpatrując potrzeby swego terenu.

Działalność Rady obejmowała nie tylko podopiecznych miejscowych. W więzieniu tarnowskim przebywało wielu Polaków, patriotów, aresztowanych przez Niemców. Należało także im udzielić pomocy. Rada za staraniem ks. prałata Karola Pękali, późniejszego biskupa sufragana tarnowskiego, uzyskała zezwolenie od Niemców na udzielenie pomocy więźniom w formie dostarczania im mąki i chleba. Po zorganizowaniu tej pomocy więźniowie otrzymywali tłustą zupę i chleb wypiekany przez ludność diecezji tarnowskiej. Zbiórkę chleba ogłoszono w kościołach. Również z Iwkowej

¹⁰⁵⁹ Byli ludzie z Bucza, Kołomyi, Złocza, Kamionki Strumiłowej, Lwowa, Stanisławowa, Przemyśla i in.

¹⁰⁶⁰ Księga ogłoszeń paraf. pod odnośną datą.

za nadejściem kolejki odwożono pełne wozy chleba dla więźniów tarnowskich.

W zamian za kontyngenty wszelkiego rodzaju, ludność otrzymywała od okupanta premie w postaci wódki. To powodowało (leżące w interesie okupanta) rozpijanie ludności i jej demoralizację. Mieszkańcy sami następnie pędzili bimber na wielką skalę tak dalece, że ówczesny proboszcz ks. Chmiel nie wahał się powiedzieć z ambony w niedzielę 24 marca 1944: "Głównym nieszczęściem, niestety popieranym i rozwielnionym, to fabrykowanie tzw. samogony (bimbru) i rozpijanie się wielu, osobliwie z okazji różnych uroczystości rodzinnych (wesel, chrztów, imienin itp.). Młode pokolenie zwłaszcza chyba zdegenerowane będzie"¹⁰⁶¹.

Dążąc do demoralizacji i rozbitcia spójności narodowej, Niemcy podjęli usilną propagandę za wpisaniem się na tzw. folkslistę. Do wsi przybyła specjalna komisja złożona z trzech osób. Rozlokowawszy się w gminie i w kancelarii parafialnej, członkowie komisji przeglądali dokładnie księgi metrykalne i spisy ludności w poszukiwaniu osób pochodzenia niemieckiego, nie spiesząc się zresztą bynajmniej ze swą pracą. Obowiązkiem bowiem gromady było zapewnić komisji odpowiednie utrzymanie. Stanowiło to znowu dodatkowy ciężar dla ludności. Zdarzało się nieraz, że sołtys musiał osobiście kwestować po wsi dla komisji. Po długotrwałych poszukiwaniach komisji penetrującej rodowody ludności aż do trzeciego pokolenia, sporządzono odpowiednią listę, na której znalazła się bez mała połowa mieszkańców wsi. Rodziny Gryzów, Szotów, Szpilów, Gutowiczów, Janawów, Serafinów i wiele innych, w rodowodzie których znalazło się jakieś podobne do niemieckiego nazwisko, zostało uznane za niemieckie. Wszyscy otrzymali wezwania do gminy a następnie do starostwa, gdzie obietnicami i groźbami namawiano ich do zdrady swej narodowości. Na specjalnie w tym celu organizowanych zebraniach tłumaczono ludziom, że wojna raz na zawsze się skończyła, że trzeba zapomnieć o przeszłości, dostosować się do nowych warunków, że zapisany na listę niemiecką będzie korzystał ze wszystkich przywilejów przyznanych Niemcom, jak np. zwiększone przydziały żywności itp. Po odpowiednim "urobieniu" zapisanych na listę Niemcy organizowali następnie "masowe, uroczyste" wpisywanie się ludzi na folkslistę. W oznaczonym dniu zorganizowano z całej gminy 25 furmanek (w tym 15 z Iwkowej), na których wezwani mieli jechać

¹⁰⁶¹ Tamże pod odnośną datą.

do Brzeska celem zbiorowego dokonania podpisu. Wezwani jednak nie stawili się. W Iwkowej znalazły się niestety trzy małżeństwa, "w których odezwała się krew niemiecka" i one to w liczbie sześciu osób wyjechały do Brzeska¹⁰⁶². Zamiast 15 furmanek wyjechała jedna, inne natomiast rozjechały się do domów.

Dosyć wcześnie, bo już w r. 1940 zorganizowano w Iwkowej Ruch Oporu. Pobudkę do tego dał kierownik ówczesnej szkoły Franciszek Ojczyk, podporucznik rezerwy. Ruch obejmował dwie grupy: Armię Krajową i Batalion Chłopski, zorganizowane pod jedną komendą. Na polecenie nadrzędnych władz AK komendę miejscowego oddziału objął Franciszek Turkowski ppor. rezerwy WP. Członkowie Ruchu dzielili się na wspierających i bojowych. Razem organizacja liczyła 400 członków. Z tej liczby wyłoniono pluton bojowy w liczbie 25 członków pod komendą Stefana Pstrąga. Działalność Ruchu szła w kilku kierunkach: założono szkołę podoficerską, prowadzoną przez oficera wywiadu ps. "Żelaznego" a później szkołę podchorążych, kolportowano prasę podziemną, przekazując ludności prawdziwe wiadomości o sytuacji na frontach i w świecie i podnosząc w ten sposób ducha narodowego, wreszcie przeprowadzono akcje bojowe. Kapelanem oddziału był miejscowy proboszcz ks. Jan Chmiel.

Oddział nawiązał kontakty z podobnymi organizacjami działającymi w sąsiedztwie. Teren Iwkowej nosił pseudonim "Ignac", Czchów ps. "Cezar", Uszew ps. "Urban" itp. Partyzanci byli dobrze uzbrojeni otrzymując przydziały broni i amunicji oprócz zdobytej na Niemcach broni. Oddział iwkowski przeprowadził kilka udanych akcji przeciwko Niemcom. Należy do nich zdobycie samochodu niemieckiego w Będzieszynie, połączone z rozstrzelaniami jego załogi, zdobycie broni, ukrytej u nadleśniczego w Łososinie Dolnej, przy czym oddział został ostrzelany przez Niemców bez żadnych strat, załoga oddziału liczyła 10 osób, akcja przeciwko szpiegom i donosicielom niemieckim przeprowadzona wspólnie z tarnowskim oddziałem AK i na jego zaproszenie. W tym ostatnim wypadku

¹⁰⁶² Byli to: Marcin Gryz zwany Bida; Badacz Pisma św. z żoną, jego szwagier znany nam już z donosów Stanisław Szot nrd. 63 i inny Stanisław Szot s. Wojciecha.

Jedno z proponowanych zebrań odbyło się w Tarnowie. Jak opowiada jeden z naszych uczestników (Jan Janawa) przed gmachem starostwa stał Materna b. policjant z Iwkowej, ubrany już w mundur niemiecki. Przed bramą zjawił się starszy policjant z nazwiskiem Guc pytając: "Panie, a gdzie tu przerabiają Polaków na Niemców?" - A synów macie? - pyta policjant. - Mam! - A gdzie są? - W Anglii - pada odpowiedź. To, my tu takich starych nie potrzebujemy! - odparł z pogardą policjant.

doszło do strzelaniny z Niemcami, którzy jednak odważyli się iść w pogoń za partyzantami. Oddział iwkowski przepędził również SS-mannów dozorujących wywóz drzewa z lasu plebańskiego, dokąd Niemcy pędzili ludność w dzień, nakazując jej karczowanie lasu i wyznaczając liczne furmanki do wywożenia kłoców do Brzeska. Skutkiem tej akcji było zaniechanie trwającego od dłuższego czasu wyrębu lasu przez Niemców.

Mimo znajdującego się na miejscu posterunku żandarmerii niemieckiej, partyzanci miejscowi dokonali akcji sabotażowej w miejscowym urzędzie gminnym, gdzie spalili wszystkie dokumenty obrazujące ewidencję ludnościową i majątkową całej gminy a nadto zabrali pieniądze ściągnięte przez okupanta tytułem podatków¹⁰⁶³. Bardzo śmiało wystąpił jeden z partyzantów sąsiedniej wsi Kąty nazwiskiem Słowik, podlegający tzw. górskiemu oddziałowi AK. Kiedy przez Kąty przejeżdżało furmanką gestapo w sile czterech żandarmów, Słowik wydobywszy z nienacka niesiony pod płaszczem przez siebie automat, wezwał gestapowców do poddania się. Zaskoczeni gestapowcy zastosowali się do wezwania, oddali broń, po czym dzielny partyzant zmusił ich do rozebrania się i oddania mundurów, wypuszczając ich na wolność w samej bieliźnie. Z obawy przed sankcjami, jakie mogły spaść na wieś, partyzant pozwolił im ujść z życiem. Dokonanie podobnego wyczynu w pojedynkę bardzo podniosło na duchu mieszkańców całej okolicy.

Z początkiem czerwca 1943 roku miejscowi partyzanci wspólnie z oddziałem AK z Tymowej, podjęli akcję przeciwko mleczarni tymowskiej. Pierwszy wypad nie doszedł do skutku z powodu śmierci Adama Serafina nrd. 367, zastrzelonego w punkcie zbornym przez komendanta miejscowego posterunku Artura Schillberga. Tenże idąc po cywilnemu szedł drogą prowadzącą do Tymowej w towarzystwie Sokoła, jednego, z granatowych policjantów. Czatu-
Serafin
jący przy gościńcu Serafin sądząc, że idą towarzysze broni z Tymowej nie odbezpieczył na czas automatu i wystąpiwszy z lasu zapytał przechodzących o hasło. Wówczas Artur dał ognia kładąc go trupem na miejscu. Zwłoki Serafina po zrewidowaniu przewieziono do wsi, składając je obok gościńca przed mostem prowadzą-

¹⁰⁶³ Obecny przy tym sołtys opowiada: do kancelarii gminnej weszło czterech uzbrojonych i zamaskowanych mężczyzn, którzy kazali urzędnikom paść na ziemię. Rozpoczęła się rewizja. zabrano wszelkie dokumenty, zniszczono kartoteki, kwity podatkowe itp. zabrano pieniądze a po dokonaniu akcji partyzanci wzniesli okrzyk: "Niech żyje Polska", nakazując urzędnikom jego powtórzenie, poczym wycofali się.

cym do kościoła na Starym Cmentarzu. Było to w dniu 9 czerwca. Dla wsi nastał prawdziwie sądny dzień. Nie udało się zaprzeczyć, że poległy partyzant był mieszkańcem wsi. Rozpoczęły się drobniagowe rewizje w domu Serafina, jego krewnych, sąsiadów i znajomych, przy czym ojczym zabitego Jan Gnyła został w bestialski sposób pobity i zmasakrowany. Silny oddział gestapo rozlokował się we wsi. Nad wsią zawisła groźba ekspedycji karnej, groziło jej spalenie i zdziesiątkowanie mieszkańców. Niemcy jednak nie spieszyli się z egzekucją chcąc wykryć innych członków organizacji. Na szczęście w domu partyzanta nie znaleziono żadnych śladów istnienia organizacji. Maltretowana i gnębiona przez kilka dni żona Serafina nie zdradziła nikogo. Podobnie zachowali się członkowie rodziny i krewni partyzanta. Niemcy zapowiedzieli zemstę wszystkim mieszkańcom wsi¹⁰⁶⁴. Kiedy wszelkie dochodzenia i rewizje nie dały rezultatu, gestapowcy użyli podstępów. Podczas nieobecności sołtysa, do jego domu weszło dwóch mężczyzn i przedstawivszy się jego żonie jako partyzanci domagali się jednej sztuki bydła, kur, nabrała itp. W razie odmowy zagrozili rozstrzelaniem sołtysa i spaleniem jego domu. Kobieta nie dała się jednak zastraszyć. Dręczono ją przez dłuższy czas wypytując o istnienie organizacji partyzanckiej, o nazwiska jej członków itp. oprymowana kobieta nie wydała jednak nikogo twierdząc, że we wsi nie ma żadnej partyzantki. Sołtys zawiadomiony o wszystkim doniósł telefonicznie o rzekomych partyzantach nacierających jego dom i o dziwo! Gestapo nie okazało żadnego zdziwienia, polecając sołtysowi zebrać dla gestapowców pewną ilość kur, nabrała itp. Podobną taktykę przeprowadzało gestapo w sąsiedniej Wojakowej¹⁰⁶⁵.

Wywiad niemiecki działał również przez volksdeutsche. Jednym z nich był niejaki Szufnara z Nowego Sącza. Będąc, jako jeden z gości na wspomnianym już weselu Kazimierza i Apolonii Gawędów, zdobył pewne informacje na temat działalności miejscowego oddziału partyzantów jak i poglądów jednego z gości we-

¹⁰⁶⁴ W miejscu, gdzie zginął Adam Serafin ustawiono drewniany krzyż a nieznaną dziejów patryzantki iwkowskiej harcerze szkolni umieścili na nim napis:

Poległ za Ojczyznę z daleka od domu
Leży w tej mogile nieznanym nikomu.
Uczcijcie go godnie, przygodni przechodnie.

¹⁰⁶⁵ Gestapowcy w cywilu udając partyzantów zapytali jednego z chłopów, czy nie ma kogoś we wsi, który by się nadawał na dowódcę partyzantów. Naiwny chłop wskazał na Tokarskiego. Gestapowcy udali się natychmiast do jego domu i rozstrzelali go.

217
1021110101
Pamięć
Gniazdo

selnych Jana Piechowicza nrd. 410. Na skutek tego donosu już na drugi dzień po weselu Piechowicz został aresztowany wraz ze swoim szwagrem 17 letnim Józefem Zięciem (nrd. 315). Zięć został wyprowadzony przed urząd gminy i tam rozstrzelany na oczach wszystkich mieszkańców. Piechowicza zaś wywieziono do łagru w Oświęcimiu, gdzie przebywał do końca wojny, po powrocie zaś wkrótce zmarł osierociwszy dwóch synów¹⁰⁶⁶.

Tymczasem działalność partyzantów wzmożła się. Dokonano uprzednio planowanego napadu na mleczarnię w Tymowej rozbijając i niszcząc zarówno wszelkie urządzenia i maszyny jak również kartoteki zawierające ewidencję dostawców. Zdemolowano również wewnątrz mleczarni. W Wojákowej zastrzelono jednego z żandarmów niemieckich, zmuszających ludzi do pracy nad okopami, które Niemcy poczęli gorączkowo sypać po klęsce pod Stalingradem (2 II 1943). Utrzymywano stałe warty bojowe trzymające w szachu SS-mannów, którzy obawiali się wejść do lasu, by rozprawić się z partyzantami. Liczebność oddziałów patryzackich rosła. Występowali oni coraz częściej urządzając specjalne nabożeństwa w zabytkowym kościele Nawiedzenia NMP, na zakończenie których śpiewano "Boże coś Polskę", mimo iż kościół jest położony w niewielkiej odległości od gościńca, po którym przejeżdżały samochody żandarmów niemieckich. Ks. Chmiel, jako kapelan SK i BCh urządzał również msze polowe dla partyzantów w otaczających wieś lasach. Szczególnie uroczysty charakter miała msza polowa urządzona wspólnie z oddziałem w Lipnicy Murowanej. Biały, brązowy krzyż, wyciosany rękami partyzantów i zatknięty nad polowym ołtarzem, stanowił całą dekorację. W nabożeństwie wzięło udział około 150 członków organizacji podziemnej, którzy po wysłuchaniu przemówienia kapelana i otrzymaniu ogólnej absencji, stosowanej zwykle przed bitwą, gotowali się do rozstrzygającej walki z niemieckim okupantem. Wiedzano, że wojna wchodzi w ostatnią fazę. W terenie pojawiła się także partyzantka sowiecka i jej służba wywiadowcza. Podczas jednego ze zrzutów dokonanych przez lotnictwo radzieckie nad wsią Kąty, samolot sowiecki zaatakowany przez lotnictwo niemieckie stanął w płomieniach. Z płonącego samolotu wyskoczyła na spadochronach czwórka lotników sowieckich, trzech mężczyzn i jedna kobieta. Dwaj z nich zginęli na miejscu, ocalonym zaś mężczyzną i kobietą zajęli się miejscowi partyzanci udzielając im schronienia. Bardzo popularną lotniczkę partyzanci umieścili na plebanii w Iwkowej, w jednym z pokoi na poddaszu, gdzie wysiedlony lekarz

¹⁰⁶⁶ Zmarł 10 IV 1947.

dr. Gordziałkowski zajął się ranną, udzielając jej pomocy i opieki lekarskiej. Mimo, że na plebanię zajeżdżało nieraz gestapo lub żandarmeria niemiecka, lotniczka przeżyła szczęśliwie 6 tygodniową kurację, kontaktując się drogą radiową z wywiadem sowieckim, działającym w okolicy Szczurowej i oczekując wkroczenia oddziałów sowieckich.

Ludność przeżywała tymczasem ostatni najsroższy etap okupacji niemieckiej. Niemcy szykowali się do rozpaczliwej obrony. I znowu na ludność spadły nowe ciężary. W Pęchrach koło Czchowa i wzdłuż Dunajca poczęto ryć nieskończoną ilość okopów, bunkrów i rowów przeciwczołgowych. Prowadzenie tej akcji powierzono nowej organizacji niemieckiej występującej pod nazwą "Totd". Całą niemal ludność pędzono codziennie bez względu na pogodę do kopania rowów. Prace te trwały podczas całej jesieni 1944 roku i zimy następnego roku. Okupant nie pozwalał ludności nawet na odpoczynek niedzielny lub świąteczny. Nabożeństwa niedzielne odbywały się wieczorami przy świetle świec a udręczeni ludzie wracający z pracy wstępowali z łopatami do kościoła. Codziennie o szóstej rano odbywał się apel. Jesienią i zimą ciemności jeszcze zalegały ziemię, gdy długi sznur cieni ludzkich stał już na placu apelowym, gdzie odczytywano nazwiska. Nikt nie mógł spóźnić się. Aby ściślej kontrolować udział ludności w pracach zorganizowano tzw. dekady. Każdy dziesiętnik miał meldować natychmiast o ewentualnej nieobecności jednego z członków dziesiątki. Pracowano cały dzień w zimnie i wilgoci, nierzadko stojąc w lodowatej wodzie. Nie było możliwości spożycia gorącej potrawy lub choćby herbaty. Zdarzało się jedynie, że SS-manni dla rozrywki częstowali niekiedy ludzi gorzałką, uważając to za dowód wielkiego humanitaryzmu. Nacisk na ludność był tak wielki, że nie przepuszczano nawet nauczycielstwu i starszym dzieciom szkolnym. Opaśli żandarmi zajadając pieczone kurczaki dozorowali trzode niewolników. Rzadko zdarzał się wśród nich jakiś bardziej ludzki typ, tolerujący chwilowy odpoczynek w porze południowej. Najbardziej żalony widok przedstawiały dzieci drżące z zimna i wilgoci w wykopanych, glinianych dołach.

Przez długie lata umierały potem ofiary zimna i gruźlicy, nie notowane nigdzie i nie ujęte żadną statystyką...

Niezapomniane chwile przyżyła ludność wsi w dniach, gdy ofensywa radzieckich i polskich wojsk po zwycięstwie pod Stalingradem, poczęła posuwać się naprzód siedmiomilowymi krokami. Codziennie przychodziły nowe wiadomości przynoszone przez prasę podziemną. Na wieść, że Rosjanie są już w Tarnobrzegu gorączka ogarnęła wszystkich. Niestety cierpliwość mieszkańców została wystawiona na ciężką próbę, musieli oni jeszcze długo

czekać na wyzwolenie. W dniu 17 stycznia 1945 r. o godzinie 9-tej wojska radzieckie ukazały się na terenie Iwkowej przybywając tu od strony Czchowa i Wytrzysszki. Z "Pagórka" poczęły one ostrzeliwać wieś ogniem karabinów maszynowych. Od strony Tymowej nadjechały wkrótce liczne bombowce sowieckie, które obrzuciły Tymową, Iwkową i Wojakową gradem bomb, od których spłonęły dwa budynki, niektóre zaś zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było. Niemcy wycofywali się w kierunku Lipnicy Murowanej, skąd ostrzeliwali wieś ogniem artyleryjskim wyrządzając pewne szkody. W tym samym dniu wkroczył do wsi pluton wojsk sowieckich, ubranych w białe, ochronne mundury. Na terenie wsi doszło do potyczki z Niemcami, którzy usiłowali zabrać resztę bydła i zboża oraz zapędzić ludność w kierunku Lipnicy. Żołnierze sowieccy zastrzelili przy tym pięciu Niemców. W dniu 19 stycznia nadjechały do wsi liczne kolumny wojsk sowieckich, zajmując kwatery po domach i nawiązując z mieszkańcami przyjazne kontakty.

Zmora okupacji niemieckiej minęła bezpowrotnie, ludność po pięciu latach straszliwej udręki doczekała się wolności.

A oto nazwiska bohaterów wsi Iwkowej, którzy polegli w walce o wolność Ojczyzny:

1. Adam Serafin nrd. 367, zastrzelony przez żandarmerię niemiecką,

2. Józef Zięć lat 17, nrd. 315, zastrzelony przez gestapo,

3. Jan Piechowicz, więzień obozu oświęcimskiego,

4. Józef Kuklewicz, zginął w obozie¹⁰⁶⁷,

5. Józef Kozdrój, zginął na polu walki,

6. Stanisław Gutowicz s. Jana, zginął na polu walki,

7. Stanisław Gutowicz s. Karola, zginął na polu walki,

8. Aleksander Dziezic z Roli Stachoniowskiej, zginął na polu walki,

9. Józef Repetowski nrd. 197, zastrzelony przez policję granatową w wieku 17 lat,

10. Władysław Orłowicz z Roli Witowskiej, który będąc policjantem granatowym w Zakliczynie a nie chcąc wystąpić się Niemcom zdjął mundur, ukrył broń przechodząc do stanu cywilnego. Kiedy sprawa się wykryła i znaleziono ukrytą broń, został wywieziony do Montelupich w Krakowie i tam rozstrzelany w r. 1943.

Cześć ich pamięci!

¹⁰⁶⁷ Zob. Katyń: Lista ofiar i zaginionych jeńców obozów Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. s. 320. Warszawa 1989. (przyp. red.).

Część IV

W Polsce Ludowej

Rozdział I

Stan wsi w roku 1948

Aby uzyskać skalę porównawczą a następnie zobrazować przemiany dokonujące się w naszej wsi po drugiej wojnie światowej, wydaje się rzeczą nieodzowną przedstawić jej stan w r. 1948, a więc w nieco ponad dwa lata po okupacji niemieckiej. Wieś nasza, która szczęśliwie ocalała od działań wojennych liczyła w tym roku 425 numerów i 2.280 mieszkańców. Warunki mieszkaniowe: $\frac{3}{4}$ domów składało się z sieni, kuchni i izby, około $\frac{1}{4}$ posiadało tylko sien i jedną izbę.

Pod względem majątkowym chłopci tutejsi należą do małorolnych. Około połowa z nich posiada gospodarstwa o powierzchni od 2-5 morgów, druga połowa od 5-10 morgów wraz z lasem. Jedynie 17 gospodarzy posiadało ponad 17 morgów ziemi. Trzy czwarte gospodarstw posiada swój majątek w jednej, długiej i wąskiej parceli, ustawionym pod kątem prostym do płynącej środkiem wsi rzeczki Beli. Stąd gospodarstwo obejmuje zwykle pole orne, pastwisko lub łąkę i las, graniczący zwykle z terenami sąsiednich wsi. Inne gospodarstwa składają się z kilku rozrzuconych tu i ówdzie parcel. Te ostatnie obejmujące około $\frac{1}{4}$ ogólnej liczby gospodarstw nie posiadają swego lasu. Tylko dwie rodziny tj. właściciel młyna wodnego i położna nie posiadają ziemi (Jędrychowski i Stefania Kosińska). Inni żyją z uprawy roli. Nieurodzajna gleba zmusza rolników do stosowania nawozów sztucznych. Wielu jednak nie poczyniło pod tym względem żadnych postępów stosując metody swych przodków. Używane narzędzia rolnicze to pługi, brony, plewniki i płużki. Prócz młocarni inne maszyny rolnicze nie są znane. Siewników, prócz jednego znajdującego się na plebanii, nie stosuje się. Obecnie Samopomoc Chłopska nie dawno założona, sprowadziła do wsi cztery siewniki, jednak maszyny te są zbyt delikatne i szybko się psują zwłaszcza, że nie wszyscy umieją się z nimi należycie obchodzić. Plon przy dobrym urodzaju wynosi przeciętnie 5 kwintali z morga.

Warzywnictwo słabo rozwinięte. Wielka odległość wsi od miast tj. od Nowego Sącza i Brzeska, sprawia, że ludność tutejsza nie mając zbytu na warzywa nie interesuje się nimi uprawiając je w niewielkiej ilości dla siebie. Zaledwie kilku chłopów uprawia pomidory, cebulę, czosnek, ogórki, kalafiory i buraki ćwikłowe. Ogrodników warzywnych bardzo mało a kawałek wolnej koło domu ziemi, przeznaczają się na pastwisko dla bydła lub gęsi. Jedynym warzywem uprawianym i spożywanym masowo przez ludność jest kapusta i w mniejszej ilości marchew.

Jest we wsi kilku rzemieślników: 4 stolarzy, 4 szewców, 3 kowali, 1 rymarz, 5 krawców, żaden z nich jednak nie jest kwalifikowany. Zajmują się w połowie rzemiosłem, w połowie zaś gospodarstwem.

Oddalenie od miast i brak jakichkolwiek zakładów przemysłowych sprawia, że ludność nie ma możliwości zarobkowania. Jedynie dziewięciu mieszkańców wsi chodzi na zarobek do Czchowa pracując przy budowie zapory na Dunajcu i budowie drogi. Zarobek ich wynosi przeciętnie 300 zł dziennie prócz dodatku rodzinnego. Tylko w sezonie letnim podczas żniw i sianokosów trafiają się sezonowe zarobki. Kosiarzowi płaci się 400 zł, z wiktem całodziennym, za pomoc przy wykopkach 250 zł z wiktem. Na ogół jednak każdy pracuje na swym gruncie lub za odrobek za konie.

Służby nie trzyma się wiele. W całej wsi jest tylko jeden parobek plebański, którego płaca wynosi 3.000 zł miesięcznie wraz z mieszkaniami i całkowitym utrzymaniem. Częściej trafiają się służące zarabiające 2.500 - 3.000 zł miesięcznie z utrzymaniem. Najczęściej spotyka się pastuchów lub pasterki pobierające 1.000 zł miesięcznie prócz utrzymania.

Ustawowa pomoc sąsiedzka działała w małej tylko mierze, ponieważ gospodarz wynajęty ze sprzężajem godzi się - stosownie do ustawy - pracować nie dłużej niż 8 godzin, podczas gdy dzień roboczy w lecie trwa tylko 12 godzin. Z tego względu wynajmujący woli zrezygnować z przysługującej mu według prawa pomocy, płacąc zwyczajem ustaloną płacę i żądając całodzienniej sumiennej pracy. Za parę koni z narzędziami i jednoosobową obsługą płaci się 1600-1800 zł lub też 50 kg owsa. Za jednego konia połowę wymienionej ceny. Odrobek za parę koni wynosi 6 dniówek robocizny pierwszej.

Parokrotnych gospodarzy jest we wsi tylko siedmiu, 98 chłopów chowa po jednym koniu sprzęgając się ze współnikami do cięższych prac. Inni tj. trzy czwarte chłopów nie posiadających ko-

ni zaprzęgają do jarzma krowy, uniezależniając się przez to od bogatszych.

Wszyscy mieszkańcy z wyjątkiem kilku najuboższych chowają krowy, których pogłowie po rabunkach wojennych powoli wzrasta. Bogatsi posiadają po dwie sztuki bydła, biedniejsi po jednej. Hodowla ta jednak stoi na niskim poziomie. Bydło zróżnicowane pod względem rasy, drobne i chude, brak rasowych rozplodników. Około trzy czwarte mieszkańców chowa świnie po jednej lub dwie sztuki, co dziesiąty przeciętnie chłop trzyma owce, najczęściej po dwie lub trzy sztuki. Prócz tego w każdym domu znajduje się drób: kury, gęsi, kaczki, gołębie, rzadziej indyki.

Główny dochód czerpie wieś z chowu bydła i świń, których nie zabija się na własne potrzeby lecz sprzedaje na pokrycie różnych wydatków. Do wyjątków należą chłopcy zabijający tuczniaka na własny użytek. Innym źródłem dochodu jest chów drobiu i królików, sprzedaż jaj i nabiału. Mleko odnosi się do miejscowej zlewni, skąd dostarcza się je do mleczarni w Tymowej. Zboża za wyjątkiem kilku bogatszych chłopów, nie sprzedaje się, natomiast wielu uboższych kupuje żywność na przednówku.

Do najważniejszych wydatków w każdym domu należy kupno odzieży i obuwia. Nie posiadający własnego lasu zmuszani są również kupować drzewo na opał. Do regularnych wydatków należy podatek, asekuracja budynków, kupno nawozów sztucznych, żelaza, soli i cukru. Nadto dochodzą tu wydatki związane z utrzymaniem gospodarstwa, posyłaniem dzieci do szkoły i remontem budynków. Do wydatków nadzwyczajnych należą: sprawienie wesela, chrzciny lub pogrzebu.

Mieszkańcy żywią się przeważnie ziemniakami. Na 153 dzieci przebadanych w szkole 81, tj. ponad 50% jadło na śniadanie ziemniaki z żurem, polewką lub karpielami, zagotowanymi z mlekiem. Pozostała połowa spożywała na śniadanie chleb z mlekiem lub kawą. Chleb wypieka się niemal w każdym domu. Dla odmiany jada się groch z kapustą, kluski pszenne lub w święta pierogi ze serem, rzadziej kaszę jaglaną lub krupy czy pęczak. Ludność w większości nie używa tłuszczu zwierzęcego, ponieważ nie stać jej na kupno słoniny. Miejsce tłuszczu zastępuje mleko, zrobione masło sprzedaje się na inne konieczne wydatki.

Dawny strój regionalny zaginął. Dziewczątą noszą od święta krakowskie gorsety i spódnice, nadto nosi się swetry, skarpety i rękawice wyrabiane z własnej wełny. Połowa ludności chodzi w drewniakach. Na 153 dzieci przebadanych w szkole 68 a więc bli-

sko 50% nosiło drewniaki, inne miały obuwie skórzane. W lecie chodzi się bosy.

Jest we wsi 4 sklepy prywatne i 2 Samopomocy Chłopskiej. Większe zakupy czyni się na jarmarkach w Lipnicy Murowanej, w Brzesku i Ujanowicach. W każdy poniedziałek odbywa się na miejscu spęd bydła i nierogacizny, co ułatwia ludności sprzedaż świń opasowych i bydła.

Jedyny na okolicę młyn parowy znajduje się w odległości o 7 km w Kątach. Istnieją natomiast we wsi liczne wiatraki, młyny kieratowe i jeden młynek wodny. W większości ludność jednak w dalszym ciągu miele w żarnach.

Zadłużenie wsi przed wojną - na skutek wspomnianego kryzysu ekonomicznego w Europie - było znaczne. W czasie wojny, na skutek spadku wartości pieniądza ludność spłaciła wszystkie długi. Obecnie można w Kasie Stefczyka uzyskać pożyczkę w wysokości do 10 tysięcy zł na okres 9 miesięcy przy odpowiednim oprocentowaniu. Cena ziemi waha się w granicach 150-200 tysięcy zł za jeden mórg¹⁰⁶⁸.

Stan zdrowotności na ogół dobry. Nie słychać o chorobach wenerycznych, jedynie gruźlica tu i ówdzie daje się we znaki. Jest na miejscu Ośrodek Zdrowia, do którego w każdą środę przybywa lekarz z Czchowa. Od czasu założenia Ośrodka Zdrowia spadła śmiertelność wśród niemowląt - jak już o tym wspomniano. Podczas gdy jeszcze w roku 1945 na 62 urodzonych niemowląt zmarło 13, w r. 1946 na 62 zmarło 11, w r. 1947 na 70 zmarło 13 noworodków, to w r. 1948 na 59 urodzeń zmarło tylko jedno.

Wiele do życzenia pozostawia higiena. Nie ma żadnej łaźni, ludność prócz dzieci nie kąpie się nawet w lecie, ponieważ miejscowa rzeczka Bela jest zbyt płytka. Wysoka cena mydła, które jest droższe niż słonina, utrudnia zachowanie czystości. W większości ludność zmienia bieliznę co tydzień, wielu co dwa tygodnie. Na ogół bielizny jest za mało wskutek czego w biedniejszych a licznych rodzinach trafiają się insekty. Na 114 zbadanych w szkole dzieci 29, czyli ok. 30% posiada tylko jedną parę bielizny.

Jest we wsi 7-klasowa szkoła o 8 nauczycielach. Uczęszcza do niej 456 dzieci, podzielonych na 12 oddziałów. Nauczycielstwo uczy ponadto młodzież należącą do Organizacji Służba Polsce. We wsi znajdują się trzy biblioteki: gminna, licząca 300 tomów, para-

¹⁰⁶⁸ Ceny podano według obowiązującej wówczas waluty. W r. 1950 nastąpiła wymiana pieniędzy na nowe złote, które przeliczono w stosunku 100:1 lub też 100:3, dla tych, którzy mieli pieniądze w Kasach państw.

fialna 220 tomów i Koła Wici ok. 150 tomów. Świetlicy, kina itp. nie ma. Młodzież z Koła Wici urządza kilka razy w roku przedstawienia w Domu Kółka Rolniczego, ZMW jest w stadium organizacji. Nie ma niestety odpowiedniej sali ani domu ludowego. Brak prądu, mimo bliskiego (ok. 15 km) Rożnowa, sprawia, że wieś nie jest zradowfonizowana. Jedynie radio z głośnikami znajduje się w szkole, drugie zaś u Juliana Hacusia w Nagorzu, nadto są we wsi dwa detefony. Połączenie ze światem zapewnia poczta, funkcjonująca dosyć sprawnie, tak, że mimo odległości od miast, można codziennie otrzymać dziennik.

Jeżeli chodzi o czytelnictwo wieś prenumeruje 30 egz. "Chłopskiej Drogi", 45 egz. "Rolnika", 30 egz. "Niedzieli", 10 egz. "Dziennika Polskiego", kilka egz. "Przyjaciółki" i innych pism. Z bibliotek korzysta nie wielki odsetek inteligentniejszych obywateli.

Że wieś garnie się do oświaty, dowodzi zorganizowanie w ciągu dwu ostatnich lat kursów dokształcających dla młodzieży przed wprowadzeniem obowiązkowej nauki w "Służbie Polsce". Ponad 60 osób uzupełniło na nich swe wiadomości do poziomu 7 klasy szkoły podstawowej. W zeszłym roku odbył się kurs dla analfabetów, w którym wzięło udział 16 osób. Innym dowodem postępu w dziedzinie oświaty jest posyłanie młodzieży do szkół średnich. Dotąd bowiem odsetek inteligencji w dużej stosunkowo wsi był raczej skromny. Obecnie stosunki pod tym względem ulegają poprawie. Od września br. 11 chłopców i dziewcząt rozpoczęło naukę w gimnazjum w Brzesku, powiększając grono uczących się do 22 osób.

Bezpieczeństwo publiczne zapewnia miejscowy posterunek MO. Wypadki bandytyzmu lub kradzieży rzadko się trafiają. Pijaństwo na skutek ostatnich zarządzeń a także z powodu złych urodzajów niemal zupełnie zanikło. W r. 1947 na weselu został zabity jeden z mężczyzn.

Na ogół wieś powoli dźwiga się z upadku spowodowanego przez ostatnią wojnę.

Rozdział II

Rozbudowa wsi

Po drugiej wojnie światowej rozpoczął się we wsi żywiołowy niemal pęd do budownictwa. Stare, drewniane, słomą kryte budynki znikły z kretesem, jeśli nie licząc kilka zaledwie ocalałych okazów. Ogólno narodowy pęd odbudowy miast i wsi, budowy nowych fabryk, warsztatów, miast i osiedli udzielił się niemal w tym samym stopniu wsi. Wieś, którą czasy powojenne zastały drewnianą, przemieniła się - trawstując znane powiedzenie w czasów Kazimierza W. - w murowaną. Wystarczy powiedzieć, że w okresie 25 lecia Polski Ludowej zbudowano we wsi 195 murowanych domów mieszkalnych nie licząc budownictwa gospodarczego jak stodoły, obory itp. Licząc, że wieś ma obecnie nieco ponad 460 numerów oznacza to, że ponad 42% ogólnej liczby domostw mieszkalnych zostało zbudowanych przeważnie z materiałów ogniotrwałych. Pęd ten do posiadania domów murowanych zaznaczył się tak dalece, że nawet właściciele nowych, niedawno stawianych domów drewnianych rozpoczęli budować większe i wygodniejsze domy mieszkalne.

Ponadto zbudowano szereg obiektów użyteczności społecznej, do których zaliczyć należy duży Ośrodek Zdrowia z izbą porodową, punktem dentystycznym i gabinetami zabiegowymi, nową szkołą w Nagorzu, nowy Dom Nauczyciela zbudowany głównie staraniem kierownika tejże szkoły Bolesława Lupy, budowa Domu Kultury, biur Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, całego szeregu sklepów i magazynów zbudowanych dzięki staraniom Zarządu Gminnej Spółdzielni, biur Kółka Rolniczego wraz z garażami na pojazdy mechaniczne, uruchomienie warsztatów stolarskich przy tymże Kółku a wreszcie zbudowanie nowego Kościoła parafialnego.

Tej ostatniej inicjatywie wypada poświęcić kilka słów wyjaśnienia. Stary XVI wieczny zabytek architektury drewnianej bardzo cenny i notowany w katalogach Ministerstwa Kultury i Sztuki wymagał restauracji. Jeszcze w r. 1934 za ks. Jana Chmiela przebudowano dzwonnice i częściowo pokryto dach nowym gontem. Następca zmarłego w r. 1946 proboszcza uważał za swój obowiązek kontynuację dzieła rozpoczętego za jego poprzednika. Ułożono więc pod dzwonnice nową posadzkę kosztem 12 tysięcy złotych,

przeprowadzono remont i strojenia organów za 80 tysięcy złotych, pokrycie dachu prezbiterium nowym gontem w r. 1950.

Ponieważ polichromia Tarczałowicza z Bochni okazała się nie-trwała, postanowiono w r. 1952 ozdobić wnętrze kościoła nową polichromią wykonując w tym zamierzenia poprzedniego proboszcza, którego staraniem przygotowano projekt dekoracji malarzkiej kościoła, wykonany przez znanego uczonego, konserwatora i profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie dr. Józefa Dutkiewicza.

Pozpoczęto prace. Działający w imieniu profesora jego uczniowie i artyści, posłużyli się płomieniem lamp spawalniczych dla usunięcia starego, zczerniałego pokostu poprzedniej polichromii. Szczęśliwie oczyszczono ściany. Skoro jednak tę samą metodę zastosowano do podwójnego stropu nastąpiła tragedia. Pomiędzy deski stropów zaprószył się ogień i to stało się przyczyną gwałtownego pożaru, jaki wybuchł w nocy w dniu 11 lipca 1952 r. Drewniany kościół, którego wysuszone lipcowym upałem i świeżo impregnowane ropą naftową gonty stanowiły łatwo zapalny materiał, spłonął doszczętnie wraz ze wszystkimi znajdującymi się w jego wnętrzu zabytkami i cennymi, zabytkowymi dzwonami z lat 1541 i 1585. Zdołano uratować tylko Samcstissimum, szaty i naczynia liturgiczne oraz kilka obrazów.

Nieszczęście to nie załamało ducha mieszkańców, lecz przeciwnie stało się podniętą do podjęcia budowy nowej świątyni. Podkreślić trzeba zdecydowanie, ofiarność i zmysł społeczny ludności, która już w trzecim dniu po pożarze usunąwszy zgliszcza i popioły, gasiła wapno na nowo. Zorganizowano Komitet Budowy Kościoła, na którego czele stanął Andrzej Kuklewicz. Komitet liczył 40 członków. Zastępcami przewodniczącego zostali Jan Nakielny i Kita Władysław st., funkcję sekretarza powierzonego Mariuszowi Szotowi, skarbnikiem mianowano Jana Turka. Ostatnie miesiące roku 1952 wykorzystano dla poczynienia wszelkich koniecznych przygotowań do podjęcia prac budowlanych w roku następnym. Sporządzono więc plan architektoniczny, wykonany przez inż. arch. Ballenstedta z Krakowa, zwracając się do Wydziału Architektury Prezydium Wojew. Rady Narodowej o jego zatwierdzeniu, uzyskano przyjazd komisji legalizującej lokalizację pod przyszłą budowę, zwieziono 250 tysięcy sztuk cegły z cegielni w Gęstowcu (pow. Nowa Sól), kilkanaście tysięcy sztuk kamienia z sąsiedniej Wytrzysszczki setki furmanek żwiru i piasku z Dunajca.

Po odrzuceniu przez Wydział Architektury i Budownictwa w Krakowie projektu wstępnego inż. arch. Ballenstedta powierzono wykonanie nowego projektu inż. arch. Romanowi Łomnickiemu z Krakowa. Władze Polskiej Ludowej dając wyraz wolności wyznania gwarantowanej Konstytucją udzieliły zezwolenia na budowę zatwierdzając plan arch. Łomnickiego. Kierownictwo techniczne nad budową objął inż. arch. Józefa Merenda z Krakowa¹⁰⁶⁹. W dniu 30 czerwca 1953 r. rozpoczęto kopanie ziemi pod fundamenty. Do końca roku 1953 wykonano budowę fundamentów, część murów prezbiterium, kaplicy i zakrystii.

Rokiem największego wysiłku przy budowie był następny rok 1954. W roku tym wyprowadzono pod sam szczyt mury prezbiterium, zakrystii, kaplicy i nawy, wykonano nad całością żelbetowe sklepienie, konstrukcję dachową i nakryto nawę wraz z prezbiterium dachówką paloną sprowadzoną z Gorlic. Wpływy kasowe prócz wypłacanego z PZU odszkodowania w kwocie 123.739 zł, wyniosły 271.223 zł¹⁰⁷⁰. Ochotniczych dniówek wypracowano 3.423, mieszkańcy zaś posiadający konie wypracowali kilkaset dniówek sprzężajnych.

Podobne tempo prac utrzymywało się w następnych latach 1955-57. Mimo wielkich wydatków związanych z budową, kasa komitetu mogła z końcem każdego roku poszczycić się bilansem dodatnim. W dniu 21 października 1956 r. a więc w trzy lata po rozpoczęciu budowy, dokonano uroczystej konsekracji kościoła. Konsekratorem był biskup sufragan tarnowski Karol Pękała w asystencji 24 księży i przyjezdnych oraz kilku tysięcy wiernych.

W następnych latach dokonano budowy i zajęto się wyposażeniem wnętrza. W r. 1957 wykończono wieżę. Wystrój wnętrza powierzono znanym artystom krakowskim: Jarosławowi Sowińskiemu i Włodzimierzowi Kunzowi, przy czym pierwszy z nich jako architekt wnętrz, projektował zarówno polichromię jak i wszelkie sprzęty przy współpracy Włodzimierza Kunza. W ramach wystroju wnętrza wykonano posadzkę tarasową, zbudowano kamienną menzę wielkiego ołtarza i dwa ołtarze boczne, barierę chórów, balaski, ambonę, drzwi wahadłowe i zakrystyjne i dwa konfesjonały. W latach 1959-1960 przyozdobiono ściany nową figuralną polichromią wraz z płaskorzeźbami Drogi Krzyżowej, ustawiono nowe z trwałego drewna wykonane ławy, pancerne tabernaculum. Zamontowano kinkiety elektryczne, sprawiono nowy 12-gło-

¹⁰⁶⁹ Zmarł w dniu 15 XII 1969 r. w Krakowie.

¹⁰⁷⁰ W uroczystość poświęcenia fundamentów zebrano 92.739 zł.

sowy organ, wreszcie na wykończonej wieży zawieszono 3 dzwony zakupione w kurii wrocławskiej.

Wspólne dzieło wielu rąk i mózgów znalazło uznanie w ocenie zawartej w dekrete reformacyjnym, przesłanym po wizytacji kanonicznej w r. 1965. Oto słowa dekretu: "Kościół parafialny nowy, mурowany, wspaniały... robi imponujące wrażenie"¹⁰⁷¹.

Budowa kościoła była zacznem pracy społecznej gromady, która dawniej rozbita, podzielona i nieruchoma, poznała potęgę wspólnego działania, uwierzyła w swoją siłę, co zaznaczyło się z kolei w podjęciu następnych prac społecznych a zwłaszcza przy budowie Ośrodka Zdrowia, która stała się możliwa dzięki zmysłowi społecznemu mieszkańców, którzy na placu oddanym na ten cel przez miejscowego proboszcza, wykonali w czynie społecznym pierwsze, najważniejsze prace. To zachęciło władze powiatowe z Tadeuszem Bałysem, przewodniczącym przydzium do przydzielenia na ten cel odpowiednich kredytów. Ośrodek został wykończony w r. 1962, zapewniając opiekę lekarską ponad 5 tysiącom ludności obydwu gmin, jako Ośrodek Okręgowy. Dzięki kredytom uzyskanym z powiatu doprowadzono do Ośrodka Zdrowia wodę z odległego ok. 2 km znanego źródła św. Urbana.

Miejscowe przydzium GRN może poszczycić się w ciągu 2 minionego ćwierćwiecza Polski Ludowej dużymi sukcesami. W roku 1960 zakończono elektryfikację wsi. Fakt ten ma pierwszorzędne znaczenia nie tylko dla oświaty i umożliwienia ludności korzystania z masowych środków przekazywania wiadomości lecz także dla rolnictwa umożliwiając mechanizację całego szeregu nużących prac gospodarczych i domowych. Ponad sto gospodarstw rolnych posiada silniki elektryczne nie licząc mniejszego sprzętu elektrycznego jak lodówki, pralki itp. Zasluga Przydzium jest również zbudowanie 6 km lokalnych dróg, które pokryto twardą nawierzchnią, budowa trwałych, żelbetonowych mostów na rzece Bela, doprowadzenie asfaltowej nawierzchni na 7 km odcinku gościńca wiodącego do Tymowej, uruchomienie komunikacji autobusowej do Brzeska (5 razy w ciągu dnia), do Krakowa i Nowego Sącza (4 razy w ciągu dnia) i wiele innych mniejszych inicjatyw.

¹⁰⁷¹ Dekret w arch. paraf.

Rozdział III

Przemiany społeczno-kulturalne i ekonomiczne

Mówiąc o przemianach społeczno-kulturalnych wsi na pierwszym miejscu postawić należy w ubiegłym ćwierćwieczu podniesienie oświaty i czytelnictwa. Przede wszystkim niemal całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu urządzając specjalne kursy, z których za wyjątkiem kilku osób podeszłego wieku skorzystali wszyscy młodszy obywatele. W związku z tym wzrosło zainteresowanie się ludności czytelnictwem i sprawami oświaty i nauki. Jeśli jeszcze w r. 1948 prenumerowano we wsi około 120 egzemplarzy różnych pism, to w r. 1960 liczba ta wyniosła ponad 400 egz. tygodniowo, co oznacza, że niemal w każdym domu czyta się jakieś pismo. W tym czasie biblioteka gromadzka powiększyła swój stan posiadania do ponad 6.000 jednostek bibliotecznych, organizując na terenie gromady 4 punkty biblioteczne. Powstały ponadto duże stosunkowo biblioteki przy obydwu szkołach, licząc wspólnie ponad 4.000 tomów. Ilość książek na jednego mieszkańca wsi wynosi więc blisko 5, nie licząc bibliotek prywatnych.

Rozwój oświaty ilustruje doskonale ilość aparatów radiowych. Jeśli w r. 1948 było ich zaledwie dwa i dwa defetony, to po roku 1960 zarejestrowano w urzędzie pocztowym 234 aparaty radiowe, a w następnych latach 36 telewizorów. Uruchomiono kiosk Ruchu z czasopismami, których przychodzi tu 130 egz. tygodniowo.

Zaznaczył się pęd do nauki. Około 250 osób otrzymało w tym czasie wykształcenie średnie lub techniczne, 27 osób ukończyło studia wyższe. W ciągu dwudziestolecia powojennego Iwkowa wydała cały szereg ludzi wykształconych, wśród których nie brak lekarzy, prawników, pedagogów, duchownych, inżynierów i pracowników naukowych.

Rodakiem tutejszym jest Marian Turkowski, który walczył podczas kampanii wrześniowej z Niemcami w randze pułkownika¹⁰⁷², po wojnie zaś zdobył stopień generała. Zmarł w r. 1948 i został pochowany na Powązkach w Warszawie. Jego brat Franciszek był członkiem Ruchu Oporu.

¹⁰⁷² Głowacki: Kampania wrześniowa na Lubelszczyźnie, Lublin 1966 s. 23, 30, 31, 41.

Największą karierę naukową spośród tutejszych rodaków zdobył prof. Jerzy Michał (Zi) Grzymek, syn zasłużonego na tutejszym terenie prof. gimnazjalnego w Tarnowie. Jako dziekan Wydziału Technologii Materiałów Wiązających na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i jako dyrektor Międzyresortowego Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych odkrył i opanował całkowicie technologię otrzymywania tlenku glinu, niezbędnego do produkcji aluminium z pospolitej gliny. Jako trzykrotny laureat nagród państwowych pracuje owocnie w dalszym ciągu na swym stanowisku jako dyrektor wzmiankowanego Instytutu przy AGH wzbogacając naukę i ekonomię naszego Państwa¹⁰⁷³.

Z inicjatyw społecznych wymienić należy wspomnianą organizację Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, zatrudniającej 55 stałych i 10 sezonowych robotników. Zbudowanie dużych, obszernych magazynów przyczyniło się do wzmożenia ruchu handlowego i zatrudnienie mieszkańców. Uruchomiono kilka skupów runa leśnego, za które ludność tutejsza pobiera ok. 100 tysięcy rocznego dochodu, punkt skupu owoców, urządzono 8 placówek uspołecznionego handlu m. in. dwa sklepy branżowe i wędliniarnię, zorganizowano zbyt produkcji roślinnej i zwierzęcej, punkt skupu drobiu i surowców wtórnych, z których korzystają również mieszkańcy sąsiednich wsi.

Mając na względzie zaspokojenie potrzeb gastronomicznych zarówno miejscowych pracowników spółdzielczych jak i państwowych a także przyjezdnych letników i turystów, miejscowy zarząd GS uruchomił gospodę, w której można otrzymać gorące posiłki o każdej porze roku.

Dzięki przeprowadzeniu wodociągu do Ośrodka Zdrowia, stało się możliwe jego przedłużenie do zabudowań GD i uruchomienie wytwórni wód gazowanych, co daje zarobek dodatkowy miejscowej ludności.

Dla wsi nie posiadającej żadnego obiektu przemysłowego, duże znaczenie ma założona przez zarząd GS, na którego czele stoi Edward Serafin, produkcja dachówki, pustaków, materiałów budowlanych, na które zapotrzebowanie wzrasta z dnia na dzień. Miejskowa GS zaopatruje również ludność w cegłę, wapno, cement, nawozy sztuczne, żelazo, pasze roślinne. Obroty handlowe GS obejmujące swym zasięgiem również gminę Porąbkę Iwkowską, wyniosły w r. 1965 15 i pół miliona zł.

¹⁰⁷³ J. Grzymek zmarł 8 V 1990 r., pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. (przyp. red.).

Coraz większą rolę w życiu gospodarczym wsi odgrywa Kółko Rolnicze, propagując mechanizację prac polowych i postępowe metody agronomiczne. Zarząd Kółka uruchomił m. in. stolarnię, dając pracę 30 pracownikom, pracującym na dwie zmiany. Wartość majątku Kółka Rolniczego wynosiła w r. 1968 1.784.000 zł.

Zastosowanie nawozów sztucznych, których obecnie wysiewa się 10-krotnie więcej niż przed wojną (346 ton wobec ok. 30 ton przed r. 1939), propagowanie oświaty rolniczej i udzielanie fachowej porady zarówno przez miejscowego agronoma jak i lekarza weterynarii doprowadziło do wzrostu produkcji rolnej z 12 q przed wojną do 22 q z ha. Wzrosło również pogłowie bydła rogatego z 46 sztuk w okresie międzywojennym do 96 sztuk na 100 ha.

Struktura upraw przedstawia się obecnie następująco: z ogólnej powierzchni gruntów uprawy wynoszącej obecnie 1561.15 ha pod zasiewy przeznaczają się 1124.91 ha, z tego pszenica zajmuje 264 ha 22 a, pszenica jara 12, a żyto 216.02 ha, jęczmień ozimy 7.25 ha, jęczmień jary 5.98 ha, owies 120.54 ha, mieszanki pastewne 4.98 ha, groch 10.34 ha, buraki cukrowe 1.57 ha, tytoń 10 a, buraki pastewne 42.89 ha, mieszanki strączkowe 3.67 ha, łubin gorzki 84 a, ziemniaki 228.93 ha, warzywa 19.19 ha, truskawki 19 a.

Jak z powyższego wynika większość areалу przeznaczają się na zasiewy ziemniaków, mało natomiast uprawia się roślin przemysłowych i warzyw.

Hodowla: jest we wsi 174 konie, 1187 sztuk bydła, 1200 sztuk świń, 258 owiec, 5927 sztuk drobiu.

Na ogólnej powierzchni 2204.31 ha zajmowanej przez wieś znajduje się aż 637 gospodarstw, co dowodzi, że są to w ogromnej większości gospodarstwa karłowate. Charakter gospodarstw uwytkli się jeszcze bardziej po odjęciu od ogólnej powierzchni wsi 643.16 ha zajętej przez lasy.

Przychodowość gospodarstwa szacuje się na 4030 zł z ha, przyjmując przeważającą tu klasę czwartą gruntów.

Oprócz inicjatywy społecznej godzi się także podkreślić prywatną inicjatywę gospodarczą obywateli. Dzięki niej zbudowano we wsi kilka zespołów budujących piece polowe do wypalania cegły, co ułatwiło mieszkańcom zaopatrzenie się w materiały budowlane.

W związku z ogólnym rozwojem przemysłu w Polsce Ludowej zaznaczyła się we wsi duża emigracja do miast. Emigracja ta przybrała tak masowy i spontaniczny charakter, że należy ją uważać

za największy ruch ludnościowy w dziejach wsi. W latach 1945-1966 wyemigrowało ze wsi ponad 1.100 osób nie licząc uciekinierów ze Wschodu, których liczba wynosiła 119 osób. Również wielu tutejszych ziomków, którzy schronili się do wsi podczas wojny, opuściło ją po jej zakończeniu. Z wyżej przytoczonej liczby emigrantów, obejmujących jedynie stałych mieszkańców wsi 316 osób wyjechało na Zachód i na Śląsk, 178 do Krakowa, 124 do Nowej Huty, 29 na Pomorze, 24 do , 11 do USA, 5 do Kanady, inni rozproszyli się niemal po całej Polsce. Mimo dużego przyrostu naturalnego wynoszącego w latach 1945-1960 17 promili i mimo przepływu pewnej ilości osób drogą małżeństw i przeniesień służbowych, ogólna liczba mieszkańców nie tylko nie podnosi się lecz przeciwnie wykazuje stałą tendencję zniżkową¹⁰⁷⁴.

Dokładniejsze dane o ruchu ludności na drodze kojarzenia małżeństw posiadamy od r. 1777 tj. odkąd istnieją metryki ślubów. Sprawę tę ilustruje następujące zestawienie:

lata:	ogólna ilość mieszkańców:	narzeczony(a) z innej parafii:	procent:
1777-1807	338	41	10.2%
1839-1863	361	42	7.5%
1864-1888	445	65	14.5%
1889-1913	540	176	30.2%
1914-1938	513	167	30.4%
1939-1960	401	170	40.2%

Pozycja pierwsza w załączonej tabelce obejmuje 31 lat, od roku 1808 do 1839, metryka nie podaje pochodzenia narzeczonych, co uniemożliwiło podanie odnośnych danych, pozostałe 4 pozycje określają odsetek osób obcych zawierających małżeństwa w Iwkowej w okresach co 25 lat, ostatnia wreszcie pozycja obejmuje czterosokres 22 lat.

Dane te mają swoją wymowę: rzucają mianowicie światło na stopę życiową ludności i jej sytuację. W miarę podnoszenia się warunków życiowych, polepszenia się komunikacji, uprzemysłowienia kraju i związanej z tym emigracji, wzrasta przesiedlanie się ludności, ożywienie kontaktów społecznych i towarzyskich oraz przemieszczanie się warstw społecznych.

Możliwość zarobku w miastach w związku z rozwojem przemysłu wytworzyły we wsi nową klasę społeczną chłopo-robotników, którzy posiadając we wsi małe gospodarstwa rolne prowadzone

¹⁰⁷⁴Kartoteki parafialne.

przez członków rodziny, sami - dzięki usprawnionej komunikacji samochodowej - dojeżdżają do fabryk w Nowej Hucie, Krakowie, Tarnowie i innych ośrodków przemysłowych. Liczba tej warstwy wynosi ok. 150-200 osób. Niektórzy z nich dojeżdżają do pracy codziennie specjalnymi autobusami, inni zaglądają do domów raz lub dwa razy w miesiącu. Dzięki zarobkom uzyskanym w fabrykach podnosi się stopa życiowa mieszkańców.

Ta żywiołowa emigracja ma jednak drugą ujemną stronę. Mianowicie szereg gospodarstw rolnych zostaje opuszczona przez młodych, poszukujących lepszych warunków bytu. Niektóre, średnie i dość dobrze postawione gospodarstwa, obsługiwane przez podupadających na siłach starsuszków, staczą się powoli do liczby gospodarstw zaniedbanych. Problem ten oczekuje rozwiązania ze względów ogólnoeconomicznych.

Innym zagadnieniem rzutującym ujemnie na dodatni na ogół obraz wsi jest nasilenie alkoholizmu. Obroty miejscowego GS za rok 1960 wykazują bardzo wysoki procent wydatków ludności na alkohol. W kręgu gospodarczym GS obejmującym ponad 5 tysięcy mieszkańców wydano w tym roku 1.650.000 zł na alkohol. Z tego na gromadę Iwkową liczącą wówczas ok. 2.200 mieszkańców wypadło ok. 700 zł. Tak więc na każdego statystycznego obywatela okręgu GS Iwkowa, wypada ponad 350 zł rocznie na alkohol. W tym samym roku na maszyny rolnicze wydano zaledwie 400.000 zł nie mówiąc już o książkach i czasopiśmie, na które wydatki nie stoją w żadnej proporcji do sum przeznaczonych na alkohol i papierosy.

Tak więc sprawa alkoholizmu, mimo istnienia Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i mimo ustawy przeciwalkoholowej, nie jest bynajmniej zamknięta. Jeśli klęskę alkoholizmu nazywa się smutnym dziedzicem feudalizmu a następnie kapitalizmu¹⁰⁷⁵, miejmy nadzieję, że zmiana ustroju, stworzenie lepszych warunków economicznych warstw pracujących i podniesienie ich kultury, przyczyni się do uwolnienia narodu od tej klęski społecznej.

Zmiana jednak na lepsze nie nastąpi sama. Nowe czasy wymagają nowych ludzi i nowych wysiłków dla zaradzenia złu.

¹⁰⁷⁵ J. Burszta: Społeczeństwo i karczmą, Warszawa 1951 s. 162 n.

Kończąc zarys dziejów jednej z największych wsi Małopolski, chcemy podać krótką charakterystykę chłopów polskiego w ciągu wieków. Przytoczone fakty naszej wsi dowodzą, że chłopowie nie byli warstwą bierną i bezwładną. Liczne procesy prowadzone przez nich zarówno z panami świeckimi jak i duchownymi, świadczą dodatnio o ich psychice. Wyroki królewskie przechowywane w oryginałach przez samą gromadę, uważano i słusznie za "kartę wolności", którą troskliwie strzeżono i walczono o to, by dwór jej nie łamał. To dzięki decyzji sądu królewskiego powiodła się obrona poddanych iwkowskich przed narzuceniem im pańszczyzny wyższej od dwudniowej z łanu, dłuższych i dalszych niż dotąd "podróży", częstszej "stróży" oraz przed włączeniem chłopskiej ziemi do folwarku - pisze słusznie A. Vetulani w Przedmowie do Księgi Sądowej wsi. Mimo wiekowego ucisku, jakiego doznawał od szlachty, chłop nie był bezwolnym narzędziem w jej ręku, zachował poczucie własnej godności, swej siły i świadomość swej wartości. Chłop rzadko uciekał się do stosowania siły w obronie swych praw i chyba tylko wyjątkowo korzystał z rady przypisanej Kazimierzowi Wielkiemu: "Miej, chłopie, w kalecie ogniwo a na polu znajdziesz krzemień i łącno sobie sprawiedliwość uczynisz, jeżeli masz krzywdę"¹⁰⁷⁶. Odznaczał się nawet cierpliwością i umiarem w dochodzeniu swych praw. Targując się z plebanami i biskupem krakowskim o dziesięciny, nie zrywał jednak swych związków z religią i Kościołem, umiając odróżnić sprawy ludzkie od boskich¹⁰⁷⁷.

Byłoby jednak anachronizmem przenoszenie dwudziestowiecznych pojęć do dawnych czasów. Mówiąc o ucisku chłopów i o ciężarach na nich nakładanych, musimy zwrócić uwagę na odmienne pojmowanie tych spraw w przeszłości. Dotyczy to szczególnie robocizny. Broniąc się przed jej nadmiarem, kmiotek ówczesny nie poczytywał sobie tego za ujmę jej wykonanie zarówno na folwarku pańskim jak i u siebie, zasługując w zupełności na miano "pracowitego" lub "robotnego", jakim obdarzała go ówczesna nomenklatura. Warto przytoczyć w tym względzie słowa Karola Szajnochy:

"Nie pojąć nam pracowitości ówczesnej. Od najdawniejszych wieków służyło z niej plemię słowiańskie. Nigdy się Słowianin nie wykupywał od pracy. Stąd czynsze rzadko długiem u nas cieszyły się powodzeniem. Mamy przykłady dobrowolnej zamiany danin na robociznę. Czyszujący kolonista był zwykle źle widzianym.

¹⁰⁷⁶ A. Świętochowski: o. c. t. I. s. 95.

¹⁰⁷⁷ Karol Szajnocha: O królach i bohaterach polskich, Kraków 1892 s. 108.

Nawet kupiectwo tylko dlatego odstręczało, iż je poczytywano za rodzaj włóczęgi i lenistwa. Przeciwnie praca, zwłaszcza praca koło ziemi, czyniła zaszczyt. Uprawa roli pańskiej miała być właśnie tą cechą, którą się wolny odróżniał kmieć. Wyrazów "roboty", "roboty" nie szpeciło bynajmniej niewolnicze znaczenie, do jakiego nasze wyobrażenia ją naginają. Ściągają się one zarówno do pracy kmiecej około roli pańskiej, jak i pracy szlacheckiej własnego gospodarstwa. Robili wszyscy pospołu, własnoręcznie pług wiodąc, rów kopiąc, las karczując".

Ta pracowitość pozostała cechą chłopów do ostatnich czasów a jego rozbudzona w nowszych czasach świadomość polityczna i patriotyczna, postawiła go w rzędzie najbardziej wartościowych obywateli państwa.

Dodatek I¹⁰⁷⁸

Dokument lokacyjny królowej Jadwigi Łokietkowej

Przywilej lokacyjny młodszej połowy wsi Iwkowa, wystawiony przez królową Polski Jadwigę Łokietkową, wdowę po Władysławie Łokietku w dniu 4 czerwca 1334 roku, transsumowany przez króla Zygmunta Starego dnia 5 listopada 1532 r., wciągnięty do akt grodzkich sądeckich w dniu 6 stycznia 1575 r.

Tytuł: Oblata przywileju dla Jana Zambockiego.
(tłumaczenie z łaciny)

W imię Pańskie. Amen. Ponieważ czyny ludzkie same przez się nie mogą trwać wiecznie, a przeciwnie wiadomym jest, że z biegiem czasu uchodzą pamięci ludzkiej, dlatego to, co czyni się prawnie, należy przy pomocy pisma z zaznaczeniem świadków przekazać wiadomości potomnych. Dlatego chcemy, aby wszyscy, którzy ten dokument czytać będą wiedzieli, że Pani Jadwiga Królowa Polski, wdowa po szczęśliwej pamięci Najjaśniejszym Księciu Władysławie, Królu Polski, po zasięgnięciu zdrowej i dojrzałej rady baronów, hrabiów i kmieci naszych, nadaliśmy i podarowaliśmy dyskretnemu mężowi z Jakubem i Piotrem synami jego, jak również całej potomności ich, pewien las stanowiący naszą własność, położony nad rzeką zwaną pospolicie Bela na pograniczu sądeckim, według tego jak rozciąga się na długość i na szerokość, zaczynając od granic Woli Iwkona, stosownie do tego jak drzewa już wycięto i wykarczowano i pomiędzy granicami Rokprotki i Secesław dążąc do granic lipnickich aż do rzeczki zwanej pospolicie Piacziorokur, ażeby tam osadzili wieś na prawie Magdeburskim na czterdziestu łanach frankońskich i aby w niej byli sołtysi, posiadający pełną władzę sołtysią na wieczność, zarówno oni sami jak i ich dzieci i potomkowie. Ażeby zaś łatwiej mogli się zagospodarować, udzielamy im całkowitej i pełnej wolności od wszelkich służebności, opłat, podatków, kontrybucji, powinności i robocizny pod jakimkolwiek mianem na przeciąg lat dwudziestu im i wszystkim mieszkańcom, którzy na tym dziedzictwie osiedlili się, czynimy ich całkowicie wolnymi. Po upływie lat rzeczony wolności i po rozmierzeniu łanów, każdy osadnik będzie obowiązany tytułem należnego czynszu uiścić osiem szkojców monety obiegowej z każdego łanu Frankońskiego, w uroczystość św. Marcina biskupa. Z którego to czynszu nasz wymieniony sołtys z synami swymi i potomkami wszystkimi, zatrzyma szóstą część dla siebie dla nas zaś przeznaczy w całości pięć części. Postanawiamy także, aby mieszkańcy rzeczonyj wsi z każdego łanu płacili Biskupowi Krakowskiemu jeden ferton monety obiegowej ty-

¹⁰⁷⁸ Tekst przywileju podano według S. Kurasia: Zbiór dokumentów małopolskich, Kraków 1962, tłumaczenia z łaciny dokonał autor.

tułem dziesięciny snopowej. Dajemy także wymienionemu sołtysowi naszemu wraz z jego synami i potomkami w tym dziedzictwie dwa łany frankońskie, wolne od wszelkich obciążeń, wolną karczmę, wolny browar, jedną jatkę mięsna, jeden warsztat tkacki i jeden szewski na wolne posiadanie. Dajemy również dla kościoła jeden łan wolny i na drogę wspólną lub pastwisko łan wolny. Chcemy także, aby nasz kilkakrotnie wymieniony sołtys, jego dzieci i prawowici następcy mieli pełną władzę sądenia i wyrokowania we wszystkich sprawach, jakie się wylonią w tym dziedzictwie, przy pomocy swoich zaprzysiężonych radnych, swoim niemieckim prawem tak, że żaden mieszkaniec tej wsi nie będzie obowiązany inaczej opowiadać przed sądem jak tylko przed swoim sołtysem i na podstawie swego prawa niemieckiego. Jeśliby zaś ktoś chciał pozwać rzeczonoego sołtysa lub jego następców w jakiejś nadzwyczajnej sprawie, wezwie go przed sąd naszego urzędu nie inaczej jak za pomocą naszego pisma opatrzonego naszą pieczęcią, sołtys zaś stojąc wobec sędziego będzie odpowiadał swoim przeciwnikom według swego prawa niemieckiego, inaczej zaś lub w inny sposób pozwany nie będzie obowiązany do wstawiennictwa ani do odpowiedzi. Jeśli chodzi o sądy wielkie, zwykle odbywane trzy razy w roku pod przewodnictwem sędziów prowincjalnych, jeśli zaś nasz wysłannik na nie delegowany nie będzie, sam sołtys nie będzie sądów sprawował, temu zaś wymienionemu naszemu posłowi sołtys dostarczy jednego posiłku a mieszkańcy dwa posiłki i to po upływie wolności. Ze wszystkich zaś odbytych sądów czyli rozpraw sądowych, jakiegokolwiek w wymienionej wsi się zdarzą, sołtys wraz ze swymi synami i następcami otrzyma jedną część po oddaniu nam dwóch. Dajemy także naszemu sołtysowi, jego dzieciom i następcom wolny młyn na wymienionej rzeczce Bela z tyłoma kołami, ile będzie mógł posiadać, z prawem przenoszenia go z miejsca na miejsce, gdzie w tym dziedzictwie uzna za stosowniejsze. Dajemy także naszemu sołtysowi i wszystkim mieszkańcom wsi pozwolenie na korzystanie z pastwisk, z polowania jakimkolwiek instrumentem wzdłuż i wszerez rzeczonoj wsi i na hodowlę pszczół. Chcemy ponadto, aby po upływie lat rzeczonoj wolności, sołtysi z mieszkańcami swymi oddali nam powinności dwa razy w roku według zwyczaju prawa Magdeburckiego. Niezależnie od tego nadajemy naszemu tylekroć wymienionemu sołtysowi, jego dzieciom i potomkom obojga płci wymienione sołtystwo z wylicznymi prawami na wolne posiadanie, sprzedaż, zamianę, darowanie czy innego rodzaju alienację za wiedzą jednak Naszą i zezwoleniem. Ażeby zaś kto tej naszej darowizny i rozporządzenia nie próbował zmieniać postanowiliśmy niniejszym umocnić je naszą pieczęcią, jawnie zawieszoną. Działo się to Roku Pańskiego tysiąc trzysta trzydziestego czwartego, dnia czwartego czerwca w obecności następujących świadków: Idziego, hrabiego i cześnika królewskiego, hrabiego Przemysława, podsędka królewskiego, hrabiego Mikołaja zwanego Lala, podkomorzego naszego, pana Stanisława stolnika na-

szego, pana Michała z Moxkowa, pana Strzeżona z Jaroczych, pana Ścibora zwanego Jaszczurka, pana Wydźgi z Tęgororza, pana Przybysława zwanego Żabka, Jakuba zwanego Gładysz, pana Wiktory ze Starego Sącza i wielu innych, uczciwych i godnych wiary. Dano przez ręce pana Ankona, kapelana i notariusza naszego, obwieszczenie pierwsze.

Dodatek II Rewizya Dóbr Wielkorządowych 1692

Dwór

Wieżdżaiąc do Dworu są Wrota iedno stayne nowe z tarcin na biegunie drewnianym, na kunie żelazney z wrzeciędzem i dwiema skubłami.

Przy nich Furtka nie biegunie drewnianym na kunie żelazney z wrzeciędzem y skubłem iednym. Te wrota iako i Furtka nowo postawione. Do budynku wchodząc urzędniczego jest Ganek na słupach, ściany dwie poprzeplatane prętami drewnianemi beze drzwi, przy których połowej ściany niemasz. Spod tego Ganku do ogródka są drzwiczki stare na wiciach drewnianych bez żelata, wychodząc z tego ganku do sieni po prawej ręce jest Kumorcisko puste. Do niego drzwi na biegunie drewnianym bez wrzeciędza y skubła, podle niego piwnica, do niey Drzwi na zawiasach y hakach żelaznych, w piwnicy w ścianie okiennej N. 2, pustych Legarów 2 pary. Ta piwnica podstemplowana, podle niego kumorcisko stare, podstemplowane, drzwi u niego złe na biegunie drewnianym, przy nich wrzeciędz z dwiema skubłami. W tej sienie stępa zła i mieszkanie, wszystko to dulse zle y zgniłe. Piekarnię nową zaczynaia robić. Z tey sienie na górę wchodząc są schody z poręczem, u nich drzwi na biegunach drewnianych s klamką drewniana. Po lewej ręce na tey górze do niey drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z zamkiem, kluczem, wrzeciędzem y dwiema skubłami. W tey Izbie okien trzy w ołów oprawnych całe po dwa kwaterach, prętów żelaznych N. 7 z zawiaszkami. Okiennice z Izby nowe zasuwane, Ław trzy pod oknami, Stół na Romach stolarskich. Piec bardzo zły u niego potrzeba, kumin przy nim z gliny. Z tey yzby kuminata, do niej drzwi na zawiasach y hakach żelaznych, z wrzeciędzem, ze dwiema skubłami, zaporą drewniana. Okno jiedne próżne z okiennicą zasuwane. Szafka stara malowana z kratą złą i drzwieczkami na zawiasach, oboje żelaznych. Ława prosta w Kuminacie. Z tey Kuminaty Sekret na zawiasach żelaznych z wrzeciędzem y dwiema skubłami. Powróciwszy z tej kumnaty bez Izbę ex opposito druga Izdebka, na zawiasach y hakach żelaznych z wrzeciędzem y dwiema skubłami y haczykiem. W tey izdebce okien trzy w ołów dobrych o dwu kwaterach, zawiaszkami y hakami z prętami N. 12 żela-

znych z okiennicami z Izdebki do zasuwania. Piec kaflowy niezły, zielony, kuminek z gliny, zydel z poręczem stołków N 2 bez porącza. Ganek wkoło tej izdebki, do niego drzwi na zawiaszkach i hakach żelaznych z wrzeczadzem y dwiema skoblami. W tey sieni kuminy na Górze N 2 z gliny na dach wywiedzione. W obu izbach przy schodzie kumorka na zawiasach y hakach żelaznych z wrzeczadzem y dwiema skublami, na drugą stronę są drzwi bez zawias y haków żelaznych zabite i wrzeczadza. W tey sieni jest wschód na strych. Ten budynek wszystkiek zgniły, zły i dach na nim zły. Zszedłszy z góry na dół ku oborze, z sieni drzwi na zawiaszkach y hakach żelaznych.

Obora

W niey okół dla bydła jeden 2 ściany do Gumna z drzewa, przesło niezupełne iedno, pod tym okółem Jasła dla karmy bydła. Chliw jeden pusty. Na tej oborze bydła nie może być dla małej Crescenty, ledwie urządnik albo podstarości może mieć wychowanie. Z obory ku gumnowi wrota na biegunie drewnianym z podwórza na oborę przesł nie masz, podle Obory Stajenka z drzewa pod słomą, do niey drzwi na biegunach drewnianych, w tey stajence żłób ieden, powała nie zupełna.

Gumno

Do niego wrota iednostayne, na biegunie drewnianym na kunie żelazney z wrzeczadzem i dwiema skublami. Stodół jest dwie bez wrót o dwu boiskach porzanne. Z pola na Gumno są wrota z tarcic iedno stayne na biegunie drewnianym y kunie żelazney z wrzeczadzem i dwiema skublami, brogów N 3 na siano. Powróciwszy z Gumna po prawej ręce spichlerz, do niego drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeczadzami dwiema, skublami dwiema, z kłódką i kluczem do zamykania, samsieków przegrodzonych cztery, do tego spiklerza schód na górę, kady plewy znoszą, u niego drzwi na biegunie drewnianym z wrzeczadzem i dwiema skublami, powała zupełna, nad staynią żłobów N 3. pod żłobami jasła z drzewa na zakładkę siana koniom. Szopa jest pod iednym przykryciem słomianym iako i spiklerz, przy tej szopie Gąsior z tarcic, przy nim wrota na zachód nowe, z tarcin na biegunie drewnianym a kunie żelazney z wrzeczadzem i dwiema skublami.

Browar

Do Izby wchodząc są drzwi na biegunie drewnianym z wrzeczadzem y dwiema skublami s klamką. W izbie okien szklanych w drzewo oprawnych trzy bez czterech szyb z okiennicami zasuwanymi. Ław dwie, piec kaflowy zły, kuminek przy nim z pieczykami glinianymi. Roszcz do roszczenia słodów, bez tę izbę komora na piwo. Miasto piwnice do niey drzwi do niey na biegunie drewnianym, okienko jedno bez błony, pręt w nim żelazny jeden, kętnarów dwa na Piwo, korito

pod niemi dobre. Z tey kumory do sieni drzwi na zawiasach y hakach żelaznych z wrzeciędzem i dwiema skublami. W Browarze naczynia takowe-kocioł miedziany piwny łatany na achteli N 2. kadzi starych piwnych y mlotna dwie, pod niemi koryto, garniec gorzałczany miedziany N 1 z pokrywą, rurami, rurnicą, szafrat jeden. Beczek do zacierania roboty dwie z wiekami słomianemi. Achteli N 7, kosz do piwa N 1. Teb Browar gontami pobity. Studnia za browarem z żarowiem, z wiadrem nie ocembrowana.

Suszarnia

Suszarnia w tyle Browaru, do niey drzwi na biegunie drewnianym. W tey suszarni Lassy, wszystka suszarnia słomą kryta. Na podwórzu kuchnia gontami podbita, do niey drzwi na biegunie drewnianym. ławy w tey kuchni wokoło. Ognisko drzewem obwiedzione. Sernik pod kuchnią na czterech brożynach, na podwórzu drzewo na budynek rżnięte na kupie leży. Ten Dwór i Gumno w około Tyliną obwiedziony.

Crescentia

albo raczej wysiew in Anno 1691 et anno 1692 tak ozimy iako i iary.

Żyta na zimę wysiano korcy bocheńskich N 31 1/3
Pszenicy na zimę wysiano korcy bocheńskich N 3 1/3
Jęczmienia na jarzynę wysiano korcy bocheńskich N 6 1/2
Owsa na jarzynę wysiano korcy bocheńskich N 62
Grochu na jarzynę wysiano korcy bocheńskich N 2
Konopi wysiano korcy N 1
Jarzyny ogrodowe iako kapusta, marchew, rzepa rodzi się w tym folwarku ale tylko na folwarczną potrzebę, bo tego spieniężyć nie może.

DODATEK III

Stosunki ekonomiczne, towarzyskie i kulturalne Iwkowej ze Sądecką w Polsce przedrozbiorowej

Pośród zagadnień poruszanych przez I Konferencję Regionalną PTM, obradującą w Nowym Sączu w dniach 17-19 IX 1965 roku, szczególne zainteresowanie wzbudziły referaty dotyczące regionalnych badań historycznych. Zwrócono w nich uwagę na niektóre aspekty tych badań w stosunku do Nowego Sącza. Tak np. dr Anna Żaboklicka-Wąsowiczowa poruszyła problem opracowania roli miasta w zasięgu rynku lokalnego jego związku z konsumentem wiejskim, ludnością chłopską, drobną szlachtą i nabywcami towarów sądeckich dla rozprowadzenia ich wśród zaplecza chłopskiego¹⁰⁷⁹. Opracowanie tego zagadnienia miałoby znaczenie nie tylko dla poznania ekonomiki samego miasta w okresie rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej lecz również całego regionu.

Lecz ekonomika to nie tylko handel. Obejmuje ona cały wachlarz innych zagadnień takich jak kredyty, dzierżawy, zastawy, obrót ziemią, zagadnienie siły roboczej i związany z nim ruch ludności, spadki, spłaty rodzinne itp. Stąd każdego badacza dziejów kusi poszerzenie zagadnienia jeśli nie na wszystkie, to na przynajmniej niektóre z wymienionych problemów. Warto byłoby pokusić się nie tylko o ukazanie roli miasta pod względem handlu z zapleczem lecz naświetlić ponadto rolę i znaczenie samego grodu w dziedzinie ekonomicznej.

Nowy Sącz bowiem to nie tylko silny ośrodek gospodarczy i ważne ogniwo handlu Polski z Węgrami, to również urząd grodzki, sąd, starosta i kasztelan. A warto zwrócić uwagę na fakt, że urząd grodzki odgrywał ważną rolę nie tylko pod względem administracyjnym i sądowym lecz pośrednio także w dziedzinie ekonomicznej regionu. Tak np. ważniejsze sprawy spadkowe nie odbywały się bez jego ingerencji, tu dokonywały się umowy dzierżawne, intercyzy czyli umowy określające sprawy majątkowe małżonków, zapisy, pobożne fundacje itp. Ponadto nie mówiąc już o sprawach kryminalnych podlegających jurysdykcji sądowej grodu, wnoszenie do ksiąg grodzkich wpisów ważniejszych dokumentów, wyroków królewskich, dotyczących praw ludności tutejszego regionu, miało wielkie znaczenie dla jej życiowych interesów.

Niniejsza praca naświetlająca stosunki ekonomiczne, towarzyskie i kulturalne w relacji Iwkowa-Nowy Sącz-Sądecka będzie stanowiła przyczynek do przyszłego kompleksowego - miejmy nadzieję - opracowania tego zagadnienia.

¹⁰⁷⁹ Marian Nowak: I Konferencja Regionalna PTM w Nowym Sączu, Rocznik Sądecki t. VIII s. 437.

I

Pierwszą źródłową wiadomość o Iwkowej, największej wsi Sądeckiej znajdujemy w Aktach Kamery Apostolskiej. W roku 1325 wieś stanowiła już na tyle dużą osadę, że posiadała swój kościół parafialny i swego plebana, który płacił 4 i pół szkojca świętopietrza¹⁰⁸⁰. Dalszy rozwój wsi datuje się od roku 1334, kiedy to Jadwiga Łokietkowa, jako pani Ziemi Sądeckiej lokuje obok Woli Ywona (pierwotna nazwa wsi) nową osadę, której granice wytyczone w dokumencie lokacyjnym sięgają miasta Lipnica Murowana i wsi Rajbrot¹⁰⁸¹. Zasadźcą wsi jest Brykcjusz wraz z synami Jakubem i Piotrem. Dokument lokacyjny nie podaje niestety miejsca, w którym go wystawiono, nie jest też wiadomym, kim był ów Brykcjusz, zasadźca. Z dużym prawdopodobieństwem możemy przypuścić jednak, że miejscem wystawienia dokumentu był Kraków lub Nowy Sącz. Za tą ostatnią ewentualnością przemawiałaby obecność trzech osobistości sądeckich, wymienionych w przywileju jako świadkowie. Są to prócz innych świadków: Wydźga z Tęgoborza, późniejszy starosta sądecki w latach 1353-1358, Przybysław zwany Żabka, prokurator klasztoru starosądeckiego w roku 1334 i Wiktor, pleban Starego Sącza¹⁰⁸². Co się zaś tyczy samej osoby zasadźcy Brykcjusza nie ulega wątpliwości, że był on mieszczaninem, skoro nazwano go w dokumencie "dyskretnym" - jak wówczas mianowano mieszczan. Nie będzie również zbytnim naciąganiem faktów przypuszczenie, że był to mieszczanin sądecki, posiadający odpowiednie środki finansowe dla podjęcia tak ważnego przedsięwzięcia, jakim była lokacja nowej osady. Na poparcie tej tezy można przytoczyć okoliczność, że zasadźcą sąsiedniego Rajbrota był właśnie mieszczanin sądecki, rzeźnik Janusz Biały¹⁰⁸³. Wiadomo zaś, że Nowy Sącz był już na przełomie wieku XIII i XIV na tyle silnym ośrodkiem gospodarczym, że mógł podejmować tego rodzaju zadania¹⁰⁸⁴. Poza tym nowe badania nad osadnictwem stwierdzają, że nie umniejszając roli osadnictwa niemieckiego - osadnictwo w Sądeczyźnie odbywało się głównie polskimi siłami¹⁰⁸⁵.

Lokacja młodszej połowy wsi Iwkowej przypadła na czasy ożywionej działalności gospodarczej Łokietków na tym terenie. W roku 1307 Władysław Łokietek nadaje wieś Dzierżaniny rycerzowi Gniewomirowi¹⁰⁸⁶, w roku 1318 lokuje sąsiednią wieś Rajbrot¹⁰⁸⁷, w roku 1333

¹⁰⁸⁰ Mon. Pol. Vaticana Acta Camerae Apostolicae V. I. s. 210.

¹⁰⁸¹ S. Kuraś: Zbiór dokumentów małopolskich, Wrocław-Warszawa 1962 t. I, s. 42.

¹⁰⁸² S. Kuraś dz. c. s. 42.

¹⁰⁸³ tamże s. 29.

¹⁰⁸⁴ M. Barycz: Z kulturalnego almanachu Nowego Sącza, Roczn. Sądz. t. 5 s. 33.

¹⁰⁸⁵ Historia chłopów polskich, Oprac. zbiorowe, Warszawa 1970, t. I, s. 61.

¹⁰⁸⁶ S. Kuraś dz. c. t. I. s. 24-25.

¹⁰⁸⁷ zob. przyp. 5.

Jadwiga Łokietkowa buduje i uposaża kościół w niedalekich Jakubkowicach (dziś Łososina Dolna)¹⁰⁸⁸, tamże w roku 1339 pozwala zbudować most na rzece Łososinie i pobierać na nim cło¹⁰⁸⁹, w roku 1336 przenosi wsie Gródek, Glinik i Przydonicę z prawa polskiego na niemieckie¹⁰⁹⁰, w tym samym roku funduje kościół w Kamionce Wielkiej koło Nowego Sącza¹⁰⁹¹.

Dwa czynniki wpłynęły w sposób decydujący na stosunki Iwkowej ze Sądeczyną: przynależność administracyjna wsi do powiatu sądeckiego zwanego później sądeckie czchowskim i położenie jej nad sławnym traktem węgierskim prowadzącym z Krakowa przez Bochnię, Lipnicę Murowaną do Nowego Sącza i na Węgry¹⁰⁹². Na skutek tego wieś nasza była otwarta w kierunku Krakowa i Nowego Sącza, a niemal wszystkie akty prawne dotyczące jej, znajdują się w księgach grodzkich Krakowa, Nowego Sącza i księgach ziemskich Czchowa. Kupcy jadący z Krakowa na Nowy Sącz chcąc ominąć komorę celną w Czchowie, kierowali się w Lipnicy Murowanej na Iwkową. Stąd w Księdze Miejskiej Czchowa z lat 1424-1560 znajdujemy rachunek: "7 i pół grosza na piwo dla tych, co nam pomogli doganiać wozy furmańskie do miasta... woźnice są aresztowani inaczej hamowani w Iwkowej, dlatego, że nie jechali prostą drogą lecz ukośną przez Iwkową a nie przez Czchów, którzy powinni jechać"¹⁰⁹³. To zaganianie kupców do Czchowa nie wiele jednak pomaga i stąd Czchowianie chcąc ratować swe dochody celne ustanowili przykomorek lub też strażnicę celną w Iwkowej¹⁰⁹⁴.

Wieś położona mniej więcej w połowie drogi z Nowego Sącza do Bochni (28 km od Sącza) stanowiła częste miejsce postoju dla podróżnych. Tak np. królowa Bona (1494-1557) podczas swej podróży do Nowego Sącza tu rozbiła namioty, co skłoniło ją do zbudowania modrzewiowego kościoła w Iwkowej, stojącego do dziś.

Z natury rzeczy wzmianki o stosunkach handlowych Iwkowej z Nowym Sączem nie są liczne, nie mniej stwierdzają jednak, że stosunki takie istniały. Klientami kupca sądeckiego Tymowskiego - jak wykazuje analiza jego rachunków - byli prócz mieszczan, kupców, duchowieństwa i szlachty także bogatsi chłopci, a takich nie brakło i w Iwkowej. Należeli do nich szczególnie wybrańcy, karczmarze, młynarze i inni, dobrze gospodarujący kmiecie, posiadający po kilka

¹⁰⁸⁸ Dokument fundacyjny w archiwum parafii Łososina Dolna.

¹⁰⁸⁹ Codex Diplom. Poloniae t. II, nr 89.

¹⁰⁹⁰ A. Rutkowska-Płachcińska: Sądeczyną w w. XIII i XIV., Wrocław-Warszawa 1961 s. 76.

¹⁰⁹¹ Rocznik Diec. Tarnowskiej 1972 s. 344.

¹⁰⁹² K. Pieradzka: Handel Krakowa z Węgrami, Kraków 1935 s. 42.

¹⁰⁹³ B. Wyrozumka - Rozwój sieci drożnej w ziemi krakowskiej, maszynopis rozprawy doktorskiej, s. 12.

¹⁰⁹⁴ tamże s. 37.

gruntów. Jednym z nich był Stanisław Jasek, karczmarz, gospodarujący we wsi na kilku gruntach¹⁰⁹⁵. Niezwykle obrotny prowadził nie tylko gospodarstwo rolne i karczmę górną, lecz nadto trudnił się handlem. Tak np. dostarczał do Nowego Sącza szczupaków lwowskich, którymi handel był w tym czasie znaczny. Pod rokiem 1585 znajdujemy w aktach sądeckich grodzkich skargę Stanisława Jaska przeciwko kupcowi i obywatelowi miasta Rohatyna¹⁰⁹⁶ Wawrzyńcowi. Jasek kupił mianowicie u rzeczonoego Wawrzyńca beczkę szczupaków. Mimo zapewnień Wawrzyńca, który zarówno słowem jak i podaniem ręki zaręczył, że szczupaki sprzedane przez niego "za pewną sumę pieniędzy" są dobre i o najlepszym smaku jak i zapachu, po otwarciu beczki okazało się, że są one mimo ich nasolenia zepsute a karczmarz, który je przywiózł, nie mógł ich sprzedać ani obrócić na swój użytek. Pokrzywdzony wezwał Stanisława Osmarczka, generalnego woźnego sądowego i Jerzego Porębskiego szlachcica z sąsiedniej Porąbki i wniósł skargę przeciwko Wawrzyńcowi, świadkowie zaś zeznali, że rzecz miała się tak a nie inaczej¹⁰⁹⁷.

Ze skargi wynika, że Jasek prowadził handel szczupakami - a być może i innymi towarami - dostarczając je do Nowego Sącza. Trudno bowiem przypuścić aby jako karczmarz kupował je u swojej klienteli chłopskiej. Były one bowiem zbyt drogie jak na kieszeń miejscowych chłopów. Mianowicie w roku 1659 płacono w Sączu za 4 szczupaki 7 złotych polskich¹⁰⁹⁸, z czego możemy wnosić, że w roku 1585, kiedy to Jasek je kupował, cena ich była zapewne nie mniej wysoka. Wiadomo, zaś, że karczmarze ówczesni byli nastawieni przede wszystkim na szynkowanie chłopom pańskiej gorzałki¹⁰⁹⁹.

Strata karczmarza była duża. Lecz tego rodzaju przypadki zdarzały się również kupcom sądeckim. Kiedy Matyas Klimuntowicz, kupiec z Nowego Sącza, nabył we Lwowie u Demka Neterpiny beczkę szczupaków, mimo iż sprzedawca "ślubował", że w beczce oprócz kopy linów (co zresztą dopuszczały ówczesne prawa handlowe)¹¹⁰⁰ znajdują się same szczypaki, po odbiciu beczki okazało się, że jest w niej tylko trzy warstwy szczupaków a reszta same liny¹¹⁰¹.

Szczupaki uchodziły za przysmak, stąd odgrywały one nie poślednią rolę w różnych biesiadach zamkowych czy mieszczańskich i dla-

¹⁰⁹⁵ Księga Sądowa wsi Iwkowej (w dalszym ciągu Iw.) Wrocław-Warszawa-Kraków, 1969, zap, nr 179, 181, 184, 186, 188 i in.

¹⁰⁹⁶ Rohatyn, miasto na południowy wschód od Lwowa.

¹⁰⁹⁷ J. Sygański: Historia Nowego Sącza, t. 2 s. 180.

¹⁰⁹⁸ J. Sygański: Historia Nowego Sącza, t. 2. s. 180.

¹⁰⁹⁹ J. Burszta: Wieś i karczma, Warszawa 1950 s. 135.

¹¹⁰⁰ Ustawa wojewodów krak. mówi: "aby żaden więcej jeno dwie warstwy karpi lub linów w beczkę Lwowską kłaść nie śmiał". J. Sygański, dz. c, 180.

¹¹⁰¹ tamże s. 180.

tego kupcy sądecki jak np. Marcin Janik w roku 1570, jeździli po nie do Lwowa¹¹⁰².

Chłopi tutejsi handlowali również solą bocheńską, którą wozili do Nowego Sącza, a być może także na Węgry. Ślad tych stosunków handlowych znajdujemy w kościelnych zapiskach sądowych, dotyczących plebana iwkowskiego Marcina Szaniawskiego (proboszcz w Iwkowej w latach 1746-1769). Jako znany antysemita ówczesnych czasów, Szaniawski, odznaczający się osobliwymi manierami szlacheckimi, wysyłał na znany szlak węgierski swych służących, którzy czatowali tam na przejeżdżających lub przechodzących Żydów. Stosownie do rozkazu swego chlebodawcy, służący napastowali ich a następnie przyprowadzili poturbowanych na probostwo. Ponieważ proceder ten trwał czas dłuższy, Żydzi doprowadzeni do gniewu obmyślali zemstę. Okazją dla nich nadarzyła się im w Nowym Sączu. Kiedy Wojciech Szot¹¹⁰³, miejscowy chłop zawiózł do Sącza dwie beczki soli, Żydzi sądecky rozpoznawszy w nim parafianina iwkowskiego, zabrali mu owe beczki ze solą, zawiadamiając chłopą, że czynią to w odwet za postępkę plebana Szaniawskiego. Poszkodowany wniósł wraz z innymi parafianinami, którzy również wysunęli pod adresem plebana poważne pretensje, skargę do konsystorza krakowskiego, który delegując do rozpatrzenia skarg Hieronima Wielogłowskiego, sędziego zastępczego, uznał winę plebana i w wyroku swoim nałożył na niego obowiązek odzyskania beczek soli, zaarrestowanych przez Żydów.¹¹⁰⁴

W Księdze Sądowej wsi napotykamy wzmiankę o handlu żelazem¹¹⁰⁵, to znów o handlarzach czyniących ugodę przed urzędem ławniczym. W roku 1588 taką ugodę czynią dwaj bracia Jaskowie, Jan zwany Bałwanek i Matys z przydomkiem Zięba, którzy załatwiają sprawę długów wszelakich¹¹⁰⁶ o które była prza między niemi, bo były jedne pożyczane a drugie za robotę w kupiectwie jeżdżąc ze sobą po drogach et id genus¹¹⁰⁶.

O stosunkach handlowych kupców sądeckich z tymi okolicami świadczą wiadomości podane przez Jana Sygańskiego. Kupcy ci przyjeżdżali z towarami m. in. do sąsiedniej Lipnicy Murowanej¹¹⁰⁷, Wojnicz i Jarosławia a więc przez naszą wieś. Mieli oni dłużników w Lipnicy Murowanej np. młynarz lipnicki był dłużnikiem kupców sądeckich¹¹⁰⁸ (w Łącku Kasper Zalejski był dłużnikiem P. Polita z Nowego Sącza)¹¹⁰⁹ i gdzie indziej.

¹¹⁰² tamże, s. 180 n.

¹¹⁰³ Występuje w Iw. nr 521, 523, 525-523 i in.

¹¹⁰⁴ Archiwum Diec. Tarnów pod Iwkowa.

¹¹⁰⁵ Iw. 22.

¹¹⁰⁶ tamże 142.

¹¹⁰⁷ J. Sygański dz. c. t. 2, s. 194. Kontekst stwierdza, że chodzi o Lipnicę M.

¹¹⁰⁸ Księgi Sądowe Wiejskie Klucza Łąckiego, A. Vetulani, t. I, nr 596.

Na gruntach Iwkowej niektóre role położone wzdłuż traktu węgierskiego zwanego tu starą drogą, noszą nazwę targowisko wzgl. targowiec, co według miejscowej tradycji oznacza miejsce, w których przejeżdżający kupcy rozkładali swe towary na sprzedaż¹¹¹⁰.

Nie ulega wątpliwości, że sławne jarmarki nowosądeckie odprawiane po trzy dni w tygodniu najpierw dwa a potem cztery razy do roku (na św. Macieja 24 lutego, na św. Małgorzatę 13 lipca, na św. Wojciecha 23 kwietnia i na Przeniesienie św. Stanisława 27 września) były uczęszczane również przez chłopów iwkwowskich, którzy zaopatrywali się tam w narzędzia rolnicze zwłaszcza sierpy. Znane bowiem hamernie sądeckie produkowały dużą stosunkowo ilość sierpów¹¹¹¹. Księgi Sądowe Wiejskie Klucza Jazowskiego potwierdzają okoliczność, że chłopci tamtejsi chodzili na jarmarki do Nowego Sącza¹¹¹².

Do najważniejszych transakcji handlowych zawieranych przez Iwkowian z mieszkańcami innych rejonów Sądeczyny, należą obrót nieruchomościami i związane z tym manipulacje finansowe takie jak zastawy, pożyczki, frymarki czyli zamiany itp. Zapiski o tego rodzaju transakcjach spotykamy już na samym początku XV w. w najstarszych księgach niemieckich w grodzie krakowskim i w księgach ziemskich zchowskich. Z operacji handlowych tego rodzaju znani byli zwłaszcza sołtysi iwkwowscy, potomkowie "dyskretnego" Brykcjusza, zasadzcy wsi. Już w roku 1405 Tomek z Porąbki (Iwkowskiej) szlachcic, staje się właścicielem trzeciej części karczmy położonej na końcu wsi Iwkowa¹¹¹³. Sołtysi iwkwowscy, którzy w tym okresie dziejów wsi, byli najczęstszymi podmiotami aktów prawnych, zawierali małżeństwa ze szlachciankami sąsiedniej Porąbki, przy czym obydwie strony zawierały stosowne umowy, dotyczące praw majątkowych. Tak np. gdy sołtys iwkwowski Franczko zawarł w roku 1420 małżeństwo z Wichną, córką rzezonego Tomka z Porąbki, zapisał jej 40 grzywien na czwartej części swego sołectwa z racji dotalicy i 30 grzywien z racji posagu. Według umowy roborowanej księgami grodzkimi na zamku krakowskim w razie bezpotomnej śmierci Franczka Wichna będzie miała pełną władzę nad rzezoną sołectwem według zwyczaju miejscowego. Jeśli zaś będzie chciała wyjść powtórnie za mąż, wtedy rzezona majątność będzie trzymała dotąd, dopóki rzezone pieniądze nie będą jej wypłacone przez braci tegoż Franczka, krewnych i bliskich. Nadto dodała rzezona Wichna, że jeśli wpierv umrze niż Franczko nie mając z nim dzieci, wtenczas rzezone 30

¹¹⁰⁹ Księgi Sądowe Wiejskie Klucza Łackiego, t. I, nr 596.

¹¹¹⁰ targowiska leżą obok ról jaskowskiej, popkowskiej, na roli bojarowskiej, frankowskiej i kaczmarskiej. Zob. Księgi hipot. w Brzesku.

¹¹¹¹ M. Stamiński: Recenzja pracy Anny Żaboklickiej, RS, t. 7, s. 432.

¹¹¹² Księgi Sąd. Wiejskie Klucza Jazowskiego, opr. S. Grodziński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967 s. 62.

¹¹¹³ K. Buczek: Słownik historyczno-geograf. w oprac. pod Iwkowa i Porąbka.

grzywien posagu mają być zwrócone szlachetnemu Tomkowi z Porąbki, jej ojcu¹¹¹⁴.

O tym, że szlachcianki owego czasu umiały zabezpieczyć swoje interesy majątkowe, świadczą prócz przytoczonej umowy (od XVI w. umowę ślubną zwaną intercyzą)¹¹¹⁵ tarapaty finansowe następnego z kolei sołtysa iwkowskiego Jakuba, który również zawarł małżeństwo w Porąbce ze szlachcianką Dorotą. Po jej bezpotomnej śmierci, bracia jej Stanisław Waclaw i Jan domagają się zwrotu posagu wypłaconego siostrze. Posag ów musiał być znaczny, skoro Jakub nie mógł się zdobyć na jego zwrot. Chcąc zadość uczynić pretensjom braci zastawia Stanisławowi swój młyn dolny za 21 grzywien, Waclawowi swą karczmę dolną również za 21 grzywien a swoją karczmę wyżną Mikołajowi Lassek. Wszystko to okazuje się nie wystarczające. Najwyższy sąd prawa niemieckiego na zamku krakowskim przysądza Stanisławowi z Porąbki intromisję do części sołectwa w Iwkowej a ponieważ Jakub nie chciał się zastosować do wyroku, wydelegował woźnego sądowego, który wraz ze Stanisławem miał udać się na miejsce celem dokonania intromisji, w razie zaś dalszego oporu ze strony Jakuba, miał wezwać go prawem królewskim przed sąd o gwałt zgodnie z formą prawa¹¹¹⁶. Proces ciągnie się kilka lat. Wreszcie w roku 1460 Jakub wypłacił braciom Doroty posag i pieniądze, które miały im przyspać po siostrze. Pokwitowanie roborowano księgami ziemskimi w Czchowie¹¹¹⁷.

O zwrocie dotalicji¹¹¹⁸ po zgonie męża znajdujemy również wiadomość pod rokiem 1493. Katarzyna alias Klementyna wdowa po Mikołaju sołtysie iwkowskim, wychodząc za mąż za Mikołaja z Wojakowej, zrzeka się zapisu uczynionego jej przez pierwszego męża na rzecz jego rodzonych braci Marcina, Grzegorza i Aleksego¹¹¹⁹. Grzegorz nie gospodaruje zbyt dobrze. W roku 1520 zastawia swoją karczmę, w której karczmarz płaci 1 grzywnę czynszu rocznie¹¹²⁰ i wydzierżawia łąkę nad rzeką Białą, podczas, gdy brat jego Marcin bogaci się kupując posiadłości w Znamirowicach, Rąbkowej i Tabaszowej. W roku 1518 wypuszcza je w dzierżawę Mikołajowi Golyssa ze Znamirowic za sumę 2 grzywien, w latach zaś 1520 i 1524 ponawia

¹¹¹⁴ K. Buczek: Słownik historyczno-geograf. w oprac. pod Iwkowa i Porąbka.

¹¹¹⁵ Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski: Historia państwa i prawa Polski, Warszawa 1966 t. 2, s. 302.

¹¹¹⁶ K. Buczek dz. c. jak w przyp. 36.

¹¹¹⁷ T. Czchov. t. 4, s. 148.

¹¹¹⁸ Dotalicje stanowiły, odwzajemnienie się męża za posag żony. Stanowiły one zwykle podwójną wartość posagu. Zob. Historia państwa i prawa Polski, J. Bardach, Warszawa 1964 t. I, s. 492 n.

¹¹¹⁹ K. Buczek, dz. c. pod Iwkowa.

¹¹²⁰ tamże j.w.

umowę dzierżawną przewidującą roczny czynsz w sumie 10 grzywien¹¹²¹.

Następny z kolei sołtys Marcin Iwkowski mając pięciu synów po żonie pochodzącej z Wojakowej, osadza na dobrach wojakowskich dwóch z nich tj. Jakuba i Sebastiana, trzej zaś tj. Mikołaj, Stanisław i Feliks gospodarują na sołectwie iwkowskim. Oni to odebrali spłat z dóbr macierzyńskich od braci z Wojakowej, w sumie 20 grzywien¹¹²². Sołtysiem zostaje Mikołaj. Nie wiadomo, co skłoniło go do sprzedaży sołectwa szlachcicom Stanisławowi Sobolewskiemu i Grzegorzowi Stradomskiemu za sumę 100 grzywien (rok 1538). Wymienieni szlachcice nie długo jednak cieszą się posiadaniem sołectwa. W dwa lata później dokonuje się jego wykupno przez tenentariusza wsi Piotra Branieckiego, co zresztą wiąże się z ogólnym procesem wykupna sołectw w całej Polsce. Stosownie do przepisów statutu warckiego z roku 1423 i konstytucji sejmowej z roku 1563, pan wsi wraz z sołtysiem mieli stanąć przed sędzią ziemskim i wybrać dwie bezstronne i bystre (sagaes) osoby, które by dokonały oszacowania wartości sołectwa. takimi taksatorami sołectwa iwkowskiego zostali wybrani szlachcic Andrzej Druszkowski z Druszkowa i Jan Preisnigel, woźny sądowy z Brzeska. Oni to udali się do domostwa sołtysów przedkładając im dokument królewski zezwalający na wykupno sołectwa z ich rąk i zmuszając ich do jego sprzedaży za sumę 100 grzywien¹¹²³. Tak zakończyły się ponad dwieście lat trwające dzieje sołectwa iwkowskiego. Sołtysi, którzy stanowili podmiot tak częstych aktów prawnych i o których nam mówią liczne zapiski w księgach grodzkich Krakowa, Nowego Sącza i księgach ziemskich czchowskich zostali zdegradowani do roli zwykłych obywateli. W Polsce nie wytworzyli oni osobnej warstwy społecznej, na co początkowo się zanosilo, mimo iż w wielu miejscowościach utrzymali się do końca Rzeczypospolitej¹¹²⁴.

Oprócz sołtysów posiadających najsilniejsze prawa do ziemi a stąd i większą swobodę obracania nieruchomościami¹¹²⁵, bogatsi kmiecie również dokonywali transakcji handlowych tego rodzaju, w daleko jednak mniejszej skali. Tak np. w roku 1418 Stanisław kmieć z Iwkowej wziął w zastaw na okres trzech lat połowę dziedzictwa Franczka z Będzieszyny za sumę 10 grzywien¹¹²⁶. W aktach ziemskich czchowskich występują również inni kmiecie z Iwkowej jak Marcin, Michał, Stefan pod rokiem 1421¹¹²⁷, Janek Pyszczek pod rokiem 1420 i

¹¹²¹ CS t. I, s. 80.

¹¹²² CS t. 3, s. 20.

¹¹²³ CS t. 237, s. 48 n./akt sprzedaży sołectwa/.

¹¹²⁴ S. Płaza: Sołectwa w powiecie sądecko-czchowskim w w. XIII-XVIII, RS t. IX, s. 118 n. Zob. tablicę nr 10.

¹¹²⁵ J. Bardach dz. c. t. I, s. 294.

¹¹²⁶ K. Buczek, dz. c. pod Iwkowa.

¹¹²⁷ TCzchov, t. 2, s. 53.

Piotr Osana¹¹²⁸. Dokładniejsze dane o obrocie ziemią wśród chłopów posiadamy dopiero od roku 1581 tj. od założenia Księgi Sądowej wsi. Studium Księgi dowodzi, że niemal wszystkie transakcje dotyczące ziemi odbywały się w obrębie samej wsi. Mimo, że prawa chłopów do ziemi były dosyć silne¹¹²⁹, do wyjątków należą wypadki kupna nieruchomości przez iwkwowian poza granicami wsi lub też kupno parcel gruntowych przez obcych na terenie wsi. Tak np. Błażej Domas, kmięć iwkwowski zastawiał swój przymiarek Stanisławowi Ziębnie z Koziej Woli¹¹³⁰, a Stanisław Mroźkowski, rektor szkoły w Zbyszycach w zamian za pożyczkę udzieloną Banasowi Murkowi, mieszkańcowi wsi, staje się właścicielem części roli nowakowskiej, będącej własnością Murka¹¹³¹.

Okoliczność ograniczonego obrotu nieruchomościami przez chłopów znajduje wytłumaczenie w przepisach prawnych zabraniających chłopom sprzedaż ziemi obcym poddanym, obrót zaś ziemią w granicach samej wsi był obwarowany przepisem wciągnięcia aktu do odpowiedniej księgi sądowej wsi, które w tym głównie celu były zaprowadzone¹¹³².

Inne manipulacje finansowe dotyczące nieruchomości były najczęściej związane z małżeństwami, zawieranymi przez mieszkańców wsi z poddanymi innych miejscowości. Wchodzą tu w grę spłaty należne członkom rodziny. Były one bardzo ściśle przestrzegane o czym poucza nas tenor wpisów wciąganych do Księgi Sądowej. Spotykamy tam wyrażenia: "wziął zapłatę z gruntu wszystkiego, z bydła, z zabudowania i ze wszystkiego naczynia domowego z imienia gryzowskiego w Iwkowej, co na matkę jego prawem przyrodzonym przypaść miało"¹¹³³ Albo: "odbiera spłat tak z ruchomego jako i z leżącego" (mienia)¹¹³⁴. ponieważ zaś prawo spadkowe w braku dzieci i bliskich krewnych przynawało dziedzictwo i dalszym krewnym stąd tak często spotykamy w Księdze Sądowej wsi rozróżnienie nie tylko na dobra ojczyste i macierzyste lecz także stryjowiznę, ciotowiznę, dziadowiznę, babiznę itp. Dodajmy nawiasem, że dziedzic, który pozostawał na gospodarstwie otrzymanym w spadku, był obowiązany spłacić wszystkich braci i siostry, co w połączeniu z dużymi podatkami i daninami wpłacanymi co roku stanowiło duże obciążenie gospodarki chłopskiej.

Szczególnie ożywione były stosunki Iwkowej z Zabelczem w latach 1533-1548, kiedy to tenutariuszem wsi był Piotr Branicki z Zabelcza,

¹¹²⁸ tamże s. 369.

¹¹²⁹ S. Płaza: Iw, wstęp s. 25.

¹¹³⁰ Iw. nr 162.

¹¹³¹ Iw. 424.

¹¹³² Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski, dz. c. t. 2, s. 319.

¹¹³³ Iw. 150.

¹¹³⁴ tamże 203.

który wieś naszą wydzierżawił od swego brata Andrzeja. W ogóle ród Branickich posiadał wieś Iwkową przez ponad 150 lat tj. od końca XIV w. aż do roku 1548. Pomimo iż wspomniana umowa dzierżawna zawierana była pomiędzy rodzonymi braćmi Andrzejem i Piotrem z Zabelcza wszelkie należności z tytułu dzierżawy zostały w niej bardzo ściśle określone. Piotr Branicki naraził się jednak mieszkańcom Iwkowej, którzy wnieśli przeciw niemu skargę do grodu sądeckiego¹¹³⁵.

II

Z ekonomią związane jest ściśle zagadnienie siły roboczej, koniecznej do należytego prowadzenia gospodarki rolnej. Stąd to konieczną jest rzeczą rozpatrzyć problem ruchu ludności, na naszym terenie, jej stabilności i przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Jak wynika z Księgi Sądowej wsi, pewien procent tutejszej ludności przenosił się do miast drogą awansu społecznego, zgodnie z przepisami prawa państwowego, które organizowało migracje ludności chłopskiej do miast¹¹³⁶. Zdarzały się wypadki zbiegostwa ze wsi z obawy przed zasłużoną karą, za popełnione przestępstwa, wydalenia ze wsi mocą wyroku sądu ławniczego, to znów opuszczenie wsi z powodu biedy lub też z niewyjaśnionych przyczyn. Ponadto spotykamy się z wypadkami ucieczki chłopów z innych wsi do Iwkowej w poszukiwaniu lepszych warunków życia.

I tak: w roku 1582 Marcin Szewcowicz staje się mieszczaninem czchowskim¹¹³⁷, podobnie Sebastian Zięba w roku 1617 sprzedaje swą ziemię w Iwkowej przenosząc się do Czchowa¹¹³⁸, Hieronim Szwiec zostaje obywatelem Tarnowa, gdzie pracuje jako szewc¹¹³⁹, syn karczmarza dolnego Stanisław Motakowicz przenosi się do Tylicza¹¹⁴⁰, do Lipnicy udają się Jan Gryz i Wojciech Siakała¹¹⁴¹, w Tymowej zamieszkuje brat jego Jan Siakała¹¹⁴², Wojciech Nowak staje się mieszkańcem miasta Kazimierza¹¹⁴³.

Spotykamy też kilka wypadków zbiegostwa ze wsi. Walenty Janowicz opuścił żonę Zofię, brat zaś jego domaga się od niej rękojmi, że nie utraci majątku posiadanego wspólnie z mężem¹¹⁴⁴ (rok 1582), Marcin Kaczmarski "dziatki swoje opuścił, rolę pozostawiwszy i bu-

¹¹³⁵ CS t. 3, s. 350-353.

¹¹³⁶ Historia chłopów polskich, dz. c. t. I. s. 199-200.

¹¹³⁷ Iw. 5.

¹¹³⁸ tamże 318, 325.

¹¹³⁹ tamże nr 143.

¹¹⁴⁰ Iw. nr 594. Niezrozumiale tamże słowo Stelica oznacza gwarowe z Tylicza.

¹¹⁴¹ Iw. nr 185 i 595.

¹¹⁴² tamże 595.

¹¹⁴³ tamże nr 22.

¹¹⁴⁴ tamże nr 20.

dowanie z gruntu ruszył¹¹⁴⁵ (rok 1584). Wydaje się, że w tym wypadku powodem ucieczki była nieumiejętność gospodarowania. Jakub Woźnica wyprowadza się do Porąbki Iwkowskiej, ponieważ "przyszły wielkie biedy i nie mógł przewycięzać wszelkich podatków... i już się nie wrócił do Iwkowy"¹¹⁴⁶ (rok 1754). Józef Kociołek, który "domyślał się do komór ludzkich i do stajen, ludziom zabierał bydło", z obawy kary uciekł ze wsi¹¹⁴⁷. Szczepan Jasek, brat karczmarza górnego został wyrokiem sądu ławniczego skazany na banicję ze wsi¹¹⁴⁸. Ludzie tego pokroju powiększali liczbę tak zwanych ludzi luźnych¹¹⁴⁹.

Zdarzał się też i proces odwrotny: do Iwkowej uciekali chłopcy z innych wsi w nadziei, że mimo wszystko warunki życiowe chłopów w królewskich są lepsze niż w dobrach szlacheckich. W roku 1585 uciekł do naszej wsi Jan Włodyczka z Druszkowa, poddany Wiktora Adriana. Adrian, dowiedziawszy się o miejscu pobytu Włodyczki, udał się ze skargą do Jana Czeluścińskiego, poddzierżawcy wsi. Ława iwkwowska zwołana w celu rozpatrzenia sprawy nakazała Błażejowi Domasowi, który zabrał zbiega do siebie i ułatwił mu ucieczkę, oddanie Włodyczki, który w ciągu "sześciu niedziel" miał stawić się we dworze druszkowskim¹¹⁵⁰. Podobny wypadek zdarzył się w roku 1680, kiedy to Łukasz Skrzypiec z Lewniowej, poddany Jana Chwaliboga uciekł do Iwkowej, zmieniając dla zatarcia śladów swe nazwisko na Wrona. Niestety rzecz wyszła na jaw. Chwalibóg dowiedział się o miejscu pobytu zbiega, nie chcąc zaś zmuszać przemocą niechętnego sobie chłopca do powrotu ani zrzec się nad nim swej władzy, znajduje wyjście pośrednie: daruje wymienionemu kmieciowi Władysławowi Kąckiemu z Kątów sporządzając odpowiedni akt w grodzie sądeckim. Oto początek aktu w tłumaczeniu polskim:

"Zjawiwszy się osobiście wobec aktów sądeckich, szlachetny J. Chwalibóg, dziedzic Lewniowej, zdrowy na ciele i umyśle, wszem wobec zeznał niniejszym, iż pracowitego Łukasza Skrzypca, swego poddanego z rzeczonyj wsi Lewniowa pochodzącego i odziedziczonego, który uciekł do wsi Jego królewskiej Mości i tam obecnie przebywa pod obecnym nazwiskiem Wrona, wraz z żoną, dziećmi, bydem, owcami i wszystkimi sprzętami domowymi, podarował, dał, zapisał rezygnując z niego po wsze czasy w sposób nieodwołalny, szlachetnemu panu Władysławowi z Kątów Kąckiemu i jego sukcesorom wraz ze wszystkimi prawami władania, posiadania i dziedziczenia wszystkich i poszczególnych korzyści i pożytków z tego kmiecia..."¹¹⁵¹.

¹¹⁴⁵ tamże nr 69.

¹¹⁴⁶ tamże nr 666.

¹¹⁴⁷ tamże 704.

¹¹⁴⁸ tamże nr 96.

¹¹⁴⁹ S. Grodziński: Ludzie luźni. Kraków 1961.

¹¹⁵⁰ Iw. nr 83.

¹¹⁵¹ CS t. 61 s. 914.

W daleko większym stopniu niż przez migracje wymian i ruch ludności odbywały się drogą małżeństw. Wprawdzie konstytucja piotrkowska z roku 1511 stwierdziła, że "małżeństwa córek rolniczych są wolne" w rzeczywistości jednak na skutek późniejszych przepisów i zwyczajów prawnych córki chłopów musiały otrzymać zgodę dziedzica, aby wyjść za mąż do innej miejscowości¹¹⁵². Mimo tych zakazów liczba małżeństw zawartych z zamiejscowymi jest stosunkowo duża. Dowiadujemy się o nich z Księgi Sądowej wsi i zachowanych od roku 1616 ksiąg metrykalnych sąsiedniej Wojakowej.

Księga Sądowa wymienia następujące miejscowości, do których przenieśli się mieszkańcy wsi drogą małżeństwa:

Biała¹¹⁵³: Anna Przybyła wychodzi za mąż za Wojciecha Rokitę¹¹⁵⁴,

Brzesko: Anna Kaczmarek wychodzi za mąż do Brzeska¹¹⁵⁵,

Brzozówka¹¹⁵⁶ z żoną Katar: Katarzyna Lichwa wychodzi za mąż za Macieja Tucznio, poddanego Erazma Gnoińskiego¹¹⁵⁷.

Czchów: wspomniany już Stanisław Zięba zawiera małżeństwo z Katarzyną w Czchowie, Katarzyna Humiej wychodzi za Tomasza Gocwina, przedmieszczanina czchowskiego¹¹⁵⁸, Anna Tymowska córka karczmarza górnego wychodzi za Matyasza Wójcika¹¹⁵⁹ (rok 1688).

Druszków: Francuła Mida wyszła za Jana Borkowskiego¹¹⁶⁰, Agnieszka Sabinówna za Wojciecha Kuliga. Obydwoje sprzedają pręt roli przenkowskiej stanowiący jej posag bakałarzowi iwkowskiemu¹¹⁶¹ (rok 1691).

Gruszów: Jan i Stanisław Gryzowie przenoszą się do Gruszowa prawdopodobnie na drodze małżeństwa¹¹⁶² (rok 1584).

Kamionka Mała: Barbara Gryz wychodzi za mąż za Piotra Mężyka (rok 1590)¹¹⁶³.

¹¹⁵²Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski dz. c. t. 2, s. 315.

¹¹⁵³Białe, przysiółek Biliska, gromada Łososina Dolna.

¹¹⁵⁴Iw. 645.

¹¹⁵⁵tamże 78.

¹¹⁵⁶Przysiółek Porąbki Iwkowskiej, dawniej osada udokumentowana już w roku 1405 w aktach ziemskich czchowskich (TCzchov. t. I s. 165, zob. też K. Buczek: Słownik, dz. c. pod Porąbką Iwkowska). W tym także roku była w Brzozówce karczma, której trzecią część przekazał swemu stryjowi Tomkowi z Porąbki siostrzeniec Marcin. Mieszkańcami Brzozówki prócz karczmarzy byli:

¹¹⁵⁷Iw. 368.

¹¹⁵⁸Iw. nr 685.

¹¹⁵⁹tamże 476.

¹¹⁶⁰tamże 566.

¹¹⁶¹tamże 478.

¹¹⁶²tamże 68.

¹¹⁶³tamże 150.

Katy: Jadwiga Ryba wychodzi za Jasnosa¹¹⁶⁴ (rok 1593), Agnieszka Zapiórówna za Macieja Mleczkę (rok 1728)¹¹⁶⁵.

Lipnica Murowana: Anna Kaczmarska wychodzi za Puzkę Walentego (przed rokiem 1584)¹¹⁶⁶, Agnieszka Osuch za Brodę¹¹⁶⁷ (rok 1596), Agnieszka Humiejówna za Franciszka Kurka do Lipnicy Dolnej (rok 1776)¹¹⁶⁸.

Podrzecze: Zofia Przybyła wychodzi za mąż za młynarza Grzegorza Doleckiego (rok 1683)¹¹⁶⁹.

Połom Mały: Agnieszka Kraj wydaje się za Jakuba Lisowicza (rok 1593), Gryz Grzegorz żeni się w Połomie i tam się osiedla (rok 1588), Marusia Ryba wydaje się za Beczkę (rok 1593)¹¹⁷⁰.

Nawojówka: Jakub Osuch prawdopodobnie przez małżeństwo przenosi się do Nawojówki stanowiącej własność Marcina Zawadzkiego¹¹⁷¹ (rok 1588)¹¹⁷².

Parkoszówka: Zofia Ryba wychodzi za Pawła Pękale (rok 1593)¹¹⁷³.

Rajbrot: Piotr Dusiek wydaje swoją córkę za Matysa Trojańczyka dając jej w posagu sześć wołów po 10 zł każdy (rok 1603), Zofia Osuch wydaje się do Rajbrota (rok 1599), Wojciech Szot, karczmarz dolny bierze żonę z Rajbrota (rok 1636)¹¹⁷⁴.

Roztoka: Zofia Adamówna wydaje się za Stanisława Bandiczek (rok 1630)¹¹⁷⁵.

Tymowa: Zofia Szpilówna wychodzi za Machulca i odbiera splot z roli szpilowskiej (rok 1774)¹¹⁷⁶.

Witowice: Katarzyna Wrona wychodzi za Matyasza Golińskiego (rok 1724), Jan Szot pojmuje żonę Mariannę Witkównę z Witowic (rok 1773)¹¹⁷⁷.

Wojakowa: Zofia Janawa wychodzi za mąż za Bajkę (rok 1586) odbierając splot ze dwu krów¹¹⁷⁸.

¹¹⁶⁴ tamże 597.

¹¹⁶⁵ tamże 597.

¹¹⁶⁶ tamże 86.

¹¹⁶⁷ tamże 229.

¹¹⁶⁸ tamże 769.

¹¹⁶⁹ tamże 440.

¹¹⁷⁰ IW. 130, 203, 197.

¹¹⁷¹ Nawojówka, przysiółek Zawady.

¹¹⁷² IW. 124.

¹¹⁷³ Przysiółek Wytrzyaszczki.

¹¹⁷⁴ IW. 286, 256, 348.

¹¹⁷⁵ Cop. Tropie pod rokiem 1600.

¹¹⁷⁶ IW. 751.

¹¹⁷⁷ tamże 582, 619.

¹¹⁷⁸ tamże 109.

Że dane zawarte w Księdze nie są zupełne okazuje się z ostatniego zapisu dotyczącego Wojakowej. Podczas, gdy Księga notuje tylko jeden wypadek małżeństwa w tej miejscowości, zachowane szczęśliwie od roku 1616 metryki wojakowskie wykazują, że w rzeczywistości tych małżeństw było daleko więcej. Okazuje się, że w ciągu ćwierćwiecza 1616-1641 w kościele parafialnym w Wojakowej zawarło małżeństwa ogółem 14 osób z Iwkowej, w tym 8 mężczyzn i 6 kobiet. Zważywszy ponadto, że plebani nie zawsze podawali w metrykach miejsce pochodzenia nupturientów, liczba ta może okazać się jeszcze większa, na co wskazałyby nazwiska świadków, przy których podano miejsce zamieszkania. Tak więc w tym okresie ogółem 22 mężczyzn z Iwkowej fungowało jako świadkowie przy małżeństwach zawartych w Wojakowej a ponieważ świadków powoływano zwykle ze sąrodowiska nupturientów, wynikałoby, że małżeństw tych było więcej. Liczba zawartych małżeństw pomiędzy mieszkańcami Iwkowej i Wojakowej dałaby się jeszcze dokładniej ustalić, gdyby zachowały się także metryki iwkowski z tego samego okresu, niestety księgi te zaginęły. W podanej liczbie małżeństw zawartych w Wojakowej pominięto tych nupturientów, z których obydwójce byli mieszkańcami Iwkowej a to dlatego, że jak dowiadujemy się z innych źródłemieszkańcy wsi udawali się do najbliższego sąsiedztwa jedynie dla zawarcia małżeństwa, będąc w niezgodzie z własnym plebanem. Okazuje się bowiem, że pleban wojakowski Franciszek Nowostawski czynił to nielegalnie korzystając z tego, że parafianie iwkowscy prowadząc proces ze swym plebanem Janem Chechelskim udali się do Wojakowej prosząc o usługi duszpasterskie. Chechelski czując się pokrzywdzonym przez swego sąsiada wniósł do konsystorza krakowskiego skargę przeciwko Nowostawskiemu o przywłaszczenie sobie praw proboszczowskich w stosunku do jego parafian¹¹⁷⁹. Według bowiem przepisów prawa kanonicznego obowiązującego w Polsce już od roku 1248 tj. od synodu wrocławskiego, małżeństwo winno być zawierane w parafii panny młodej¹¹⁸⁰. Studium metryk wojakowskich z tego okresu dowodzi, że Nowostawski nie tylko udzielał ślubów lecz także chrztów a być może i innych sakramentów¹¹⁸¹, mimo, że w średniowieczu obowiązywał każdego plebana zakaz przyjmowania obcych parafian na msze w niedziele i święta oraz udzielania im sakramentów¹¹⁸².

Jeśli mowa o wymianie ludności drogą małżeństw, warto zwrócić uwagę na małżeństwa chłopów iwkowskich za szlacciankami. Tak np. w roku 1580 Grzegorz Nowak, kmięć iwkowski, zawiera

¹¹⁷⁹ AE (Acta Episcopalia) t. 42 s. 395.

¹¹⁸⁰ J. Bardach dz. c. t. I. s. 284.

¹¹⁸¹ Archiwum parafialne w Wojakowej, metryki ślubów i chrztów od roku 1616.

¹¹⁸² E. Wiśniowski: organizacja parafialna w średniowieczu, ZNAK 137-138, Kraków 1965 s. 1463.

małżeństwo ze szlachcianką Anną Czingot, córką Macieja, sołtysa ze Sechnej, która stając przed urzędem wiejskim w Żbikowicach kwituje swego brata Marcina z odebrania posagu w sumie 15 grzywien¹¹⁸³. Równocześnie Nowak w obecności opiekunów Anny Stanisława Simanczowskiego i Szymona Zmiaczkiego zapisuje swej żonie tytułem dotacji sumę 50 grzywien stawiając rękojmię w osobach Wojciecha Nowaka, wójta iwkowskiego i Jana Przybyły swego przyjaciela, że zapis ten zostanie wciągnięty "w akcie w prawie swoim iwkowskiem"¹¹⁸⁴.

Następną tego rodzaju wiadomość spotykamy w Księdze Sądowej wsi pod rokiem 1640. Mianowicie Wojciech Nowakowicz żeni się z Reginą Wojakowską córką Wojciecha z Wojakowej otrzymując za nią 100 złotych polskich posagu. Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe. Wojciech w jakiś czas po ślubie, nie wiedząc z jakiej przyczyny, zbiegł ze wsi pozostawiając Reginę samotną. Regina nie chce wracać do swego brata w Wojakowej i urządza sobie życie w Iwkowej zamieszkując u bogatego kmiecia Wojciecha Serafina "mającego prawem zakupnum" dwie role kmiece. Serafin na podstawie wpisu w aktach grodzkich sądeckich a następnie ingrosowanego w Księdze Sądowej wsi otrzymuje 90 złotych w depozycie, zapewniając Reginie odpowiednie warunki egzystencji. "A póki te pieniądze przy mnie będą, ma mieć u mnie paniej Nowakowiczowej mieszkanie wolne we świetlicy, spokojnie, nie jako kokorniczka ale jako zastawniczka, wolna będąc od wszelakiej komornicznej roboty do dwora, jako szlachcianka urodzona i zastawniczka. Do tego podług umowy przez ludzie uczynionej z panią Nowakowiczową pewne stajanko na owies i jęczmień, którego sama dać ma, powinieniem o swej strawie i swoim bydłem zarobić, wóz siana każdego roku jej dawać, krowom dwiema paszej i zimowiska i do żłobu puszczania pozwalam, gdyż potrawę tam na gruncie ma a nie gdzie indziej skarmić: marchwie dwa zagony w ogrodzie, gdzie też swoją będę siał, na kapustę dwa zagony uprawiać, na rzepę zagon, na len trzy zagony, na konopie zagon jeden powinien będę także na gruncie moim uprawiać, opał też pozwalam do piecka do świetniczki teje pani Nowakowiczowej, a przy ogniu moim jedzenie sobie ugotować, dopóki ta suma nie będzie"¹¹⁸⁵.

W aktach grodzkich sądeckich znajdujemy również wiadomość o małżeństwie Macieja Domasa, kmiecia iwkowskiego z Agnieszką Dobrocieską, szlachcianką, córką Macieja, która przed urzędem grodzkim w Sączu daruje swe dobra w Dobrocieszy Janowi Janowskiemu w obecności małżonka i brata¹¹⁸⁶.

¹¹⁸³ B. Ulanowski dz. c. t. I, s. 489.

¹¹⁸⁴ Wpis ten nie figuruje w Iw.

¹¹⁸⁵ CS t. 49 s. 862 i Iw. nr 356.

¹¹⁸⁶ CS t. 48, s. 862.

Jak wynika z powyższych zapisów na terenie naszym nie stosowano przepisu odsądzającego szlachciankę od prawa dziedzictwa i posagu w razie wyjścia za mąż za chłopą¹¹⁸⁷.

Reasumując, co powiedziano o małżeństwach, na ogólną sumę wymienionych wyżej małżeństw zawartych poza granicami wsi 29 wypada na kobiety a tylko 18 na mężczyzn. Ponadto w żadnym z przytoczonych wypadków nie spotkano wzmianki o udzieleniu zezwolenia przez dwór na zawarcie małżeństwa pomimo, że w innych dobrach na terenie Sądeczyzny ordynacje dworskie zezwolenia takiego wymagały¹¹⁸⁸.

III

Z ksiąg grodzkich sądeckich mieszkańcy tutejszej wsi korzystali niemal od ich powstania. Najdawniejsze zapisy w tych księgach dotyczące Iwkowej datują się na drugie dziesięciolecie XVI w. Uprzedziły je pod tym względem najstarsze księgi sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, zawierające zapiski dotyczące sołtysów iwkwowskich a które spotykamy tam już u schyłku XIV w., kiedy to wypada czas ich rozpowszechnienia¹¹⁸⁹. Wpisów tych dokonywano z okazji procesów sołtysów iwkwowskich, wiadomo zaś, że zgodnie z tenorem przywilejów lokacyjnych, jedynie kompetentnymi dla sołtysów były w tym okresie właśnie sądy najwyższego prawa niemieckiego¹¹⁹⁰. W następnym okresie tj. z początkiem wieku XV najwięcej zapisów z naszego terenu zawierają księgi ziemskie czchowskie, od roku zaś 1518, kiedy to w księgach grodzkich sądeckich pojawia się pierwszy, dotyczący Iwkowej wpis umowy dzierżawnej wspomnianego już sołtysa Marcina z Mikołajem Golyssa ze Znamirówic, niemal wszystkie wpisy mieszkańców wsi dokonują się w grodzie sądeckim.

Urząd grodzki w Nowym Sączu odgrywał ważną rolę nie tylko pod względem administracyjnym i sądowym lecz również w dziedzinie ekonomicznej. Nie odbywały się bez jego ingerencji ważniejsze sprawy spadkowe, tu zawierano umowy dzierżawne dotyczące zarówno całej wsi jak i poszczególnych mieszkańców, zawierano intercyzy, kwitowano odbiór większych kwot pieniężnych itp. Tak np. w roku 1586 podstarość sądecki Jakub Marcinkowski sporządza inwentarz masy spadkowej po plebanie iwkwowskim Piotrze Gagadku (pochodzącym z Uszwi). Siostrzeniec plebana Krzysztof Matuszewicz alis Janiczek odbiera cały spadek po swym wuju w obecności poddzierzawcy wsi Jana Czełuścińskiego, szlachciców Marcina Gołębiowskiego, Mi-

¹¹⁸⁷ J. Bardach dz. c. t. I, s. 508.

¹¹⁸⁸ Zob. A. Ventulani: Księgi Sądowe Wiejskie Klucza Łąckiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963 t. I, nr 599 (dobra kościelne) i S. Grodziski: dz. c. nr 110 (dobra magnackie).

¹¹⁸⁹ J. Bardach, dz. c. t. I. s. 374.

¹¹⁹⁰ S. Płaza: Sołectwa, zob. przyp. 332, RS. t. IX, s. 15.

kołaja Wistkowskiego i woźnego sądowego Stanisława Osmarczka. Z odebrania spadku Matuszewicz kwituje Czeluścińskiego wobec urzędu ławniczego w Iwkowej¹¹⁹¹. Podobnie Zygmunt Chronowski kwituje Jakuba Dziektarskiego, tenutariusza wsi z odebrania sumy 100 złotych polskich¹¹⁹², Błażej Wierciowski wybraniec, potwierdza przed urzędem grodzkim odbiór kwoty 50 złotych wyłożonych przez mieszkańców wsi na jego uzbrojenie¹¹⁹³, pleban Iwkowski, wspomniany już Marcin Szaniawski załatwia z Janem Dobrowolskim pułkownikiem wojsk polskich sprawę majątku beneficjalnego w Iwkowej¹¹⁹⁴. O działalności sądu grodzkiego do którego kierowano wszelkie sprawy kryminalne z tutejszego terenu powiedziano już na innym miejscu¹¹⁹⁵. Tu należy zaznaczyć inną stronę działalności sądów grodzkich mianowicie wpisy, które przyjmowano codziennie, podczas gdy roki sądowe odbywały się zwykle co sześć tygodni. Ta podwójna działalność sądów grodzkich dała w późniejszym okresie podstawę do podziału na sąd grodzki (iudicium) i urząd grodzki (officium)¹¹⁹⁶. Na tym miejscu interesuje nas działalność urzędu grodzkiego w stosunku do Iwkowej.

Dokonywanie wpisów w urzędzie grodzkim miało wielkie znaczenie dla zachowania praw tutejszej ludności, która tu oblatywała wszelkie wyroki królewskie określające jej daniny, robocizny itp. Pierwszego tego rodzaju wpisu dokonano w roku 1548. Mianowicie król Zygmunt August na prośbę mieszkańców zwolnił wieś od płatności tzw. stacji w wysokości 10 grzywien. Była to opłata za utrzymanie króla i jego dworu podczas podróży¹¹⁹⁷. Opłatę tę wieś uiszczala co rocznie do grodu sądeckiego. W piśmie swoim, skierowanym do starosty sądeckiego król Zygmunt August nie tylko zwalnia mieszkańców wsi od tej płatności lecz równocześnie zabrania przyjmowania skarg od tenutariusza wsi dotyczących tej sprawy¹¹⁹⁸.

Następny tego rodzaju wpis spotykamy pod rokiem 1574. jest to oblata wyroku króla Henryka Walezego, w którym król uwzględniając skargę mieszkańców przeciwko dzierżawcy wsi Ludomirowi Dyczowi reguluje sprawy robocizny, danin i podwód¹¹⁹⁹.

W roku 1583 król Stefan Batory wydał dwa wyroki przeciw Jadwidze Zembockiej, ówczesnej tenutariuszce wsi, z powodu nadmiernych obciążeń narzucanych ludności przez jej poddzierżawcę Jana

¹¹⁹¹ Iw. 99.

¹¹⁹² CS t. 44, s. 668.

¹¹⁹³ CS t. 50, s. 319.

¹¹⁹⁴ CS t. 74, s. 862.

¹¹⁹⁵ Jan Piechota: Szkic obyczajowy z dziejów północnej Sądeczyzny, RS. t. XIV.

¹¹⁹⁶ J. Bardach dz. c. t. I, s. 478.

¹¹⁹⁷ tamże s. 140.

¹¹⁹⁸ CS t. 4, s. 671.

¹¹⁹⁹ CS t. 15, s. 674.

Czeluścińskiego. Ponieważ dzierżawcy nie stosowali się do wyroku króla Henryka Walezego, w którym tenże zaznaczył, że "nie wolno dzierżawcom ich (tj. mieszkańców) karać za to, że do króla się udają ze skargą, gdyż to iże wolno każdemu naszemu poddanemu i mają być zachowani w dawnych postanowieniach lustratorów", mieszkańcy wsi udali się ponownie do króla Stefana Batorego¹²⁰⁰. W wyroku z dnia 11 lutego 1583 król nakazał Zembockiej zapłacić za rolę głąbowską zajęta przez jej zmarłego męża, ograniczyć powozy tylko do najbliższych miast tj. do Czchowa, Nowego Sącza, Lipnicy i Wojnicza, zwolnił mieszkańców od opłatności 30 grzywien z racji robocizny i zezwolił kmieciom na warzenie piwa z okazji wesela bez prawa jednak szynkowania¹²⁰¹. W drugim wyroku z dnia 4 maja 1583 król określa dokładniej sprawy robocizny: mieszkańcy mają przybywać na robociznę w godzinę po wschodzie słońca i na godzinę przed zachodem mają być zwolnieni, w połowie należy się im i bydłu dwie godziny odpoczynku. Ponadto dla zbadania innych skarg i narosłych pretensji postanawia wysyłać na miejsce swego komornika Jana Grudzińskiego.

Wyroki te zostały oblatowane w aktach grodzkich w dniu 31 stycznia 1611 przez dwóch kmieci iwkowskich Jana Przybyłę i Jana Gryza, co świadczy o tym, że należeli oni do światlejszych i obrotniejszych chłopów w naszej wsi¹²⁰². Samo opóźnienie jednak w dokonaniu oblaty nie świadczy o zaniedbaniu chłopów, ponieważ na samym końcu wpisu referent Jan Tarnowski podał uwagę, że w dniu 10 kwietnia 1588, a więc za króla Zygmunta III dokonano transsumptu owego wyroku na zamku krakowskim¹²⁰³, co świadczy o tym, że chłopci pilnowali swoich interesów przedkładając potem lustratorom owe wyroki i zabezpieczając w ten sposób swoje prawa¹²⁰⁴. Pomimo, że wyroki referendarii z roku 1583 zaginęły, zachowały się jednak te, które oblatowano w grodzie sądeckim.

Podobnie jak kmiecie również wybrańcy iwkowscy oblatowali w grodzie sądeckim swoje przywileje. Pierwszy z nich Wojciech Nowak otrzymał od króla Stefana Batorego dokument bezpiecznego zaciągu (salvi conductus) do piechoty wybranieckiej, określający przywileje i obowiązki wybrańca, wciąga go do grodu sądeckiego¹²⁰⁵. Tak samo postępują inni. Wspomniany już Błażej Wierciński potwierdza otrzymanie od gromady pieniędzy na wyprawę wojenną jak również wymierzenie całego ładu, stosownie do przepisów prawa. Ostatni z wybrańców Matyasz Wójkowski, który otrzymał przywilej na wybra-

¹²⁰⁰ Stefana Batorego

¹²⁰¹ CS t. 112, s. 57-59.

¹²⁰² Występują w Księdze Sądowej wsi: nr 267, 275, 285, 186-336.

¹²⁰³ CS t. 112, s. 60-62.

¹²⁰⁴ Np. podczas lustracji 1660 gromada przedkłada dekret Władysława IV.

¹²⁰⁵ CS t. 20, s. 654.

niectwie od króla Augusta III Sasa w roku 1754 ingrossuje go w księgach grodzkich¹²⁰⁶. Podobnie jak wyroki królewskie i inne dokumenty dotyczące wsi nie zachowały się, tak samo zaginęły i przywileje wybrańców iwkowskich. Znamy je jedynie z odpisów wciągniętych do grodu.

Zaznaczyć jednak trzeba, że jeśli chodzi o sprawy sporne dotyczące praw majątkowych, przedkładano je nie do grodu lecz przed sądem ziemskim. Księgi ziemskie bowiem były właściwymi jeśli chodziło o nieruchomości i nawet wpis do ksiąg grodzkich musiał być następnie ingrosowany do ksiąg ziemskich pod grozą nieważności¹²⁰⁷. Podobnie jeśli chodziło o osoby duchowne cieszące się przywilejem sądów duchownych, były one cytowane przed sąd duchowny z wyjątkiem spraw o dobra ziemskie (*causae haereditariae*) ze względu na wagę tych spraw dla całej warstwy feudałów¹²⁰⁸. Stąd, gdy Marcin Mika kmieć iwkowski wniósł przy poparciu Jadwigi Potockiej, dzierzawczyni wsi skargę przeciw biskupowi krakowskiemu Bernardowi Maciejowskiemu, udał się do sądu ziemskiego w Czchowie. Chodziło mianowicie o spadek po mieszkającym w Swiniarsku Jakubie Kupcu, który był wujkiem Miki. A pretensje wysunięte przez Mikę były nie byle jakie. Domagał się on mianowicie następującego majątku: 8 koni roboczych, każdy wartości po 15 zł, sześć wołów po 12 zł, 10 krów mlecznych po 10 zł każda, 80 miar żyta, 100 miar pszenicy, 50 miar owsa, 200 grzywien gotówka, dwa wozy wyjazdne każdy wartości po 12 zł. Ogółem wartość spadku Mika oszacował na tysiąc grzywien. Jako jedyny spadkobierca po zmarłym bezpotomnie wuju, Mika domaga się spadku, którego nie chciał wydać Jan Kupczow, mieszkaniec Swiniarska, będącego własnością biskupa krakowskiego¹²⁰⁹.

Jak z powyższego wynika, niektórzy kmiecie w dobrach kościelnych dochodzili do wcale pokaźnego majątku.

Pod rokiem 1687 czytamy w aktach sądeckich wiadomość o fundacji dotyczącej kościoła iwkowskiego. Mianowicie Sebastian z Michalczowej Michalczowski wraz z żoną Dorotą z Gabonia, zapisuje na zamku sądeckim na rzecz kościoła w Iwkowej sumę tysiąca florenów, zabezpieczoną na ich dobrach w Wojakowej, od której to sumy pleban iwkowski miał pobierać roczny czynsz w wysokości 60 florenów z obowiązkiem odprawiania w każdy piątek - nie wyłączając świąt - jedną mszę św.¹²¹⁰. Jest to największa fundacja, jaką kiedykolwiek otrzymał kościół w Iwkowej. W następnych wiekach spadkobiercy nie chcieli płacić czynszu od tego wyderkafu, wskutek czego dochodziło do procesów¹²¹¹. Jeszcze wcześniej bo w roku 1666 Sebastian Garli-

¹²⁰⁶ CS t. 171 s. 1620.

¹²⁰⁷ Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski dz. c. t. 2, s. 152.

¹²⁰⁸ Z. Kaczmarczyk i B. Leśnodorski, dz. c. t. 2, s. 152.

¹²⁰⁹ TCzchov. t. 19, s. 1024-1027.

¹²¹⁰ CSI. t. 65, s. 143.

cki, właściciel Michalczowej zapisał sumę 400 florenów na fundusz "Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP". Odsetki od tej kwoty otrzymał organista iwkowski z obowiązkiem śpiewania owych godzin w każdą niedzielę i święto¹²¹².

Na marginesie działalności sądowniczej grodu sądeckiego godzi się zaznaczyć, że fundację woźnych sądowych na naszym terenie sprawował przez długi czas ród Osmarczków, wywodzący się z Wytrzysszki a następnie osiedlony w Iwkowej, gdzie posiadał swoją rolę¹²¹³. Już w roku 1540 przed aktami sądeckimi występuje jako woźny Walenty Osmarczek, ten sam donosi w roku 1555 o mordzie popełnionym na osobie Mikołaja Kozaka z Brzozówki¹²¹⁴, w latach zaś 1588-1593 działa jako woźny Stanisław Osmarczek, występujący wielokrotnie zarówno w grodzie sądeckim jak i w aktach Sądowej Księgi wsi, gdzie nazywa się "woźnym i generałem tutecznego powiatu sądeckiego" powołując się na przysięgę swą, którą uczynił w grodzie sądeckim¹²¹⁵.

IV

Działalność świeckich i kościelnych instancji dawała okazję do różnego rodzaju kontaktów zarówno urzędowych jak i towarzyskich. Ława iwkowska i poszczególni mieszkańcy zapraszali niekiedy ławników sądeckich miejscowości, lepiej obeznanych z prawem magdeburskim, dla rozstrzygnięcia niektórych trudniejszych spraw. W roku 1584 w posiedzeniu miejscowej ławy uczestniczył Jan Aksamit, rajca czchowski¹²¹⁶ w roku 1654 zaproszono tu mieszczan lipnickich Marcina Koncika i Jana Mączkę¹²¹⁷, w roku 1683 (rok zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem) spotykamy tu Tomasza Pintora, wiceburmistrza Czchowa wraz ze swym pisarzem Marcinem Znamirowskim¹²¹⁸. Kiedy w roku 1703 rzeka Bela zmieniła koryto rozrywając grunt Jana Bojara, dla rozsądzenia sprawy o granicę, strony wezwały ławników sąsiednich miejscowości: Bojar za zgodą dworu zaprosił wójta czchowskiego Jana Ochowicza wraz z Szymonem Nowackim pisarzem miejskim, pozwany zaś Jan Karwala, któremu rzeka przydzieliła grunta Bojara, wezwał dla swej obrony Stanisława Radzięte ławnika z sąsiedniego Rajbrota. Na czele komisji stanął miejscowy pleban Walenty Świeradowicz¹²¹⁹.

¹²¹¹ AO. V. 164, s. 122.

¹²¹² Księga fundacji i pobożnych zapisów, w archiwum paraf. w Iwkowej.

¹²¹³ Iw. nr 206.

¹²¹⁴ CS t. 3, s. 91 i CS t. 6, s. 762.

¹²¹⁵ Iw. 133.

¹²¹⁶ Iw. 35.

¹²¹⁷ tamże 589.

¹²¹⁸ Iw. nr 441.

¹²¹⁹ tamże 511.

W posiedzeniach miejscowej ławy brali również udział szlachcice z sąsiednich miejscowości, przebywający z gościnną we dworze iwkowskim lub też specjalnie na rozprawę przybyli. Oprócz wspomnianego wyżej Wiktora Adriana z Druszkowa, który przybył tu, aby upomnieć się o zbiegłego kmiecia, spotykamy tu także Wojciecha Wojakowskiego, Stanisława Znamirońskiego, Piotra Radwańskiego i innych¹²²⁰.

Zdarzało się również, że ławnicy iwkowscy byli zapraszani do innych miejscowości dla uczestniczenia w posiedzeniu sądu wiejskiego. Tak np. w roku 1580 Wojciech Nowak, wójt iwkowski, został zaproszony do Żbikowic, celem przewodniczenia tamtejszemu sądowi ławniczemu¹²²¹.

Do wsi przybyły też komisje świeckie lub duchowne do załatwienia różnych narosłych spraw. Takim komisarzem z ramienia króla Stefana Batorego był wspomniany Jan Grudziński, takimi byli też duchowni A. Suborowski i Stanisław Dobrakowski z ramienia wielkorządów krakowskich, do których należała wies¹²²². Podczas procesu Jana Chechelskiego, plebana iwkowskiego ze swoimi parafianami, konsystorz krakowski wysłał na miejsce komisje dla zbadania sprawy. Takim komisarzem był m. in. Jan Kazimierski, pleban z Tropia, który występuje w tej roli dwukrotnie¹²²³.

Do integracji wsi ze Sądeczną przyczyniała się w dużej mierze działalność Kościoła. Tak np. pierwsza, potrydencka wizytacja kanoniczna tutejszej parafii w latach 1565-1570 zwana wizytacją Padniewskiego (biskup i podkanclerzy krakowski + 1572) została przeprowadzona przez Marka, oficjała sądeckiego i proboszcza w Lipnicy¹²²⁴. Wiąż społeczna pomiędzy mieszkańcami sąsiednich lub też oddalonych od siebie miejscowości zacieśniała się na skutek zwyczaju kumulowania beneficjów. Tak np. Jan Łubowicki był równocześnie plebanem iwkowskim i wojakowskim a jego wikariusz Tomasz Trafarien i Andrzej Frąckiewicz obsługiwali placówki duszpasterskie¹²²⁵. Wielokrotnie w ciągu dziejów spotykamy wypadki wzajemnego zastępstwa plebanów w obydwu parafiach i wyręczania się w posługach duszpasterskich tymbarziej, że - jak wiadomo - z rezydowaniem plebanów było źle i częste były wypadki ich nieobecności w parafii. Stąd zarówno plebani jak i ich komendariusze iwkowscy zastępowali plebanów wojakowskich w razie ich nieobecności. Franciszek Kosakowski, wikariusz w Iwkowej i Marcin Szaniawski pleban udzielają ślubów w

¹²²⁰ tamże 213-215, 287.

¹²²¹ B. Ulanowski dz. c. t. I, s. 489.

¹²²² Iw. nr 774.

¹²²³ AO. V. 120, s. 702 i AO V. 121, s. 543. W ostatnim wypadku wystąpił w procesie plebana z Hieronimem Wierzbowskim, dzierżawcą wsi.

¹²²⁴ AV t. I. s. 445.

¹²²⁵ Księgi metrykalne Wojakowej w latach 1616-1660.

Wojakowej w nieobecności tamtejszego plebana Tomasza Szeligowicza. Nb. Szeligowicz został kanonicznie wprowadzony w posiadanie probostwa i beneficjum w Wojakowej przez plebana Iwkowej Marcina Szaniawskiego¹²²⁶ w roku 1744. Andrzej Meliorycyusz, komendarz iwkowski udziela chrztu Magdalenie Chełmeckiej w Wojakowej w roku 1766¹²²⁷.

Zawieranie małżeństw z osobami innych miejscowości dawało okazję do rozwijania i podtrzymywania stosunków towarzyskich. Droga małżeństw bowiem powstają powinowactwa i koligacje pomiędzy nie znanymi sobie dotąd ludźmi, nawiązują się znajomości i kontakty osobiste, wzajemna pomoc w pracach polnych, odwiedziny w chorobie, w nieszczęśliwych wypadkach, z okazji świąt i uroczystości kościelnych, których w owych czasach było znacznie więcej niż obecnie. Wesela, na których częstowano gości piwem własnego wyrobu, były okazją do spotkania się z mieszkańcami innych miejscowości, wymiany zdań, zasięgnięcia informacji o warunkach życiowych panujących u sąsiadów itp.

Za ślubami szły chrzciny, na które zapraszano krewnych i powinowatych obydwojgu rodziców. Przebadane metryki wojakowskie stwierdzają, że w latach 1616-1664 32 osoby z Iwkowej fungowały jako chrzestni u krewnych i znajomych w Wojakowej. Niektóre, częściej się powtarzające nazwiska kumów pozwalają nam poznać, kto w danej miejscowości cieszył się największą popularnością i znaczeniem. Tak np. w podanym okresie wielokrotnie w charakterze kuma występuje Jan Kruszyna, rektor szkoły wojakowskiej¹²²⁸.

Niekiedy zdarzało się, że wydana za granicę swej wsi parafianka zapraszała na chrzciny nie tylko swych najbliższych krewnych lecz również swego dawnego plebana wraz z całą służbą kościelną. Tak uczyniła np. Katarzyna Skwirło wydana za Grzegorza Kucalę w Tymowej. Z okazji chrztu swej córki Urszuli urodzonej w roku 1716 zaprosiła w porozumieniu z proboszczem tymowskim Walentego Świeradowicza, plebana iwkowskiego, który udzielił chrztu Urszuli przy czym funkcję chrzestnego sprawował organista iwkowski Wojciech Czernkiewicz (nb. pierwsza wzmianka o organście i organach w Iwkowej) wraz z Reginą Kociolkową, również iwkowieianką¹²²⁹.

Ogniskiem życia społecznego i towarzyskiego była we wsi karczma "o którą zawadzało każde wiejskie wesele i kumowie wracający z chrztu dziecka"¹²³⁰. W tańcach i zabawach, jakie się tam odbywały

¹²²⁶ tamże Cop. Wojakowa t. II, s. 2.

¹²²⁷ Natorum tamże pod r. 1766.

¹²²⁸ Nat. Wojakowa, t. I. O znaczeniu metryk dla badań naukowych pisał K. Dobrowolski: Rocznik Tow. Heraldycznego we Lwowie 1920 s. 10-110. Zob. też: Z. Sułowski, O potrzebie rejestracji metryk kościelnych, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne Lublin 1962 s. 7.

¹²²⁹ Nat. Tymowa pod rokiem 1716.

¹²³⁰ J. Burszta, Kultura wsi średniowiecznej, Historia chłopów polskich, Warsza-

brali udział nawet księża, o czym wspominają synody biskupie. Na naszym terenie również spotykamy na ten temat zmienną wzmiankę. Mianowicie częstym bywalcem górnej karczmy iwkwowskiej zwanej zabrowarną był wikary z Wojakowej Jan z Czchowa. Ponieważ w Wojakowej - jak to wynika z relacji Długosza¹²³¹, nie było karczmy, spragniony rozrywki wikariusz przychodził do karczmy iwkwowskiej, z czego wielce był nie rad ówczesny pleban iwkwowski Wojciech Rytelski. Podczas wspomnianej już pierwszej wizytacji kanonicznej nie omieszkał on oskarżyć wikariusza wojakowskiego zarzucając mu, że tenże uczęszcza do karczmy w Iwkowej, gdzie pije wraz z chłopami i przez to daje zgorszenie parafianom iwkwowskim¹²³².

Oczywiście stosunki ze sąsiadami nie zawsze układały się przyjaźnie. Z różnych powodów dochodziło do nieporozumień, kłótni i awantur znajdujących swój epilog przed sądem grodzkim. Jedną z przyczyn kłótni było zagarnięcie gruntów należących do Iwkowej przez jej sąsiadów. Prym pod tym względem wiedli mieszczanie zchowscy, którzy - jak to stwierdzają iwkwowianie podczas rewizji w roku 1692 - od kilkunastu lat "zabrali im lasu najmniej na łan, zwłaszcza w ten czas, kiedy to wieś była zubożała, że oporu temu gwałtowi dać nie mogli"¹²³³. Rewizorzy polecają tę sprawę wielkorządcy krakowskiemu, który ma przeprowadzić dochodzenie w sprawie lasu i wyniki dochodzeń przekazać JKMości: gromadzie zaś iwkwowskiej nakazują pilnowanie lasu i odnowienie w stosownym czasie protestacji do wielkorządów krakowskich za potwierdzeniem dworu.

Za przykładem mieszczan poszła szlachta sąsiednich wsi. Podczas lustracji w roku 1569 poddani Iwkowscy skarżą się do lustratorów, że szlachcice z Wojakowej Liskowie i Lenartowie zaorywują im role i wyrębiają chrust¹²³⁴. Ta sama lustracja stwierdza, że nie chodzi już o mniejsze parcele lecz o całe łany. "I tem o drugie łany wedle przywileju powiedzieli, iż na iwkwowskim gruncie w granicach na Przywileju opisanych zasiało kilka wsi. To jest Brzozówka ziemiańska, Łąka ziemiańska, Połom też ziemiańska, Wytrzyszczka, p. Robkowskiej i Liegmowa Wielogłowskich" - mówi lustracja.

Jak z tego wynika, sąsiedzi szarpali granice Iwkowej ze wszystkich stron. Ponieważ w następnych lustracjach brak wzmianki o korekcie granic, wnosić należy, że powierzchnia gromady pomniejszyła się o zawłaszczone przez sąsiadów parcele.

Naśladując szlachtę nawet chłop Paciorek z Brzozówki zasiał "troje stajów" na gruntach iwkwowskich. Komisarze badający granice wsi

wa 1970 t. I, s. 246.

¹²³¹ Jan Długosz: Liber beneficiorum, t. II, s. 253.

¹²³² AV t. I, s. 445.

¹²³³ Rewizja dóbr wielkorządowych krakowskich 1692 AGAD ASK dział 46 nr 48. Łan frankoński posiadał 43 morgi powierzchni.

¹²³⁴ Lustracja 1564, s. 4.

w roku 1665 wyznaczyli mu z tego tytułu opłatę w wysokości jednego florena lub odrobienie "w mielczuchu"¹²³⁵.

V

Jeśli chodzi o stosunki kulturalne należy stwierdzić, że Iwkowa podlegała tym samym wpływom i prądom kulturalnym, co cała Sądeczyzna. Posiada te same podania i legendy o najdawniejszych świętych i eremitach, Świradzie, Benedykcie, Juście i Urbanie, o których pisał Szczęsny Morawski, a którzy - jak stwierdzają to źródłowe opracowania historyków¹²³⁶ - upodobali sobie szczególnie krańce Ziemi Sądeckiej Tropie, Just i Iwkowa, tu budują swoje pustelnie i głoszą chrześcijaństwo. Znane były tutejszej ludności legendy o bł. Kindze, jako pani Ziemi Sądeckiej, ksieni i założycielce klasztoru panien starsądeckich.

Studując najstarsze pomniki rzeźby małopolskiej, wybitny znawca tego zagadnienia J. Dutkiewicz stwierdza zageszczenie rzeźb XIV i XV-wiecznych wzdłuż szlaku węgierskiego. Stąd XIV-wieczne świątki z kościoła Nawiedzenia NMP w Iwkowej (obecnie znajdujące się w Muzeum w Nowym Sączu), XIV-wieczne rzeźby św. Biskupa i Zakonnika, św. Jerzego (obecnie znajdują się w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie) zostają włączone we wspólną grupę Dunajca i Popradu. Znaczący przedmiot zwracają uwagę na liczne skupienie rzeźb w promieniu Nowego Sącza, stwierdzając, że miasto zajmowało pod tym względem eksponowaną pozycję legitymując się już w XIV wieku pracownikami snycerskimi¹²³⁷.

Z innych dziedzin kultury należy zwrócić uwagę na drewnianą architekturę ludową, dzieła swojskiej ciesielki wspólne dla całej Sądeczyzny, ten sam wystrój chaty wiejskiej z jej wycinkami, malowanekami i pisankami, podobne ornamenty zdobnicze, te same motywy w pieśni, stroju i całym folklorze nie mówiąc już o późniejszych okazach rzeźby ludowej z Chrystusem frasobliwym na czele.

Dowodem krzyżowania się prądów kulturalnych na terenie naszej wsi są skrzynie ludowe podwójnego typu: krakowskie, malowane kwiatami i wołoskie, typu sarkofagowego, zdobione ryzalitami. Podobnie mimo wpływów kulturalnych Krakowa, tutejsi chłopcy nie nosili rogatywek lecz okrągłe, wełniane magierki (madiarki) zwane tutaj żarnami¹²³⁸.

Gwara miejscowa zaliczona jest według trzeciego wydania "Wyboru Polskich Tekstów gwarowych" prof. Nitsch'a do dialektu małopolskiego i poddialektu II B. bardzo zbliżona do gwary góralskiej z rów-

¹²³⁵ Komisja 1665, s. 173-187, AGAD ASK dział 46 nr 47.

¹²³⁶ H. Kapiszewski: Tysiąclecie eremity polskiego, Nasza Przeszłość, Kraków 1958 s. 45-81. Tenże: Eremita Świrad na ziemi rodzinnej. N. P. Kraków 1966, s. 65 n.

¹²³⁷ J. Dutkiewicz: Małopolska rzeźba średniowieczna, Kraków 1949, s. 52 n.

¹²³⁸ Ekspozyty te znajdują się w miejscowym Muzeum Parafialnym.

noczesnym wpływem gwary podtarnowskiej, jest wspólną dla całej Sądeczyny¹²³⁹.

Jeśli chodzi o oświatę, spotykamy w dostępnych nam źródłach wiadomości o rektorach szkół pochodzących z Iwkowej. Tak np. rektorem szkoły w Tęgoborzu był w roku 1596 Stanisław z Iwkowej¹²⁴⁰, w roku 1616 rektor szkoły iwkwowskiej przenosi się do Tropia¹²⁴¹, Mroźkowski zaś również rektor szkoły w Iwkowej obejmuje stanowisko w Zbyszczach¹²⁴². Wieś nasza miała również rektorów szkoły z innych miejscowości Sądeczyny. Tak np. w roku 1618 pleban Chechelski żyjący w niezgodzie z dotychczasowym klechą Marcinem Rzepioło mianuje rektorem nie żonatego Marcina z Wojakowej¹²⁴³.

Szkoła parafialna w Iwkowej należała do owych jedenastu szkół parafialnych funkcjonujących w Sądeczynie na początku XVI w., istniała też tu biblioteka parafialna, jak to wykazuje wizytacja kanoniczna z roku 1596, zwana też wizytacją Kazimierskiego¹²⁴⁴.

W pierwszej grupie sądeczan, którzy po odnowieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego wkroczyli w progi uczelni w latach 1400-1425, znalazł się również Rafael z Iwkowej, figurujący w katalogu studentów pod rokiem 1419. Następnego z kolei scholara z naszej wsi znajduje my dopiero w roku 1477¹²⁴⁵.

Podane w pracy szczegóły nie wyczerpują bynajmniej całości zagadnienia. Nie wszystko bowiem znajduje swój wyraz w źródłach, na których przecież musi się oprzeć historyk nie chcąc kierować się fantazją. W rzeczywistości życie jest daleko bogatsze i bardziej złożone, niżby to dało się wykazać na podstawie źródeł. Mimo wszystko, jeśli oprócz wydobytych na światło wiadomości uwzględnimy znacznie liczniejsze zapiski sądowe dotyczące spraw kryminalnych a znajdujące się w księgach grodzkich i poznamy z nich ówczesne, surowe jeszcze obyczaje, przed nami pocznie się rysować obraz bujnego życia naszych przodków, łatwiej wczujemy się w klimat epoki i poznamy koloryt dziejów Sądeczyny a przez nią całej Polski.

Zarówno położenie geograficzne jak też przynależność administracyjna wsi do powiatu sądeckiego aż po rok 1772 i podleganie tym samym wpływom kulturowym związały naszą wieś na zawsze z

¹²³⁹ Kazimierz Nitsch: Wybór polskich tekstów gwarowych, Warszawa 1968, mapa.

¹²⁴⁰ AV 1569, t. 5, s. 13.

¹²⁴¹ AO V. 118, s. 1224.

¹²⁴² Iw. 352, 424.

¹²⁴³ AV 1618, t. 40.

¹²⁴⁴ B. Kumor: Szkolnictwo w Sądeczynie w okresie przedrozbiorowyn, RS t. 8, s. 349 i 361.

¹²⁴⁵ Album studiosorum Univ. Crac., Cracoviae 1887 t. I, s. 44 i 232. Nieustalona pierwotnie nazwa wsi jak i dawna pisownia Gywkowa, Ivgouicze spowodowała, że autorzy statystykę studentów z Sądeczyny nie uwzględnili scholarów z Iwkowej. Zob. H. Barycz, Z kulturalnego almanachu Nowego Sącza, RS t. 5, s. 41-44, B. Kumor: zob. przyp. 448.

Nowym Sączem, mimo, iż po utworzeniu przez Austrię powiatu brzeskiego w roku 1867, pozostała ona włączona w jego granice.

DODATEK IV

Reportaż z 35 lecia Iwkowej

Dane zawarte w niniejszym reportażu opierają się na obserwacjach poczynionych podczas mego 34-letniego pobytu w tej wsi, na zapiskach sporządzonych przeze mnie w latach 1948 i 1960, na wyciągach ze statystyk państwowych z lat 1960 i 1978, wreszcie na wywiadach przeprowadzonych z kompetentnymi osobami.

Budownictwo

Najbardziej bijącą w oczy zmianą w Iwkowej podczas 35-lecia PRL jest rozbudowa i przebudowa wsi. Według statystyki z roku 1948 wieś nasza, która szczęśliwie ocalała podczas działań wojennych, liczyła 425 numerów. Prócz kilku budynków murowanych było to - łącznie z dwoma kościołami parafialnym i zabytkowym - budownictwo wyłącznie drewniane. Obecnie rozbudowała się i liczy 580 numerów. W okresie 35-lecia nastąpiła niemal całkowita przebudowa wsi. W tym okresie zbudowano 412 domów murowanych, co stanowi 76% ogólnej liczby domostw w tym samym - a może jeszcze większym stopniu, nastąpiła przebudowa budownictwa gospodarczego, takiego jak stodoły, stajnie, chlewnie itp. Zaledwie 24% wsi to dawne budownictwo drewniane.

Oprócz budownictwa mieszkalnego zbudowano w tym czasie cały szereg budynków użytku publicznego. Należą tu: duży Ośrodek Zdrowia, budynek apteki, 8 klasowa szkoła w odległej części wsi zwanej Nagorze obok niej dom nauczyciela, gmach urzędu gminnego wraz z salą widowiskową, klubem młodego rolnika, świetlicą, w której mieści się gminny Ośrodek Kultury, biblioteką gromadzką, kościół parafialny na miejsce spalonego w roku 1952, szereg magazynów GS-u wraz z warsztatami i garażami na ciągniki i pojazdy mechaniczne, sklepy, bank spółdzielczy, restaurację na 180 miejsc i piekarnię.

Ten pęd do stawiania budynków z materiałów ogniotrwałych znaczył się tak dalece, że nawet chłopci posiadający nie dawno zbudowane drewniane domy na wysokim podmurowaniu, budują obok nich nowe, murowane, byle nie pozostać w tyle za innymi. Stąd na niektórych obejściach widzimy, obecnie po dwa domy mieszkalne-drewniane i nowy murowany.

Budownictwo z materiałów ogniotrwałych podnosi niejako automatycznie stopę życiową wsi uwalniając chłopów od wydatków na nietrwałe budownictwo drewniane, obciążających niemal każdą generację. Obecnie syn czy wnuk nie będą wydawać pieniędzy na

budowę drewnianych zabudowań obracając je na podniesienie swej stopy życiowej.

Prawie wszystkie nowo zbudowane domy to piętrowki nie nawiązujące w swym stylu do dawnego budownictwa wiejskiego. Pod tym względem nastąpiło całkowite zerwanie z tradycją. Żałować należy, że budownictwo to nie posiada charakteru wiejskiego, że nie wypracowano dla wsi projektu domu wiejskiego, łączącego piękno z funkcjonalnością. W biurach dawnego powiatu brzeskiego przedstawiono chłopom trzy stereotypowe warianty architektoniczne, nie uwzględniające podgórskiego charakteru wsi. Był to błąd, którego naprawić nie sposób. Wrażliwi na piękno i estetykę turyści i letnicy przybywający do wsi, wyrażają żal, że wieś ta niczym nie różni się od miasta.

Warunki mieszkaniowe

Budowanie domów piętrowych na wysokich suterynach zmieniło radykalnie dotychczasowe warunki mieszkaniowe. Dawne drewniane domy były małe i ciasne. 3/4 z nich składało się z sieni, kuchni i izby, 1/4 posiadała tylko sienią i izbą, która była równocześnie kuchnią. Usytuowanie izb mieszkalnych w obecnych domach kształtuje się według schematu: 3 pokoje, łazienka i komórka na parterze i tyleż na piętrze, w suterynie kuchnia z piecem piekarniczym, łazienka, pralnia i spiżarka z jednej strony, z drugiej garaż na samochód i piwnice z kotłownią c.o. Pokoje buduje się znacznie większe niż w miastach, mają od 25-30 m² powierzchni.

Komfort

W urządzeniu domu zauważa się dążenie do maksymalnego komfortu. 80% domów posiada wodociągi z wodą ciepłą i zimną, ogrzewanie centralne, łazienki z wannami wyłożone kafelkami, cały sprzęt elektryczny i kuchnie gazowe, do których gaz dowozi się z Brzeska. Z komfortem łączy się ułatwianie sobie życia przez gospodynie domowe: nie pierze się ręcznie, skoro są pralki automatyczne, nie prasuje się bielizny oddając ją do maglu, nie wypieka się chleba odkąd założono piekarnię, nie robi się nawet masła oddając mleko do zlewni i kupując świeże masło ze słodkiej śmietany. Dawne żelazka do prasowania na węgiel, ręczne pralki, nie mówiąc już o kijankach, nosidłach na wodę na których nosiło się wodę z rzeki lub w żarnach, stały się rekwizytami, które oddano do miejscowego muzeum. Jednym słowem na wsi zauważa się komfort, o którym nie śniło się dawnym pokoleniom.

Wystrój wnętrza nowych domów

Wystrój wnętrza izb mieszkalnych nie przypomina w niczym wystrój dawnej chaty wiejskiej. Duże okna wpuszczają wiele światła, w oknach karnisze z firankami i kolorowymi zasłonami, na parapetach kwiaty doniczkowe, ściany malowane na modłę miejską, schody

z murowanego kruszywa mocno wypolerowane, zamiast dawnego klepiska parkiety, zamiast łózek tapczany, meble na wysoki połysk, w wielu domach nowoczesne segmenty, krzesła zastąpiono wyścielanymi fotelami, na podłogach dywany, na ścianach kilimy, u sufitu żyrandole. Całość uzupełnia jeden lub drugi obraz nie koniecznie religijny.

Zauważyć jednak można nowe, oryginalne zjawisko: chłopci nie wykorzystują swych paradnych pomieszczeń. Życie całej rodziny chłopskiej koncentruje się w kuchni znajdującej się w obrębie wysokiej suteryny. Ponieważ wieś ma kształt ulicówki zbudowanej na przeciwnych stokach górskich, wystarczy w porze wieczorowej zaobserwować położone po przeciwnej stronie domy, by się o tym przekonać. Parter i piętro toną w ciemności podczas, gdy w kuchni płonie elektryczne światło. Chłop wracając po pracy z pola w butach obłożonych ziemią lub gnojem, nie wchodził do paradnej części domu lecz do kuchni w suterynie, gdzie czuje się jak u siebie. Rodzina chłopska tu jada, rozmawia a nawet śpi pozostawiając mieszkania na parterze a szczególnie na piętrze dla gości, letników lub po prostu na pokaz.

Elektryfikacja

Wielkim osiągnięciem 35-lecia jest całkowita elektryfikacja wsi, zakończona w roku 1960. Fakt ten posiada zasadnicze znaczenie nie tylko odnośnie komfortu mieszkań i ułatwienia życia gospodyniom wiejskim lecz także w stosunku do całej gospodarki chłopskiej. Dawne czasochłonne zajęcia i prace zostały zmechanizowane. Silniki elektryczne zastąpiły wysiłek mięśni ludzkich. Młocarnie, sieczkarnie, cyrkularki, heblarki, młyny itp. dokonują szybko i sprawnie tego nad czym dawniej długo mozoliły się ludzkie ręce.

Mieszkańcy

W roku 1948 wieś liczyła 2280 mieszkańców. Pomimo, że w latach 1948-1978 przybyło przyrostu naturalnego 1034 osób, liczba mieszkańców nie podniosła się bynajmniej wskazując w roku 1978 liczbę 2285 osób. Według płci ludność ta dzieliła się na dwie niemal idealne połowy: nie ma tu przewagi kobiet nad mężczyznami.

Przyrost naturalny kształtował się następująco:

lata . . .	promil
1945-1950	14.4
1950-1960	18.8
1960-1970	13.1
1970-1978 . .	14

Na ogół przyrost naturalny był tu wyższy od przeciętnej krajowej z wyjątkiem lat 1969 i 1970, kiedy to wyniósł zaledwie 7 i 6,5 promil a więc był najmniejszy w dziejach wsi. Zjawisko to tłumaczy się emigracją młodych i prężnych małżeństw do miasta. Wystarczy wskazać na fakt, że w latach 1948-1966 wieś naszą opuściło ponad 1100 osób.

Z tej liczby 316 wyjechało na zachodnie tereny PRL i na Śląsk, 178 do Krakowa, 124 do Nowej Huty, 29 na Pomorze, 24 do Jaworzna, 11 do USA, 5 do Kanady, inni rozproszyli się niemal po całej Polsce. Mimo dobrego przyrostu naturalnego i mimo przyływu pewnej ilości osób drogą kojarzenia małżeństw jak też obejmowania stanowisk państwowych przez przybyszów, ludność wsi - jak zaznaczono - nie wzrosła. Jako ciekawostkę ilustrującą fluktuację ludności drogą małżeństw warto przytoczyć dane sprzed stu lat. Oto zestawienie:

lata.	ilość małżeństw	narzeczony(a) pozamiejsc. ...	procent
1839-186.....	561	42.....	7.5
1939-1963.....	450	192.....	43

Jak z powyższego wynika w dobie uprzemysłowienia kraju i migracji ludności, ilość zawieranych małżeństw z osobami poza miejscowymi wzrosła sześciokrotnie.

Spadek przyrostu naturalnego, jaki nastąpił w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych odbił się najwyraźniej na ilości dzieci szkolnych we wsi. Oto zestawienie:

rok 1948 - ilość dzieci w klasach I-VII - 456

rok 1978 - ilość dzieci w klasach I-VII - 276

W zestawieniu za rok 1978 dla zachowania właściwych proporcji pominięto klasę VIII. Liczba dzieci szkolnych spadła więc o 37%.

Praca

Z owej liczby 2285 osób zamieszkujących wieś, w rolnictwie pracuje 708 osób, poza rolnictwem 270, w innych zawodach nieprodukcyjnych 136 osób. Jest we wsi 544 osoby w wieku emerytalnym, z których większość pobiera emerytury państwowe. Ludzie w wieku emerytalnym stanowią więc 22% ogółu, co oznacza, że wieś starzeje się, młody i zdrowy element wędruje do miast.

Nowym zjawiskiem w omawianym przez nas okresie jest pojawienie się klasy chłopo-robotników pracujących w fabrykach i na roli. Jest we wsi około 200 osób dojeżdżających do miast i pracujących w przemyśle. Niemal w każdym domu jest osoba czerpiąca dochody z pracy poza rolnictwem. Stosunkowo duży procent mieszkańców znajduje zatrudnienie w instytucjach spółdzielczych na miejscu. Oto zestawienie:

GS zatrudnia 111 osób + 15 pozamiejscowych

SKR zatrudnia 55 osób

chałupnictwo 22 osoby

razem 188 osób

Jak widać duża część mieszkańców czerpie dochody z zajęć pozarolniczych. Kilkadziesiąt osób pracuje za granicą w firmach eksportujących polską myślniczną.

Gospodarka

Pomiary gruntów przeprowadzone w ostatnich latach skorygowały ogólną powierzchnię gromady z 2204.31 ha na 2160.19 ha. Na tym

areale mieści się 465 jednostek gospodarczych, co oznacza, że są to na ogół małe gospodarstwa rolne obejmujące 4-5 ha ziemi wraz z lasem. Posiadanie lasu przez każdego chłopą bierze swój początek w dziejach osadnictwa wsi. Obok istniejącej w roku 1325 starszej połowy wsi, królowa Jadwiga Łokietkowa lokuje w roku 1334 drugą wieś na 40 łanach frankońskich. Każdy z osadników karczował żyzniejsze, niżej położone tereny, leżące nad potokiem Bela, wyższe zaś partie łanów zostały nie wykarczowane i dotąd stanowią las. Na skutek późniejszych działań roli przez kmieci wytworzyła się forma długich a wąskich pasów ziemi biegnących z góry na dół ku rzece Beli niemal pod kątem prostym i obejmujących grunta orne, łąki i las. Każde tu-tejsze gospodarstwo ma więc kształt pasa mającego około półtora km długości.

Zauważyć jednak należy tendencję do scalania gruntów i tworzenia większych gospodarstw. Dowodem tego jest fakt, że podczas, gdy jeszcze w roku 1960 liczba karłowatych gospodarstw wsi wynosiła aż 637, to obecnie liczba ta spadła do 465 jednostek gospodarczych (stan z roku 1978), co oznacza spadek liczby gospodarstw o 27% i świadczy dodatkowo o tendencjach gospodarowania na większym areale. Wielu mianowicie właściciele małych gospodarstw sprzedało je przenosząc się do miast, inni zaś wypuścili swe działki w dzierżawę zwiększając areal pozostałych gospodarstw. Ta zdrowa tendencja do zwiększenia arealu gospodarstw jest wynikiem ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju jak też wydaniem odnośnych przepisów państwowych regulujących obrót ziemią.

Mając dane z roku 1960 możemy przedstawić zmiany zachodzące w naszej wsi pod względem struktury upraw. Dla większej przejrzystości posłużymy się tabelką:

	r. ok 1960	rok 1978	wzrost procentowo
lasy	643.16 ha	817.79 ha	21%
pszenica ozima	264.22 ha	807.54 ha	67%
jęczmień jary	5.98 ha	41.85 ha	85%
koniczyna	197.79 ha	256.90 ha	23%
kukurydza	12.90 ha		
okopowe	44.46 ha	53.71 ha	10%
żyto ozime	216.02 ha	118.41 ha	spadek 41%
pszenica jara	12.00 ha	0.47 ha	96%
jęczmień ozimy	7.25 ha	11.72 ha	wzrost 36%
owies	120.54 ha	74.28 ha	spadek 38%
ziemniaki	228.93 ha	188.92 ha	spadek 17.5%
warzywa	19.19 ha	16.80 ha	spadek 1.5%

Powyższe zestawienie nasuwa następujące uwagi: przede wszystkim wzrosła o 21% powierzchnia lasów. Jak to tłumaczyć? Z powodu ubytku rąk do pracy jak też szkód czynionych przez dziki, właściciele parcel położonych w obrębie lub w pobliżu terenów leśnych zapuścili

je na las nie zawsze zresztą uzyskując odnośnie zezwolenie wydziału rolnictwa i leśnictwa.

Następnie rzuca się w oczy duży wzrost uprawy pszenicy, której wysiew wzrósł aż do 67% z równoczesnym spadkiem uprawy żyta, co świadczy dodatnio o tendencjach rozwojowych upraw. Dodatnio świadczy również pojawienie się uprawy kukurydzy poprzednio nie uprawianej.

Podobnie interesujące zmiany zaszły w hodowli zwierząt jak wynika z poniższego zestawienia:

rok 1960	rok 1978.....	procent
konie 174.....	156.....	spadek 10.3
bydło 1187.....	1214.....	wzrost 2.2
świnie 1242.....	715.....	spadek 42
drób 5927	brak danych	
owce 258.....	brak danych	

W tabelce uderza bardzo znaczny spadek pogłowia trzody chlewnej z równoczesnym nie wielkim wzrostem hodowli bydła. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest przekonanie, że hodowla świń na małą skalę nie opłaca się. Zamiast hodowli świń mieszkańcy wzmogli hodowlę bydła mlecznego odstawiając mleko do skupu.

Dochody wsi z rolnictwa i hodowli Wieś oddaje ogółem

200 042 kg mięsa rzeźnego za.....	7 204 523 zł
19 331 kg zboża	93 037 zł
34 746 kg ziemniaków.....	87 000 zł
1 060 kg drobiu	51 269 zł
mleko wartości około	1 600 000 zł
runo leśne wartości około	150 000 zł
razem	9 185 829 zł

Dochód ten podzielony przez 465 jednostek gospodarczych wykaże, że każda z nich posiada 19 073 dochodu z gospodarstwa, nie licząc produktów zużytych na własną potrzebę.

Duży dochód czerpią tutejsi chłopcy z lasów sprzedając drzewo bukowe lub tarcicę mieszkańcom innych wsi. Ponadto - jak zaznaczono wyżej - wiele osób czerpie zyski z zajęć poza rolniczych, w sumie w okresie 35 lecia dochody wsi zwiększyły się bardzo.

Jest we wsi 4 gospodarstwa specjalistyczne, jedno nastawione na hodowlę owiec i 3 na hodowlę bydła opasowego. Inni nastawiają się na hodowlę krów mlecznych, co przynosi duży stosunkowo dochód.

Powstały też we wsi trzy szklarnie i kilka tuneli nastawionych na produkcję warzyw.

Nieco o rozchodach

Do najważniejszych wydatków w każdym gospodarstwie należy opłacenie podatków państwowych, ubezpieczenie budynków i zwierząt, kupno odzieży, obuwia, wydatki na nawozy sztuczne, żelazo, sól i cukier, na utrzymanie dzieci w szkołach średnich i remonty budynków. Do nadzwyczajnych wydatków należy budowa nowych obiektów, sprawienie wesela, chrzcin czy pogrzebu.

Jeśli chodzi o nawozy sztuczne wieś szczyli się tym, że pod tym względem należy do przodujących. Oto zestawienie:

przed rokiem 1939	rok 1960	rok 1978
30 ton	346 ton	550 ton wartości 1 345 000 zł

Ponieważ po odliczeniu lasów powierzchnia gruntów podzielona przez ilość zakupionych nawozów wykaże 4 q nawozów sztucznych na 1 ha, co jest ilością wystarczającą.

Niestety jeżeli wydatki na nawozy sztuczne świadczą dodatkowo o wsi wzrost wydatków na alkohol świadczą ujemnie. Oto zestawienie:

przed rokiem 1939	rok 1960	rok 1978
brak danych	700 000 zł	3 638 000 zł

Ponieważ pozycja wydatków na alkohol jest najwyższa ze wszystkich innych, jakie czyni wieś, warto ją nieco zanalizować.

Zaznaczyć należy, że to wysokie spożycie alkoholu w naszej wsi nie idzie wyłącznie na konto tutejszych mieszkańców. Od czasu bowiem zbudowania restauracji, z której korzystają także obcy, nie podobna ustalić ile alkoholu spożywa nasza wieś. Stąd dane dotyczące sprzedaży alkoholu musimy podzielić zgodnie ze statystyką GS na dwie pozycje:

sprzedaż alkoholu w sklepie	1 080 000 zł
sprzedaż alkoholu w gospodzie	2 558 000 zł

Pozycja pierwsza obciąża bez wątpienia samych mieszkańców wsi, pozycja druga natomiast odnosi się do konsumentów w ogóle, z których wielu jest pozamiejscowych.

Tak czy inaczej problem alkoholizmu rysuje się w świetle tych danych z całą wyrazistością. Jeżeli w roku 1960 na każdego mieszkańca wsi wypadało 350 zł wydanych na alkohol, to obecnie cyfra ta podniosła się do 1 653 zł na głowę z wyżej podanym zastrzeżeniem. Ta dysproporcja w wydatkach na alkohol w porównaniu z innymi wydatkami utrzymuje się przez całe lata. NP. w roku 1960 na zakup narzędzi i maszyn rolniczych wydano 400 000 zł. Podczas, gdy na alkohol około 700 000 zł, jak już wyżej zaznaczono.

Kultura wsi

Czytanie czasopism

rok 1948 1960 1978
45 egz. "Rolnika"
30 egz. "Niedzieli"
10 egz. "Dziennika Polskiego"
5 egz. "Przyjaciółki"
10 egz. innych pism ... 420 egz. tygodniowo .. 1 258 egz. tyg.
razem 100 egzemplarzy
wśród owych 1258 egzemplarzy w ciągu tygodnia znajduje się:
89 dzienników
63 egz. prasy partyjno-politycznej
326 egz. prasy rolniczo-fachowej

radio i telewizja

rok 1948 1960 1978
2 aparaty lampowe ... 234 aparaty radiowe .. 171 aparatów lamp.
2 detefony - 234 tranzystorów, 225 telewizorów
razem 4 234 630

Biblioteki

rok 1948 1960 1978
bib. gminna 300 t. gminna 6 000 t. gminna 7 570 tomów
bib. paraf. 220 t. szkolna 4 000 t. szkolna I 5 475 t.
bib. "Wici" 150 t. - szkolna II 1 576 t.
razem 670 tomów. 10 000 tomów. 16 621 tomów

Jeśli chodzi o czytelnictwo największą poczytnością cieszą się klasy Sienkiewicz, Orzeszkowa, Kraszewski, Reymont, mniej poczytna jest literatura współczesnych pisarzy.

Czytelnikami są przeważnie przedstawiciele młodzieży, mniej natomiast spotyka się dorosłych.

Mimo wszystko są jeszcze we wsi domy nie posiadające żadnego aparatu radiowego czy telewizyjnego, nie prenumerujące żadnego czasopisma i nie odczuwające żadnej potrzeby łączności ze światem.

W 35 leciu wzrosła bardzo ilość młodzieży uczącej się w szkołach średnich. Jeśli w roku 1948 zaledwie 22 młodzieży uczyło się w szkole średniej w Brzesku to w roku 1960 liczba to wzrosła do 156 a w roku 1978 do 268 osób studiujących zarówno w szkołach średnich jak i wyższych. W tym czasie ze wsi wyszło cały szereg ludzi z wyższym

wykształceniem, inżynierów z tytułem naukowym, lekarzy, nauczycieli, duchownych i prawników.

Największą karierę naukową z tut. rodaków zrobił prof. Jerzy Grzymek, dziekan wydziału Technologii i Materiałów wiążących na AGH w Krakowie, odkrywca technologii otrzymywania tlenku glinu niezbędnego do produkcji aluminium z glinu, członek rzeczywisty PAN, światowej sławy uczoney i laureat wielu nagród państwowych i zagranicznych.

Gminny Ośrodek Kultury przy którym istnieje amatorski zespół teatralny prowadzony przez Zofię Serafin urządza imprezy kulturalne i wieczornice, spotkania amatorskie itp. Raz w tygodniu przyjeżdża tu kino objazdowe.

Przy kościele parafialnym istnieje 4 głosowy chór mieszany, i zespół orkiestralny. Obydwa zespoły, które obchodziły już 50 lecie swej działalności działają w dalszym ciągu pod kierownictwem Franciszka Turka, Tomasza Serafina i Aleksandra Zięcia.

Z innych osiągnięć kulturalnych wsi wymienić należy wydanie następujących pozycji mówiących o naszej wsi:

a) Księga Sądowna wsi Iwkowej, wydał i oprac. St. Płaza, Kraków 1969. Wydawnictwo to zawiera protokoły posiedzeń rady gromadzkiej z lat 1581-1809 i stanowi jedno ze źródeł do dziejów wsi w ogóle, poznania zwyczajowego prawa chłopskiego, warunków ekonomicznych klasy chłopskiej i jej kultury.

b) "Gawędy Iwkowskie" wydane przez Wydawnictwo Literackie w i obejmujące zabytki dawnej ustnej literatury ludowej i folkloru naszej wsi z uwzględnieniem miejscowej gwary (opr. Jan Piechota).

c) rozprawa historyczna pt. "Szkic obyczajowy z dziejów północnej Sądeczyny" napisana przez Jana Piechotę a obrazująca obyczaje wsi i jej okolicy (Zob. Rocznik Sądecki t. XV/XVI 1974-1977).

Oprócz pozycji drukowanych opracowano dwie monografie historyczne "Dzieje Iwkowej 1325-1960" i "Dzieje Parafii Iwkowa 1325-1960". Autorem obydwu prac mieszczących się w miejscowym muzeum jest wymieniony już Jan Piechota, miejscowy proboszcz.

Ważnym wydarzeniem kulturalnym wsi było założenie Muzeum Parafialnego w roku 1966 obejmującego w trzech izbach zabytki dawnej kultury materialnej wsi i sztuki ludowej. Założycielem muzeum i jego kustoszem jest wymieniony wyżej Jan Piechota.

Zdrowotność i higiena

Od czasu założenia Ośrodka Zdrowia, w którym pracowała początkowo jedna pielęgniarka (Zofia Szmagarowa) obecnie zaś 4 lekarzy (internista, pediatra i dwoje stomatologów) zdrowotność mieszkańców poprawiła się wybitnie. Najlepiej lustruje to tabelka śmiertelności niemowląt:

rok	urodzonych	zmarło	procent
1945	62	13	22
1946	62	11	20
1947	70	13	22.7
1948	39	1	0.58

Poprawa, jaka nastąpiła w roku 1948 (rok założenia Ośrodka Zdrowia) trwa permanentnie.

Zlikwidowano gruźlicę. Najczęstszą chorobą powodującą śmiertelność ludzi są obecnie zawały i nowotwory złośliwe.

Co się tyczy higieny po zaprowadzeniu wodociągów wszedł zwyczaj kąpania się w sobotę, co dawniej nie miało miejsca. Jeszcze w roku 1948 w liczniejszych rodzinach trafiały się insekty, co obecnie znikło zupełnie. Bieliznę zmienia się co tydzień. Jeśli w roku 1948 30% dzieci miało tylko jedną parę bielizny to obecnie widać dużą różnorodność i obfitość bielizny wśród dzieci.

Zmiany w stroju

zaznaczyły się zarówno w ilości jak i jakości. Dawny strój regionalny zaginął i można go ujrzeć jedynie na scenie. Zamiast dawnych chust krzyżowych, którymi kobiety przyodziewały się, obecnie nosi się wszelkiego rodzaju płaszcze, kobiety noszą spodnie zamiast sukien. W roku 1940 połowa dzieci szkolnych chodziła w zimie w drewniakach, latem zaś dzieci i starsi chodzili boso, obecnie wszyscy posiadają skórzane obuwie a zwyczaj chodzenia boso zaniknął.

Mechanizacja w rolnictwie

Zbyt mało prac polowych wykonuje się ciągnikami, których - jak powiedziano - jest we wsi 40 (SKR 20 i prywatnych 20). Ze względu na górzysty charakter terenu większość prac polowych wykonuje się końmi. Biedniejsi chłopci do dziś zaprzęgają bydło do jarzma, wykonując złe roboty polne krowami. Zjawisko to wydaje się kłócić z ogólnym postępowaniem wsi.

Prezes SKR-u stwierdza smętnie, że na razie SKR pracuje deficytowo tłumacząc to specyficzną strukturą gospodarstw. Praca ciągnikiem zamówionym przez chłopca trwa przeciętnie 15-20 minut, zaś dojazd i przyjazd z odległej działki pochłania więcej paliwa niż wynosi zarobek.

Komunikacja

Jeśli w roku 1948 nie istniała oprócz konnego zaprzęgu żadna komunikacja, to obecnie wieś posiada kilkakrotne połączenie dzienne PKS-em z Tarnowem, Brzeskiem, Nowym Sączem, nadto okrężny autobus do Czchowa.

Zbudowano około 10 km dróg lokalnych i uzyskano asfaltową nawierzchnię w kierunku Brzeska. Dalsze odcinki dróg lokalnych w budowie. 26 osób posiada samochody prywatne nie licząc motocykli.

Odżywianie się

W roku 1948 na 153 dzieci przebadanych w szkole 81 tj. ponad 50% jadło na śniadanie ziemniaki z żurem, polewką lub karpielami zagotowanymi z mlekiem. Pozostała połowa miała na śniadanie chleb z mlekiem lub kawą. Obecnie nie jada się na śniadanie ziemniaków, nie zdarza się też by dzieci przynosiły do szkoły suchy chleb. Dzieci wykupują bułki w pobliskim sklepie a woźny szkolny zbiera pozostawione kromki z masłem i kiełbasą. Obiady mięsne spożywa się kilka razy w tygodniu. Jeszcze przed dwoma laty nie miał kto kupować świeżej słoniny w miejscowym sklepie masarskim. Ludność domagała się mięsa i wędlin.

Zmiany obyczajowe

Zanikło przywiązanie do ziemi. Kilkadziesiąt lat temu, kiedy ziemia była jedynym źródłem utrzymania, wieś kurczowo trzymała się ziemi i cenila każdy jej skrawek, o który nieraz pieniaczyła się całe lata. Obecnie młode pokolenie nie chce przejmować od rodziców gospodarstwa rolnego i unika zawodu rolnika uważając go za zbyt trudny i mało dochodowy.

Zmienił się model rodziny. Dawny trzypokoleniowy model rodziny zanikł niemal zupełnie. Młodzi i starzy nie znajdują wspólnego języka, młodzi i starzy mieszkają i odżywiają się oddzielnie.

Małeje liczba rodzin wielodzietnych. Małżeństwa snobizując się na miasto stosują coraz częściej system dwojga dzieci, którym pragnie się dać komfortowe a nawet luksusowe warunki.

Perspektywy rozwoju

Wieś, która sama była ośrodkiem gminy, odczuła bardzo przykro przyłączenie jej do gminy Czchów, uważając to za degradację.

Przed kilku laty działała tu przez cały rok ekipa przedsiębiorstwa poszukiwań geologicznych, dokonując wierceń w nadziei odkrycia złóż ropy. Zanosilo się na uprzemysłowienie wsi. Szansa ta jednak odpadła - złóż nie znaleziono. Wobec tego wieś nastawiła się na turystykę i letniskowość. Rozbudowano bazę noclegową, przedsiębiorstwo turystyczne "Pogórze" z Tarnowa założyło tu punkt kwaterek, FWP kieruje tu letników i kuracjuszy korzystając z możliwości otrzymania posiłków w miejscowej gospodzie. Położenie wsi w górzystej kotlinie otoczonej iglastymi borami, z dala od ośrodków przemysłowych, predestynują ją na ośrodek wczasowy, podobny do sąsiedniego Czchowa. Zbudowano już szereg domów kempingowych, planuje się budowę basenu kąpielowego na potoku św. Urbana.

Miejscowy GS zamierza rozbudować wytwórnię wód gazowanych. Według orzeczenia fachowców źródło św. Urbana jest najbardziej wydajnym i najlepszym źródłem w województwie tarnowskim. Stąd planuje się zastąpić dotychczasowe ujęcie źródła rurami o większym przekroju stwarzając szansę podniesienia dotychczasowej produkcji z 12 000 butelek na 140 000 butelek na dobę. Wytwórnia ta ma stać się głównym źródłem zaopatrzenia w wody pitne dla całego województwa i dać dodatkowy zarobek mieszkańcom wsi.

Kończąc zaznaczyć należy, że podniosła się znacznie kultura życia codziennego. Znikły bójki na weselach będące dawniej na porządku dziennym.

Podając ogólną charakterystykę wsi trzeba stwierdzić, że jest to wieś wyjątkowo - mimo opisanego postępu - konserwatywna. Brak śmiałych inicjatyw, brak radykalnych zmian, brak rozmachu w ich przeprowadzeniu, nieufność do zespołowego gospodarowania, kurczowe trzymanie się inicjatyw i własności prywatnej. Podjęte, nieśmiało próby zespołowego gospodarowania nie utrzymały się.

DODATEK V

KAPLICE I KAPLICZKI W PARAFII IWKOWA

Zebrał opracował ks. Jan Piechota

Pustelnia św. Urbana

1. Parafia Iwkowa, dekanat Czchów.
2. Pustelnia lub kaplica św. Urbana leży na roli Zięciowskiej, mniej więcej w połowie góry noszącej nazwę Góra św. Urbana, w odległości ok. 300 metrów od dawnego szlaku węgierskiego, w uroczym zakątku w lesie nad potokiem noszącym również miano Potoku św. Urbana.
3. Kaplica nie posiadająca przywileju odprawiania w niej Mszy św. Zbudowana jest z ciosu o zaprawie glinianej, posiada mury grubości 80 cm, długości 4.25 m i szerokości 4.25 m (kwadrat) o wnętrzu 2.20 m wysokim. Kryta dachówką, ma dach o jednej kalenicy z dwoma facjatami. Posadzka cementowa z takimże progiem, strop drewniany, w ścianach bocznych wnęki zamiast okien. Światło wpada przez perforowaną, górną połowę drewnianych drzwi, osadzonej na kowalskiej roboty zawiasach, przybitych takimi samymi gwoździami. Zamykana na kłódkę.

Wewnątrz pustelni mieści się drewniany ołtarzyk w stylu barokowym, z malowanym na desce obrazem św. Urbana, papieża. Zarówno ołtarzyk jak i olejny obraz św. Urbana stanowią XVII-wieczny zabytek (Ocena konserwatora dr. J. Dutkiewicza podczas wizji lokalnej w roku 1954).

Do niedawna na ścianach kaplicy znajdowały się napisy z opisem legend z życia św. Urbana (Zob. H. Kapiszewski: Nasza Przeszłość, t. VIII, s. 71 n). Innych napisów i dat nie ma.

4. Kto ufundował kaplicę nie podobna ustalić. Według tradycji na miejscu poprzedniej drewnianej pustelni o trójkątnej kształcie, murarze którzy budowali kamienny kościół w Wojakowej, postawili tu ową pustelnię z kamienia. Nie znany jest również malarz, który wymalował św. Urbana na desce.

5. Obiektem opiekuje się Stanisław Zięć, Iwkowa nr 40 przy współpracy proboszcza. Klucz znajduje się na plebanii.

6. Stan zachowania obiektu dobry, restaurację do której przyczyniła się parafia (zbiórka w kościele) przeprowadzono z okazji Millennium.

7. Pustelnia stoi - jak mówi tradycja - na miejscu pobytu św. Urbana, towarzysza ŚŚ. Świrada i Benedykta w sąsiednim Tropiu. Wprawdzie brak pisemnych przekazów dotyczących jego życia i działalności, jednak zważywszy na to, że ŚŚ. Świrad i są postaciami historycznymi i na prace historyków wskazujących na działalność w tych stronach eremitów-benedyktynów i na żywą, do dziś zachowaną tradycję, trzeba stwierdzić, że postać Urbana jest historyczna, a podania o nim mocno osadzone w realiach historycznych. Działalność jego wiąże się z rozszerzeniem chrześcijaństwa w tych stronach.

Postać św. Urbana otoczona jest licznymi legendami. Jedna z nich mówi, że pochodził on z Węgier, z rodu rycerskiego. Lecz nie cieszył go światowe zabawy, opuścił więc dom rodzicielski i udawszy się do Iwkowej założył sobie pustelnię obok źródła wypływającego w lesie i dającego początek potokowi zwanemu potok św. Urbana. Z tej pustelni chodził po całej okolicy po Wojakowej, Dobrocieszy, Drużkowie i Rajbrocie nauczając ludzi o Bogu. Żywił się tylko korzonkami, jagodami i orzeszkami a pił wodę z potoka.

Na zimę wraz z towarzyszącymi ŚŚ. Świradem, Benedyktem i Justem szedł na Węgry a na lato wracał z nimi do swej pustelni.

Rodzice Urbana bardzo się trapiли faktem, że syn ich opuścił i szukali go długo a kiedy go wreszcie znaleźli w Iwkowej prosili go, żeby uczył się na księdza. On ich usłuchał i został księdzem, jednak zawsze odczuwał pociąg do życia pustelniczego.

Po jakimś czasie udał się na Węgry a następnie do Włoch, gdzie został wybrany papieżem. W chwili jego śmierci nad pustelnią w Iwkowej ukazała się wielka jasność a kiedy ludzie tam zaszli ujrzeli nad pustelnią obraz św. Urbana od którego ta jasność biła. Wzięli więc ten obraz i zanieśli go do kościoła w Tymowej, ponieważ w Iwkowej kościoła jeszcze nie było. Ale następnej nocy znowu ukazała się jasność nad pustelnią. Okazało się, że obraz wrócił nad pustelnię i zawisł na grabie. Wówczas ludność zbudowała trójścienną kaplicę z drzewa i w niej umieściła ten obraz. Później zaś kiedy budowano kościół w Woja-

kowej, murarze postawili tu kamienną kaplicę dla świętego Urbana i w niej umieścili ten obraz.

Katechizm podaje, że św. Urban zwany był w świecie Krzesimierzem (Katechizm Religii Katol. Tarnów III s. 35).

Inne legendy dotyczą źródła św. Urbana. Wodę z tego źródła ludność uważa za leczniczą, zwłaszcza na choroby oczu i inne schorzenia. Źródło dawniej było bardzo silne, szum wody słychać było z daleka. Jednak kiedy pewien pan jechał drogą i mając chorego psa kazał wykopać go w źródelku, szum wody ustał i lecznicze właściwości wody ustały.

O grabie osłaniającym pustelnię opowiadano, że ilekroć nacięto jego korę szła z niego krew, co było powodem, że nie ścięto go dopóki ze starości nie upadł. Przetrwał on do początków XX wieku i na tym grabie według legendy św. Urban objawił się raz pastuszkom jako biskup.

Opowiada się też, że przy ołtarzyku w pniaku jest skrzynka na ofiary przeznaczone na remonty pustelni a kiedy jeden chłopak skradł te pieniądze, stracił wzrok. Rodzice dowiedziawszy się o tym zwrócili owe pieniądze a chłopiec z powrotem wzrok odzyskał.

Ludność tutejsza udaje się do pustelni co roku w drugi dzień Zielonych Świątek a w razie posuchy udaje się z procesją prosząc o deszcz. Kiedy w roku 1919 była wielka posucha i procesja udała się do pustelni z prośbą o deszcz, ludzie nie zdążyli jeszcze wrócić do domu kiedy spadły obfite opady a uczestnicy procesji przemoczyli odzienie.

(Zob. Szczęsny Morawski: Sądeczyzna, Kraków 1863 t. I. s. 34, H. Kapiszewski: Tysiąclecie eremity polskiego Nasza Przeszłość t. VIII s. 74, Maria Sandoz: Melsztyn i jego okolice, Lwów 1911, s. 98 n., Jan Wiktor: Pieniny i Ziemia Sądecka, Kraków 1965, s. 340, Jan Piechota: Gawędy Iwkowskie, Kraków 1976, s. 126 n.).

Kapliczka św. Jana Nepomucena na Roli Humiejowskiej

1. Parafia Iwkowa, dekanat Czchów.

2. Kapliczka stoi na Roli Humiejowskiej pod górą Szpilówka, jest własnością Władysława i Ireny Puto nr d. 64.

3. Kapliczka konstrukcji słupowej z niszą zawierającą rzeźbę św. Jana Nepomucena. Murowana z ciosu i nakryta blachą. W niszy chronionej drewnianą kratą znajdowała się drewniana figura św. Jana Nepomucena, polichromowana, dzieło nieznanego artysty ludowego. Jest ona obecnie w Muzeum Parafialnym, na jej miejscu proboszcz umieścił gipsową figurę tegoż Świętego.

Kapliczka nie posiada dat i napisów.

4. Według relacji starej sąsiadki kapliczkę ufundował Karol Pysno urodzony 28 X 1819 roku a więc na pewno w pierwszej połowie XIX w. Zbudowana z ciosu na zaprawie wapienno-glinianej.

5. Kapliczką opiekują się właściciele j.w.

6. Stan zachowania obiektu dobry, co roku kapliczka jest bielona wapnem.

7. Budowa kapliczki znajdującej się nad małym potokiem a raczej strumykiem wskazuje na chęć fundatora uczczenia Świętego, kanonizowanego w r. 1729 i na okres rozszerzenia się kultu św. Jana Nepomucena. W sąsiedniej Wojakowej jest figura tegoż Świętego z r. 1869.

Kapliczka na Roli Ziębińskiej

1. Parafia Iwkowa dek. Czychów.

2. Kapliczka położona przy głównej drodze prowadzącej przez wieś w kierunku Nowego Sącza, Zamykana, zbudowana z kamienia, otynkowana i bielona wapnem, szeroka na 3 m, długa 4 m, zakończona wielobocznie. Ściany grubości 65 cm, posadzka z płyt betonowych, sklepienie kamiennie, strop sklepienia na wysokości 3 m od posadzki. Z boku dwa podłużne okienka o wym. 1 x 0.32 m. Styl barokowy. Nakryta ostrym dachem o jednej kalenicy, pokrytym blachą. Na froncie wysoki mur szczytowy z obrazem Matki Boskiej. Po obu stronach stare, wiekowe lipy.

3. Wewnątrz kaplicy znajduje się ołtarzyk z menzą kamienną na piedestale zwężonym ku dołowi. Nastawa barokowa z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej (oleodruk naklejony na płótnie). U góry nowy obraz Matki Boskiej sprawiony przez Antoninę Nestorowską. Na ścianach kilka obrazów Matki Boskiej pod różnymi wezwaniami - oleodruki. Drzwi w górnej połowie oszklone.

4. Powstanie tej kapliczki sięga zamierzchłych czasów. Według relacji obecnych jej właścicieli kapliczkę zbudował gospodarz nazwiskiem Witan po przeciwnej niż obecnie stronie drogi. Skoro wskutek starości groziła upadkiem przeniesiono ją na drugą stronę, poszerzono i przebudowano. Pierwotnie kryta była gontem.

5. Kapliczką opiekuje się właściciel Stanisław Duda i Maria nr d. 254 wraz z sąsiadką Bocheńską Marią.

6. Kapliczka jest w dobrym stanie, dobrze byłoby pomalować dach środkami antykorozyjnymi.

7. Kapliczka została uposażona przez Antoniego i Marię Repetowskich, którzy oddali na konserwację kapliczki dwie parcele grunto-we (zmarli 1883 r.). Dnia 1 VII 1888 w kancelarii parafialnej zawarto umowę w sprawie opieki nad kapliczką. Opiekę tę przejął Jan Kamiński, który przejął w dzierżawę na okres 24 lat obydwie parcele za sumę 80 florenów. Nadzorować umowę mieli Szymon Szot i Paweł Pawlik (Protok. Urz. Paraf. 46/1888)).

Antoni Repetowski, który uposażył kapliczkę pełnił w tym czasie obowiązki grabarza przy kościele. Nie wiadomo na jakim tle doszło do tragedii w jego rodzinie: w dniu 13 IX 1883 Antoni zabija swą żonę

siekierą w wieku 73 lata, sam zaś uwięziony odbiera sobie życie przez powieszenie.

Ludność tutejsza żywi nabożeństwo do Matki Boskiej w kaplicy nazywając ją Matką Boską Pocieszenia, zapalając świece i wrzucając do wnętrza drobne ofiary. Nabożeństwa majowe i październikowe odprawiają tu wierni.

Kapliczka na Roli Stachoniowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Kapliczka na Roli Stachoniowskiej, przy drodze do Nagórza jest własnością Władysława i Heleny Urbańczyków nr d. 320.

3. Kapliczka domowa, zamykana. Zbudowana ze skałek rzecznych na zaprawie glinianej. Grubość muru 70 cm, długość 3,20, szerokość 3 m, zakończona półkolistą posiada na przedzie mur szczytowy (facjat) z wnęką, wysoki ok. 2 m. Ściany bielone wapnem, dokoła starodrzew: kasztany. Wewnątrz ołtarzyk barokowy, menza ołtarzowa drewniana, nad nią oleodruk Chrystus ubiczowany z podpisem w języku włoskim. Antypodium drewniane z inicjałami JHS 1857, sklepienie kamienne, mury ściągnięte żelazną klamrą, bez okien. Światło wpada przez drewnianą żaluzję drzwi, na menzie porcelanowa figura Matki Boskiej, na ścianach oleodruki św. Wawrzyńca i malowany na płótnie obraz św. Tekli.

4. Kapliczkę zbudował w roku 1857 Wawrzyniec Stachoń wraz z żoną Teklą. Byli oni właścicielami Roli Stachoniowskiej i dworu w Porąbce Iwkowskiej. Po odbyciu pielgrzymki do Włoch przywieźli obraz Chrystusa ubiczowanego, który umieścili w kaplicy. Intencją ich było oddanie chwały Bogu.

5. Obiektem opiekuje się w/w właściciel, on też posiada kluczyk do kaplicy.

6. Kapliczka jest w dobrym stanie, pokryta gontem, wymaga nowego pokrycia. We wnęce w facjacie znajdowała się kamienna figurka Chrystusa Frasobliwego, która została skradziona w r. 1975.

7. Ludność w miesiącu maju odprawia tu majowe nabożeństwa w porze wieczornej.

Kapliczka w Kącinach

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Kapliczka stoi w przysiółku Kąciny na gruncie Jana i Marii Bodek nr d. 186, przy drodze na Wytrzyśczykę.

3. Kapliczka domowa, zamykana, murowana z ciosu posiada 2,66 m szerokości, 3,36 m długości i 2,40 m wysokości do gzymsu dachowego. Mur 50 cm gruby na zaprawie cementowo wapiennej. Przód bielony wapnem, pozostałe ściany fugowane cementem. Posiada dwa wysokie facjaty kamienne, na przednim facjacie kamienna rzeźba

Chrystusa Frasobliwego, dach kryty blachą zakończony z tyłu półokrągło.

Wewnątrz ołtarzyk barokowy z obrazem Chrystusa cierniem ukoronowanego, menza ołtarzyka kamienna, sklepienie kamienne, posadzka z płytek cementowych. Na przednim facjacie tabliczka drewniana z napisem Florian Pajor.

4. Kaplicę zbudował Florian Pajor wraz z żoną Katarzyną w roku 1907. Nie mając dzieci postanowili część swego majątku poświęcić na chwałę Bożą.

5. Obiektem opiekują się w/w właściciele.

6. Stan zachowania kapliczki dobry. Wymaga ponownego fugowania od strony wschodniej, gdzie fugowanie odpadło.

7. Fundatorzy przekazali swój majątek wychowawcy Karolinie Bodek zobowiązując ją do konserwacji kapliczki.

Kapliczka maszalna na Sołtysiu

1. Parafia Iwkowa, dek. Czychów.

2. Kapliczka maszalna w przysiółku Pagórek na Sołtysiu czyli dawnym łanie wybranieckim, właścicielem jest obecnie Władysław i Władysława Jaśkiewicz nr d. 338.

3. Kapliczka mszalna, w r. 1932 otrzymała przywilej odprawiania w niej Mszy św. na przeciąg kilku lat.

Murowana bardzo solidnie z ciosu układanego w równomierną kostkę, fugowaną cementem. Jest 2.50 m szeroka, 3 m długa i 2.50 wysoka licząc do gzymsu dachowego. Dach spadzisty o jednej kalenicy, kryty blachą. Grubość muru 50 cm. Z jednej i drugiej strony facjaty kamienne, w przednim wnętrza z drewnianą figurą Chrystusa Frasobliwego, przeniesiona tu ze świerka stojącego naprzeciw, dzieło sztuki ludowej. Zamykana, klucz u właściciela.

Wewnątrz ołtarzyk z portatyłem i barokową nastawą, obejmującą obraz Matki Boskiej Domostławickiej - malowany na płótnie. Na ścianach kilka obrazów o treści religijnej-oleodruki.

Pod gzymsem dachowym napis proweniencyjny: R. P. 1911 Jan Karwala wraz z żoną Katarzyną i dziećmi proszą pomocy Boga.

4. Kapliczkę fundował Jan i Katarzyna Karwalowie ustanawiając fundację mszalną i uposażając kapliczkę dwoma morgami gruntu. Dochód z jednej morgi przeznaczyli na konserwację kapliczki, dochód z drugiej na dwie Msze św. odprawiane corocznie w rocznicę ich śmierci. Obecnie grunt po przejęciu przez państwo tego rodzaju fundacji znajduje się we władaniu w/w właścicieli, którzy wykupili go od państwa.

5. Obiektem opiekują się właściciele, klucz znajduje się również u nich.

6. Stan kapliczki dobry, przed kapliczką płotek z żelaznych sztachetów, otoczenie stanowią modrzewie, na kalenicy mała sygnaturka.

7. Jan i Katarzyna Karwalowie, jako potomkowie dawnych wybrańców iwkowskich prócz intencji fundacji mszalnej za swe dusze pragnęli pozostawić po sobie trwałą pamiątkę.

Kapliczka na Roli Karwalowskiej na Pagórku

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Kapliczka stoi na Roli Karwalowskiej w przysiółku Pagórek. Jest to kapliczka domowa, zamykana, budowana z kamienia, bielona wapnem o wymiarach 2.03 m szerokości, 2.44 m długości i 1.90 m wysokości licząc od fundamentu po gzyms dachowy. Mur gruby na 50 cm. Dach o jednej kalenicy, pokryty blachą, posiada dwa facjaty przedni i tylny.

3. Wewnątrz pod kamiennym sklepieniem ołtarzyk z menzą drewnianą, nad nią obraz Chrystusa cierniem koronowanego, krzyż drewniany o korpusie bez rąk, nadto znajdowały się tu dwie drewniane figurki świętych przeniesione obecnie do Muzeum Paraf.

4. Kapliczkę ufundował Michał Szot jak o tym informuje napis na drewnianej tabliczce umocowanej pod gzymsem: Fundatorowie: Michał Szot i żona Anna, proszą o pozdrowienie AD. RP 1852. Według relacji obecnych właścicieli żona fundatora chorowała na nogi i aby uprosić sobie zdrowie ufundowali z mężem kapliczkę.

5. Kapliczką opiekują się właściciel Władysław Pstrąg z żoną nr d. 375, klucz u właściciela.

6. Stan kapliczki dobry, ściany co roku bielone wapnem, dach szczelny, otoczenie stanowią modrzewie.

7. Chora na nogi fundatorka tu przychodziła się modlić.

Kapliczka na Roli Tuczniewskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Kapliczka stoi na Roli Tuczniewskiej obok ścieżki prowadzącej na Kozieniec. Właścicielami jej są Piotr i Zofia Tucznio. Iwkowa nr d. 382.

3. Jest to kapliczka domowa, zamykana. Zbudowana ze skałek rzecznych na zaprawie glinianej, jest 2.40 m długa, 2.40 m szeroka i 3.60 m wysoka, mur grubości 40 cm i facjat murowany wysoki 1.50 m. Kryta gontem. Odnowiona w roku 1966, posiada dach trójspadowy o jednej kalenicy. Wnętrze wysokie na 2.10 m, we wnętrzu kamienna menza ołtarzyka, nad nią jedyna w parafii Pieta, dzieło sztuki ludowej, wykonane przez miejscowego snycerza Urbana Pajora (+ 1866 r.). Podłoga z desek, powała również drewniana. Oprócz Piety kapliczka posiadała kilka cennych świątków: posążek św. Doroty z r. 1470 (ocena konserwatora woj. Hanny Pieńkowskiej), posążek śś. Piotra Apostoła i Jana Ap. z XVII w. Wymienione trzy rzeźby znajdują się obecnie w Muzeum Paraf. Mieści się tu także gipsowa figura Chrystusa Króla.

W bocznych ścianach dwa małe kwadratowe okienka, nadto światło wpada przez górną połowę szklanych drzwi.

4. Na fasjacie znajduje się drewniana kapliczka z napisem: "W tej kapliczce obraz Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej. Fundator Bartłomiej Tucznio R. 1820 I. K." Z jakiej okazji zbudowano kapliczkę nie wiadomo. Według relacji właściciela wymienione świątki pochodzą z poprzedniej kapliczki istniejącej na tym miejscu. To wskazywałoby, że intencją fundatora było podtrzymanie tradycji dawnych przodków.

5. Kapliczką opiekują się właściciele pod nadzorem proboszcza. Klucz do kapliczki u w/w właścicieli.

6. Stan kapliczki dobry. Odnowiona w roku millenijnym i pokryta nowym gontem po otrzymaniu zapomogi z kasy parafialnej. W ostatnich latach zginął z kapliczki posążek drewniany Chrystusa Frasobliwego. Inne figury wzięto do Muzeum Parafialnego.

7. Według opowiadania starszych ludzi fundator kapliczki był zamożnym człowiekiem. Mając pieniądze ukrył je w dziupli starej lipy rosnącej obok kapliczki. Jednak złodziej wykrył pieniądze i skradł je. Wówczas obydwój z żoną nie mając dzieci uradzili zbudować kapliczkę na chwałę Bogu i Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej.

Kapliczka na Roli Dziegielowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Kapliczka prostokątna na Roli Dziegielowskiej, właściciel Michał Janawa nr d. 51, przy drodze do Lipnicy Murowanej - droga polna.

3. Kapliczka przydrożna, prostokątna, zbudowana z kamieni ciosanych, fugowana cementem, pokryta dachówką. We wnęce obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Do kapliczki wiodą trzy stopnie kamienne.

4. Kapliczkę na chwałę Bogu i Najśw. Marii Panny ufundowali w roku 1923 Józef i Magdalena Kociołkowie. W roku jubileuszowym 1966 została odnowiona przez obecnego jej właściciela.

5. Obiektem opiekuje się w/w właściciel.

6. Stan zachowania dobry. Odnowiona 1966 r.

7. Droga polna przy której stoi obecnie to dawny trakt węgierski.

Kapliczka na Roli Witowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Kapliczka stoi przy głównej drodze wiejskiej na gruncie Kazimierza Midy nr d. 268.

3. Kapliczka na postumencie, wykonana z kamienia, z niszą w której znajduje się krzyż drewniany z wizerunkiem Ukrzyżowanego, korpus rzeźbiony w drzewie, zakończona krzyżem żelaznym z wizerunkiem metalowym. Nie ma napisów i dat.

4. Kapliczkę ufundowała Stanisława Mida. Ponieważ na tym miejscu była wisząca kapliczka drewniana pod osłoną starego dębu, więc kiedy właścicielka drzewo wycięła, na tym miejscu ufundowała w r. 1970 kapliczkę, do której przeniosła wizerunek drewniany.

Pierwotnym zaś fundatorem wiszącej drewnianej kapliczki był Jędrzej Mida żyjący w połowie XIX w. Wizerunek wykonał prawdopodobnie Urban Pajor, snycerz żyjący w I-szej połowie XIX w.

5. Obiektem opiekuje się właściciel Kazimierz Mida.

6. Obiekt jest nowy i w dobrym stanie.

7. Nie ma legend lub faktów.

Kapliczka na Roli Gomulkowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czehów.

2. Kapliczka wisi na dębie stojącym w obejściu Szczepana Karwali, przy głównej drodze wiejskiej nr d. 288.

3. Kapliczka wisząca na dębie mieszcząca w sobie wizerunek Ukrzyżowanego wyrzeźbiony w drzewie.

4. Kapliczkę fundował Jan Orłowicz zmarły w r. 1900 i Katarzyna - żona. Okazją do zawieszenia kapliczki był zwyczaj, że na każdej niemal roli budowano wówczas kapliczki lub krzyże. Wizerunek wykonał Urban Pajor żyjący w pierwszej połowie XIX w. (Zob. Gawędy Iwkowskie, s. 135).

5. Obiektem opiekuje się Helena Orłowicz i zdobi kapliczkę kwiatami.

6. Stan zachowania dobry, wizerunek wymaga konserwacji jako zabytek.

7. Nie ma legend.

DODATEK VI

FIGURY I KRZYŻE PARAFII IWKOWA

Zebrał i opracował ks. Jan Piechota

Kamienna figura na Roli Kaczmarskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czehów.

2. Figura stoi przy głównej drodze wiodącej do Nowego Sącza, na obejściu stanowiącym własność Anny Jasnos nr d. 5.

3. Figura Serca P. Jezusa, kamienna na postumencie kamiennym, we wnęce figurka Serca Jazusowego ofiarowana przez śp. ks. Jana Chmiela, tut. proboszcza. Bez napisów i dat.

4. Figurę ufundowała Anna Jasnos, wdowa. Pobudką do fundacji był fakt, że na tym miejscu istniała piękna kapliczka wisząca z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego, nie znanego dłuta. Rzeźba tak spodobała się

sanacyjnemu staroście w Brzesku, że molestował właściciele aby mu ją darowali, na co, acz niechętnie, zgodzili się na interwencję proboszcza. Całą robotę kamienną bez postaci P. Jezusa wyrzeźbił a raczej wykonał Władysław Repetowski, Iwkowa nr d. 6.

Fundatorce chodziło o zachowanie tradycji i uczczenie Serca Pana Jezusa. Ponadto figura jest pamiątką Millenium.

5. Obiektem opiekuje się fundatorka.

6. Figura jest nowa, stan bardzo dobry, rok wykonania 1966.

7. Fakty jak w poz. 4.

Figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Figura stoi przy drodze wiejskiej na Połom Mały, na Sołtysiu lub Wybraniectwie, na gruncie Oleksego Michała nr d. 358.

3. Figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem wykonana w kamieniu, na wysokim fundamencie kamiennym, napis: Fundatorowie Wincenty i Katarzyna Piechnik 1925.

4. Figurę fundował dla uczczenia Matki Boskiej Wincenty Piechnik zmarły w 1944 roku. Wykonał ją sam fundator, który próbował swych sił z rzeźbie kamiennej i nie mając wprawy długo pracował nad swym dziełem. (Zob. Gawędy Iwkowskie, Kraków 1976 s. 137).

5. Obiektem opiekuje się córka fundatora Stefania Oleksy.

6. Stan zachowania figury dobry.

7. Nie będąc pewnym swych umiejętności Wincenty rzeźbił figurę tylko nocą, we dnie zaś przykrywał ją płótnem, aby nikt nie widział jego dzieła. Kiedy po wykonaniu ludzie uznali, że jest dobra zawezwał proboszcza do jej poświęcenia.

Figura Matki Boskiej z Lourdes na Roli Witowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Figura stoi na gruncie Stanisława i Marii Dziedzic (dawna Rola Witowska) nr d. 19. Postument wykonany z kamienia, sama figura z masy kamiennej, wysokości około 1 m, całość około 4 m, ogrodzona żelaznym płotkiem, położona przy wiejskiej drodze. U dołu napis: Fundator Stanisław i Anna Dziedzic, 1929.

3. Figurę ufundował w/w gospodarz a raczej jego żona, która umierając przedwcześnie zapisała mu swój majątek z obowiązkiem ufundowania figury Matki Boskiej, do której miała szczególne nabożeństwo.

4. Obiektem opiekuje się obecny właściciel wraz z żoną.

5. Stan zachowania dobry.

6. Co roku w Dni Krzyżowe do figury odbywa się procesja z kościoła parafialnego.

Kamienna figura Chrystusa Frasobliwego na Roli Stachoniowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.
2. Figura stoi przy drodze wiejskiej na gruncie Władysława Dziedzica nr d. 271.
3. Figura wykonana w całości z kamienia, na postumencie kamiennym, wysoka ok. 4 m. Na postumencie płaskorzeźby, na przodzie panorama Jerozolimy, z prawej strony Św. Wawrzyniec z podpisem Bł. Wawrzyniec, z lewej strony Św. Tekla z podpisem Bł. Tekla, Na dole napis:
Fundacja
Wawrzyńca i Tekli Stachoń
RP. 18... reszta napisu nie zachowała się z powodu uszkodzenia kamienia przez kulę podczas wojny.
4. Figurę ufundował Wawrzyniec i Tekla Stachoniowie, właściciele i dworu w Porąbce Iwkowskiej, około roku 1854. Ci sami ufundowali kapliczkę opisaną w wykazie nr 4. Wykonawca dzieła nie jest znany. Co dało okazję do fundacji nie udało się ustalić.
5. Obiektem opiekuje się Władysława Dziedzic nr d. 271.
6. Stan zachowania dobry, kamień twardy nie murszeje.
7. Stachoniowie byli ludźmi religijnymi, odbyli pielgrzymkę do Włoch i być może to zachęciło ich do fundacji.

Figura matki Boskiej na Roli Przybyłowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.
2. Figura stoi na Roli Przybyłowskiej, obecnie należącej do Władysława Kity i Emilii nr d. 249, przy drodze wiejskiej.
3. Figura N. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, na wysokim postumencie z kamienia, na nim napis:
Fundatorzy
Emilia i Władysław Kitowie
Rok 1974
4. Fundatorami są w/wymienieni Kitowie, którzy po śmierci swego syna Bronisława, który zabił się na motorze, postanowili na pamiątkę tego nieszcześcia ufundować figurę Matki Boskiej, polecając jego duszę opiece Najświętszej Maryi Panny.
5. Obiektem opiekują się właściciele.
6. Stan zachowania figury bardzo dobry, fundacja nowa.
7. Zob. jak pod 4.

Figura Matki Boskiej Bolesnej na Roli Paciorkowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.
2. Figura stoi na Roli Paciorkowskiej, na gruncie Jana Janawy nr d. 158, przy polnej ścieżce.

3. Figura Matki Boskiej Bolesnej, wykonana z kamienia, na wysokim postumencie kamiennym, wysoka około 6 m. U dołu napis:

Fundatorowie Walenty i Katarzyna Janawy

1887

Figura posiada liczne płaskorzeźby: na przodzie płaskorzeźba św. Walentego, nad nią kamienna pieta Matki Boskiej, we wnęce, powyżej płaskorzeźba Trójcy św.

Od wschodu na dole płaskorzeźba św. Jana Chrzciciela, powyżej św. Katarzyny z palmą, w środku św. Piotr Apostoł, u góry Serce NMP, od zachodu płaskorzeźby: na dole św. Michał Arch. wyżej św. Wojciech, nad nim św. Józef, u góry Serce Pana Jezusa. Płaskorzeźby są z podpisami w kamieniu.

4. Figurę fundował Walenty Janawa i Katarzyna żona. Będąc zamożnym gospodarzem postanowił ufundować kamienną figurę na chwałę Bogu i Najśw. Panny. Ufundował także dwa sztandary do kościoła. Robotę całą wykonał Szymon Twaróg, rzeźbiarz z Limanowej.

5. Obiektem opiekuje się właściciel.

6. Stan zachowania obiektu dosyć dobry. Figura pochylała się, jednak po radzie z członkami Komitetu Parafialnego uznano, że nie zachodzi konieczność jej wyprostowania, ponieważ już od około 50 lat stoi w tym stanie i pochyłość nie zwiększa się, wyprostowanie zaś tej wysokości obeliska nastęrcza trudności techniczne. Innym niebezpieczeństwem daleko poważniejszym jest łuszczenie się kamienia, co grozi zniszczeniem figury. Sama Pieta wykonana z innego kamienia jest w dobrym stanie.

7. Wymieniony rzeźbiarz Twaróg jest wykonawcą szeregu posągów i figur m. in. w Tymowej w tym samym wystroju zewnętrznym.

Krzyż kamienny na Kaczmarskim

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Krzyż stoi na Roli Kaczmarskiej, będącej obecnie własnością Anny Jasnos, przy drodze wiodącej do górnej połowy wsi, nr d. 5.

3. Krzyż przydrożny z kamienia, wysoki około 5 m, otoczony kamiennym murkiem, wizerunek Ukrzyżowanego metalowy. U dołu napis: Fundatorowie Józef i Anna Jasnos R. P. 1906. Napis wykuty w kamieniu.

4. Krzyż ufundowali Józef i Anna Jasnosowie w r. 1906. Okazję do fundacji dała okoliczność, że na tym miejscu wisiał na dębie drewniany krzyż umieszczony w kapliczce drewnianej od dawnych czasów. Umieszczono go tam ze względu na przekonania ludzi, że w tym miejscu gdzie wpada potok św. Urbana do rzeczki Bela i gdzie woda dawniej była bardzo głęboka, był topielec, który wciągał ludzi do wiru wodnego. Aby uchronić się od tego niebezpieczeństwa umieszczono na drzewie krzyż a kiedy drzewo zetlało zbudowano nowy kamienny krzyż na tym miejscu.

5. Obiektem opiekuje się właścicielka Anna Jasnos, która sadzi wokół krzyża kwiaty.

6. Krzyż jest w dobrym stanie i znaczy drogę do kościoła parafialnego.

7. Legenda dotycząca krzyża pod nr. 4 zob. wyżej. Według innej relacji pobudką do postawienia krzyża była tragiczna śmierć Michała Jasnosa, właściciela gruntu. Został on mianowicie zabity na tym miejscu przez mieszczan lipnickich, którzy przybyli tu dla zakupu świń. Zbadane księgi zmarłych parafii jednak nie potwierdzają tej wersji. Michał Jasnos zmarły w r. 1883 nr 53 zmarł w drodze tknięty paraliżem w wieku 48 lat. Nie jest jednak wykluczone, że taka wersja urzędowa może nie odpowiadać rzeczywistości w związku z możliwym usiłowaniem zabójców zatuszowania sprawy.

Krzyż kamienny na Sitkowie

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Krzyż stoi na drodze wiejskiej prowadzącej na tzw. pagórek na polu Haliny Stanuch nr d. 329.

3. Jest to krzyż kamienny, dużych rozmiarów ok. 5 m wysokości, stojący pod rozłożystym bukiem, spięty w ramionach żelazną klamrą, z metalowym wizerunkiem Ukrzyżowanego. Na postumencie napis:

Maciej i Zofia Frączki

Rok 1905

4. Jak wskazuje w/w napis krzyż ufundował Maciej Frączek wraz z żoną Zofią. Maciej i Zofia nie mając dzieci postanowili część swego majątku ofiarować na chwałę Bożą fundując okazały krzyż. Jako kamieniarz krzyż wyciosał sam. Jego dziełem jest również kamienna figura Frasnoblwego stojąca przy drodze do Kątów. Zmarł 14 XII 1911 r. (Zob. Jan Piechota: Gawędy Iwkowskie, Kraków 1976, s. 136).

5. Krzyżem opiekuje się Halina Stanuch ubierając go z okazji uroczystości ku czci Krzyża św.

6. Stan zachowania krzyża bardzo dobry, trwałe kamień nie łuszczy się będąc pamiątką po fundatorze.

7. Zob. pod poz. 4.

Krzyż kamienny na Roli Figłowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Krzyż stoi na Roli Figłowskiej przy drodze polnej nad potokiem Bela zwanym w dolnym biegu Białka, właścicielem jest Aleksander Gryz i Helena nr d. 310.

3. Krzyż wykonany w kamieniu, wizerunek metalowy (odlew), napis na postumencie:

1967

Fundatorowie

Gryz Aleksander, Helena i Maria

1000-lecie

4. Krzyż ufundowali w/w fundatorowie. Okazję do tego dał im rok millenijny, który postanowili uczcić a także fakt, że na tym miejscu stał drewniany krzyż, który zbutwiał a więc dla zachowania tradycji po przodkach ufundowali trwały, kamienny krzyż.

5. Obiektem opiekują się fundatorowie.

6. Krzyż jest nowy w najlepszym stanie.

7. Zob. poz. 4.

Dawny krzyż drewniany, zbutwiały u nasady przeniesiono w całości do Muzeum Parafialnego wraz z wiszącą drewnianą kapliczką.

Krzyż kamienny na Roli Misiowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Krzyż stoi na Roli Misiowskiej, na gruncie Tadeusza Kapicy nr d. 319.

3. Jest to krzyż przydrożny, bardzo starannie wykonany z kamienia, należy do najpiękniejszych zabytków wsi, stojący przy drodze wiejskiej. We wnętrzu kamienna rzeźba Matki Boskiej Różańcowej z Dzieciątkiem. Z boku płaskorzeźby św. Wojciecha i św. Wiktorii. U dołu napis: Fundacja Wojciecha Orłowicza i żony RP. 1888. Wizerunek Ukrzyżowanego z kamienia w jednej bryle z krzyżem.

4. Krzyż ufundował Wojciech Orłowicz wraz z żoną Wiktorią. Ponieważ nie darzyło mu się w gospodarstwie i nie miał zdrowia, dla uproszenia błogosławieństwa Bożego ufundował na swym gruncie kamienny krzyż.

Według opowiadania Anny Kapica 81 letniej wnuczki fundatora robotę wykonali kamieniarze z Rajbrota sąsiedniego.

5. Obiektem opiekują się obecny właściciel Tadeusz Kapica z żoną.

6. Stan obiektu dobry. Właściciel w ostatnim roku pomalował kamień lakierem dla zabezpieczenia przed luszczaniem się.

7. Według relacji w/w Anny Kapica z Orłowiczów po ufundowaniu krzyża fundatorowi powodziło się dobrze.

Krzyż na Sołtysiu

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Krzyż stoi na Roli Sołtysiej, na gruncie Stanisława Grzymka nr d. 167.

3. Krzyż przydrożny żelazny z korpusem odlewanym, na postumencie cementowym, przy drodze głównej prowadzącej przez wieś do Nowego Sącza. Bez napisów i dat.

4. Krzyż ufundował Stanisław Grzymek i Maria Grzymek. Pobudką do fundacji był fakt, że na tym miejscu stał drewniany krzyż z wizerunkiem drewnianym a kiedy krzyż ten zetlał, dla podtrzymania tradycji i wyproszenia sobie błogosławieństwa Bożego ufundowano nowy krzyż.

5. Stan krzyża jest dobry, jednak właściciel zamierza ufundować krzyż cały z kamienia.

6. Opiekuje się obiektem właściciel.

Krzyż drewniany na Roli Karwalowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Krzyż stoi przy drodze wiejskiej, na roli Karwalowskiej, na gruncie Franciszka Bagińskiego nr d. 125.

3. Krzyż drewniany z wiszącą na nim kapliczką, wewnątrz której wizerunek Ukrzyżowanego wykonany z drzewa, bez napisów i dat.

4. Krzyż fundował Szczepan Bagiński zmarły w r. 1929. Ponieważ nie widło mu się w gospodarstwie w chowie zwierząt domowych, dla uproszenia błogosławieństwa Bożego wystawił krzyż na swym gruncie. Obecny jest postawiony przez jego syna Franciszka, kapliczka z wizerunkiem ta sama co poprzednio. Wizerunek wykonany przez Urbana Pajora, żyjącego w pierwszej połowie XIX w.

5. Obiektem opiekuje się właściciel.

6. Mimo ponownego postawienia krzyża i osadzenia go w stopie cementowej drzewo poczyna butwieć u nasady.

7. Vide pod 4.

Krzyż drewniany na Roli Kapicowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Krzyż stoi na Roli Kapicowskiej, na gruncie Stefana Motaka nr d. 304, przy głównej drodze wiejskiej.

3. Krzyż przydrożny z drzewa z wiszącą na nim kapliczką, wizerunek Ukrzyżowanego z drzewa, wykonany przez Urbana Pajora żyjącego w pierwszej połowie XIX w. bez dat i napisów, obok krzyża postaci Matki Boskiej i św. Jana.

4. Krzyż fundował Jan Karwala. Śniło mu się bowiem, że na jego gruncie stoi krzyż i to skłoniło go do fundacji. Rzeźby wykonał w/w Urban Pajor.

5. Obiektem opiekuje się Stefan Motak i Janina z Karwałów.

6. Stan zachowania dobry. Właściciel osadził na nowo krzyż na stopie cementowej, postaci w kapliczce wymagają konserwacji fachowej, aby nie zmurzały.

7. Nie ma szczególnych podań i faktów związanych z krzyżem.

Krzyż przydrożny na Roli Humiejowskiej

1. Parafia Iwkowa, dek. Czchów.

2. Krzyż stoi na gruncie Stanisława Ruszaja nr d. 304 przy głównej drodze prowadzącej przez wieś.

3. Krzyż drewniany z wiszącą kapliczką we wnętrzu której jest wizerunek Ukrzyżowanego z postaciami Matki Boskiej i św. Jana Ew. wykonane z drzewa.

4. Krzyż ufundował Józef Ruszaj zmarły w r. 1926. Oprócz względów religijnych do ufundowania krzyża skłonił go prawdopodobnie zwyczaj ówczesny stawiania krzyżów na swym gruncie. Wizerunki wykonał Stanisław Twardosz. (Zob. Gawędy Iwkowskie, Kraków 1976, s. 136).

5. Obiektem opiekuje się właścicielka Bronisława Ruszaj.

6. Stan zachowania dobry.

7. Nie ma legend związanych z krzyżem.

Indeks nazwisk i nazw geograficznych

A

Adrian Wiktor	169
Aksamit Jan	122, 305
Albin Błażej ks.	155
Aleksy z Łęk	36
Alwernia	130
AmbroŹka Stanisława z Wojakowej	168
Ameryka	197
Antkiewicz	249, 252
Antoni św.	144, 147
Apostoła Prusów	126
arch. Ballenstedta	271
Archiwum Czarotoryskich	12
arcybp gnieźniński Jan	23
Arendarzowi	72
August III	60, 139
Austria	20, 21, 180, 182, 229, 230, 311
Awinionie	130

B

Badolowska	49
Bagiński Szczepan	336
Bajorski Jan	210
Bałys Tadeusz	273
Banaczkowski	77
Bandki Jerzy	226
Barcice	60, 243
Bardiów	15
Barlkowska	49
Bartłomiej św.	56, 106
Bartłomiej z Kątów	140
Bartoszewicz J.	9
Batory Stefan	25, 54, 154, 302, 12, 38, 56, 57, 74, 85, 89, 98, 303, 306
Bayer Jan ks.	207
Bednark Jan	166
Bela	13, 14, 15, 17, 19, 29, 57, 60, 66, 76, 78, 105, 122, 131, 133, 142, 190, 220, 245, 246, 265, 268, 273, 281, 282, 305, 315, 333, 334
Belgia	197

Belina Krzysztof	120
Benedykt	11, 126, 127, 323
Berdychowski Józef	186
Bernadzikowski	210, 233
Bernard św.	168
Będzieszyn	106, 259, 293
Biała	34, 78, 243, 292, 297
Bialki	252
Biały Janusz	29, 287
Bierkowski Jan	211
Błażej młynarz	79
Bobowski Hieronim	169
Bochni	15, 60, 177, 182, 188, 197, 201, 204, 205, 219, 243, 246, 247, 271, 288
Bodek	51
Bodek Franciszek	68
Bodek Karolina	327
Bodek Maria	326
Bodek Tomasz	176
Bodkowska	47
Bodzioch Antoni	201
Bojar Jan	122, 305
Bojar Mikołaj	65
Bojar Wojciech	65
Bojarowska	47, 191
Bojarowska Jadwiga	220
Bojarowska Rola	65, 52, 245
Bona	60, 143, 243, 288
Borzęcki Jan	155
Boxa Józef	210
Braniccy	18, 23, 32, 34, 295
Branicki Andrzej	23
Branicki Hieronim	23
Branicki Jan	23
Branicki Piotr	23, 35, 37, 294, 295
Brykcjusz	17, 18, 29, 30, 46, 60, 78, 133, 281, 287, 291
Brzesko	20, 183, 189, 202, 205, 219, 227, 230, 234, 240, 245, 246, 249, 250, 252, 259, 260, 266, 268, 269, 273, 297, 312, 318, 320, 321, 331

Druszkowski Albert 35
 Druszkowski Andrzej 293
 Duda 51
 Duda Franciszek 241
 Duca Grzegorz 70
 Duda Maria 325
 Duda Stanisław 193
 Duda Stanisław 325
 Dudzińska Rola 245
 Dudzińska 47
 Dunajec 11, 13, 238, 252,
 263, 266, 271, 309

Dunikowska Maria 178
 Dunikowski Wincenty 177, 207
 Durbarz 167
 Durbarz Sebastian 121
 Dusiek Jędrzej 223
 Dusiek Piotr 108, 298
 Duśkowska 47
 Duwall Jan 20
 Dziedzic 51
 Dziedzic Aleksander 264
 Dziedzic Anna 331
 Dziedzic Maria 331
 Dziedzic Walenty 102
 Dziedzic Władysław 332
 Dziedzicowska 47
 Dziedzicowska Rola 99
 Dziekan 211
 Dzięgiel Jakub 186
 Dzięgielowska 47
 Dzięgielowska Rola 329
 Dziwoniek 50
 Dziwoniek Jędrzej 84
 Dziwonkowska 47, 190

E

Elżbieta św. 214
 Europa 268

F

Ficek Alojzy ks. 226
 Figiel Józef 229
 Filipczyk 51
 Filipowska 47
 Finlandia 197
 Franciszek Józef 232
 Franciszek z Będzieszyn 81
 Francja 197
 Franczko 23, 30, 31, 32, 33,
 46, 249, 291, 293
 Frankowska Rola 191

Frąckiewicz Andrzej 156
 Frąckiewicz Trafarien i Andrzej 306
 Frączek Maciej 215, 334
 Fudel Błażej 75

G

Gabonia 140, 157, 304
 Gagatęk Piotr 154
 Galicja 12, 189, 231
 Garlicki Sebastian 162
 Gawęda Apolonia 255, 261
 Gawęda Józef 215
 Gawęda Kazimierz 255, 261
 Gawęda Władysław 197
 Gawędowska 47
 Generalne Gubernatorstwo 256
 Gębarzowski Stanisław 26
 Gębki Jan 70
 Gęstowiec 271
 Gierałtowiec 69, 120
 Gietulewicz Antoni 73
 Głąb Grzegorz 47, 167
 Głąb Jan 24, 62, 97
 Głąb Maciej 97
 Głąbowska 47
 Głąbowska Rola 24, 37, 38, 62, 66,
 97, 217, 220, 245
 Gnojeński Stanisław 27
 Gnyla 52
 Gnyla Szczepan 84
 Golyssa Mikołaj 34
 Gomółka 50
 Gomółka Adam 113, 125
 Gomółka Katarzyna 68
 Gomółkowska 47
 Gordziałkowski dr. 263
 Gorenicach 155
 Gorlice 256
 Gosprzydowa 12, 20, 46, 130, 164
 Gostwica 242
 Górka 190, 215
 Götz Okocimski Jan 234
 Grabski W. 235
 Graniczne 61
 Grodno 15, 16, 129
 Gródek 288
 Gruca Wojciech 237
 Grudziński Jan 57
 Grunwald 54
 Gruszeński Krzysztof 162
 Gryfiny 242
 Grywałdz 145

Gryz Aleksander	334
Gryz Barbara	297
Gryz Bartłomiej	219
Gryz Grzegorz	298
Gryz Ignacy	28, 219
Gryz Jan	28, 97, 295, 297, 303
Gryz Marcin	77, 219, 220, 223
Gryz Stanisław	168, 297
Gryzam Marcin	170
Gryzewski	175
Gryzowska	47
Gryzowska Rola	219
Gryzów	258
Grzegorz z Jadownik	160
Grzegorz z Krakowa	153
Grzym Stanisław	335
Grzymek Jerzy	319
Grzymek Maria	335
Grzymek Stanisław	198, 213, 335
Grzymkówna Anna	63
Gumniska pod Tarnowem	240
Gutowicz	52, 258
Gutowicz Stanisław s. Jana	264
Gutowicz Stanisław s. Karola	264

H

Hacusi Julian	269
Hajdo Grzegorz	70, 71
Hajdowska	47, 140
Hajdzika Jakub	95
Herka Klemens	141, 158
Herudka Regina	171
Hineczka	243
Humiej Katarzyna	297
Humiejowska	48
Humiejowska Rola	215, 324
Humiejówna Agnieszka	298

I

Irzyński	247
Irzyński Franciszek ks.	188, 194, 198, 204, 210, 227
Iwkowska Katarzyna	66
Iwkowski Feliks	47
Iwkowski Jakub	58
Iwkowski Jakub	156
Iwkowski Marcin	35
Iwkowski Matyjasz	62
Iwkowski Mikołaj	35, 168
Iwkowski Stanisław	47
Iwkowski Wojciech	58, 59, 156

Iwo 16

J

Jadowniki	241
Jadwiga, królowa	243
Jagiellończyk Kazimierz	16
Jagiełło Władysław	243
Jagustynowska	48, 98
Jakłowska	49
Jakubkovic	74
Jakusz z Tymowej	33, 167
Jamrozowska	48
Jan Kanty św.	212
Jan Nepomucen św.	324, 325
Jan z Czchowa	62, 154
Janawa Jan	68, 249, 332
Janawa Piotr	124
Janawińska	48
Janawów	52, 258
Janek	30
Janicki Wojciech	27
Janowicz Walenty	295
Jasek karczmarz	38
Jasek Stanisław	62, 63, 64, 108, 125, 169, 289, 296, 64, 123
Jasek Szczepan	296, 64, 123
Jaskowicz Jan	50
Jaskowicz Maciej	102
Jaskowicz Stanisław	63
Jaskowska	48
Jaskowska Rola	63, 64, 125, 222
Jasło	256
Jasniz Stanisław	168
Jasnos	52, 67
Jasnos Adam	217
Jasnos Anna	330, 333
Jasnos Franciszek	74, 125
Jasnos Jan	67, 114, 157, 237
Jasnos Kazimierz	122, 124
Jasnos Michał	218, 334
Jasnos Stanisław	220
Jasnos Szymon	218
Jasnos Wiktoria	236
Jasnos Wojciech	70
Jasnos Zofia	171
Jasnoszowska	49
Jasnowicz Błażej	144, 157
Jaworzno	277
Jazowska	225
Jerzy św.	214
Jeziński	72
Jędrych	43

Jędrzychowska 48
 Jędrychówna Regina 67
 Józef II cesarz 173, 175
 Józef św. 144
 Jugosławia 232

K

Kaczmarczyk 53
 Kaczmarska 48
 Kaczmarska Rola 125, 218, 333
 Kaczmarek Bartłomiej 62
 Kaczmarek Grzegorz 64, 102, 107
 Kaczmarek Marcin 62
 Kaczmarz Jan 66
 Kaczmarz Stanisław 55
 Kaczur 53
 Kałuski 53
 Kamiński 53
 Kamiński Jan 325
 Kamionka Mała 297
 Kandzorka Andrzej 47
 Kaniowski 53
 Kapica Anna 220, 335
 Kapica Wincenty 103
 Kapicowska 48
 Kapicowska Rola 103, 336
 Kapturkiewicz Piotr 207
 Karczma Gryzowska 219
 Karwala Jan 305, 327, 336
 Karwala Kasper 122
 Karwala Matjasz 139
 Karwala Sebastian 101, 111
 Karwala Wojciech 186
 Karwałowska 48
 Karwałowska Rola 101, 328, 336
 Kasa Stefczyka 236, 240, 268
 Kasprowska 49
 Kasprzyk 53
 Katowice 213
 Kazimierski Jan 156, 306
 Kazimierski Krzysztof 154
 Kaziur 53
 Kącki Tomasz 26
 Kącki Władysław 296
 Kądziołka 53
 Kądziołka Jan 200
 Kąty 140, 168, 203, 236,
 243, 245, 252,
 260, 262, 268
 Kędzior 53
 Kępiński Jan 27
 Kielbasa nauczyciel 53

Kielbasińska 49
 Kinga bł. 22
 Kinsner Franciszek 212
 Kita Władysław 248, 271
 Klama Jan 58, 66, 84
 Klatkowska 49
 Kleceń Kasper 154
 Kleczowska 53
 Kleszczek Bartłomiej 75
 Klek 53
 Kobierski Andrzej 156
 Kobyliński Stanisław. ks. 105, 129, 140, 149,
 186, 201, 208,
 212, 226, 227
 Kociotek 48, 51
 Kociotek Agnieszka 59
 Kociotek Feliks 59
 Kociotek Jadwiga 157
 Kociotek Józef 171, 296
 Kociotek Łukasz 68
 Kociotek Regina 117, 307
 Kociotek Tomasz 124
 Kociotek Wojciech 68
 Kociołkowska Rola 190
 Kogut 53
 Kolarz Wojciech 219
 Kolasiński 53
 Kolibaba 50
 Kolibabińska Rola 38, 48
 Kołodziej 52
 Komar bp 240
 Konarski Jan 159
 Koncik Marcin 122
 Kopernicki Franciszek 245
 Kordaszowska Rola 49
 Kornaś 182
 Kos 53
 Kosakowski Jan Sacranus 155
 Kosęcki Ignacy 72, 73
 Kosiba 53
 Kosińska Stefania 265
 Kosowski 53
 Koszucki Franciszek 27
 Koszyk Elżbieta 31
 Koścień Samuel 27
 Kotarbińska 49
 Kotwicz August 24
 Kotwicz Augustyn 85, 153
 Kotwicz Marcin 24, 37, 42, 69, 97
 Kowalczyk 53
 Kowalowska 48
 Kowalski 53

Kozdrojowa Rola 49
 Kozdrój 52
 Kozdrój Józef 264
 Kozik 53
 Kozłowska 49
 Kozub 53
 Kraika 90
 Kraj 53
 Krajjanowski Józef 207
 Krajowska 49
 krakowski 97, 153
 Krakowski Wojciech 156, 164
 Kraków 11, 12, 15, 31, 33,
 60, 89, 91, 158,
 167, 178, 197,
 198, 209, 214,
 216, 236, 237,
 256, 264, 271,
 272, 273, 275,
 278, 287, 288,
 293, 309, 319
 Krasińska Franciszka 177
 Kraśnik 231
 Krawcowska 49
 Krawiec Franciszek 222
 Kret 53
 Krężolek 49, 52
 Krosno 244
 Królówka 82
 Kruk 53
 Krupka Jan 26
 Kruźłowa 237
 Kryjomski 53, 248
 Krynica 236, 237
 Krypner 53
 Krzeczowski 53
 Krzeczowski Krzysztof 157
 Krzeszem Remijan 26
 Kubaczek Paweł 207
 Kucala Grzegorz 307
 Kuchmaczowska 49
 Kukla 53
 Kuklewicz Andrzej 271
 Kuklewicz Józef 264
 Kulas 53
 Kulig Maciej 169
 Kulikowski 212
 Kuna 53
 Kunicki 150
 Kunicki Michał 157
 Kunzow Włodzimierz 272
 Kupczow Jan 108

Kurasik Walenty 84
 Kurasik Wojciech 84
 Kurów 243
 Kuśnierz 53
 Kuza 53
 Kuzerowska Góra 49
 Kuźma 53
 Kwaśniak Franciszek 166

L

Lampartowska 49
 Lanckoroński 11, 180
 Laskowski Stanisław 70
 Lassek Mikołaj 34, 61
 Latoch 52
 Lejpszik 252
 Leksiński 93
 Lenarski Piotr 180
 Lenartowie 18
 Lenczowski Stanisław 28
 Leonard 136, 142, 153
 Lewalt Jezierski Andrzej 177
 Lewoczy 173
 Liegmowej 19
 limanowskiej 244
 Lipnica 20, 22, 23, 89, 156,
 242, 246, 264
 Lipnica Dolna 13, 298
 Lipnica Górna 180, 215
 Lipnica Murowana 11, 13, 15, 20, 22,
 60, 83, 121, 131,
 180, 189, 195,
 207, 244, 262,
 287, 290, 329
 Liskowska 49
 Lisowski Andrzej 26
 Litwa Stanisław 107
 Litwieńska 49
 Lizoniowska 28
 Lizoń 50
 Lompa Józef 226
 Lubcza 241
 Lubowła 173
 lwowski 177
 Lwów 12, 65, 197, 209,
 227, 245, 289
 Lyssek Grzegorz 112

Ł

Łęki 13, 18, 243
 Łobos Ignacy 197, 210, 233
 Łokietek Władysław 16, 143, 287

Lokietkowa Jadwiga	19, 22, 74, 77, 78, 130, 131, 132, 133, 142, 149, 281, 288
Łomnicki Roman	272
Łososina Dolna	13, 206
Łódź 253	
Łubowicki Jan	156
Łuszczynski Feliks	175
Łuszczynski Tekla	175
Łysa Góra	149

M

Maciej z Dobrocieszy	107
Maciejowski Bernard	108
Małek Jan	164
Małek Wojciech	69, 70
Małopolska	82, 126
Marcin z Porąbki	61
Marcin z Wojakowej	160
Marcinkowska	49
Marcinkowska Rola	28
Marcinkowski	50
Marcjanowska	38, 49
Maria Pieniążkowa z Jezerskich	206
Markiewicz B.	205
Marszałowicz	210
Masłów	51
Małjasz karczmarz	67
Mazurkowska	59
Mazurowa	49
Meliorycysz Andrzej	158
Melsztyn	11, 149, 180
Mendel Tauger	179, 203
Merenda Józef	272
Męciński Paweł	27
Michalczowa	162
Michalczowski	140, 304
Michalczowski Sebastian	157
Michał karczmarz	61
Michon F.	254
Michura	56
Michura Stanisław	124
Michurka Małcej	56
Michurowska Rola	139
Mida	51
Mida Jędrzej	330
Mida Kazimierz	330
Mida Stanisław	330
Mida Szymon	249
Mika	108, 170
Mika Marcin	108

Mikluszowice	241
Mikołaj św.	150
Mikołajczyk S.	235
Mikoszowska Rola	84, 124
Mikowska	49
Milkowski Józef	176
Milkowski Wojciech	26
Ms	51
Miś Grzegorz	55, 65, 108
Miś Józef	231
Miś Julian	234
Miś Mikołaj	169
Miś Szymon	171
Miś Władysław	213
Modelski Józef	177
Montelupi Sebastian	246
Morawska Ostrawa	239, 197
Morawski S.	129
Moskala	230
Moszczeński Józef	28
Mościcki	249
Motak Antoni	72
Motak Michał	197
Motak Piotr	73, 77
Motak Stanisław	219
Motak Stefan	336
Motak Wojciech	245
Motakom	28
Motakowa Maria	176
Motakowicz Stanisław	295
Motakowska	49
Motaków	52
Mrołkowicz Stanisław	161, 294
Murka Sebastian	107
Murkowi Banasowi	294
Murkowska	38, 114
Musiał Marcin	182
Mysienice	176

N

Nagot Wojciech ks.	92
Nakielny Jan	179, 271
Nalęcz Feliks	212
Nawrocki	210
Niedzielski Franciszek	134, 156
Niemcy	238, 248, 251, 252, 257, 259, 264, 274, 249, 250, 252, 253, 254, 255, 256, 260, 261, 264

Niepołomice 176, 217
 Niewolski Antoni 213
 Nogawski Józef 157
 Nowa Sol 271
 Nowacki Szymon 122, 305
 Nowak Elżbieta 56
 Nowak Grzegorz 47, 106, 107, 168,
 170, 299

Nowak Stanisław 57, 133, 140
 Nowak Wojciech 55, 56, 107, 169,
 300

Nowakowicz Greigiel 66
 Nowakowicz Regina 99, 102
 Nowakowicz Wojciech 107
 Nowakowska Rola 66, 79, 161, 234
 Nowostawski Franciszek ks. 155, 299
 Nowy Sącz 61, 236, 261, 273,
 289, 290, 293,
 325, 335, 13, 20,
 60, 173, 286, 287,
 8, 106, 183, 213,
 233, 286, 301

Nowy Wiśnicz 186

O

Oborski Mikołaj 157
 Ochowicz Jan 122
 Ogonek Stanisław 167
 Ojczyk Franciszek 240, 259
 Okoński F. ks. 240
 Olchawa 154
 Oleksy Wojciech 220
 Oleśnicki Zbigniew 20
 Olszyn 23
 Opacki Zygmunt 87
 Orłowicz 52, 201
 Orłowicz Władysław 213
 Osana 81
 Osmarczek Stanisław 47, 56, 65, 106,
 119, 168, 289, 305

Osmarczek Walenty 168, 305
 Osmarkowska 49
 Osuch Agnieszka 298
 Osuch Jakub 298
 Osuch Jan 66, 138, 186
 Osuch Marcin 107, 168
 Osuch Matys 118
 Osuch Michał 236
 Osuch Stanisław 101
 Osuch Szymon 161, 200
 Osuch Wojciech 138
 Osuch Zofia 298

Osuchowska 52
 Osuchowska Rola 190, 66
 Osuchów 25, 52
 Oświęcim 262, 247
 Otterwasz Mikołaj 31
 Owczar Maciej 156
 Ożarowski 27

P

Paciorek 19, 308
 Paciork Jan 64
 Paciorkowicz Maciej 62
 Paciorkowska Rola 64, 107, 332
 Padniewski 151, 163
 Pajor 52, 201
 Pajor Florian 327
 Pajor Urban 215, 328
 Pajor Wojciech 72
 Panecjusz Bartłomiej 155
 Paszkowski Antoni 191
 Paszyc Bolesław 178, 211
 Paszyc Jan 220
 Paszyc Jan Nepomucen 177
 Paszyc Kasper 151
 Pater Jan 117
 Patrowska 49
 Pęchrach 263
 Pękala Jan 47, 106, 168
 Pękala Karol 257
 Pękala Paweł 298
 Pękalina 49
 Pękalowska 59
 Piacziorokur 17
 Piczkowski Jan 26
 Piech 50
 Piech Michał 223
 Piech Wojciech 110, 124
 Piechnik Katarzyna 331
 Piechnik Stanisław ks. 153, 219
 Piechnik Wincenty 215, 331
 Piechowicz Jan 262, 264
 Piechowicz Piotr 189
 Piechowicz Stanisław 125, 139, 170
 Piechowicz Wincenty 213
 Piechowska Rola 191
 Piekarowskie Góry 13
 Piekarz 50
 Pięglowski Marcin 87
 Pintor Tomasz 122
 Piotr i Jakub 46
 Piotr, medyk krakowski 33
 Piotrkowscy 109

Pius VI	21
Piwowar Jan	169
Placek	50
Plackowska Rola	79
Plawecki	203
Plaza Jędrzej	26
Podegrodzie	169
Pogórze Karpackie	13
Pogroszowski Krzysztof	26
Poksiusz Jan	164, 221
Pokusa Stanisław	182
Polkowski Paweł	27
Polska Ludowa	270, 273
Polom Mały	13, 298, 331, 236, 253
Popek Wojciech	64
Popkowska	49
Porąbka Iwkowska	209, 215, 326, 13, 244, 275, 203, 234
Porebski Grzegorz	65, 71
Porebski Marcin	168
Porosło Wojciech	191
Postedkowicz Jan	211
Postedkowicz Tomasz	182
Potocka Jadwiga	26, 69, 108, 120, 201, 304
Potocki Stanisław	57
Potocki Stanisław z Potoka	25
Potoczek Stanisław	233
Potok Czarny	163, 190
Potok Skotniczy	190
Potok Wojakowski	190
Potok Zielony	190
pow. Brzesko	11, 20, 312, 13
Powązki	274
Poznański	257
Preisnigel Jan	35
Prus	214
Prusy	11
Przemysł	231
Przeniek	51
Przeńkowska Rola	63, 65, 161
Przeńkowicz Jan	169
Przyborów	163
Przybyła	50
Przybyła Jan	97, 118, 125
Przybyła Józef	118
Przybyła Matyasz	79
Przybylko Katarzyna	51
Przybyłowicz Szymon	161
Przybyłowska Rola	114
Przyłuski Jan	26

Pstrąg Stanisław	237
Pstrąg Stefan	259
Pukalski	209
Putko Józef	211
Putko Walenty	200
Putkowicz Wojciech	161
Pysno Dominik	113
Pysno Karol	324
Pysnowska	48
Pyszczek Janek	47
Pytel	52
Pytel Andrzej	186
Pytel Jakub	80, 213

R

Radłowo	92
Radzięta Stanisław	122, 305
Radzikowski Eliasz	150
Radziwiłł kard.	154
Rafael	159
Rajbrot	13, 22, 242, 298, 71, 122, 244, 287, 305, 108
Rakowski Maksymilian	26
Rakowski Stanisław	177
Rąbkowa	34
Rechowicz Tomasz	93
Repeć	249
Repetowska Maria	325
Repetowski	52
Repetowski Antoni	325
Repetowski Józef	264
Repetowski Władysław	331
Robkowski Mikołaj	24
Rodziński Karol	146, 196, 204, 225, 227
Rodziński ks.	210
Rodziński Michała	212
Rodziński Tomasz	211
Rodziński Wincenty	211
Rogoż Grzegorz	68
Rogóż	51
Rohatyna	65
Rokprotki	17
Rosjanie	229, 263
Rottermund Michał	178
Rożnów	11
Rudy	163
Rurek Stanisław	71
Ruszaj	53
Ruszaj Bronisław	337
Ruszaj Sebastian	223

Ruszaj Stanisław	336
Ruszaj Tomasz	111
Ryba	51
Ryba Adam	82, 122
Ryba Anna	197
Ryba Dorota	71
Ryba Jadwiga	298
Ryba Jan	252
Ryba Józef	71
Ryba Marusia	298
Ryba Matjasz	82, 103
Ryba Walenty	175, 178
Ryba Zofia	298
Rybińska Rola	71, 190
Rydz Śmigły	249
Rysiów	163
Rytelski	153
Rytelski Wojciech pleban	153, 221
Rytro	243
Rzepiolo	160
Rzepiolo Marcin	160, 221
Rzeszów	256

S

Salabura Aleksander	198, 212, 213, 240
Salabura Wojciech	179, 198, 209, 211, 212, 246
Salamon	252
Saletnik	169
Saletnik Marcin	169
Sandomierski Henryk	149
Sapiecha	232
Sącz	168
sądeckie	112, 184
Schneider Teki	176, 28, 98. 11, 189, 199
Schün Józef	252
Sechna	107
Serafin	51
Serafin Adam	260
Serafin Błażej	79
Serafin Edward	275
Serafin Jan	99, 102, 107, 246
Serafin Józef	171, 180
Serafin Magdalena	201
Serafin Michał	213
Serafin Stanisław	101
Serafin Szymon	84
Serafin Tomasz	213, 241, 319
Serafin Wojciech	87, 300
Serafin Zofia	218, 319
Serwiński Marcin	186

Siąkała	43, 51
Siąkała Jan	295
Siąkała Matjasz	65, 84, 171
Siąkała Wojciech	295
Siciny	244
Siedlce	241
Siedliski Kazimierz	27
Sierawski Marcin	156
Simanczowski Stanisław	300
Sitko Stanisław	47, 167
Skarszowski Stanisław	27
Skirło	53
Skirło Jadwiga	67
Skirło Kazimierz	211
Skirto Sebastian	186
Skopek Jan	72
Skotnicki Łukasz	26
Skrzęciński Jan	27
Skrzypca Łukasz	112
Skrzypiec Jakub	112
Skrzywno Jan	155
Słomiana	179
Słopnice	210
Słotwinia	245
Słowik	260
Sobieraj Marcin	62
Sobieski Jan	305
Sobolewski Stanisław	35, 293
Sobolowski Stanisław	167
Sokoła	260
Sokolowski Stanisław	213
Sołtyk Kajetan	21, 93
Sołtys Jakub	61
Sołtysia Rola	215
Sowiński Jarosław	272
Spisz	173
Spytek Jordan	24, 37, 97
Stachna	30, 32, 36, 46, 33, 30
Stachoniowska	48
Stachoniowska Rola	264, 326, 332
Stachoniów	52, 117
Stachoń Ewa	180
Stachoń Jakub	224
Stachoń Janina	164
Stachoń Stanisław	104
Stachoń Tekla	179, 332
Stachoń Wawrzyniec	176, 179, 326, 332
Stachoń Wojciech	179
Stachurski Jan	162
Stalingrad	262, 263
Stanisław z Porąbki	33, 34, 292

Tellerman	252
Teresa Maria	173, 175
Tobiasz Łukasz	182
Toczek	50
Toczowska	49, 98
Tokarski Józef	162
Tomek z Porąbki	61
Tomicki	94
Trafarien Tomasz	156
Trembecki Zygmunt	27
Trojańczyk Matys	108
Trommelschlag dr.	209
Tropie	11, 12, 126, 323
Tryt Tadeusz	7
Trzepak Tomasz	225
Tuchów	173
Tuczno	52, 49
Tuczno Jan	62
Tuczno Maciej	87, 92, 297
Tuczno Matys	71
Tuczno Wojciech	117
Tuczniowska Rola	215, 328
Turek Franciszek	236, 241, 319
Turek Jan	271
Turkowska	49
Turkowski Franciszek	259
Turkowski Marian	274
Turkowski Wincenty	197
Twardosz Stanisław	337
Tylicz	72
Tymowa	13, 20, 134, 245, 190, 204, 208, 225, 244, 246, 247, 248, 252, 260, 262, 264, 267, 295, 307, 333
Tymowska Anna	297
Tymowski	288
Tymowski Wojciech	67

U

Ujanowice	207, 241, 268
Urban św.	5,60, 126, 127, 31, 190, 246, 321, 322, 323,324,333
Urbańczyk Jan	252
Urbańczyk Marcin	79
Urbańczyk Wawrzyniec	28
Urbańczyk Wojciech	73, 79
Urbańczykowa	49
Urbańczykowa Zofia	196

W

Wacław z Porąbki	34, 69
Wagner	249, 252
Walezy Henryk	24, 38, 86, 89, 90, 302, 303
Wałęga Leon	210
Warszawa	257
Wawel	11
Wawro Jędrzej	215
Wawrzyniec	65
Węgierski Paweł	244
Węgry	15, 184, 224, 286, 290
Węgrzyn Jakusz	30
Wichna	32, 46
Wielki Kazimierz	11, 16, 91, 149, 270, 279
Wielogłowscy	19
Wielogłowski Hieronim	95, 139
Wierciński	57
Wierciński Błażej	57, 66, 74, 156
Wierciowski Błażej	302
Wierzbęta z Branic	22, 23, 31
Wierzbowski Hieronim	26, 155
Wikliński Józef	27, 80
Wiktor Adrian	111
Wiktorek	82
Winiarski Jan	155
Wiśnicz	23, 133, 140, 243
Witos Wincenty	210, 234
Witowska	49
Witowska Rola	65, 71, 245, 264
Witówna Jadwiga	70
Władysław IV Waza	87, 90
Włochy	323
Włodyka	50
Włodykowska	49
Włodykowska Rola	69, 73
Wojakowa	12, 13, 140, 207, 234, 236, 262, 297, 299, 307, 324
Wojakowska Regina	107
Wojakowski Bartłomiej	169
Wojakowski Krzysztof	59
Wojakowski Maciej	169
Wojakowski Wojciech	62, 106, 107, 168, 169, 306
Wojciech św.	11,126,291,333
Wojciech z Pogwizdowa	153
Wojnicz	290, 303
Wojtarowicz Grzegorz Józef	226

Wola Iwkowa	17, 98, 130, 131
Wola Ywona	6, 17
Wolak	81, 82
Wolak Wojciech	82
Wolakowska zagroda	49
Wolakowska zagroda	81, 156
Woli Stańkowej	166
Wołówki	191
Woroniecki Józef	154
Woźniakowska	49
Woźnica Jakub	111, 296
Woźniczka Wojciech ks.	147, 198, 202, 241
Wójcik Matyasz	297
Wójkowski Antoni	175
Wójkowski Jan	248
Wójkowski Józef	177
Wójkowski Matyasz	60
Wrona	112, 296
Wrona Katarzyna	298
Wronowska	49, 140
Wroźmirowa Góra	243
Wstydlivy Bolesław	22, 242
Wydykowska	38
Wyrwieńska	49
Wyrwińska	82
Wytrzyszczki	264, 305, 326

Z

Zabelcza	23
Zadzik biskup	92
Zagórski Sebastian	169
Zagórzan	34
Zakliczyn	156, 240, 264
Zakrzówek	21
Zapiór	53
Zapiór Michał	252
Zbiowski Piotr	92
Zbyszyc	244
Zdebska Katarzyna	201
Zdrojowski T.	217
Zembocka Jadwiga	25, 55, 57, 69, 97, 302
Zembocki Jan	17
Zięba	53
Zięba Barbara	166
Zięba Jan	110
Zięba Maciej	198
Zięba Sebastian	87, 92, 295
Zięba Stanisław	294, 297
Zięba Teresa	218
Ziębińska Rola	218
Zięcia Aleksandra	319

Zięciowska	49
Zięciowska Rola	322
Zięć	52
Zięć Józef	262, 264
Zięć Stanisław	323
Zięć Walenty	95, 223
Znamirowach	34
Znamirowski Marcin	122
Zygmunt August	246, 302
Zygmunt III Waza	97
Zygmunt Stary	17, 141, 281

Ż

Żak Andrzej	183
Żak Franciszek	182
Żakowie Andrzej i Jan	182
Żbikowic	107, 180, 300, 306
Żeleński Wit	227
Żórawska Zofia	67
Żyd	158, 195, 201, 202, 203, 238, 252, 290

Spis treści

Nota o autorze	8
Wykaz częściej używanych skrótów	9
Wstęp	11

Część I

Czasy przedrozbiorowe

Rozdział I

Powstanie wsi, jej nazwa, położenie, granice i przynależność administracyjna.....	13
---	----

Rozdział II

Właściciel i posiadacze wsi	22
-----------------------------------	----

Rozdział III

Sołectwo	29
----------------	----

Rozdział IV

Folwark i jego gospodarka	37
---------------------------------	----

Rozdział V

Mieszkańcy wsi

1. Warstwy społeczne	54
a) Wniec	54
b) karczmarze	60
c) młynarze	78
d) kmiecie	81
e) zagrodnicy	81
f) chałupnicy	82
g) komornicy	82
h) rzemieślnicy	83
i) czeladź	84
2. Ciężary chłopskie i walka z nimi	84
a) renta feudalna	84
b) podatki gruntowe	91
c) świadczenia na rzecz Kościoła	92
3. Gospodarka chłopska	96
a) prawa do gruntu i walka o nie	96
b) uprawa ziemi	98
c) hodowla	101
d) zabudowania	102
4. Warunki codziennego życia	105

Rozdział VI

Ustrój wsi i sądownictwa	116
--------------------------------	-----

Rozdział VII

Parafia, kościoły i plebanie	126
1. Założenie parafii i jej uposażenie	126
a) uposażenie parafii w ziemię	131
b) dziesięcina	135
c) meszne	136
d) mensalia czyli stołowe	137
e) klerykatūra	137
f) krowy kościelne	138
g) dochody stuły (iura stolae)	138
h) inne dochody	140
i) plebania	141
2. Kościoły	142
a) kościół parafialny i jego uposażenie	149
3. Plebani	152

Rozdział VIII

Oświata i kultura wsi	159
---------------------------------	-----

Rozdział IX

Rys obyczajowo-moralny, przestępczość wsi	164
---	-----

Część II

Po rozbiorach

Rozdział I

Zmiany w ustroju wsi	173
--------------------------------	-----

Rozdział II

Warunki życiowe mieszkańców	180
---------------------------------------	-----

Rozdział III

Kościoły i szkoła, kultura wsi	204
a) plebani	206
b) szkoła	211
c) kultura wsi	213

Rozdział IV

Karczmy	217
-------------------	-----

Część III

W odrodzonej Polsce

Rozdział I

Wojna światowa 1914 - 1918	229
--------------------------------------	-----

Rozdział II	
Wzrost uświadomienia politycznego chłopów, ich inicjatywa gospodarcza	233
Rozdział III	
Ruch ludności, inicjatywy gospodarcze i kulturalne	239
Rozdział IV	
Komunikacja	242
Rozdział V	
Okupacja niemiecka	248
Część IV	
W Polsce Ludowej	
Rozdział I	
Stan wsi w roku 1948	265
Rozdział II	
Rozbudowa wsi	270
Rozdział III	
Przemiany społeczno-kulturalne i ekonomiczne	274
Dodatek I	
Dokument lokacyjny królowej Jadwigi Łokietkowej	281
Dodatek II	
Rewizja Dóbr Wielkorządowych 1692	283
DODATEK III	
Stosunki ekonomiczne, towarzyskie i kulturalne Iwkowej ze Sądeczyzną w Polsce przedrozbiorowej	286
DODATEK IV	
Reportaż z 35 lecia Iwkowej	311
DODATEK V	
Kaplice i kapliczki w Parafii Iwkowa	322
DODATEK VI	
Figury i krzyże Parafii Iwkowa	330
Indeks nazwisk i nazw geograficznych	338





1. Północna strona panoramy wsi. Szczyt wieży kościelnej wskazuje "Starą drogę" - przedhistoryczny trakt łączący Kraków z Węgry. Wzniesienie na tle to "Góra św. Urbana" (Bukowiec) kryjące wśród drzew pustelnię św. Urbana.



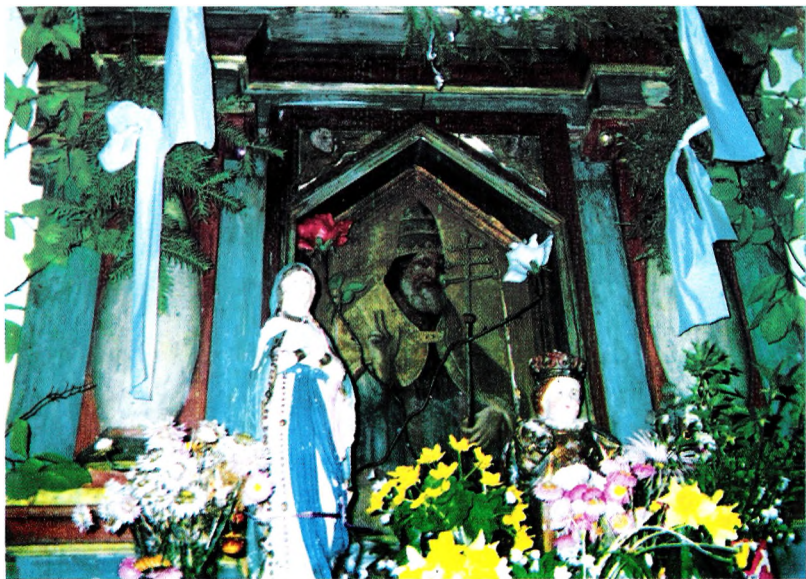
2. Kościół parafialny pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża, zbudowany w połowie lat pięćdziesiątych na miejscu spalonego kościoła drewnianego (patrz Fot. 33) z XV w. W wieży znajduje się muzeum.



3. Zabytkowy kościół pod wezwaniem NMP.
Jest drugą budowlą w tym miejscu, na którym to już w 1325 r.
stał kościół. Obecny na fotografii pochodzi z XV w. Terazniejszą swą
architekturę zawdzięcza jednak przebudowie z roku 1773.



4. Pustelnia św. Urbana. Budowla na zdjęciu pochodzi z XVII w., wybudowana została z miejsca starej drewnianej pustelni świętego eremity. Na prawo znajduje się ujęcie wody ze źródła Urbana.



5. Olejny obraz z XVII w., znajdujący się w pustelni, przedstawia papieża Urbana VIII.



6. Jeden z najstarszych zabytków wsi, św. Dorota (z kapliczki przydrożnej) ok. 1470 rok. (Muz. Paraf. Iwkowa).



7. Kamienne młotki i siekierki znalezione w rzece Beli. Osada istniała więc na długo przed 1325 rokiem (Muz. Paraf. Iwkowa).



8. Fragmenty zbioru świątków i innych rzeźb ludowych, wykonanych przez miejscowych artystów.



9, 10. Fragmenty zbioru świątków i innych rzeźb ludowych, wykonanych przez miejscowych artystów.



11. Drewniana kołyska i krakowskie skrzynie ręcznie malowane. Pełniły rolę schowków na odzież, korale i ozdoby. Gdy córka wychodziła za mąż dostawała skrzynię z zawartością jako wiano. (Muz. Paraf. Iwkowa).



12. Rekonstrukcja wnętrza chaty wiejskiej z XVIII/XIX wieku
(Muz. Paraf. Iwkowa).



13. Rekonstrukcja wnętrza chaty wiejskiej z XVIII/XIX wieku
(Muz. Paraf. Iwkowa).



15, 16. Stare żelazka i XIX-wieczna odzież chłopska
(Muz. Paraf. Iwkowa).





16. XIX wieczna odzież chłopska. (Muz Paraf. Iwkowa).



17. XIX-wieczne zegary (Muz. Paraf. Iwkowa).



18. Stare druki mszalne i religijne. Po lewej strona tytułowa Biblii z 1642 roku drukowana w Antwerpii, po prawej Księga mszalna z XVII w. (Muz. Paraf. Iwkowa).



19. XVII-wieczny organ-pozytyw znajdujący się na chórze kościółka NMP.



20. Uratowany z pożaru kościoła paraf. w 1952 roku obraz M. B. z Dzieciątkiem pochodzący z XVII w.



21. Fragment polichromii z 1619 roku przedstawiający jednego z apostołów i Maryję w koronie. Pod tymi wizerunkami znajdują się ślady starszej średniowiecznej polichromii gotyckiej. Wnętrze kościoła NMP.



22. Fragment polichromii z 1619 r.



23. Wnętrze kościoła NMP - ołtarz boczny.



24. Wnętrze kościoła NMP - ołtarz boczny.



25. Do roku 1596 były to główne drzwi do kościoła NMP, od 1618 łączą nawę główną z dzwonnicy, którą wtedy dobudowano.



26, 27. Domy, tworzące niegdyś niepowtarzalną architekturę i urok wsi, tak cenione przez autora "Dziejów Iwkowej", należą dziś do rzadkości.





28. Na początku lat sześćdziesiątych wśród licznych obiektów wybudowanych przez tutejszą społeczność postawiono okazały ośrodek zdrowia. W budynku na prawo mieści się apteka.



29. Przedszkole w Iwkowej.



30. Szkoła iwowska jako instytucja sięga pierwszej połowy XVIII w. W 1865 roku stała tu drewniana szkoła, zaś w 1912 wybudowano w jej miejscu jednopiętrową szkołę murowaną.



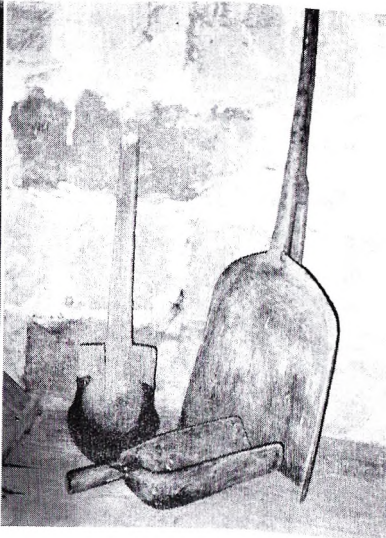
31. Restauracja "Balanka".



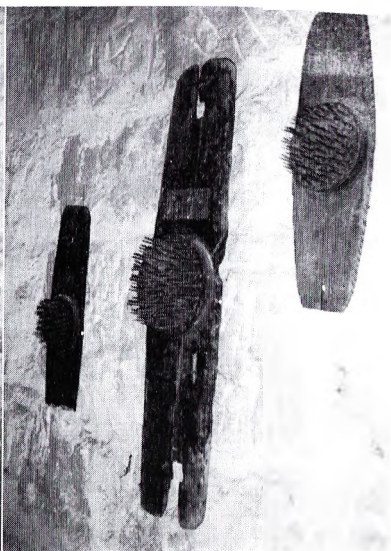
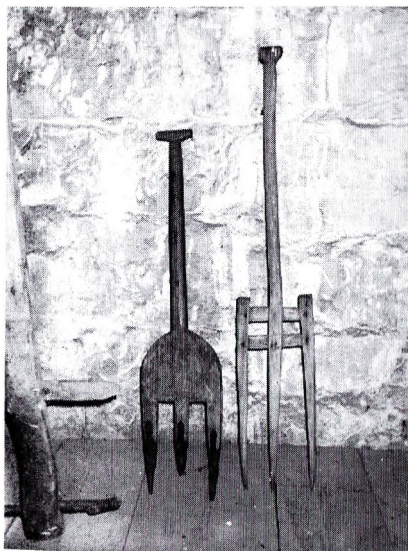
32. Kompleks budynków wybudowany w latach 60-tych.
Mieści się tu Urząd Gminy, Dom Kultury, kawiarnia,
sklepy, Urząd Stanu Cywilnego, poczta i straż pożarna.



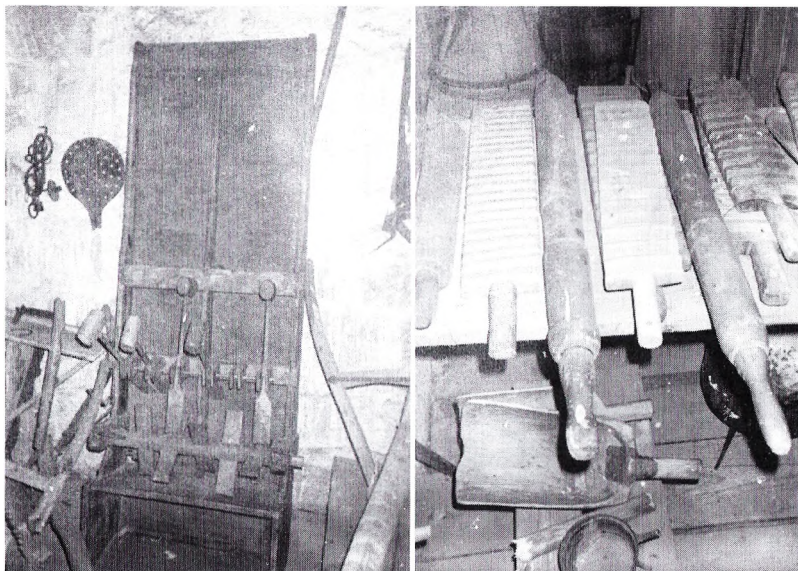
33. Makieta XV wiecznego kościoła parafialnego, który uległ pożarowi w 1952 r. podczas wypalania starej polichromii.



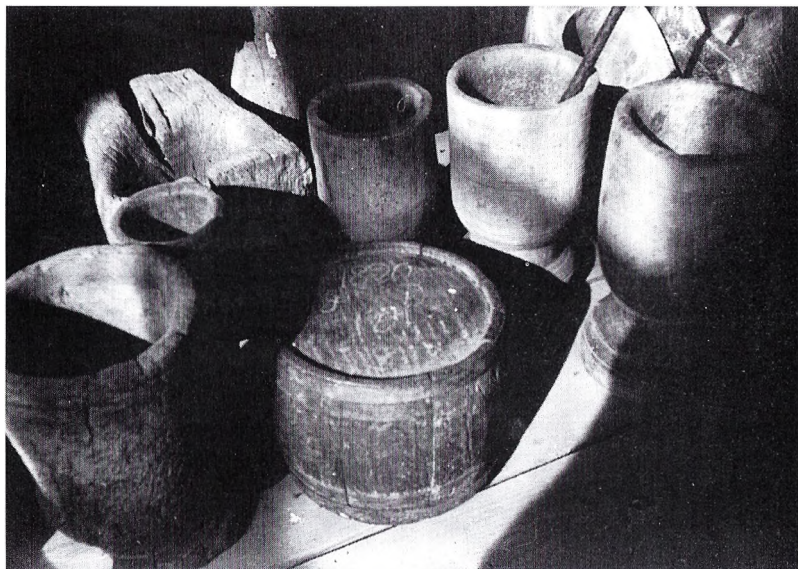
34, 35. Pług, drewniane łopaty i widły okute żelazem z końca XVIII w.
Na fotografii 34 obok pługa rozkładane siodełko ekonoma-przenośno-
krzesło używane przy nadzorowaniu pracy chłopów pańszczyźnianych
(Muz. Paraf. Iwkowa).



36, 37. Narzędzia do obróbki lnu (Muz. Paraf. Iwkowa).



38, 39.



38, 39, 40. XVIII i XIX wieczne narzędzia gospodarstwa domowego
(Muz. Paraf. Iwkowa).



41.



42, 43. Kamienne krzyże i figurki przydrożne, rzeźba w drewnie i kapliczka nadrzewna (Muz. Paraf. Iwkowa).



44. Fotografia orkiestry iwkowskiej z roku 1967 założonej przez Ks. W. Wóźniczke w roku 1912.



45. Zespół teatralny w roku 1959 prowadzony od roku 1946 przez Zofię Serafin (na zdjęciu w środku).



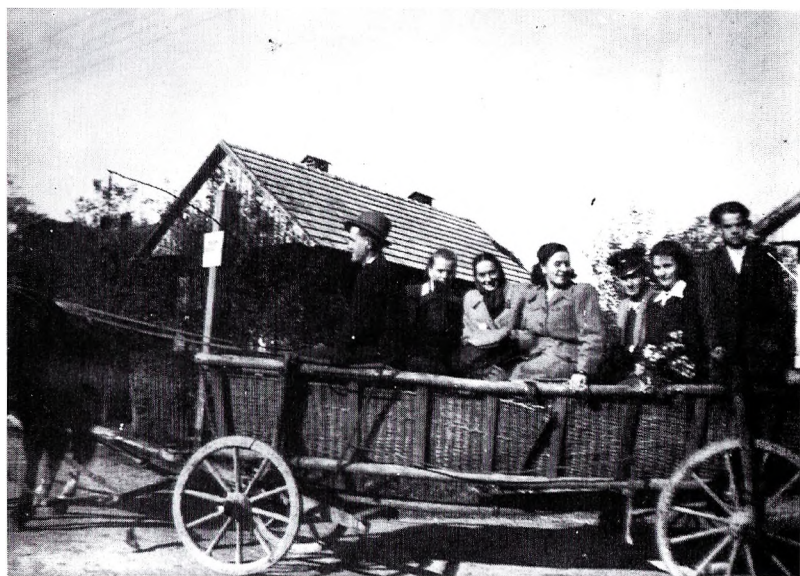
46. Dożynki 1960.



47, 48.



49, 50. "Balladyna" wystawiona przez zespół amatorski z Iwkowej w roku 1958.



51. Wyjazd teatru iwkwoskiego do Uszwi ze sztuką "Diabeł na Podhalu" w roku 1958.



52. 1-Maja 1967.



53. Sztuka "Skąpany świat" Orkana wystawiona w 1954.



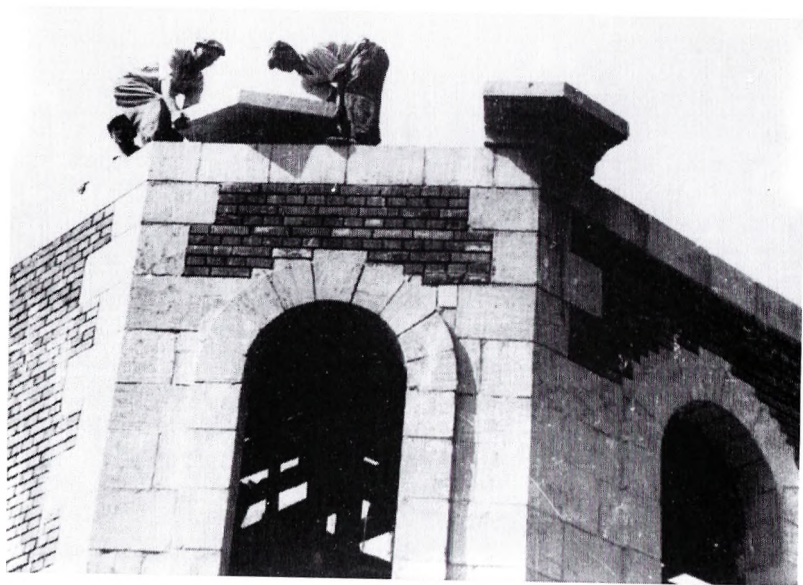
54. Ślad II wojny światowej. Odłamek bomby uszkodził dom Serafinów.



55. Prace w kamieniołomie w celu pozyskania materiału do budowy.



56.



57.



58.



59. W roku 1952 rozpoczęto przygotowania do budowy nowego kościoła parafialnego.



60. W 1953 r. poświęcono pamiątkową tabliczkę na ścianie budowanego kościoła. Na zdjęciu Ks. Piechota (trzeci z lewej).



61.



62.



63.



64. Iwkowianie, dzięki którym nadzieje Ks. Piechoty mogły przybrać realny kształt-budowniczo wie kościoła.



65.



66.



67.



68.



65 - 69. Iwkowa lat 60-tych.